

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945



6 BIAŁOSTOCZYZNA,
NOWOGRÓDCZYZNA,
POLESIE, WILEŃSZCZYZNA

RELACJE O POMOCY
UDZIELANEJ ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW
W LATACH 1939–1945

tom 6

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY

IPN

DZIEJE ŻYDÓW
W POLSCE I STOSUNKI
POLSKO-ŻYDOWSKIE
W LATACH 1917–1990

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W LUBLINIE

Relacje o pomocy
udzielanej Żydom przez Polaków
w latach 1939–1945

Tom 6
*Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie,
Wileńszczyzna*

Wybór i opracowanie
Sebastian Piątkowski



LUBLIN–WARSZAWA 2022

Recenzenci
dr hab. Monika Tomkiewicz
prof. dr hab. Sławomir Buryła

Projekt graficzny
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Projekt okładki
Krystyna Dziadczyk

Redakcja
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Korekta
Karol Alichnowicz

Indeks nazw geograficznych, indeks nazwisk
Weronika Niewęgłowska

Skład i łamanie
Sebastian Piątkowski, Iwona Nitek

Na okładce
Fotografie ukrywających się w okresie okupacji osób narodowości żydowskiej
i ich polskich ratowników ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN-KŚZpNP w Lublinie
ul. Wodopojna 2, 20-086 Lublin

ISBN pdf tom 6 978-83-8459-034-8
Seria „Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków 1939–1945”: tom VI

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	25
------------	----

BIAŁOSTOCCZYNA

Nr 1.	1988 październik 17, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Błaszczuk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Adolfa Błaszczuka członkom żydowskiej rodziny Solańskich w Bacikach Średnich, obwód Siemiatycze, komisariat bielski.....	45
Nr 2.	1986 październik 27, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Władysława Milewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i mężczyznę o nazwisku Ruban kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w okolicach wsi Bacze Mokre, obwód Zambrów, komisariat łomżyński	48
Nr 3.	1986 sierpień 19, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stefana Gołębickego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Józefę Kownacką Moszkowi i Majerowi Wojtasiewiczom w Białosukni, obwód Goniądz, komisariat białostocki	50
Nr 4.	1986 listopad 18, Brodnica. Protokół przesłuchania świadka ks. Wacława Dobrobiały na temat pomocy udzielonej przez niego Dionizie Lewińskiej i jej synowi w Białymstoku, teje gminy i komisariatu oraz w Supraślu, obwód Wasilków, komisariat białostocki	52
Nr 5.	1989 styczeń 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Janiny Gluzińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Marianowi Birkowi (Niewiarowskiemu) w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	56
Nr 6.	1988 kwiecień 18, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Marii Gonczar na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Jana Gonczara i siostrę Aleksandrę Leonowicz Edikowi Ceytlinowi w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	58
Nr 7.	1984 listopad 26, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Leona Gronowskiego na temat pomocy udzielonej jemu, jego córce Chanie Grynberg, Aleksandrowi i Idzie Brennerom, Jakubowi i Frumie Rosenom oraz Felicji i Jakubowi Wajsfeldom przez Jadwigę i Michała Skalskich oraz członków ich rodziny w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	60
Nr 8.	1970 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Iskrzyńskiego na temat pomocy udzielonej przez Aleksandra Sawickiego Pawłowi Korcowi oraz Szmulowi Korcowi i jego żonie w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	63

Nr 9.	1998 styczeń 9, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Heleny Janickiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej ojca Antoniego Puchalskiego i innych członków rodziny kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Chaja oraz członkom rodziny Kaganów w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	65
Nr 10.	1984 listopad 30, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Witolda Kaliszczaka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego brata Jana Kaliszczaka Ricie Lewko vel Lewkowicz oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	67
Nr 11.	1983 kwiecień 21, Warszawa. Relacja Wandy Klimek na temat zamordowania przez Niemców Kazimierza Popławskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego mieszkańcom getta w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	70
Nr 12.	1986 listopad 25, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Łaguń na temat pomocy udzielonej przez nią i inne siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo dzieciom narodowości żydowskiej w sierocińcach w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu oraz w Supraślu, obwód Wasilków, komisariat białostocki	73
Nr 13.	1986 wrzesień 9, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Janiny Maciejewskiej na temat pomocy udzielonej jej przez Marię i Pawła Paciejko oraz inne osoby o nieznanach personaliach w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	77
Nr 14.	1970 listopad 19, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Anny M[...] na temat pomocy udzielonej jej przez członków rodzin Pawlinów i Lewickich oraz inne osoby narodowości polskiej w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu oraz w Lipnikach, obwód Tykocin, komisariat białostocki.....	81
Nr 15.	1984 marzec 18, Sierpc. Relacja Bolesława Owsńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Nachemiaszowi i Fani Szulklaperom w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu.....	83
Nr 16.	1992 listopad 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Heleny Rogali na temat zamordowania przez Niemców Stanisława Kotowskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu.....	87
Nr 17.	1970 sierpień 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Sochora na temat pomocy udzielonej jego żonie Annie Sochor i córce Ilonie Sochor przez członków rodzin Zawarczyńskich i Walterów w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	90
Nr 18.	1987 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ludwika Sosnowskiego na temat handlu prowadzonego przez niego i inne osoby narodowości polskiej z mieszkańcami getta w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu	92
Nr 19.	1987 grudzień 7, Boguty-Milczki. Protokół przesłuchania świadka Janiny Białej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Kazimierza Białego Ariemu i Esterze Chazanom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Bogutach-Milczkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński.....	94

Nr 20.	1994 styczeń 10, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Reginy Maksimowicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Stanisława Roszkowskich oraz brata Henryka Roszkowskiego Cielewici Wilodze i mężczyźnie o nazwisku Zyskind w Borsukówce, obwód Knyszyn, komisariat białostocki.....	96
Nr 21.	1970 sierpień 21, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Stefanii Ryńskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Bolesławę Ryńską i innych członków rodziny Fani Halpern i Helenie Bibliowicz w Boryskach, obwód Indura, komisariat sokólski.....	98
Nr 22.	1988 czerwiec 7, Brańsk. Protokół przesłuchania świadka Adeli Bińczak na temat pomocy udzielonej przez nią, Kazimierza Cywińskiego i inne osoby narodowości polskiej mężczyźnie o nazwisku Kamieniecki, jego żonie i synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	100
Nr 23.	1987 listopad 9, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Filińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Józefa Filińskiego i Zofię Puchalską Chaimowi Wronie i członkom jego rodziny w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	102
Nr 24.	1988 styczeń 22, Szprudowo. Relacja Anny Glinki na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Zuzannę Gołąbecką oraz braci Czesława, Franciszka i Kazimierza Gołąbeckich Dorze i Herszowi Rubinsztajnom, Mulkowi i Mośkowi Klejnotom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	104
Nr 25.	1987 lipiec 6, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Klinickiego na temat pomocy udzielonej przez niego oraz Annę, Marianę, Marię i Eugeniusza Klinickich Abramowi, Chaimowi i Chanie Finkelsztejn, Wolfowi Alperinowi, Josielowi Brojde oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski	110
Nr 26.	1987 listopad 9, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Jana Krawczykowicza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Zofię Krawczykowicz oraz rodzeństwo Helenę, Władysława i Zygmunta Krawczykowiczów Wolfowi Alperinowi i Josielowi Broide w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	112
Nr 27.	1987 listopad 26, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Ostrowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Nikodema Miśkiewiczów Jochewed i Wolfowi Golde w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	115
Nr 28.	1987 wrzesień 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Sobolewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Pawła i Wacławę Sobolewskich oraz innych członków rodziny Srułowi Brennero- wi i Chaimowi Wróblowi w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski.....	117
Nr 29.	1987 luty 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Janiny Woźnińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Fajwelowi i Lejbce Szapiro oraz Minie Waser w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski	119

Nr 30.	1987 czerwiec 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kozłowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Cecylię i Jana Kozłowskich oraz braci Franciszka i Józefa Kozłowskich Jankielowi Rubinowi w Bronce, obwód Brańsk, komisariat bielski.....	122
Nr 31.	1970 lipiec 27, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dąbrowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Gerszonowi Tabakowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Brzozowie-Mużyłach, obwód Łapy, komisariat białostocki.....	124
Nr 32.	1987 czerwiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Jaromińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i Stanisława Jaromińskiego dziewczynce narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Chobotkach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki.....	126
Nr 33.	1987 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Bujno na temat pomocy udzielonej przez Helenę i Franciszka Chojnowskich mężczyźnie o imieniu Szmulko oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Chojnowie, obwód Mońki, komisariat białostocki	128
Nr 34.	1988 maj 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Andrzejczyka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Franciszka Andrzejczyka w związku z pomocą udzieloną przez niego i innych członków rodziny mężczyznom o nazwiskach Węgorz i Szczupakiewicz oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Czyżewie-Sutkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński.....	131
Nr 35.	1993 grudzień 3, b.m. Oświadczenie Pawła Korca na temat pomocy udzielonej jemu i innym osobom narodowości żydowskiej przez Bronisławę i Izidora Siedleckich w kolonii Dębówik, obwód Wasilków, komisariat białostocki.....	134
Nr 36.	1984 grudzień 4, Białystok. Protokół przesłuchania Heleny Konopko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Emilię i Krzysztofa Dębowskich oraz innych członków rodziny Abramowi, Gerszonowi, Jętcie, Szoszanie i Szmulowi Krawcom oraz Berkowi i Frumie Słodkim w Długołęce, obwód Krypno, komisariat białostocki	136
Nr 37.	1989 lipiec 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Dominika Poducha na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Gabriellę i Dominika Poduchów oraz krewnych Stanisławę i Józefa Poduchów Chaimowi i Dorze Śnigowiczom w Długołęce, obwód Krypno, komisariat białostocki	140
Nr 38.	1987 maj 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Dworakowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Stanisławę Dworakowską oraz Jana i Jadwigę Zdrodowskich Abrahamowi i Judzie Kalifowiczom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Dworakach-Staśkach, obwód Sokoły, komisariat białostocki	142
Nr 39.	1989 kwiecień 24, Supraśl. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Kuklika na temat pomocy udzielanej żydowskim partyzantom z oddziału „Forojs” przez mieszkańców wsi Dworzysk, obwód i komisariat sokólski	144

Nr 40.	1988 styczeń 21, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kukielko na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża małżonkom narodowości żydowskiej o nazwisku Boci i mężczyźnie o nazwisku Berci w Dzierzbi, obwód Stawiski, komisariat łomżyński	146
Nr 41.	1989 czerwiec 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Chrobocińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Władysławę i Franciszka Chrobocińskich i innych członków rodziny Jankowi Jabłońskiemu (Jabłonce) i innym osobom narodowości żydowskiej w Gardlinie, obwód Zambrów, komisariat łomżyński	148
Nr 42.	1987 lipiec 13, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Kunickiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Zofię i Jana Kunickich mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Herszek i jego córce w Glinniku, obwód Brańsk, komisariat bielski	151
Nr 43.	1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Markowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Racheli Kapłańskiej i innym osobom narodowości żydowskiej w Gołębiach, obwód Łapy, komisariat białostocki.....	153
Nr 44.	1995 wrzesień 18, Tel Awiw. Oświadczenie Arie Wachta na temat pomocy udzielonej mu przez Andrzeja, Zinowię i Walentynę Iwaniuków w Gradocznie, obwód Narew, komisariat bielski	155
Nr 45.	1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Fiedoruka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Kazimierę Fiedoruk Chai i Gołdzie Sukman oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Grochach, obwód Łapy, komisariat białostocki	157
Nr 46.	1970 sierpień 17, Sokółka. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Dochy na temat pomocy udzielonej przez niego, Anielę Staniewską i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi, Esterze, Aleksandrowi i Natanielowi Blumsteinom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Grodnie, tejsze gminy i komisariatu oraz w Staniewiczach, obwód Indura, komisariat grodzieński	159
Nr 47.	1987 sierpień 11, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Janulewicz na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Bolesława Janulewicz i siostrę Leokadię Janulewicz Lejzorowi i Simie Grozańskim w Grodnie, tegoż obwołu i komisariatu.....	162
Nr 48.	1985 styczeń 25, Gorzów Wielkopolski. Protokół przesłuchania świadka Aleksandry Turowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i Pawła Charmuszko Ince i Aleksandrze Muchom w Grodnie, tegoż obwołu i komisariatu	165
Nr 49.	1985 sierpień 14, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Grodzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego Idźkowi Boruskiowi i kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Grodzkich Starych, obwód Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński.....	168

Nr 50.	1988 luty 19, Ełk. Protokół przesłuchania świadka Jana Halickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę, Stefanię i Romualda Dołżyków oraz Honoratę i Stanisława Wojtachów, rodzeństwu o imionach Gerszon i Gisia oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Gurbiczach, obwód Goniądz, komisariat białostocki	170
Nr 51.	1989 styczeń 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Teresy Jabłońskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Bolesława i Aleksandrę Jabłońskich chłopcu narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	172
Nr 52.	1988 kwiecień 18, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Janiny Markowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Marianę i Stanisława Harasimiuków oraz siostry małżonkom o nazwisku Pakciarz, ich dzieciom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	175
Nr 53.	1989 czerwiec 7, Wysokie Mazowieckie. Protokół przesłuchania świadka Heleny Pluszczewicz na temat pomocy udzielonej przez Antoninę Jabłońską i ks. Adolfa Kruszewskiego chłopcu narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	179
Nr 54.	1988 kwiecień 28, Wysokie Mazowieckie. Protokół przesłuchania świadka Władysławy Kalisiewicz na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Pawła Kalisiewicza i innych członków rodziny Perli, Jaffie i Nechamie Weisenberg oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Jabłoni-Zarzeczkich, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	181
Nr 55.	1989 kwiecień 11, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Heleny Kurop na temat pomocy udzielonej przez jej dziadków Józefę i Franciszka Karwowskich oraz jej rodziców Antoninę i Aleksandra Wyrzykowskich Ickowi Kubranowi, Izraelowi (Józefowi) Grądowskiemu, Mojszemu Olszewskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Janczewku, obwód Jedwabne, komisariat łomżyński	183
Nr 56.	1967 listopad 15, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Józefa Grądowskiego na temat pomocy udzielonej mu i członkom jego rodziny przez Feliksa Żyluka i Franciszka Karwowskiego w Jedwabnem i Janczewku, obwód Jedwabne, komisariat łomżyński	187
Nr 57.	1985 kwiecień 11, Ełk. Protokół przesłuchania świadka Zofii Falejczyk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Piotra Falejczyka Alterowi, Racheli i Lubie Biblowiczom w Kadyszu, obwód Sopoćkinie, komisariat grodzieński	189
Nr 58.	1988 maj 2, Hajnówka. Protokół przesłuchania świadka Wiery Mendryckiej, jej męża Grzegorza Mendryckiego oraz Piotra Pleszuka mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Mojżesz w Kajance, obwód Siemiatycze, komisariat bialski	191

Nr 59.	1987 luty 2, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Kownackiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Walerię i Józefa Kownackich oraz innych członków rodziny Izraelowi i Moszkowi Goniądzkim w Kątach, obwód Jasionówka, komisariat białostocki	193
Nr 60.	1989 maj 29, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Wróblewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stefanię i Błażeja Wróblewskich, ks. Józefa Perkowskiego, Franciszkę Krakówkę i inne osoby narodowości polskiej Zofii Kamienieckiej, jej synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Kiewłakach, gm. Wyszki, komisariat bielski i Hodyszewie, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński	195
Nr 61.	1994 listopad 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Moniki Jankowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Stanisława i Urszulę Woroszyłów oraz innych członków rodziny Moćkowi i Cywii Futrakom oraz ich krewnym w Klewiance, obwód Goniądz, komisariat białostocki	198
Nr 62.	1988 czerwiec 3, Kłyzówka. Protokół przesłuchania świadka Zenona Sadowego na temat pomocy udzielonej przez Grzegorza Jarockiego Rojzie Jolzon i jej mężowi w Kłyzówce, obwód Drohiczyn, komisariat bielski	201
Nr 63.	1994 grudzień 10, Knyszyn. Protokół przesłuchania świadka Alicji Wróblewskiej na temat pomocy udzielonej przez Reginę i Czesława Ostrowskich Szulamit Pytluk w Knyszynie, tegoż obwodu, komisariat białostocki.....	203
Nr 64.	1988 kwiecień 7, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Danuty Dudzińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodzeństwo oraz rodziców Bronisławę i Adolfa Miłkowskich Soni Mężynskiej w Koczerach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski.....	206
Nr 65.	1988 czerwiec 10, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kosińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Władysławę i Jana Kosińskich członkom rodziny Landermerów i innym osobom narodowości żydowskiej w Koczerach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski	209
Nr 66.	1987 październik 12, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mariana Pogorzelskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Marię i Franciszka Pogorzelskich oraz innych członków rodziny kobiecie narodowości żydowskiej o nazwisku Turnowska, jej dwóm córkom i mężczyźnie o imieniu Froim w Koczerach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski.....	211
Nr 67.	1971 listopad 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Michała Gruszewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Józefę Gruszewską Hindzie (Helenie) Kaczewskiej, Chaimowi i Mojżeszowi Kohnom, Eliaszowi Baumacowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Konnem, obwód Wasilków, komisariat białostocki	213
Nr 68.	1987 grudzień 1, Zambrów. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Kołakowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Stefanię i Łukasza Kołakowskich oraz inne osoby narodowości polskiej mężczyźnie o imieniu Aron i innym osobom narodowości żydowskiej w Konopkach, obwód Zambrów, komisariat łomżyński.....	216

Nr 69.	1992 lipiec 8, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Sabiny Wasilewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Halickiego mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Kopisku, obwód Knyszyn, komisariat białostocki.....	218
Nr 70.	1989 luty 9, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Morzego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Helenę Morzy, Bolesławę i Edwarda Telatyckich oraz inne osoby narodowości polskiej Eugenii, Alinie, Borysowi i Jankielowi Kotlarom w Korzeniówce, obwód Grodzisk, komisariat bialski.....	220
Nr 71.	1993 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sieńko na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Rozalię i Bronisława Sieńków mężczyźnie o imieniu Moško i innym osobom narodowości żydowskiej w Kostrach-Podsekowiętach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński	222
Nr 72.	1988 sierpień 17, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Konstantego Rutkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego siostrę Olę Rutkowską Łajczy Wolf i kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Krynkach, tegoż obwodu, komisariat sokólski.....	224
Nr 73.	1987 kwiecień 6, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Dębowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Monikę Dębowską i brata Piotra Dębowskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Krzeczach, obwód Goniądz, komisariat białostocki.....	227
Nr 74.	1988 czerwiec 13, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Waleriana Łuszcza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego brata Józefa Łuszcza i matkę Agnieszkę Łuszcz Klarze, Tewelowi i Zelmanowi Jewrejskim oraz ich ojcu w Krzeczach, obwód Goniądz, komisariat białostocki	229
Nr 75.	1988 kwiecień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stefanii Rutkowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Antoniego Sobolewskich kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Fejga w Kuleszach, obwód Mońki, komisariat białostocki	231
Nr 76.	1988 marzec 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Hieronimy Zajkowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Jana i Mariannę Saniewskich oraz innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej używającemu nazwiska Henryk Woźniak w Kuleszach-Litewce, obwód Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński	233
Nr 77.	1970 sierpień 24, Siemiatycze. Protokół przesłuchania świadka Józefa Osińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego chłopcu narodowości polskiej o imieniu Pinkus w Kułakach, obwód Ciechanowiec, komisariat bielski.....	235
Nr 78.	1991 grudzień 18, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Baranowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Kamilę Oleszczuk osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Lizie Starej, obwód Łapy, komisariat białostocki	237

Nr 79.	1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Marii Kuzin na temat pomocy udzielonej przez nią Julianowi, Minie i Włodzimierzowi Charinom w Łapach, tegoż obwodu, komisariat białostocki.....	240
Nr 80.	1986 grudzień 1, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Palusko na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Jadwigę i Stanisława Palusko mężczyźnie o nazwisku Gołąbek i innym osobom narodowości żydowskiej w Łomży, tegoż obwodu i komisariatu	242
Nr 81.	1989 sierpień 8, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Perzanowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej brata Czesława Kowalewskiego w związku z pomocą udzielaną przez niego mieszkańcom getta w Łomży, tegoż obwodu i komisariatu.....	244
Nr 82.	1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Pieróga na temat pomocy udzielonej przez niego Zajdkowi Jastrzębiowi w Łukawicy, obwód Łapy, komisariat białostocki	245
Nr 83.	1987 październik 10, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Marii Kopiec na temat pomocy udzielonej przez nią, jej teściów Aleksandrę i Jana Kopców oraz innych członków rodziny Herszkowi Kramerowi i Chai Perlsztajn w Makarkach, obwód Grodzisk, komisariat bielski	247
Nr 84.	1996 czerwiec 6, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Banacha na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Annę i Jana Banachów Mortkowi i Naftałymowi Rostkerom oraz Abramowi i Joskowi (Józefowi) Śniadowiczom w Miastkowie, tegoż obwodu, komisariat łomżyński	250
Nr 85.	1984 marzec 20, Ząbki. Relacja Czesława Krajewskiego na temat pomocy udzielonej przez jego dziadka i matkę mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Michałkach, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	254
Nr 86.	1971 kwiecień 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Janiny Sokólskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Motelowi Bajkowskiemu, Abramowi Sidrańskiemu, Szymonowi Brzezińskiemu, Wolfowi Słodownikowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Mierestkach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki	256
Nr 87.	Ok. 1984 marzec 19, Wołomin. Relacja Reginy Kościuk na temat pomocy udzielanej przez jej ojca Ludwika Maćkowiaka osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Miłkowicach-Paszkach, obwód Drohiczyński, komisariat bielski.....	258
Nr 88.	1988 marzec 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Wandy Płońskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Władysława i Wojciecha Moniuszko i innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej o nazwisku Mularz i jego koledze w Moniuszczkach, obwód Mońki, komisariat białostocki.....	259
Nr 89.	1988 maj 10, Drohiczyński. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kłopotowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Wacława i Sewerynę Mitkowskich Helenie Bronshtein w Morzu, obwód Grodzisk, komisariat bielski.....	261

Nr 90.	1985 kwiecień 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Henryki Szeszko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Kornelię i Antoniego Szeszko i innych członków rodziny Fejdzę Brawerman i jej matce w Mroczkach, obwód Radziłów, komisariat grajewski	263
Nr 91.	1987 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Klepadło na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Józefa Klepadło i brata Mieczysława Klepadło w związku z pomocą udzielaną przez nich i innych członków rodziny mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Nowej Wsi, obwód Mońki, komisariat białostocki.....	265
Nr 92.	1992 lipiec, 27. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kakareko na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Zofię i Feliksa Laskowskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Nowinach-Zdrojach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki	267
Nr 93.	1988 sierpień 2, Kuźnica Białostocka. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Rudzia na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Annę i Jana Rudziów oraz innych członków rodziny Stanisławowi Sadokierskiemu w Nowodziele, obwód Kuźnica, komisariat sokólski.....	269
Nr 94.	1986 sierpień 11, Białystok. Protokół przesłuchania świadka ks. Stanisława Falkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Arjemu Fajwiszysowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Nowych Piekutach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński	271
Nr 95.	1986 sierpień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Jurczaka na temat pomocy udzielonej jego matce Mariannie Jurczak i Annie Klemenowicz przez ks. Rocha Modzelewskiego w Nowych Piekutach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński	274
Nr 96.	1987 czerwiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Białobokiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Bazylego Białobokiego, Konstantego Łapińskiego oraz inne osoby osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Nowym Trzcianie, obwód Krynki, komisariat sokólski	276
Nr 97.	1987 czerwiec 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Wilczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Wierę i Włodzimierza Wilczyńskich mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Chaim w Nowym Trzcianie, obwód Krynki, komisariat sokólski	279
Nr 98.	1988 maj 17, Obniże. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Siekierko na temat pomocy udzielonej przez niego i jego brata Bronisława Siekierko Kiwie Grudzie, Chai i Mojżeszowi Goldwaserom oraz ich córce w Obniżu, obwód Drohiczyn, komisariat bielski	280
Nr 99.	1987 wrzesień 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Filińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Marianę i Jana Filińskich Josefowi i Ickowi Broide w Oleksinie, obwód Brańsk, komisariat bielski.....	282

Nr 100.	1987 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Popławskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Janinę Popławską oraz rodziców Stanisławę i Stanisława Popławskich Minie Waser, Soni Wainstein oraz Fajwelowi i Lejbce Szapirom w Oleksinie, obwód Brańsk, komisariat bielski.....	284
Nr 101.	1987 maj 13, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Wasilewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Antoniego Wasilewskiego i szwagierkę Zofię Wasilewską Jerzemu Piekarskiemu w Oliszkach, obwód Mońki, komisariat białostocki.....	287
Nr 102.	1971 kwiecień 20. Giżycko. Protokół przesłuchania świadka Juliana Kaczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Ajzykowi, Cyrlu, Barbarze, Werce i Rywce Jeleniom (Jeledom) oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Osipach Lepertowiźnie, obwód Kulesze, komisariat łomżyński	289
Nr 103.	1997 luty 10, Białystok. Relacja Mikołaja Kuryłowicza na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Anastazję i Antoniego Kuryłowiczów Szymonowi Lewinowi w Ostrówkach, obwód Zabłudów, komisariat białostocki.....	291
Nr 104.	1968 październik 20, Pietkowo. Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Dębickiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Blumie i Gitli Bergier w Pietkowie, obwód Łapy, komisariat białostocki.....	298
Nr 105.	1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Piotra Kięsy na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Helenę Kięsę Abrahamowi i Judce Blumentalom w Pietkowie, obwód Łapy, komisariat białostocki.....	300
Nr 106.	1987 grudzień 17, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kamienia na temat pomocy udzielonej mu przez Czesławę i Kazimierza Kamińskich, Waclawę i Józefa Sobolewskich oraz inne osoby narodowości polskiej w Popławach i Patokach, obwód Brańsk, komisariat bielski.....	302
Nr 107.	1987 październik 5, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Szmurło na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Walerię i Stanisława Szmurło Joselowi Bergowi, braciom o nazwisku Kartofelek i innym osobom narodowości żydowskiej w Popławach, obwód Brańsk, komisariat bielski	307
Nr 108.	1987 październik 14, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Szmurło na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Deonizego i Aleksandrę Szmurło oraz innych członków rodziny braciom Dolińskim, mężczyźnie o nazwisku Rachelson i innym osobom narodowości żydowskiej w Popławach, obwód Brańsk, komisariat bielski	309
Nr 109.	1986 wrzesień 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Bierć na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Dominikę i Kazimierza Krzywoszów osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Romejkach, obwód Jasionówka, komisariat białostocki.....	311

Nr 110.	1988 styczeń 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Danilczuka na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Joachima i Teklę Danilczuków oraz innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej o nieznanym nazwisku w Rynkach, powiat Turośl Kościelna, komisariat białostocki	313
Nr 111.	1990 styczeń 12, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Skarżyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Walerię Skarżyńską Syme Burszejnowi i Zenkowi Wasermanowi w Sakach, powiat Kleszczele, komisariat bielski	314
Nr 112.	1988 maj 17, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Carykiewicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Annę i Franciszkę Sielachowskich Berkowi Lwu w Sielachowskich, powiat Wasilków, komisariat białostocki	316
Nr 113.	1988 grudzień 5, Drohiczyń. Protokół przesłuchania świadka Emilii Andrato-wicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Władysławę i Zygmun-ta Skrzyżkowskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym nazwisku w Sieniewicach, powiat Drohiczyń, komisariat bielski.....	318
Nr 114.	1988 kwiecień 11, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jana Kalinow-skiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Grzegorza i Zofię Kalinowskich i Grzegorza Czapko Lejzorowi i Gedalemu Grudom oraz in-nym osobom narodowości żydowskiej w Sieniewicach, powiat Drohiczyń, komisariat bielski.....	321
Nr 115.	1988 czerwiec 18, Kwidzyn. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Tura na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Teofilę i Karola Turów, ks. Feliksa Zalewskiego i inne osoby narodowości pol-skiej Julianowi Charinowi w Sieńkach, powiat Wyszki, komisariat biel-ski	323
Nr 116.	1994 styczeń 7, Drohiczyń. Protokół przesłuchania świadka Henryka Kosie-radzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Annę i Rocha Kosieradzkich oraz innych członków rodziny Chaimowi Brzeziń-skiemu i Herszowi Smolukowi w Smarklicach, powiat Drohiczyń, komisa-riat bielski.....	325
Nr 117.	1994 maj 18, Drohiczyń. Protokół przesłuchania świadka Franciszki Żero na temat pomocy udzielonej przez Janinę i Józefa Żero oraz innych ich człon-ków rodziny Hindzie Sroszko i Beniaminowi Blusteinowi w Smarklicach, powiat Drohiczyń, komisariat bielski	328
Nr 118.	1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jana Panasa na temat pomocy udzielonej przez niego Abramowi Enochowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Sokołach, tegoż powiatu, komisariat białostoc-ki.....	330
Nr 119.	1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Adeli Sidoryk na temat pomocy udzielonej przez nią mężczyźnie o nazwisku Rocław i innym osobom narodowości żydowskiej w Sokołach, tegoż powiatu, komisariat białostocki	331

Nr 120.	1987 październik 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Korzeniewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Julię i Józefa Korzeniewskich oraz innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o imionach Simko i Brocha w Starym Zalesiu, obwód Wyszki, komisariat bielski.....	333
Nr 121.	1995 styczeń 30, Łapy. Protokół przesłuchania świadka Jana Perkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Aleksandrę Perkowską Annie i Lesławowi Klemensowiczom w Stawierejach-Michałowiętach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński.....	335
Nr 122.	1994 grudzień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Łupieńskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Stanisławę i Konstantego Kuleszów mężczyźnie o nazwisku Kac i kobiecie o imieniu Pesia w Stelmachowie, obwód Tykocin, komisariat białostocki.....	337
Nr 123.	1994 marzec 2, Stelmachowo. Protokół przesłuchania świadka Eugenii Wądołowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Wądołowskiego Ziporze i Szlomie Stalikom w Stelmachowie, obwód Tykocin, komisariat białostocki.....	339
Nr 124.	1970 sierpień 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Klemensa Leszczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Zofię Leszczyńską i syna Józefa Leszczyńskiego Chanie Grynberg w Surażu, obwód Turośń Kościelna, komisariat białostocki.....	341
Nr 125.	B.d., Hajfa. Oświadczenie Meira Tenenbauma na temat pomocy udzielonej mu przez Annę i Bronisława Wołosiewiczów w Szepietowie-Janówce, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński	343
Nr 126.	Ok. 1994 listopad 7, Zambrzyce-Króle. Relacja Heleny Grodzkiej na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Irenie Zyskind w Szlasach-Łopienitych, obwód Rutki, komisariat łomżyński	344
Nr 127.	1992 czerwiec 26, Zambrów. Protokół przesłuchania świadka Marianny Orzechowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Jana Choińskiego w związku z pomocą udzielaną przez niego i innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej o nazwisku Kokoszko w Szlasach-Łopienitych, obwód Rutki, komisariat łomżyński	345
Nr 128.	1988 kwiecień 20, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Jana Olechno na temat pomocy udzielonej przez jego brata Piotra Olechno i innych członków rodziny Josielowi Suraskiemu w Szpakowie, obwód Jasionówka, komisariat białostocki.....	347
Nr 129.	1987 marzec 23, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Adolfa Rzymskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Marianę Rzymską Muszce Gąsior i Chai Rudomin w Średnicy-Pawłowiętach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński	349
Nr 130.	1989 marzec 30, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Jana Fiedorczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Jerszkowi Fiszczykowi, Lejbie Olędzkiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Świrydach, obwód Brańsk, komisariat bielski	351

Nr 131.	1986 grudzień 22, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Edwina Targońskiego na temat pomocy udzielonej osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliu przez mieszkańców wsi Targonie-Krytuły, obwód Rutki, komisariat łomżyński.....	354
Nr 132.	1985 luty 8, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Chwiesińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Bronisławę Chwiesińską i Wacława Kamińskiego Ajzykowi, Chanie i Pejsachowi Zdrojewiczom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki	356
Nr 133.	1994 styczeń 16, Tykocin. Protokół przesłuchania świadka Romana Sadowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Bolesławę i Ludwika Sadowskich kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Sorka, jej córce oraz mężczyznom o imionach Chaim, Josiel i Hacko w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki	358
Nr 134.	1994 grudzień 8, b.m. Protokół przesłuchania świadka Jana Smółko na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Władysławę Smółko, Władysława i Zygmunta Łupińskich oraz inne osoby narodowości polskiej Michałowi i Menechemowi Turkom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Tykocinie i Stelmachowie-Kolonii, obwód Tykocin, komisariat białostocki.....	360
Nr 135.	1968 marzec 20, Wałbrzych. Protokół przesłuchania świadka Pejsacha Zdrojewicza na temat pomocy udzielonej mu przez Bronisławę i Eugeniusza Chwiesińskich w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki.....	365
Nr 136.	1989 listopad 23, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Zyska na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Piotra Zyska i innych członków rodziny Fiszelowi Kawce w Uśniku, obwód Miastkowo, komisariat łomżyński.....	369
Nr 137.	1970 kwiecień 21, Oświęcim. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Szyjki na temat zamordowania przez Niemców jej rodziców Władysława i Stanisława Krysiewiczów w związku z pomocą udzieloną przez nich Benjaminowi i Lejzorowi Rozanowiczom, Siemie Jaskółce oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Waniewie, obwód Sokoły, komisariat białostocki.....	371
Nr 138.	1988 maj 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Nadziei Biś na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Henryka Falkowskiego kobiecie narodowości żydowskiej używającej pseudonimu Alicji Hajkowskiej w Wasilkowie, tegoż obwodu, komisariat białostocki	375
Nr 139.	1986 listopad 25, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Zaleskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Paulinę Zaleską mężczyźnie o nazwisku Początek i jego córce, rodzeństwu o imionach Chaim i Serka, a także innym osobom narodowości żydowskiej w Wieczorkach, obwód Rutki, komisariat łomżyński	378

Nr 140.	1987 luty 18, Białystok. Wyciąg z protokołu przesłuchania Haliny Prostko-Masztalerz na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Beli Cukierbram i innym osobom narodowości żydowskiej w Wojdach, obwód Rajgród, komisariat grajewski	380
Nr 141.	1986 grudzień 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Alfredy Łóżnej na temat zamordowania przez Niemców Adeli i Władysława Łoźnych w związku z pomocą udzieloną przez nich żydowskiej rodzinie Krolów w Wołkowysku, tegoż obwodu i komisariatu	382
Nr 142.	1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Bolesławy Dziemian na temat pomocy udzielonej przez nią kobiecie narodowości żydowskiej używającej personaliów Marianny Olszewskiej w Wólce Waniewskiej, obwód Turośń Kościelna, komisariat białostocki	384
Nr 143.	1985 luty 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Henryka Złotkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Julię i Stanisława Złotkowskich oraz innych członków rodziny Itce i Wolfowi Ptaszkom oraz Ruchli i Rubinowi Chazanom i ich dzieciom w Złotkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński	385
Nr 144.	1985 grudzień 30, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Danuty Antuszeicz-Ejsmont na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Zygmunta Antuszeicz na Nachmanowi Woroszyłskiemu w Żydomli, tegoż obwodu, komisariat grodzieński	387

NOWOGRÓDCZYNA

Nr 145.	1970 lipiec 9, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Wacława Skuratowicza na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Marię i Józefa Skuratowiczów oraz innych członków rodziny Sarze i Szołymowi Kantorowiczom w Helenowie, gm. Zaostrowieże, okręg baranowicki	392
Nr 146.	B.d. [1970 r.], Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Bartoszewicza na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Joannę i Józefa Bartoszewiczów oraz innych członków rodziny Mejerowi Kabacznikowi, Jankielowi Słomiańskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Januszyskach, gm. Raduń, okręg lidzki	395
Nr 147.	1989 czerwiec 26, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Stasiaka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Marię Stasiak i innych członków rodziny Renacie i Benonowi Dratwickim w Kałwarii, gm. Wyszew, okręg nowogródzki	397
Nr 148.	1987 styczeń 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Bohdana Hładkiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Idalię i Edwarda Hładkich kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Miesionkowszczyźnie, gm. Świerzeń Nowy, okręg baranowicki	399

Nr 149.	1970 kwiecień 20, Łosice. Protokół przesłuchania świadka Jana Sienkiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny kobiecie o nazwisku Kaplińska i innym osobom narodowości żydowskiej w Mołczadce, gm. Zdzieciół, okręg nowogródzki	402
Nr 150.	1970 kwiecień 23, Krosno Odrzańskie. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Dawidowicza na temat pomocy udzielonej przez niego kobiecie o nazwisku Szmuszkowicz i mężczyźnie o nazwisku Bencel w Obrynie, gm. Turzec, okręg baranowski.....	404
Nr 151.	1989 styczeń 31, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Reginy Tomaszewskiej na temat zamordowania przez Niemców jej rodziców Marii i Karola Rachowieckich oraz kobiety o nazwisku Repkowska w związku z pomocą udzieloną przez nich kobiecie o nazwisku Bielecka, jej synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Słoczwie, gm. Wsielub, okręg nowogródzki.....	407
Nr 152.	1985 luty 22, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Jana Starzyka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Elżbietę Starzyk oraz innych członków rodziny Azrielowi Tunikowi, Esterze, Dworze i Zachawie Kapłan oraz Nechamie i Chanie Pilszczyk w Stołpcach, teje gminy, okręg baranowski.....	410
Nr 153.	1970 październik 16, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Leona Kiernożyckiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Helenę i Witalisa Kiernożyckich oraz innych członków rodziny Izraelowi Lisowskiemu, Nachimowi Ginsburgowi, Dawidowi Federowi, Szłomie Trybuchowskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Zaostrowieczu, teje gminy, okręg baranowski	412

POLESIE

Nr 154.	1970 kwiecień 17, Nowa Sól. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Kryckiego na temat zamordowania przez Niemców Włodzimierza Chorewa i jego rodziców w związku z pomocą udzieloną przez nich Lejczy Kapłan w Berezie Kartuskiej, tegoż rejonu, komisariat kobryński	417
Nr 155.	1971 luty 11, Człuchów. Protokół przesłuchania świadka Wiktora Otwinowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Brześciu, tegoż rejonu i komisariatu	419
Nr 156.	1970 kwiecień 8, Opole. Protokół przesłuchania świadka Władysława Swinarskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Paulinę Barczak i inne osoby narodowości polskiej Ablowi Zakheimowi, Zaume Tannenbaumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Brześciu, tegoż rejonu i komisariatu	422

Nr 157.	Ok. 1985 kwiecień 17, Dębice. Relacja Marii Skolimowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej ojca Jana Krawcewicza mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Berek w Kosowie, tegoż rejonu, komisariat kobryński	425
----------------	--	-----

WILEŃSZCZYNA

Nr 158.	1970 wrzesień 29, Paślęk. Protokół przesłuchania świadka Reginy Boreckiej na temat pomocy udzielonej przez jej męża Wilhelma Boreckiego i jej matkę Teklę Raczkiewicz osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Brasławiu, teje gminy, okręg gębocki.....	429
Nr 159.	1978 wrzesień 10, b.m. List Irmy i Soni Sławin do Josepha Riwasza na temat pomocy udzielonej im i innym osobom narodowości żydowskiej przez członków rodzin Aniszkiewiczów i Nieścierowiczów w okolicach Duniłowicz, teje gminy, okręg gębocki.....	431
Nr 160.	1970 marzec 16, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Ganicza na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Justynę Ganicz i innych członków rodziny Sonii Łaszowicz w Iwancewiczach, gm. Radoszkowice, okręg wilejski	433
Nr 161.	1984 wrzesień 25, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Wandy Wyrzykowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Teofilę i Stefana Szwałkajzerów oraz innych członków rodziny Czesławie Czertok w Kurzeńcu, teje gminy, okręg wilejski	435
Nr 162.	1984 wrzesień 30, Szczecin. Relacja Albina Buchowieckiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Franciszkę Buchowiecką Połkowi i Moćkowi Zelikom w Łodydze, gm. Troki, okręg wileński	437
Nr 163.	1987 marzec 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Magdaleny Adamczyk na temat zamordowania przez Niemców jej matki Zofii Tukałło w związku z pomocą udzielaną przez nią Zelmanowi i Rozie Libom oraz Adamowi Zyngerowi w Ościukowiczach, gm. Ilja, okręg wilejski.....	439
Nr 164.	1970 czerwiec 23, Goleniów. Protokół przesłuchania świadka Leona Markiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Antoniego Markiewicza i innych członków rodziny Szmurle i Chaimowi Lewitanom oraz mężczyźnie o nazwisku Benzman w Rakowszczyźnie, gm. Parafjanów, okręg gębocki.....	443
Nr 165.	1970 czerwiec 30, Wschowa. Protokół przesłuchania świadka Janiny Mejnartowicz na temat pomocy udzielonej przez nią Lili Amdurskiej-Weintraub (Amdurskiej-Wallis) w Szczepanowiczach, gm. Grauzyski, okręg wilejski	445
Nr 166.	1970 lipiec 20, Słubice. Protokół przesłuchania świadka Juliana Trockiego na temat zamordowania przez Niemców Leokadii Daglis w związku z pomocą udzielaną przez nią osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Raduniu, teje gminy, okręg lidzki	448

Nr 167.	Ok. 1984 wrzesień 9, Szczecin. Relacja Ireny Tarełko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej ojca Jana Żoreckiego, matkę i innych członków rodziny Nachomie Nochel i innym osobom narodowości żydowskiej w Wilczej Jamie, gm. Kozłowszczyzna, okręg głębocki.....	450
Nr 168.	1985 kwiecień 15, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Władysława Puchalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Michalinę Puchalską Abramowi i Sternie Bryo w Sardykach, gm. Leonpol, okręg głębocki	453
Nr 169.	1984 listopad 14, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Czaplńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Frumie Błoch oraz Jakubowi i Eleonorze Bronsoftom w Wilnie, teje gminy i okręgu	456
Nr 170.	1986 maj 28, Montreal. Relacja Mary Gerstein na temat pomocy udzielonej jej, jej mężowi Dawidowi Gersteinowi, Gucie, Eliemu i Zeewowi Baranom oraz innym osobom narodowości żydowskiej przez Bronisława Krzyżanowskiego oraz Stanisława i Helenę Matulewiczów w Wilnie, teje gminy i rejencji oraz w Skorbucianach, gm. Rudomino, okręg wileński	458
Nr 171.	B.d. [1970], Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Anny Grandowicz na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Rachelę Bobrowską Helenie i Bolesławowi Shulkesom oraz ich synowi, a także Mojsze Kojfmanowi (Kojchmanowi) w Wilnie, teje gminy i okręgu	461
Nr 172.	Ok. 1984 marzec, Dzierżgoń. Relacja Mieczysława Kiakšto na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personalia w Wilnie, teje gminy i okręgu.....	463
Nr 173.	1958 marzec 4, Warszawa. Relacja Aleksandra Libo na temat pomocy udzielonejmu i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię Fedecką w Wilnie, teje gminy i okręgu	465
Nr 174.	1950 wrzesień 15, Paryż. Zaświadczenie Felicji Miedzińskiej na temat pomocy udzielonej jej i członkom jej rodziny przez Józefa Kmienińskiego w Wilnie, teje gminy i okręgu	468
Nr 175.	1984 listopad 8, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Milewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Aleksandra Milewskiego Efraimowi Płotnikowi, Rywie Epsztejn i Dorze Kac w Wilnie, teje gminy i okręgu	469
Nr 176.	1970 maj 29, Międzyrzec. Protokół przesłuchania świadka Jana Pietkuna na temat pomocy udzielonej przez niego Annie i Dawidowi Buwilskim oraz Lipie Sztajhauerowi w Wilnie, teje gminy i okręgu	471
Nr 177.	1983 grudzień 15, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Julii Przygodzkiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Przygodzkiego Genii, Marii i Michałowi Rudnikom w Wilnie, teje gminy i okręgu	474
Nr 178.	1970 październik 14, Opole. Protokół przesłuchania świadka Aliny Romejko-Hurko na temat pomocy udzielonej jej i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię Sadowską, Jana Romejko-Hurko i inne osoby narodowości polskiej w Wilnie, teje gminy i okręgu.....	477
Nr 179.	1984 marzec 21, Wrocław. Oświadczenie Jerzego Smogorzewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny osobom narodowości żydowskiej o nazwisku Oleńscy w Wilnie, teje gminy i okręgu	481

Nr 180.	1989 listopad 13, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Stan- kiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego chłopcu narodowości ży- dowskiej o nieznanych personaliach w Wilnie, teŹe gminy i okręgu.....	482
Nr 181.	1985 kwiecień 5, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Weroniki Wołej- ko na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Racheli Klot w Wilnie, teŹe gminy i okręgu	484
Nr 182.	1984 marzec 17, Gdańsk. Relacja Marii i Wiktora Woronowiczów na temat pomocy udzielonej przez nich i Mariana Sitkowskiego mężczyźnie narodo- wości Źydowskiej o nieznanych personaliach w Wilnie, teŹe gminy i okrę- gu.....	486
Nr 183.	1985 grudzień 4, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Jan- kowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Eleonorę Pasz- kowską Lei Letman oraz Gołdzie, Moszkowi i Miriam Lewinom w Woba- lach, gm. Rzesza, okręg wileński	488
Nr 184.	1985 luty 6, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Paszkie- wicza na temat pomocy udzielonej przez niego, Pawła Gajewskiego i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Lewinsonowi, członkom jego rodzi- ny oraz innym osobom narodowości Źydowskiej w Wygodzie, gm. Niemen- czyn, okręg wileński	491
Nr 185.	1985 luty 28, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Józefa Aloszko na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Paulinę i Wincentego Aloszko oraz brata Alfreda Aloszko Celinie, Izaakowi, Helenie i Rai Melce- rom w Zameczku, gm. Wiszniew, okręg wilejski.....	493
Bibliografia		495
Indeks nazw geograficznych		501
Indeks nazwisk		511

WSTĘP

Tragiczny w swym przebiegu i bilansie proces Zagłady europejskich Żydów, przeprowadzony w latach II wojny światowej na obszarach znajdujących się pod okupacją nazistowskich Niemiec i w państwach rządzonych przez ich sojuszników, jest już od dziesięcioleci tematem szeroko zakrojonych, interdyscyplinarnych badań, realizowanych przez specjalistów z kilkudziesięciu krajów. Efektem prac naukowców są tysiące opracowań o najróżniejszym charakterze, którym towarzyszą edycje źródeł archiwalnych, pamiętników i wspomnień, prace popularnonaukowe, filmy dokumentalne itd. Bogactwo materiałów, po które może sięgnąć każda osoba zainteresowana Holokaustem, nie oznacza oczywiście, że nasza wiedza na temat ludobójstwa jest pełna. Chociaż lista tematów czekających na wnikliwe analizy staje się z roku na rok coraz krótsza, nie zostanie ona wyczerpana z pewnością nigdy. Opracowaniom wprowadzającym do obiegu naukowego nowe dane, towarzyszą reinterpretacje znanych już zjawisk i wydarzeń, które analizuje się przy wykorzystaniu metod i narzędzi, zarezerwowanych dotychczas dla – jak mogłoby się wydawać – dalekich od historii dyscyplin naukowych. Niekiedy zdarza się, że wyprowadzane przez autorów wnioski są tak kontrowersyjne, iż dyskusja nad nimi wykracza poza akademickie sale, przekształcając się w dyskurs medialny, toczony za pośrednictwem prasy, telewizji i Internetu. Wybuchające co pewien czas z ogromną siłą spory związane z ukazaniem się na rynkach księgarskich nowych książek, czy też wejściem na ekrany kin nowych filmów, są asumptem do refleksji nie tylko nad przeszłością, ale w dużym stopniu także nad człowieczeństwem i złożonością wyborów, dokonywanych przez naszych antenatów.

Spory takie toczne są również w naszym kraju, a ich najważniejszym wątkiem pozostaje już od dawna problem szeroko rozumianych postaw Polaków wobec eksterminacji Żydów. Dla procesu poznania mechanizmów zbrodni, życia prześladowanych oraz wielu innych zagadnień niezwykle ważny jest fakt, iż masowe ludobójstwo pozostawiło tylko nieliczne ślady w dokumentach urzędowych, wytworzonych przez niemiecką administrację cywilną, służby policyjne oraz struktury armii. Niezwykłego znaczenia nabierają w związku z tym źródła powojenne – pamiętniki, relacje i wspomnienia osób, którym dane było przeżyć Zagładę. Ich gromadzeniem zajęła się począwszy już od 1944 r. Centralna Żydowska Komisja Historyczna (w 1947 r. przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny), tworząc bardzo bogaty zbiór, uzupełniany systematycznie w ciągu następnych dekad, a przede wszystkim zawierający ogrom unikalnych informacji¹. Analogiczną pracę podjął, utworzony w 1953 r., Yad Vashem

¹ Edycje dokumentów z tego zbioru to m.in. *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003; *Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen*, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008; *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014; *Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in Polen*

Institute w Jerozolimie, którego pracownicy przeprowadzili tysiące rozmów z pochodzącymi z różnych krajów europejskich Żydami, zamieszkującymi w Izraelu. W ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia nagrywanie ocalałych świadków Holocaustu na taśmy filmowe rozpoczęli pracownicy i wolontariusze Shoah Visual History Foundation, założonej przez znakomitego reżysera Stevena Spielberga. Wszystkie te materiały składają się na obraz świata, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Badacze reprezentujący najróżniejsze dyscypliny analizują nie tylko ich walory merytoryczne, ale również język, stylistykę i zapis osobistych odczuć. Analizy te stanowią punkt wyjścia do rozważań nad życiem ludzi postawionych w sytuacji ostatecznej, widzących cierpienie i śmierć swych bliskich, niemogących przewidzieć najbliższej przyszłości². Towarzyszy temu często przypomnienie ocen świadków, dotyczących postaw nie-Żydów, z którymi stykali się, próbując ocalić swe życie.

Ponieważ jednym z najważniejszych miejsc realizacji niemieckiego planu ludobójstwa były okupowane ziemie polskie, wiele uwag zawartych w relacjach i wspomnieniach ocalałych z Holocaustu dotyczy postaw Polaków. Ukazują one bardzo szerokie spektrum zachowań, poczynwszy od tych skrajnie negatywnych, przez obojętność, współczucie przekładające się na ograniczoną pomoc, aż po zaryzykowanie własnego życia w celu uratowania osób innej narodowości i wyznania – przyjaciół, znajomych czy też ludzi całkowicie obcych. Stanowią one ważny argument w debatach (niestety – przede wszystkim medialnych, a nie naukowych), których celem staje się coraz częściej dążność do jednoznacznego, kategorycznego określenia postawy Polaków jako narodu wobec Zagłady³.

Zagadnieniem bardzo ważnym, choć nie zawsze dostrzeganym, jest dysproporcja źródeł, na podstawie których można badać tę problematykę. Jak już wspomniano, dysponujemy wysoką liczbą (jeżeli w ogóle można użyć takiego określenia wobec ogromu zbrodni, która pochłonęła życie milionów osób) świadectw Żydów, którzy ocalili na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich. Wiele ze skrajnie nagannych postaw Polaków związanych z Holocaustem stało się po zakończeniu wojny przedmiotem śledztw prokuratorskich i rozpraw sądowych, których akta – zachowane w komplecie – są coraz częściej wykorzystywane przez badaczy Zagłady⁴. Niestety, w latach czter-

1944–1947. *Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission*, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Distel, Berlin 2014.

² Zob. B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994; eadem, „Czas przestał dla mnie istnieć”. *Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Warszawa 1996; J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław 1997; idem, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010; J. Kowalska-Leder, *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnastawne projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 311–330; M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.

³ Na zjawisko to zwracali uwagę m.in. W. Mędykowski, *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 29; J. Leociak, *Ratowanie...*, s. 9.

⁴ M.in. B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; *Zarys krajoznawstwa. Wiek polski wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.

dziestych i pięćdziesiątych XX w. nie pojawiła się żadna inicjatywa, która pomogłaby ocalić od zapomnienia osoby pomagające w okresie okupacji Żydom, w tym także te, które zapłaciły za to najwyższą cenę. Chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, skala zainteresowania ratownictwem była niewspółmiernie niska w stosunku do wagi tej problematyki. Podobnie jak inne przejawy ważnych dla poznania lat wojny i okupacji postaw i zachowań, została ona przesłonięta całkowicie przez działania mające na celu upamiętnienie i rozpropagowanie walki Polaków toczzonej przeciwko Niemcom z bronią z ręką⁵.

Przełomem okazał się dopiero rok 1967, kiedy to do rąk odbiorców trafiła książka *Ten jest z Ojczyzny mojej*⁶, zawierająca relacje o ratownictwie, nadesłane do „Tygodnika Powszechnego” po apelu wystosowanym przez redakcję tego pisma. Publikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie, które wkrótce zbiegło się w czasie z wydarzeniami politycznymi. Antysemicka nagonka rozpętana w marcu 1968 r., której efektem stało się m.in. zmuszenie do emigracji kilkunastu tysięcy Polaków pochodzenia żydowskiego, zrujnowała w świecie opinię komunistycznych władz naszego kraju. Wobec powszechnych oskarżeń o antysemityzm i licznych nawiązań do okresu okupacji uznano za konieczne jak najszybsze przypomnienie o pomocy udzielanej przez Polaków Żydom (zwłaszcza o zbrodniach dokonanych przez Niemców na osobach ratujących zbiegów z gett), a najważniejszym wykonawcą tej akcji miała stać się Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce⁷. Paradoksalnie pomogło to wprowadzić na rynek czytelniczy kolejne publikacje⁸, a także wzmocnić zainteresowanie ze strony prasy, radia i telewizji. Dotyczyło ono zwłaszcza osób uhonorowanych przez Instytut Yad Vashem tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata⁹.

W latach siedemdziesiątych XX w. problematyka ratownictwa zeszła na dalszy plan. Przypomniano sobie o niej dopiero w początkach 1984 r. Wówczas pojawił się projekt podjęcia przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zakrojonego na szeroką skalę, ogólnokrajowego postępowania, mającego na celu ujawnienie nieznanych dotychczas Polaków wspierających w okresie okupacji swych żydowskich współobywateli¹⁰. Podstawowym celem akcji stało się kompletowanie dokumentów,

⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę np. na bardzo słaby stan badań dotyczących historii struktur terenowych (oddziałów i delegatur) dwóch największych organizacji, zajmujących się działalnością charytatywną w Generalnym Gubernatorstwie – Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej.

⁶ *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966 (wyd. 4 uzup., Kraków 2013).

⁷ Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 269 i n.

⁸ S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; S. Wroński, M. Zwolakowa, *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971. Ścisłe związki badań i publicystyki dotyczącej ratownictwa z realiami politycznymi panującymi w Polsce omawia szczegółowo D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 17–80.

⁹ Medal Sprawiedliwych (wraz z towarzyszącym mu dyplomem i tytułem), będący odznaczeniem cywilnym państwa Izrael, został powołany dekretem tamtejszego parlamentu w 1963 r.

¹⁰ Warto podkreślić, że podstawowym celem Komisji i jej oddziałów okręgowych było badanie zbrodni popełnionych przez Niemców. W prowadzonych postępowaniach zajmowano się zatem m.in. mordami na Polakach związanymi z ukrywaniem Żydów, a nie samym zjawiskiem ratownictwa. Wprawdzie w 1968 r. prokuratorów uczulano, by gromadzili informacje na temat osób pomagających Żydom,

pozwalających na przygotowanie wniosków o przyznanie wspomnianego przed chwilą tytułu. Komisja nawiązała w tym zakresie bezpośrednie kontakty z dyrekcją Yad Vashem, wzmacniając działania prowadzone dotychczas przez Żydowski Instytut Historyczny i współpracujące z nim ściśle Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce¹¹.

Na tym tle w marcu 1984 r. na łamach największych dzienników wydawanych w kraju ukazało się ogłoszenie o treści: „Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi postępowanie w sprawie pomocy udzielanej przez Polaków w ratowaniu Żydów przed terrorem hitlerowskim. Ratunek ten polegał na ukrywaniu, żywieniu, wyrabianiu dokumentów itp. pod groźbą utraty życia i zamordowania całej rodziny ukrywającego. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwraca się do osób, które dotychczas nie podały znanych im przypadków udzielania pomocy Żydom i faktów uratowania ich przed śmiercią o przekazanie informacji. Tutaj podawano adres korespondencyjny Komisji w Warszawie, a także numer jej telefonu kontaktowego.

Anons ten został opublikowany m.in. w „Trybunie Ludu”, „Wieczorze Wrocławia”, „Gazecie Krakowskiej”, „Głosie Szczecińskim”, katowickiej „Trybunie Robotniczej” i warszawskim „Expressie Wieczornym”. Chociaż odzew społeczny na apel był silny, odpowiedź na pytanie o efekt całego przedsięwzięcia musi być z perspektywy lat ambiwalentna. Za bezsprzeczny sukces należy uznać to, iż z Komisją skontaktowało się ponad tysiąc osób, z których wiele ujawniło – w znaczniej mierze dotychczas zupełnie nieznanie – informacje dotyczące przypadków udzielania pomocy osobom narodowości żydowskiej. W ten sposób blisko czterdzieści lat po zakończeniu wojny, udało się dotrzeć do reprezentantów odchodzącego już pokolenia, pamiętającego mroki okupacji. Komisja popełniła jednak dwa wyraźne błędy. Po pierwsze, wybierając tytuły prasowe do publikacji ogłoszenia, kierowano się wyłącznie wielkością ich nakładów, a nie geografiami miejsc wydania i kolportażu. Sprawilo to, że na mapie kraju wystąpiły obszary, na których o akcji nie usłyszał niemalże nikt. W sposób najbardziej jaskrawy jest to widoczne w przypadku województwa kieleckiego, stanowiącego w okresie okupacji rdzeń dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Nic nie wskazuje na to, by ogłoszenie ukazało się w którymś z dwóch dominujących tutaj dzienników („Słowo Ludu” i „Echo Dnia”), co spowodowało, że liczba relacji jest nieporównanie mniejsza niż z innych rejonów kraju. Podobna sytuacja dotyczy Lubelszczyzny. Nie zwrócono też uwagi na fakt, że gazety wydawane w dużych miastach nie docierały na wieś, gdzie znacznie chętniej czytane były takie tytuły, jak np. „Zielony Sztandar” czy też

ale nie przełożyło się to na szerzej zakrojone działania. Por. D. Libionka, *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis...*, s. 81.

¹¹ Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce dysponowało specjalną ankietą, którą wypełniała osoba udzielająca pomocy Żydom. Następnie musiała ona uzyskać poświadczenie swego podpisu (można to było zrobić w oddziale Towarzystwa) oraz zdobyć uwierzytelnione (u notariusza bądź też w ambasadzie lub konsulacie Izraela) oświadczenia uratowanych. Ankietę wraz z oświadczeniem przekazywano do Żydowskiego Instytutu Historycznego, który na tej podstawie sporządzał wniosek do Instytutu Yad Vashem. Por. np. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 392/98, Kopia pisma Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: ŻIH) do Wacławy Latos, b.d. [1982 r.], s. 5.

„Chłopska Droga”. Ograniczyło to poważnie krąg odbiorców apelu. Najprawdopodobniej nie zatroszczono się też o przekazanie wiadomości o akcji przez radio i telewizję.

Gdy po upływie roku mogło się wydawać, że postępowanie prowadzone przez Komisję będzie powoli zamykane, niespodziewanie otrzymało ono nowy, bardzo silny impuls. Wiązał się on ze skierowaniem do masowej dystrybucji w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych filmu dokumentalnego pt. *Shoah*, zrealizowanego przez francuskiego reżysera Claude’a Lanzmana. Obraz, uznawany dzisiaj powszechnie za arcydzieło dokumentalistyki, zawierał przesłanie sugerujące, że obozy śmierci zostały zlokalizowane przez Niemców na ziemiach polskich, gdyż istniał tutaj odpowiedni klimat społeczny do zrealizowania masowej eksterminacji Żydów¹². Informacje na temat filmu i jego wymowy zostały zamieszczone na łamach prasy, a nawet omówione w oglądanym powszechnie wieczornym *Dzienniku Telewizji Polskiej*. W publikacjach prasowych i audycjach radia protestujących przeciwko wymowie obrazu wspominało, iż wszystkie osoby posiadające informacje na temat ratownictwa powinny kontaktować się z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce¹³. Nieustanny napływ nowych danych sprawił, że omawiane postępowanie prowadzono, już po zmianie nazwy tej instytucji na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, aż do 1992 r.

Jakimi motywacjami kierowały się osoby piszące do Komisji? Analiza materiałów archiwalnych pozwala podzielić je na trzy grupy o nieproporcjonalnej wielkości. Pierwszą, niewielką liczebnie, tworzyli aktywiści Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pragnący wspomóc władze partyjno-państwowe w ich staraniach o budowanie pozytywnego obrazu Polski w świecie. Przekazywane przez nich informacje obejmowały zazwyczaj epizody związane z okupacyjną działalnością w konspiracji. Równie niewielkie środowisko tworzyli petenci, którzy nie ukrywali, lub też ukrywali w mniej albo bardziej zakamuflowany sposób, że znajdują się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej, licząc w pewnej perspektywie na otrzymanie finansowego wsparcia, a zwłaszcza na zdobycie uprawnień kombatanckich przez udowodnienie swego udziału w ratowaniu Żydów. Do tego właśnie środowiska zaliczały się osoby najbardziej roszczeniowe, nierzadko przedstawiające swą okupacyjną działalność w bardzo podkolorowanych barwach. Największą grupę tworzyli jednak petenci, dla których wspomniany przed chwilą apel prasowy stał się po prostu okazją do przelania na papier własnych wspomnień. Nierzadko podkreślali oni, iż nie oczekują jakiegokolwiek uhonorowania, a zdarzało się, że sugestie o możliwości otrzymania materialnego zadośćuczynienia traktowali wręcz jako obrazę. Wiele listów kierowanych do Warszawy zawierało prośby o potwierdzenie, że ratowane osoby narodowości żydowskiej przeżyły wojnę. Dla osób u kresu swej drogi udowodnienie, że pomogły uratować czyjeś życie, stawało się sprawą o dużej wadze.

Pozostałością wieloletnich, bardzo intensywnych starań pracowników Komisji jest obszerny, bo liczący ponad 2,2 tys. jednostek aktowych zespół archiwalny,

¹² Por. P. Forecki, *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.

¹³ Por. Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 354.

przechowywany w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie¹⁴. Potocznie jest on nazywany przez historyków „śledztwem Bielawskiego”, od nazwiska prokuratora prowadzącego postępowanie. Z niego właśnie pochodzą dokumenty edytowane w niniejszym tomie. Choć niektóre współtworzące go materiały były wykorzystywane przy opracowywaniu biogramów Polaków represjonowanych za pomoc Żydom¹⁵, nigdy wcześniej nie przeprowadzono całościowej kwerendy, mającej na celu uzupełnienie stanu badań dotyczących ratownictwa. Przyniosła ona interesujące efekty, a przede wszystkim ogromną pulę całkowicie nieznanych dotychczas informacji, z których częścią mogą zapoznać się dziś czytelnicy.

Dla wyjaśnienia kryteriów wyboru materiałów do edycji niezbędne jest przedstawienie trybu, w jakim kompletowano poszczególne jednostki aktowe, a tym samym omówienie ich zawartości. Zdecydowana większość osób, które dowiedziały się o akcji Komisji z prasy, radia czy też telewizji, kontaktowała się z nią listownie¹⁶. Napływająca do Warszawy korespondencja trafiała na biurko Wacława Bielawskiego – prokuratora Głównej Komisji, a później jej członka, któremu powierzono prowadzenie postępowania. Treść i forma listu były elementami decydującymi o dalszym postępowaniu prokuratora i jego współpracowników. Zdarzały się listy bardzo obszerne, pełne dat i nazwisk, które wręcz wyczerpywały wiedzę o całej sprawie zgłaszającej się osoby. Równocześnie wiele listów zawierało tylko skromne dane wraz z adnotacjami, że ich autorzy chętnie udzielą dodatkowych informacji, jeżeli tylko Komisja wyrazi taką wolę. Największe problemy dotyczyły listów pisanych przez osoby w zaawansowanym wieku, o niskim poziomie wykształcenia, często niepotrafiące – lub też niebędące w stanie ze względu na stan zdrowia – przelać na papier swych myśli i emocji. Niektórzy z autorów pomijali całkowicie sprawy ratownictwa, opisując po prostu zapamiętane fakty, dotyczące eksterminacji Żydów w swych rodzinnych miejscowościach. Margines tworzyli petenci, którzy wykorzystali akcję do poinformowania Komisji o swych problemach egzystencjalnych, złej sytuacji bytowej, konfliktach z sąsiadami itd.

Po zapoznaniu się z treścią każdego listu podejmowano jedną z trzech decyzji. Jeżeli treść ta nie dotyczyła pomocy udzielanej Żydom, skupiając się np. na opisach akcji represyjnych prowadzonych przez Niemców, petentowi przesyłano odpowiedź, dziękując mu za wzbogacenie już posiadanej przez Komisję wiedzy o latach wojny i okupacji. W przypadku gdy autor opisywał wydarzenia epizodyczne, nie będąc w stanie podać konkretnych danych o osobach, które wspierał, do podziękowań dołączano

¹⁴ Oprócz materiałów opartych na korespondencji z ratownikami, ratowanymi oraz instytucjami w kraju i za granicą, zespół ten zawiera także wyniki kwerend prowadzonych przez Wacława Bielawskiego i jego współpracowników. Objęły one kilkadziesiąt relacji z ŻIH, a także ankiety dotyczące ratownictwa, wypełnione w 1968 r. przez członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD).

¹⁵ *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014. Uzupełnione i poprawione wydanie tej książki: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

¹⁶ Rzadkie były przypadki kontaktów telefonicznych, a już zupełnie wyjątkowe osobiste wizyty osób, chcących udzielić urzędnikom ustnych informacji na temat ratownictwa. W każdej z takich sytuacji pracownik Komisji rozmawiający z petentem był zobowiązany do sporządzenia choćby krótkiej notatki służbowej.

adnotację o wpisaniu go na listę Polaków ratujących Żydów¹⁷. Największą wartość miały oczywiście listy przedstawiające konkretne przypadki pomocy. Ich autorzy pozostawali często w kontakcie korespondencyjnym z ratowanymi przez siebie osobami, zamieszkującymi teraz w Izraelu, Stanach Zjednoczonych czy też innych krajach. Wacław Bielawski decydował wówczas o konieczności oficjalnego przesłuchania świadka. Osoby mieszkające w Warszawie lub jej okolicach wzywano do siedziby Głównej Komisji, a w przypadku osób mieszkających w innych rejonach Polski przesłuchania zlecano sędziom i prokuratorom oddelegowanym do komisji okręgowych. Każdy przesłuchiwany proszony był o podanie danych osób, mogących potwierdzić i uzupełnić jego zeznania. Zazwyczaj byli to członkowie rodziny, sąsiedzi czy też znajomi. Od nich również odbierano oficjalne zeznania. Równocześnie świadkowie byli proszeni o przekazanie Komisji wszelkich materiałów związanych ze sprawą. W ten sposób protokoły przesłuchań były często uzupełniane listami od uratowanych Żydów, przesłanymi przez nich do Polski oświadczeniami czy też fotografiami.

Jeżeli w Warszawie uznano, że dany przypadek kwalifikuje się do uhonorowania ratownika tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, komplet materiałów zebranych przez Komisję przekazywano Instytutowi Yad Vashem na ręce jego dyrektora Icchaka Arada, a później na ręce dyrektora Departamentu Sprawiedliwych wspomnianego Instytutu, Mordecaia Paldiela. Szczególne znaczenie miały – mniej lub bardziej szczegółowe – dane adresowe ocalałych osób, którymi dysponowali ich ratownicy. Pozwalały one na odnalezienie przez pracowników Instytutu uratowanych, którzy następnie wypełniali ankiety na temat pomocy udzielonej im w okresie okupacji przez Polaków¹⁸. Stanowiły one podstawę do zaprezentowania sprawy na obradach specjalnej komisji. Zarówno w wypadku, gdy zdecydowała ona o nadaniu tytułu, jak i w wypadku odrzucenia wniosku, o decyzji tej informowano Warszawę. Oznaczało to w praktyce zamknięcie danej sprawy.

Chociaż przedstawiony tryb postępowania był teoretycznie prosty, w praktyce wiązał się z wieloma problemami. Znaczna część osób kontaktujących się z Główną Komisją mieszkała w niewielkich miejscowościach, borykając się z dolegliwościami

¹⁷ Lista taka była prowadzona przez Komisję z myślą o wydaniu jej drukiem, do tego jednak nigdy nie doszło. Zgodnie z przyjętymi kryteriami nie umieszczano na niej osób urodzonych po 1930 r. Choć niektórzy z Polaków kontaktujących się z Komisją byli przeświadczeni, iż wpis na listę może być podstawą ubiegania się o nadanie uprawnień kombatanckich (uzyskania członkostwa w ZBoWiD), nie była to prawda (AIPN, 392/10, Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GKBZHWP) do Tamary Polak, 12 III 1986 r., s. 18; *ibidem*, 392/326, Pismo GKBZHWP do Barbary Hoszowskiej, 8 I 1991 r., s. 7).

¹⁸ Ankieta opracowana przez Yad Vashem odznaczała się dużym stopniem szczegółowości. Oprócz podania danych osobowych i szczegółowych informacji o losach w okresie okupacji, żydowski świadek miał poruszyć sześć zagadnień, a mianowicie: 1. Jak nawiązany został kontakt między ocalałym a ratującym?; 2. Opisać działalność ratującego, przedstawić jego czyny, a także określić znaczenie tej działalności; 3. Omówić pobudki kierujące ratującym (przyjaźń, miłość bliźniego, wynagrodzenie pieniężne itd.); 4. Opisać niebezpieczeństwo, na które narażony był ratujący; 5. Przedstawić zachowanie się rodziny ratującego (należało podać ich imiona); 6. Omówić sytuacje wyjątkowe i szczegóły charakterystyczne. Świadek mógł pisać w języku najbardziej dogodnym dla siebie, zwracając szczególną uwagę na daty i nazwy miejscowości. Ważne było też dołączenie ewentualnie posiadanych dokumentów i fotografii oraz podanie danych kontaktowych do kolejnych świadków, którzy mogliby uzupełnić relację (AIPN, 392/583, Formularz ankiety Yad Vashem Institute, b.d., s. 22).

zaawansowanego wieku i problemami zdrowotnymi. Ich przesłuchanie było trudne, a często wręcz niemożliwe¹⁹. Niejednokrotnie zdarzało się, że autorzy listów kierowanych do Komisji umierali przed przesłuchaniami lub też ich stan pogarszał się do tego stopnia, że uniemożliwiło to złożenie zeznań. W niektórych przypadkach Instytut Yad Vashem informował Warszawę, że ze względu na ogólnikowość danych lub też zmiany miejsca zamieszkania osób uratowanych nie udało się odnaleźć, w związku z czym sprawa musi ulec zawieszeniu. Niekiedy ocaleni, kierując się różnymi pobudkami, odmawiali wprost złożenia stosownych oświadczeń lub też przeciągali tę sprawę w nieskończoność²⁰. Sprawilo to zresztą, że w pewnym momencie Wacław Bielawski nawiązał współpracę ze znaną i powszechnie szanowaną działaczką polonijną z Kanady Anną Poray-Wybranowską, która zaangażowała się bardzo aktywnie w akcję kompletowania dokumentów, pozwalających na uhonorowanie kolejnych Sprawiedliwych²¹.

Zjawiskiem zauważalnym było też nieustanne krytykowanie pracowników Głównej Komisji za opóźnienia i zaniechania, na które nie mieli oni w praktyce żadnego wpływu. Zdarzało się, że od chwili wysłania wniosku do Jerozolimy do momentu jego rozpatrzenia upływało kilka lat, czego nie mogły zaakceptować osoby oczekujące na uhonorowanie. Silnie protestowały też osoby zaangażowane w upamiętnienie tych, których kandydatury zostały odrzucone przez komisję przy Instytucie Yad Vashem; dotyczyło to zwłaszcza rodzin zamordowanych przez Niemców za pomoc udzielaną Żydom. Nie rozumiano również, że Główna Komisja nie uczestniczy w organizacji uroczystości, podczas których wręczano tytuł Sprawiedliwego (wraz z towarzyszącym mu medalem i dyplomem), ani też nie pośredniczy w zdobywaniu materialnego wsparcia dla ratowników.

Dorobek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce związany z omawianą akcją jest bezspornie bardzo wartościowy. Przede wszystkim dzięki jej pracy tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata otrzymało co najmniej kilkadziesiąt osób. Jak można przypuszczać, bez zaangażowania Wacława Bielawskiego i jego współpracowników przynajmniej część spośród nich nie doczekałaby się nigdy takiego docenienia swych okupacyjnych postaw. W związku z prowadzonym postępowaniem osoby zainteresowane latami wojny i okupacji otrzymały, przygotowane przez Wacława Bielawskiego, opracowanie poświęcone Polakom represjonowanym za pomoc Żydom²². Choć nie jest ono pozbawione usterek, a nawet poważniejszych wad, stanowi ważny materiał pozwalający na dalszą weryfikację i uzupełnienia. Wnioski przesyłane z Warszawy do Jerozolimy były też być może materiałem pomocnym dla

¹⁹ Dotyczyło to zwłaszcza mieszkańców wsi. Na przykład Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie wezwała w pewnym momencie na przesłuchanie rolnika z okolic Tarnowa, liczącego 85 lat i borykającego się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Odległość od jego miejsca zamieszkania do siedziby Komisji wynosiła ponad 150 km (AIPN, 392/361, Pismo Janiny Ciurlej do GKBZHWP, 19 II 1986 r., s. 13).

²⁰ Odmowy złożenia stosownych oświadczeń przez uratowane osoby nie były częste, choć się zdarzały. Z zachowanej korespondencji wyłaniają się dwie podstawowe motywacje takich postaw: radykalne zerwanie z wojenną i okupacyjną przeszłością znaczoną traumatycznymi doświadczeniami oraz obawa o wystąpienie przez ratowników z roszczeniami finansowymi wobec uratowanych (rekompensata kosztów ich utrzymania).

²¹ Zob. A. Ronij, *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29, s. 374–378.

²² W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987. Opracowanie to ukazało się jako druk wewnętrzny GKBZHWP.

partnera Wacława Bielawskiego ze strony Instytutu Yad Vashem, Mordecaia Paldiela, w przygotowaniu przez niego publikacji poświęconych ratownictwu²³. Dla pogłębiania naszej wiedzy o stosunkach polsko-żydowskich w latach 1939–1945 największe znaczenie ma jednak to, że w materiałach omawianego postępowania prokuratorskiego zachowało się wiele niezwykłych dokumentów. W znacznej części dotyczą one osób, które z różnych przyczyn nie otrzymały tytułów Sprawiedliwych, a wydobycie ich imion i nazwisk z otchłani zapomnienia jest przedsięwzięciem bardzo ważnym. Także w przypadku tych, którzy zostali Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata, dotyczące ich materiały zawierają znacznie więcej danych, niż informacje dostępne w literaturze czy też na stronach internetowych²⁴.

Tom oddawany dziś do rąk czytelników zawiera wybór dokumentów z materiałów „śledztwa Bielawskiego”, dotyczących przypadków udzielania pomocy Żydom przez Polaków zamieszkałych w czterech regionach Rzeczypospolitej: na Białostocczyźnie, Nowogródczyźnie, Polesiu i Wileńszczyźnie (na potrzeby niniejszego opracowania przyjąłem, iż każda z tych nazw jest tożsama z terytorium określonego województwa przedwojennej Polski, a więc odpowiednio: białostockiego, nowogródzkiego, poleckiego i wileńskiego)²⁵. Według danych spisu powszechnego z 1931 r. na Białostocczyźnie zamieszkiwało – według kryterium wyznania – nieco ponad 197 tys. Żydów, na Nowogródczyźnie – blisko 83 tys., na Polesiu niespełna 114 tys., a na Wileńszczyźnie blisko 111 tys.²⁶ Chociaż ludność ta była silnie zurbanizowana, a Białystok i Wilno wpi-

²³ Zob. M. Paldiel, *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New York 1993; idem, *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Jerusalem 1996; idem, *The Righteous Among the Nations*, Jerusalem 2007.

²⁴ Dwie najważniejsze publikacje dotyczące Polaków uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata to: M. Grynberg, *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009. Uzupełnia je w znacznym stopniu portal internetowy <https://sprawiedliwi.org.pl/>.

²⁵ Niezbędne jest podkreślenie, że nazwy Białostocczyzna, Nowogródczyzna, Polesie i Wileńszczyzna odznaczają się dużą dozą umowności i brakiem jasno sprecyzowanych granic, a skomplikowana historia i zmieniające się podziały administracyjne przyczyniły się do pojawienia się na ich pograniczach jeszcze takich obszarów, jak np. Grodzieńszczyzna, Łomżyńskie czy też Suwalszczyzna. Opracowując dokumenty zawarte w niniejszym tomie, zrezygnowałem z bezpośredniego odwoływania się do przedwojennego, polskiego podziału administracyjnego na poziomie powiatów i gmin (jest to powszechne zwłaszcza w polskiej historiografii dotyczącej okupacyjnych losów Wołynia), gdyż odsuwałoby to w cień realia okupacji niemieckiej. Z kolei w wypadku ścisłego przestrzegania zasady nadawania tytułów poszczególnych tomów niniejszej serii w zgodności z podziałem administracyjnym wprowadzonym przez Niemców na obszarach okupowanych tytuł tomu niniejszego powinien brzmieć: Okręg Białostocki Prowincji Prusy Wschodnie, Komisariaty Generalne Litwa i Białoruś Komisariatu Rzeszy Wschód i Okręg Generalny Wołyńsko-Podolski Komisariatu Rzeszy Ukraina.

²⁶ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo białostockie*, Warszawa 1938, s. 23; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo nowogródzkie*, Warszawa 1938, s. 19; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poleskie*, Warszawa 1938, s. 20; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wileńskie (bez miasta Wilna)*, Warszawa 1938, s. 10; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Wilno*, Warszawa 1937, s. 11.

sały się trwale w historię nie tylko polskich, ale też wschodnioeuropejskich Żydów, większość wyznawców judaizmu żyła w tzw. sztetlach – prowincjonalnych, ubogich miasteczkach, czerpiąc podstawowe źródła utrzymania z handlu, rzemiosła i usług.

Od 17 września 1939 r. obszary te znalazły się pod okupacją sowiecką. Już w następnym miesiącu w Moskwie podjęto decyzję o przekazaniu Republice Litewskiej rejonu Wilna i pasa ziemi biegnącego w kierunku Świećcan. Pozostała część Wileńszczyzny oraz Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna i Polesie współtworzyły odąd obszar nazwany w oficjalnej nomenklaturze Zachodnią Białorusią. Błyskawicznie, bo w kilka tygodni po rozpoczęciu okupacji, sowieckie władze przeprowadziły tutaj wybory do regionalnego „parlamentu” – Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Wybory odbyły się w atmosferze terroru – głosowano na listy kandydatów, na których znajdowali się wyłącznie komuniści lub bezpartyjni, a w lokalach wyborczych przebywali uzbrojeni funkcjonariusze sowieckiej policji politycznej. Każdy mieszkaniec, który nie wziął udziału w głosowaniu, mógł spodziewać się uznania za „wroga ludu”. Jeszcze w październiku 1939 r. odbyło się pierwsze posiedzenie wspomnianego zgromadzenia, w czasie którego przyjęto wniosek o zwrócenie się do władz centralnych w Moskwie z prośbą o włączenie wschodnich ziem polskich w granice Związku Sowieckiego. Został on zaakceptowany, a sowieckie obywatelstwo nadano formalnie mieszkańcom Kresów decyzją Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 r.²⁷

W następnych miesiącach i latach na omawianym obszarze trwała zmasowana sowietyzacja, przejawiająca się zarówno działaniami propagandowymi, jak i terrorem wymierzonym w Polaków, Białorusinów i Żydów, uznanych za przeciwników nowej rzeczywistości. Jego celem stali się ziemianie, zamożniejsi rolnicy i kupcy, urzędnicy państwowi i samorządowi, oficerowie Wojska Polskiego, aktywiści partii politycznych i organizacji społecznych. Trafiali oni do aresztów i więzień, gdzie poddawani byli skrajnie brutalnym przesłuchaniom, opartym na przemocy fizycznej i psychicznej. Często represjonowano również członków ich rodzin. Zakrojoną na największą skalę formą represji stały się deportacje ludności – najpierw na tereny wschodnie sowieckiej Białorusi, a później na Syberię, do Kazachstanu, Baszkirii, Jakucji i w inne, odległe rejony Związku Sowieckiego²⁸. W przypadku Żydów objęły one przede wszystkim tzw. bieżęnców, a więc mieszkańców centralnej Polski, którzy po wybuchu wojny uciekli na Kresy Wschodnie przed Niemcami²⁹. W następstwie nowych realiów obserwować można było wśród przedstawicieli ludności polskiej, białoruskiej, a także żydowskiej skrajnie różne postawy, począwszy od czynnego i biernego oporu, poprzez obojętność,

²⁷ Identyczne wydarzenia miały miejsce na Zachodniej Ukrainie, tworzonej przez przedwojenne województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie. Por. A. Głowacki, *Procedura aneksji przez ZSRR wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3, s. 89–112; idem, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997, *passim*.

²⁸ A. Gurjanow, *Cztery deportacje 1940–1941*, „Karta. Niezależne Pismo Historyczne” 1994, nr 12, s. 114–136; D. Boćkowski, *Przesiedlenie ludności uchodźczej – tzw. bieżęnców – do wschodnich obwodów Białoruskiej SSR jesienią 1939 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1997, nr 1, s. 80 i n.; idem, *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941: próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1996, t. 2, nr 1, s. 41–51.

²⁹ Uwagę na to zjawisko zwraca m.in. Y. Bauer, *Nowogródek – historia sztetlu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 93.

a skończywszy na otwartej współpracy z Sowietami i angażowaniu się w tworzone przez nich struktury administracyjne i policyjne³⁰.

Z kolei na Wileńszczyźnie, uznawanej powszechnie (m.in. w związku z proporcjami narodowościowymi) za obszar o polskim charakterze, litewskie władze państwowe rozpoczęły szeroko zakrojony proces lituanizacji. Był on prowadzony w cieniu coraz bardziej agresywnej polityki sowieckiej, żądającej od władz w Kownie zgody na stacjonowanie na Litwie garnizonów Armii Czerwonej. Wobec odmowy, w czerwcu 1940 r. armia sowiecka rozpoczęła okupację Litwy, a policja polityczna zaczęła przygotowywać deportacje osób uznanych za antykomunistów i wrogów „nowego porządku”. Rozpoczęły się one na kilkanaście dni przed atakiem Niemiec na Związek Sowiecki³¹.

22 czerwca 1941 r. oddziały niemieckie zaatakowały pozycje Armii Czerwonej, odnosząc w ciągu następnych miesięcy spektakularne sukcesy militarne. W ich następstwie cały obszar sowieckiej Zachodniej Białorusi został zajęty przez oddziały Wehrmachtu, które opanowały także teren Republiki Litewskiej³². Po pewnym czasie na obszarach tych wprowadzono nowy podział administracyjny, rozdzielający przedwojenne polskie Kresy Wschodnie między struktury o skomplikowanym i zarazem zróżnicowanym charakterze. W związku z tym niemalże cała Białostoczczyzna wraz z fragmentami Polesia (części przedwojennych powiatów brzeskiego i prużańskiego) została włączona w granice III Rzeszy, tworząc odtąd Okręg Białostocki (*Bezirk Bialystok*), należący do prowincji Prusy Wschodnie. Okręg dzielił się na 8 komisariatów rejonowych (powiatowych)³³ ze stolicami w Białymstoku (osobne komisariaty dla miasta i okolic), Białsku Podlaskim, Grajewie, Grodnie, Łomży, Sokółce i Wołkowysku. Jednostkami administracyjnymi niższego szczebla były obwody urzędowe (każdy z nich skupiał kilka gmin), dzielące się na gminy, a te z kolei na sołectwa.

Większość Polesia, Nowogródzczyzna, Wileńszczyzna i skrawki Białostoczczyzny zostały objęte granicami tworu o nazwie Komisariat Rzeszy Wschód (*Reichskommissariat Ostland*), dzielącego się na cztery okręgi generalne: Estonia, Łotwa, Litwa i Białoruś.

³⁰ Wydarzenia mające miejsce na polskich Kresach Wschodnich podczas pierwszej okupacji sowieckiej (wrzesień 1939–czerwiec 1941 r.) budzą już od dawna zainteresowanie historyków, co zaowocowało pokaźną liczbą publikacji o najróżniejszym charakterze. W kontekście interesującej nas tematyki warto zwrócić uwagę m.in. na książkę K. Jasiewicza, *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2010.

³¹ C. Dieckmann, *Niemiecka polityka okupacyjna na Litwie w latach 1941–1944. Podsumowanie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, t. 13, s. 86–87.

³² Wśród opracowań omawiających założenia, realizację i efekty polityki niemieckiej prowadzonej od 1941 r. – także w stosunku do Żydów – na Białostoczczyźnie i części polskich Kresów Wschodnich objętych tematyką niniejszego tomu, a także na sąsiadujących z nimi obszarach Związku Sowieckiego i Litwy, wymienić warto m.in.: C. Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, t. 1–2, Göttingen 2011; C. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999; S. Cholawsky, *The Jews of Bielorussia during World War II*, Amsterdam 1998; W. Curilla, *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und Weißrußland 1941–1944*, Paderborn 2006; T. Snyder, *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2015; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

³³ Niemiecką nazwę *Kreiskommissariat* można przetłumaczyć najprościej jako „komisariat powiatowy”. Na tym tle w literaturze dotyczącej historii Okręgu Białostockiego można natrafić zarówno na informacje mówiące, że dzielił się on na powiaty, jak i na informacje, że jednostkami podziału administracyjnego niższego szczebla były komisariaty. W niniejszym opracowaniu przyjęto jako obowiązujący drugi z tych wariantów.

Każdy z nich był tworzony przez jednostki niższego szczebla, nazywane okręgami³⁴. W Okręgu Generalnym Litwa ich stolice umiejscowiono w Kownie (osobne dla miasta i okolic), Poniewieżu, Szawlach i Wilnie (osobne dla miasta i okolic). Z kolei w Okręgu Generalnym Białoruś stolicami tych jednostek zostały: Borysów, Baranowicze, Głębokie, Hancewicze, Lida, Mińsk (osobne dla miasta i okolic), Nowogródek, Słonim, Słuck i Wilejka.

Ostatni element omawianych podziałów administracyjnych tworzył los części Polesia, włączonego do Komisariatu Rzeszy Ukraina (*Reichskommissariat Ukraine*). W jego ramach stworzono Okręg Generalny Wołyńsko-Podolski (*Generalbezirk Wolhynien-Podolien*), którego stolicą został Brześć nad Bugiem. Miasto to stało się również siedzibą niższej jednostki administracyjnej – komisariatu rejonowego. Taki sam status otrzymał m.in. Kobryń. Niższymi jednostkami administracyjnymi pozostały – utworzone przez Sowieców jesienią 1939 r. – rejony, obejmujące od dwóch do trzech przedwojennych gmin.

Jeszcze zanim przyjęto te rozwiązania, Żydzi mieszkający na Kresach Wschodnich poznali zapowiedź losu przygotowywanego dla nich przez Niemców. Chociaż część ludności żydowskiej uciekała na wschód w ślad za czerwonoarmistami i pracownikami sowieckiej administracji, większość Żydów zdecydowała się pozostać w stałych miejscach zamieszkania. Wkraczający do miast, miasteczek i wsi żołnierze Wehrmachtu dopuszczali się często zabójstw, pobić i innych szykan wobec wyznawców judaizmu³⁵. Znacznie bardziej zbrodnicza i krwawa okazała jednak działalność jednostek operacyjnych niemieckiej policji bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen*), niekiedy wspieranych przez miejscowych nacjonalistów, mających za zadanie „oczyszczenie” zajmowanych obszarów z komunistów i ich sympatyków oraz z Żydów i Romów. Pierwszym tragicznym znakiem „nowych porządków” wprowadzonych przez okupantów stały się wydarzenia z 24 czerwca 1941 r. w Wilnie, kiedy to w wirydarzu kościoła oo. Franciszkanów przy ul. Trockiej litewscy nacjonaści rozstrzelali kilkudziesięciu sowieckich jeńców i Żydów (ich ciała pozostały na widoku publicznym przez cały dzień i dopiero wieczorem wywieziono je za miasto)³⁶.

Z kolei 27 czerwca 1941 r. w Białymstoku – niemalże natychmiast po zajęciu miasta przez Niemców – żołnierze i policjanci spacyfikowali dzielnicę zamieszkiwaną przez Żydów, paląc budynki i mordując ok. 3 tys. osób (ok. 500–800 spośród nich spłonęło żywcem w Wielkiej Synagodze białostockiej)³⁷.

Zgodnie z założeniami przyjętymi przez Niemców działania eksterminacyjne prowadzone przez członków *Einsatzgruppen* miały odbywać się przy jak największym udziale miejscowej, chrześcijańskiej ludności, której część odnosiła się do Żydów

³⁴ W opracowaniach natrafić można na inne tłumaczenia tych nazw jednostek administracyjnych tego szczebla, a mianowicie dystrykt czy też rejencja.

³⁵ Na ten temat obszernie m.in. W.W. Beorn, *Polowanie na Żydów. Zbrodnie Wehrmachtu*, Warszawa 2017.

³⁶ A. Bubnys, *Eksterminacja Żydów wileńskich i dzieje getta wileńskiego (1941–1944)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2, s. 232–233.

³⁷ Por. R. Rajzner, H.R. Lew, *Losy nieopowiedziane. Zagłada Żydów białostockich 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 34 i n.; M. Chodorowski, *Szkic regulacji i odbudowy spalonych części miasta Białegostoku – świadek i zapowiedź zagłady żydowskiego Białegostoku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016, nr 1, s. 187–203.

z niechęcią, a nierzadko nawet z wrogością. W ostatnich dniach czerwca i w lipcu 1941 r. przez Białostocką przeszła zatem fala masowych mordów na Żydach, dokonanych przy bardzo znacznym, a nierzadko wręcz kluczowym dla przebiegu wydarzeń, udziale Polaków. Zbrodnie te miały miejsce m.in. w Grajewie, Goniądzu, Jedwabnem, Radziłowie, Wąsosz i wielu innych miejscowościach, a dokładna liczba ich ofiar pozostaje po dziś dzień nieznana³⁸.

Po ogłoszeniu i wprowadzeniu w życie antyżydowskich zarządzeń, m.in. obowiązku noszenia na odzieży wierzchniej specjalnych oznaczeń – najpierw opasek, a następnie łat w kształcie tzw. gwiazdy Dawida naszywanych na front i tył ubrań, kolejnym etapem Zagłady w Okręgu Białostockim stała się gettoizacja. Żydowskie dzielnice mieszkaniowe powstały we wszystkich większych miastach na tym terenie w okresie od lipca do października 1941 r., co wiązało się z przymusowym przesiedleniem tam mieszkańców mniejszych miejscowości. Chociaż w historii poszczególnych komisariatów tworzących okręg można dostrzec pewne różnice w postępowaniu Niemców wobec Żydów, wszędzie dominowały identyczne tendencje. Najważniejszą z nich była dążność do koncentracji ludności żydowskiej w celu poddania jej systematycznemu rabunkowi i eksploatacji gospodarczej. Każde przesiedlenie wiązało się z zaborem mienia, które stawało się teraz własnością okupacyjnych władz. Z kolei skupienie na określonym terenie i ścisła rejestracja stanowiły podstawę do objęcia Żydów niewolniczą pracą przymusową³⁹. Wszędzie – z uwagi na narastający głód, zachorowalność, ciasnotę mieszkaniową i terror ze strony nadzorców – warunki życia w gettach były niezmiernie trudne. Warto dodać, iż w niemieckiej administracji cywilnej, gospodarczej i policyjnej zauważalne były spory dotyczące mieszkańców gett – podczas gdy jedni funkcjonariusze dążyli do jak najszybszego i całkowitego „oczyszczenia” okręgu z Żydów drogą eksterminacji, lub też deportacji do obozów zagłady i obozów koncentracyjnych,

³⁸ Geneza, przebieg i następstwa wydarzeń mających miejsce latem 1941 r. na polskich Kresach Wschodnich są od dawna przedmiotem aktywnych badań, prowadzonych nie tylko przez historyków. W dyskusjach zwraca się uwagę m.in. na antysemityzm istniejący w międzywojennej Polsce, wzrost napięć narodowościowych w okresie okupacji sowieckiej, chęć wzięcia przez Polaków odwetu za – rzeczywiste i urojone – krzywdy doznane ze strony Żydów współpracujących z Sowietami, zachęty ze strony Niemców i stwarzanie przez nich atmosfery sprzyjającej zbrodni, a także motywy rabunkowe sprawców, powiększających swój dobytek dzięki zabrowi mienia ofiar. Wspomniane badania zaowocowały wieloma publikacjami, wśród których warto wymienić m.in.: A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej – wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006; idem, *Pogromy i morderstwa ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: Studia, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002; M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa–Jerozolima 2020; J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, Ithaca 2018. Najbardziej znaną miejscowością, w której w ramach omawianej fali doszło do masowego mordu na Żydach, jest Jedwabne – publikacje dotyczące tego wydarzenia zostały przedstawione w jednym z przypisów do dokumentu nr 56 w niniejszym tomie.

³⁹ Zjawiska te są zauważalne w historii całych polskich Kresów Wschodnich, okupowanych przez Niemców. Por. M. Dean, *Gospodarka wyżysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, t. 3, s. 114–131.*

inni postulowali jak najdłuższe wykorzystanie niewolników dla potrzeb maszyny gospodarczej Rzeszy. Prowadziło to do przeprowadzania w każdej dzielnicy zamkniętej częstych selekcji, w czasie których spośród mieszkańców wybierano osoby „nieprzydatne” (niezdolne do pracy), które mordowano następnie w masowych egzekucjach. Celem działań eksterminacyjnych była też często żydowska inteligencja⁴⁰.

Niemalże całkowity kres gett w Okręgu Białostockim nastąpił jednego dnia – 2 października 1942 r. W wyniku precyzyjnie zaplanowanej akcji o tej samej godzinie większość dzielnic zamkniętych została otoczona przez niemieckie oddziały policyjne. Scenariusz postępowania był wszędzie podobny: mieszkańców getta wypędzano z domów, skupiano na centralnym placu (zazwyczaj rynku) miejscowości, a następnie przewożono furmankami lub też pędzono pieszo do jednego z pięciu tzw. obozów przejściowych, przygotowanych przez Wehrmacht w Boguszech koło Grajewa, Kielbasinie koło Grodna, Białymstoku, Wołkowysku i Zambrowie (w trzech ostatnich z wymienionych miejscowości obozy zorganizowano na terenie przedwojennych, polskich koszar wojskowych). W czasie wysiedlenia mordowano osoby uznane za niezdolne do transportu – pacjentów szpitali, starców i chorych. Teren każdego getta był następnie szczegółowo przeszukiwany, a każdą odnaniezoną osobę próbującą uniknąć wysiedlenia zabijano na miejscu. Żydzi przetrzymywani byli w wymienionych obozach od 3 do 10 tygodni, po czym trafiali do transportów, kierowanych do obozów zagłady Treblinka II i Auschwitz⁴¹.

Podczas omówionej akcji Niemcy pominęli jedynie kilka miejscowości, w których znajdowały się ważne dla ich gospodarki wojennej przedsiębiorstwa, wykorzystujące pracę przymusową żydowskich robotników. Tamtejsze getta zostały unicestwione w styczniu 1943 r., a ich mieszkańców deportowano do obozów zagłady. Najdłużej, bo jeszcze pół roku, przetrwało największe na omawianym terenie getto w Białymstoku, którego ostateczna likwidacja – poprzedzona mniejszymi deportacjami – została przeprowadzona przez Niemców w dniach 16–20 sierpnia 1943 r. W jej trakcie członkowie konspiracji stawili zbrojny opór, pragnąc powstrzymać Niemców na pewien czas i przedostać się do Puszczy Knyszyńskiej. Plan ten się powiódł⁴².

⁴⁰ Kwestia znacznych różnic w funkcjonowaniu poszczególnych gett w Okręgu Białostockim jest już od dawna obecna w literaturze. Duży wpływ na ich organizację wywierali niemieccy urzędnicy średniego i niskiego szczebla. Powodowało to, że w niektórych miejscowościach tworzone getta otwarte, nie stwarzając Żydom większych przeszkód w prowadzeniu handlu z okoliczną ludnością i zdobywaniu w ten sposób żywności. Niekiedy godzono się również – co znalazło odzwierciedlenie w edytowanych w niniejszym tomie źródłach – by Żydzi mieszkali w polskich gospodarstwach rolnych i pracowali tam w zamian za utrzymanie. Z kolei w innych miastach i miasteczkach Żydzi nie mogli opuszczać dzielnic zamkniętych, a prowadzenie handlu karane było śmiercią; zob. L. Crago, *Białystok Region* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 859–861; S. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1966, nr 60, s. 13–18.

⁴¹ S. Datner, *Eksterminacja...*, s. 24–27.

⁴² Opór postawiony Niemcom przez Żydów w getcie białostockim był określany w historiografii pierwszych dekad powojennych mianem „powstania”, co z biegiem czasu zostało zakwestionowane; zob. S. Bender, *Mit powstania w getcie białostockim* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 186–194.

W Okręgu Generalnym Litwa proces gettoizacji został zakończony już we wrześniu 1941 r., a poprzedziło go pasmo egzekucji przeprowadzanych przez członków *Einsatzgruppen*. W przeciwieństwie do innych rejonów okupowanej Europy działający tutaj Niemcy od początku nie ukrywali, że ich celem jest całkowite unicestwienie Żydów. Prowincjonalne getta (często przypominające bardziej prowizoryczne obozy) były likwidowane nawet w kilkanaście dni od momentu ich powstania, a uwięzione w nich osoby mordowano w masowych egzekucjach. Przeprowadzał je stacjonujący w Wilnie niemiecki oddział specjalny (*Sonderkommando*), wspomagany przez Litwinów służących w wileńskich batalionach pomocniczych. We wrześniu i październiku 1941 r. członkowie tych formacji zamordowali grupy Żydów liczące od ponad 400 do ponad 3,7 tys. osób m.in. w Niemenczynie, Nowej Wilejce, Rzeszy, Ejszyszkach, Trokach, Święcianach, Oszmianie i Wiłkomierzu. Łączna liczba ofiar tych zbrodni przekroczyła 16,5 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci⁴³. Równie tragiczny okazał się los osób narodowości żydowskiej zamieszkujących w mniejszych miejscowościach, które nie były przesiedlane do gett, ale zabijane na miejscu – często przez działających samodzielnie litewskich kolaborantów⁴⁴. Od pierwszych dni okupacji rozpoczęła się też eksterminacja żydowskiej społeczności Wilna. Aresztowania i egzekucje pojedynczych osób były preludium dla stworzenia w tym mieście dwóch gett – jednego dla osób zdolnych do pracy i członków ich najbliższych rodzin, oraz drugiego – dla osób „nieproduktywnych”, które zostały szybko wymordowane. Jak szacują historycy, do końca 1941 r. Niemcy i współpracujący z nimi kolaboranci zamordowali na Litwie ok. 150 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości żydowskiej⁴⁵. Większość z pozostałych Żydów, w liczbie ok. 43 tys., została uwięziona w czterech gettach – w Wilnie, Kownie, Szawlach i Święcianach, „oczyszczanych” systematycznie z osób niezdolnych do pracy. Getto wileńskie, dla którego mieszkańców miejscem śmierci stała się wypoczynkowa miejscowość Ponary, przetrwało do września 1943 r., kiedy to część osób zamordowano na miejscu, a pozostałe wywieziono do obozów zagłady w Sobiborze i Majdanku oraz do obozów pracy przymusowej w Estonii i na Łotwie⁴⁶.

W równie tragiczny sposób toczyły się losy Żydów zamieszkujących w Okręgu Generalnym Białoruś. Pierwsze getta powstały tam już w okresie zarządu wojskowego, a nieco później administracja cywilna ogłosiła i wprowadziła w życie wiele zarządzeń antyżydowskich. Jesienią 1941 r. przez teren komisariatu przetoczyła się fala masowych, brutalnych mordów, przeprowadzanych przez członków *Einsatzgruppen* i żołnierzy. Masakry, oznaczające nierzadko unicestwienie powstałych nieco wcześniej gett, połączone były z grabieżami mienia należącego do Żydów. Tymczasowe ocalenie ofiarowano jedynie osobom uznanym za zdrowe i silne, a zatem mogącym wykonywać niewolniczą pracę przymusową na rzecz okupantów. Były one przenoszone do gett w wybranych, większych miastach, które szybko zaczęły przypominać obozy pracy. Elementem życia w tych dzielnicach zamkniętych stawały się częste selekcje, w czasie których wyszukiwano osoby uznane za „nieproduktywne”. Getta te zaczęto

⁴³ Por. M. Tomkiewicz, *Zbrodnie w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, s. 123–124.

⁴⁴ Zob. R. Vanagaitė, E. Juroff, *Nasi. Podróżując z wrogiem*, Warszawa 2017, *passim*.

⁴⁵ C. Dieckmann, *Niemiecka polityka...*, s. 105.

⁴⁶ Zob. M. Dean, *Lithuania Region (Generalkommissariat Litauen)* [w:] *The United States...*, s. 1032–1036; M. Balberyski, *Likwidacja getta wileńskiego*, Warszawa 2018, *passim*.

likwidować już wiosną 1942 r. Ich mieszkańcy byli zazwyczaj rozstrzeliwani, ale np. w rejonie Wilejki Niemcy opracowali „metodę” zamykania ofiar w stodołach lub też innych dużych budynkach, które następnie ostrzeliwano i podpalano. Informacje o tych wydarzeniach przyczyniały się do tworzenia przez Żydów grup, które w czasie akcji likwidacyjnych starały się stawić opór Niemcom, by umożliwić kobietom i mężczyznom ucieczkę do lasów i dołączenie do bazujących tam oddziałów partyzanckich. Częstym zjawiskiem była też budowa w gettach podziemnych schronów i innych kryjówek. W konsekwencji Niemcy decydowali się na podpalanie budynków tworzących dzielnice zamknięte, chcąc ogniem i dymem zmusić ukrywających się do wyjścia. W początkach 1943 r. w komisariacie istniało już jedynie kilka gett, znajdujących się w dużych miastach. Ostatnie z nich, w Mińsku, zostało zlikwidowane przez Niemców w 1943 r. – część jego mieszkańców zamordowano na miejscu, a pozostałych w obozie zagłady w Małym Trościeńcu⁴⁷.

Echa wielu omówionych powyżej – z powodów oczywistych w sposób bardzo ogólnikowy – wydarzeń, zjawisk i procesów, wybrzmiewają w treści 185 dokumentów, zamieszczonych w niniejszym tomie. Zdecydowana większość z nich to protokoły przesłuchań świadków⁴⁸ przeprowadzanych według określonego schematu⁴⁹. Sędzia lub prokurator rozpoczynał rozmowę od pytań dotyczących stosunków rodzinnych świadka w okresie okupacji oraz przynależności administracyjnej miejscowości, której był mieszkańcem. Świadek – w zależności od wieku, stanu pamięci i poziomu wykształcenia – opowiadał mniej lub bardziej szczegółowo o pomocy udzielanej ludności żydowskiej, opisując jej zakres i formy w porządku chronologicznym. W przypadku gdy ratowanej osobie udało się dotrzeć do końca okupacji, kolejne pytania dotyczyły jej powojennych kontaktów z ratownikami – osobistych spotkań, wymiany

⁴⁷ M. Dean, *Weissruthenien Region (Generalkommissariat Weissruthenien)* [w:] *The United States...*, s. 116–1164.

⁴⁸ Białostockim prokuratorem, który przesłuchiwał wielu świadków opowiadających o pomocy udzielanej Żydom, był Waldemar Monkiewicz. Protokoły przesłuchań, z których część została opublikowana w niniejszym tomie, stały się podstawą opracowania przez niego – jako autora i współautora – dwóch artykułów. Zob. W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „*Studia Podlaskie*” 1991, t. 2, s. 362–379; W. Monkiewicz, *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, red. A. Dobroński, t. 2, Białystok 1997, s. 147–248. Wartościowym studium poświęconym ratownictwu na wspomnianym obszarze jest artykuł A. Pyżewskiej, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006. Stosunki polsko-żydowskie w rejonie Bielska Podlaskiego stały się tematem opracowania B. Engelking, *Powiat bielski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018. Ustalenia, a zwłaszcza interpretacje tej autorki, spotkały się jednak z krytyką – por. np. J. Tokarska-Bakir, *Błąd pomiaru. O artykule Barbary Engelking „Powiat bielski”*, „*Teksty Drugie*” 2018, nr 5, s. 166–194. Problematyka ratownictwa na Nowogródzczyźnie, Polesiu i Wileńszczyźnie nie stała się dotychczas przedmiotem szerszej zakrojonych badań. W odniesieniu do ostatniego z wymienionych obszarów warto jednak zwrócić uwagę na popularnonaukową książkę I. Lewandowskiej i B. Frątczaka, *Tak teraz postępują uczeni ludzie – Taip dabar elgiasi doriej. Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów – Żydus gelbėj Vilniaus krašto lenkai*, Wilno 2019.

⁴⁹ Por. M. Chorążki, *Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka*, „*Wrocławski Rocznik Historii Mówionej*” 2015, t. 5, s. 57–75.

korespondencji itd. Niekiedy prokurator lub sędzia pytał również, czy ratownicy mieli świadomość zagrożenia śmiercią ze strony Niemców za swoje postępowanie, a także o motyw udzielania pomocy Żydom. Protokół zamykano przelaniem na papier informacji o ewentualnie posiadanych przez przesłuchiwanego materiałach (korespondencja, zaświadczenia itd.) potwierdzających jego słowa, a także o osobach, które warto przesłuchać, by poszerzyć wiedzę o danej sprawie. W przypadku źródeł o innym charakterze, a zwłaszcza listów, ich struktura wewnętrzna i kolejność poruszonych zagadnień wiązała się wyłącznie z inwencją ich autorów.

Podstawowym problemem przy dokonywaniu wyboru materiałów do druku była kwestia ich wiarygodności. Znane są przecież nie tylko dokumenty, ale przede wszystkim wspomnienia polskich i żydowskich autorów dotyczące lat wojny i okupacji, będące całkowitymi konfabulacjami⁵⁰. Chociaż protokoły przesłuchań świadków mają walor dokumentów urzędowych, a przesłuchiwane osoby były informowane o sankcjach karnych grożących im za mówienie nieprawdy, kryterium najważniejszym stała się szczegółowość zeznań, posiadanie konkretnych informacji o osobach, którym udzielano pomocy, a także utrzymywanie z nimi powojennych kontaktów. Równie ważne były intencje, jakie przyświecały osobom kontaktującym się z Główną Komisją oraz dostrzegalne meandry, w jakie wkracza ludzka pamięć wraz z upływem czasu od wspominanych wydarzeń⁵¹.

Przyjąłem założenie, że każdego przypadku ratownictwa będzie dotyczyć tylko jedno edytowane źródło. W sytuacjach gdy o tej samej sprawie opowiadało kilka osób, wybrałem najciekawszą i posiadającą najbogatsze walory merytoryczne relację, zamieszczając w przypisach uzupełniające i weryfikujące ją dane, pochodzące z innych świadectw. Dokumenty zostały przypisane do czterech wspominanych już wielokrotnie obszarów (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna), a w ich ramach uszeregowane alfabetycznie według nazw miejscowości, w których rozgrywały się wydarzenia opisywane przez świadków. W tytulaturze źródeł podałem przynależność administracyjną miast, miasteczek i wsi z okresu okupacji niemieckiej, zamieszczając odnośniki z podaniem przynależności współczesnej. W tym momencie niezbędne jest wyjaśnienie, iż brak szczegółowych źródeł i opracowań na temat wprowadzonych przez Niemców podziałów administracyjnych na najniższych szczeblach wymusił pewne kompromisy. Najbardziej klarowna sytuacja dotyczy Okręgu Białostockiego, w odniesieniu do którego dysponujemy m.in. precyzyjnymi mapami ukazującymi poszczególne komisariaty i tworzące je obwody⁵². W przypadku Okręgów Generalnych Litwa

⁵⁰ Zob. D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011. Opracowanie to dotyczy w dużej mierze działalności Tadeusza Bednarczyka i jego najgłośniejszej książki (*idem*, *Walka i pomoc. OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1968), przywoływanej często przez działaczy partyjnych i dyspozycyjnych publicystów jako w pełni wiarygodne świadectwo masowej pomocy Polaków dla żydowskich konspiratorów w stolicy. Na ten temat zob. także: D. Libionka, *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 165–190; P. Gasztold-Señ, *Oficer Korpusu Bezpieczeństwa, hagiograf Żydowskiego Związku Wojskowego, tropiciel „syjonizmu”*. Powojenna działalność Tadeusza Bednarczyka [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej* 2010, red. N. Jarska, T. Kozłowski, Warszawa 2011, s. 163–176.

⁵¹ Zob. zwłaszcza L.L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku Zagłady*, Warszawa 2015.

⁵² Najważniejszym źródłem stała się dla mnie pochodząca z 1943 r. mapa Okręgu Białostockiego, przechowywana w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku (Zbiór map topograficznych

i Białoruś w literaturze obecne są informacje dotyczące współtworzących je jednostek administracyjnych średniego szczebla, natomiast brak danych o podziale tychże na rejony. W konsekwencji zdecydowałem się na podawanie tutaj nazwy okręgu i leżącej na jego terenie nazwy jednostki administracyjnej jeszcze niższego szczebla – gminy. Z kolei w przypadku Okręgu Generalnego Wołyńsko-Podolskiego podana przynależność obejmuje komisariaty i współtworzące je rejony.

Przygotowując teksty do druku, uwspółcześniono zapis gramatyczny, ujednolicono pisownię dat, symboli i skrótów, poprawiono błędy techniczne (literówki). Bez zaznaczania poprawiono usterki stylistyczne, występujące bardzo często w protokołach przesłuchań świadków, a zwłaszcza błędne stosowanie wyrazów „ich” (zamiast „je”) i „mnie” (zamiast „mi”). W przypadku innych zmian informacje o oryginalnych zapisach tekstowych podane zostały w przypisach. Nie zniekształcają one w niczym treści wypowiedzi świadków, zawierających też zwroty potoczne i gwarowe.

Pomysł publikacji dokumentów ze „śledztwa Bielawskiego” nie mógłby zostać zrealizowany bez pomocy wielu życzliwych osób. Należą do nich były dyrektor Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej dr. hab. Mirosław Szumiło i koordynator projektu badawczego Instytutu dotyczącego stosunków polsko-żydowskich dr Tomasz Domański, którzy udzielili mi wsparcia, ułatwiającego w znaczący sposób przeprowadzenie kwerendy. Edycję zrecenzowało dwoje znakomitych specjalistów – prof. dr hab. Sławomir Buryła i dr hab. Monika Tomkiewicz – którym pragnę podziękować za wszystkie bardzo wnikliwe uwagi i uzupełnienia. Moja praca nie mogłaby zostać doprowadzona do pomyślnego finału bez pomocy pracowników Archiwum IPN przy ul. Kłobuckiej w Warszawie. Jestem bardzo wdzięczny panu naczelnikowi Pawłowi Czerniszewskiemu i pani Marcie Pioś, dzięki którym moje wizyty w archiwum będę wspominać z prawdziwą przyjemnością. Szczególne słowa wdzięczności kieruję do pani Żanety Chojnowskiej, która poświęciła ogrom czasu na realizację moich wniosków, zapewne kosztem innych, ważnych obowiązków. Bez jej życzliwości i pomocy nie byłbym w stanie przeprowadzić tak sprawnie zaplanowanej kwerendy, a atmosfera, w której mogłem korzystać z akt, sprawiła, że praca nad tymi materiałami pozostanie na zawsze w mej pamięci jako jedna z najsympatyczniejszych, badawczych przygód.

Sebastian Piątkowski

z terenu województwa białostockiego, sygn. 2), której kopia dostępna jest pod adresem: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/jednostka/-/jednostka/30490019> [dostęp 3 VI 2021 r.].

BIAŁOSTOCCZYNA

1988 październik 17, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Błaszczuk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Adolfa Błaszczuka członkom żydowskiej rodziny Solańskich w Bacikach Średnich, obwód Siemiatycki, komisariat bielski¹

[...]a. Oświadczam, co następuje. Ja mieszkałam w Bacikach Średnich² od chwili, gdy wyszłam za mąż. Mieszkaliśmy tu także podczas okupacji, w tym samym domu, co obecnie mieszkam. Po drugiej stronie ulicy były nasze zabudowania gospodarcze – chlew i stodoła.

Nie pamiętam już teraz, kiedy to było dokładnie. Wiem, że Żydzi przyszli do nas na jesieni. Nie potrafię bliżej podać roku³. Nie pamiętam. Mój mąż Adolf Błaszczuk najmował się do pracy u Żydów w Siemiatyczach⁴ – [rodziny] Solańskich. Nie znam imion tych Żydów. Żydzi mieszkali na ul. Świętojańskiej – tak ta ulica nazywała się przed wojną. Solańscy zajmowali się handlem drewnem. Często Solański przychodził do mojego męża i mówił, że trzeba jechać do lasu po drewno. Nocował [też] w naszym domu.

Żydzi przyszli do nas wieczorem i prosili, aby ich przyjąć. Mój mąż mówił, że zgodziłby się, ale nie wie, gdzie ich umieścić. Przyszli do nas Solańscy we trójkę. Dwaj mężczyźni i kobieta. Żydzi mówili, że mogliby ukrywać się w chlewie na rusztowaniu (strychu). Mój mąż zgodził się. Oni ukryli się w tym chlewie. Ja nosiłam im jeść. Wstawiałam garnek w wiadro i tak nosiłam jeść, niby to świniom. W chlewie tym ja doilałam krowy i dawałam tym Żydom od razu pić. My nie zamykaliśmy drzwi do chlewa, to oni często wychodzili wieczorem. Żydzi przychodzili do mieszkania myć się. Ja gotowałam wodę i oni przychodzili raz na tydzień [i] myli się. Ja prałam im bieliznę i dawałam im swoją na zmianę. Nie mówiłam dzieciakom, że kogoś ukrywam.

Żydzi byli u nas około dwóch miesięcy, może trochę więcej. Chyba było to po Nowym Roku, pewnej nocy ktoś zastukał w nasze okno. Sołtys krzyczał, żeby otwierać. Ja przestraszyłam się, bo myślałam, że ktoś zameldował, że my zabiliśmy świniaka bez zezwolenia. Za okupacji nie można było bić^b świniaka. Mięso było w mieszkaniu. Nie myślałam, że chodzi o Żydów. Ale wiem, że weszli i od razu krzyczeli „Juda⁵ [tutaj] jest”. Ja powiedziałam, że nie. Mój mąż też tak mówił. Wtedy Niemcy powiedzieli, że może Żydzi są na podwórku. Mąż powiedział, że nie wie, co dzieje się na podwórku. Pamiętam, [że] było wtenczas bardzo mroźno. Ja nie widziałam, ilu było tych Niemców. Do mieszkania przyszło trzech Niemców. Oni dokładnie przeszukali mieszkanie. Tłumaczem był Skierko z Dalszych Bacik⁶. Sołtys nazywał się Józef Sawicki. Po przeszukaniu mieszkania Niemcy razem z mężem poszli na dwór. Mnie nie puszczili z mieszkania. Jeden Niemiec stał przed mieszkaniem i mnie nie puszczął z mieszkania.

Okna były zamarznięte i [nic] nie było widać. Po pewnym czasie ja usłyszałam strzały. Myślałam, że zabili też męża. Po chwili jednak mąż przyszedł do mieszkania. Mąż mówił, że kopał dół. Mówił też, że po rozstrzelaniu Żydów Niemcy powiedzieli mu, aby ich rozbierał. Na drugi dzień mąż woził do Siemiatycz ubrania tych Żydów. Tak polecili Niemcy.

Po paru dniach przyszło do nas wezwanie do żandarmerii w Siemiatyczach. Ja jeździłam wtedy razem z mężem. Poszliśmy najpierw do kościoła i modliliśmy się. Potem poszliśmy do żandarmów. Jeden Niemiec wyszedł na podwórko. Było tam dużo ludzi [i] oni mówili do niego: „Dzień dobry”, [a] on odpowiedział też: „Dzień dobry”. Był w dobrym nastroju. Ja powiedziałam, aby mąż szedł zaraz za nim. Miałam jakieś przeczucie. Mąż poszedł. Zaraz za nim poszedł też Sawczuk. Mieszkał on w Leszczce⁷. Nie wiedziałam, po co tam był Sawczuk. Teraz wiem, że to Sawczuk powiedział, że widział u nas Żydów. Niemcy przesłuchiwali mojego męża i Sawczuka. Potem ich wypuścili. Pierwszy wychodził Sawczuk, a po nim mój mąż. Mój mąż powiedział, gdy wyszedł na dwór, że to jest nasz gubiciel^c. Ja podskoczyłam do Sawczuka i uderzyłam go dwa razy w twarz. On zaczął uciekać. Ja goniłam go i przeklinałam.

Mój mąż po powrocie do domu podupadł zupełnie na zdrowiu. Krótko po tym zdarzeniu mój mąż zmarł na serce. Przestraszył się i dostał powiększenia serca. Ja nie pamiętam, gdzie pochowani są ci Żydzi. Było to przy samej drodze. Tam ludzie brali piasek i odkrywali te kości. Nie wiem, czy teraz coś tam jest. Jest to niedaleko naszej stodoły, obok tego grobu jest taki duży kamień. Nie wiem, czy ktoś jeszcze pomagał Żydom w naszej wsi. Nie słyszałam o tym.

Chcę jeszcze dodać, że Sawczuk umarł na krótko po tym, jak był przesłuchiwany przez żandarmów.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono.

(podpis świadka)^d

Asesor Prokuratury Rejonowej
mgr Anatol Tarasiuk^e

(podpis protokolanta)^f

Źródło: AIPN, 392/928, k. 6–7, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b W znaczeniu: przeprowadzić ubój.

^c W znaczeniu: człowiek, który dąży do naszej zguby, śmierci.

^d Powyżej czytelny podpis.

^e W centrum nieczytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

- ¹ Antonina Błaszczuk z d. Bojar – c. Michała i Marianny, ur. 11 VI 1911 r. w Obniżu. Przesłuchanie przeprowadził Anatol Tarasiuk, asesor Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.
- ² Baciki Średnie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Siemiatycze, komisariatu bielskiego, obecnie w gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki.
- ³ Jak można przypuszczać, omawiane wydarzenie miało miejsce w listopadzie 1942 r. Wiązało się ono prawdopodobnie z przeprowadzoną wówczas przez Niemców likwidacją getta w Siemiatyczach. Zob. M. Leszczak, *Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, s. 357–358.
- ⁴ Siemiatycze – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w obwodzie bielskim, obecnie stolica powiatu.
- ⁵ Właśc. *Jude* (niem.) – Żyd.
- ⁶ Baciki Dalsze – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Siemiatycze, komisariat bielski, obecnie w gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki.
- ⁷ Leszczka – wieś, w latach okupacji w obwodzie Siemiatycze, komisariat bielski, obecnie w gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki.

1986 październik 27, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Władysława Milewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i mężczyznę o nazwisku Ruban kobietom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w okolicach wsi Bacze Mokre, obwód Zambrów, komisariat łomżyński¹

Od urodzenia, przez cały okres okupacji hitlerowskiej, zamieszkiwałem we wsi Bacze Mokre². Przypominam sobie, że w 1943 r. w pobliżu naszej wsi pojawiły się dwie Żydówki. Skąd one pochodziły, nie jest mi wiadome. Jedna liczyła ok. 18 lat, druga była nieco starsza. Prosiły mnie one o pomoc żywnościową. W tym czasie zajmowałem się wypasem bydła i moje spotkanie z Żydówkami nastąpiło w lasach [koło] Czerwonego Boru³. Obie były bardzo ładne. Kryły się przed Niemcami, ponieważ wcześniej nastąpiła likwidacja skupisk żydowskich w regionie białostockim. W jaki sposób one uratowały się – nie powiedziały.

Wspomniane Żydówki wykonały sobie prowizoryczną ziemiankę w lesie, w odległości ok. 2 km od wsi. Będąc każdego dnia w tym rejonie lasu przynosiłem im co mogłem. Zaopatrywałem w chleb i mleko. Żydówki kopały sobie same ziemniaki rosnące na polach. W każdym razie chleba przynosiłem im sporo i zapewniałem byt. Na pewno także inni mieszkańcy naszej wsi, lub okolicznych, także je wspomagali. Wkrótce do wspomnianych Żydówek przyłączyli się dwaj Rosjanie. Byli to jeńcy, którzy uciekli z niewoli i ukrywali się. Ucieczkę ułatwiło jeńcom przebywanie poza obozem, cała bowiem grupa jeńców była zatrudniona przy budowie linii kolejowej prowadzącej z Czerwonego Boru do Zambrowa⁴. Jeden z jeńców nazywany był Miszka.

Nie wykluczam, że moje spotkanie z Żydówkami miało miejsce latem 1942 r., [ale] obecnie nie potrafię sobie przypomnieć dokładnie tego faktu. Jeńcy radzieccy skontaktowali się z jednym spośród mieszkańców naszej wsi. Był to Ruban – emigrant rosyjski. Pomagał on jeńców zaopatrzyć w żywność, chronił także Żydówki.

Jedna z Żydówek, ta młodsza, urodziła dziecko. Ponieważ porą zimową i to w leśnych warunkach, nie była w stanie dziecka utrzymać, podrzuciła je w naszej wsi. Konkretnie dzieckiem zajął się Ruban. Miał on jednak własną rodzinę i obawiał [się], aby ktoś nie zameldował Niemcom o dziecku. W tych warunkach udał się do sołtysa, licząc na legalne zameldowanie dziecka. Sołtys Jan Wiśniewski, nieżyjący już obecnie, znalazł się w trudnej sytuacji. Niemcy bowiem bezwzględnie domagali się meldowania o każdej nowej osobie we wsi. Widocznie nie udało mu się legalnie zameldować dziecka i żandarmeria niemiecka o tym się dowiedziała. Pewnego dnia pojawili się w naszej wsi dwaj żandarmi – jeden z nich był komendantem posterunku w Puchałach⁵, drugi nosił nazwisko Ratajczak^a. Zabrali oni dziecko i zamordowali je. Widziałem obu żandarmów (nie wiem, czy Ratajczak był żandarmem, czy też policjantem) po wyniesieniu przez nich dziecka z domu

Rubana. Obaj żandarmi byli w mundurach i uzbrojeni. Ja stałem na podwórku swoich zabudowań i kiedy zobaczyłem żandarmów, udałem się w kierunku domu Rubana z ciekawości. Z bliskiej odległości – kilkunastu metrów – widziałem, jak Ratajczak niósł dziecko. Obaj żandarmi udali się w kierunku olszyny⁶ oddalonej ok. 50 metrów od zabudowań Rubana. Kiedy doszli do olszyny, widocznie komendant wydał rozkaz Ratajczakowi, aby zabił dziecko, ponieważ Ratajczak trzymając dziecko za nóżki uderzył główką dziecka o pień jednego z drzew. Następnie rzucił dziecko na bagnistą w tym miejscu ziemię, wdeptując w nią dziecko i jeszcze kijem wepchnął ciało dziecka głębiej. Komendant stał obok niego. Obaj po chwili powrócili do wsi, zapowiadając sołtysowi i stojącym koło niego dzieciom, że jeżeli ktoś udzieli dziecku pomocy lub zabierze ciało z bagna, zostanie wraz z rodziną rozstrzelany w tym samym miejscu. Nie pamiętam obecnie, kto jeszcze oprócz sołtysa był wówczas wraz ze mną.

Zwłoki dziecka pozostały w bagnie. Żydówki i jeńcy radzieccy odeszli widocznie w głąb lasu, gdyż na wiosnę już ich nie spotkałem. Być może [kobiety] obawiały się obławy niemieckiej w związku z faktem zamordowania wspomnianego dziecka. Nie wiem, czy przeżyły okres okupacji.

Pomagałem również oddziałom partyzanckim stacjonującym w lasach [koło] Czerwonego Boru. Nawet w związku z tym zostałem pobity przez żandarmów.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Władysław Milewski^c

Źródło: AIPN, 392/730, k. 1–2v, oryginał, mps.

^a *Niekiedy w tekście: Ratajczyk.*

^b *Poniżej czytelny podpis i pieczęć.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Władysław Milewski – s. Władysława i Stanisławy, ur. 1 III 1930 r. w Baczach Mokrych. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Bacz Mokra – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zambrów, pow. zambrowski.

³ Czerwony Bór – osada, podczas okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zambrów, pow. zambrowski.

⁴ Zambrów – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie stolica powiatu.

⁵ Puchały – wieś, w latach okupacji w obwodzie Kupisko (z siedzibą w Jaświłach), komisariat łomżyński, obecnie w gm. Łomża, pow. łomżyński.

⁶ Olszyna – las olchowy (olszowy), porastający bagienne, grząskie obszary.

1986 sierpień 19, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stefana Gołębickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Józefę Kownacką Moszkowi i Majerowi Wojtasiewiczom w Białosukni, obwód Goniądz, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem na kolonii [we wsi] Białosuknia². Prowadziłem gospodarstwo rolne o powierzchni 10 ha.

W październiku 1942 r. mój szwagier Józef Kownacki, zamieszkujący wówczas we wsi Kąty³, przyjechał do mnie furmanką. Jak się okazało, przywiózł tą furmanką dwóch Żydów zamieszkujących w Jasionówce⁴. Byli to dwaj bracia – Mejszko⁵ Wojtasiewicz (lat 40) i Majer Wojtasiewicz (lat 42). Z opowiadań szwagra i tych Żydów wynikało, że krytycznego dnia pracowali oni w swoim wiatraku wraz z ojcem (jego imienia nie pamiętam). Tymczasem od strony Knyszyna⁶ nadjechały jakieś samochody niemieckie i kiedy Wojtasiewiczowie^a zobaczyli światła tych samochodów, rzucili się do ucieczki w obawie, że będzie obława. Niemcy zatrzymali się i ostrzelali ich. Zabili ojca, a synowie uciekli do wsi Kąty, do mojego szwagra, który był ich znajomym. Szwagier obecnie nie żyje, natomiast żyje jego żona.

Ponieważ szwagier już przechowywał dwóch Żydów⁷ noszących nazwiska Goniądzczy^b, więc przywiózł do mnie Wojtasiewiczów, abym ja nimi się zaopiekował⁸. Przystąpiłem więc do wykonania odpowiednich kryjówek. Jedną z nich przygotowałem w mieszkaniu, zamurówując odpowiednio piec. Wejście do tej kryjówki prowadziło ze strychu, było umiejętnie zakładane^c deską. Drugą kryjówkę urządziłem w dole pod sásiekim w stodole. Wejście było od strony chlewu. Wojtasiewiczowie przez pewien czas płacili za wyżywienie dolarami, w kwocie 20 dolarów miesięcznie. Było tak przez kilka miesięcy, a później już nie płacili – być może nie mieli więcej pieniędzy. Obiecywali, że po wojnie dadzą mi 2 ha ziemi w Jasionówce.

W sąsiedniej wsi Gurbicze⁹, liczącej ok. 15 gospodarstw, przechowywali się Żydzi Tykoccy (w liczbie pięciu osób) i dwóch Bieńków. Tykoccy pochodzili z Jasionówki, a Bieńkowie z Goniądza¹⁰. Przetrwali oni do października 1943 r., przebywając najczęściej w olszynie koło wsi. Tymczasem niespodziewanie udała się do tej olszyny robotnica pobliskiego majątku [o nazwisku] Cybulska, która zauważyła Żydów i powiadomiła o tym sołtysa Franciszka Pomiana. Wiadomość o przechowywujących się Żydach przedostała się do żandarmerii niemieckiej. Żandarmi rozstrzelali tych Żydów koło naszej wsi. Po wojnie Cybulska i Pomian zostali skazani na karę wieloletniego więzienia za przyczynienie się do mordowania Żydów przez żandarmerię niemiecką.

Ja przypadkowo podsłuchiłem rozmowę sołtysa Pomiana na temat przybycia do naszej wsi żandarmów. Obawiając się, aby nie ujawniono faktu przechowy-

wania przeze mnie Żydów, zaprowadziłem ich do [wsi] Kąty, do szwagra. Tam byli przez kilka dni, po czym wrócili do mnie. Przechowywałem ich aż do sierpnia 1944 r. Obecnie przebywają oni w Izraelu. Adresów ocalonych Żydów nie mam¹¹. Po wojnie wystawili mi oni zaświadczenie, lecz dołączyłem je do akt [o sygnaturze] Kp 187/56, które obecnie zniszczono¹².

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz

Odczytałem:
S[tefan] Gołębicki^d

Źródło: AIPN, 392/726, k. 1–3, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: Wojtasiewicz.

^b W oryginale: Goniądzkie.

^c W znaczeniu: maskowane.

^d Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Stefan Gołębicki – s. Wincentego i Anny, ur. 2 VIII 1906 r. w Gredelach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Białosuknia – wieś, podczas okupacji w obwodzie Goniądz, komisariat białostocki, obecnie w gm. Goniądz, pow. moniecki.

³ Kąty – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jasionówka, pow. moniecki.

⁴ Jasionówka – wieś, w latach okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

⁵ Mejszko – forma imienia Moszek, pochodząca od Mojżesz.

⁶ Knyszyn – miasto, w okresie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

⁷ Protokół przesłuchania świadka Józefa Kownackiego, dotyczący pomocy udzielanej przez niego Żydom, został zamieszczony w niniejszym tomie jako dokument nr 59.

⁸ Żona świadka, Józefa Gołębicka, wspominała po latach: „Żydzi prosili, aby ich przechować. Początkowo chodziło im jedynie o kilka dni pobytu u nas, ale okazało się, że nie bardzo starali się oni o znalezienie sobie innego schronienia. Woleli być u nas. Mnie i mężowi nie wypadało ich wypędzić – byli to przecież ludzie, którzy potrzebowali naszej pomocy. Chleba nie brakowało, a jedynie strach był [przed] odkryciem przez żandarmów” (AIPN, 392/726, Protokół przesłuchania świadka Józefa Gołębickiej, 6 X 1987 r., k. 13–14).

⁹ Gurbicze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kupisko (z siedzibą w Jaświłach), komisariat białostocki, obecnie w gm. Jaświły, pow. moniecki.

¹⁰ Goniądz – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

¹¹ 27 VII 1988 r. YVI nadał Józefie i Stefanowi Gołębickim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 342.

¹² Świadek ma na myśli akta sądowe sprawy cywilnej, które zostały wybrakowane (przekazane na makulaturę) ze względu na krótki okres przechowywania.

1986 listopad 18, Brodnica. Protokół przesłuchania świadka ks. Wacława Dobrobiały na temat pomocy udzielonej przez niego Dionizie Lewińskiej i jej synowi w Białymstoku, tejsze gminy i komisariatu oraz w Supraślu, obwód Wasilków, komisariat białostocki¹

Od 1937 r. do września 1939 r. byłem wychowawcą w sierocińcu salezjańskim² w Supraślu³ i nauczycielem religii w szkole powszechnej w Supraślu i Ogrodniczkach⁴. We wrześniu 1939 r. tereny te zajęte zostały przez wojska niemieckie, które wycofały się po około dwóch tygodniach, a przybyły tam wojska radzieckie. W dn. 8 grudnia 1939 r. sierociniec został zlikwidowany, a kompleks budynków po sierocińcu zajęty został na koszary. Część wychowanków wróciła do swych rodzin, a resztę umieściliśmy wśród miejscowych rodzin.

Do czerwca 1941 r. pomagałem miejscowemu proboszczowi. W lipcu 1941 r., po zajęciu tych terenów przez wojska niemieckie, za zgodą miejscowego komendanta niemieckiego zorganizowałem sierociniec dla wychowanków byłego sierocińca radzieckiego. Sierociniec ten przez pewien czas znajdował w prowizorycznym pomieszczeniu, a po przygotowaniu pomieszczeń dawnego sierocińca salezjańskiego (w klasztorze pobazylińskim)⁵ został tam przeniesiony na przełomie lipca [i] sierpnia 1941 r.

Sierociniec ten prowadziłem za zgodą Zarządu Miasta w Białymstoku. Później – prawdopodobnie już w 1942 r. – Siostry Miłosierdzia (szarytki)⁶ prowadzące dotychczas sierociniec w Białymstoku zostały przeniesione do Supraśla, gdzie prowadziły sierociniec w byłym domu starców, mieszczącym się przy tej samej ulicy, naprzeciwko klasztoru, w którym prowadziłem swój sierociniec.

W następnym okresie prz[y]jąłem do swego sierocińca chłopców z byłego radzieckiego domu dziecka w Kuryłach⁷ koło Sokółki⁸. Kierownik tego domu dziecka po zajęciu tych terenów przez wojska niemieckie został prezydentem Białegostoku, gdyż żona jego była pochodzenia niemieckiego (podobno córką generała niemieckiego), aczkolwiek on sam był Białorusinem. Nazwiska jego nie pamiętam⁹. On to właśnie prosił mnie, abym prz[y]jął chłopców z sierocińca w Kuryłach, gdzie kierowniczką była jego żona, która nie mogła dalej prowadzić go, spodziewając się potomstwa. W późniejszym okresie podopiecznych kierował do mnie Zarząd Miasta Białegostoku.

Dokładnie nie pamiętam, ale było to wiosną 1942 r., zgłosiła się do mnie Dioniza Lewińska ze swoim synem w wieku ok. 7 lat, prosząc o przyjęcie jej do sierocińca. Powiedziała mi, że jest Żydówką i do września 1939 r. była nauczycielką języka polskiego w gimnazjum żydowskim w Warszawie. Mówiła też, że jej mąż jest architektem, [że] zaprojektował [budynek] Bank[u] Spółek Zarobkowych [i Gospodarczych] w Warszawie¹⁰, a obecnie pracuje jako

architekt w wydziale budowlanym w Białymstoku. Przyjąłem ją wraz z synem, zatrudniając ją jako praczkę. Po paru dniach przyjechała do sierocińca grupa Niemców [z] Zarządu Miasta Białegostoku na wizytację. Podczas tej wizytacji podszedł do mnie na osobności jeden z nich, przedstawiając się jako kierownik wydziału budowlanego. Nazwiska jego nie pamiętam. Wręczył mi skierowanie do prowadzonego przeze mnie sierocińca dla Dionizy Lewińskiej i jej syna. W rozmowie powiedział mi, że wie o tym, iż Lewińscy są Żydami, że mąż Lewińskiej jest zdolnym architektem i chciałby go ocalić, ale mu się to nie uda. Chciałby więc ocalić chociaż jego żonę i syna.

Dioniza Lewińska wraz z synem doczekały w moim sierocińcu wyzwolenia. Wiem, że po wyzwoleniu przebywała [ona] jakiś czas w Bydgoszczy¹¹, gdzie na skutek nieszczęśliwego wypadku syn jej zginął – został przejechany przez samochód. Po tym [wydarzeniu] przeniosła się do Sopotu¹², gdzie wyszła ponownie za mąż za adwokata – również Żyda. Odwiedziłem ich w Sopocie, ale nazwiska jej po drugim mężu nie pamiętam. W późniejszym czasie wyjechała do Izraela. Przez pewien czas utrzymywał z nimi korespondencję w Izraelu ks. Julian Zawadzki¹³ – obecnie kapelan domu starców w Białogardzie¹⁴ [...]a.

Było to prawdopodobnie w 1943 r., w dniach likwidacji getta w Supraślu¹⁵. Późnym wieczorem, gdy wychodziłem z domu proboszcza, spotkał mnie miejscowy lekarz, który był prezesem judenratu¹⁶ w Supraślu i który sprawował opiekę lekarską w moim sierocińcu¹⁷. Prosił mnie, abym przechował go wraz z żoną przez pewien czas (tydzień, dwa) w sierocińcu. Zgodziłem się na to. Przechowałem go przez 2 tygodnie. Po dwóch tygodniach pojechał do Białegostoku i potajemnie przedostał się do getta. Czy przeżył wojnę, tego nie wiem. Nazwisko jego może znać wspomniany przeze mnie ks. [Julian] Zawadzki.

W prowadzonym przeze mnie sierocińcu uczyliśmy chłopców czytać i pisać po polsku, jak również nauczaliśmy religii i matematyki w języku polskim. Po niemiecku uczyliśmy ich tylko tyle, aby [umieli] podać swoje personalia oraz kilku piosenek niemieckich na wypadek wizytacji. Jeżeli chodzi o Siostry Miłosierdzia, to nie znam konkretnie przypadków przechowywania dzieci żydowskich, ale mam podstawę sądzić, że takie przypadki były. Przełożoną Sióstr Miłosierdzia była matka [Natalia] Hadyszewska¹⁸, a jej pomocnicą jakaś młoda siostra, której nazwisko może znać ks. Julian Zawadzki, który zresztą był lepiej zorientowany [w] działalności Sióstr Miłosierdzia, gdyż był on tam kapelanem. Innym faktów sobie nie przypominam.

Protokół niniejszy po osobistym odczytaniu podpisuję, jako sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami.

Przesłuchał^b

Protokółował^c

Zeznał^d

Dodatkowo zeznałem, że przypomniało mi się nazwisko prezesa Judenratu, którego przechowywałem w sierocińcu przez okres dwóch tygodni. Był to dr Brenmiller.

Odczytano^e.

Źródło: AIPN, 392/123, k. 21–22v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej czytelny podpis.

^e Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć przesłuchującego oraz czytelny podpis świadka.

¹ Ks. Wacław Dorobiała – s. Józefa i Katarzyny z d. Sosnowskiej, ur. 14 VII 1910 r. w Zagrodnicy. Przesłuchanie przeprowadził Alojzy Kolassa, prokurator Prokuratury Rejonowej w Brodnicy. Warto dodać, że wydarzeniom przedstawionym w protokole został poświęcony artykuł E. Rogalewskiej, *Siostry szarytki i księża salezjanie. Zapomniana karta ratowania Żydów w Białymstoku i Supraślu* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowywał?...” Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. Namysło, Warszawa 2009, s. 66–73.

² Salezjanie (właśc. Towarzystwo św. Franciszka Salezego) – założone w 1859 r. zgromadzenie zakonne, którego działalność ukierunkowana jest na pracę z młodzieżą. Salezjanie prowadzą tzw. oratoria (miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy), pracują także w szkołach, świetlicach i domach poprawczych. Zajmują się również aktywnie działalnością misyjną.

³ Supraśl – miasto, podczas okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁴ Ogrodniczek – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.

⁵ Bazylianin – zbiorcza nazwa zgromadzeń zakonnych (m.in. w Kościele rzymsko- i greckokatolickim), wywodzących się od św. Bazylego Wielkiego.

⁶ Szarytki, Siostry Miłosierdzia (właśc. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo) – żeńskie zgromadzenie zakonne ukierunkowane na pomoc chorym, m.in. poprzez opiekę domową i prowadzenie szpitali.

⁷ Kuryły – wieś, podczas okupacji w obwodzie i komisariacie Sokółka, obecnie w gm. Sokółka, pow. sokólski.

⁸ Sokółka – miasto, w czasie okupacji stolica komisariatu, obecnie stolica powiatu.

⁹ Był to Bazyli Łukaszyk – ur. w 1905 r., zm. w 1975 r. W okresie międzywojennym działał w białoruskim ruchu oświatowym. Podczas II wojny światowej, po zajęciu przez Niemców Białostocczyzny, był przez pewien czas burmistrzem Białegostoku. Za niesubordynację został osadzony w obozie koncentracyjnym. Po nieudanej ucieczce wywieziono go do Norwegii, skąd zbiegł do Szwecji. Tam założył białoruskie stowarzyszenie „Hromada”; zob. K. Sychowicz, *Aparat bezpieczeństwa w województwie białostockim wobec byłych członków Białoruskiego Komitetu Narodowego (1945–1956)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnok, Warszawa 2009, s. 127.

¹⁰ Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych należał w latach międzywojennych do Banku Handlowego w Warszawie. Jego siedziba mieściła się przy ul. Senatorskiej.

¹¹ Bydgoszcz – miasto, obecnie siedziba wojewody i jednostek mu podporządkowanych w woj. kujawsko-pomorskim.

¹² Sopot – miasto, obecnie na prawach powiatu, wchodzi w skład Trójmiasta.

¹³ Ks. Julian Zawadzki pochodził ze wsi Studzianki koło Supraśla. Do 1939 r. pracował w Wydawnictwie Salezjańskim w Warszawie. Po wybuchu wojny opuścił stolicę i dotarł do Brześcia nad Bugiem.

Gdy Sowieci zajęli to miasto, opuścił je, ale nie udało mu się już powrócić do Warszawy. Podlaskie władze kościelne mianowały go wówczas administratorem parafii w Czarnej Wsi koło Supraśla. Po przeniesieniu z Białegostoku do Supraśla domu dziecka prowadzonego przez siostry szarytki udzielał im najróżniejszej pomocy (zob. dokument nr 12 w niniejszym tomie); zob. E. Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Białystok 2013, s. 202.

¹⁴ Białogard – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. zachodniopomorskim.

¹⁵ Pomyłka świadka – likwidacja getta w Supraślu rozpoczęła się 2 XI 1942 r.

¹⁶ Judenrat (niem.) – rada żydowska. Powołany przez Niemców organ składający się z przedstawicieli lokalnej społeczności żydowskiej, którego zadaniem było czuwanie nad realizacją nakazów i poleceń wydawanych przez okupantów.

¹⁷ Mowa o pochodzącym z Warszawy lekarzu o nazwisku Brenmiller. Nie był on przewodniczącym judenratu w Supraślu, ale jego członkiem.

¹⁸ W innych źródłach nazwisko także w błędnych formach: Hadryszewska i Chadryszewska.

1989 styczeń 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Janiny Gluzińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Marianowi Birkowi (Niewiarowskiemu) w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam wraz z matką w Białymstoku przy ul. Bema 9 m. 5. Zajmowałyśmy dwupokojowe mieszkanie z kuchnią. Matka moja już nie żyje.

Daty dokładnie nie przypominam sobie, ale było to przy końcu 1941 r., względnie na początku 1942 r. Moja znajoma, nazwiska której nie przypominam [sobie], zwróciła się do mnie z prośbą o przechowanie u mnie w mieszkaniu młodego, przystojnego mężczyzny. Ja wyraziłam na to zgodę. Znajoma moja nie powiedziała mi^a, że jest on Żydem i jak się nazywa. Kiedy ten mężczyzna już u nas zamieszkał, zapytałam go, czy jest on Żydem i jak się nazywa. On oświadczył, że faktycznie jest pochodzenia żydowskiego i nazywa się Marian Birk. Był to bardzo inteligentny młody mężczyzna w wieku ponad 20 lat. Był on synem prawdopodobnie lekarza dentysty. Znał język niemiecki i zdaje się, że i język angielski. Mieszkał on w jednym z pokoi. Nadmieniam, że Marian Birk nie miał rysów semickich, a raczej wyglądał na nordyka². Wyrobiłam wyżej wymienionemu w miejscowej parafii rzymskokatolickiej zaświadczenie chrztu na nazwisko Marian Niewiarowski i pod takim nazwiskiem wymieniony się ukrywał. Matka nie miała nic przeciwko temu, że Marian Niewiarowski zamieszkał u nas. Nie wiedziała ona, że jest on Żydem. Myślę, że matka moja domyślała się, że jest on Żydem, mimo że był on podobny raczej do Niemca.

Marian Niewiarowski był na naszym utrzymaniu. Kiedy dorywczo pracował, wówczas coś nam przyniósł. W tej chwili nie pamiętam już co. Nie ukrywał się on u nas na strychu czy w piwnicy. Z mieszkania wychodził wieczorami. Starał się jak najmniej pokazywać ludziom w obawie, że mogą rozpoznać w nim Żyda. Marian Niewiarowski przebywał u nas – jak sobie przypominam – do końca 1942 r., względnie do połowy 1943 r. i następnie – z uwagi na podejrzenie, że jest on Żydem – przedostał się jako pomocnik maszynisty do Warszawy. Przeżył powstanie warszawskie. Spotkałam się z nim po wojnie, w 1945 r. Spotkałam się z nim jeszcze kilka razy. Pracował on jako dziennikarz w Katowicach. Przy jednym ze spotkań otrzymałam od niego zdjęcie z jego podobizną wraz z dedykacją następującej treści: „Za uratowanie życia Pani Jadwidze Nieścierowicz i jej córce Janinie [...]”^b za uratowanie życia”. [...]”^c. Zdjęcia tego nie posiadam, ponieważ pożyczyłam je Marianowi Niewiarowskiemu w celu zrobienia odbitek. Zdjęcia już od niego nie otrzymałam, ponieważ zmarł on w latach sześćdziesiątych [XX w.]³. Żadnych listów od niego nie posiadam. O tym, że Marian Niewiarowski, którego prawdziwe nazwisko było Birk, był Żydem wiem stąd, że

on mi sam o tym powiedział, a ponadto: po co się ukrywał? Udzieliłam pomocy Marianowi Niewiarowskiemu, który był Żydem, całkowicie bezinteresownie, ratując go tym samym przed niechybną śmiercią ze strony hitlerowców. [...] ^d.

Zeznałam wszystko.

Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^e

(podpis prokuratora)^f

Źródło: AIPN, 392/993, k. 2–4, oryginał, mps.

^a Woryginał: do mnie.

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c Pominięto sprostowanie treści dedykacji.

^d Pominięto personalia i adresy osób, mogących potwierdzić prawdziwość zeznania.

^e Powyżej czytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Janina Gluzińska z d. Nieścierowicz – c. Stefana i Jadwigi, ur. 30 VII 1920 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Nordyk – człowiek rasy nordyckiej, odznaczający się wysokim wzrostem, jasnymi włosami i niebieskimi oczami.

³ Marian Niewiarowski był w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. popularnym dziennikarzem i reporterem prasy wydawanej na Śląsku. W Archwium ŻIH przechowywane jest jego opowiadanie – prawdopodobnie zawierające wątki autobiograficzne – pt. *Po tamtej stronie* (AŻIH, Rel., 301/1579. M. Niewiarowski, *Po tamtej stronie*, 5 VI 1946 r., s. 1–25). O jego żydowskim pochodzeniu wspomina m.in. J. Hen, *Nie boję się bezsennych nocy*, t. 1, Warszawa 2013, s. 182.

1988 kwiecień 18, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Marii Gonczar na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Jana Gonczara i siostrę Aleksandrę Leonowicz Edikowi Ceytlinowi w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

W okresie okupacji hitlerowskiej początkowo mieszkałam na ul. Stołecznej 69, a następnie na ul. Odeskiej 5 w Białymstoku. Przypominam sobie, że w dn. 27 czerwca 1941 r. udałam się do swojej siostry Aleksandry Leonowicz, która mieszkała przy ul. Kilińskiego. Obecnie ona nie żyje. Kiedy tylko zbliżyłam się do Rynku Kościuszki, zauważyłam płomienie. W ogniu była cała dzielnica Szulhof² przyległa do Rynku [Kościuszki], w tym także Wielka Synagoga żydowska³. Kiedy doszłam do ul. Kilińskiego, napotkałam swoją siostrę, która stała na chodniku i płakała. Koło niej stał chłopak w wieku czterech lat. Miał on na imię Edik – obecnie pisze się^a Edward. Jego nazwisko brzmiało Ceytlin. Jego ojciec miał na imię Wiktor, a matka nazywała się [z d.] Pejsachowicz Mania. Ponieważ chłopiec był Żydem i miał semickie rysy twarzy, więc postanowiłam go ukryć. Tego bowiem dnia Niemcy mordowali Żydów zarówno w dzielnicy Szulhof, jak też w okolicy ul. Suraskiej. Okryłam chłopca chustką, wzięłam za rękę i zaprowadziłam do swojego mieszkania. Rodzice chłopca wyjechali w tym czasie z Białegostoku w głąb ZSRR i nie mogli tutaj wrócić. Ojciec Edika był z zawodu muzykiem, pracował w filharmonii. Matka była aktorką – była wtedy na występach artystycznych. Dziecko pozostawiła pod opieką mojej siostry.

Mnie i siostrze wydawało się, że Edik będzie bezpieczniejszy u mnie, gdyż ul. Kilińskiego znajduje się w centrum miasta, [a] na ul. Stołecznej było spokojniej. Zmieniłam zresztą wkrótce mieszkanie i przeniiosłam się jeszcze dalej od centrum, na ul. Odeską. Wkrótce zaprowadziłam Edika do cerkwi na ul. Lipową i ochrzciłam na nazwisko siostry – Leonowicz. Daliśmy mu imię Walentin Aleksandrowicz. Jako imię matki też wpisaliśmy imię Aleksandra. Ochrzcił go ks. Piotr Gutkiewicz⁴ [...]b. Ksiądz ten nie żyje. Księdzu powiedziałam, że to jest żydowskie dziecko. Za pomoc Żydom groziła wówczas śmierć. Jego ojcem chrzestnym był Siemion Dudar i jego żona Aleksandra. Oboje obecnie nie żyją – tak mi się przynajmniej wydaje. Mieszkali na Antoniuku⁵.

Edik był u mnie do końca okupacji i jakoś szczęśliwie ocalał. Po wojnie został ode mnie zabrany przez radziecką^c delegację⁶. Tą drogą dziecko trafiło do swoich rodziców. Obecnie Edward Ceytlin mieszka w Leningradzie⁷ [...]d. Pracuje jako śpiewak. Byłam u nich i on odwiedzał mnie i mojego męża. Obecnie mój mąż nie żyje. Nazywał się on Jan Gonczar. Mieszkaliśmy razem w okresie okupacji i razem przechowywaliśmy tego Żyda. Kiedy zaopiekowałam się dzieckiem żydowskim, jeszcze nie miałam własnych dzieci, byłam w ciąży.

W czasie okupacji miałam syna, który nazywa się Aleksander Gonczar [i] mieszka w Białymstoku⁸.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^e

Odczytałam:
Maria Gonczar^f

Źródło: AIPN, 392/855, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: używa imienia.

^b Pominięto drugą, błędną formę nazwiska.

^c W oryginale: rosyjską.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Maria Gonczar z d. Leonowicz – c. Aleksandra i Zofii, ur. 17 I 1911 r. w Rybołach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH.

² Szulhof (właśc. Schulhof) – dzielnica Białegostoku położona w sąsiedztwie Rynku Kościuszki, będąca tradycyjnym miejscem zamieszkiwania ludności żydowskiej.

³ Wielka Synagoga w Białymstoku została wybudowana w latach 1909–1913. 27 VI 1941 r., natychmiast po zajęciu miasta przez Wehrmacht, żołnierze niemieccy uwięzili w synagodze ok. 500–800 osób, a następnie wrzucili do wnętrza granaty i podpalili budynek; zob. R. Rajzner, H.R. Lew, *Losy nieopowiedziane. Zagłada Żydów białostockich 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 34 i n.; M. Chodorowski, *Szkic regulacji...*, s. 187–203.

⁴ Ks. Piotr Gutkiewicz (ur. 13 VII 1885 r. w Sokołowszczyźnie, zm. 20 VIII 1961 r. w Białymstoku), w 1912 r. przyjął święcenia diakońskie, a ok. 1919 r. kapłańskie, angażując się czynnie w działalność Kościoła prawosławnego. Podczas I wojny światowej przebywał w Rosji, skąd w 1922 r. wyjechał do Polski i zamieszkał wraz z rodziną w Białymstoku. Tutaj zdobył powszechny szacunek jako duszpasterz, katecheta i organizator chórów. Chociaż był muzycznym samoukiem, skomponował wiele utworów cerkiewnych, które zachowały się i były wykonywane także po jego śmierci, m.in. w cerkwi katedralnej pw. św. Mikołaja w Białymstoku. Por. <http://festiwal-hajnowka.pl/wp-content/uploads/wspolne/gazeta/13/1.html> [dostęp 13 X 2021 r].

⁵ Antoniuk – osiedle mieszkaniowe położone w północnej części Białegostoku.

⁶ Jak wynika z zeznania Aleksandra Gonczara, który podczas okupacji był dzieckiem i znał wydarzenia z tych i późniejszych lat z opowiadań swych rodziców, po zajęciu Białegostoku przez Armię Czerwoną Jan i Maria Gonczarowie zgłosili władzom, że wychowują dziecko narodowości żydowskiej. Chociaż nie chcieli rozstawać się z chłopcem, zimą 1944 r. został on zabrany przez funkcjonariuszy NKWD i wywieziony do Grodna. Przebywając tam, skontaktował się z Gonczarami. W liście pisał, że jego matka zmarła, natomiast żyje ojciec, służył w wojsku i był ciężko ranny. Do Gonczarów napisał też Wiktor Ceytlin – ojciec uratowanego chłopca. Jego list został jednak zatrzymany przez sowieckie władze wojskowe i przekazany ratownikom dopiero wiele lat później (AIPN, 392/855, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Gonczara, 2 V 1988 r., k. 2v).

⁷ Leningrad – obowiązująca w okresie istnienia Związku Sowieckiego nazwa Petersburga – miasta w północnej Rosji.

⁸ 26 X 1989 r. YVI nadał Marii i Janowi Gonczarom oraz Aleksandrze Leonowicz tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 194.

1984 listopad 26, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Leona Gronowskiego na temat pomocy udzielonej jemu, jego córce Chanie Grynberg, Aleksandrowi i Idzie Brenerom, Jakubowi i Frumie Rosenom oraz Felicji i Jakubowi Wajsfeldom przez Jadwigę i Michała Skalskich oraz członków ich rodziny w Białymstoku, te goż obwodu i komisariatu¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem wraz z nieżyjącą już żoną Ewą i córką Haliną² [...] – w Białymstoku, ul. Warszawska 70. Po wkroczeniu Niemców do Białegostoku żona moja została aresztowana i straciłem z nią kontakt. Po utworzeniu w Białymstoku getta dla Żydów zostałem tam umieszczony wraz z córką Haliną. Nadmieniam, że ja wówczas nazywałem się Grynberg – w 1947 r. zmieniłem nazwisko na Gronowski. Kiedy dowiedziałem się, że hitlerowcy szykują częściową likwidację Żydów, wówczas wydostałem się z getta wraz z córką i poleciłem jej udać się pod wskazany przeze mnie adres, a mianowicie do państwa Skalskich, zam[ieszkałych] w Białymstoku, ul. Rzemieślnicza 33⁴. Córka moja miała wówczas ok. 10 lat. Był to [w] roku 1943⁵.

Córka moja poszła pod wskazany adres, jednak została zatrzymana przez Niemców i z powrotem umieszczona w getcie. Ja natomiast udałem się do Skalskich i tam wraz z Kępińskim – Żydem i jeszcze trzema osobami, nazwisk których nie pamiętam, zostałem ukryty na strychu. Przebywałem tam kilka dni. Kiedy dowiedziałem się, że w getcie jest spokój, wówczas wróciłem do getta, gdzie zastałem swoją córkę, przebywającą u mojej szwagierki Reginy Szlang. Wraz ze mną do getta wrócił wspomniany Kępiński, który był moim szwagrem. Co się stało z pozostałymi trzema osobami, tego nie wiem. Postanowiłem zabezpieczyć córkę. Wyprowadziłem ją z getta i zaprowadziłem do Skalskich, i tam ją za ich zgodą pozostawiłem. Córka moja przebywała tam przez jakiś czas i została potem ukryta w innym miejscu – u Leszczyńskich w Surażu⁶ pod Białymstokiem⁷. Przebywała tam aż do wyzwolenia w 1944 r. (koniec lipca). Ja natomiast wróciłem do getta.

W sierpniu 1943 r. Niemcy przystąpili do likwidacji getta. Ja znalazłem się w wagonie transportu, który był skierowany w kierunku obozu zagłady Treblinka⁸. Zorientowawszy się w sytuacji, postanowiłem wyskoczyć z wagonu. Wydostałem się z wagonu przez znajdujące się w nim okienko, a był to wagon bydlęcy^a i uciekłem, mimo że konwojenci do mnie strzelali. Po ucieczce udałem się do Białegostoku, do państwa Skalskich. Tam zastałem już rodzinę Wajsfeldów⁹, którzy ukrywali się w schronie pod podłogą mieszkania Skalskich. Za zgodą Skalskich również i ja ukryłem się w tymże schronie. Po pewnym czasie przybyli Jakub Rosen i jego żona Fruma Rosen, którzy też za zgodą Skalskich

ukrywali się we wspomnianym schronie. Z kolei przybyli do Skalskich Aleksander Brener wraz z córką Idą.

Wszyscy wyżej wymienieni Żydzi wraz ze mną uratowali się. Obecnie Aleksander Brener wraz z córką Idą przebywa w Izraelu (adresu nie przypominam sobie), [a] pozostali ukrywający się Żydzi wyjechali za granicę. Adresów ich nie znam. Skalscy z narażeniem życia ukrywali mnie i wspomnianych Żydów bezinteresownie. Ja nie płaciłem nic za wyżywienie. Inni ukrywający się Żydzi partycypowali finansowo w kosztach wyżywienia¹⁰.

Ja utrzymywałem i utrzymuję kontakt z panią Jadwigą Skalską i z córką jej Haliną Dutkowską-Mackiewicz. W miarę możliwości wywdzięczyłem się Skalskim za ukrycie mnie i mojej córki, pomagając w uzyskaniu pracy Jadwidze Skalskiej i w sprawach mieszkaniowych. Dzięki pomocy Skalskich w czasie okupacji udało mi się wraz z córką przeżyć.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Dodaję, że moje przeżycia z okresu okupacji, a zwłaszcza ukrywanie mnie przez Polaków, szczegółowo opisałem i te wspomnienia przesłałem do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Na tej podstawie Instytut ten miał wystąpić do Jerozolimy o odpowiednie uhonorowanie pani Skalskiej. Wspomnienia te wysłałem do wspomnianego wyżej Żydowskiego Instytutu [Historycznego] w sierpniu tego roku¹¹.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/271, k. 2–4, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: wagon towarowy, do przewożenia m.in. bydła.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Leon Gronowski – s. Stanisława i Danuty z d. Wimberg, ur. 21 X 1903 r. w Płocku. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Świadek posługuje się imieniem córki, którego używała ona po wojnie. Dziewczynka ta nosiła imię Chana.

³ Podczas wcześniejszego przesłuchania, przeprowadzonego 14 IX 1970 r., Leon Gronowski odmówił prokuratorowi podania nazwiska swej – już zamężnej – córki. Chociaż w edytowanym protokole nazwisko to występuje, pomijamy je, podobnie jak towarzyszące mu dane adresowe.

⁴ Rodzinę Skalskich tworzyli: małżonkowie Jadwiga i Michał, ich dziesięcioletnia córka Halina, matka Jadwigi – Maria Filipowicz i siostra Jadwigi – Wanda Filipowicz.

- ⁵ Inicjatorką ukrycia Haliny Grynberg w domu Skalskich była Wanda Filipowicz, pracująca jako kasjerka kolejowa i mająca kontakt z Żydami opuszczającymi białostockie getto. Zachęciła ona Jadwigę Skalską i innych członków rodziny do zaopiekowania się dziewczynką (AIPN, 392/271, List Jadwigi Skalskiej do GKBZHWP, 23 III 1984 r., k. 5).
- ⁶ Suraż – miasto, podczas okupacji w obwodzie Turośń Kościelna, komisariat białostocki, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.
- ⁷ Wszystkie dorosłe osoby ukrywające się w domu Skalskich przebywały w ciągu dnia w pokojach i kuchni, schodząc tylko na nocleg do podziemnego schronu. Wyjątek dotyczył dziesięcioletniej Haliny Grynberg, która mieszkała u Skalskich oficjalnie, uchodząc za Polkę – siostrzenicę Jadwigi Skalskiej. Pewnego dnia w czasie katolickich uroczystości pogrzebowych, w których uczestniczyli Skalscy, Halina opowiadała głośno, „jak to inaczej chowano jej dziadka w Warszawie”. Groźba dekonspiracji sprawiła, że Jadwiga Skalska wywiozła dziewczynkę do znajomej rodziny Leszczyńskich w Surażu. Halina uchodziła tam za sierotę, której rodzice zginęli w Warszawie (AIPN, 392/271, List Jadwigi Skalskiej do GKBZHWP, 23 III 1984 r., k. 6; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 657).
- ⁸ Treblinka – potoczna nazwa istniejącego w latach 1942–1943 niemieckiego obozu masowej zagłady Treblinka II *vel* Treblinka B (w odróżnieniu od Treblinka I *vel* Treblinka A – obozu karnego dla Polaków i Żydów, aresztowanych za przestępstwa kryminalne i wykroczenia administracyjne), usytuowanego na terenie gm. Kosów w pow. sokołowskim, przy linii kolejowej Małkinia–Siedlce (przy wsi i stacji kolejowej Treblinka, od której pochodzi jego nazwa). Mordowano tutaj Żydów z gett Generalnego Gubernatorstwa, a także m.in. Austrii, Niemiec i Słowacji. Liczba ofiar obozu szacowana jest na około 800 tys. osób; zob. *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.
- ⁹ Byli to Jakub i Felicja Wajsfeldowie (w niektórych opracowaniach kobieta ta występuje pod nazwiskiem panińskim Bagon). W czasie pobytu u Skalskich Felicja Wajsfeld (Bagon) urodziła dziecko, które Skalscy oddali do sierocińca zakonnego w Białymstoku, twierdząc, że jest ono podrzutkiem. Dziecko przeżyło okupację i po jej zakończeniu zostało odebrane przez rodziców (AIPN, 392/271, List Jadwigi Skalskiej do GKBZHWP, 23 III 1984 r., k. 5).
- ¹⁰ Pieniądze przekazywane Skalskim przez ukrywanych nie wystarczały na zaspokojenie nawet elementarnych potrzeb. Sprawilo to, że Skalscy musieli wyprzedawać swe mienie, przeznaczając zdobyte w ten sposób pieniądze na zakup żywności; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 657.
- ¹¹ 16 VII 1985 r. YVI nadał Jadwidze i Michałowi Skalskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 658.

1970 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Iskrzyńskiego na temat pomocy udzielonej przez Aleksandra Sawickiego Pawłowi Korcowi oraz Szmulowi Korcowi i jego żonie w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Daty dokładnie nie pamiętam, w każdym bądź razie w 1942 r. uciekłem [z] obozu niemieckiego i przyjechałem do Białegostoku. Zamieszkałem przy ul. Okopowej 8. Tu bowiem mieszkała moja żona i dzieci. W tym samym roku, o ile przypominam [sobie] dobrze – jesienią, rozpocząłem pracę w fabryce Sokoła² zwanej również „drugim kombinatem” na stanowisku magazyniera surowców. W fabryce tej produkowano materiały sukienne. Pracował tam również mój znajomy Aleksander Sawicki, zamieszkały obecnie w Białymstoku [...] ^a. W związku z wykonywaną pracą we wspomnianej fabryce poznałem osobiście Szulima Korca – obywatela narodowości żydowskiej, który pracował w charakterze manipulatora w tejże fabryce i z wykształcenia był inżynierem chemikiem. Również wówczas poznałem osobiście jego brata Pawła Korca³, który pracował w kancelarii magazynów w fabryce. Przypominam, że znałem [także] żonę Szulima Korca, której imienia [jednak] nie pamiętam. Innych obywateli narodowości żydowskiej zatrudnionych w fabryce osobiście nie znałem.

Daty dokładnie nie pamiętam, w każdym bądź razie w 1943 r. dowiedziałem się, że obywatele narodowości żydowskiej zatrudnieni w fabryce, a zamieszkali na terenie getta, nie zgłosili się do pracy, gdyż zatrzymali ich Niemcy w getcie. Nie wiem, czy rodzina Korców mieszkała wówczas na terenie getta, czy też nie. Następnie pewnego dnia podczas pracy przed wieczorem spostrzegłem, że Aleksander Sawicki na placu fabryki siedł z żoną Szulima Korca, z zamiarem ukrycia jej w magazynie, w którym pracowałem. Ja udzieliłem mu pomocy w ukryciu ^b Korcowej przed Niemcami w ten sposób, że dałem jej odzież i umożliwiłem Korcowej wejście do magazynu. Następnie Korcową umieściłem na strychu nad klubem. Wejście na ten strych prowadziło z magazynu. Nadmieniam, że plan i sposób ukrycia ustalił chyba Aleksander Sawicki, a ja jedynie pomogłem w jego realizacji. Kto kontaktował się z Korcową w czasie jej pobytu we wspomnianej kryjówce, tego nie wiem.

Po upływie pewnego czasu – stosunkowo nieznacznego, bo sięgającego kilku dni – spotkałem na terenie fabryki Pawła Korca, który pytał mnie, gdzie jest jego bratowa. Ja zaprowadziłem go na strych do bratowej. Następnie po spotkaniu się z sobą Korcowie poszli razem w kierunku [...] ^d kancelarii magazynu. Co podczas spotkania mówili, tego nie pamiętam. Następnie widziałem, jak Niemcy poprowadzi[li] ich z kancelarii. W późniejszym czasie mówili do mnie współpracownicy, których nazwisk nie pamiętam, że Aleksander Sawicki wywiozł rodzinę Korców z getta, wykorzystując nieuwagę Niemców. Dokąd wywiozł – nie wiem. Nie znam miejsca pochodzenia Korców, ale ludzie mówili, że

pochodzą oni z Łodzi. Szulim Korzec miał wówczas ok. 40 lat, a Paweł Korzec miał ok. 20 lat. Wiek Korcowej nie przypominam [sobie]⁴.

Po wyzwoleniu słyszałem od osób, których nazwiska nie pamiętam, że Szulim Korzec z żoną wyjechał do Holandii i tam zamieszkał. Natomiast Paweł Korzec, jak wynikało z informacji uzyskanej przed dziesięciu laty, mieszkał w Łodzi i pracował w wyższej uczelni. Od czasu okupacji nie widziałem się z nimi. Równocześnie dodaję, że w roku 1948 – lub wcześniej albo później – byłem wzywany do prokuratury w Białymstoku i dowiedziałem się podczas przesłuchania, że Paweł Korzec złożył doniesienie o ściganie osób, które poinformowały Niemców o miejscu jego ukrycia się. Nie znam innych osób poza Aleksandrem Sawickim, które podczas okupacji udzielały pomocy obywatelom narodowości żydowskiej. Nie znam okoliczności i faktów dotyczących zagłady getta w Białymstoku.

Protokół niniejszy odczytano:

Podpis prokuratora^e

Podpis protokolanta^f

Podpis świadka^f

Źródło: AIPN, 392/1092, s. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: do ukrycia.

^c W oryginale: ich.

^d Pominięto zbędny wyraz.

^e Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Franciszek Iskrzyński – s. Oktawa i Paraskiewy, ur. 1 XII 1900 r. w Nazawirowie. Przesłuchanie przeprowadził Eugeniusz Czarniecki, podprokurator Prokuratury Powiatowej dla miasta Białegostoku.

² Mowa o Fabryce Sukna „Sokół i Zylberfenig” – jednym z największych zakładów włókienniczych przedwojennego Białegostoku, należącym do Abrama Sokoła i Judela Zylberfeniga. Zatrudniająca ok. 1 tys. pracowników fabryka produkowała sukno na mundury i koce, eksportując swe wyroby m.in. do Ameryki Północnej, Ameryki Południowej i Afryki.

³ Dane biograficzne Pawła Korca zostały zamieszczone przy oświadczeniu jego autorstwa – dokumencie nr 35 w niniejszym tomie.

⁴ Wydarzenia te zostały przedstawione bardziej szczegółowo przez Aleksandra Sawickiego i jego syna, który znał ich przebieg z opowiadań ojca. Z protokołów ich przesłuchań wynika, że Paweł Korzec oraz Szulim Korzec i jego żona pracowali w fabryce, uchodząc za Polaków i zapewne posługując się fałszywymi dokumentami. Zostali jednak rozpoznani jako Żydzi przez jednego z pracowników, który przesłał pisemny donos w tej sprawie do Gestapo. O donosie tym dowiedzieli się jednak żołnierze AK, z polecenia których pomocy Korcom udzielił Aleksander Sawicki (nie wiadomo, czy był on członkiem tej organizacji). Po ukrywaniu się przez ok. 10 dni na poddaszu budynku fabrycznego Korcowie zostali aresztowani przez Niemców i osadzeni w getcie. Po trzech miesiącach uciekli z dzielnicy zamkniętej i zaczęli ukrywać się w lesie koło Białegostoku. Nawiązali wówczas kontakt z Aleksandrem Sawickim, który co pewien czas dostarczał im żywność. Według niepotwierdzonych informacji Aleksander Sawicki miał też pomóc Korcom w przedostaniu się w okolice Supraśla, korzystając z pomocy niemieckiego kierowcy, który przewoził do zakładów krawieckich w tym mieście produkty fabryki (AIPN, 392/1092, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Sawickiego [seniora], 15 X 1971 r., s. 19; *ibidem*. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Sawickiego [juniora], 23 I 1988, s. 34).

1998 styczeń 9, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Heleny Janickiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej ojca Antoniego Puchalskiego i innych członków rodziny kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Chaja oraz członkom rodziny Kaganów w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieskiwałam w Białymstoku przy ul. Białostoczek 52². Jeszcze w okresie przedwojennym wykonywałam różne prace usługowe na rzecz znajomych Żydów. Przypominam sobie, że pracowałam u Żydówki Suraskiej przy ul. Włókienniczej. Była wdową, miała troje dzieci w wieku szkolnym. Znałam Kleszczewskiego, który mieszkał przy ul. Kupieckiej, był on kupcem. Jaką miał rodzinę, nie pamiętam. Pracowałam przez jakiś czas u Lewartowskiego, [który] mieszkał przy uliczce odchodzącej od ul. Polnej. Miał on żonę i jedno dziecko w wieku 2 lata. Nazywano tego synka Józio. Znałam Jabłońską na ul. Kupieckiej. Nie pamiętam, jaką miała ona rodzinę.

W okresie okupacji hitlerowskiej bardzo często do naszego domu przychodzili Żydzi z getta po żywność. Ojciec miał duże znajomości wśród Żydów. Był on wozakiem, rozwoził węgiel. Stąd też jego szeroki zakres znajomości. Ponieważ nierzadko Żydzi ci ukrywali się poza gettem, to u nas sporządzona była kryjówka. Ojciec mój wykonał ją w ten sposób, że w naszym murowanym domu zrobił podwójny szczyt³ i dodatkowo zasłaniał go sianem. Była tam przechowywana m.in. siostra Lewartowiczowej z Warszawy. Miała ona na imię Chaja – nazwiska nie pamiętam. Miała ona aryjski wygląd i nawet wychodziła z nami na pole do pracy. Nazywaliśmy ją Halina. Była ona u nas chyba latem 1943 r., [a] jesienią udała się do Warszawy, ale co [z] nią się stało, nie wiem. Nie dała znaku życia po opuszczeniu nas. W tej kryjówce po opuszczeniu jej przez Chaję przebywało młode małżeństwo żydowskie. Nie pamiętam, jak się oni nazywali, ale byli z rodziny Kaganów. Kagan był przed wojną dorożkarzem i mieszkał chyba przy ul. Polnej. Kiedy Niemcy organizowali getto, oddał mojemu ojcu dorożkę i sanie, gdyż nie były mu już potrzebne. W związku z tym mój ojciec poczuwał się do obowiązku, aby w dowód wdzięczności przyjąć na przechowanie wspomniane małżeństwo. Byli oni u nas około trzech miesięcy. Pewnego razu pojawili się u nas żandarmi niemieccy. Na strychu suszyła się pościel, co nasunęło im przypuszczenia, że może coś być tam podejrzanego. Jeden z żandarmów pobił mnie po twarzy, uszkadzając oko. Żydzi przestraszyli się i po tym wydarzeniu opuścili kryjówkę i odeszli. Nie wiem, czy przeżyli okres okupacji. Moich sąsiadów Suszyńskich Niemcy wzięli jako zakładników po zabiciu przez partyzantów Kochowej⁴.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałam:
Helena Janicka^b

Źródło: AIPN, 392/1169, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Helena Janicka z d. Puchalska – c. Antoniego i Zofii z d. Słowickiej, ur. 10 IV 1910 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Białostoczek – niegdyś wieś, w okresie międzywojennym włączona w granice Białegostoku.

³ Szczyt – fragment ściany na wysokości poddasza.

⁴ Nie udało się odnaleźć bliższych informacji o tym wydarzeniu.

1984 listopad 30, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Witolda Kaliszczaka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego brata Jana Kaliszczaka Ricie Lewko vel Lewkowicz oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Przez cały czas okupacji zamieszkiwałem w Białymstoku przy ul. Pustej 4 z rodzicami oraz bratem, którzy już dziś nie żyją. Od 1941 r. obydwaj z bratem działaliśmy w Związku Walki Zbrojnej², a ponieważ mieliśmy wielu znajomych wśród wielu rodzin żydowskich, stąd też po umieszczeniu Żydów w getcie wielu z nich udzielaliśmy pomocy. Pomoc polegała na wyprowadzaniu z getta i przeprowadzaniu do oddziałów partyzanckich w Puszczy Knyszyńskiej³ albo do zgrupowania „Ponurego”⁴ w Nowogródku⁵. Wyprowadzanym niekiedy doręczaliśmy fałszywe dokumenty. Pomoc ponadto polegała na dostarczaniu do getta żywności.

Pod koniec 1942 r., kiedy Niemcy przystąpili do likwidacji getta⁶, organizacja bojowa Żydów, którą kierował fotograf [Chemja] Taliński⁷, zaczęła gromadzić broń i amunicję. Dostarczaliśmy z bratem także broń do getta. Ja dostarczyłem i przekazałem bezpośrednio Talińskiemu i Zylberbratowi oraz Chajmlewowi 30 sztuk broni krótkiej, kilka sztuk pistoletów i dość dużą ilość granatów. Przedmioty te nabyłem za dostarczone mi przez Talińskiego pieniądze. Od samego początku organizowaliśmy pomoc żywnościową dla Żydów. Oprócz mnie i brata zajmował się tym Tadeusz Morozewicz, zamieszkały obecnie w Hucie Starej [A]⁸ koło Częstochowy, a w czasie okupacji zamieszkiwał w Białymstoku przy ul. Starowojarskiej nr 24. Ponadto zajmował się tym Kazimierz Stojak – obecnie nieżyjący i Bronisław Stryjski – również obecnie nie żyje.

Byłem dowódcą jedenastoosobowej grupy, której zadanie polegało także na udzielaniu wszechstronnej pomocy Żydom w getcie. Z artykułów żywnościowych dostarczaliśmy przeważnie mąkę, kaszę, olej, groch i fasolę z uwagi na to, że były one najłatwiej dostępne jako pozostawione w magazynach przez wojska radzieckie. Wyprowadzanie z getta polegało na tym, że dobieraliśmy bramy prowadzące do getta strzeżone przez pomocnicze oddziały policji, w skład których wchodziłi okoliczni Polacy lub Białorusini. Uściwiwszy odpowiednią opłatę – najczęściej z biżuterii – można było wyprowadzić kilka osób. Rzadziej wyprowadzaliśmy przez specjalnie wybijane w tym celu otwory w murze. Te same osoby z nas zajmowały się wyprowadzaniem. A ponieważ ja miałem najlepsze dokumenty, z których m.in. wynikało, że jestem zatrudniony na lotnisku niemieckim, to najczęściej ja zajmowałem się doprowadzaniem tych osób do miejsc schronienia i punktów przerzutowych. Pewnego razu zostałem zatrzymany przez patrol policyjny (niemiecki), wobec którego wylegitymowałem

się pisemnym zapotrzebowaniem na dziesięciu Żydów do pracy na lotnisku i zostałem puszczony wolno. Uchodźców z getta odprowadzałem w trzy różne miejsca: do oddziału „Sokoła” w Puszczy Knyszyńskiej, do miejscowości Jurówce⁹, w której stacjonował oddział Armii Krajowej o tej samej nazwie i trzecie miejsce – do oddziału „Ponurego” (mjr Jan Piwnik) w Krynkach¹⁰ – w kierunku Nowogródka.

Liczbę osób wyprowadzonych z getta w ten sposób oceniam na około 300 (trzysta), [a] zapamiętałem jedynie z nazwiska Ritę Lewko *vel* Lewkowicz, której rodzina zginęła w getcie, a ona – doprowadzona do oddziału partyzanckiego w Puszczy Knyszyńskiej – została tam sanitariuszką. Przeżyła ona wojnę i po wojnie wraz z mężem wyjechała do Australii. Z getta wyprowadziliśmy także przedwojennego kierowcę zatrudnionego u mojego brata, o imieniu Jankiel, którego wraz z żoną i dwójgiem dzieci wyprowadziłem do Mężenina¹¹ i był [tam] przechowywany u Antoniego Pisarka, gdzie przetrwał wojnę, a następnie wyjechał do Australii¹². W 1961 r. odwiedził jeszcze żyjącego wówczas mojego brata w Białymstoku¹³.

podpis świadka^a

podpis sędziego^b

podpis protokolanta^b

Źródło: AIPN, 392/241, k. 9–10, oryginał, mps.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Witold Kaliszczak – s. Konstantego i Józefy z d. Sitto, ur. 11 XII 1920 r. w Rosie. Przesłuchanie przeprowadził Marian Szabo, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, delegowany do OKBZH w Szczecinie.

² Związek Walki Zbrojnej – kryptonim Sił Zbrojnych (Wojska Polskiego w Kraju), utworzonych w listopadzie 1939 r. W 1942 r. ZWZ został przemianowany na Armię Krajową.

³ Puszcza Knyszyńska – rozległy kompleks leśny, obecnie położony w woj. podlaskim.

⁴ Jan Piwnik – ur. 31 VIII 1912 r. w Janowicach, poległ 16 VI 1944 r. pod Jewłaszami. Po zdaniu egzaminów maturalnych służył w Wojsku Polskim, awansując do stopnia ppor. Od 1935 r. w Policji Państwowej. Po walkach we wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Po ukończeniu kursu cichociemnych został zrzucony w 1941 r. do okupowanej Polski. Początkowo działał na Kresach Wschodnich, dowodząc m.in. akcją rozbicia niemieckiego więzienia w Pińsku. Od 1943 r. pod ps. „Ponury” dowodził zgrupowaniem partyzanckim w Górach Świętokrzyskich. W 1944 r. został przeniesiony do Okręgu AK Nowogródek, gdzie dowodził batalionem AK. Poległ w ataku na niemiecki posterunek koło wsi Jewłasze; zob. np. M. Jedynak, W. Königsberg, S. Mróz, *Pułkownik Jan Piwnik „Ponury”*, Warszawa 2013.

⁵ Nowogródek – miasto, podczas okupacji stolica okręgu, obecnie (jako Nowogródok) siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁶ Świadek ma na myśli wydarzenia z 2 XI 1942 r., kiedy to Niemcy przeprowadzili akcję masowej likwidacji gett w Okręgu Białostockim. Getto w Białymstoku nie zostało wówczas zlikwidowane, a jedynie ściśle zamknięte (nie można było ani opuszczać go, ani też wchodzić na jego teren).

Pierwsza duża akcja deportacyjna, połączona z masowymi egzekucjami, została przeprowadzona w getcie białostockim w dn. 5–12 II 1943 r.

⁷ Chemja Taliński był w okresie międzywojennym właścicielem popularnego zakładu fotograficznego w Białymstoku. Nie udało się potwierdzić informacji o pełnieniu przez niego kierowniczych funkcji w konspiracji białostockiego getta. Zob. [https://www.jewishbialystok.pl/Tali%C5%84ski-Chemja--\(Nechemia\),5400,7359](https://www.jewishbialystok.pl/Tali%C5%84ski-Chemja--(Nechemia),5400,7359) [dostęp 24 XI 2021 r.].

⁸ Huta Stara A – wieś, obecnie w gm. Poczesna, pow. częstochowski.

⁹ Jurowce – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie w gm. Wasilków, pow. białostocki.

¹⁰ Krynki – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie sokólskim, obecnie siedziba gminy w pow. sokólskim.

¹¹ Mężenin – wieś, w latach okupacji w obwodzie Rutki (z siedzibą w Rutkach-Kossakach), komisariat łomżyński, obecnie w gm. Rutki, pow. zambrowski.

¹² Po zakończeniu wojny Jan i Witold Kaliszczakowie otrzymali zaświadczenia dotyczące ich działalności, wystawione przez Judela Pitluka i Arona Lacha, a uwierzytelnione przez Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku. Judel Pitluk pisał, że Jan i Witold Kaliszczakowie w czasie tzw. pierwszej akcji niemieckiej w getcie białostockim udzielili mu pomocy żywnościowej, a następnie przechowali go przez tydzień w swym mieszkaniu, dzięki czemu uniknął deportacji do obozu zagłady Treblinka II. Z kolei Aron Lach zaświadczał, że Jan i Witold Kaliszczakowie pomogli mu zbiec z getta, a następnie Jan odwiózł go swym samochodem do lasu koło wsi Zielona, gdzie nawiązał kontakt z sowiecką partyzantką, zostając członkiem oddziału „Aleksander Matros” (AIPN, 392/241, Kopia zaświadczeń Judela Pitluka i Arona, 30 I 1947 r. [uwierzytelnienie: 6 II 1947 r.], k. 5).

¹³ 9 VI 1994 r. YVI nadał Janowi i Witoldowi Kaliszczakom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 276.

1983 kwiecień 21, Warszawa. Relacja Wandy Klimek na temat zamordowania przez Niemców Kazimierza Popławskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego mieszkańcom getta w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Nawiązując do przesłanej w roku 1978 mojej relacji i prośby do Waszego Instytutu² – przesyłam niniejszym dane uzupełniające, które w przypadkowy sposób trafiły do mnie. Czuję się w obowiązku moralnym, jako przedostatni już świadek, dać świadectwo prawdzie i oddać cześć człowiekowi, który niósł odważną pomoc ludziom z getta i zginął za to powieszony na jego^a murach w Białymstoku.

Nie znam bliżej i dokładniej działalności Kazimierza Popławskiego na terenie warszawskiego getta i Warszawy w czasie okupacji i nie wiem, na czym dokładnie polegało wyprowadzanie i przewożenie w kierunku Warszawy Żydów z getta białostockiego. O takie rzeczy nikt nie pytał, nie wnikał i w czasie okupacji nie opowiadał nawet najbliższemu. Każdy miał swoje konspiracyjne tajemnice. Od ścisłej tajemnicy zależało życie – za to groziła śmierć. Nie wiem nawet, pod jakim nazwiskiem przejeżdżał granicę między Generalnym Gubernatorstwem a Prusami Wschodnimi³ w Małkini⁴.

Moi rodzice Stanisław i Sabina Zarzeczy zamieszkiwali w czasie okupacji w Starosielcach⁵ (oddalonych wówczas od śródmieścia Białegostoku o 5 km). Zнали Kazimierza Popławskiego z powiązań rodzinnych i dlatego darzyli się [z nim] wzajemnym zaufaniem. W ich domu zatrzymywał się i „nabierał oddechu” przed skokiem za mury getta białostockiego. O tym, jak było to przedsięwzięcie trudne, nie muszę mówić, ponieważ o terrorze, jaki panował w Białymstoku, na terenie silnie strzeżonego getta i [na] Białostocczyźnie w czasie okupacji, za panowania [Ericha] Kocha⁶ i [Waldemara] Macholla⁷, napisano już tomy.

Jak trudna była technicznie, fizycznie i psychicznie operacja wyprowadzania i przewiezienia przez granicę w Małkini – na teren Generalnego Gubernatorstwa – ludzi o semickim mniej lub więcej wyglądzie, może świadczyć fakt, że Popławski po przyjeździe do nas odpoczywał przez 2–3 dni, leżąc w ubraniu na tapczanie. Całymi dniami nie odzywał się prawie do nikogo... czekał – widocznie na sygnał mojego ojca. Tylko w czasie ostatniej wizyty mówił, że się boi, że mu się tak nie chce tam iść..., ale musiał, bo komuś obiecał..., że jak mu się ten skok uda, to do nas wróci... I wtedy właśnie już nie wrócił. Tylko po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że na murze getta wiszą Polacy, którzy pomagali Żydom – ku przestrodze dla innych.

Myślę, że Komisja Historyczna powinna mieć jakieś dane i relacje, kogo z Polaków powieszono na murach getta białostockiego w 1943 r. i pod jakim

nazwiskiem. W domu rencistów w Białymstoku, przy ul. Świerkowej, żyje jeszcze moja, dziś siedemdziesięcioośmioletnia, siostra stryjeczna Stefania Włostowska – człowiek z łańcucha ludzi dobrej woli – która całkowicie bezinteresownie przyjmowała również Kazimierza Popławskiego i ludzi z getta białostockiego, których wyprowadził z getta. Przewoził ich pociągiem na „punkt” w Szepietowie⁸ u Włostowskich, lokował w domu i stodółce. Byli to ludzie [ze] stresowani, chorzy, wygłodzeni, zmaltretowani. Trzeba było ich nakarmić, podzielić się dosłownie kawałkiem chleba i kartofli, a nie było to gospodarstwo rolne, tylko kolejarski domek z zagonem kartofli. Na znak ludzi z dalszego łańcucha i odpowiedni pociąg w kierunku Małkini czekali po kilka dni, by w jednej chwili biec i ładować się do pociągu z zaufaną obsługą, od kierownika pociągu do maszynisty włącznie.

Z całą odpowiedzialnością oświadczam, że ani mój ojciec kolejarz-maszynista, ani moja siostra Stefania Włostowska nie otrzymywali za to żadnych świadczeń pieniężnych, [gdzy] uważali to za normalny, ludzki obowiązek. Nie wiem, czy brał za to pieniądze, w jakim celu i na czyje polecenie, w ogóle dla czego to robił Kazimierz Popławski – wiem, że za to zginął śmiercią okrutną. Wiem również, że aby przewieźć przez granicę w czasie okupacji i ukryć ludzi, wymagało to nie tylko pieniędzy, ale i nadludzkiej odwagi.

Na książkę Adolfa Rudnickiego⁹ *Żywe i martwe morze* trafiłam przypadkowo. W *Złotych oknach* (rozdz. 12, s. 13) znalazłam prawdopodobny ślad: Staś Szklany to Kazimierz Popławski – „człowiek wzbudzający zaufanie”. Charakterystyka człowieka, okoliczności otaczające go, wspomnienia rodzinne świadczą, że to o jego działalności i o nim pisze Adolf Rudnicki. To, co pisze o nim w *Złotych oknach* autor świadczy o wielkim sercu tego człowieka, dla którego nie tylko ważne były pieniądze, ale i zwykła ludzka przyjaźń i solidarność.

Na zakończenie chciałabym dodać, że owa „ognista brunetka”, o której wspomina Adolf Rudnicki, a która niewątpliwie pomagała Popławskiemu w przerzucie ludzi przez granicę, na próżno czekała w domku Włostowskich w Szepietowie jeszcze cały miesiąc, łudząc się i nie mogąc się z tym pogodzić, że „król szmuglerów” wpadł w ręce Gestapo¹⁰ i już nie wróci. Tej partii ludzi już nie przewiózł, bo zginął za to sam.

Wydaje mi się, że czyny i okrutna śmierć tego człowieka powinny być opisane w jakimś opracowaniu historycznym, pod jego prawdziwym nazwiskiem – Kazimierz Popławski, ur. w 1902 r. w Jabłonnii¹¹ pod Warszawą, wykształcenie średnie, kierowca z zawodu.

^a *Woryginale*: ich.

¹ Brak bliższych danych biograficznych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym do ŻIH i przekazanym w kopii do GKBZHWP.

² Autorka ma na myśli ŻIH.

³ Prusy Wschodnie (niem. *Ostprussen*) – część cesarstwa Niemiec, a następnie III Rzeszy, ze stolicą w Królewcu. W 1941 r. włączono do nich Okręg Białostocki (niem. *Bezirk Białystok*).

⁴ Małkinia – stacja kolejowa znajdująca się w Małkini Górnej – wsi, obecnie siedziby gminy w pow. ostrowskim.

⁵ Starosielce – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie osiedle w południowo-zachodniej części Białegostoku.

⁶ Erich Koch – ur. 19 VI 1896 r. w Elberfeld, zm. 12 XI 1986 r. w Barczewie. Podczas I wojny światowej służył w niemieckiej armii, a następnie był członkiem tzw. Freikorpsu na Górnym Śląsku. W 1922 r. wstąpił do partii nazistowskiej i szybko awansował w jej strukturach. W 1933 r. został mianowany nadprezydentem Prus Wschodnich, a od 1941 r. jednocześnie szefem administracji na okupowanej przez Niemców Ukrainie. Ponoślił odpowiedzialność za liczne działania eksterminacyjne wobec ludności cywilnej. Ujęty po zakończeniu wojny i przekazany władzom polskim. W 1958 r. uznano go za odpowiedzialnego za śmierć ok. 400 tys. Polaków i skazano na karę śmierci. Wyroku tego nigdy nie wykonano, gdyż Koch ważył poniżej 50 kg, co uniemożliwiało oficjalne uznanie go za osobę zdrową. Liczono również, że ujawni miejsce ukrycia słynnej Bursztynowej Komnaty. Ostatnie 25 lat życia spędził w więzieniu. Zob. A. Fuhrer, H. Schön, *Erich Koch. Hitlers brauner Zar. Gauleiter von Ostpreußen und Reichskommissar der Ukraine*, München 2017.

⁷ Waldemar Macholl – ur. 14 VIII 1900 r. w Küstrin, zm. 25 X 1949 r. w Białymstoku. W okresie międzywojennym pracował w Niemczech jako urzędnik policyjny, a po dojściu do władzy nazistów został funkcjonariuszem Gestapo. Po wybuchu wojny działał na Suwalszczyźnie, m.in. organizując represje wobec polskiej inteligencji. W 1941 r. objął w białostockim Gestapo kierownictwo referatu, zajmującego się zwalczaniem ruchu oporu. W następnym roku kierował akcją likwidacji gett w komisariacie bielskim, a później m.in. zorganizował i nadzorował tzw. komando 1005, w którym żydowscy więźniowie zajmowali się zacieraniem śladów zbrodni dokonanych przez Niemców. W lipcu 1944 r. wydał rozkaz rozstrzelania wszystkich członków tego komando. Aresztowany i przekazany polskim władzom został osądzony i skazany na karę śmierci. D. Boćkowski, E. Rogalewska, J. Sadowska, *Kres świata białostockich Żydów*, Białystok 2013, s. 52–53; *Odpowiedzi Fritza Friedla i Waldemara Macholla na ankietę Żydowskiego Instytutu Historycznego*, oprac. S. Datner, A. Rutkowski, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1966, nr 60, s. 106–109.

⁸ Szepietowo – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.

⁹ Adolf Rudnicki (pierwotnie Aron Hirschhorn) – ur. 22 I 1909 r. w Żabnie, zm. 14 XI 1990 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej pracował jako urzędnik bankowy, publikując też powieści i opowiadania. Był jednym z założycieli grupy literackiej „Przedmieście”. Walczył we wrześniu 1939 r., podczas okupacji przebywał we Lwowie, a następnie w Warszawie. W 1944 r. wstąpił do AK i wziął udział w powstaniu warszawskim. Po zakończeniu II wojny światowej współpracował z pismami „Kuźnica” i „Świat”, wydając też liczne powieści i zbiory opowiadań. Jednym z najważniejszych wątków jego twórczości była martyrologia ludności żydowskiej; zob. <https://culture.pl/pl/tworca/adolf-rudnicki> [dostęp 28 X 2021 r.].

¹⁰ Gestapo (skrót od Geheime Staatspolizei) – Tajna Policja Państwowa. Formacja zwalczająca w bezwzględny sposób wszystkie przejawy oporu wobec władz nazistowskich Niemiec. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał tę organizację za zbrodniczą.

¹¹ Jabłonna – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. legionowskim.

1986 listopad 25, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Łaguń na temat pomocy udzielonej przez nią i inne siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincenego à Paulo dzieciom narodowości żydowskiej w sierocińcach w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu oraz w Supraślu, obwód Wasilków, komisariat białostocki¹

Od 1933 r. jestem członkiem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincenego à Paulo (tzw. szarytek). Od 1935 r. pracowałam w Zakładzie Wychowawczym pw. Św. Marcina w Białymstoku, przy ul. Rynek Kościuszki, w którym przebywały tylko sieroty.

W połowie września 1939 r. Białystok został zajęty przez wojska radzieckie. W maju 1940 r. zostałyśmy usunięte z zakładu, a dn. 19 lipca 1940 r. sieroty zostały rozwiezione do zakładów opiekuńczych w Sokółce, Kuryłach, Siderce², Słomiance³. Razem dzieci było ok. 150. Przeważnie dziewczynki, w tym ok. 12 chłopców w wieku przedszkolnym. W budynku zlokalizowany został sztab wojskowy radziecki. Po napaści Niemców na Związek Radziecki sztab radziecki opuścił nasz budynek, wobec czego wróciłyśmy do naszego zakładu. Początkowo okupacyjne władze niemieckie nie przeciwstawiły się temu. Od ludności polskiej dowiedziałyśmy się, że sieroty wywiezione do wyżej wymienionych domów dziecka zostały opuszczone przez personel radziecki tych domów, który ewakuował się wraz z wojskiem, żywnością i pościelą. Dowiedziałyśmy się, że sieroty przebywają na ulicach, w lasach, u niektórych mieszkańców wiosek. Postanowiłyśmy wspólnie z przełożoną Natalią Hadyszewską, że ponownie będziemy prowadzić nasz zakład. W tym celu ogłosiliśmy, aby te sieroty, które chcą wrócić do naszego zakładu, a nie zostały przyjęte przez osoby obce, [...]a wróciły do nas. Dużej pomocy udzielił nam w tej sprawie Józef Marszałek oraz mieszkańcy Białegostoku, nazwisk których już zapomniałam. Wśród ok. 150 dzieci, które wróciły do zakładu, znajdowały się też dzieci rosyjskie oraz żydowskie. Władze radzieckie po zwolnieniu nas do zakładu tego przyjęły ok. 50 dzieci radzieckich. Zarówno wśród dzieci polskich, jak i wśród dzieci radzieckich znajdowały się dzieci narodowości żydowskiej, których było ok. 12–15. Pamiętam nazwiska niektórych z nich: Maria Syrota, której później nadano nazwisko Józefa Kloze [i] Henryka Fifer (nadanego jej nazwiska nie pamiętam). Pamiętam, że były tam też dzieci dostarczone nam przez ludność ze szpitali, z lasów, z ulic, przeważnie były to te same dzieci, które wychowywaliśmy poprzednio.

Dnia 4 sierpnia – poprawiam: marca – 1942 r., gdy zakład nasz był już wywalowany i wyczyszczony, na zarządzenie władz niemieckich, przy dwudziestopięciostopniowym mrozie musiałyśmy razem z dziećmi opuścić [Białystok].

Wywożono nas samochodami ciężarowymi, pozwalając zabrać ze sobą odzież, bieliznę, trochę żywności. Akcją przetransportowania nas dowodził oficer niemiecki o nazwisku Hill. Gdy kazano nam zsiadać z platform, okazało się, że znajdujemy się na podwórzu przedwojennego sanatorium przeciwgruźliczego w Supraślu. W tym czasie w budynkach tych przebywało ok. 150 starych, chorych Żydów. W budynku było zimno, brudno, powybijane szyby w większości okien, powykrzywiane drzwi. Gdy tylko nasze dzieci zeskoczyły z platform, żołnierze niemieccy wpędzali na te platformy Żydów. Gdy platforma była wypełniona Żydami, którzy stali na niej, samochód odjeżdżał za bramę. Nie wiem, dokąd tych Żydów wywieziono wówczas i jaki ich spotkał los. Nie znałam żadnego z nich.

Dzięki ofiarności miejscowej ludności, a w szczególności ks. [Juliana] Zawadzkiego, który jeździł furmankami po wsiach i kwestował od ludzi żywność i opał na rzecz sierot umieszczonych w zakładzie Ojców Salezjanów, a który dzielił się z nami zebraną żywnością po połowie, mogliśmy tam egzystować. W okresie letnim dzieci chodziły z nami do lasu, [żeby] zbierać jagody i grzyby. Wymienialiśmy to na żywność i tak za 10 litrów jagód otrzymywaliśmy od ludzi 1 kg cukru. Ofiarność wychowanków była duża, nikt tam się nie uchylał od pracy, stanowiliśmy jedną, wielką rodzinę. Zajmowałam się tam zorganizowaniem tajnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej, jak też przeprowadzałam tam katechezę w zakresie nauczania religii rzymskokatolickiej. Stosowaliśmy zasadę, że do dzieci rosyjskich mówiono językiem rosyjskim, a do dzieci polskich mówiono językiem polskim, stąd wiem, że dzieci pochodzenia żydowskiego częściowo były wychowywane w Polsce, a częściowo w Związku Radzieckim. Dzieci polskie uczyłyśmy religii i dzieci polskie chodziły na nabożeństwa kościelne, ale dzieciom innych wyznań, lub bezwyznaniowym, nakazywałyśmy, by w czasie nauki religii lub nabożeństwa nie przeszkadzały innym. Pamiętam, że pewnego dnia wychowankowie narodowości rosyjskiej, jak Ola Cicina, Ala Zabiełło, Ludka Sofanowa oraz Julia oświadczyły, że stanowią delegację wszystkich dzieci radzieckich przebywających w naszym zakładzie i proszą o to, by dzieci radzieckie nauczane były religii w języku rosyjskim. Naukę religii dla tych dzieci prowadził ks. Sieluch, który zmarł. Następnie przeprowadziłam chrzest warunkowy niektórych dzieci, co do których miałam wątpliwości, że już były ochrzczone, względnie nieochrzczone. Dzieci poddane naszej opiece traktowane były wszystkie jednakowo. W kilka lat po wojnie pisały do nas były wychowanki Wala Fiedorowa oraz Lubka ze Lwowa⁴ z podziękowaniem za sprawiedliwe traktowanie dzieci rosyjskich, polskich i żydowskich.

Nauczanie w zakresie szkoły podstawowej przeprowadzały siostry Maria Adygan, Lucyna Kwiecień, Eugenia Kopeć oraz Joanna Wieczoryńska, Paulina Pańko. Dzieci nauczane były robótek ręcznych, szycia, robót na drutach; z grubej przędzy – z tzw. skotonu – przędzy skarpetki, robiły pończochy, bluzeczki.

Dnia 4 sierpnia 1944 r. Supraśl został oswobodzony przez wojska radzieckie. Po objęciu administracji polskiej w Białymstoku wychowanie w zakładzie zostało przejęte przez osoby cywilne. Dzieci pochodzenia żydowskiego, jak Syrota i Fifer, zostały zabrane przez inne osoby narodowości żydowskiej. Pamiętam, że małego chłopca zabrała jedna Polka, która twierdziła, iż była przez kilka lat gospożą u jego rodziców, którzy nie żyją (lekarzy). Dzieci pochodzenia rosyjskiego zostały zabrane przez władze radzieckie. Pamiętam też, że w czasie, gdy żołnierze niemieccy uciekali, doprowadzono do naszego zakładu dwoje dzieci, które pieszo były pędzone przez żołnierzy niemieckich z jednej z wiosek koło Białegostoku. Z wypowiedzi tego chłopca i dziewczynki wynikało – prostuję, że były to dwie dziewczynki, z wypowiedzi których wynikało – że ojciec ich razem z kilkunastoma mężczyznami z tej samej wsi zostali zastrzeleni, a kobiety z dziećmi z tej wsi wypędzono w stronę Białegostoku. Po drodze matka tych dziewczynek zmarła, a one błąkały się bez opieki głodne. Określałyśmy je imionami Żenia i Sonia. Nadałyśmy im nazwisko – oczywiście nieformalnie – Wicherowicz. Nie знаły one języka rosyjskiego. Przedstawiciele władzy radzieckiej dziewczynki te zakwalifikowali^b jako pochodzenia rosyjskiego i wywieźli^c do Związku Radzieckiego. Podobno stwierdzono, iż po dzieci zgłosiła się rodzina z Kijowa⁵ o nazwisku Wichrowicz i dziewczynki ta zabrała.

Po przejęciu zakładu opiekuńczego w Supraślu przez władze świeckie wróciliśmy do Białegostoku do naszego budynku, który był własnością zakonną od ponad 200 lat. Prowadziłyśmy tam zakład opiekuńczy, który w 1955 r. został upaństwowiony. Niemcy uciekając z Supraśla zniszczyli [obiekt], wysadzając w powietrze budynek klasztorny (pobazyliński), w którym była założona pierwsza drukarnia w Polsce. Wiadomo mi też, że w zagajniku usytuowanym na terenie tzw. Lewitówki⁶ żołnierze niemieccy zabijali grupami kilkusobowymi osoby narodowości żydowskiej, przy czym zwłoki ofiar zakopywano na miejscu, w dołach. Obecnie w miejscu tym rośnie las i tereny zostały włączone do miasta Supraśla. Budynki zakładu wychowawczego, a poprzednio sanatorium przeciwgruźlicz[ego], zostały podminowane, jednakże dzięki pomocy ludności materiały wybuchowe złożone na miejscu zostały w porę usunięte.

Co do zakładu wychowawczego księży salezjanów, to wiadomo mi, że był [on] usytuowany w Supraślu naprzeciwko naszego zakładu, przy czym salezjanie wychowywali chłopców powyżej 12–13 lat, których przyuczano do zawodu. Stąd też tylko chłopcy w wieku przedszkolnym byli w naszym zakładzie.

Chcę dodać, że po wyzwoleniu starsze wychowanki naszego zakładu, które ukończyły naukę w zakresie szkoły powszechnej, zostały przyjęte do szkół średnich w Białymstoku, jak liceum ogólnokształcące, technikum gastronomiczne, [technikum] ekonomiczne, szkoły zawodowe, gdzie wyróżniały się tym, że osiągały najlepsze wyniki w nauce.

Przypominam sobie, że dziewczynki, które przywieziono do nas, miały imiona Janina i Genowefa, a my nadałyśmy im imiona Żenia i Nina, dlatego że

dzieci rosyjskie tak na nie wołały. Przypuszczam, że dziewczynki pochodziły z wioski położonej niedaleko Białegostoku, gdyż wynikało to z ich wypowiedzi.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał[a]:
(mgr F[elicia] Wilkowska-Neffe)^d

Zeznał[a]:
(Genowefa Łaguń)^e

Źródło: AIPN, 392/123, k. 9–14, oryginał, mps.

^a Niepotrzebne powtórzenie.

^b W oryginale: zakwalifikowały.

^c W oryginale: wywiozły.

^d W centrum nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

^e W centrum nieczytelny podpis.

¹ Genowefa Łaguń – c. Mieczysława i Konstancji, ur. 12 VI 1913 r. w Rydze. Przesłuchanie przeprowadziła Felicja Wilkowska-Neffe, członkini GKBZHWP. Warto dodać, że wydarzeniom przedstawionym w protokole został poświęcony artykuł E. Rogalewskiej, *Siostry szarytki i księży salezjanie...*, s. 66–73.

² Siderka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sidra, pow. sokólski, obecnie w gm. Sidra, pow. sokólski.

³ Słomianka – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Sidra, pow. sokólski, obecnie w gm. Sidra, pow. sokólski.

⁴ Lwów – miasto, w latach okupacji stolica dystryktu, obecnie (jako Lwów) stolica obwodu na Ukrainie.

⁵ Kijów – miasto, obecnie stolica Ukrainy.

⁶ Lewitówka – niegdyś podmiejska dzielnica Supraśla, obecnie ulica w tym mieście.

1986 wrzesień 9, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Janiny Maciejewskiej na temat pomocy udzielonej jej przez Marię i Pawła Paciejko oraz inne osoby o nieznanym personaliiach w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Moje nazwisko rodowe, którym posługiwałam się do grudnia 1944 r., brzmiało Nina Siwoniuk. Nie znam daty ani miejsca swego urodzenia; nie pamiętam, gdzie po urodzeniu mieszkałam. Nie wiem, kim byli moi rodzice – ich sylwetki przypominam sobie jak przez mgłę. Miałam starszego brata Lejbusia. Nie wiem, czy Lejbuś to było jego imię, czy tak zdrobniale na niego wołano². Więcej rodzeństwa nie miałam. Innych krewnych nie pamiętam. Jestem z pochodzenia Żydówką, gdyż z bratem rozmawiałam tylko po żydowsku, a z innymi osobami po rosyjsku. Język polski opanowałam dopiero w 1944 r. Obecnie języka żydowskiego zupełnie nie pamiętam. Nic więcej na temat mego pochodzenia nie mogę powiedzieć.

Najwcześniejszy fakt, jaki sobie przypominam z dzieciństwa, to pobyt latem 1939 r. z bratem Lejbusiem na koloniach w okolicy Świsłoczy³ (nazwy miejscowości nie pamiętam). Przypuszczam, że były to szkolne kolonie lub szkolny obóz, gdyż brat mój liczący wtedy ok. 12 lat musiał wówczas uczęszczać do szkoły. Dzieci mieszkaly w drewnianych barakach usytuowanych w lesie w pobliżu rzeki. Na tych koloniach były tylko dzieci starsze. Ja byłam najmłodsza; byłam małym „szkrabem”, mogłam mieć 5 lub 6 lat. Innych dzieci w tym wieku tam nie było. Pamiętam, że brat mój chodził w mundurku przypominającym mundur marynarski. Ja również miałam na sobie podobny mundurek – granatową spódniczkę i bluzkę z marynarskim kołnierzem. Tylko brat i ja byliśmy tak ubrani – inne dzieci przebywające wtedy na koloniach takich mundurków nie miały. Więcej szczegółów z tego okresu nie pamiętam.

Na koloniach przebywaliśmy dość długo – około miesiąca. Któregoś dnia przyjechał starszy pan. Nie wiem, kto to był. Brat i ja nazywaliśmy go „wujkiem”. Wujek rozmawiał z bratem, a następnie brat powiedział mi, że do domu nie możemy wrócić, bo wybuchła wojna, matkę zabrano do szpitala, a ojciec został wysłany na front. Tego samego dnia o zmierzchu wujek zabrał nas i dorożką zawiózł do Świsłoczy. Tam zostaliśmy umieszczeni w jakimś dużym domu, gdzie było już dużo dzieci. Pamiętam, że w tym budynku dzieci nocowały, a posiłki jadły w innym budynku, położonym po przeciwnej stronie ulicy. Obok tego budynku znajdowała się remiza strażyacka. Nazwy tej ulicy nie pamiętam. Dziećmi opiekowały się jakieś świeckie panie. Nazwisk ich nie znam. Zarówno dzieci, jak i opiekujące się nimi panie mówiły tylko po rosyjsku.

W Świsłoczy przebywaliśmy bardzo krótko, ponieważ wujek przyjechał ponownie i zabrał nas. Jechaliśmy dorożką – przeważnie nocą. Po paru dniach

dotarliśmy do jakiegoś majątku położonego w dużym lesie. Nie wiem, w jakiej miejscowości ten majątek się znajdował. Był tam duży pałac, do którego prowadziła akacyjowa aleja, a przed pałacem był duży plac. Obok znajdowały się pomieszczenia gospodarcze. Pamiętam, że była tam kuchnia i pralnia. Za zabudowaniami gospodarczymi znajdowały się dwie drogi: jedna prowadziła do wsi, której nazwy nie znam, a druga do Białegostoku. Początkowo oprócz mnie i brata w majątku tym było tylko kilkoro dzieci, a potem przybywało ich coraz więcej. Dziećmi opiekowały się panie, których nazwisk nie znam. Jedna z tych pań pracowała w pralni; miała dwie dorosłe córki, z których jedna miała [na] imię Hania. W majątku tym przebywaliśmy dość długo. Pamiętam, że podczas naszego pobytu palił się las – był duży pożar. Przypominam sobie również, jak do majątku przyjechali Niemcy – szukali samochodu i motocykla, a potem przyjeżdżali jeszcze kilkakrotnie. Wiem, że szukali Żydów. Mnie, brata oraz inne dzieci żydowskie ukrywano w krzakach i w pobliskiej wsi. Spośród dzieci przebywających w majątku pamiętam tylko jedną dziewczynkę – Halinę, która w późniejszym czasie przebywała w Białymstoku i odnalazła swoich rodziców, mieszkających w Gdańsku. Nazwiska jej nie mogę sobie przypomnieć.

Daty nie pamiętam. W pobliżu majątku, w którym przebywaliśmy, przebiegał front. Pewnej nocy cały personel opuścił majątek. Pozostała tylko pani pracująca w pralni. Gdy rano zorientowaliśmy się, że personelu nie ma, mój brat i ja wraz z grupą około dziesięciu dziewcząt i chłopców w wieku 12–16 lat udaliśmy się drogą w kierunku Białegostoku. Szliśmy kilka dni, nocując w lesie lub na polu. Nocą dotarliśmy do Białegostoku. W mieście cała grupa „poszła w rozsypkę”. Ja zachorowałam. Z ulicy zabrano mnie do szpitala mieszczącego się przy ul. Lipowej. Co stało się z bratem – nie wiem. Odtąd więcej go nie widziałam. W szpitalu przebywałam około miesiąca lub dłużej. W Białymstoku byli już Niemcy, chodziły patrole, było już utworzone getto. Ponieważ Niemcy poszukiwali Żydów i obawiano się kontroli, a ja już byłam zdrowa, poleciono, abym opuściła szpital i ukrywała się. Gdy błądziłam po ulicach, zostałam zatrzymana przez dwóch żandarmów, którzy doprowadzili mnie do budynku mieszczącego się przy fabryce włókienniczej, naprzeciwko kościoła św. Rocha. W budynku tym znajdowały się jakieś dzieci i siostry zakonne – szarytki. U tych zakonnic przebywałam krótko – kilka dni. W tym czasie usiłowałam odnaleźć brata; kilkakrotnie wraz z innymi żydowskimi dziećmi przez dziurę w płocie przedostawałam się do getta i tam go poszukiwałam, lecz bezskutecznie.

Po ostatniej bytności w getcie do sióstr już nie wróciłam; udałam się na teren fabryki włókienniczej, gdzie dozorcami było starsze małżeństwo (nazwiska nie znam), które się mną zaopiekowało. W dzień przebywałam w ich mieszkaniu, a w nocy ukrywali mnie w belach surowca na terenie fabryki. U tych państwa przebywałam od początku stycznia do maja 1942 r. W maju odeszłam, aby nie narażać ich na odpowiedzialność za ukrywanie mnie, gdyż Niemcy przeprowadzali rewizje, ale mnie nie znaleźli. Na ulicy zainteresowała się mną

siostra zakonna i zabrała do domu dziecka, mieszczącego się w Białymstoku przy ul. Sitarskiej. Przebywałam tam do jesieni 1944 r. Dom ten prowadziły siostry zakonne – szarytki. Nazwisk ich nie znam. Pamiętam, że jedną z tych sióstr była siostra Teresa. W domu tym było dużo dzieci rosyjskich i cygańskich. O ile wiem – poza mną – innych dzieci żydowskich tam nie było. Wśród dzieci, które tam przebywały, była wspomniana wyżej Halina, z którą miałam kontakt do 1946 r. Nie wiem, gdzie ona obecnie mieszka i czy jeszcze żyje. Nazwisk innych dzieci nie pamiętam.

Z domu dziecka przy ul. Sitarskiej dzieci zabierane były do adopcji. Mnie zabrała pani Stefania Sidorowicz. Przebywałam u niej bardzo krótko – około miesiąca. Pani Sidorowicz trudniła się handlem i nie mogła się mną zajmować. W tym czasie poznałam panią Marię Pacejko – moją przyszłą przybraną matkę. Uzgodniłyśmy, że wrócę do domu dziecka, skąd zabierze mnie po załatwieniu formalności.

Od początku grudnia 1944 r. mieszkałam z moimi przybranymi rodzicami Marią i Pawłem Pacejko w Białymstoku przy ul. Bema 14, a następnie przy ulicy Brukowej. W grudniu 1944 r. zostałam ochrzczona w kościele św. Rocha, przez nieżyjącego już ks. Adama Abramowicza⁴. Moimi rodzicami chrzestnymi byli: ówczesny zakrystian tego kościoła (nazwiska nie znam) i Paulina Dziejmo – ciotka mojej przybranej matki. W świadectwie chrztu wpisano dane personalne: Janina Nina Pacejko, ur. 24 czerwca 1937 r. w Białymstoku. Rok urodzenia podany został na podstawie opinii lekarza (nazwiska nie znam), który badając mnie przed chrztem określił mój wiek na ok. 7 lat; dzień urodzenia (24 czerwca) – jak przypuszczam – skojarzony został z datą moich imienin, a miejsce urodzenia podane zostało na podstawie aktualnego miejsca zamieszkania.

W 1956 r., po przeprowadzeniu się z przybranymi rodzicami do Bielska Podlaskiego⁵, wysłam za mąż za Henryka Maciejewskiego i zamieszkałam w Gdańsku. Moi przybrani rodzice już nie żyją.

Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy przebywałam w domu dziecka w Supraślu. Wszystko, co pamiętam – wyżej opisałam. Nadmieniam, że miałam medalion z fotografią rodziców, który przed zakończeniem wojny został mi skradziony – zerwany z szyi.

Poszukując brata i chcąc ustalić dane o sobie i rodzicach – pisałam do różnych czasopism i instytucji, a między innymi do domu dziecka w Supraślu oraz do sióstr szarytek w Białymstoku przy ul. Stołecznej 5. List mój skierowany do domu dziecka w Supraślu trafił przypadkowo do Jana Żukowa, zamieszkałego obecnie w Białymstoku [...]. Z listów Jana Żukowa wynika m.in., że ów majątek położony w lesie, w którym przebywałam z bratem, był domem dziecka Słomianka. [...]^a.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

podpis świadka^b

podpis sędziego^c

^a Pominięto fragment dotyczący listów oraz fotografii okazanych przez świadka.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Janina Maciejewska z d. Pacejko – c. Marii i Pawła (rodzice przybrani), ur. 24 VI 1937 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, członkini OKBZHWP w Gdańsku.

² Lejbuś to zdrobnienie od imienia Lejba (Lejb).

³ Świsłocz – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie wołkowyskim, obecnie (jako Swisłacz) stolica rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Ks. Adam Abramowicz – ur. 2 II 1881 r. w Żoślach, zm. 4 VI 1969 r. w Białymstoku. Ukończył seminarium duchowne w Wilnie, a w 1905 r. przyjął święcenia kapłańskie. Za nauczanie dzieci w języku polskim był represjonowany przez władze carskie, w związku z czym wyjechał do Rzymu, gdzie rozpoczął studia. W okresie międzywojennym był proboszczem w Uhowie, a następnie w Goniądzu, gdzie doprowadził do wybudowania nowych kościołów. Od 1925 r. był proboszczem parafii św. Rocha w Białymstoku, kierując budową parafialnego kościoła. Podczas okupacji niemieckiej był kapłanem Okręgu Białostockiego AK, organizatorem tajnego nauczania i uczestnikiem akcji ratowania Żydów. Zob. <https://web.archive.org/web/20061005162930/http://www.bialystok.opoka.org.pl/czas/nr154/art.php?artykul=abramowicz> [dostęp 26 X 2021 r.] .

⁵ Bielsk Podlaski – miasto, w czasie okupacji stolica komisariatu, obecnie stolica powiatu.

1970 listopad 19, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Anny M[...] na temat pomocy udzielonej jej przez członków rodzin Pawlinów i Lewickich oraz inne osoby narodowości polskiej w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu oraz w Lipnikach, obwód Tykocin, komisariat białostocki¹

Od^a 1939 r. mieszkam w Białymstoku. Początkowo tereny te były zajęte przez Rosjan. Po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej do Białegostoku wkroczyli Niemcy. Zrobili oni zaraz getto dla obywateli narodowości żydowskiej. Przebywałam w tym getcie. Po pewnym czasie wyszłam z getta, aby gdzieś przechować mojego synka, który wówczas miał około półtora roku. Zdołałam go ulokować w domu sierot, który prowadziły Siostry Miłosierdzia. Nie znam ulicy, przy jakiej mieścił się ten dom sierot. Wiem, że przebiegała tam linia kolejowa. Ponownie wróciłam do getta, ale gdy zaczęło się robić niespokojnie i gorąco, wyszłam i ukrywałam się. Początkowo kryłam się w różnych miejscach: w gruzach, na podwórkach, pod ławką, w zależności od sytuacji. W pewnym momencie zetknęłam się z rodziną Pawlinów, zamieszkałych przy Szosie Zwierzynieckiej 27. Przypominam sobie, że jedna z córek miała na imię Henryka^b – wyszła za mąż i nazywa się obecnie Kukiełko. Ojciec rodziny – stary [Andrzej] Pawlina – nie żyje. Paulina – żona nieżyjącego Pawliny, obecnie zamieszkała razem z córką Henryką w Białymstoku – zaprowadziła mnie do starej chaty, rudery, stanowiącej jej własność i tam mnie ukryła. Przychodziła do mnie dwa razy dziennie i dawała mi pożywienie [i] wodę do umycia.

W tym czasie, gdy ukrywałam się u Pawlinów, wyrobiłam sobie u ówczesnych władz niemieckich zaświadczenie na nazwisko Wojszelska. Nazwisko Wojszelska uzyskałam w ten sposób, że zdobyłam dowód osobisty na takie nazwisko od ówczesnej woźnej sądu w Białymstoku o imieniu Nadia (nazwiska nie znam), obecnie żyjącej. I właśnie pod tym nazwiskiem zgłosiłam się do pracy do Niemców i pracowałam. Początkowo w towarzystwie przeciwnolotniczym, a następnie u Niemca-zduna. Wyrobiłam sobie również zaświadczenie z Arbeitsamtu². W tym czasie, gdy pracowałam u Niemców, mieszkalam u swojej znajomej Janiny Markowskiej, obecnie zamieszkałej [...] w Szczecinie [...] d. Niejednokrotnie doznawałam bardzo życzliwej pomocy u Lizy³ Siśkiewicz^e (obecnie z męża Burda), zamieszkałej w Białymstoku [...] d. Wspomniana Burda udzielała mi często pożywienia, oddawała coś z ubrania.

Po zwolnieniu się z pracy u Niemców udałam się na podstawie skierowania Arbeitsamtu do majątku Lipniki⁴ – wówczas pow. Tykocin⁵, [obecnie] woj. białostockie – jako pomoc domowa. Właścicielami tegoż majątku byli Lewiccy – byli obszarnicy⁶. Nadmieniam, że cała rodzina Lewickich, jak i okoliczna służba, mimo że domyślali się, że cała rodzina Lewickich, jak i okoliczna służba, mimo że domyślali się mego pochodzenia, wykazali mi jak największą życzliwość i przychyłność, broniąc mnie przed niebezpieczeństwem ze strony Niemców. W majątku Lipniki przebywałam do końca okupacji, do czasu nadejścia na te tereny wojsk radziecko-polskich w lipcu 1944 r.

Jeżeli chodzi o rodzinę Lewickich, to jedna z córek, Aleksandra Lewicka, obecnie zamieszkuje pod Krakowem – przynajmniej było tak 4 lata temu. Pracowała w jakimś ośrodku zootechnicznym. Irena Lewicka (cóрка) zmarła. Danuta Lewicka (cóрка) wyszła za mąż (nie wiem, jak się nazywa) [i] mieszka w Warszawie – bliższego adresu nie znam. Jan Lewicki (syn) prawdopodobnie mieszka w Warszawie. Witold Lewicki (syn) – nie wiem, co się z nim dzieje. Co się dzieje z matką Lewickich, nie wiem – najprawdopodobniej chyba zmarła, bo już wówczas była w starszym wieku.

Mojego synka Aleksandra pod koniec wojny, gdy zaczęło się bombardowanie Białegostoku przez Rosjan, odebrałam z domu sierot od Sióstr Miłosierdzia. Przełożona tych sióstr wówczas już była nieobecna. Co się z nią stało – nie wiem. Synek mój zmarł w styczniu 1946 r. w Koszalinie⁷. Dodaję, że z mężem nie żyję. Zamierzam wrócić do poprzedniego nazwiska [...]f Wojszelska [i] chciałabym pod tym nazwiskiem figurować. Przypominam sobie, że wspomniana przeze mnie Markowska obecnie nazywa się Masłowiecka.

Protokół został mi odczytany [i] jako zgodny z moimi zeznaniem podpisany.

Przesłuchał:

Sędzia Woj[ewódzki] J. Gutkowski^g

Protokółowała:

E. Jędrzychowa^h

Zeznał[a]:

Anna M[...]i

Źródło: AIPN, 392/1306, k. 4–6, oryginał, mps.

^a W oryginale błędnie: w.

^b W oryginale: Alicja (pomyłka świadka).

^c Wykreślono zbędny wyraz.

^d Pominięto dane adresowe.

^e W oryginale: Syskiewicz.

^f Pominięto zbędny wyraz.

^g Poniżej nieczytelny podpis.

^h W centrum nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

ⁱ Poniżej czytelny podpis.

¹ Chociaż w protokole występują dane personalne świadka, ich lektura sugeruje, że nie są one zgodne z prawdą i pochodzą z fałszywych dokumentów, zdobytych w okresie okupacji. Zawarta w protokole informacja o planowanym rozwodzie, a także planach powrotu do „panieńskiego” nazwiska (pochodzącego ze wspomnianych, fałszywych dokumentów) skłaniają do niezamieszczania tych informacji w edycji źródła. Z relacji innych osób wynika, że prawdziwe imię i nazwisko kobiety składającej zeznanie to Sara Rubin, a podczas okupacji posługiwała się na co dzień imieniem Anna. Przyjechała do Białegostoku z Warszawy i pracowała w tutejszym szpitalu jako pielęgniarka i położna. Po wojnie pracowała w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie i Szczecinie. Przesłuchanie przeprowadził J. Gutkowski, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, delegowany do OKBZH w Szczecinie.

² *Arbeitsamt* (niem.) – Pracy.

³ Kobieta nazywana powszechnie Lizą nosiła w rzeczywistości imię Elżbieta.

⁴ Lipniki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

⁵ Tykocin – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁶ Obszarnik – potoczne, mające często charakter pejoratywny, określenie właściciela majątku ziemskiego.

⁷ Koszalin – miasto, obecnie stolica powiatu.

1984 marzec 18, Sierpc. Relacja Bolesława Owsieńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Nachemiaszowi i Fani Szulklaperom w Białymstoku, tegoż obwo-
du i komisariatu¹

[...]a. W 1943 r. mieszkalem w Białymstoku przy ul. Wiktorii. Miałem znanych Polaków i Żydów. W tym czasie pracowałem w fabryce tlenu przy ul. Orzeszkowej nr 2 jako pomocnik maszynisty przy aparatach tlenowych napełniających butle tlenowe. Pracowało nas kilku na 3 zmiany i każdy miał nocną przepustkę (*Nacht-Ausweis*), co w pewnym stopniu ułatwiało poruszanie się po godzinie policyjnej. Miałem kolegę i jego siostrę-koleżankę – rodzeństwo Szulklaperów. On miał na imię Nioma, a siostra jego Fania. Ojciec Niomki i Fani prowadził – raczej: był właścicielem – apteki w Gródku² koło Białegostoku. W 1942 r.^b hitlerowcy wszystkich Żydów z Gródka Białostockiego, Michałowa³ i Zabłudowa⁴ spędzili do getta w Białymstoku. W ten sposób Niomka wraz z siostrą i rodzicami znalazł się w getcie, ale od czasu do czasu Niemcy prowadzili Żydów do roboty poza gettem. Pewnego dnia, [kiedy] powracałem z pracy do domu, przechodząc ul. Warszawską, podbiegł do mnie Niomka i prosił, żebym go gdzieś ukrył, dał możliwość przeżycia wojny. W krótkiej rozmowie bardzo mnie prosił, żebym zgodził się pomóc przeżyć jemu i jego siostrze. Obiecałem, że pomogę – niech się zgłosi [do mnie] razem z siostrą. Dałem mu swój adres, ale sam byłem w wielkim kłopotcie, bo mieszkalem jako sublokator i każdy gospodarz domu bał się śmierci, jaka groziła za przechowywanie Żydów. Mnie w razie wpadki również groziło rozstrzelanie, ale byłem samotny, młody i dobrze uzbrojony, bo miałem kilka granatów i 2 „Nagany”⁵ rosyjskie z pełnymi magazynkami amunicji i w razie nieszczęścia to kilku Niemców też zginie z mojej ręki. Po rozstaniu się z Niomką ułożyłem sobie plan działania.

Gdy Niemcy zaczęli likwidować getto w Białymstoku⁶, pewnego wieczoru przyszedł do mnie do domu Nioma wraz z Fanią, żeby ich ukryć, bo już się pożegnali z ojcem i matką, ale nie mają żadnych możliwości przeżycia bez pomocy Polaków. Niomka prosił mnie, żeby przerzucić ich do Warszawy, bo tam mają dużo znajomych i [w] dużym mieście jest większa możliwość przeżycia. W tym czasie nie można było ruszyć się poza miasto, bo wszystkie szosy wjazdowe i wyjazdowe były obstawione przez żandarmów. Trzeba było przeczekać kilka dni do momentu zlikwidowania getta. Tego wieczoru zaprowadziłem Niomkę do swego znajomego na ul. Skorupską i powiedziałem, że to mój brat cioteczny i bardzo proszę, żeby kilka dni pobył u nich, bo nie może powrócić do domu ze względu na ścisłą kontrolę, jaką Niemcy stosują na P[olskich] K[olejach] P[aństwowym]ch⁷. Natomiast siostrę Niomy Fanię zaprowadziłem do swojej dobrej znajomej zamieszkałej przy ul. Staszica; dałem jej metrykę urodzenia [mojej]

siostry Heleny i tam przebywała pewien okres, aż się trochę uspokoiło w mieście. W tym czasie, jak ich lokowałem po znajomych, na ulicach było pełno żandarmów i różnej maści donosicieli, a wszystkie wjazdy i wyjazdy z miasta były zablokowane. W stronę Warszawy prowadziła tylko jedna szosa, biegnąca przez wiadukt Antoniuk, gdzie była mocna obsada żandarmów.

Gdy moi dobrzy znajomi Żydzi zostali ulokowani w bezpiecznych miejscach, nadszedł drugi etap mojej pomocy dla nich. Najpierw przerzuciłem Niomkę do Starosielec. W Starosielcach został ubrany w ubranie kolejarza, zaopatrzony w sygnały kolejowe⁸ i wspólnie z innym kolejarzem przewieziony do Małkini. Na stacji w Małkini mój znajomy polecił go drugiemu kolejarzowi i tak [Nioma] znalazł się w Warszawie⁹. Podczas przerzutu Niomy Szulklapera nocą z Białegostoku do Starosielec szliśmy uzbrojeni i ja sz[ed]łem pierwszy, a on 10–15 metrów za mną i na znak pokazania przeze mnie białej szmatki na moich plecach miał się chować w bramie lub za jakąś zasłonę. W razie zaatakowania mojej osoby miał się nie pokazywać i nie strzelać, bo i tak by mi nie pomógł i po co mielibyśmy obaj zginąć. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, chociaż dwa razy obaj żeśmy się maskowali. Teraz pozostała mi do przerzutu do Warszawy Niomki siostra – Fania Szulklaper, [została] zaopatrzona tylko w metrykę urodzenia na nazwisko Owsieńska Helena i chociaż to była metryka bez fotografii, ale już oddalała cień podejrzenia, że [Fania] jest Żydówką, bo w nagłówku metryki był napis, że została wydana przez parafię rzymskokatolicką.

W kilka dni po przerzucie Niomki, w czasie pracy w fabryce umówiłem się ze znajomym kierowcą samochodu osobowego ob[ywatelem] Oleszczukiem proponując, aby podwiózł mnie i moją siostrę do Zambrowa. Zażądał za jazdę 450 marek, co było dużą sumą za trasę [wynoszącą] 50 km. Zgodziłem się, ale on mnie uprzedził, żeby to była naprawdę moja siostra, a nie ukrywająca się Żydówka. Przyrzekłem mu, że [dziewczyna] pokaże metrykę urodzenia, że jest moją siostrą, a ponieważ miała nazwisko Owsieńska, więc uwierzył. Wieczorem wsiedliśmy do samochodu, kierowca sprawdził jej metrykę i ruszyliśmy w drogę do Zambrowa, która prowadziła przez wiadukt na szosie antoniukowskiej. Na wiadukcie była strażnica żandarmerii i pełno żandarmów. Gdy samochód zbliżał się do szlabanu, żandarm popatrzył na rejestrację samochodu, a kierowca pokazał jakiś papier i przemówił do żandarma po niemiecku. Żandarm ściągnął nogi, zasalutował i podniósł szlaban i pojechaliśmy dalej. W tym czasie jak zbliżaliśmy się do szlabanu i żandarm podchodził do samochodu, ja odbezpieczyłem pistolet w kieszeni, bo myślałem, że [to] koniec mego życia. Gdy jechaliśmy w stronę Zambrowa, zaintrygowało mnie to, że ten kontrolujący żandarm zasalutował kierowcy – dlaczego? Cały czas trzymałem odbezpieczony pistolet, bo coś mnie dręczyło sumienie i w ostatnim momencie nasunęła mi się myśl, żeby nie wjeżdżać do samego Zambrowa, tylko wysiąść wcześniej. Tak też uczyniłem. Wysiedliśmy na stacji PKP w Kołakach [Kościełnych]¹⁰, a kierowca wrócił z powrotem do Białegostoku. Z miejscowości Kołaki Fania Szulklaper

jako Helena Owsieńska po pewnym czasie z pomocą Aleksandry Gryszewskiej znalazła się razem z bratem w Warszawie. Następnie Żydóweczka Fania była w Niemczech, a jej brat był w AK [i w czasie walk] został inwalidą bez ręki¹¹.

W 1944 r. wstąpiłem do 1. Armii WP¹² i gdy w 1945 r. znalazłem się w Szczecinie w 12. D[ywizji] P[iechoty]¹³, załatwiałem pewne sprawy na mieście. Będąc na ul. Niepodległości znienacka ktoś mnie złapał za ramię. Obejrzałem się i ujrzałem Niomkę bez ręki i Fanię. Ściskaliśmy się chyba z 10 minut i radości nie było końca. Przez okres dwóch lat bywaliśmy u siebie – Fania pracowała w ambasadzie ZSRR w Niemczech, a jej brat Niomka miał dokumenty na nazwisko Rutkowski Roman [i] był redaktorem „Głosu Szczecińskiego”¹⁴. Znał dobrze Rafała Pragę¹⁵. Roman Rutkowski zginął śmiercią tragiczną na terenie Białegostoku, a jego siostra nadal ma [na] imię Helena, z męża nazywa się Kahan^c i prawdopodobnie zamieszkuje w Argentynie. Tak mi oświadczył już nieżyjący obecnie doktor [Atanazy] Hankiewicz, zamieszkały przed śmiercią w Raciążu¹⁶.

Dr Hankiewicz był dobrym znajomym aptekarza Szulklapera, a znałem dobrze Fanię i Niomkę, bo razem grywaliśmy w siatkówkę. Oczywiście ja byłem starszy od nich, a to byli bardzo zacni i mili ludzie. Pomogłem im przetrwać terror w imię ludzkości, w imię miłości do bliźniego, bo jakżeż mogło być inaczej, skoro ludobójcy hitlerowscy szykowali wszystkim Polakom zagładę. Dziś, z perspektywy czasu, gdy wspomnę o swoim postępowaniu, to sam sobie się dziwię, ile było we mnie zimnej krwi, ile odwagi, ile poświęcenia, żeby tak spokojnie, z zimną krwią przeżyć taki moment, jak legitymowanie samochodu na wiadukcie, a śmierć wisiała na włosku. Przerzut Niomki do Starosielec, to maskowanie się przed patrolem żandarmerii, a w razie walki, żeby uciekał, bo ja idę pierwszy i niech ja zginę, a ty przyjacielu zostań, bo ja cię osłaniam z przodu. Ja umiem strzelać i mogę walczyć. Tak oto w skrócie przedstawia się moja pomoc Żydom, jakiej się podjąłem w 1943 r.

z poważaniem
Owsieński Bolesław

Źródło: AIPN, 392/324, k. 8–10v, oryginał, rkps.

^a Pominięto fragment dotyczący okoliczności napisania listu.

^b W oryginale: 1943 r. (pomyłka świadka).

^c W oryginale: Kachan.

¹ Bolesław Owsieński – s. Franciszka i Franciszki, ur. 25 V 1914 r. w Falenicy. Edytowana relacja została zawarta w liście skierowanym przez autora do GKBZHWP. Zawarte w niej informacje zostały potwierdzone podczas przesłuchania Bolesława Owsieńskiego jako świadka, przeprowadzonego 7 III 1985 r.

² Gródek (potocznie: Gródek Białostocki) – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

- ³ Michałowo – wieś, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.
- ⁴ Zabłudów – miasto, w okresie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.
- ⁵ Nagan – potoczna nazwa rewolweru Nagant wz. 1895 r., będącego przepisową bronią krótką w carskiej Armii Rosyjskiej, a następnie w Armii Czerwonej.
- ⁶ Ponieważ Niemcy przeprowadzili likwidację getta w Białymstoku etapami, nie można ustalić precyzyjnie momentu, o którym opowiada autor relacji. Może to być okres 5–12 lutego 1943 r., kiedy to na miejscu zamordowano kilkaset osób, a ok. 10 tys. deportowano do obozu zagłady w Treblince, lub też 15–16 sierpnia 1943 r., gdy przeprowadzono ostateczną likwidację białostockiej dzielnicy zamkniętej; zob. D. Boćkowski, E. Rogalewska, J. Sadowska, *Kres świata...*, s. 43–45.
- ⁷ PKP (skrót od: Polskie Koleje Państwowe). Autor stosuje skrót myślowy, mówiąc o dworcu kolejowym (podczas okupacji przedsiębiorstwo PKP nie istniało, a połączenia kolejowe na okupowanych ziemiach polskich obsługiwało przedsiębiorstwo *Deutsche Reichsbahn* – Niemieckie Koleje Państwowe).
- ⁸ Prawdopodobnie świadek ma na myśli latarki kolejowe.
- ⁹ Kolejarz, który pomógł Nachemiaszowi Szulkłaperowi wyjechać z Białegostoku, nazywał się Czesław Regulanty (AIPN, 392/324, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Owsieńskiego, 7 III 1985 r., k. 4).
- ¹⁰ Kołaki Kościelne – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. zambrowskim.
- ¹¹ Po zakończeniu wojny Nachemiasz Szulkłaper złożył kilka relacji, przedstawiających kolejne etapy swoich losów po ucieczce z getta w Gródku. Omawiając okoliczności, w których przedostał się do Warszawy, pominął całkowicie osobę Bolesława Owsieńskiego, nie wymieniając jego nazwiska. Jak opowiadał, po opuszczeniu Gródka został zatrzymany przez Niemców i przewieziony do Białegostoku. Udało mu się jednak zbiec, a następnie dotrzeć do mieszkania lekarza Atanazego Hankiewiczza, gdzie zastał swą siostrę. Ze względu na bliskość getta rodzeństwo przeniosło się do Józefa Kamińskiego, znajomego mieszkającego przy ul. Wiktoria 36 w Białymstoku. Z pewnością Bolesława Owsieńskiego dotyczy lakoniczne zdanie mówiące: „Zostawiając siostrę, udałem się do drugiego znajomego, który mnie odprowadził do Starosielec, gdzie miałem znajomego konduktora Regulanty Czesława” (AŻIH, Rel. 301/3593, Relacja Nachemiasza Szulkłapera, 8 IV 1948 r., s. 2). W kolejnej relacji dodał, iż jego siostra posługiwała się fałszywymi personaliami Heleny Owsieńskiej, gdyż metrykę chrztu na takie nazwisko ofiarował jej Bolesław Owsieński (AŻIH, Rel. 301/3962, Relacja Nachemiasza Szulkłapera, 7 VI 1948 r., s. 1). W Warszawie Nachemiasz Szulkłaper posługiwał się fałszywymi dokumentami na nazwisko Romana Rutkowskiego, pracował jako kolejarz. Został też żołnierzem AK, uczestniczył w akcjach sabotażowych i dywersyjnych. Utrzymywał siebie i siostrę z kradzieży dokonywanych w transportach wojskowych i cywilnych. Wziął udział w powstaniu warszawskim, gdzie został ranny w dłoń, w następstwie czego amputowano mu palce (*ibidem*, s. 1–3; AŻIH, Rel. 301/3961, Relacja Nachemiasza Szulkłapera, 10 VI 1948 r., s. 1–2).
- ¹² 1. Armia Wojska Polskiego – wojskowy związek operacyjny sformowany w 1944 r. z jednostek polskich walczących u boku Armii Czerwonej.
- ¹³ 12. Dywizja Piechoty – jednostka Ludowego Wojska Polskiego, sformowana w 1945 r. Jej podstawowym zadaniem była ochrona pogranicza w rejonie Szczecina.
- ¹⁴ „Głos Szczeciński” – pismo codzienne, wydawane od 1947 r. do chwili obecnej w Szczecinie.
- ¹⁵ Rafał Praga – ur. 29 XII 1916 r. w Łodzi, zm. 24 V 1953 r. w Warszawie. W dwudziestolecie międzywojennym był dziennikarzem pism socjalistycznych, a w latach okupacji redagował prasę konspiracyjną. Uczestniczył w powstaniu warszawskim, a po jego kapitulacji przebywał w niewoli. Od 1946 r. był członkiem władz naczelnych Polskiej Partii Socjalistycznej, a w latach 1947–1952 posłem na Sejm Ustawodawczy. Znany był także jako założyciel i redaktor naczelny popularnego dziennika warszawskiego „Express Wieczorny” oraz jako autor scenariuszy filmów dokumentalnych; E. Ciborska, *Dziennikarze z władzą (nie zawsze) w parze*, Warszawa 1998, s. 31–32.
- ¹⁶ Raciąż – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. płońskim.

1992 listopad 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Heleny Rogali na temat zamordowania przez Niemców Stanisława Kotowskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personalnym w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Od listopada 1935 r. mieszkałam w Białymstoku przy ul. Północnej 1. Mieszkałam tam z rodziną. Obecnie żyje tylko mój brat Jerzy Małakowski, zam[ieszkały] obecnie w Białymstoku [...]a. W 1942 r., a może w 1941 r., do domu przy ul. Północnej 1 w Białymstoku sprowadził się Stanisław Kotowski z żoną, albo przyjaciółką Zofią, oraz dwuletnią córką. W pobliżu naszego miejsca zamieszkania było getto dla Żydów. Wiem, że Kotowski zajmował się przerzucaniem żywności do getta dla Żydów. Żywność tą przerzucał często. Do pomocy wykorzystywał moich braci. Żywność przerzucano przez płot. Przyjaciółka Kotowskiego miała na imię Zofia, w 1942 r. miała ona 26 lat. Często mówiła, że [...]b pochodzi z Warszawy.

Ja nie wiem, kto doniósł do Gestapo o akcji pomocy Żydom. Kotowski został aresztowany w grudniu 1942 r. i osadzony przez Gestapo w więzieniu w Białymstoku przy Szosie Południowej. Gestapowcy aresztowali Kotowskiego i jego przyjaciółkę. Dziecko przyniosła przyjaciółka Kotowskiego do nas. Po tygodniu przyjaciółkę Kotowskiego zwolniono.

Ja zostałam aresztowana przez Gestapo 16 lub 17 lipca 1943 r. Zostałam aresztowana jako zakładniczka w związku z ucieczką brata Jerzego Małakowskiego z więzienia i ukryciem się przed aresztowaniem drugiego brata Zbigniewa Małakowskiego. Wiem, że Kotowski organizował przerzucanie Żydów z getta w Wołkowysku² do Białegostoku. Tych Żydów było ponad dwudziestu. Brat twierdzi, że było ich dwudziestu sześciu. Żydów tych przywiózł samochodem Kotowski. Żydów tych przechowywano w naszej piwnicy w domu przy ul. Północnej 1. Stamtąd partiami udawali się do getta w Białymstoku. Ta akcja trwała dwie doby. Żydów do getta przeprowadzał Kotowski i moi bracia Jerzy i Zbigniew.

Jak trafiłam w lipcu 1943 r. do więzienia, to przez około tydzień pracowałam w szwalni. Potem pracowałam w ogrodzie więziennym. Podczas odliczania nas na podwórku widziałam Kotowskiego, który siedział w celi na porterze i dawał mi znaki, że jest głodny. Parę razy podrzucałam mu jedzenie. W czasie mojego pobytu w więzieniu z tego więzienia były 3 transporty więźniów do Bacieczek³. Potem dowiedziałam się, że tam mordowano więźniów⁴. Po pierwszym transporcie Kotowski jeszcze był w więzieniu w Białymstoku. Tak samo po drugim transporcie chyba jeszcze był w Białymstoku. Po trzecim transporcie Kotowskiego w więzieniu w Białymstoku już nie widziałam. Domyślałam się, że wyjechał w tym trzecim transporcie śmierci.

Mój brat Jerzy Małakowski w czasie epidemii tyfusu w więzieniu symulował chorobę i dostał się do szpitala więziennego. W szpitalu miał większą swobodę poruszania się, podrobił klucze do kraty. W więzieniu brat pracował w ślusarni i tam dorobił te klucze. Gdy dostał się do szpitala, to te klucze już miał. Miał też klucze do tzw. bociana⁵, tj. wartowni. Brat i dwaj inni więźniowie razem uciekali ze szpitala. Brat tych więźniów wyprowadził. Uciekli otwierając kratę, [a] następnie przez drzwi [dotarli] do tzw. bociana. Stamtąd dostali się na górę „bociana”. Tam przy pomocy liny zrobionej ze szpitalnych ręczników opuścili się na dół. Ostatni z tych więźniów spadł i złamał nogę. Brat i drugi więzień nieśli go. Brat zbiegł do Warszawy.

Ja do 6 września 1943 r. pracowałam w ogrodzie więziennym. Matka moja przekupiła jednego z wartowników, który zezwolił przynosić matce jedzenie dla mnie. Ja do koszyka, który zwracałam matce, włożyłam plan, na którym zaznaczyłam miejsce, gdzie ma zrobić podkop. Podałam też, kiedy ma to zrobić (wtedy gdy będzie nów księżycy albo burza). Matka dwa dni kopała, piasek sypała do worków. Gdy podkop był gotów, ja czekałam na okazję. 6 września 1943 r. do ogrodu przyszła grupa Niemców po warzywa. Robili dużo hałasu. Kazali sobie przygotować warzywa i owoce. Wartownicy zwracali uwagę na tych Niemców. Zagapił się też oddziałowy. Ja weszłam w poręczki, na brzuchu przeczołgałam się do miejsca, gdzie miał być podkop. Miałam przy sobie nóż, który zabrałam z domu w chwili aresztowania i który zawsze nosiłam przy sobie. Przez podkop dostałam się na drugą stronę. Przebiegłam ok. 50–60 metrów otwartej przestrzeni. Potem przeszłam przez drugi parkan. Schroniłam się u rodziny Cyganów. Tam napisałam kartkę do matki, żeby uciekała z domu. Pani Cyganowa nie chciała, abym u niej została. Miałam drugi adres od kobiety z celi na ul. Augustowską. Trochę przeczekałam na kartoflisku. Stamtąd poszłam na Augustowską 1. Właścicielka bała się i kazała mi ukryć się na strychu. Tam przyszła po mnie moja matka. Razem z matką udałyśmy się do miejscowości Czarna Wieś⁶. Obecnie miejscowość ta nazywa się Czarna Białostocka⁷. Słysmy pieszko. Przez tydzień byłam u rodziny Dryblewskich. Potem przebywałam we wsi Łomy⁸, a następnie we wsi Jezierzysk⁹, gdzie uczyłam w szkole, którą zorganizowałam.

To wszystko, co mam w tej sprawie do powiedzenia.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Po odczytaniu mi protokołu chcę sprostować następujące fakty: Po zastanowieniu się doszłam do wniosku, że mogłam pomylić nazwę miejscowości, do której kierowano „transporty śmierci” z więzienia w Białymstoku. Te transporty odbywały się do jakiejś miejscowości – wsi pod Białymstokiem. Nazwy nie pamiętam, ale to chyba jednak nie były Bacieczki. Ponadto przypomniałam sobie, że rodzina Gryglewskich mieszkała nie w Czarnej Wsi, ale w pobliskiej miejscowości o nazwie Zdroje¹⁰. Tam ukrywałam się przez tydzień.

Na tym protokół zakończono i odczytano^c.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Pominięto zbędny wyraz.*

^c *Poniżej podpisy i pieczęcie.*

¹ Helena Rogala z d. Małakowska – c. Władysława i Niny, ur. 2 II 1921 r. w Sarnach. Przesłuchanie przeprowadziła Grażyna Oborska, prokurator Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Warszawa-Ochota w Warszawie.

² Wołkowysk – miasto, podczas okupacji stolica komisariatu, obecnie stolica rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

³ Bacieczki – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Białystok, komisariat białostocki, obecnie osiedle w północno-zachodniej części Białegostoku.

⁴ W latach 1941–1943 las sąsiadujący z Bacieczkami był miejscem zbiorowych egzekucji przeprowadzanych przez Niemców.

⁵ Bocian – potoczne określenie wieżyczki strażniczej.

⁶ Czarna Wieś – obowiązująca do 1962 r. nazwa Czarnej Białostockiej.

⁷ Czarna Białostocka (wcześniej Czarna Wieś) – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. białostockim.

⁸ Łomy – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Janów, komisariat sokólski, obecnie w gm. Korycin, pow. sokólski.

⁹ Jezierzysk – wieś, w latach okupacji w obwodzie Janów, komisariat sokólski, obecnie w gm. Czarna Białostocka, pow. białostocki.

¹⁰ Zdroje – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Janów, komisariat sokólski, obecnie w gm. Czarna Białostocka, pow. białostocki.

1970 sierpień 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Sochora na temat pomocy udzielonej jego żonie Annie Sochor i córce Ilonie Sochor przez członków rodzin Zawarczyńskich i Walterów w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem przez cały czas w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza. W pobliżu mojego domu było utworzone przez Niemców getto żydowskie. Moja żona była Żydówką. Nazywała się Anna Sochor. Stąd też wynika moje zainteresowanie gettem i jego losami.

Przed zamierzoną przez Niemców likwidacją getta w Białymstoku udało mi się umożliwić żonie ucieczkę z getta. Moja córka przez cały czas przebywała poza gettem u znajomych. Była to rodzina Zawarczyńskich, zamieszkała w Białymstoku przy ul. Złotej. Gdzie obecnie mieszka Zawarczyńska, nie jest mi wiadome. Zawarczyńscy wiedzieli, że moja córka jest Żydówką. Po pewnym czasie córkę zabrałem na ul. Monopolową do starej niani. Nie pamiętam już, jak ona się nazywała. Zameldowała ona ją jako córkę swojej córki. Niania ta obecnie już nie żyje. Zabrałem po pewnym okresie czasu córkę od niani do swojego mieszkania. Podczas przeprowadzanego przez Niemców spisu ludności w sierpniu lub wrześniu 1943 r. Niemcy ujawnili żydowskie pochodzenie córki i zabrali ją do więzienia w Białymstoku. Mnie w tym czasie nie było w domu. Córka liczyła 3 lata. Miała na imię Ilona Irena.

Żona moja przechowywała się u Walterów, zamieszkałych przy ul. Monopolowej. Żona miała tam schowek w drwalce. Udało jej się przeżyć wojnę. Natomiast córkę zamordowali Niemcy wraz z dużym transportem dzieci – ok. 40 dzieci – w Grabówce². Było to prawdopodobnie w 1943 r.

Obecnie żona przebywa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Walterowa, która przechowywała żonę, obecnie nie żyje. Nadmieniam, że przez pewien okres czasu żona moja przechowywała się przez krótki okres czasu na kolonii [we wsi] Zawady³, u nieżyjącego już obecnie mojego brata Sylwestra Sochora. Adresu żony w Stanach Zjednoczonych nie znam. Z żoną otrzymałem rozwód.

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

Źródło: AIPN, 392/1307, k. 11–12, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

- ¹ Mikołaj Sochor – s. Piotra i Marii, ur. 4 XII 1894 r. w Zawadach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.
- ² Grabówka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kuriany, komisariat białostocki, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki. W latach 1941–1944 las sąsiadujący z wsią był miejscem masowych egzekucji, przeprowadzanych przez Niemców.
- ³ Zawady – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie osiedle w północno-zachodniej części Białegostoku.

1987 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ludwika Sosnowskiego na temat handlu prowadzonego przez niego i inne osoby narodowości polskiej z mieszkańcami getta w Białymstoku, tegoż obwodu i komisariatu¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w Białymstoku przy ul. Białostoczek 64. Pracowałem w fabryce pluszu Bekiera, a następnie [w] Heimat Kraft[fahr]park² przy ul. Jurowieckiej.

Do lata 1943 r. w Białymstoku istniało getto żydowskie. Żydzi z getta nieraz wywozili fekalia wozami konnymi nad rzekę Białkę³, na skrzyżowanie ulic Sokólskiej i Tysiąclecia. Nie pamiętam nazwisk Żydów, jedynie imiona: Jankiel, Chaim, Berko. Wspomniani Żydzi byli jednocześnie zaopatrzeniowcami getta. Mieli wykonane specjalne schowki w swoich beczkach i tam ładowali przywożoną do getta żywność. Ja nieraz nocą wybierałem się na teren okolicznych wsi i zakupywałem bydło na zlecenie tych Żydów. Przy okazji zarabiałem trochę na tych transakcjach. W getcie brakowało żywności i stąd też nabywali oprócz bydła także ziemniaki, mąkę i inne artykuły żywnościowe. Moim kolegą w tych poczynaniach był nieżyjący już obecnie Józef Choroszuca. Odbywało się to często nocami, [a] na naszym gospodarstwie przetrzymywaliśmy to wszystko do momentu wymiany z Żydami. Trwało tak przez cały czas istnienia getta, do czasu wywiezienia Żydów do Treblinki. W takich transakcjach uczestniczyli prawie wszyscy mieszkańcy ówczesnej wsi Białostoczek. Mogę wymienić nazwisko Józefa Górskiego, Reca, Mieczysława Choroszuchy, Edwarda Sławickiego, Franciszka Dolistowskiego. Innych nie pamiętam.

Mój sąsiad Józef Sławicki – jak słyszałem – został zamordowany przez Niemców w Wysokiem Mazowieckiem⁴. Inny sąsiad, Tadeusz Waleśko, został zabrany z mieszkania i następnie rozstrzelany w lasu pomiędzy Bacieczkami i Starosielcami. Chyba w tym samym czasie został zamordowany Mieczysław Waleśko i Tadeusz Żongołowicz. Mój teść Antoni Dakowicz z ul. Nowowarszawskiej 34 został zabrany w 1943 r. do obozu w Oświęcimiu⁵ i tam zginął. Moja żona Irena z Dakowiczów może udzielić bliższych informacji.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Ludwik Sosnowski^b

Źródło: AIPN, 392/1169, k. 1–2, oryginał, mps.

^a *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Ludwik Sosnowski – s. Piotra i Bronisławy, ur. 1 VIII 1918 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² *Heimat Kraftfahrpark* (HKP) – jednostka niemieckiej armii, wchodząca w skład oddziałów zaopatrzenia. Jej żołnierze prowadzili tzw. park pojazdów mechanicznych, zajmując się ich wymianą na potrzeby jednostek wojskowych oraz naprawą usterek i uszkodzeń.

³ Białka *vel* Biała – rzeka przepływająca przez Białystok.

⁴ Wysokie Mazowieckie – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie stolica powiatu.

⁵ Oświęcim – potoczna nazwa zespołu obozów koncentracyjnych i obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince, będącego symbolem Holokaustu. Historycy szacują, że zginęło w nim 1,1 mln Żydów z całej Europy, 150 tys. Polaków, 23 tys. Romów i ponad 30 tys. osób innych narodowości. Historia Auschwitz-Birkenau posiada ogromną literaturę. Zob. m.in. *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.

1987 grudzień 7, Boguty-Milczki. Protokół przesłuchania świadka Janiny Białej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Kazimierza Białego Ariemu i Esterze Chazanom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Bogutach-Milczkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński¹

Podczas wojny mieszkałam w Bogutach-Milczkach². W czasie wojny przechowywałam Żydów – nie wiem, w którym roku do mnie przyszli, ale byli ponad rok. Odeszli dopiero po wyzwoleniu. Mieszkała u mnie Abramowa³ z dziećmi – dwóch chłopców i dziewczynka. Dzieci miały 4–5 lat. Abramowa pochodziła z Ciechanowca⁴, przyszła w nocy i została. Nie pamiętam kiedy, ale któregoś dnia zabrała syna i poszła do sąsiedniej wsi – Zawisty⁵. Wieczorem nie wróciła – ludzie mówili, że zabili ją i syna. Dzieci, które zostały, ja wychowałam – dzieci nazywały się Ester[a]⁶ i Arie^a. U mnie mieszkało jeszcze z Nura⁷ sześciu Żydów [i] dwie Żydówki z Brańska. One nazywały się Estera⁸ i Misia. Estera przeżyła, a tę drugą zabili „bandziory”, ale kto – to nie wiem. Wykorzystali ją^b, zabrali jej pieniądze i zabili. Estera pisała do mnie list; wiem, że wyszła za mąż, nazywała się Migdał^c. Tego listu nie mam. W tym momencie przypominam [sobie], że powinnam go mieć. [...] ^d. Dwa miesiące temu byli u mnie Arie Chazan^e i Ester[a] Tzamri. W tym miejscu okazuję zdjęcia wykonane podczas ostatniej wizyty. Odwiedziła mnie również Klejnot Estera, zam[ieszkała] w Izraelu⁹.

Żydami opiekowałam się ja i mąż. Córka Jadwiga miała wtedy 5 lat. Ja im gotowałam i pomagałam. Bardzo się bałam Niemców. W czasie dnia Żydzi nie wychodzili z domu. Ja uważam, że trzeba ludziom pomóc, nie mogłam ich wyrzucić. Uważam, że każdy jest człowiekiem i trzeba mu pomóc. Przed wyzwoleniem jedna Żydówka siedziała na polu, ukryła się w zbożu, mój mąż Kazimierz nosił jej jedzenie.

Żydzi po wojnie nic mi nie płacili. Wiem, że byli biedni, nie mieli pieniędzy. Nie pamiętam nazwisk Żydów, wiem że było ich u mnie ok. 16 osób. Żydzi spali w chlewach, czasami w domu. Kiedy Niemcy zaczęli sprawdzać mieszkania, to przenieśli się do chlewów. Po wyzwoleniu wszyscy wyjechali, [a] jednej z Żydówek dałam sukienkę, [bo] była ona biedna. Nie pamiętam – wiem, że było bardzo ciężko, ale trzeba było jakoś żyć. To wszystko¹⁰.

Wiceprokurator
podpis nieczytelny

Odczytałam
podpis nieczytelny^f

Źródło: AIPN, 392/785, k. 11–12v, kopia, mps.

^a *Woryginalne*: Charan (pomyłka świadka).

^b *W znaczeniu*: zgwałcili.

^c *Woryginalne*: Migdolgowid (pomyłka świadka)

^d *Pominięto opis koperty listu, okazanej przez świadka.*

^e *Woryginalne*: Choren.

^f Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Janina Biała – c. Jana i Zofii, ur. w 1914 r. Przesłuchanie przeprowadziła Maria Groboulą, prokurator Prokuratury Rejonowej w Wysokim Mazowieckiem.

² Boguty-Milczki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Boguty-Pianki, pow. ostrowski.

³ Abramowa – przydomek pochodzący od imienia Abram, należącego do męża kobiety. W rzeczywistości nosiła ona nazwisko Chazan. Przed wybuchem wojny mąż kobiety kupował od Białych produkty rolne i chociaż obie rodziny nie pozostawały w przyjacielskich stosunkach, rolnicy zdecydowali się pomóc kobiecie i jej dzieciom. Kobieta i jej syn mieli zostać zabici przez jednego z mieszkańców wsi Zawisty; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 37.

⁴ Ciechanowiec – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie bielskim, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.

⁵ Zawisty – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Boguty-Pianki, pow. ostrowski.

⁶ Dziewczynka ta nosiła później – po osiągnięciu dorosłości i wyjściu za mąż – nazwisko Tzamri.

⁷ Nur – wieś, podczas okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. ostrowskim.

⁸ Według zeznającej dziewczyna ta nosiła nazwisko Klejnot i pod takim występuje też w literaturze (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 37–38). Według Arie Chazana jej nazwisko brzmiało Klinok (AIPN, 392/789, List Arie Chazana do prokuratora Waldemara Monkiewicza, b.d., s. 21). Najprawdopodobniej doszło jednak do pomyłki – według Kazimierza Białego siostra Misi miała na imię Szyfra. W gospodarstwie Białych ukrywane były także dwie inne siostry, z których jedna – Rachela – nosiła po wojnie nazwisko Migdał (AŻIH, Rel., 301/5863, Relacja Kazimierza Białego, 21 VIII 1962 r., s. 2).

⁹ Omawiane wydarzenia znalazły bardziej szczegółowe odzwierciedlenie w relacji Kazimierza Białego – męża zeznającej. Jak opowiadał, początkowo ukrył w gospodarstwie swym i żony Moszka – syna mleczarza z Ciechanowca. Po pewnym czasie dołączyli do niego: Gąsiak – właściciel fabryczki butelkowanego kwasu w Ciechanowcu, Joško – rzeźnik z Nuru, Wojnowicz – prawdopodobnie właściciel sklepu monopolowego i tytoniowego w Ciechanowcu, Josiel Słowaczuk i jego brat – obaj z Ciechanowca, Jankiel – rzeźnik z Ciechanowca, kobieta o nazwisku Chazan wraz z trojgiem dzieci (córką Estera liczyła 6 lat i dwaj chłopcy w wieku 10 i 13 lat) oraz Szulim – zegarmistrz z Ciechanowca. Wszyscy przebywali na strychu obory, a niektórzy co pewien czas zmieniali miejsce pobytu – odchodzili i powracali. W jakiś czas później Kazimierz Biały znalazł w jednym z budynków swego gospodarstwa siostrę Misię i Szyfrę, pochodzące z Ciechanowca. Pozwolił im zostać u siebie i dołączyć do grupy przebywającej na strychu. Jeszcze później przyjął dwie kolejne kobiety – „kuśnierki”: Rachelę (po wojnie noszącą nazwisko Migdał) i jej siostrę (imię nieznane). W tekście relacji znajduje się dopisek protokolantki o treści: „Rachela Migdał była na początku sierpnia 1962 r. w Instytucie [mowa o ŻIH – S.P.] i obiecała przysłać zeznanie z Ameryki. Z wielkim uznaniem wyrażała się o bezinteresownej pomocy p. Kazimierza Białego, któremu ona z siostrą zawdzięczała życie” (AŻIH, Rel., 301/5863, Relacja Kazimierza Białego, 21 VIII 1962 r., s. 1–3).

¹⁰ 11 II 1991 r. XVI nadał Janinie i Kazimierzowi Białym tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 38.

1994 styczeń 10, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Reginy Maksimowicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Stanisława Roszkowskich oraz brata Henryka Roszkowskiego Calełowi Wilodze i mężczyźnie o nazwisku Zy-skind w Borsukówce, obwód Knyszyn, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji zamieszkiwałam wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Dziarnowina², która jest właściwie kolonią Borsukówki³. Ta ostatnia znajduje się na terenie gm. Kozińce⁴. Moje rodzeństwo stanowili: siostra Gabriela (obecnie Zdanowicz), zam[ieszkała] Borsukówka; brat Henryk zamieszkały w Dziarnowinie; Teresa, która obecnie nie żyje; Zdzisław, zamieszkały w Białymstoku [...]a; Eugenia (obecnie Woroszyło), zam[ieszkała] wieś Ruda⁵, gm. Krypno [Kościelne]⁶; Mirosław, zam[ieszkały] [w] Łomży⁷ (adresu nie pamiętam), urodzony po wojnie, chyba w 1945 r.

Pracowałam wówczas na wspólnym gospodarstwie. Nie przypominam [sobie] dokładnie, ale wydaje mi się, że na około rok do zakończenia wojny na naszą kolonię przyszli Żydzi. Było ich dwóch. Mieli po ok. 20–30 lat. Jeden z nich, Zenek, był młodszy, [a] Czeško starszy⁸. Pochodzili prawdopodobnie z Białegostoku lub Tykocina⁹. Brat Henryk wraz z rodzicami zajmował się nimi. Przez jakiś czas byli oni u nas i na naszym utrzymaniu. Mieli kryjówkę na naszej posesji. Wykopali ziemiankę. Była ona zamaskowana¹⁰. Czasami wieczorem wychodzili z kryjówki i przychodzili do naszego domu. Bardzo bałam się, że ktoś może zauważyć tych Żydów. Niemcy grozili śmiercią za przechowywanie Żydów. Pożywienie tym Żydom przygotowywała moja mama, która obecnie nie żyje. Ojciec również nie żyje. Nie pamiętam, kto z naszej rodziny prał Żydom bieliznę. Szczegółów obecnie nie pamiętam. Żydzi ci przeżyli okres okupacji. Ja nie mam ich adresu. Brat mój chyba ma, [ale] nie jestem pewna¹¹.

Zdarzyły się w okresie okupacji poważne zagrożenia. Niemcy przychodzili wypędzać mieszkańców na roboty przy torach kolejowych. Nierzadko także urządzali obławy. W takich wypadkach przeżywalismy wielki strach, że dojdzie do ujawnienia pobytu Żydów na naszym terenie. Jeszcze i dzisiaj na wspomnienie odczuwam ten strach.

Przesłuchałem:

(–) Waldemar Monkiewicz

Odczytałam:

(–) Regina Maksimowicz^b

Źródło: AIPN, 392/1178A, k. 8–8v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Regina Maksimowicz z d. Roszkowska – c. Stanisława i Zofii z d. Jackowskiej, ur. 19 VIII 1924 r. w Dziarnowinie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Dziarnowina – nieistniejący obecnie przysiółek wsi Borsukówka.

³ Borsukówka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Dobrzyniewo Duże, pow. białostocki.

⁴ Kozińce – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Dobrzyniewo Duże, pow. białostocki.

⁵ Ruda – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Krypno Kościelne, komisariat białostocki, obecnie w gm. Krypno, pow. moniecki.

⁶ Krypno Kościelne (potocznie: Krypno) – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

⁷ Łomża – miasto, w latach okupacji stolica komisariatu, obecnie stolica powiatu.

⁸ Mężczyzna nazywany Cześkiem to Cael Wiloga, natomiast mężczyzna nazywany Zenkiem nosił nazwisko Zyskind (AIPN, 392/1178A, Pismo OKBZpNP w Białymstoku do GKBZpNP, 23 II 1995 r., s. 12).

⁹ Według żony Henryka Roszkowskiego, która знаła sprawę z opowieści męża, mężczyźni byli uciekinierami z getta w Tykocinie. Początkowo byli ukrywani przez młynarza ze wsi Ruda, który jednak ich wypędził, gdy nie byli już w stanie płacić za pobyt w jego domu. Henryka Roszkowskiego nie udało się przesłuchać w przedmiotowej sprawie ze względu na bardzo zły stan zdrowia (AIPN, 392/1178A, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Roszkowskiej, 18 V 1991 r., k. 1–1v).

¹⁰ Ziemianka została wykopana na podwórzu gospodarstwa Roszkowskich, a wejście do niej zamaskowano chrustem (AIPN, 392/1178A, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Woroszyło, 3 I 1994 r., k. 5v).

¹¹ Ok. 1988 r. mężczyzna o nazwisku Zyskind przyjechał do Rudy i spotkał się m.in. z Eugenią Woroszyło – córką Zofii i Stanisława Roszkowskich (AIPN, 392/1178A, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Woroszyło, 3 I 1994 r., k. 5v).

1970 sierpień 21, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Stefanii Ryńskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Bolesławę Ryńską i innych członków rodziny Fani Halpern i Helenie Bibliowicz w Boryskach, obwód Indura, komisariat sokólski¹

[...]a. Świadek zeznał: w okresie okupacji mieszkaliśmy ze swoją matką, dwiema siostrami i bratem inwalidą w osadzie Boryski² koło Grodna³. O ile się nie mylę, było to w kwietniu 1943 r. Doktor Antoni Docha⁴, którego znaliśmy, gdyż u niego leczyła się moja mama, zwrócił się do nas z prośbą, abyśmy wzięli na przechowanie na okres kilku dni dwie młode Żydówki. Nazwisk ich nie znałam. Podały one swoje pseudonimy – Marysia i Helena⁵. My nie mieliśmy warunków do przechowania tych osób. Domek nasz był jedynie prowizoryczny i w ogóle osada ta była niezabudowana i niezadrzewiona. Jednakże przyjęliśmy te dwie Żydówki z zastrzeżeniem, że będą u nas przebywały przez okres kilku dni. Po upływie tygodnia dr Docha zgłosił się do nas i powiedział, że nie wie, co robić, gdyż nie ma chętnych, aby wziąć je na przechowanie na dalszy okres. W tej sytuacji, aby nie narażać doktora i tych Żydówek, a także i siebie, gdyby złapano [je] po opuszczeniu naszego domu, zgodziliśmy się, aby w dalszym ciągu pozostały u nas na przechowaniu. Przebywały one u nas, będąc na naszym utrzymaniu do momentu wyzwolenia przez armię radziecką. Były one w wieku 20 i 22 lata. Mieszkały one razem z nami, a ponadto mieszkaly jakiś czas w schronie, specjalnie dla nich wykopanym na wypadek zagrożenia w naszej stodole.

Po wyzwoleniu Żydówki te od nas odeszły i nie dały żadnego znaku życia o sobie. Okres pobytu tych Żydówek u nas przeżyliśmy bardzo ciężko. Każdego dnia bowiem groziła nam kontrola żandarmów niemieckich. W razie wykrycia ich groziła nam nieuchronnie kara śmierci i konfiskata mienia.

Przechowując wymienione dwie Żydówki nie miałyśmy z tego żadnej korzyści materialnej. Robiliśmy to zupełnie bezinteresownie, jedynie dlatego, aby pomóc im ocalić ich życie.

To wszystko, co mogę zeznać w niniejszej sprawie⁶.

Sędzia^b

Świadek^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1476, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto informację dotyczącą uprzedzenia świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c Powyżej czytelny podpis, poniżej pieczęć.

^d Powyżej czytelny podpis.

¹ Stefania Ryńska z d. Strzałkowska – c. Józefa i Bolesławy, ur. 22 XI 1914 r. w Staniewiczach, Przesłuchanie przeprowadził J. Piotrowicz, sędzia Sądu Powiatowego w Gdańsku.

² Boryski – wieś, podczas okupacji w obwodzie Indura, komisariat sokólski, obecnie (jako Boriski) w rejonie brzostowieckim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

³ Grodno – miasto, w czasie okupacji stolica komisariatu, obecnie stolica obwodu na Białorusi.

⁴ Informacje dotyczące Antoniego Dochy zostały zamieszczone przy protokole przesłuchania go jako świadka – zob. dokument nr 46 w niniejszym tomie.

⁵ Kobiety te nazywały się Fania Halpern i Helena Bibliowicz; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 131.

⁶ 30 I 1979 r. YVI nadał Stefanii Ryńskiej tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 131 (w publikacji tej Stefania występuje pod błędnym nazwiskiem Rymska).

1988 czerwiec 7, Brańsk. Protokół przesłuchania świadka Adeli Bińczak na temat pomocy udzielonej przez nią, Kazimierza Cywińskiego i inne osoby narodowości polskiej mężczyźnie o nazwisku Kamieniecki, jego żonie i synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

Pracę [...]a jako pielęgniarka położna podjęłam w szpitalu w Brańsku² w dn. 14 listopada 1939 r. W tym czasie dyrektorem szpitala był dr Cywiński Kazimierz. Zamieszkiwałam wtedy przy [obecnej] ul. Świerczewskiego, w budynku szpitalnym. Ponadto zamieszkiwałam u Kaliszuków na [obecnej] ul. Świerczewskiego i [u] Dąbrowskich przy [obecnej] ul. Waryńskiego. W tym czasie w Brańsku żadnej rodziny nie miałam.

W czasie okupacji znałam dużo Żydów, lecz ich nazwisk ani imion nie znam. Wspólnie z Cywińskim i Kamienieckim oraz jego żoną pomagaliśmy Żydom w ten sposób, że gdy Niemcy zamierzali ewakuować Żydów z Brańska, to kilku Żydów poddało^b się leczeniu oraz operacjom na wyrostek myśląc, że Niemcy ich ze szpitala nie zabiorą. W taki sam sposób uratował się lekarz Kamieniecki, który pod[d]ał się leczeniu na tyfus. Niemcy obawiali się chorób zakaźnych i w ten sposób uratował się. Natomiast jego żona ukryła się na strychu budynku, gdzie mieścił się oddział zakaźny. Syna natomiast pozostawiła w pokoju pielęgniarek. Gdy Kamieniecka zostawiła swojego syna imieniem Unka, schowaliśmy go pod tapczan. Zaraz też do naszego pokoju weszli Niemcy i zaczęli szukać syna oraz jej^c. Jednak na szczęście Niemcy nie zajrzeli pod tapczan. W ukryciu syna Kamienieckiego pomagały: pielęgniarka Adela Kozaczyńska (adres nieznany), Puchacewicz Maria (nie żyje), Artichowa (nie żyje), Wienchówna Janina (adres nieznany). Lekarz Cywiński zatrudnił także dwie Żydówki jako salowe. Zatrudnione były fikcyjnie, myśląc, że w ten sposób uchroni je przed Niemcami. Jednak Niemcy zabierali wszystkich, nawet tych chorych, którzy byli po operacji. Adresów Żydów, którym pomagaliśmy, nie znam, gdyż Niemcy ich wszystkich wywieźli z Brańska.

Skąd pochodził lekarz Cywiński, tego nie wiem – był on pochodzenia polskiego. Do Brańska przyszedł około dziesięciu laty przed wybuchem II wojny światowej. Żona jego miała na imię Maria. Żona jego nie pracowała. Mieli także dwie córki – Zofia posiadała wykształcenie wyższe rolnicze, Halina nie pracowała nigdzie. Obydwie córki Cywińskiego nie żyją. Kto jeszcze pomagał Żydom, trudno mi powiedzieć. W tym czasie nikt się nikomu nie zwierzał, że pomaga Żydom^d.

Poprawiam, że lekarz Kamieniecki nie uratował się, tylko także został zabrany przez Niemców ze szpitala. Dano mu opaskę z czerwonym krzyżem i miał się opiekować chorymi w czasie ewakuacji Żydów. Do jakiego obozu prowadzono

ich, tego nie wiem. Po tym, jak Niemcy zabrali Żydów do obozu, Kamieniecka wraz z synem przedostała się do [wsi] Hodyszewo, gdzie ukrywała się u księdza³. Czy ktoś jeszcze jej pomagał, tego nie wiem. Po wojnie dowiedziałam się, że wyjechali oni do Ameryki i tam zamieszkują. Adresu [ich nie znam] ani kontaktu z nimi nie utrzymuję.

Na tym protokół zakończono.

Kuzionko Eugeniusz^e

Adela Bińczak^f

Źródło: AIPN, 392/874, k. 3–4, oryginał, mps.

^a Pominięto powtórzenie wyrazu.

^b W oryginale: podawało.

^c W oryginale błędnie: ją.

^d W oryginale błędnie: dla Żydów.

^e Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Adela Bińczak z d. Zabłudowska – c. Teofila i Józefy, ur. 28 II 1912 r. w Koszewie. Przesłuchanie przeprowadził starszy kapral Eugeniusz Kuzionko, funkcjonariusz Posterunku MO w Brańsku.

² Brańsk – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie bielskim, obecnie siedziba gminy w pow. bielskim.

³ Mowa o ks. Józefie Perkowskim – zob. dokument nr 60 w niniejszym tomie.

1987 listopad 9, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Filińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Józefa Filińskiego i Zofię Puchalską Chaimowi Wronie i członkom jego rodziny w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

[...]a. Urodziłam się w Brańsku i tam mieszkaliśmy z rodzicami. Jak wybuchła wojna, miałam 24 lata. Ojciec mój już nie żył, żyła jedynie matka. Miała wtedy ok. 50 lat. Ja byłam już mężatką, miałam dwoje dzieci. Syn Zygmunt miał iść wówczas do szkoły powszechnej, a córka miała 5 lat. Mój mąż Józef Filiński był rolnikiem. Ja pomagałam mężowi w prowadzeniu gospodarstwa. Mieliśmy 12 ha ziemi.

W Brańsku było bardzo dużo Żydów. Na naszej ulicy mieszkali trzy rodziny żydowskie. Znałam dobrze te trzy rodziny. Nazwisk ich nie pamiętam. Zapamiętałam tylko nazwisko rodziny żydowskiej, która mieszkała naprzeciwko nas. Był to Chaim Wrona, jego żona Matła i troje dzieci. Najstarsza [córka] w czasie wybuchu wojny mogła mieć 7 lat [i] wołali na nią Siośka; potem był Abram, który mógł mieć 6 lat i najmłodsza, pięcioletnia Hania. Czy mieli jeszcze jakąś rodzinę w Brańsku – nie wiem. Z tą rodziną utrzymywaliśmy kontakty sąsiedzkie.

Podczas któregoś bombardowania bomba spadła na ich dom i wszystko się spaliło. U nas spaliły się budynki gospodarcze². Wrona z rodziną przeniósł się i mieszkał w Brańsku, lecz nie wiem u kogo. Widywałam tę rodzinę. Potem podczas okupacji Niemcy utworzyli w Brańsku getto³. Wronów też zabrano do getta. Nie umiem powiedzieć, jak długo Wrona był w tym getcie. Pamiętam, że udawało mu się wychodzić i wtedy przychodził do nas i ja dawałam mu różne produkty żywnościowe. Na początku w getcie mieli oni jeszcze jedzenie i jak przychodził, to chciał wziąć coś lepszego (kure, masło). Nie umiem powiedzieć, ile razy u mnie był, jak przebywali w getcie. Getto było duże. [...]b Żydzi wyczuli, że będą ich wywozić.

Nie pamiętam, który był to rok. Była to jesień, jak Wrona z rodziną uciekł z getta. Kto mu pomagał w tym – nie wiem. On handlował końmi i miał dużo znajomych na wsi. Pamiętam, że w getcie Wronom urodziła się jeszcze dziewczynka. Ja dopiero później dowiedziałam się, że Wrona z rodziną uciekł z getta. On długo przebywał na wsi i jak wyczerpały się zasoby pieniężne [i] nie miał już za co kupować żywności, przyszedł do mnie do domu. Nie wyglądał źle. Szukał jakiegoś mieszkania. Wiedział, że u nas nie może mieszkać – chciał zamieszkać u brata mojego męża. Brat męża Antoni Filiński mieszkał na kolonii. Mąż mój powiedział Wronie, aby poszedł do brata i z nim rozmawiał. Nie wiedzieliśmy, czy on mieszkał u Antoniego. Chodziliśmy do Antoniego, lecz nie pytaliśmy,

czy Wrona z rodziną mieszkał u niego. Potem Wrona przychodził do nas do domu – prostując: do stodoły. Jak przychodził, było już ciemno. My baliśmy się, lecz zawsze jak przyszedł, to dawaliśmy mu żywność – przeważnie chleb, słoninę, czasem kawałek mięsa. Nie pamiętam, ile razy był u nas. Ktoś mi mówił, że pod koniec wojny Wrona z rodziną mieszkał w lesie koło Świryd⁴. Tam były okopy. Jak Wrona przychodził [do nas], to mało mówił o tym, gdzie mieszkają i jak żyją. Do wyzwolenia Wrona z rodziną mieszkał w tym lesie. Ja ani moja rodzina nigdy tam nie chodziliśmy.

Po wojnie Wrona z rodziną zamieszkali w Białymstoku. Wrona przyjeżdżał do nas, bo znowu handlował końmi. Mówił, że był nam wdzięczny za to, że podczas wojny dawaliśmy mu jedzenie. Pewnego poniedziałku był w Brańsku po konia. Zatrzymał się u znajomych, [ale] nie pamiętam u kogo. Gdy poszedł zapłacić za konia, wpadli tam bandyci, rozebrali [go] do naga, zabrali z buta pieniądze, a jego zastrzelili. Wiedziałam, że żona Wrony przyjechała po jego ciało, lecz się z nią nie widziałam. Dowiedziałam się później, że żona Chaima Wrony wraz z dziećmi wyjechała do Palestyny. Nigdy do mnie nie pisali. Pisali natomiast do mojej kuzynki Zofii Puchalskiej, która im bardzo pomagała, jak byli w lesie. W tych listach przesyłali mi pozdrowienia. Kuzynka moja już nie żyje. Więcej nie wiem, aby z mojej rodziny ktoś pomagał Żydom. Puchalska też mieszkała w Brańsku. Wrona mieszkał w lesie, który należał do mojej kuzynki i dlatego im pomagała. Moje dzieci były zbyt małe, by pomagać Żydom. Moja pomoc polegała na dawaniu jedzenia. Gdy Wrona przyszedł, nigdy mu nie odmówiłam.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie^c.

Źródło: AIPN, 392/863, k. 3–4, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący poinformowania świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelny podpis przesłuchującej oraz pieczęcie.

¹ Wiktoria Filińska – c. Leona i Kazimiery, ur. 3 I 1915 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadziła J. Sobolewska-Kowalska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.

² Prawdopodobnie mowa tutaj o wydarzeniach z 7 IX 1939 r., kiedy to w wyniku dwóch ataków niemieckiego lotnictwa zniszczona została południowo-zachodnia część Brańska, w tym cała zabudowa między Rynkiem a mostem na rzece Nurzec – w rejonie zamieszkiwanym przede wszystkim przez Żydów; zob. Z. Romaniuk, *Brańsk i okolice w latach 1939–1945. Reminiscencje zdarzeń*, „Ziemia Brańska” 1995, t. 6, s. 3.

³ Getto w Brańsku zostało utworzone przez Niemców jesienią 1941 r.; zob. M. Dean, E.B. Vaisman, *Brańsk [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 875.

⁴ Świryd – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

1988 styczeń 22, Szprudowo. Relacja Anny Glinki na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Zuzannę Gołąbecką oraz braci Czesława, Franciszka i Kazimierza Gołąbeckich Dorze i Herszowi Rubinsztajnom, Mulkowi i Mośkowi Klejnotom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

[...] ^a. Pamiętam², a miałam wówczas 11 lat. A było to w roku 1942, 2 listopada^b, jak to w Brańsku Gestapo otoczyło getto żydowskie i wszystkich Żydów wypędzali z getta na wozy i wieźli do Treblinki³. Wówczas to młodzi Żydki uciekali z getta. W nocy przyszli do nas [we] dwoje (rodzeństwo) i płakali, że nie mają gdzie się schronić. Mama moja Zuzanna Gołąbecka wraz z nami, czwórką dzieci^c, przyjęła Dorę i Herszka Rubinsztajnow⁴ do małego pokoiku, w którym zrobiono zaraz kryjówkę – podwójną ścianę z wejściem ukrytym pod płaszczem. Do tego pokoiku ja zawsze wносиłam jedzenie w miskach dla Dory i Herszka Rubinsztajnow, jak i wodę do mycia i wynosiłam, upatrując, kiedy to nie było nikogo obcego.

Było nas razem z mamą pięcioro: Czesław – najstarszy brat jako gospodarz wraz z mamą, drugi brat Kazimierz i trzeci brat Franciszek Gołąbeccy i ja, Anna – najmłodsza w domu, ale byłam „prawą ręką” mojej mamy.

Pamiętam, że kilka dni przyszedł trzeci Żydek – Szmul Rachelzon. Siedział w domu przy piecu, dawaliśmy mu jeść, grzał się i wychodził do stodoły. Tam się ukrywał i przychodził ogrzać się i coś zjeść. Zawsze mu też stawiałam jedzenie w miskach i pilnowałam, czy ktoś nie idzie z obcych ludzi, aby ktoś nie zobaczył, że dajemy jeść Żydkom.

Za jakieś 2–3 tygodnie w nocy zastukano do drzwi, a był to już śnieg i mróz. Słychać płacz za drzwiami. Otworzono, a tu stoją przed drzwiami i płaczą dwaj młodzi Żydzi^d. [Stoją] boso na śniegu i mówią, że ich we wsi Olędzkie⁵ napadli zbójce, ściągnęli im z nóg buty, zabrali kożuchy i lecieli tak [do nas] 7 km boso, po śniegu. Płaczą i mówią: „Tu ścielajo⁶, a tu psy [– – –]^e, a my nie mamy gdzie uciekać”. Byli to bracia Mulko i Mośko Klejnoty. Wpuszczono ich do mieszkania, do dużego pokoju, za piec. Tam to oni siedzieli za piecem, aby z obcych ludzi nikt nie zobaczył ich.

Ja z mamą gotowałyśmy jedzenie i zносиłam im w miskach do pokoju za piec, albo pilnowałam, czy nikt nie idzie. Paliłam w piecach, aby mieli wszyscy ciepło, nosiłam pęki z drzewem i podkładałam w piecu. Zaraz to nocami zaczęli kopać tunel – wejście było w alkierzu pod stołem, a wyjście za płotem w krzakach. Kopali tę kryjówkę przez całą zimę bracia Klejnoty – Mulko i Mośko – i Rubinsztajn Herszko i moi bracia Franciszek, Kazimierz i Czesław, [który] zabezpieczał wejście, aby nie było znaczne⁷. Tunel miał od 30 [do] 40 metrów

długości. A ja z mamą ciągle gotowałyśmy jedzenie. Ja nosiłam wodę wiadrami ze studni, dostawałam⁸ ziemniaki koszem z piwnicy pod piecem, doiłam 4 krowy na mleko, bo byłam rośla i silna, zmywałam miski. Do szkoły nie chodziłam, bo już tylko 3 klasy Niemcy zrobili w Brańsku, to już te 3 klasy skończyłam.

Przychodzili [do nas] jeszcze inni Żydki: Alperin Wełwko (Zew)⁹, trzech bracia zwani [J]ankielukami (synowie [J]ankiela). Wszyscy dostawali gorące jedzenie i ogrzali się zawsze, bo w pobliżu, w lesie mieli kryjówkę i często zachodzili [do nas] coś gorącego zjeść i ogrzać się. Pamiętam, jak Szmul Rachelzon prosił, aby mu pozwolono po wyjęciu chleba z pieca włożyć jego kożuch i wszystkie ubranie w piec, aby straszne wszy spaliły się w piecu. Mama kazała mu wsadzić w piec jego ubranie, to wszy tak głośno pękały, że nie zapomnę tego. Kilkakrotnie to powtarżał.

A my całą rodziną cały czas byliśmy wystawieni na^f przypłcenie życiem za Żydów. Trwało to tak od 1 listopada 1942 r. do czerwca [19]43 r. Kiedy byłam sama w domu, na podwórku przyjechał na rowerze Polak – komendant, który służył u żandarmów i mówi do mnie, że mam powiedzieć mamie, że donosy przychodzą, że Żydom jeść dajemy. Że jak znajdą Żyda, to nas wszystkich zabiją na miejscu razem z Żydami. Ja mu odpowiedziałam, że nikt do nas nie przychodzi ani nikomu jeść nie dajemy i nie ma nikogo u nas. Powiedziałam mamie, że był ostrzec [nas] komendant policji. Mama zaraz delikatnie poprosiła wszystkich Żydów, aby na jakiś czas gdzieś wyszli i kryjówkę sobie zrobili, a my jedzenie dostarczymy. Wówczas oni poszli na cmentarz [i] pod kaplicą się ukryli – Dora i Herszko Rubinsztajnowie [oraz] Moško i Mulko Klejnoty. A ja i brat Czesław, kiedy się ściemniło wieczorem, nosiliśmy im tam jedzenie i chleb i świeże mleko – pełny dzbanek. Ja doiłam krowy i wiązałam w dużą chustkę dzbanek i nosiłam z bratem na cmentarz w Brańsku, na polu, daleko od miasta. Tak kilka tygodni nosiliśmy im jedzenie pod kaplicę.

Niemcy nie przychodzili do nas za Żydami na rewizję, [więc] Żydki znów przyszedli do nas do lasu za stodołę, a było to lato, ciepło, i wchodzili do nas do domu i pod dachy spać i do stodoły. Gotowałyśmy im jedzenie. Tak trwało 11 miesięcy.

Było to w samo południe, już było po żniwach, zboże było już wszystko w stodole. Klejnot Mulko był w stodole u góry, na sąsiaku, a Moško na ruszcie w chlewie. Dora i Herszko i brat mój Franek siedzieli w alkierzu¹⁰ nogami na wejściu do kryjówki. A przed oczami mieli okno z widokiem na gościniec, po którym jechało na rowerach ośmiu gestapowców¹¹, skręcając na naszą drogę do budynków. Oni to przegapili. Ja z mamą byłam w kuchni, obiad gotowałyśmy. Ja wyszłam po drzewo na podwórko, patrzę w bramkę – Niemiec wchodzi. Cofnęłam [m] [się] kilka kroków i z cicha mówię: „Mamo, Niemcy idą”. Cofnęłam [się] z powrotem na podwórko do drzewa. Widziałam tylko, jak mama dała znać im, że Niemcy idą i zamknęła drzwi do alkierza. A Niemcy podeszli do mnie i pytają o gospodarza. Ja mówię, że nie ma w domu gospodarza, pojechał do

miasta, a chodziło o brata najstarszego – Czesława, bo tatuś już nie żył. „A kto jest w domu?”. Ja mówię: „Jest mama i młodszy brat”. „A gdzie jest?”. Mówię: „Pęczki¹² rąbie za stodołą, w lesie, pójdę go zawołam”. Idę wolno i wołam: „Frank, Franek” – a tak na niby, że go wołam, [bo] wiedziałam, że on jest w mieszkaniu. Doszłam do gąszczu leszczyn, a tu słyszę: „[H]alt, [h]alt”¹³ i gwizd kulki przy samym uchu. Wskoczyłam w leszczynę i drugi strzał i gwizd nad głową i trzeci strzał i gwizd kulki z drugiej strony ucha.

Ja w gąszcz wskoczyłam i jak sarna w las poszłam, a tu za chwilę tak zaczęli straszenie strzelać u nas. Tak dużo razy. Ja uciekając straszenie zaczęłam płakać, że mamusię zabili, i Franka zabili, i wszystkich zabili. Byłam boso i w jednej sukience tak uciekając przez las. Zaleciałam do wujka Zygmunta Poletyły w Poletyłach¹⁴. Wujek pyta: „Co u was takie strzały słyszać?”. Ja płacząc i mówię: „Wujaszku, mamusię Niemcy zabili, i Franka zabili, i Żydków zabili, co u nas byli”. Wujaszek mówi: „To ty tu nie możesz zostać, bo zaraz tu Niemcy mogą być, [żeby] ludzi zakazywać pochować zabitych i ciebie poznają i zabiją. Leć do Janki Tworowskiej” – siostry mojej, która mieszkała za wsią, w lesie. Ja leczę do siostry połąną drogą. Patrzę – z innej strony leci od lasu mamusia. Ja wołam: „Mamusi! Mamusi!”. Z początku mnie nie słyszała, ale później usłyszała, stanęła i mówi do mnie: „To ty żyjesz?”. A ja mówię do mamy: „A mamusia też żyje?”.

I tak zalecieliśmy do siostry, na podwórku z siostrą i szwagrem stoimy. Patrzymy, a tu Franek z krzaków wyleciał – żyje, uciekł przez okno pierwszy, gdy usłyszał, że Niemcy idą. Za jakieś 5 minut patrzymy i brat Czesław z krzaków z rowerem wychodzi. Wracał z Brańska, usłyszał, że u nas strzelają, skreślił w inny kierunek do lasu i do siostry krzakami przyszedł.

Mama mówiła, że stała w kuchni i widziała, że wszyscy⁸ Niemcy poszli za mną w stronę stodoły, otaczając stodołę i słyszy, jak krzyczą: „[H]alt” i strzał. Wyskoczyła w inną stronę przez okno i za dom, przez pole za górką i do lasu i w taki sposób uciekła. A Dora i Herszko Rubinsztajnowie zamiast w okno za mamą uciekać, uciekli na górę i tam ich Niemcy znaleźli. Widocznie też z rąk Niemców uciekali, bo Herszko w oddaleniu od budynków był zabity, a Dora o kilkadziesiąt metrów od zabudowań była zabita przez Niemców. Cała ta tragedia była u nas na kolonii [we wsi] Brańsk, [obecnie] pow. Bielsk Podl[aski], wojew[ództwo] Białystok, w rodzinie Zuzanny Gołąbeckiej. Ja miałam akurat 12 lat.

Niemcy zaraz ludzi ze wsi Poletyły zagnali, [którzy] zabitych do kopca po kartoflach powrzuć, zasypali i tam leżą po dzień dzisiejszy. Całe nasze mienie zabrali na wozy, co tylko było. Krowy i konie, świnie i owce, wozy – wszystko zabrali. Budynki były pilnowane przez hitlerowców, czy z nas ktoś nie zbliża się do zabudowań. A Mulko Klejnot siedział na zbożu w stodole, to pierwszy zobaczył Niemców i przez dziurę w stodole uciekł do lasu. Także i Moško Klejnot uciekł z szopy do lasu¹⁵. Razem uciekło nas pięćoro, a dwoje zabitych zostało.

Po tym wszystkim Niemcy wymłócili wszystkie zboże nasze, zabrali i rozebrali wszystkie nasze budynki aż do fundamentów – 5 budynków. Zabrali i wywieźli, porznęli na opał, spalili. I tak to ja, mając 12 lat, straciłam rodzinny dom. Niemcy zaczęli nas ścigać, robili na nas obławę po lesie. Dwa razy jeszcze w lesie spod karabinu Niemcom z mamą uciekaliśmy daleko w las. I musieliśmy uciekać aż do innych gmin, do dalekich kuzynów. Bo u siostry trzykrotnie rewizję w budynkach i w lesie robili za nami. Siostra raz ich naliczyła aż trzydziestu czterech na podwórku swoim. Bracia raz natknęli się na Niemców, to strzelali za nimi. Brata Kazimierza ranili w ramię – ledwie uciekli z Czesławem. Brat Franciszek został w jednym miejscu, ukrywając się na kol[onii] w Klichach¹⁶ u Pawła Żuko[w]skiego. Ja z mamą ukrywałyśmy się w dwunastu miejscach, przechodząc w zimie, w mrozy, długie kilometry, jak do [H]olonek¹⁷, z [H]olonek aż do Koćmier¹⁸ i do Krupic¹⁹, do Godzieb²⁰, do Klichów na kolonię. U Mierzwińskich ukrywaliśmy się i na kol[onii] u Zalewskich, najwięcej w Koćmierach u Topczewskich i [w] Surazu kilka tygodni siedzieliśmy na górze^h u cioci Zosi. I tak prawie cały rok tułaliśmy się, ukrywając [się] przed Niemcami aż do wyzwolenia. Przeżyła cała rodzina.

Po wyzwoleniu przyszliśmy na gołe kamienie po budynkach – nie było co jeść, nie było w czym chodzić. Mama zachorowała na tyfus. Ludzie i siostra czym mieli, to dzielili się z nami – chlebem i coś ze szmatⁱ. Ja zachorowałam na krwawą dyzenterię – 4 miesiące mnie męczyła. Jak dowiedziała się [o tym] pani Żuko[w]ska z Klichów, to przyniosła mi korzeń z rzeki i pić mi kazała – tym to mnie wyleczyła. To znowu kolano mnie zaczęło boleć, to znowu 2 miesiące nie mogłam chodzić, a musiałam i ugotować coś, bo mama leżała chora i opiekować się mamą i bratem, bo też na tyfus zachorował. Nie było czym ich leczyć ani za co grosza nie było. Mama po tyfusie zapadła^j na nogi i ręce, pokręciło mamę, leżała w strasznych bólach. Skurczyło mamę, a ja ciągle musiałam opiekować się mamą i tak 2 lata leżała skrzywiona, aż zobaczyła to jedna pani i kazała mi narwać beliny²¹ i ususzyć pod dachem i robić mamie wanny^k. Ja tak zrobiłam i przez 3 miesiące wkładałam mamę co dzień do wanny na pół godziny. I wyjmowałam mamę na rękach do takich leży z desek ubitych, bo łóżka nie było. I tak za 3 miesiące mamę postawiłam na nogi po dwuletniej chorobie.

W taki to sposób przeszliśmy tragedię naszego życia za dobre uczynki ratowania życia innych ludzi [z] narodu żydowskiego, co pozostało po dzień dzisiejszy ujemnie na moim zdrowiu nóg i serca mego. A tego wszystkiego są świadkami ci sami Żydki, którzy przeżyli i są w Izraelu [...]^l: pierwszy świadek – Klejnot Mulko, zam[ieszkały] w Izraelu [...]^m, drugi świadek – Rachelzon Szmul [...]^m, trzeci świadek – Alperin Wełwko (Zew), zam[mieszkały] w Izraelu, adres zna Klejnot Szmul w Izraelu.

Słyszałam przez radio, że ci Polacy, którzy nieśli pomoc Żydkom, ratowali życie, dostali odznaczenia i nagrody. Ja natomiast nic nie dostałam, a mając

12 lat nie ukrywałam się za siebie, ale za dobre uczynki ratowania życia ludzkiego o mało życiem nie przypłaciłam²².

Glinka Anna [...]m

Źródło: AIPN, 392/668, k. 46–52v, oryginał, rkps.

^a Pominięto część wstępną.

^b W oryginale: 1 listopada (pomyłka świadka).

^c W oryginale: czterema dziećmi.

^d W oryginale: Żydki.

^e Wyraz nieczytelny.

^f W oryginale: za.

^g W oryginale: wszystkie.

^h W znaczeniu: na strychu.

ⁱ W oryginale: szmatów.

^j W znaczeniu: zachorowała.

^k W znaczeniu: kąpiele.

^l Pominięto dopisek o zeznaniach składanych przez autorkę relacji.

^m Pominięto dane adresowe.

¹ Anna Glinka z d. Gołąbecka – c. Albina i Zuzanny z d. Poletyło, ur. 7 VIII 1931 r. w Poletyłach. Edytowana relacja została zawarta w liście skierowanym przez autorkę do GKBZHWP, a zawarte w niej informacje potwierdzono podczas przesłuchania Anny Glinki jako świadka, przeprowadzonego 23 III 1987 r. Warto dodać, że wydarzenia przedstawione w relacji stały się tematem artykułu Marii Dzienis, w aneksie do którego zamieszczono jeszcze jedną relację Anny Glinki, zawartą w liście skierowanym przez nią w 1987 r. do OKBZH w Białymstoku; zob. M. Dzienis, „Gołembieccy ratowali moje życie...” [w:] „Kto w takich czasach...”, s. 44–55.

² Wyjaśnienia wymagają różnice w zapisie nazwisk członków rodziny autorki relacji, co stało się zresztą tematem korespondencji urzędowej. W okresie okupacji nazwisko Zuzanny i jej dzieci brzmiało najprawdopodobniej Gołąbecky. W okresie powojennym, w związku z akcją wprowadzania w Polsce dowodów osobistych, niektórzy członkowie rodziny zostali zarejestrowani pod zniekształconymi formami tego nazwiska – Czesław nosił nazwisko Gołembiecki, a Franciszek – Gołębiewski; ten drugi – już po złożeniu zeznania przywołanego w przypisach do edytowanego tekstu – zmienił nazwisko na Gołębiecki, a Zuzanna, Anna i Kazimierz używali nadal nazwiska Gołąbecky. W *Księdze Pamięci...*, cała ta rodzina występuje pod nazwiskiem Gołembieccy.

³ Likwidacja getta w Brańsku rozpoczęła się 2 XI 1942 r. W jej trakcie z dzielnicy zamkniętej uciekło kilkaset osób. Niektórzy ze zbiegów znaleźli schronienie w lasach lub też u polskich rodzin, a inni powrócili po pewnym czasie do getta, nie widząc szans na uratowanie się. Niemiecki kordon wokół getta utrzymywano aż do 7 VI 1942 r., kiedy to przeprowadzona została ostateczna likwidacja dzielnicy; zob. M. Dean, E.B. Vaisman, *Brańsk...*, s. 875.

⁴ W relacjach polskich świadków (także w niniejszej edycji) i opracowaniach rodzeństwo to występuje pod nazwiskiem Rubinowie lub też Rubinsztajnowie. Najważniejsze wydaje się tutaj powojenne oświadczenie Mulko Klejnota, w którym stwierdził, że Dora i Hersz nosili nazwisko Rubinsztajn. Pochodzili z Brańska, gdzie przed wybuchem wojny ich rodzice prowadzili zakład fotograficzny (AIPN, 392/668, List Mulko Klejnota do OKBZH w Białymstoku, 20 X 1986 r., k. 15 (AIPN, 392/668, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Głowackiego, 15 VII 1972 r., k. 1v).

⁵ Olędzkie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

- ⁶ Właśc. strzelają.
- ⁷ W znaczeniu: widoczne.
- ⁸ W znaczeniu: wydobywałam.
- ⁹ Wełwko to zdrobnienie od imienia Wolf. W okresie powojennym, mieszkając już w Izraelu, Wolf Alperin posługiwał się imieniem Zew (Zev).
- ¹⁰ Alkierz – mały, boczny pokój, służący za sypialnię.
- ¹¹ Niemcami, którzy przeprowadzili omawianą akcję, nie byli gestapowcy, ale funkcjonariusze żandarmerii z posterunku w Brańsku. Według świadków do gospodarstwa Gołąbeckich przyjechało na rowerach czterech żandarmów – Martin, Zybulka, Krzeminsky i Schulz, a wraz z nimi kilku członków służby pomocniczej żandarmerii (AIPN, 392/668, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Głowackiego, 15 VII 1972 r., k. 1v (AIPN, 392/668, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Gołębiewskiego, 14 VIII 1972 r., k. 8v).
- ¹² Pęczki – potocznie: chrust, drobne gałęzie.
- ¹³ *Halt, halt* (niem.) – stój, stój.
- ¹⁴ Poletyły – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.
- ¹⁵ Uciekających do lasu Żydów zauważyli Niemcy. Choć strzelał do nich żandarm Martin, udało się im zbiec. W jakiś czas później Szmul Klejnot zginął w rejonie wsi Świrydy, gdy ukrywając się w lesie napotkał Niemców. Mulko Klejnot ukrywał się – okresowo wraz z Czesławem Gołębeckim – do końca okupacji (AIPN, 392/668, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Gołębiewskiego, 14 VIII 1972 r., k. 8v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Czesława Gołębieckiego, 10 IX 1986 r. k. 14v).
- ¹⁶ Klichy – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.
- ¹⁷ Holonki – wieś, podczas okupacji (pod nazwą Golonki) w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.
- ¹⁸ Koćmiery – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.
- ¹⁹ Krupice – kolonia, w latach okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.
- ²⁰ Godzieby – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.
- ²¹ Nie udało się ustalić, jaką roślinę leczniczą ma na myśli autorka relacji.
- ²² 22 II 1989 r. YVI nadał Zuzannie Gołąbeckiej oraz jej dzieciom: Kazimierzowi Gołąbeckiemu, Czesławowi Gołębieckiemu, Franciszkowi Gołębieckiemu i Annie Glince z d. Gołąbeckiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 193 (w publikacji tej cała rodzina występuje pod nazwiskiem Gołębieccy).

1987 lipiec 6, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Klinickiego na temat pomocy udzielonej przez niego oraz Annę, Mariana, Marię i Eugeniusza Klinickich Abramowi, Chaimowi i Chanie Finkelsztejn, Wolfowi Alperinowi, Josielowi Brojde oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

W czasie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w Brańsku pod tym samym adresem, [co obecnie]². Kiedy Niemcy zajęli nasze tereny, rozpoczęły się prześladowania ludności żydowskiej. W Brańsku utworzono getto, do którego przenieśli się Żydzi z całego miasta. Getto było ogrodzone i nie wolno było Żydom wychodzić poza teren getta.

Jesienią 1942 r. hitlerowcy przystąpili do likwidacji getta, wywożąc Żydów do Bielska Podlaskiego, a następnie do obozów zagłady. Żydzi podczas likwidacji getta uciekali, starając się ratować życie. Ukrywali się przeważnie w okolicznych lasach, a w żywność zaopatrywała ich miejscowa ludność. Pewnego razu, kiedy wszedłem do stodoły już po wysiedleniu Żydów z getta, niespodziewanie zastałem tam Żydówkę z dzieckiem na rękach. Żydówka nazywała się Kosilkowa. Znałem ją, gdyż w pobliżu zamieszkiwała jeszcze przed wojną. Prosiła ona, aby ją przechować przez ten dzień do wieczora. Widocznie kryła się przed Niemcami i w dzień nie chciała się pokazywać. Dałem jej chleba i mleka i pozwoliłem na pobyt w stodole. Stodoła nie była zamknięta i wejść można było do niej bez przeszkód.

W pewnym okresie – zimą i jesienią – przyszedł do mnie Finkelsztein³ Chaim. Miał on rodzinę. Cała rodzina weszła do mojego chlewa na miejsce, gdzie zazwyczaj jest ruszt. Chaim był moim znajomym przed wojną. Nie mogłem więc mu odmówić kryjówki. Dawałem też im żywność, przynosiłem im do tej kryjówki⁴. Moja matka Leokadia Klinicka (obecnie nie żyje) [i] brat mój Marian Klinicki też Żydom pomagali^a.

Co jakiś czas w lesie koło Brańska napotykałem ukrywających się Żydów. Nabywałem im żywność, przeważnie chleb. Niemcy za pomoc Żydom grozili śmiercią, bałem się bardzo, lecz mimo tych obaw starałem się Żydom pomóc. Moja bratowa Maria Klinicka przynosiła do mnie żywność, aby karmić ukrywających się Żydów. U mnie było Żydom bezpieczniej w tej kryjówce na chlewie. Dzięki naszej pomocy Żydzi przeżyli. [...] ^b.

Chaim przeżył okupację, lecz później zginął⁵. Jego rodzina wyjechała do Izraela. Pisał do mnie Zew Alperin, który też przechowywał się u mnie. Przeważnie wspomniani przeze mnie Żydzi przebywali w ziemiankach w lesie. U mnie byli w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie, kiedy jeszcze nie mieli ziemianek, a było zimno⁶. Listy Zewa Alperina gdzieś u mnie zaginęły. Zachowała się

jedynie koperta. Wiem, że Żydzi, którzy u mnie przebywali, utrzymują ścisłą łączność z Marią Kliniką⁷.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^c

Odczytałem:
Zygmunt Klinicki^d

Źródło: AIPN, 392/741, k. 7–9, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: pomagał.

^b Pominięto fragment dotyczący wyjaśnienia brzmienia nazwiska Chaima Finkelsztejn.

^c Poniżej pieczęć, brak podpisu.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Zygmunt Klinicki – s. Michała i Leokadii, ur. 14 IV 1912 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² W *Księdze Sprawiedliwych...* (s. 300–301) występuje informacja mówiąca, że rodzinę Klinikich tworzyli rodzice: Maria i Eugeniusz oraz ich dzieci: Anna, Marian i Zygmunt. Jak wskazują dokumenty, jest to informacja błędna. W pomocy uciekinierom z getta w Brańsku uczestniczyli Eugeniusz i Maria z d. Arnold, wychowujący dwóch synów: Henryka (ur. w 1937 r.) i Mieczysława (ur. w 1938 r.). Wspomagali ich krewni, będący dziećmi Michała i Leokadii Klinikich: Anna (ur. w 1905 r.), Marian (ur. w 1910 r.) i Zygmunt (ur. w 1912 r.).

³ W niektórych źródłach i opracowaniach nazwisko to podawane jest także w formie Finkelsztejn.

⁴ *Księdze Sprawiedliwych...* (s. 300–301) występuje błędna informacja, że mężczyzna o nazwisku Finkelsztejn miał na imię Abram i ukrywał się wraz z żoną Chaną. W rzeczywistości rodzinę Finkelsztejnów tworzyli rodzice Chaim i Matylda oraz troje ich dzieci: Abram, Chana i Szoszana (Zofia). Wraz z nimi ukrywał się Wolf (potocznie zwany Wełko, po wojnie używający imienia Zew) Alperin, a przez pewien czas także bracia Josiel i Idżko Broide. Byli oni zaopatrywani w żywność i odzież przez Marię i Eugeniusza Klinikich, nocowali zimą m.in. w zabudowaniach Zygmunta Klinikiego. W porach ciepłych ukrywali się w bunkrach wybudowanych w lesie, położonym między wsiami Świridy i Hodyszew. Wśród osób narodowości żydowskiej ukrywających się w tym samym rejonie zapamiętano także trzech mężczyzn: „Wojtkę”, „Ściopkę” i Lejzora oraz kobietę noszącą imię Brucha. Klinikcy wynosili im żywność, gdy wychodzili do prac polowych, dostarczając także słomę do wyścielania bunkrów. Tolerowali także, iż Żydzi zabierali płody rolne z pól należących do ich rodziny. Anna Klinicka dała im również garnki, by mieli w czym przygotowywać gorące posiłki (AIPN, 392/741, Protokół przesłuchania świadka Marii Klinickiej, 6 VII 1987 r., k. 31; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Klinickiej, 7 X 1987 r., k. 35; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Klinickiego, 7 X 1987 r., k. 37; *ibidem*, 392/1002, Protokół przesłuchania świadka Wolfa Alperina, 6 XI 1993 r., k. 21v).

⁵ Chaim Finkelsztejn został zamordowany w lutym 1947 r. w okolicach Brańska; J. Sadowska, *Společnost żydowska w Białymstoku w latach 1944–1950*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 3, s. 519–520.

⁶ Szoszana (Zofia) i Wolf (Zew) Alperinowie oświadczyli po wojnie, że w okresie okupacji pomocy w formie schronienia, wyżywienia i odzieży udzielili im mieszkańcy Brańska: Marianna Klinicka z synami Henrykiem i Mieczysławem, Anna, Marian i Zygmunt Klinikcy, Władysław Krawczykowski, Helena Szarek i Kazimierz Puchalski (AIPN, 392/741, Kopia oświadczenia Szoszany i Zefa Alperinów, b.d., k. 19). Z kolei w zeznaniu złożonym w 1993 r. Wolf (Zew) Alperin skupił się na pomocy, jakiej udzielili jemu, rodzinie Finkelsztejnów i braciom Broide Leopold i Marianna Wierzbiczy – rolnicy ze wsi Jośki (często zwanej też Józki). Urządzili oni dla Żydów podziemną kryjówkę w swej stodole, a także przekazywali im systematycznie żywność (AIPN, 392/1002, Protokół przesłuchania świadka Wolfa Alperina, 6 XI 1993 r., k. 21v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Wierzbickiego, 2 II 1989 r., k. 2–2v).

⁷ 13 XII 1985 r. YVI nadał Marii i Eugeniuszowi Klinikim oraz Annie, Marianowi i Zygmunutowi Klinikim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 301.

1987 listopad 9, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Jana Krawczykowicza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Zofię Krawczykowicz oraz rodzeństwo Helenę, Władysława i Zygmunta Krawczykowiczów Wolfowi Alperinowi i Josielowi Broide w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

Od urodzenia aż do listopada 1945 r. zamieszkiwałem wraz z rodzicami i rodzeństwem w Brańsku². Najstarszy mój brat Władysław kolegował się z dwoma chłopcami żydowskimi: Wełwko Alperinem i [Josefem] Broide. Także ich znałem i też się z nimi kolegowałem. Wełwko i jego ojciec handlowali^a końmi. Jak z bratem w niedzielę szliśmy do kościoła, to później wstępowaliśmy do Wełwki lub Broide i tam przebywaliśmy, piliśmy wódkę. Byli oni po prostu naszymi kolegami.

W pobliżu mojego domu Niemcy utworzyli getto żydowskie. Następnie pamiętam, że getto likwidowali. Dat nie pamiętam. Pamiętam tylko, że przy likwidacji getta wielu Żydów zostało w getcie. Niemcy chodzili po piwnicach, wyb[ie]rali ich i zastrzelili na żydowskim cmentarzu, tzw. mogiłkach. Osobiście widziałem rozstrzeliwanie Żydów. Niemcy zastrzelili ok. 200 osób. W Brańsku było przed wojną 6,2 tys. Żydów. Z tego przeżyły tylko 23 osoby³.

Przy likwidacji getta moi i brata koledzy Wełwko i Broide przyszli z prośbą, by ich ukryć. Mieszkaliśmy na peryferiach miasta i mieliśmy gospodarstwo rolne [o areale] 11 ha. Baliśmy się bardzo ukrywać Żydów, ale to byli nasi koledzy. Cała moja rodzina wiedziała o ukrywaniu ich, ale nikt poza domownikami nie wiedział. Nawet rodzina matki czy ojca. Przez cały okres okupacji Żydzi ci nie przebywali u nas, a tylko żywiliśmy ich⁴. Jak przyszli do domu, to siedzieli w zabudowaniach gospodarczych po kilka dni, gdyż było dużo Niemców – żandarmów na ulicy. Baliśmy się ich wypuścić bez upewnienia się, że na ulicy nikogo nie ma. Sąsiadom w tym względzie też nie można było ufać. Z domu otrzymywali najczęściej chleb i słoninę. W zasadzie kontaktowaliśmy się z naszymi Żydami na polu. Oni byli ukryci w pobliskim lesie w bunkrze. Tam nigdy nie byłem. Sami też sobie gotowali posiłki. Matka moja dawała im pszenną mąkę, ziemniaki, słoninę, chleb. Mogli sobie posiłki gotować. Zimą też przebywali u nas w stodole, zagrzebani w słomie. Mogę stwierdzić, że dzięki rodzinie naszej Żydzi ci przeżyli wojnę. Gdy oni przebywali u nas w mieszkaniu, to co najmniej dwoje z nas było „na warcie” na zewnątrz. Czasami byli po wiele dni w naszym obejściu lub mieszkaniu. Zawsze przychodzili obaj. Czy jeszcze im ktoś pomagał, tego nie wiem. Utrzymywaliśmy ich, gdyż było wiadomo, że Niemcy mordują Żydów w obozie w Treblince. Było nam ich żal. Zawsze mówili, że po wypędzeniu Niemców odwdzięczą się nam. Wojnę przeżyli obaj i wrócili do Brańska. W roku 1945 grasowały bandy i szczególnie napadały na

Żydów. Było niebezpiecznie w Brańsku i wyjechali oni do Białegostoku, a Wełwko podobno do Izraela⁵.

W 1945 r. ożeniłem się i wyjechałem na Ziemię Odzyskaną⁶. Kontakt z rodziną w Brańsku miałem luźny i nie interesowałem się losem Żydów, którzy przeżyli okupację hitlerowską. Wiem tylko, że byli bardzo bogatymi ludźmi, gdyż odziedziczyli majątki po zamordowanych podczas okupacji Żydach.

W Brańsku mieszkało kilka rodzin o nazwisku Krawczykowicz i naszą rodzinę dla odróżnienia nazywano „Kryškami”.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu jako zgodny z prawdą i moimi zeznaniami podpisuję⁷.

Przesłuchiwał[a]:

Prokurator

Świadek:

(Jan Krawczykowicz)^c

Prokuratury Wojewódzkiej

mgr Barbara Fotek^b

Źródło: AIPN, 392/800, s. 15–17, oryginał, mps.

^a Woryginalne: handlował.

^b W centrum czytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jan Krawczykowicz – s. Michała i Zofii z d. Kołoszko, ur. 14 V 1923 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Fotek, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, delegowana do OKBZH w Olsztynie.

² Ojciec świadka, Michał Krawczykowicz, został w 1941 r. wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy i przebywał tam do końca wojny. Prowadzeniem gospodarstwa i wychowywaniem dzieci zajmowała się jego żona Zofia.

³ Jak już wspomniano, likwidacja getta w Brańsku rozpoczęła się 2 XI 1942 r. i trwała do 7 XI 1942 r.

⁴ Wolf (Wełwko) Alperin ukrywał się początkowo – zapewne zimą na przełomie 1942 i 1943 r. – u różnych gospodarzy z Brańska. Pomocy udzielali mu m.in. Bronisław i Izydora Chmielewscy oraz Jadwiga i Mieczysław Laskowscy. Syn tych drugich, Józef, będący w okresie okupacji dzieściolatkiem, opowiadał później: „Przyszedł do nas w nocy i prosił o przechowanie go przez pewien czas. Rodzice moi ukryli go na ruszcie chlewa. Znajdowało się tam dużo siana, w którym przygotowano specjalną kryjówkę. Matka przygotowywała pożywienie noszone do tej kryjówki nie tylko przez rodziców, ale także przeze mnie. Byłem najstarszym spośród rodzeństwa i stąd moje zaangażowanie w noszenie pożywienia Wełwce. Matka umieszczała żywność w koszyku wiklinowym, a ja niosłem ten koszyk do chlewa i po drabinie wspinałem się na ruszt. Odzywałem się do niego tylko jedynym słowem, wypowiadany głośno »e«. Chodziło bowiem o to, aby nikt się nie domyślał, jeżeli nawet usłyszy mój głos, co ja chcę przez to powiedzieć i czy w ogóle zwracam się do kogokolwiek. Tak ustalili rodzice w rozmowie z Wełwką. Kiedy ten ostatni słyszał mój głos, wychodził z kryjówki i zabierał koszyk z żywnością. Tak trwała przez kilka tygodni, po czym Wełwko opuścił nasze zabudowania i znalazł sobie inną kryjówkę. Rodzice i ja wiedzieliśmy, że za pomaganie Żydom grozi śmierć. Przestrzegali mnie, abym nikomu o pobycie u nas Wełwki nie powiedział. Była to tajemnica. [...] Dodaje, że nosiłem poży-

wienie Wełwce przeważnie wieczorem, lecz także i w dzień, pozorując, iż po prostu wykonuje czynności gospodarcze” (AIPN, 392/800, Protokół przesłuchania świadka Józefa Laskowskiego, 1 IX 1987 r., s. 14).

- ⁵ Według Władysława Krawczykowicza po likwidacji getta w Brańsku Wełwko Alperin znalazł schronienie w obozowisku leśnym, w którym przebywało ok. 70 Żydów. Niemcy znaleźli bunkier w czasie obławy i wymordowali niemalże wszystkich jego mieszkańców. Wełwko, któremu udało się zbiec, kierował odtąd siedmioosobową grupą, przebywającą w bunkrze leśnym. Znajdowała się w niej m.in. Szoszana Finkelsztejn, która została później jego żoną (AIPN, 392/800, Protokół przesłuchania świadka Władysława Krawczykowicza, 10 VIII 1987 r., s. 21; <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-rodzina-krawczykowiczow> [dostęp 21 III 2020 r.]).
- ⁶ Ziemia Odzyskana – używana oficjalnie nazwa obszarów należących do Niemiec, wcielonych po II wojnie światowej do Polski.
- ⁷ 6 I 2002 r. YVI nadał Zofii Krawczykowicz i jej dzieciom: Helenie Szarek z d. Krawczykowicz oraz Janowi, Władysławowi i Zygmuntowi Krawczykowiczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (AIPN, 392/800, Pismo YVI do GKBZpNP, 10 IV 2004 r., s. 1).

1987 listopad 26, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Ostrowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Nikodema Miśkiewiczów Jochewed i Wolfowi Golde w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam przez cały czas w Brańsku, przy ul. Bielskiej. Żyli wówczas moi rodzice, mieszkaliśmy z nimi. W tym samym mieszkaniu znajdowała się również moja młodsza siostra Krystyna – [obecnie] Dąbrowska, zamieszkała w Brańsku [...]a. Żyła także babcia Barbara Miśkiewicz (obecnie nie żyje). Wówczas miała ona ok. 70 lat.

Zamieszkałych w Brańsku Żydów Niemcy umieścili w getcie. Było ono ogrodzone, [a] Żydom nie pozwalano wydalać się poza jego obręb. W czasie likwidacji getta Żydów wywieziono furmankami do Bielska Podlaskiego, a następnie pociągami do obozów zagłady. Wśród Żydów – mieszkańców Brańska, moi rodzice mieli sporo znajomych. Niektórzy z nich w czasie likwidacji getta starali się ratować ucieczką. Między innymi przyszedł do nas z prośbą o ratunek Wolf Golde². Był to młody mężczyzna w wieku ok. 22 lat. Cała rodzina Goldów^b zajmowała się handlem drewnem, a siostra Wolfa Ewa³ była fotografem.

Wolf Golde kiedy przyszedł do nas, błagał ojca o ratunek. Postanowiliśmy ukryć go w stodole na ruszcie. Było tam siano i Wolf urządził tam pomieszczenie mieszkalne. Trzeba mu było dostarczyć pościel i bieliznę. Zaopatrywanie w żywność wyglądało w ten sposób, że przygotowywaliśmy to samo pożywienie, które było dla nas przeznaczone [i] nosiliśmy mu do stodoły. Nikomu z sąsiadów nie mówiliśmy o ukrywającym się Żydzie, gdyż groziło to karą śmierci nam wszystkim. W połowie zimy przyszła do nas siostra Wolfa Ewa, która obecnie nazywa się Rubin i mieszka w Stanach Zjednoczonych, w mieście Baltimore⁴. Być może zresztą w innym mieście, wyszło mi obecnie z głowy. Pisała ona do nas po wojnie. Nawet byłam u niej na weselu. Gdy przyszła do nas, skarżyła się i płakała, że ma odmrożone nogi. Mimo zimy chodziła prawie boso, miała strzępy obuwia powiązane szmatami. Czuła się fatalnie i nawet chciała zgłosić się do żandarmerii niemieckiej, aby ją na miejscu rozstrzelali. Moi rodzice przekonali ją, żeby tego nie robiła i ona została u nas. Przebywała w moim pokoju przez kilka dni, pokój ten zamykaliśmy. Ja tam też mieszkłam w dalszym ciągu, ale swoich koleżanek już nie wpuszczałam. W razie jakiejś rewizji niemieckiej mieliśmy wszyscy mówić, że to moja koleżanka. Ewa mówiła bardzo dobrze po polsku.

Ewa miała narzeczonego Rubina, za którego później wyszła za mąż. Mój ojciec dowiedział się, że Rubin ukrywany jest w Bujnowie⁵. Ponieważ ona chciała wraz z nim ukrywać się, ojciec mój odprowadził ją do Bujnowa, gdzie przejął opiekę nad nią przyszły mąż.

Do nas przychodzili także inni ukrywający się Żydzi po żywność, której im nie odmawialiśmy. Zapamiętałam nazwisko jednego takiego Żyda. Był to Mulek Rechelzon. On obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych. Był on w partyzantce. Wiem, że okresowo przebywał w Puszczy Białowieskiej⁶.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^c

Odczytałam:
Irena Ostrowska^d

Źródło: AIPN, 392/864, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: Mordków.

^c Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Irena Ostrowska z d. Miśkiewicz – c. Nikodema i Zofii, ur. 14 III 1928 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² W całym dokumencie i innych materiałach mężczyzna ten występuje jako „Wolf Mordko”. Mordko (forma imienia Mordechai) było imieniem jego ojca.

³ Kobieta ta nosiła imię Jochewed.

⁴ Baltimore – miasto na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

⁵ Bujnowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.

⁶ 9 IX 1992 r. YVI nadał Zofii i Nikodemowi Miśkiewiczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 474.

1987 wrzesień 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Sobolewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Pawła i Wacława Sobolewskich oraz innych członków rodziny Srułowi Brennerowi i Chaimowi Wróblowi w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodzicami i rodzeństwem w Brańsku. Ojciec mój był brukarzem. W okresie międzywojennym i podczas wojny znał wielu Żydów. Ja na przemian z ojcem prowadziliśmy gospodarstwo rolne. Ojciec brukował, a ja byłem w domu i dopiero pod koniec okupacji zabrano mnie do stolarni w Białymstoku.

Przypominam sobie, że było getto w Brańsku. W czasie jego istnienia na prośbę przebywających w nim Żydów nierzadko nosiłem tam żywność i podawałem przez ogrodzenie. Jesienią 1942 r. getto żydowskie zostało zlikwidowane. Niemcy wywieźli Żydów z getta do obozów zagłady w Treblince, Majdanku², Oświęcimiu. Ponieważ wywożono ich z Brańska furmankami do Bielska Podlaskiego, a dopiero stamtąd transportami kolejowymi, część Żydów uciekła. Może nie tyle uciekali z furmanek, co zostali po prostu w getcie w kryjówkach, a następnie szukali schronienia u znajomych Polaków.

Do nas też przyszli. Było to w nocy. Znaliśmy ich dobrze, ponieważ byli [naszymi] sąsiadami. Jeden nazywał się Chaim Wróbel, drugi Srułko Brenner (też nosi imię Stanisław). On już chyba nie żyje, żyją jego dzieci. Pisał on do nas po wojnie. Uradziliśmy, że będą się ukrywali na „Porosłem”, to znaczy w lasku koło Brańska. Wykopali ziemianki i dostarczaliśmy im pożywienie. Ale wkrótce urządzona została kryjówka na cmentarzu katolickim pod kaplicą i tam nosiliśmy im pożywienie przez dłuższy czas³. Ja też im dostarczałem pożywienie. Pod koniec okupacji, kiedy organizowała się partyzantka, to wspomniani Żydzi przyłączyli się do niej i żywności nie trzeba im było nosić.

Chaim Wróbel był kawalerem i zaopiekował się jakąś dziewczyną żydowską, z którą wspólnie ukrywał się. Rodzice jego zginęli wraz z Żydami z getta. Brenner był z bratem, ale ten brat zginął. On przechowywał się w ziemiance. Brenner ocalał. Dawaliśmy im bezinteresownie chleb, słoninę, ziemniaki, ser – o co tylko prosili – a także świece i lampę. Ich ziemianka w lesie była zrobiona doskonale i zamaskowana. Kryjówka pod kaplicą też była urządzona w ten sposób, że nikt jej nie mógł zauważyć⁴.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Aleksander Sobolewski^b

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Aleksander Sobolewski – s. Pawła i Wacławy, ur. 22 IX 1927 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Majdanek – potoczna nazwa niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Lublin (*Konzentrationslager Lublin*). W obozie tym, istniejącym w latach 1941–1944, więziono Polaków (m.in. z transportów więźniarskich oraz mieszkańców pacyfikowanej Zamojszczyzny), Żydów (obywateli Polski, Słowacji, Protektoratu Czech i Moraw oraz Niemiec), Białorusinów (ofiary akcji pacyfikacyjnych na obszarach okupowanych), a także licznych jeńców – żołnierzy Armii Czerwonej. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 150 tys. więźniów, spośród których śmierć poniosło ok. 78 tys. (w tym 59 tys. Żydów). Por. np. *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991; T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.

³ Po likwidacji getta w Brańsku Żydzi ci ukrywali się początkowo w swym domu, znajdującym się naprzeciwko domu Sobolewskich i otrzymywali od nich żywność. Później przenieśli się do niedalekiego lasu. Ostatecznie ich kryjówką stała się krypta pod kaplicą na cmentarzu w Brańsku. Według Antoniego Sobolewskiego żywność zanosili na cmentarz i zostawiali w umówionym miejscu: on, jego brat Aleksander i siostra Zofia (później nosząca nazwisko Drzewiecka). Z kolei Zofia Drzewiecka opowiadała, że ona zajmowała się zakupem chleba, a na cmentarz dostarczali żywność jej ojciec i brat Aleksander. Chaim Wróbel i Sruł Brenner nie opuszczali kryjówki i nie przychodzili do domu Sobolewskich. Antoni opowiadał: „Raz nie podaliśmy żywności, to Żydzi ci przyszli do naszego domu i o mało nie trafili na żandarmów kontrolujących miasteczko. Byłby koniec życia i ich i nasz” (AIPN, 392/801, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Sobolewskiego, 21 IX 1987 r., s. 7; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Drzewieckiej, 6 VII 1987 r., s. 9).

⁴ Po wojnie Sruł Brenner osiedlił się w Izraelu, a Chaim Wróbel w Stanach Zjednoczonych. W 1990 r., na prośbę Zofii Drzewieckiej, Chaim Wróbel sporządził – potwierdzone notarialnie – oświadczenie o udzielaniu mu w latach 1943–1944 stałej pomocy żywnościowej przez Wacławę i Pawła Sobolewskich (AIPN, 392/801, Oświadczenie Chaima Wrobla [wcześniej: Wróbla], 18 I 1990 r., s. 16).

1987 luty 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Janiny Woińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Fajwelowi i Lejbce Szapiro oraz Minie Waser w Brańsku, tegoż obwodu, komisariat bielski¹

Jestem z zawodu farmaceutką i w okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam w Brańsku. Do Brańska przeniosłam się zresztą w okresie międzywojennym. Znałam niektórych Żydów zamieszkałych w tym mieście. Między innymi do moich znajomych zaliczali się właściciele domu, w którym mieściła się apteka. Stanowiła ona własność Walentego i Jadwigi Pańczyków. Pańczykowa była moją siostrą. Pracowałam w tej aptece. Szwagier wrócił dopiero po wojnie, w 1948 r., natomiast moja siostra zmarła 10 lutego 1940 r.

Rosjanie znacjonalizowali aptekę, w której ja w dalszym ciągu pracowałam. W okresie okupacji hitlerowskiej byłam właścicielką i kierowniczką tej apteki. Przejęta ona została przez HTO², z ramienia którego przyjeżdżał Storm. Imienia jego nie znałam. Jako właścicielka korzystałam przeważnie z różnego rodzaju okazji, aby nabyć lekarstwa w hurtowni w Białymstoku. W Brańsku była tylko jedna apteka. Miałam kontakty zarówno z ludnością polską, jak też żydowską.

Przypominam sobie, iż jesienią 1941 r. ludność żydowska znalazła się w getcie. Teren getta obejmował ul. Sienkiewicza i inne, chyba Rynek też, lecz nie potrafię dokładnie powiedzieć. Apteka znajdowała się przy ul. Sienkiewicza, na skraju getta, nawet budynek apteki znajdował się już na terenie getta, tylko był odpowiednio wygrodzony i umożliwiał dostęp mieszkańcom miasta i okolicznych wsi.

Mieszkańcy getta do czasu jego likwidacji kontaktowali się z miejscową ludnością i zaopatrywali się u niej w żywność. Przychodzili także po lekarstwa do apteki. Lekarzami żydowskimi byli Kamieniecki i jego żona Kamieniecka. Przed likwidacją getta Kamieniecki poddał się w szpitalu operacji ślepej kiszki i mimo to został zabrany na transport do Treblinki. Jego żona wraz z synem uciekła i przechowali się oni w Hodyszewie³. Pomagał im ksiądz z Hodyszewa⁴.

Kiedy Niemcy przystąpili do likwidacji getta i najpierw je otoczyli i zamknęli pierścieniem posterunków (było to 1 listopada 1942 r. w nocy), zgłosił się do mnie Lejbko Szapiro i prosił o pomoc i przechowanie. W tym celu w budynku gospodarczym urządzona została kryjówka. Wyglądała ona w ten sposób, że za moim zezwoleniem wspomniany Lejbko i jego brat Fajwel Szapiro, a także Mina Waserówna (narzeczona Lejbki) przerzucili odpowiednio składowane tam drewno, tworząc sobie jakby mały pokój. Żywność ukrywającym się dostarczałam ja i moja gospodyni Genowefa Kazimierczak. Mieszka ona obecnie w Bielsku Podlaskim, lecz jej adresu nie znam. Pracowała ona u mnie w aptece. Po około tygodniu czasu nieżyjący już obecnie ks. Józef Chwalko⁵ pojechał do Popław⁶ na kolonię Popławskich i tam załatwił dalsze przechowywanie Szapirów na wspomnianej kolonii⁷.

Szapirowie wyprowadzili się więc ode mnie, lecz w dalszym ciągu utrzymywali ze mną kontakt, m.in. zaopatrywali się w leki.

Tymczasem okazało się, że już po likwidacji przez Niemców getta rodzina żydowska Jęczmieniów zdołała przetrwać przez kilka dni w kryjówce urządzonej w sąsiednich zabudowaniach. Nie wiem nawet dokładnie, ile osób w tej rodzinie było. Ojcem tej rodziny był rzeźnik i on prosił u mnie o pomoc żywnościową. Po tygodniu, gdy w opuszczonym już prawie przez mieszkańców getcie wybuchł pożar, rodzina Jęczmieniów uciekła ze swojej kryjówki w okolice wsi Chojewo⁸. Nie znam bliższych losów tej rodziny, słyszałam tylko, że zginęli⁹.

Na terenie getta, która zostało wysiedlone, moim zdaniem, 4 listopada 1942 r. furmankami do Bielska Podlaskiego, to 12 listopada żandarmi niemieccy zorganizowali obławę. Przeszukali wówczas getto wraz z przewodniczącym judenratu Cukrem. Znaleźli ok. 70 Żydów, a także^a dwóch Polaków, których zastali na terenie getta. Wszystkich ich rozstrzelano na cmentarzu żydowskim, w tym także Cukra pomagającego żandarmom w ujawnieniu żydowskich kryjówek¹⁰. Ze słów Cukra zorientowałam się, że wierzył on Niemcom i nie spodziewał się zagłady Żydów. Wyszukiwał więc kryjówki w dobrej wierze. Cukier dobrze orientował się, gdzie Żydzi są ukryci i dlatego też wraz z żandarmami przybył i do mojego mieszkania namawiając, abym zdradziła, gdzie jest Fajwel Szapiro i powiedziała mu, aby wracał do żony, która [...] ^b wówczas była u chorej matki w Bielsku, wraz ze swoją córką.

Po rozstrzelaniu Żydów w nocy wyszła jakaś Żydówka z kryjówki i rozpałała w kuchni jednego z domów. Z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar, który strawił część budynków getta. Wyszło jeszcze z kryjówek kilku ukrywających się Żydów – słyszałam, iż były tam także dzieci. Jeden z żandarmów nazwiskiem Martin na miejscu zastrzelił tych Żydów, łącznie było tam zamordowanych ok. 10 osób.

Lejbko [i] Fajwel Szapiro i Mina Waser uratowali się i wyjechali po wojnie do USA. Lejbko obecnie nie żyje. Jego żona Mina Shapiro mieszka [w] Baltimore [...] ^c. Filip Shapiro mieszka [...] ^c w tej samej miejscowości¹¹.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^d

Odczytałam:
Janina Woińska^e

Źródło: AIPN, 392/733, k. 1–2v, oryginał, mps.

^a W oryginale: w tym.

^b Pominięto niepotrzebny wyraz.

^c Pominięto dane adresowe.

^d Poniżej czytelny podpis i pieczęć.

^e Poniżej czytelny podpis.

¹ Janina Woińska – c. Marcina i Marii, ur. 28 VII 1919 r. w Milejczycach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Nie udało się ustalić, o jakiej instytucji wspomina świadek. Prawdopodobnie mowa o niemieckim urzędzie nadzorującym hurtownie lekarstw i apteki.

³ Hodyszewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.

⁴ Mowa o ks. Józefie Perkowskim – zob. dokument nr 60 w niniejszym tomie.

⁵ Ks. Józef Chwalko – w czasie okupacji wikariusz parafii rzymskokatolickiej w Brańsku.

⁶ Popławy – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

⁷ Zob. relację Stanisława Popławskiego – dokument nr 101 w niniejszym tomie.

⁸ Chojewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

⁹ Prawdopodobnie świadek ma na myśli liczącego ok. 65 Jankiela Jęczmienia, jego syna o imieniu Berek, a także córki (lub też krewne) Chaję i Rywę Jęczmień. Według świadków ukrywających się w tej samej okolicy wszystkie te osoby zginęły z rąk Polaków – członków grupy tworzonej przez trzech mieszkańców wsi Chojewo, współpracujących z Niemcami (AŻIH, Rel., 301/2100, Relacja Lejby Trausa, b.d., s. 1–2; *ibidem*, 301/2104. Relacja Jankiela Rubina, 9 I 1947 r., s. 1–2). Informacje te zostały wprowadzone do historiografii przez B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011. Wiarygodność wspomnianych relacji zanegował P. Gontarczyk, *Czy bracia Hryć byli polskimi mordercami Żydów? Czyli uwagi na temat naukowej wiarygodności prof. Barbary Engelking*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 4, s. 201–224.

¹⁰ Opisywane wydarzenia zostały zapamiętane przez wielu innych świadków, z tym, iż niektórzy z nich określili ich datę na 16 XI 1942 r. Polakami schwytanymi na terenie byłego getta byli mieszkańcy Brańska Józef Pietrzykowski i Władysław Dyoniziak. Nie wiadomo, dlaczego przebywali oni na terenie byłej dzielnicy zamkniętej. W przypadku Józefa Pietrzykowskiego istnieją przesłanki, że mógł on dostarczać chleb ukrywającym się Żydom. Nie ma jednak co do tego pewności (AIPN, 392/943, Protokół przesłuchania świadka Anny Zielińskiej, 9 V 1988 r., k. 7–7v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Kułakowskiej, 25 IX 1969 r., k. 9–9v).

¹¹ 20 V 1992 r. YVI nadał Janinie Woińskiej tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 820.

1987 czerwiec 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kozłowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Cecylię i Jana Kozłowskich oraz braci Franciszka i Józefa Kozłowskich Jankielowi Rubinowi w Bronce, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

Przez całe życie zamieszkuję w Bronce², gm. Brańsk. W okresie okupacji cała nasza rodzina, podobnie jak i było to w czasach przedwojennych, posiadała zabudowania na kolonii³. Na tej kolonii ja mieszkam do dzisiejszego dnia, bracia natomiast obecnie mieszkają już we wsi Bronka. Siostra [w okresie okupacji] wyszła za mąż i przeniosła się do Brzeźnicy⁴.

Okres okupacji przypominam sobie dokładnie. Wiadome mi jest, że Niemcy utworzyli w Brańsku getto dla ludności żydowskiej. W getcie tym m.in. znalazł się nasz znajomy nazwiskiem Rubin⁵. Jesienią 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidacji getta w Brańsku, wywożąc Żydów z tego getta na zagładę. Rubin zdołał uciec, [a] jego rodzina zginęła. Właściwie to rodzice jego zginęli, [gdyż] on był kawalerem⁶.

Po ucieczce przez jakiś czas ukrywał się w pobliżu Brańska. Następnie przyszedł do moich rodziców, błagając ich o pomoc. Chodziło mu o przechowanie go w jakiejś kryjówce. Mimo iż Niemcy grozili karą śmierci za pomoc Żydom, rodzice moi zdecydowali się ukrywać Rubina. W tym celu na ruszcie chlewa przygotowali mu pomieszczenie. Wstawili podwójny szczyt, zakrywając go dodatkowo słomą. W rezultacie powstał taki pokój, w którym Rubin przebywał prawie stale. Kiedy żandarmeria szykowała obławę, ojciec mój był o tym powiadamiany i wówczas Rubin opuszczał kryjówkę i przechodził do lasu lub na pole. Chodziło nam o to, że kryjówka w chlewie podczas rewizji mogła być łatwo ujawniona.

Ja nie przez cały czas przebywałem w domu. Byłem bowiem zatrudniony u Aleksandry Bańkowskiej, której mąż Wincenty był zabrany na roboty przymusowe do III Rzeszy. Ja podobnie jak i moi bracia oraz rodzice nieraz podawałem żywność Rubinowi. Trzeba ją bowiem było dostarczyć do kryjówki. Najczęściej naczynia z pożywieniem dla niepoznaki przenosiliśmy w wiadrze przeznaczonym na karmę dla świń.

Władze hitlerowskie chciały przenieść nas do wsi, lecz ojciec mój ze względu i na Rubina nie zgadzał się. Nie wiem, w jaki sposób uniknął wysiedlenia naszej rodziny, być może drogą przekupstwa. Ojciec obecnie nie żyje, zmarła również moja matka.

Po przejściu frontu Rubin wyjechał do Brańska. Następnie ożenił się i przeniósł wraz z żoną za granicę. Od czasu do czasu pisze do nas listy⁷.

Źródło: AIPN, 392/754, k. 6–7, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisław Kozłowski – s. Jana i Cecylii, ur. 19 V 1914 r. w Bronce. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Bronka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

³ Rodzinę Kozłowskich mieszkających w kolonii Bronka tworzyli Cecylia i Jan oraz ich synowie: Franciszek, Józef i Stanisław. Córka Genowefa (po mężu Łempicka) odwiedzała bliskich co jakiś czas i była wtajemniczona w fakt ukrywania Jankiela Rubina.

⁴ Brzeźnica – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

⁵ Mieszkający w Brańsku Jankiel Rubin zajmował się przed wybuchem wojny skupem drobiu, w tym gęsi hodowanych, m.in. u rodziny Kozłowskich. Wielokrotnie odwiedzał ich gospodarstwo, znajdujące się w kolonii Bronka (AIPN, 392/754, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kozłowskiego, 30 VI 1987 r., k. 4).

⁶ W 1987 r. Jacek (wcześniej: Jankiel) Rubin skierował list do prokuratora Waldemara Monkiewicza, w którym opisał swe okupacyjne losy. Z listu tego wynika, że 2 XI 1942 r. uciekł z getta białostockiego wraz ze swym bratem Szymonem Rubinem, Zyndelem Grodzińskim i dwiema siostrami o nazwisku Finkielsztajn. Nie wiadomo, gdzie znaleźli schronienie. Jak stwierdzał jednak, pierwsze trzy miesiące ukrywania się były skrajnie trudne ze względu na silne mrozy, głód i wszawicę. Po pewnym czasie Rubin dotarł do gospodarstwa Marii i Jana Antoniuków w Bujnowie i ukrył się tam bez wiedzy gospodarzy, odżywiając się jajkami kradzionymi z kurnika. Gdy Antoniukowie odnaleźli go, zdecydowali się mu pomóc i pozwolili mu pozostać u siebie. W początkach lutego 1943 r. Rubin i inni Żydzi, z którymi posiadał kontakt, postanowili jednak wrócić do getta w Białymstoku. Całą tę grupę tworzyło 14 osób – obok Jankiela Rubina znajdował się w niej m.in. jego brat Szymon wraz z żoną i małym synem, Majer i Brojna Rubinowie wraz z dwojgiem dzieci, Szloma Kestyn, Zelig Kestyn, mężczyzna o nazwisku Nodelman, kobieta o nazwisku Kosarska. Jan Antoniuk kupił dla zbiegów – za przekazane przez Rubina pieniądze – sanie wraz z koniem i pewnej nocy cała grupa wyruszyła w drogę. Kobiety i dzieci umieszczono na saniach, obok których szli mężczyźni. W okolicach wsi Pulsze napotkali na drodze mężczyznę, który zameldował o tym spotkaniu Niemcom. Ci dogonili sanie w rejonie wsi Dołki i Czaczki Małe, od razu otwierając ogień z broni maszynowej. Jankielowi Rubinowi jako jedyemu udało się uciec, wszyscy pozostali stracili życie. W kilka dni później Rubin dotarł do getta białostockiego. Po sześciu tygodniach, w początkach kwietnia 1943 r., uciekł z niego ponownie wraz ze swym starszym kolegą Niomko Wojnowiczem, docierając następnie do gospodarstwa Kozłowskich w Bronce. Warto podkreślić, iż z omawianego listu wynika, iż Rubin nie ukrywał się u Kozłowskich sam, ale właśnie z Wojnowiczem, który również przeżył wojnę. Kozłowskich określił stwierdzeniem: „To były anioły, nie ludzie”. Jak pisał, Jan Kozłowski nigdy nie prosił go o pieniądze na koszty utrzymania i choć Rubin z własnej woli wręczał mu pewne środki, skończyły się one bardzo szybko (AIPN, 392/745, Kopia listu Jacka Rubina do Waldemara Monkiewicza, 20 V 1987 r., k. 21–24; *ibidem*, 392/1000. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Antoniuka, 22 VI 1989 r., k. 3v).

⁷ 27 VII 1988 r. YVI nadał Cecylii, Janowi, Franciszkowi, Józefowi i Stanisławowi Kozłowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 346.

1970 lipiec 27, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dąbrowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Gerszonowi Tabakowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Brzozowie-Mużyłach, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwałem we wsi Brzozowo-Mużyły². Przypominam sobie, że jesienią 1942 r., gdy Niemcy wysiedlali wszystkich Żydów do getta w Białymstoku, pojawił się w naszej wsi młody Żyd w wieku ok. 25 lat. Nazywał się Gers[z]on Tabak. Skąd on pochodził, nie jest mi wiadome.

Poza Tabakiem ukrywały się dwie młode Żydówki, które nazywano Edzia i Basia³. Miały one po ok. 20 lat. Basia podobno pochodziła z Białegostoku, gdzie posiadała dom. Twierdziła, że jej ojciec przebywał w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Tabak wybudował sobie kilka ziemianek w lesie nazywanym „Borki” i tam wraz z tymi Żydówkami przebywał. Po pewnym czasie słyszałem, że jedna z nich zginęła w nieznanych mi okolicznościach. Natomiast Tabak przechował się do momentu wkroczenia wojsk radzieckich. Podobnie przechowała się jedna z Żydówek – Edzia⁴.

Tabak wraz z Żydówkami niejednokrotnie zwracali się do mnie z prośbą o pomoc. Udzielałem im bezpłatnie pożywienia i także darowałem czasem części garderoby. Tabak nie posiadał nic, w co mógłby się ubrać, a ubranie, które nosił, porwało się zupełnie. Słyszałem, że poza mną udzielali pomocy Żydom także inni mieszkańcy naszej wsi⁵. Do kogo oni tylko przyszli, otrzymywali pomoc i opiekę. Podobno była także jakaś Żydówka w starszym wieku, ale ja jej nie pomagałem, gdyż do mnie ona nie zgłaszała się⁶.

Kiedy wojska radzieckie wkroczyły do naszej wsi, Tabak przyszedł do mego mieszkania, dziękował za pomoc i przez jakiś czas pobył. Później wyjechał do Białegostoku, a następnie do Stanów Zjednoczonych. Do mojej nieżyjącej już obecnie siostry Anny Adachowskiej Tabak przysłał kilka listów. Nie wiem, co z nimi się stało.

Gdzie teraz jest Tabak – nie wiem. Obecnie do nas nie pisze. Jego listy pochodziły z lat powojennych.

Wiedziałem o tym, że za pomoc Żydom grozi kara śmierci. Mimo to z litości pomoc tę świadczyłem całkowicie bezpłatnie.

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

Źródło: AIPN, 392/749, k. 11–12, oryginał, mps.

^a *Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Stanisław Dąbrowski – s. Jana i Katarzyny, ur. 26 V 1916 r. w Brzozowie-Mużyłach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Brzozowo-Mużyły – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

³ Edzia nosiła nazwisko Borensztein, natomiast Basia – Kaczalska.

⁴ Urodzony w 1920 r. w Zambrowie Gerszon Tabak spędził młodość w Warszawie. Po wybuchu wojny przedostał się do Zambrowa, a następnie mieszkał w Białymstoku. W 1941 r. został członkiem komanda żydowskich robotników przymusowych, pracując w przejętym przez Niemców folwarku Brzozowo-Solniki. Ówczesny sołtys gromady Brzozowo-Mużyły Franciszek Łapiński uzyskał zgodę zarządcy folwarku, by Tabak przeniósł się do jego gospodarstwa i zajmował się tam m.in. pasaniem bydła. Tabak mieszkał u Łapińskich jako domownik. Gdy po pewnym czasie Niemcy zażądali, by sołtys odwiózł Tabaka do miasteczka Sokoły, Łapiński oświadczył, że jego pracownik uciekł. W rzeczywistości Łapiński, nazywany przez Tabaka „bardzo dzielny człowiekiem”, pomógł mu zbudować w pobliskim lesie schron (ziemiankę). Mężczyzna ukrywał się tam, i w innych schronach, wraz z pochodzącą z Białegostoku Idą Buckowską i pochodzącym z Zambrowa Nosko Jablinką. Po pewnym czasie przyłączyła się do nich Edzia Borensztein. Gdy Nosko Jablinka zginął (miał go zabić jeden z polskich rolników), Ida Buckowska zdecydowała się udawać Polkę i znaleźć pracę u któregoś z gospodarzy. Gerszon Tabak ukrywał się odtąd z Edzią i pochodzącymi z Sokół braćmi Abramem i Judelem (Judą) Kalifowiczami. Po pewnym czasie przyłączyła się do nich Basia Kaczalska, która wyskoczyła z pociągu jadącego do obozu zagłady. Cała piątka korzystała ze wsparcia Franciszka Łapińskiego i okolicznych gospodarzy, od których dostawała żywność. W początkach grudnia 1943 r. przy jednej z dróg znaleziono ciało Judy (Judela) Kalifowicza, który został zabity przez nieznaną sprawcę (według Gerszona Tabaka sprawcami mieli być Polacy, ale – jak zaznaczał – ofiara nie została obrabowana), w związku z czym grupa rozdzieliła się. 15 V 1944 r. Basia Kaczalska, Abram Kalifowicz i Gerszon Tabak udali się do lasu o zwyczajowej nazwie „Parolski”, gdzie w ziemiance ukrywał się mężczyzna o imieniu Iseer, siedmioletnia Chudessa Rachelska, warszawianka o imieniu Renia i kobieta o niezapamiętanych personaliach. Wkrótce kryjówka ta została zaatakowana przez napastników, według Gerszona Tabaka mówiących po polsku. Chociaż większości Żydów udało się zbiec, w napadzie zginęła Basia Kaczalska (na jej ciele znaleziono potem kilkanaście ran postrzałowych) i kobieta o imieniu Renia (AŻIH, Rel., 301/1850, Relacja Gerszona Tabaka, 3 VII 1946 r., s. 1–2; *ibidem*, 392/749, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Łapińskiego, 27 VII 1970 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Henryki Raciborskiej, 22 V 1987 r., k. 32, *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Brzozowskiej, 26 V 1987 r., k. 28).

⁵ Oprócz Franciszka Łapińskiego i Stanisława Dąbrowskiego żywność ukrywającym się dostarczali Franciszek Dąbrowski, Anna Śliwowska i kilku innych rolników (AIPN, 392/749, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Łapińskiego, 27 VII 1970 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Śliwowskiej, 27 VII 1970 r., k. 18; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Henryki Raciborskiej, 22 V 1987 r., k. 32).

⁶ Kobieta ta liczyła ok. 50 lat i prawdopodobnie pochodziła z Łodzi. Brak bliższych informacji o miejscu, w którym się ukrywała.

1987 czerwiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Jaromińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i Stanisława Jaromińskiego dziewczynce narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Chobotkach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki¹

W czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej zamieskiwałam, podobnie jak i obecnie, na kolonii [we wsi] Chobotki². Moja posesja położona jest w pobliżu szosy Knyszyn–Jasionówka³. Męża stryjek nazywał się Stanisław Jaromiński i był dróżnikiem przy tej szosie. Mieszkał w koszarce⁴, w odległości ok. 400 metrów od naszych zabudowań.

W miesiącu styczniu 1943 r. Niemcy likwidując getto żydowskie w Jasionówce, wywozili wszystkich Żydów furmankami chłopskimi, wyznaczonymi przymusowo u okolicznych rolników. Wieźli ich w stronę Knyszyna – Żydzi do Jasionówki już nie wrócili. Wywozili wszystkich: mężczyzn, kobiety i dzieci. Słyszałam, że zostali oni przez Niemców zamordowani⁵.

Tego dnia był trzaskający mróz. Żydzi płakali i rozpaczali. Z jednej z furmanek w odległości ok. 300 metrów od naszych zabudowań, w pobliżu rosnących przy szosie zarośli, wyskoczył Żyd w młodym wieku – liczył ok. 30 lat. Byłam w bramie swojego podwórka i widziałam ten fakt dokładnie. Nie znałam woźnicy, który powoził tą furmanką. Było dużo śniegu. Mężczyzna uciekający z furmanki przebiegł ok. 30 metrów od szosy w kierunku zarośli. Zauważyli go jednak konwojujący Żydów żandarmi niemieccy. Widziałam trzech żandarmów strzelających do wspomnianego Żyda z pistoletów maszynowych. Jeden z nich oddał krótką serię strzałów, lecz nie trafił chyba, bowiem Żyd uciekał w dalszym ciągu. Rozległy się następne strzały, po których uciekinier upadł na ziemię, nie dając znaku życia. Na mnie inny żandarm krzyknął, abym odeszła do domu. Zdążyłam jedynie zauważyć, że poprzednio strzelający do Żyda żandarm ujął zabitego za kołnierz i ciągnął go po śniegu w kierunku furmanek. Kiedy byłam już na schodach, odwróciłam się do tyłu i zauważyłam, że zwłoki zamordowanego Żyda zostały położone z tyłu na jednej z furmanek.

W tym czasie przy przepuszczeniu wspomnianej wyżej koszaraki Stanisław Jaromiński znalazł podrzucone tam dziecko żydowskie w wieku ok. 2 lat, płci żeńskiej. Owinął je szybko w kurtkę, którą miał na sobie i przyniósł do mieszkania. Dziecko to początkowo przechowywało się u mnie, później u niego. Przez okres około roku dziecko było wychowywane przez Jaromińskiego. Po około roku czasu przyszli do niego ukrywający się w lasach Żydzi i dziecko zabrali. Jeszcze go pobili, gdyż nie chciał dziecka oddać⁶. Ochrzcił to dziecko, nadając [mu] imię Regina. Poprzedniego imienia tego dziecka nie znaliśmy. Żydów, którzy zabrali dziecko, było trzech–czterech. Jeden z nich podobno nazywał się

Szuster. Nie wiem, kiedy to odebranie dziecka miało miejsce – podczas okupacji czy już po wycofaniu się Niemców.

Wiedziałam, że za przechowywanie Żydów grozi śmierć. Jednak zarówno ja, jak i stryjek męża litowaliśmy się nad Żydami i nad tym dzieckiem, któremu udzieliliśmy pomocy. O dalszych losach Reginy niewiele wiem. Przeżyła ona wojnę i po wojnie przysyłała paczki Stanisławowi Jaromińskiemu. Przesłała także zdjęcie ślubne. Niestety, nie posiadam adresu ani zdjęcia. Wszelkie papiery po zmarłym Stanisławie Jaromińskim uległy zniszczeniu wskutek ich niewłaściwego przechowywania.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałam:
Stanisława Jaromińska^b

Źródło: AIPN, 392/725, k. 7–8v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisława Jaromińska z d. Baranowska – c. Klemensa i Marii, ur. 2 II 1927 r. w Chobotkach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Chobotki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Knyszyn, pow. moniecki.

³ Jasionówka – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

⁴ Koszarka – budynek będący miejscem pracy – i bardzo często również miejscem zamieszkania – dróżnika drogowego lub torowego.

⁵ Getto w Jasionówce było jedną z nielicznych dzielnic zamkniętych w Okręgu Białostockim, których nie objęła masowa akcja likwidacyjna, rozpoczęta 2 XI 1942 r. W następnych tygodniach do getta przybyło kilkuset zbiegów z innych miejscowości, którzy nie byli w stanie znaleźć schronienia w lasach lub też u polskich rolników. Omawiane wydarzenia rozegrały się 25 I 1943 r., kiedy to Niemcy wywieźli Żydów z Jasionówki na stację kolejową w Knyszynie, a stamtąd do Białegostoku, skąd większość została deportowana do obozu zagłady Treblinka II. Podczas akcji wysiedleńczej w Jasionówce na miejscu zamordowano ok. 30 osób. Z kolei ok. 100 zdołało przetrwać akcję dzięki ukryciu się w podziemnych schronach i innych kryjówkach; zob. A. Kruglov, M. Dean, *Jasionówka* [w:] *The United States...*, s. 898–899.

⁶ Bardziej prawdopodobne jest zeznanie innego świadka, który stwierdził, że wydarzenie to miało miejsce już po zakończeniu wojny, a dziewczynkę zabrali Żydzi zatrudnieni w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Potwierdził on fakt pobicia Stanisława Jaromińskiego, który nie chciał oddać dziecka napastnikom (AIPN, 392/725, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Jaromińskiego, 3 VI 1987 r., k. 1v).

1987 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Bujno na temat pomocy udzielonej przez Helenę i Franciszka Chojnowskich mężczyźnie o imieniu Szmulko oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Chojnowie, obwód Mońki, komisariat białostocki¹

Przez całe życie mieszkam we wsi Chojnowo². Pamiętam także okres okupacji hitlerowskiej. Wtedy nie mieszkłam jeszcze we wsi, a na kolonii. Stanowiła ona własność Antoniego Chojnowskiego. Wysłam za mąż w 1948 r. i wówczas zamieszkałam we wsi.

Przebywając na kolonii, mieszkłam wraz z ojcem. Matka moja zmarła bowiem jeszcze przed wojną, w 1930 r., jestem najmłodsza z rodzeństwa. Brat mój miał na imię Franciszek, siostry Marianna i Anna oraz Józefa. W okresie okupacji brat Franciszek mieszkał na kolonii, a także jego żona Helena z Szeszków. Mieli oni [3 córki [o imionach]: Alina, Feliksa, Danuta.

Przypominam sobie, że w 1941 r. wojska hitlerowskie zajmując Trzciannę³ urządziły pogrom ludności żydowskiej. Zamordowano wówczas kilkuset Żydów, dokonali tego nieliczni – jak słyszałam – żołnierze niemieccy⁴. Część Żydów ocalała z tego pogromu i do jesieni 1942 r. zamieszkiwali oni w Trzciannem. Później i ich wywieziono na zagładę, lecz niektórzy uciekli i próbowali ukrywać się. W pobliżu naszej wsi były i są bagna pokryte lasem. Nazywamy je „Buciówka”⁵. Tam właśnie Żydzi kryli się, a na naszą kolonię przychodzili po żywność. Nazwisk ich nie pamiętam – jeden z nich nazywał się Szmulka. Miał on ponad 40 lat, pochodził z Trzciannego, był z zawodu kowalem. On nawet przez jakiś czas [u nas] mieszkał. Dostawał żywność bezpłatnie, [ale] wszyscy byliśmy w obawie przed Niemcami. Za pomoc Żydom w myśl zarządzeń niemieckich groziła bowiem śmierć. Ojciec mój jednak był człowiekiem głęboko religijnym i lubił pomagać ludziom.

Wydaje mi się, iż było to jesienią 1943 r. Na naszą kolonię przyszło pięciu żandarmów, chyba z posterunku w Trzciannem. Nazwisk ich nie znałam. Szmulka uciekł do lasu, a żandarmi szukali go u nas. Twierdzili, że musi być gdzieś ukryty. Bili moją bratową bezlitośnie kolbami karabinów i znęcali się nad nią. Mnie jeden z żandarmów uderzył 2 razy kolbą po plecach. Ojca mojego nie bili, gdyż leżał chory w łóżku. Za to zbili bezlitośnie brata. Po tym pobiciu poszli sobie. Bratowa od tego czasu cierpi na zaburzenia psychiczne, nie nadaje się do normalnego życia. Brat mój nie odzyskał zdrowia i w 1944 r. zmarł. Ojciec mój zmarł w 1948 r.

Innym razem przyszło do nas małżeństwo żydowskie. Byli to mąż, żona i dwóch synów w wieku [...]b 14–15 lat. Mimo obaw przed Niemcami otrzymywali

oni od nas przez dłuższy czas żywność. Ukrywali się w lesie, mieli tam ziemiankę. Czy przeżyli okres okupacji, nie jest mi wiadome. Tak samo nie wiem nic o Szmulce. Doraźnie przychodzili do nas po żywność także inni Żydzi i partyzanci⁶.

Nadmieniam, iż śmierć mojego brata Franciszka nastąpiła z rąk Niemców. Przyszło po niego kilku żandarmów. Było to w godzinach wieczornych, zapadł już zmrok. Byłam wówczas w domu, widziałam, jak go zabierali. Żandarmi przyjechali furmanką. Nie mówili, dokąd go zabierają. Jego zwłoki znaleziono następnego dnia „Na wojskach”, oddalonych ok. 3 km od naszej kolonii w kierunku lasu. Miał rany postrzałowe potylicy i piersi. Były 3 rany. Przywieźliśmy zwłoki do domu i pochowa[liśmy] na cmentarzu w Trzciannem⁷.

Przesłuchałem: W[aldemar] Monkiewicz^b

Odczytałam: S[tanisława]
Bujno^c

Źródło: AIPN, 392/731, k. 14–15, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Obok czytelny podpis.

¹ Stanisława Bujno z d. Chojnowska – c. Antoniego i Michaliny, ur. 26 VIII 1926 r. w Chojnowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Chojnowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Trzciannie, pow. moniecki.

³ Trzciannie – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie siedziba gminy w pow. monieckim.

⁴ Omawiane wydarzenia miały miejsce prawdopodobnie 25 VI 1941 r. Do Trzciannego przybył wówczas niemiecki oddział, którego dowódca – po uzyskaniu informacji, że większość mieszkańców stanowią Żydzi – wydał rozkaz podpalenia zamieszkiwanej przez nich części Trzciannego. Do niemieckiej akcji przyłączyła się grupa Polaków należących do straży obywatelskiej, powołanej po opuszczeniu miasta przez sowieckich urzędników i żołnierzy. Przez kolejnych kilka dni wielu Żydów przetrzymywano bez jedzenia i picia w dużym dole, a następnie w jednej ze stodół, zmuszając ich do porządkowania pogorzeliisk. Równocześnie Niemcy przeprowadzali egzekucje, w których zginęło ok. 500–800 osób. Po wydarzeniach tych większość Żydów z Trzciannego uciekła do Knyżyna, Tykocina lub też Suchowoli; zob. L. Crago, *Trzciannie*, [w:] *The United States...*, s. 971–972.

⁵ Mowa tutaj o Bagnie Podlaskim, rozciągającym się na rozlewisku rzeki Biebrzy.

⁶ Dzieci Heleny Chojnowskiej, urodzone w okresie okupacji i po zakończeniu wojny, były w stanie przekazać prokuratorowi jedynie informacje zasłyszane z powojennych opowieści swej matki. Wspominała ona, że mężczyzna o imieniu Szmulka zajmował się rąbaniem drewna, a także opiekował się małą Feliksą Chojnowską. W razie niebezpieczeństwa krył się w piwnicy pod kłapą w podłodze, na której stawiano kołyskę Felicji. Helena Chojnowska miała także przyjąć do swego domu żydowską dziewczynkę, urodzoną przez jedną z kobiet ukrywających się na bagnach w rejonie Chojnowa. Dziewczynka ta została ochrzczona, otrzymując imię Zofia. Po pewnym czasie biologiczna matka zabrała ją jednak do obozowiska leśnego, gdzie dziewczynka zmarła. Helena Chojnowska wielokrotnie przekazywała także ukrywającym się Żydom chleb, mleko i gotowane

ziemniaki, pomimo że jej rodzina borykała się z poważnymi problemami żywnościovymi (AIPN, 392/731, Protokół przesłuchania świadka Danuty Bakun, 6 VI 1987 r., k. 2; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Feliksy Amonowicz, 6 VI 1987 r., k. 6).

- ⁷ Powód zamordowania Franciszka Chojnowskiego przez Niemców nie jest znany. Henryk Dąbrowski – sąsiad Chojnowskich – uważał, że Franciszek zginął z powodu Żyda Szmulki, gdyż pomimo dotkliwego bicia nie zdradził miejsca jego ukrywania. Dodawał, że sprawcami zbrodni byli żandarmi o nazwiskach Jorst i Kulibaba (AIPN, 392/731, Protokół przesłuchania świadka Henryka Dąbrowskiego, 3 VII 1987 r., k. 19).

1988 maj 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Andrzejczyka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Franciszka Andrzejczyka w związku z pomocą udzieloną przez niego i innych członków rodziny mężczyznom o nazwiskach Węgorz i Szczupakiewicz oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Czyżewie-Sutkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z ojcem, macochą imieniem Stanisława i rodzeństwem we wsi Czyżew-Sutki², na kolonii. Ojciec był rolnikiem, miał gospodarstwo liczące 18 mórg, czyli 8 ha.

Jesienią 1942 r. do nas przyszli Żydzi z Czyżewa³. W tym czasie Niemcy przystąpili do likwidacji gett żydowskich i wywożenia Żydów do obozów zagłady. Znałem tylko trzech z tych Żydów. Byli to [Judel] Węgorz, Szczupakiewicz i Muniek⁴. Ojciec mój znał ich wszystkich jeszcze z okresu przedwojennego. Chyba z przyjaźni dał się przekonać, aby ich przechować wraz z rodzinami. My – jako dzieci – też wyraziliśmy zgodę na przechowywanie Żydów, chociaż mieliśmy w związku z tym bardzo wiele pracy, a żadnej korzyści, bo Żydzi nie mieli zupełnie pieniędzy. Mi mówili, że jak przeżyją, to mają krewnych w Ameryce i ci po wojnie nas wynagrodzą⁵.

Żydom przygotowaliśmy kryjówki pod podłogą w mieszkaniu. Wspomnianą kryjówkę wykonywaliśmy nocami – pamiętam, jak wynosiłem piach wiadrami. Drugą kryjówkę urządziliśmy w piwnicy stojącej oddzielnie. Było tam mniejsze pomieszczenie – też pod piwnicą. Tam byli ukryci wspomniani przeze mnie trzej mężczyźni. Pod podłogą w mieszkaniu ukryliśmy kobiety i dzieci. Na pierwszy rzut oka kryjówek nie można było wykryć. Maskowanie było bardzo dobre. Zdradził je głuchy odgłos, [gdyż] rąbali żandarmi podłogi siekierami.

Nadmieniam, że Żydzi byli przez nas przechowywani przez [– – –]^a, w marcu [1943 r.] jednak żandarmi wpadli na ich trop. Wbrew zaleceniom i prośbom mojego ojca, przechowywani przez nas Żydzi wychodzili z kryjówki nocami i udawali się do Czyżewa, na teren byłego getta. Nie wiem, czego tam szukali. W każdym razie wiadome mi jest, że nawet widział ich stróż nocny, który o tym powiedział mojemu ojcu, a ojciec mnie. Nie wykluczam, że mogli ich widzieć także żandarmi.

W dn. 20 marca 1943 r., w godzinach rannych, żandarmi niemieccy pojawili się na terenie naszych zabudowań. Ja, kiedy tylko ich zobaczyłem, rzuciłem się do panicznej ucieczki przez okno. Wkrótce znalazłem się w pobliskim lesie i powróciłem już po wszystkim. Po powrocie [do domu] tego samego dnia zobaczyłem zwłoki zamordowanego przez żandarmów ojca. Jeszcze wtedy nie były zakopane zwłoki Żydów. Leżały one na takiej łączce, niedaleko domu. Odjeżdżając od nas żandarmi polecieli sołtysowi Adamowi Popławskiemu

(nieżyjącemu obecnie), aby wyznaczył ludzi do zakopania zwłok tych trzech zamordowanych przez nich. Chyba nie wspomniałem jeszcze, że żandarmi zamordowali na miejscu mojego ojca i trzech Żydów: Węgorza, Szczupakiewicza i Muńka. Natomiast pozostałych zabrali ze sobą i rozstrzelali w Szulborzu [Wielkim]⁶. Podobno żandarmi przed rewizją pytali mojego ojca, czy przecho- wuje Żydów, lecz ojciec nie przyznał się. Miał [on] przestreloną głowę i ręce, [a] wybite oko znajdowało się poza oczodołem⁷.

Zwłoki ojca pochowaliśmy na cmentarzu w Czyżewie. Zanim to nastąpiło, tego samego dnia w godzinach przedwieczornych przyjechało do nas ponownie trzech żandarmów. Przywieźli ze sobą brycz[k]ą jednego z młodych Żydów, ujętych rankiem u nas. Szukali oni pieniędzy posiadanych podobno przez ukry- wających się u nas Żydów. Nie jest mi wiadomo, czy rzeczywiście Żydzi mieli jakieś pieniądze – w każdym razie poszukiwania nie dały rezultatu. Żandarmi zakłuli mi ręce w kajdanki i bili po głowie kolbami karabinów. Grozili rozstrze- laniem. Zrabowali mi zegarek ręczny, a z mieszkania buty ojca, kurtkę i ko- żuch. Od tego pobicia nie widzę na prawe oko – widocznie uległ uszkodzeniu nerw wzrokowy. Miałem też ubytki w czaszce. Okrwawionego i ledwie żywego po tym pobiciu żandarmi zabrali mnie do aresztu w Czyżewie. Trzymali przez kilka godzin, grożąc ustawicznie rozstrzelaniem, jeżeli nie powiem, gdzie są żydowskie pieniądze. Tymczasem Żydzi nie mieli żadnych pieniędzy, a ten młody Żyd być może powiedział o pieniądzach licząc na to, że żandarmi nie rozstrzelają go i być może nadarzy się okazja do ucieczki.

Nadmieniam, że ja – jako najstarszy w rodzinie – miałem najwięcej roboty z ukrywającymi się Żydami i poniosłem największy uszczerbek zdrowia na sku- tek pobicia przez Niemców. Macocha moja obecnie nie żyje.

Przesłuchałem:

Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:

Edward Edmund Andrzejczyk^c

Dodatkowo zeznaję, że w dniach następnych komisarz niemiecki w Czyże- wie Sadowski zrabował nasz dobytek, konia, krowy i inne zwierzęta. To znaczy przejął je pod swój nadzór i zabierał od nas systematycznie^d.

Źródło: AIPN, 392/844, s. 14–16, oryginał, mps.

^a Wyrazy nieczytelne.

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej czytelne podpisy świadka i przesłuchującego oraz pieczęć.

¹ Edward Andrzejczyk – s. Franciszka i Antoniny, ur. 18 VIII 1918 r. w Słupie. Przesłuchanie przeprowa- dził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany

do OKBZH w Białymstoku. Warto dodać, że w okresie powojennym, podczas akcji wprowadzania w Polsce dowodów osobistych, niektóre dzieci Franciszka i Antoniny otrzymały nazwisko Jendrzejczuk, a nie Andrzejczyk.

- ² Czyżew-Sutki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Czyżew, pow. wysokomazowiecki.
- ³ Czyżew – w czasie okupacji osada, siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie miasto – siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.
- ⁴ Jak wynika ze wspomnień jednego z Żydów, który okresowo ukrywał się u Franciszka Andrzejczyka, przyjął on do swego domu aż 18 osób. Byli to m.in.: Symcha Muncarz (lub Mincarz, Moncarz), Izrael Muncarz (lub Mincarz, Moncarz) wraz z żoną i dziećmi, Rajzel Brukowski, Mosze Kuzmacher z rodziną, Mashel Zylbersztejn, Fejwel Niewiad, Eliahu Wisocki, żona i dzieci Zelika Gromadzyna, Rachela Kahan, Rachela Lichtensztejn, Brocha Kirszenbojm i Szmul Lepiak. Według świadka Franciszek Andrzejczyk otrzymał od ukrywanych przez siebie Żydów gratyfikację finansową; zob. M. Dzienis, *Andrzejczyk Edward Edmund [w:] Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 84–86.
- ⁵ Siostra świadka, Jadwiga, wspominała: „Trzeba było im zanosić żywność i coś do picia, a także usuwać odchody. Żydzi starali się w tym pomagać, ale nie zawsze było to możliwe. W każdym razie pracy było bardzo dużo. Piekliśmy ogromną ilość chleba, a żywność przygotowywaliśmy w ogromnych kotłach” (AIPN, 392/844, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Stachurskiej, 4 V 1988 r., s. 13).
- ⁶ Szulborze Wielkie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. ostrowskim.
- ⁷ Naocznym świadkiem omawianych wydarzeń był m.in. brat świadka Henryk. Po latach opowiadał, że zbrodni dokonali czterej niemieccy żandarmi z posterunku w Czyżewie – Karwat, Olscha, Ciepierzyński i Krakowiak. Po rozmowie z Franciszkiem Andrzejczykiem, w czasie której zaprzeczył on, iż ukrywa Żydów, żandarmi rozpoczęli rewizję, ostukując podłogi w budynkach i rozbijając wybrane miejsca siekierami. Gdy w piwnicy odnaleziono schowek z Węgorzem, Szczupakiewiczem i Mońkiem, zostali oni zabici na miejscu, a żandarm Ciepierzyński zastrzelił z pistoletu maszynowego także Franciszka Andrzejczyka. Następnie żandarmi odnaleźli schowek, w którym przebywały kobiety i dzieci. Na miejsce wezwano sołtysa, który wyznaczył trzech rolników, każąc im przyjechać na miejsce wozami konnymi. Odnalezione osoby związane sznurami, a następnie przewieziono je w okolice Szulborza Wielkiego, gdzie żandarmi przeprowadzili egzekucję. Przebywający w stodole Henryk nie był niepokojony przez Niemców. Akcję przeżyła też jego matka i siostra Jadwiga, które ukryły się na strychu (AIPN, 392/844, Protokół przesłuchania świadka Henryka Jendrzejczuka, 27 IV 1988 r., s. 18–19).

1993 grudzień 3, b.m. Oświadczenie Pawła Korzec na temat pomocy udzielonej jemu i innym osobom narodowości żydowskiej przez Bronisławę i Izydora Siedleckich w kolonii Dębownik, obwód Wasilków, komisariat białostocki¹

Paweł Korzec

Były profesor Uniwersytetu w Łodzi

Profesor Francuskiej Akademii Nauk (CNRS)²

[...] ^a

Oświadczenie

Ja niżej podpisany Paweł Korzec, były aktywny uczestnik ruchu oporu w Białymstoku (getto), a od grudnia 1942 r. do wyzwolenia uczestnik żydowskiego i radzieckiego ruchu partyzanckiego – oddział „Naprzód”³, a następnie Brygady im. Konstantego Kalinowskiego⁴ [...] ^b, stwierdzam, co następuje:

Wiosną 1943 r. nawiązałem kontakt z małżonkami Izidor[em] Siedlecki[m] i jego żoną, którzy zamieszkiwali na kolonii Dębownik⁵ w pobliżu Supraśla, w [obecnym] województwie białostockim. W przeciągu półtora roku oboje Siedleccy z narażeniem życia własnego i swoich dzieci współpracowali ofiarnie i bezinteresownie z naszymi oddziałami partyzanckimi. Ich dom stał się cennym punktem obserwacyjnym i informacyjnym o ruchach sił wojskowych i policyjnych, co w dużym stopniu zwiększało nasze bezpieczeństwo. W dodatku oboje Siedleccy przy pomocy Romualda Siedleckiego (starszego brata Izydora^c) skupywali systematycznie na odległych rynkach (Krynki, Szudziałowo⁶) duże ilości tanich produktów żywnościowych, które dowozili na umówione miejsca w lasach⁷. Odegrało to dużą rolę w uratowaniu życia wielu „leśnych ludzi” – byłych mieszkańców getta⁸.

2 załączniki

Paweł Korzec

Źródło: AIPN, 392/1127, k. 11, kopia, rkps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto dane karty kombatanckiej świadka, wydanej przez Urząd ds. Kombatantów.

^c W oryginale: Romualda.

¹ Paweł Korzec – ur. 28 X 1919 r. w Łodzi, zm. 15 V 2012 r. w Paryżu. Pochodził z Łodzi, pracował tam jako tkacz. Po wybuchu wojny przebywał na terenie okupacji sowieckiej, a następnie w getcie w Białymstoku, z którego zbiegł, wstępując do sowieckiej partyzantki. Od 1944 r. był funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej, kolejno w: Białymstoku, Lublinie i Łodzi (był m.in. zastępcą komendantów

wojewódzkich MO w tych miastach) oraz Bydgoszczy. Skazany w 1945 r. za zabójstwo na 5 lat pozbawienia wolności, został zwolniony z więzienia po kilku miesiącach. W 1948 r. ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Łódzkim, pracował następnie na tej uczelni jako asystent, adiunkt, a od 1954 r. jako profesor. W 1968 r., na tle prowadzonej w Polsce kampanii antysemickiej, został usunięty z uniwersytetu i zmuszony do emigracji. Zamieszkał w Paryżu, gdzie współpracował m.in. z Instytutem Literackim. Jako historyk specjalizował się w dziejach ruchu robotniczego, a do jego najważniejszych książek należą m.in.: *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905–1907* (Warszawa 1956); *Rewolucja 1905–1907 na ziemiach polskich* (Warszawa 1958) i *Rewolucja 1905–1907 w Rosji* (Warszawa 1959). Zob. <http://kulturaraparyska.com/pl/ludzie/typ/historicy/pawel-korzec> [dostęp 8 XII 2020 r.]

² CNRS – skrót od *Centre National de la Recherche Scientifique* (fr.) – Narodowe Centrum Badań Naukowych.

³ Mowa o żydowskim oddziale partyzanckim „Forojs” (pol. „Naprzód”). Zob. dokument nr 39 w niniejszym tomie.

⁴ Brygada im. Konstantego Kalinowskiego – oddział partyzancki sowieckiej, operujący w trójkącie Osowiec–Sokółka–Białystok, dowodzony przez kombryg. Nikołaja Wojciechowskiego.

⁵ Dębówik – niegdyś samodzielna jednostka osadnicza w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie (jako Kolonia Dębówik) dzielnica Supraśla.

⁶ Szudziałowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie siedziba gminy w pow. sokólskim.

⁷ Bronisława Siedlecka opowiadała po latach: „Przyszedł do nas znajomy męza i przyprowadził ze sobą człowieka i powiedział, że to jest Żyd i aby mu pomóc i ratować go. Tym Żydem był Paweł Korzec. Nasze gospodarstwo stało samotnie pod lasem. Nie pamiętam nazwiska człowieka, który przyprowadził Żyda. Był to syn młynarza. Ten Żyd powiedział, że uciekł z getta i prosi o pomoc, bo chce żyć. Mówił wtedy tylko o sobie – prostuje: mówił najpierw o sobie, a potem mówił, że jest ich większa grupa i ukrywają się w lesie. Mąż wyraził zgodę na pomoc Żydom. U nas ziemia była słaba i musieliśmy dokupywać żywność dla siebie. Mąż wtedy powiedział, że jak będzie jeździł na rynek, to będzie kupował więcej i oni będą tę żywność odbierali. Mąż jeździł na rynek co tydzień, albo co dwa tygodnie, i jak przywiózł żywność, to oni ją odbierali. Z nami miał kontakt tylko Korzec, tzn. jego tylko znaleźliśmy z nazwiska, [a] innych Żydów nie znaleźliśmy z nazwisk. Mąż umawiał się z Korcem na określony dzień i wieczorem Korzec przychodził z kilkoma Żydami i zabierał żywność. Reszta Żydów czekała w lesie i obstawiała dom. Na żywność tę mąż dostawał od Korca pieniądze i za nie kupował im żywność. Były to najczęściej mąka żytnia na chleb i groch. Nieraz przychodzili Niemcy i przeprowadzali wywiad, czy do nas nie przychodzą Żydzi. Oczywiście nie przyznawaliśmy się, że pomagamy Żydom. Wiem, że sam Korzec powiedział, że jak będzie jakaś przeszkoda czy niebezpiecznie, to mamy wywiesić białą szmatę, to oni wtedy nie przyjdą. Kilka razy wywieszaliśmy taką szmatę. Oprócz tego młynarza nikt nie wiedział, że pomagamy Żydom. Czasem ludzie mówili, że Niemcy robią kontrole, to wtedy wywieszaliśmy szmatę. [...] O pomocy Żydom wiedziały nasze dzieci, [ale] były one często ostrzegane, aby o tym nie mówiły, bo groziło to utratą życia. Było to niebezpieczne tym bardziej, że w pobliskim Supraślu byli Niemcy i często robili rewizje, kontrole, nasyłali podstawionych ludzi. Były też inne grupy partyzantów, które przychodziły. Wtedy nie wiedzieliśmy, czy są to prawdziwi partyzanci, czy podstawieni przez Niemców i wtedy, mimo że chcieli żywności, nie dawaliśmy im dobrowolnie, a tylko zabierali sami co uważali. Były wypadki, że rozstrzeliwali takie rodziny, co udzielały pomocy” (AIPN, 392/1127, Protokół przesłuchania świadka Bronisławy Siedleckiej, 17 X 1989 r., k. 3–3v). Paweł Korzec zamieścił informację o ogromnej pomocy udzielanej ukrywającym się Żydom przez Bronisławę i Izydora Siedleckich także w swych wydanych drukiem wspomnieniach. Pisał m.in.: „Za każdym razem przechodziliśmy koło zacisznego domu Siedleckich i wstępowałiśmy tam. Przyjmowano nas poczęstunkiem, ale dwukrotnie Siedlecki meldował o naszych wizytach żandarmerii. Za trzecim razem oświadczyłem mu, że to zakrawa na współpracę z okupantem i jeżeli jeszcze raz zamelduje, to spalimy mu dom. W odpowiedzi Siedlecki oznajmił, że podejrzewał nas, że jesteśmy Ukraińcami nasłanymi przez żandarmerię, bo inaczej sobie wyobrażał partyzantów, ale teraz już nabrał do nas przekonania. Odtąd zaczęła się ścisła współpraca”; P. Korzec, *W partyzancie* [w:] *Białostocki Żydzi*, t. 1, red. A. Dobroński, Białystok 1993, s. 48.

⁸ 4 XI 1996 r. YVI nadał Bronisławie i Izydorowi Siedleckim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 650.

1984 grudzień 4, Białystok. Protokół przesłuchania Heleny Konopko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Emilię i Krzysztofa Dębowskich oraz innych członków rodziny Abramowi, Gerszonowi, Jętce, Szoszanie i Szmulowi Krawcom oraz Berkowi i Frumie Słodkim w Długołęce, obwód Krypno, komisariat białostcki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam przez cały czas na kolonii [we wsi] Długołęka². Mój ojciec Krzysztof Dębowski prowadził tam gospodarstwo rolne o powierzchni 16 ha. Wysłałam za mąż dopiero po zakończeniu działań wojennych, 4 lata temu przeniosłam się do Białegostoku.

W listopadzie 1942 r., kiedy Niemcy wywieźli Żydów z Knyszyna, po około tygodniu czasu od tego wydarzenia pojawili się u nas na kolonii Żydzi. Było ich łącznie 7 osób, w tym jeden chłopiec w wieku 6–7 lat i trzy kobiety. Żydzi ci byli naszymi znajomymi jeszcze od czasów przedwojennych. W czasie wysiedlania Żydów z Knyszyna udało im się ukryć w pobliskim lesie, a następnie przyszli do nas, prosząc o przechowanie ich przez pewien czas. Wspomniani Żydzi przyszli do nas w nocy. Nie znali wprowadzić do nas drogi na kolonię, lecz pytali napotkanych ludzi i zachodzili do mieszkań, aby wskazano im drogę do nas³.

Pamiętam, że w tej grupie Żydów byli Abram Krawiec^a (lat ok 24, był rabinem już po wojnie w Łodzi), jego żona Szoszana^b (lat 23) [...]^c. Był z nimi Gerszon^d Krawiec – brat Abrama (lat ok. 30) żona Gerszona – Jętka (lat 25), ich synek Szmul^e (lat 7), a także Berko Słodki (lat ok. 50, młynarz) i jego żona Fruma (lat ok. 50). Gerszon Krawiec był z zawodu garbarzem.

Mój ojciec pod wpływem błagań i prośb wspomnianych Żydów podjął się przechowania ich przez kilka miesięcy. Nasz dom posiadał trzy pokoje, [a] jeden z tych pokoi zajęli przechowywani przez nas Żydzi. Aby w razie przybycia niepożądanych osób Żydzi mogli ukryć się, [ojciec] przygotował im odpowiednio duży schron pod podłogą wspomnianego pokoju. Stał tam m.in. duży kufel, zasłaniający wejście pod podłogę. Dom był zbudowany na wysokich fundamentach, co umożliwiło stosunkowo łatwe wydrążenie tunelu pod podłogami, w którym wszyscy mogli doskonale się pomieścić. Słodki, który był teściem Krawca (Abrama), załatwił sprawę z ojcem w ten sposób, że jeżeli szczęśliwie ich przechowamy, to nas po wojnie wynagrodzą, ponieważ cały ich majątek zrabowali Niemcy. My wszyscy wraz z ojcem wiedzieliśmy doskonale, że za przechowywanie Żydów grozi kara śmierci. Niemcy ciągle to powtarzali przy różnych okazjach i każdy o tym wiedział. W dodatku moja matka ciągle chorowała i leżała w tym czasie w łóżku. Początkowo matka moja sprzeciwiała się przyjęciu Żydów na przechowanie, po prostu bała się. Ojciec mój jednak stale powtarzał, że trzeba im pomóc i w końcu matkę przekonał. Ja nie sprzeciwiałam

się i stanęłam raczej po stronie ojca, tym bardziej, że Żydzi usilnie błagali, aby ich nie wyrzucać na pastwę losu i płakali.

Po upływie dwóch miesięcy w dalszym ciągu ukrywali się u nas, gdyż nie mieli gdzie się udać. Na naszą kolonię przychodziło stosunkowo mało osób. Aby nie narazić siebie i przechowywanych Żydów, zerwałam wszelkie stosunki towarzyskie i koleżeńskie, i tak samo moi rodzice. Uchodziliśmy wśród mieszkańców wsi za odludków. Aby zabezpieczyć się przed niespodziewanymi odwiedzinami, mój ojciec sporządził wysoki płot, zasłaniający dom od oczu ludzi ciekawych. Najbliższe zabudowania były oddalone od naszej zagrody ok. 500 metrów.

Po około roku czasu żandarmi z posterunku w Krypie przeprowadzili w Długołęce obławę. Adolf Popławski wraz z synem wyrwali się z tej obławy i przybiegli na naszą kolonię, aby coś zjeść. Tymczasem pojawili się żandarmi i Popławscy uciekli. Tymczasem żandarmi przyszedli do nas i zaczęli bić matkę i ojca, aby wskazali, kto i dokąd uciekał z tej obławy. Powtarzaliśmy żandarmom, że nikogo u nas nie było. Matkę bili w kuchni, mnie w sieni, a ojca w tym pokoju, gdzie przechowywali się Żydzi. Żydzi w tym czasie siedzieli pod podłogą. Mieliśmy pomieszczenia złane na wszelki wypadek karbolem⁴, aby nie wykryły Żydów psy policyjne. Spod podłogi zalatywał smród kału, gdyż Żydzi nie mogli załatwiać swoich potrzeb fizjologicznych poza domem. Żandarmi bijąc ojca przeklinali ojca, że tak śmierdzi i powtarzali, że pod wpływem bicia oddał kał. Ja dostałam ok. 6–7 uderzeń gumową pyłą, przeważnie po plecach i po głowie. Mojego młodszego rodzeństwa nie bili, tylko rozpytywali na temat uciekinierów. Po pewnym czasie żandarmi odeszli. Ojciec mój po tym wydarzeniu chciał pozbyć się Żydów i prosił ich o opuszczenie naszego domu. Wówczas Żydzi szantażowali ojca twierdząc, że jak Niemcy ich złapią gdziekolwiek i zapytają, gdzie dotychczas się ukrywali, to będą musieli powiedzieć, więc lepiej, jak zostaną na miejscu⁵.

Jak mi wiadomo, ojciec należał do Armii Krajowej i nawet Żydom dawał do przeczytania różne nielegalne gazetki. O przechowywaniu przez nas Żydów wiedział Konstanty Samojło z Zastocza⁶, u którego również byli Żydzi. Z Nowej Wsi⁷ wiedział o Żydach przez nas przechowywanych Żmijkowski – imienia jego nie pamiętam. Był on dalszym kuzynem matki. Cały ciężar utrzymywania Żydów, opierania ich, wynoszenia odchodów, pieczenia chleba i przygotowywania pożywienia obciążał mnie, gdyż matka była chora, a młodsze rodzeństwo jeszcze niesprawne. Bez przerwy płakałam. Żydzi obiecywa[li], że to wszystko wynagrodzą.

Po kilku miesiącach od wspomnianej obławy żandarmi Koch i Józefek przejeżdżali w pobliżu naszej zagrody i zauważyli, że ojciec przed nimi ucieka. Pobili go, przywiązali do furmanki i popędzili pod przydrożny krzyż. Ja swoją furmanką, wraz z chorą matką, która miała krwotok, pojechałyśmy za nimi. Żandarmi bili ojca pod tym krzyżem, ale gdy matka zaczęła prosić o łaskę, przestali bić i ojca zwolnili. Zawiózł im łapówkę na posterunek i odczepili się.

Przed przejściem frontu oficer niemiecki polecił nam usunąć się ze swoich zabudowań. Żydzi poszli ukryć się do pobliskiego zagajnika, a my do schronu, oddalonego ok. 200 metrów od zabudowań. Nasze budynki zostały doszczętnie spalone.

Po wyzwoleniu Żydzi powrócili do Knyszyna. Brat Abrama przez rok czasu przebywał w Knyszynie, [a] gdzie później wyjechał – nie wiem. Abram Krawiec był przez jakiś czas w Łodzi rabinem.

5 maja 1945 r. przyszli do naszego domu bandyci domagając się złota, które jakoby ojciec miał otrzymać od Żydów za ich przechowanie. Nie chcieli wierzyć, że ojciec od Żydów nic nie dostał. Zrabowali co tylko było w domu, a ojca zastrzelili przy łóżku chorej matki⁸. Po śmierci ojca pojechałam do Abrama Krawca do Łodzi, prosząc o pomoc materialną, gdyż pogrzeb ojca pochłoniął nasze skromne środki materialne. Nie otrzymałam od niego ani grosza. Na moje prośby odpowiedział, że sam nic nie ma i na tym rozmowę zakończył⁹. Żadnych nawet podziękowań od Żydów nie otrzymałam¹⁰.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^f

Odczytałam:
Helena Konopka^g

Źródło: AIPN, 392/563–564, k. 12–14, oryginał, mps.

^a W oryginale: Słodki (pomyłka świadka sprostowana w dalszej części protokołu).

^b W oryginale: Ciosia.

^c Pominięto informację o sprostowaniu zapisu w protokole.

^d W całym tekście: Gerszun.

^e W całym tekście: Szmuił.

^f Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^g Poniżej czytelny podpis.

¹ Helena Konopko z d. Dębowska – c. Krzysztofa i Emilii, ur. 15 I 1926 r. w Długołęce. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Długołęka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Krypno, komisariat białostocki, obecnie w gm. Krypno, pow. moniecki.

³ Według Henryka Dębowskiego – brata Heleny Konopko – Żydzi po ucieczce z Knyszyna ukrywali się w lesie, a następnie udali się do rolnika z wsi Zastocz, Juliana Cybulko. Ten bał się jednak ich przechowywać, w związku z czym przyprowadził ich do gospodarstwa Dębowskich. Wszyscy Żydzi byli znani Krzysztofowi Dębowskiemu (AIPN, 392/563–564, Protokół przesłuchania świadka Henryka Dębowskiego, 7 III 1988 r., k. 19).

⁴ Karbol – roztwór wodny felonolu służący do dezynfekcji, odznaczający się bardzo silnym zapachem.

⁵ Rodzeństwo Heleny Konopko zeznawało, że rewizje żandarmów z gospodarstwie Dębowskich odbyły się co najmniej trzykrotnie. W ich trakcie Niemcy bili również młodsze dzieci.

⁶ Zastocze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Krypno, komisariat białostocki, obecnie w gm. Krypno, pow. moniecki.

- ⁷ Nowa Wieś – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Trzcianne, pow. moniecki.
- ⁸ Interesującym uzupełnieniem edytowanego protokołu jest relacja Alojzego Konopko, który w okresie okupacji był narzeczonym Heleny Dębowskiej (później Konopko). Opowiadał, że odwiedzając swą przyszłą żonę i teściów, miał świadomość, iż ukrywają oni jakieś osoby, ale nie posiadał szczegółowej wiedzy na ten temat. Stwierdzał, że w ostatnim okresie okupacji Żydzi poczuli się swobodniej i zaczęli opuszczać swą kryjówkę. Jeden z sąsiadów Dębowskich miał zauważyć idącą po wodę Szoszanę Krawiec i powiadomić o tym Niemców. Na kilka godzin przed wkroczeniem Sowietów do gospodarstwa Dębowskich przyszli dwaj niemieccy żołnierze, którzy odnaleźli Żydów. Jeden chciał ich rozstrzelać, natomiast drugi uwierzył w tłumaczenia Abrama Krawca, który dobrze znał język niemiecki, że jest rodzonym bratem Krzysztofa Dębowskiego. Gdy Krzysztof Dębowski potwierdził ten fakt, Niemcy odeszli. Ten sam sąsiad miał zainicjować napad bandycki, w którym zginął Krzysztof Dębowski, a gospodarstwo zostało doszczętnie obrabowane. Jak opowiadał Alojzy Konopko, wspomniany sąsiad także po wojnie nie przestał szykanować jego i jego rodziny – „Ciagle powtarza, że jestem żydowskim pachółkiem i zginę tak samo, jak ginęli Żydzi” (AŻIH, Rel, 392/2966, Relacja Alojzego Konopko, 23 X 1947 r., s. 1).
- ⁹ W literaturze (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 117) występuje informacja mówiąca, że przed wyjazdem z Polski Żydzi ukrywani przez Dębowskich przekazali im prawa własności do swego majątku. Żadne z dzieci Emilii i Krzysztofa nie wspomniało o tym fakcie, równocześnie podkreślając, że ukrywani nie ofiarowali im jakiegokolwiek wsparcia. Zwracali też uwagę na to, że członkowie rodzin Krawców i Słodkich nie utrzymywali z nimi po wojnie żadnych kontaktów listownych.
- ¹⁰ 4 XII 1983 r. YVI nadał Krzysztofowi Dębowskiemu i Helenie Konopko z d. Dębowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 117 (w publikacji tej cała rodzina występuje pod niewłaściwym nazwiskiem „Dąbowski”).

1989 lipiec 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Dominika Poducha na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Gabrięłę i Dominika Poduchów oraz krewnych Stanisławę i Józefa Poduchów Chaimowi i Dorze Śnigowiczom w Długołęce, obwód Krypno, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej byłem jeszcze dzieckiem i zamieszkiwałem wraz z rodzicami w Długołęce. Miałem dwóch braci: Henryka, który obecnie nie żyje i Jana Poducha, który obecnie mieszka w Augustowie² i jest zatrudniony w P[ra]aństwowel] K[omunikacji] S[amochodowej]³ Augustów. Urodził się on w 1935 r. Obecnie żyje [jeszcze] moja matka, [która] mieszka u brata w Augustowie. Adres nie jest mi znany, gdyż ostatnio tam nie byłem, a brat przeniósł się.

Jesienią 1942 r., kiedy Żydów z Knyszyna wywieziono, niektórzy spośród nich uciekli i ukrywali się w okolicznych wsiach. Do nas przyszły 4 osoby. Pamiętam ich nazwisko – byli to Śnigiewiczze. Rodzina ta składała się z ojca i matki w wieku po około 60 lat. Przed wojną wspomniany przeze mnie Żyd Śnigiewicz posiadał niewielką kafilnię w Knyszynie przy ulicy prowadzącej w kierunku Krypna. Wraz z rodzicami, których imion nie pamiętam, były także ich dzieci: Chaim – lat ok. 20 (był wzrostu wyższego, czym zajmował się przed wojną, nie jest mi wiadome), a także córka Dora – w wieku zbliżonym do Chaima. Była od niego starsza lub młodsza. Czym zajmowała się, też nie jest mi wiadome.

W naszej zagrodzie znajdował się budynek chlewa i stodoły. Ponieważ Żydzi błagali moich rodziców, aby ich przechować, to na ruszcie tego budynku urządziliśmy im kryjówkę w sianie. Coś w rodzaju oddzielnego pomieszczenia. Było to zrobione w tajemnicy przed sąsiadami, gdyż za przechowywanie Żydów groziła śmierć. Matka moja przygotowywała pożywienie, które tym Żydom nosiliśmy, to znaczy ojciec i ja. Młodszy bracia nie brali w tym udziału, ale i oni musieli zachować tajemnicę pobytu u nas Żydów. Ponieważ jednak aż czworo osób na naszym utrzymaniu sprawiało pewne problemy, starzy Śnigiewiczze po około tygodniu odeszli od nas. Do kogo udali się, nie jest mi wiadome⁴. U nas pozostał Chaim, a Dora przeniosła się do brata mojego ojca Józefa Poducha, który mieszkał na kolonii. Obecnie on nie żyje. Nie żyje także jego żona, współuczestnicząca w przechowywaniu Dory, imieniem Stanisława z Cybulków. Żyją ich dzieci: Zenon – był on starszy ode mnie, chyba trzy lata, jak też Janina – też starsza ode mnie o rok.

Chaim przebywał u nas przez zimę i część lata. Kryjówkę miał na piecu i za piecem. Służyła u nas Irena Wyszynska (obecnie Kobeszko). Przychodziła ona w dzień i podczas naszej nieobecności zajmowała się wspomnianym Heńkiem, który był jeszcze dzieckiem. Pewnego razu zauważyła ona Chaima i opowiedziała o tym swojej matce. W obawie, aby nie dotarła ta wiadomość do żandarmów niemieckich, Chaim od nas odszedł do Zastocza, o czym mówił mi ojciec⁵.

Chaim przeżył okupację, w 1944 r. służył w Milicji [Obywatelskiej]⁶ w Knyszynie. Później gdzieś wyjechał. Dora też przeżyła. Dora miała u stryjka pokój, gdzie chroniła się w razie zagrożenia. Ojciec mój za działalność w AK pod koniec okupacji ukrywał się w okolicy Brzeziny⁷ przez 14 miesięcy. W rezultacie nasz dom był zagrożony. Ojciec mój był nawet ujęty przez żandarmów z Krypna pod koniec maja 1943 r., lecz odbili go partyzanci z aresztu.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Dominik Poduch^b

Źródło: AIPN, 392/1088, k. 7–7v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Dominik Poduch – s. Dominika i Gabrieli z d. Dziewiątkowskiej, ur. 6 XI 1930 r. w Długołęce. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Augustów – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie grajewskim, obecnie stolica powiatu.

³ Państwowa Komunikacja Samochodowa (PKS) – ogólnopolskie, państwowe przedsiębiorstwo zajmujące się obsługą autobusową połączeń międzymiastowych i podmiejskich.

⁴ Według wspomnianego w zeznaniu Zenona Poducha rodzice Chaima i Dory Śnigowiczów udali się do getta w Białymstoku licząc, że nie zostanie ono zlikwidowane przez Niemców. Nic nie wskazuje na to, by przeżyli wojnę (AIPN, 392/1088, Protokół przesłuchania świadka Zenona Poducha, 15 VII 1989 r., k. 5v).

⁵ W Zastoczach Chaim Śnigowicz, a później także jego siostra Dora, byli ukrywani przez miejscowego rolnika o imieniu lub przezwisku Łukasz (nazwisko nieznane) (AIPN, 392/1088, Protokół przesłuchania świadka Zenona Poducha, 15 VII 1989 r., k. 5v).

⁶ Milicja Obywatelska (MO) – istniejąca w latach 1944–1990 formacja policyjna, zajmująca się ochroną bezpieczeństwa publicznego i walką z przestępczością.

⁷ Brzeziny – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Trzcianne, pow. moniecki.

1987 maj 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Dworakowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Stanisławę Dworakowską oraz Jana i Jadwigę Zdrodowskich Abrahamowi i Judzie Kalifowiczom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Dworakach-Staśkach, obwód Sokoły, komisariat białostocki¹

Przez całe życie jestem mieszkańcem wsi Dworaki-Staśki². Posiadałem tam gospodarstwo rolne o powierzchni 12 ha. Obecnie wspomniane gospodarstwo prowadzi mój syn Krzysztof, ur. w 1960 r.

W okresie międzywojennym we wsi Dworaki-Staśki zamieszkiwały następujące rodziny żydowskie: Złotko Berko (lat 50), Złotko Ajzyk (lat 20), Jętka (lat ok. 18), Autka (lat 17), Edka (lat 22), jej dziecko (7 miesięcy), Łajka (lat 15); Kalifowicz Szłomka (lat ok. 60), Kalifowicz Chawka (lat ok. 50), Kalifowicz Abraham (lat ok. 30), jego brat Juda (lat ok. 30), siostra Judka (lat 14); Lubowicz Chaim (lat 60), Lubowicz Ruchla^a (lat 60), syn Ryfko (lat ok. 40), syn Berko (lat 28), syn Lejzor (lat ok. 20), córka Jętka (lat ok. 20), córka Autka (lat ok. 18); Rotkowie zmarli przed wojną.

W okresie okupacji hitlerowskiej Żydzi z naszej wsi zostali zabrani do Sokół³, gdzie Żydom polecono zgrupować się. W dniu 2 listopada 1942 r. Żydów z Sokół wywożono do obozu w Białymstoku. Niektórzy Żydzi próbowali ratować się ucieczką. Część uciekła z Sokół, część zaś z obozu w Białymstoku. Postąpili tak m.in. Żydzi pochodzący z naszej wsi, lecz nie wszyscy. Do mnie przyszła cała rodzina Złotków, prosząc o pomoc. Edkę Złotko zakwaterowałem u siebie w mieszkaniu, a pozostałych członków rodziny Złotków w stodole. Dałem im też żywność. Przez dwa tygodnie przetrwali oni u mnie i następnie przenieśli się do lasu „Murgi”. Las ten oddalony jest od moich zabudowań ok. 50 metrów. Bałem się Żydów przechowywać dłużej u siebie, ponieważ za pomoc Żydom groziła śmierć, a żandarmi niemieccy dość często patrolowali naszą wieś i przeprowadzali rewizje. U mnie dwa razy takich rewizji dokonali. Ukryłem zatem Żydów w stogu siana, który sporządziłem w lesie. Przez tydzień lub dwa byli oni w tym stogu, a następnie poszli do jakiejś innej kryjówki⁴. Przychodzili do mnie po żywność, a nieraz gdy było zimno i mokro, przebywali w mojej stodole. Nierzadko nie wiedziałem nawet, że są w stodole ukryci, bo specjalnie pozostawiałem stodołę otwartą. Nie wiem, czy oni przeżyli okupację. Po wojnie nie zgłosili się do mnie i nie wiem, jakie były ich dalsze losy.

Pomagałem także Kalifowiczowi Abrahamowi, który przychodził do mnie w nocy po pożywienie. Wiedziałem, że pomagają mu Zdrodowscy, szczególnie Jan Zdrodowski i jego żona. Kalifowicz i jego brat Judel przechowywali się w ziemiance koło zabudowań Zdrodowskich, w lesie. Pomagali im Zdrodowscy,

lecz i do mnie przychodzili po żywność, gdyż [im] jej nie starczało. Dawałem mu żywność w większych ilościach, na zapas, aby tak często nie przychodził. Czy z Kalifowiczami była jeszcze jakaś kobieta i chłopiec, tego nie wiem. Do mnie przychodził tylko Abram, czyli Abraham. Oni przeżyli wojnę⁵. Słyszałem, że koło Brzozowa-Chabdów⁶ jakiś Żyd został zabity. Koło naszej wsi linią kolejową Niemcy wywozili Żydów do obozów zagłady. Żydzi starali się uciec. Wielu Niemcy zabili, [a] ci co uciekli, też przychodzili do mnie po żywność. Dawałem im chleba i co miałem do chleba. Dawałem również żywność partyzantom polskim. Mieszkalem na kolonii z dala od wsi i dlatego też u mnie było im dogodnie zaopatrzyć się w żywność.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz

Odczytałem:
Józef Dworakowski^b

Dodatkowo zeznaje, że podobnie jak i ja pomagała Żydom moja żona Stanisława Dworakowska z d. Jabłońska^c. Przygotowywała ona Żydom pożywienie i dawała im. Byli to ci sami Żydzi, o których opowiedziałem wyżej^b.

Źródło: AIPN, 392/748, k. 36–38, kopia uwierzytelniona, mps.

^a *W oryginale: Rochla.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

^c *W oryginale: Jabłońskich.*

¹ Józef Dworakowski – s. Macieja i Marianny, ur. 26 VII 1910 r. w Dworakach-Stąskach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Dworaki-Stąski – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sokoły, komisariat białostocki, obecnie w gm. Sokoły, pow. wysokomazowiecki.

³ Sokoły – wieś, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.

⁴ Kryjówka ta znajdowała się w lesie o nazwie „Borki”, leżącym ok. 100–150 metrów od zabudowań wsi Dworaki-Stąski. Żydzi przebywali tam w zamaskowanym schronie, korzystając z żywności ofiarowywanej przez rolników z tej miejscowości.

⁵ Informacja ta nie jest precyzyjna. Według Jana Zdrodowskiego w schronie leśnym ukrywało się trzech mężczyzn i jedna kobieta. Prawdopodobnie byli to m.in. Abraham i Judel (Juda) Kalifowiczowie oraz nastolatek o imieniu Aron. Jan i Jadwiga Zdrodowscy przekazywali im systematycznie żywność. Wspomagali także Żyda zapamiętanego pod nazwiskiem Chonko – przed wojną mieszkańca wsi Skwarki, który ukrywał się w innym miejscu. Spośród wymienionych okupacji nie przeżył Judel (Juda) Kalifowicz (zob. dokument nr 31 w niniejszym tomie). Jan Zdrodowski opowiadał: „Nie mam o nich żadnych wiadomości, nikt z tych ludzi do mnie nie napisał, ale uważam, że spełniłem dobry uczynek, ratując ludziom życie, a to jest dla mnie najważniejsze. Żadnego wynagrodzenia za to, co robiłem, nie otrzymywałem, ani na żadną korzyść materialną nie liczyłem. Ratowałem po prostu życie ludzkie” (AIPN, 392/748, Protokół przesłuchania świadka Jana Zdrodowskiego, 18 VIII 1970 r., k. 11).

⁶ Brzozowo-Chabdy – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

1989 kwiecień 24, Supraśl. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Kuklika na temat pomocy udzielanej żydowskim partyzantom z oddziału „Forojs” przez mieszkańców wsi Dworzysk, obwód i komisariat sokólski¹

[...]a. W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkałem w Dworzysku², miałem wtedy 17 lat. W okresie tym działała tam partyzantka pod dowództwem „Mikołaja”, była to radziecka partyzantka. Mieszkali tam również Żydzi. Podczas okupacji Żydzi mieszkali w lesie. Partyzantom, jak również i Żydom, pomagali wtedy tacy mieszkańcy jak: Sławiński Alfons (mieszka prawdopodobnie w Knyshynie), Sławiński Władysław (Sokołka), Kuklik Bronisław (Dworzysk), Radziwanowski Alfons, Kunda Wincenty, Tur Norbert – osoby te nie żyją. Z tego, co wiem, zmarły one już po wojnie.

Pomoc odbywała się w ten sposób, że dawaliśmy żywność partyzantom, jak również Żydom. Wraz ze swym ojcem Walerym i bratem, którego [personalia] wcześniej podałem, jak przychodzili do nas Żydzi i partyzanci, to dawaliśmy im żywność. Trzeba było wtedy bardzo uważać, ponieważ pod partyzantów często podszywali się szpiedzy, którzy demaskowali ludność i wydawali ją Niemcom. Pod koniec okupacji często „[w]łasowcy”³ przychodzili przebrani w ubrania cywilne i podawali się za partyzantów. Kto wtedy im pomógł, to został wydany Niemcom. Mówię to dlatego, ponieważ trzeba było bardzo uważać. Jak kogoś nie znaliśmy, to po prostu wtedy ten ktoś szedł i sam sobie brał żywność. Informowaliśmy też partyzantów o ruchach wojsk niemieckich i niemieckiej żandarmerii. Mieszkańcy okolicznych wiosek pracowali wtedy przy wyrębie drzewa. Podczas pracy informowaliśmy się nawzajem, gdzie przebywają Niemcy i później przekazywaliśmy to partyzantom. Nie można określić, kto pomagał więcej partyzantom i Żydom – do którego domu przyszli, z tego domu była udzielana pomoc. Kto ile dał żywności i co dał, tego nie można ustalić. Partyzanci i Żydzi przychodzili po żywność tylko w nocy. W dzień chowali się w bunkrach, które to pokopali w lesie. Pamiętam, jak źle działo się Żydom. Jak przyszli do nas, my nic innego nie mieliśmy i daliśmy im słoninę, a Żydzi nie jedzą wieprzowiny, ale wtedy zajadali z apetytem tę słoninę.

Pomoc nasza trwała do chwili wyzwolenia przez Armię Radziecką, tj. do czerwca 1944 r. Pamiętam, że po wojnie Żydzi odwdzięczali się nam w ten sposób, że dawali nam ubrania. Nie mogę więcej nic powiedzieć, ponieważ od chwili wyzwolenia Dworzyska minęło już ponad 45 lat. Wiele rzeczy zatarało mi się w pamięci⁴.

To wszystko, co mam do powiedzenia w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono^b.

^a Pominięto fragment dotyczący poinformowania świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Poniżej nieczytelne podpisy świadka i przesłuchującego oraz pieczęć.

¹ Kazimierz Kuklik – s. Waleriana i Olimpii z d. Radziwanowskiej, ur. 12 I 1924 r. w Dworzysku. Przesłuchanie przeprowadził kapral Tomasz Piotrowski, funkcjonariusz posterunku Milicji Obywatelskiej w Supraślu.

² Dworzysk – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sokółka, komisariat sokólski, obecnie w gm. Sokółka, pow. sokólski.

³ Własowiec – potoczne określenie żołnierza formacji pn. *Russkaja oswoboditielnaja armija* (Rosyjska Armia Wyzwolenicza), stworzonej w 1942 r. przez gen. Andrieja Własowa i walczącej u boku Wehrmachtu. Polacy mianem „własowców” określali często także żołnierzy innych formacji zbrojnych tworzonych przez obywateli Związku Sowieckiego, współpracujących z Niemcami.

⁴ Informacje zawarte w edytowanym protokole znalazły potwierdzenie w wielu innych źródłach, a zwłaszcza we wspomnieniach Szymona Datnera (po wojnie znanego historyka), który pod ps. „Talk” był członkiem żydowskiego oddziału partyzanckiego „Forojs”, wspomaganego przez mieszkańców Dworzyska. Opisywał on Dworzysk jako małą, położoną wśród lasów wieś, obejmującą zaledwie ok. 15 karłowatych gospodarstw, zamieszkiwaną przez Polaków – katolików i prawosławnych. Rolnicy udzielali partyzantom najróżniejszej pomocy, przekazując im żywność, ofiarowując schronienie oraz przekazując informacje o ruchach niemieckich żandarmów i straży leśnej. Pomoc ta była kontynuowana, gdy „Forojs” scalił się z oddziałem partyzantki sowieckiej, tworząc od tej pory oddział „26 liet Oktiabria” („26 lat Października”), dowodzony przez por. Filipowa. Szymon Datner stwierdził, że bez tej pomocy nie przeżyłby żaden z żydowskich partyzantów – zwłaszcza podczas bardzo trudnej zimy na przełomie 1943 i 1944 r. Wśród najbardziej ofiarnych gospodarzy pomagających Żydom wymieniał on gajowego Atanazego Kaczanowskiego, Stanisława Cholewskiego, Władysława Czabana, Józefa, Medarda, Michała, Waleriana i Witolda Kuklików, Wincentego Kundę, Kazimierza Kwiatkowskiego, Alfonsa i Wincentego Radziwanowskich, Józefa i Zachariasza Słowińskich oraz Norberta Tura; zob. S. Datner, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w okręgu białostockim (1941–1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 73, s. 45–46.

1988 styczeń 21, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kukielko na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża małżonkom narodowości żydowskiej o nazwisku Boci i mężczyźnie o nazwisku Berci w Dzierzbi, obwód Stawiski, komisarjat łomżyński¹

Daty² dokładnie nie pamiętam, ale było to w tym czasie, gdy Niemcy likwidowali Żydów zamieszkujących na terenie gm. Stawiski³ i z innych miejscowości⁴. Wówczas zgłosił się do naszego mieszkania młody Żyd o nazwisku Boci⁵ wraz z żoną – nie wiem, jak oni mieli na imię, pochodzili z Czernic⁶, gm. Kolno⁷. Małżeństwo żydowskie prosiło nas, aby ich przechować, gdyż obawiali się, że Niemcy ich zamordują. Ja z mężem zrobiliśmy wykop w stodole umocniony drągami i na wierzch położyliśmy słomę. W tym wykopie małżeństwo żydowskie było u nas przez całą zimę, a na wiosnę wyprowadzili się w nieznanym kierunku oraz podziękowali nam za przechowanie ich. Gdy byli oni w tym wykopie, ja wraz z mężem dawaliśmy im pożywienie, a nadto – aby im nie było zimno – dałam im pościel, w tym pierzynę i poduszkę. Niemcy nie zachodzili do nas i nie pytali, czy przechowujemy obywateli żydowskich.

Chcę dodać, że wcześniej przed przybyciem do nas małżeństwa żydowskiego przez 2 dni przechowywał się u nas Żyd o nazwisku Berci ze Stawisk. Nocował on w stodole. Później, gdy dowiedział się, że jego rodzinę zabrali Niemcy, to wówczas u nas płakał i mówił, że pójdzie zgłosić się do Niemców, gdyż chce również zginąć. Po tych słowach wyszedł od nas i więcej nie wrócił.

Nie wiem do chwili obecnej, co się stało z tym małżeństwem żydowskim o nazwisku Boci oraz z Żydem Berci.

My pomagaliśmy tym obywatelom żydowskim bezinteresownie.

(podpis świadka)^a

(podpis sędziego)^b

(podpis protokolanta)^c

Źródło: AIPN, 392/818, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Antonina Kukielko z d. Steczkowska – c. Piotra i Jadwigi, ur. 20 VIII 1919 r. w Józefowie. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Paszkowski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Łomży.

² Omawiane wydarzenia rozegrały się we wsi Dzierzbia, podczas okupacji w gm. Stawiski, komisarjat łomżyński, obecnie w gm. Stawiski, pow. kolneński.

- ³ Stawiski – w czasie okupacji wieś, siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. kolneńskim.
- ⁴ Najprawdopodobniej świadek ma na myśli listopad 1942 r.
- ⁵ Niemal pewne jest, że świadek zapamiętała nazwiska Berci i Boci w zniekształconym brzmieniu. Niestety, nie udało się odnaleźć informacji na temat prawidłowych zapisów tych nazwisk.
- ⁶ Czernice – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kolno, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Kolno, pow. kolneński.
- ⁷ Kolno – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie stolica powiatu.

1989 czerwiec 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Chrobocińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Władysława i Franciszka Chrobocińskich i innych członków rodziny Jankowi Jabłońskiemu (Jabłonce) i innym osobom narodowości żydowskiej w Gardlinie, obwód Zambrów, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w Gardlinie², gm. Zambrów. Prowadziłem wówczas gospodarstwo rolne wraz z rodzicami. Był razem [z nami] także mój brat Edward Chrobociński, młodszy ode mnie, którego Niemcy zabrali na roboty przymusowe. Były także dwie młodsze siostry – [pierwsza] Wanda Chrobocińska, zam[ieszkała] Zambrów [...]^a, nosi obecnie nazwisko Rólkowska. Druga siostra, Halina, nosi obecnie nazwisko Płońska i mieszka w Białymstoku [...]^a.

W okresie okupacji hitlerowskiej Niemcy utworzyli getto dla ludności żydowskiej w Zambrowie. Tam ją przez jakiś czas przetrzymywali. Następnie Żydów umieszczono w byłych koszarach, które Niemcy początkowo wykorzystywali jako obóz jeńców radzieckich. Po wymordowaniu i wywiezieniu pozostałych przy życiu jeńców, władze hitlerowskie umieściły w budynkach koszarowych ludność żydowską. Żydów w styczniu 1943 r. wywieziono do Czyżewa na stację kolejową. Stamtąd transportami kolejowymi powieziono ich na śmierć do Treblink³.

Niektórzy Żydzi uratowali się ucieczką i ukrywali po lasach. Następnie przychodzili do rolników, prosząc o pożywienie. Do mnie przychodził często w 1943 i 1944 r. Janek Jabłoński⁴, w tym także do moich rodziców i rodzeństwa. Był to syn piekarza z Zambrowa. Zresztą cała rodzina to byli piekarze, mieli piekarnię chyba przy ul. Kościelnej. Z nim uratowali się inni członkowie rodziny, chyba dwie osoby. Nie wiem, gdzie Jabłońscy mieli kryjówki i ziemianki w lasach. Kiedy do nas przychodził Janek Jabłoński, to zawsze otrzymywał żywność (chleb, słoninę, masło, mleko). On z kolei dawał otrzymaną żywność swojej rodzinie. Jabłoński pod koniec okupacji wstąpił do partyzantki i po wojnie mieszkał w Zambrowie. Wiem, że przeżyło kilkunastu Żydów z Zambrowa, [ale] nie pamiętam ich nazwisk. Między innymi ocaleli kowale, bracia z ulicy Białostockiej i handlarze końmi (rodzina). Nadmieniam, że Jabłońskich nazywano „Jankami”. Być może zmienili oni nazwisko po wojnie. Bliższych szczegółów o tej rodzinie nie znam.

Pamiętam, że przychodzili po żywność do naszej rodziny Szusterowie – Żydzi zajmujący się przez wojnę handlem zbożem. Bywali u nas także [– – –]^b, z tym, że po żywność przychodził tylko mężczyzna. Widywałem Szustera. Był on w starszym wieku, przychodzili jego synowie. Innych nazwisk nie pamiętam⁵.

Nasza kolonia była wprawdzie oddalona od Zambrowa tylko kilometr, lecz znajdowała się na uboczu i każdy mógł przyjść swobodnie. Toteż wielu mieliśmy gości, spośród [osób] ukrywających się przed Niemcami. W 1944 r. nasze zabudowania zostały spalone całkowicie przez Niemców, którzy kopali w pobliżu okopy i widocznie coś im przeszkadzały nasze zabudowania. Wsi Gardlin Niemcy nie spalili. Poza nami utracili zabudowania także nasi sąsiedzi: Józef Pęski, Stanisław Kozacki, jego brat, Stanisław [– –]powicz^c i trzech innych – nazwisk nie pamiętam.

Przez jakiś czas mieszkał u nas Niemiec (majster), podczas budowy szosy Zambrów–Białystok. Pracowali u niego Żydzi. Nazywał się on Pol. Miał on ok. 40 lat, pochodził spod Ostródy⁶. Wziął on sobie Żydówkę młodą. Umieścił ją u gospodarzy w Prusach, chcąc ocalić jej życie. Niestety, dowiedziały się o tym władze hitlerowskie i Pol został rozstrzelany wraz z tą Żydówką. Szczegółów z tym związanych nie znam.

Naszymi gośćmi byli także polscy partyzanci. Dawaliśmy im pożywienie, lecz nazwisk nie pamiętam.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^d

Odczytałem:
Tadeusz Chrobociński^e

Źródło: AIPN, 392/1071, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Wyraz nieczytelny.

^c Uszkodzenie mechaniczne tekstu.

^d Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Tadeusz Chrobociński – s. Franciszka i Władysławy z d. Godlewskiej, ur. 28 X 1922 r. w Zagrobach-Łętownicy. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Gardlin – wieś, podczas okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zambrów, pow. zambrowski.

³ Informacje te nie są precyzyjne. Zambrów był jedną z pięciu miejscowości, w których Niemcy stworzyli tzw. obozy przejściowe, gromadząc w nich Żydów z gett zlikwidowanych w akcji rozpoczętej 2 XI 1942 r. Likwidacja obozu zambrowskiego rozpoczęła się ok. 10 I 1943 r. Większość więźniów skierowano w następnych dniach dwoma transportami kolejowymi, odprawionymi ze stacji w Czyżewie, do obozu Auschwitz. Po dotarciu na miejsce i przeprowadzeniu selekcji nielicznych Żydów z obu transportów pozostawiono w obozie, natomiast większość skierowano do komór gazowych; zob. L. Crago, *Zambrów* [w:] *The United States...*, s. 985.

⁴ Istnieje prawdopodobieństwo, że mężczyzna ten nosił nazwisko Jabłonka. Wraz z nim ukrywał się m.in. Symek Schmulak i mężczyzna o nazwisku Tuchman (AIPN, 392/1071, Protokół przesłuchania świadka Czesława Klimaszewskiego, 18 IV 1988 r., k. 11v).

⁵ Halina Płońska (siostra świadka) dodawała, że jej ojciec przygotował w stodole kryjówkę, w której okresowo ukrywały się pojedyncze osoby i kilkusobowe grupy Żydów. Wspominała też, że na polecenie rodziców zanosila co pewien czas żywność Żydom przebywającym w schronie (ziemian-

ce), zbudowanym w lesie sąsiadującym z gospodarstwem Chrobocińskich. Wspominała: „Moi rodzice byli bardzo litościwi i nawet żadnej zapłaty [od Żydów] nie przyjmowali. Żydzi zresztą i tak przeważnie nie posiadali żadnych pieniędzy. Ojciec zawsze mówił do Żydów, że jakoś dotychczas wspólnie przeżyliśmy i jak będziemy żyć – to razem” (AIPN, 392/1071, Protokół przesłuchania świadka Haliny Płońskiej, 6 VII 1989 r., k. 3v).

⁶ Ostróda – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim.

1987 lipiec 13, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Kunickiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Zofię i Jana Kunickich mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Herszek i jego córce w Glinniku, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

W okresie okupacji zamieszkiwałem wraz z rodzicami i rodzeństwem w miejscowości Glinnik², gm. Brańsk, pow. Bielsk Podlaski. Rodzice posiadali własne gospodarstwo rolne i jako młody chłopak pomagałem [im] w pracach polowych. Rodzice moi przechowywali partyzantów radzieckich, ja natomiast byłem kurierem między rodzicami a partyzantami – w szczególności wskazywałem im miejsce pobytu żołnierzy Wehrmachtu, względnie żandarmerii.

Pamiętam, że w miejscowości Brańsk mieszkało bardzo dużo Żydów, którzy zostali po wkroczeniu wojsk niemieckich umieszczeni w getcie. Ojciec znał niektórych Żydów, w szczególności Żyda imieniem^a Herszek^b oraz jego córkę – imienia córki nie znam. Pewnego razu jesienią 1942/1943 r. przyszedł do ojca Żyd Herszek wraz z córką i prosił, by ich gdzieś ukryć. Herszek miał w tym czasie ok. 45 lat, zaś córka ponad 20 lat. Ojciec i matka przyjęli Herszka i jego córkę, którzy zamieszkali razem z nami w drewnianej chałupie krytej słomą, bez podłogi. Jako podłoga było klepisko. Nadmieniam, iż nasza chatka mieściła się w lesie zwanym „Gajem”. W chatce była jedna izba, a do tej chatki przystawiony był chlew, do którego wejście było oddzielne. W izbie mieszkalnej stał piec zbudowany z gliny, za którym była wnęka o szerokości 1 i 1,5 metra. W tej wnęcie można było ustawić łóżko zbite z desek (prycza). W tej właśnie wnęcie najczęściej przebywali, a w szczególności spali, Herszek i jego córka. Pod tym piecem była wgłębienie, w którym przechowywaliśmy ziemniaki i dlatego Herszek w razie niebezpieczeństwa mógł się ukryć.

Wymienieni Żydzi przebywali w naszych zabudowaniach około jednego roku. Pamiętam, że wiosną 1944 r. przyjechało do naszych zabudowań kilku funkcjonariuszy Gestapo z tłumaczem – powiedzieli, iż mamy tę chatkę w ciągu 48 godzin rozebrać, bo inaczej [ją] spalą. Żydów już w tym czasie nie było, ponieważ wczesną wiosną 1944 r. opuścili nasze zabudowania. Obawiając się spalenia, rozebraliśmy z ojcem tę chatę i przenieśliśmy się wraz z dobytkiem i inwentarzem żywym do wsi Glinnik i na szkolnym placu chatkę tę ponownie postawiliśmy. Nadmieniam, iż w zimie 1943/1944 r., kiedy chatka stała jeszcze na starym miejscu, zaraz ze naszym domem w lesie miała miejsca potyczka między partyzantami radzieckimi a jednostkami niemieckimi. Naszą chatkę pozostawiono w tym czasie w spokoju.

Nadmieniam, iż siostra moja Wanda Węzewska jest młodsza ode mnie, jednak nie mogę powiedzieć, jakie fragmenty z faktu przechowywania u rodziców

Żyda Herszka i jego córki pamięta. Mam drugą siostrę, Józefę Gębkę, zamieszkałą w Rudnikach³ koło Zawiercia⁴, która była przesłuchiwana na okoliczności przechowywania Żyda Herszka i jego córki.

Więcej w sprawie nie posiadam wiadomości.

Zeznał:^c

Protokołowała:^d

Przesłuchał:^e

Źródło: AIPN, 392/742, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a W oryginale: nazwiskiem.

^b W całym dokumencie w formach: Herszko, Herszka.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Zygmunt Kunicki – s. Jana i Zofii, ur. 22 II 1928 r. w Glinniku. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Glinnik – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

³ Rudniki – wieś, obecnie w gm. Włodowice, pow. zawierciański.

⁴ Zawiercie – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Markowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Racheli Kapłańskiej i innym osobom narodowości żydowskiej w Gołębiach, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam we wsi Gołębie². Daty sobie obecnie nie przypominam, ale mogło to być wiosną 1943 r., gdy po raz pierwszy zgłosiła się do mnie znajoma Żydówka z Sokół nazwiskiem Rachela Kapłańska. Przed wojną prowadziła ona wraz z rodzicami sklep spożywczy i tekstylny w Sokołach. Kiedy Niemcy prześladowali Żydów i wywozili ich do getta i obozów, wtedy Kapłańska zgłosiła [się] do mojego mieszkania, prosząc o pomoc. Chodziło jej o to, aby zamieszkać u nas i ukrywać [się] przed Niemcami. Wiedziałam o tym, że Niemcy zabraniają pod karą śmierci udzielać pomocy Żydom. Miałam dwoje dzieci. Mimo to zgodziłam się na pozostanie Kapłańskiej u nas.

Kiedy Niemcy zaglądali częściej do naszej wsi, Kapłańska na jakiś czas opuszczała nasze zabudowania. Udawała się wtedy do innych znajomych w sąsiednich wsiach³. W ten sposób doczekała wyzwolenia. W zależności od sytuacji we wsi i pojawiania się Niemców zmuszona byłam ukrywać Kapłańską w mieszkaniu lub zabudowaniach gospodarczych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności żandarmi niemieccy nie zdołali ujawnić jej obecności u nas. Kapłańska po wyzwoleniu przyjechała do nas, aby pożegnać się i podziękować za opiekę, a następnie wyjechała do Palestyny.

Poza Kapłańską ukrywała się także jej matka. Kapłańska brała często od nas pożywienie przeznaczone dla matki. Matka Kapłańskiej również ocalała. Wyjechała do Palestyny, gdzie zmarła. Brat Racheli Kapłańskiej zginął z rąk żandarmów niemieckich w lesie [położonym w okolicy szlacheckiej] Idźki⁴, gdzie ukrywał się. Kapłańska obecnie niejednokrotnie do nas pisze. Listy od niej posiada moja córka.

Wiem, że u proboszcza parafii Poświętne⁵ przechowywała się Żydówka. Była to siostra lekarza z Łap⁶. Mój syn – nieżyjący obecnie – Franciszek Markowski, nosił pożywienie i pomagał przez dostarczanie łopat [aby mogli] kopać ziemianki, ukrywającym się w lesie koło wsi Gołębie Żydom. Było tam kilku Żydów. Zostali zamordowani w lesie [koło wsi] Gołębie przez żandarmów niemieckich z posterunku w Łapach⁷.

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

^a *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Kazimiera Markowska – c. Pawła i Salomei, ur. 20 I 1894 r. w Gołębiach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Gołębie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

³ Jednym z rolników, który udzielał pomocy żywnościowej Racheli Kapłańskiej oraz jej matce i bratu był Józef Grochowski, mieszkający we wsi Kowalewsczyzna (AIPN, 392/1318, Protokół przesłuchania świadka Józefa Grochowskiego, 1 VII 1970 r., k. 11–12).

⁴ Idźki – tzw. okolica szlachecka, utworzona przez sąsiadujące ze sobą niewielkie miejscowości (niegdyś zaścianki): Idźki-Wykno, Idźki-Średnie i Idźki-Młynowskie. W latach okupacji wszystkie należały do obwodu Sokoły w komisariacie białostockim, obecnie w gm. Sokoły, pow. wysokomazowiecki.

⁵ Poświętne – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁶ Łapy – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁷ W materiałach archiwalnych i literaturze odnaleźć można różne informacje dotyczące ocalenia życia przez Rachelę Kapłańską, liczącą w okresie okupacji ok. 20 lat. Według relacji złożonej przez nią w 1946 r. (przechowywanej obecnie w AŻIH) wraz z bliskimi uciekła ona z Wilna do Białegostoku. Przetrwała likwidację getta białostockiego (sierpień 1943 r.) wraz z matką Maszą (lat 51) i bratem Abramem (lat 23). Po wysiedleniu getta i wymordowaniu jego mieszkańców wymienione osoby ukrywały się przez dłuższy czas na terenie byłej dzielnicy zamkniętej w kryjówce urządzonej na strychu jednego z domów. W związku z niedoborem żywności i wody, a także stałym zagrożeniem ze strony Niemców i grabiących teren getta Polaków, w październiku 1943 r. Masza, Rachela i Abram zdecydowali się opuścić Białystok. Udał się w stronę Sokół i w rejonie wsi Kowalewsczyzna napotkali innych Żydów. Zimą na przełomie 1943 i 1944 r. spędzili w wybudowanych tam schronach (ziemiankach), wymieniając na żywność posiadane mienie. Wiosną 1943 r. grupa podzieliła się, a jej silniejsi członkowie obrabowali swych słabszych towarzyszy, zabierając im wartościowsze ubrania i drobne ruchomości (do obrabowanych należała m.in. Rachela Kapłańska). Wraz z nadejściem wiosny Rachela i jej bliscy przeszli w inne miejsce. Abram Kapłański miał zostać schwytany przez Polaków – mieszkańców wsi Lachy, dotkliwie pobity, a następnie wydany niemieckim żandarmom. Nakłaniany do wskazania kryjówek Żydów miał wskazać im opustoszałe ziemianki w sąsiedztwie wsi Kowalewsczyzna i tam właśnie został zastrzelony (AŻIH, Rel., 301/1458, Relacja Racheli Kapłańskiej, 28 XI 1946 r., s. 1–3). Z kolei w literaturze można znaleźć informacje dotyczące okresu między ucieczką Racheli Kapłańskiej z Wilna a dotarciem przez nią do getta białostockiego. Rachela Kapłańska występuje w niej pod nazwiskiem Kaliszer (prawdopodobnie przyjęła je już po wojnie, po zawarciu związku małżeńskiego). Według tej wersji w listopadzie 1941 r. Rachela uciekła z getta w Wilnie i dotarła w okolice Łap. Po wydostaniu się z rąk Niemców trafiła do domu Kazimierzy Markowskiej i jej bliskich. Ci mieli nakarmić ją i po pewnym czasie – gdy zregenerowała siły – obdarować żywnością i odprowadzić do getta w Białymstoku. W następnych miesiącach Rachela miała kilkakrotnie uciekać z getta w Białymstoku i wracać tam po otrzymaniu od Markowskich żywności. Gdy pewnego razu nie mogła powrócić do dzielnicy zamkniętej, Markowscy ukryli ją „za piecem w chacie”. Helena Markowska ofiarowała też Racheli swe dokumenty, co ocaliło jej życie (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 444). 21 VIII 1990 r. YVI nadał Kazimierze Markowskiej oraz jej dzieciom: Helenie Łapińskiej z d. Markowskiej i Franciszkowi Łapińskiemu tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (*ibidem*).

1995 wrzesień 18, Tel Awiw. Oświadczenie Arie Wachta na temat pomocy udzielonej mu przez Andrzeja, Zinowię i Walentynę Iwaniuków w Gradocznie, obwód Narew, komisariat bielski¹

Oświadczenie

Do wybuchu II wojny światowej mieszkalem w Narwi² i zajmowałem się skupem zboża od okolicznych rolników oraz prowadziłem sklep artykułów spożywczych. Między innymi pozostawałem przez wiele lat w stosunkach handlowych z rolnikiem Andrzejem Iwaniukiem, ożenionym z Zinowią, zamieszkałymi we wsi Gradoczno³. Oboje małżonkowie byli ludźmi wyjątkowo przyzwoi[tymi] i szlachetn[yymi] i z biegiem lat nawiązały się między nami przyjazne, a nawet serdeczne stosunki osobiste. Z okazji wszystkich świąt składaliśmy sobie nawzajem serdeczne życzenia. Ich przyjaźń ceniłem bardzo, bo był to niestety okres uprzedzeń, zwłaszcza ludności wiejskiej do ludności wyznania mojżeszowego. Małżonkowie Iwaniuk stanowili chlubny wyjątek. Iwaniukowie mieli wówczas kilkunastoletnią córkę Walentynę⁴.

Po zajęciu okręgu białostockiego przez okupantów niemieckich rozpoczęły się prześladowania ludności żydowskiej. Razem z innymi zostaliśmy zamknięci w getcie w Narwi. Małż[onkowie] Iwaniuk zaraz nawiązali z nami kontakt i przy pomocy córki Walentyny dostarczali mi do getta artykuły żywnościowe, których brakowało w getcie. Gdy rozeszła się pogłoska o mającej nastąpić likwidacji getta – o ile się nie mylę na wiosnę 1942 r. – Andrzej Iwaniuk pomógł mi w ucieczce z getta i sprowadził mnie do siebie we wsi Gradoczno, gdzie przygotował dla mnie schronisko w stodole⁵. Tam sam lub przy pomocy swej żony Zinowii, a przeważnie przez córkę Walentynę, dostarczał mi pożywienia i ciepłą odzież w zimie, a nawet dbali [oni] o opróżnienie naczyń z moimi wydzielinami i raz w tygodniu przygotowywali dla mnie ciepłą kąpiel. W tym ukryciu przetrwałem w ciągłym śmiertelnym strachu, lecz pod baczną opieką Iwaniuków, aż do 28 maja 1944 r., po ucieczce Niemców.

Małżonkowie Iwaniuk już nie żyją, niestety. Wspominam ich z rzecznym uczuciem i błogosławię ich pamięć za bezinteresowne uratowanie mnie od śmierci. Ratując mnie byli Iwaniukowie świadomi, że narażają się na pewną śmierć i że narażają też swoją córkę, gdyby Niemcy mnie odkryli. Im i ich szlachetnym uczuciom zawdzięczam moje życie i [to, że udało mi się] dożyć do osiemdziesiątego ósmego roku życia.

Niniejsze oświadczenie składam [na] prośbę p[ani] Walentyny Iwaniuk, zamężnej Pawluczuk, celem przedłożenia go jednośmym władzom.

Oświadczam, że wszystko co powyżej oświadczyłem, jest zgodne z prawdą i jestem gotów zeznać w sądzie pod przysięgą.

W dowód powyższego podpisałem niniejsze oświadczenie własnoręcznie, z dobrej i nieprzymuszonej woli, w Tel Awiwie, dnia 8 września 1995 r.⁶

Arie Lejba Wacht^a

Źródło: AIPN, 392/792, k. 4–5, kopia, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

¹ Arie (wcześniej Lejba) Wacht – ur. w kwietniu 1907 r. w Narwi. Edytowane oświadczenie zostało sporządzone w kancelarii notarialnej Jezajasza Barela w Tel Awiwie.

² Narew – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie bielskim, obecnie siedziba gminy w pow. hajnowskim.

³ Gradoczno – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Narew, komisariat bielski, obecnie w gm. Narew, pow. hajnowski.

⁴ Andrzej i Zinowia Iwaniukowie mieli oprócz córki Walentyny (później zamężnej Pawluczuk) jeszcze dwoje starszych dzieci: córkę Lubę i syna Bazylego.

⁵ Arie (Lejba) Wacht został ukryty początkowo przez Kalinika Iwaniuka i jego bliskich – także mieszkańców Gradoczna. Miało to miejsce na przełomie 1942 i 1943 r. Początkowo spał na strychu, a później w kryjówce przygotowanej w stogu siana. Przy skrajnych spadkach temperatur przychodził na noc do domu Iwaniuków. W czasie jednej z takich bytności został zauważony przez sąsiadkę gospodarzy, która opowiedziała o tym innym mieszkańcom wsi. Kalinik Iwaniuk zdecydował wówczas, że Wacht musi przenieść się do jego kuzyna Andrzeja Iwaniuka. Zeznania syna Kalinika (Kalinika juniora) sugerują, że Wacht był ukrywany w jego domu rodzinnym przez kilka miesięcy, do wiosny 1943 r. Według Bazylego Iwaniuka (syna Andrzeja) okres ten był znacznie krótszy, wynosił maksymalnie dwa tygodnie (AIPN, 392/791, Protokół przesłuchania świadka Kalinika Iwaniuka, 20 V 1987 r., k. 12; *ibidem*, 392/792, Protokół przesłuchania świadka Bazylego Iwaniuka, 8 IX 1987 r., k. 2).

⁶ 15 III 1996 r. YVI nadał Zinowii i Andrzejowi Iwaniukom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 232.

1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Fiedoruka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Kazimierę Fiedoruk Chai i Gołdzie Sukman oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Grochach, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem we wsi Grochy². Daty dokładnie sobie nie przypominam, ale jesienią 1942 r., kiedy Niemcy zabierali Żydów z Pietkowa³ i Łap do getta w Białymstoku⁴, przyszli do mnie znajomi Żydzi z prośbą o przechowanie do wyzwolenia. Nazywali się oni: Mordkowa⁵ – [z d.] Złotko z Łap, Lew⁶ z Łap, synowa Zelmanów z Łap, dwie wnuczki Zelmana – w wieku 14 lat i 18 miesięcy⁷, oraz Chaja i Gołda Sukmanówny z Pietkowa. Wiedziałem o tym, że Niemcy zabraniają pod karą śmierci przechowywać Żydów. Przyjąłem ich jednak z litości i przez dłuższy czas ukrywałem.

Nadmieniam, że udało mi się tylko przechować obie Sukmanówny oraz ich ojca. Przyszli oni do mnie zimą [na przełomie] lat 1942/1943. Natomiast rodzina Zelmanów, czyli Mordkowa [z d.] Złotko, Lew, synowa i dwie wnuczki, została wymordowana przez żandarmów niemieckich z posterunku w Łapach. Stało się to w tym samym roku, w którym ci Żydzi przybyli do mnie. Żandarmi przypadkowo ujawnili obecność Żydów w moich zabudowaniach i zamordowali [ich] na miejscu. Żandarmów było dwóch. Jeden z nich nazywał się Schenfel⁸, a drugi Nast. Obaj żandarmi byli Niemcami. Po zamordowaniu Żydów jeden z żandarmów, a mianowicie Schenfel, zdjął złoty zegarek z ręki Mordkowej [z d.] Złotko. Zabrali także ich rzeczy osobiste. Podczas tej zbrodni nie byłem obecny w domu. Kiedy pojawiłem się, żandarmi zawołali mnie i kazali pogrzebać zwłoki zamordowanych. Na każdych zwłokach były rany postrzałowe od kul. Żandarmi zamordowali także dzieci Zelmanów. Przypuszczam, że żandarmi tylko dlatego nie zamordowali mnie za przechowywanie Żydów, gdyż zastrzelili ich w pobliżu moich zabudowań, gdzie Żydzi ci w tym czasie przebywali⁹.

Natomiast Sukmanów przechowałem szczęśliwie, gdyż zgłosili się oni do mnie już [w] późniejszym czasie i Niemcy ich nigdy nie spostrzegli. Obecnie Sukmanowie^a przebywają w Izraelu. Pisali do mnie listy i przysyłali nawet paczki. Byli wdzięczni za ocalenie. W przechowywaniu Żydów pomagała mi moja żona Kazimiera¹⁰. Obecnie Gołda Sukman nazywa się Kam, a Chaja Sukman – Kagan.

Przesłuchałem:^b

Odczytałem:^c

^a *W oryginale: Sukmani.*

^b *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Mikołaj Fiedoruk – s. Andrzeja i Melanii, ur. 20 V 1907 r. w Rajsku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Grochy – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

³ Pietkowo – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

⁴ Omawiane wydarzenia miały miejsce w listopadzie 1942 r.

⁵ Prawdopodobnie nie jest to nazwisko, ale przezwisko od imienia męża kobiety – Mordki (Mordechaja).

⁶ Prawdopodobnie jest to imię, a nie nazwisko.

⁷ W innym zeznaniu Mikołaj Fiedoruk określił starszą z tych dziewcząt jako Dade, a młodszą jako Alkę (AIPN, 392/1401, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Fiedoruka, 20 X 1969 r., k. 18).

⁸ Według innej wersji żandarm ten nazywał się Scheffel.

⁹ Mikołaj Fiedoruk uszczegółowił opis tych wydarzeń w swym drugim zeznaniu. Opowiadał, że ukrywał wymienionych członków rodziny Zelmanów przez blisko tydzień. Pewnego dnia jego żona Kazimiera przebywając w centrum wsi Grochy dowiedziała się, że żandarmi przeszukują miejscowość w poszukiwaniu Żydów. Przybiegła do domu i ostrzegła Zelmanów, którzy uciekli na pobliskie pola. Tam dostrzegli ich żandarmi, którzy w czasie pościgu zastrzelili wszystkie osoby. W domu Fiedoruków pozostała tylko półtoraroczna dziewczynka o imieniu Alka, która była zbyt mała, by uciekać. Żandarm Schenfel (Scheffel) wyprowadził ją na podwórze i tam zastrzelił. Niemcy zabrali wszystkie rzeczy osobiste należące do zamordowanych (AIPN, 392/1401, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Fiedoruka, 20 X 1969 r., k. 18).

¹⁰ Chaję i Gołdę Zelman oraz ich ojca ukrywał w swym gospodarstwie okresowo i wspierał żywnością także Stanisław Jaworski – mieszkaniec Wilkowa Starego (AIPN, 329/1401, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Jaworskiego, 28 VIII 1970 r., k. 74).

1970 sierpień 17, Sokółka. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Dochy na temat pomocy udzielonej przez niego, Aniellę Staniewską i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi, Esterze, Aleksandrowi i Natanielowi Blumsteinom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Grodnie, tejsze gminy i komisariatu oraz w Staniewiczach, obwód Indura, komisariat grodzieński¹

Podczas okupacji mieszkalem i pracowalem wraz z malzonka we wsi Żukiewiczze² koło Grodna. W tym czasie otrzymałem kartkę od dr. [Chaima] Blumsteina z grodzieńskiego getta. Pamiętam takie zdanie z tej kartki: „Kolego, jeżeli jesteście chrześcijaninem, musicie nam pomóc”. Kartkę otrzymałem prawdopodobnie w grudniu 1942 r. – dokładnie daty nie pamiętam. Nie było wtedy żadnego sposobu. Wśród moich pacjentów miałem rodzinę Staniewskich, zamieszkałą w małym domku na kolonii, z dala od wsi Staniewiczze³. Gospodarz Staniewski, chory na gruźlicę nerek, leżący w łóżku, żona jego Aniela Staniewska i siostrzenica Helena. Na moją propozycję, aby przyjąć rodzinę Blumsteinów, zgodzili się. W Grodnie miałem znajomego pana Siewko (imienia nie pamiętam), który przed wojną pracował u mnie jako ogrodnik. Zwróciłem się do niego, ażeby pomógł mi wyprowadzić z getta rodzinę Blumsteinów. Siewko zgodził się wyprowadzić [ich] i zatrzymać u siebie w Grodnie, do chwili przewiezienia na kolonię do Staniewskich. W pierwszych dniach lutego 1943 r. Siewko wyprowadził rodzinę Blumsteinów z getta i przez kilka dni przechował [ją] u siebie w domu. W Żukiewiczach miałem sąsiada Michała Jakimowicza (mieszka tam w tej chwili nadal), który był z zawodu kierowcą, a w czasie okupacji pomagał mi przy rentgenie i innych pracach technicznych. Zwróciłem się do Jakimowicza, czy nie zgodziłby się przewieźć rodzin[ę] Blumsteinów z Grodna na kolonię do Anieli Staniewskiej. Jakimowicz zgodził się i jemu tylko wiadomymi sposobami wykombinował samochód ciężarowy, którym przewiózł rodzinę dr. Blumsteina od Siewki z Grodna do Anieli Staniewskiej. Trasa przewozu była wyjątkowo niebezpieczna, ponieważ w miejscowości[ach] Kopciówka⁴ i Indura⁵ wszelkie samochody były kontrolowane przez patrol żandarmerii niemieckiej. 6 lutego 1943 r., późnym wieczorem, rodzina Blumsteinów, składająca się z dr. Blumsteina, jego żony i dwóch synów – Anatola⁶ i Aleksandra – została dowieziona na kolonię do Anieli Staniewskiej. Jak się okazało, łącznie z dr. Blumsteinem do Staniewskiej przyjechało jeszcze 6 osób narodowości żydowskiej, których nazwisk i imion nie jestem w stanie podać, aczkolwiek pamiętam, że było wśród nich małżeństwo adwokackie z Wilna, krawcowa z Grodna i małżeństwo robotnicze z Grodna⁷. Zarówno rodzina Blumsteina, jak i pozostali Żydzi razem z nimi przewiezieni do Anieli Staniewskiej przetrwali u niej aż do wyzwolenia tych ziem przez Armię Radziecką, tj. do czerwca 1944 r.

Po wyzwoleniu miejscowości Staniewicze dr. Blumstein podjął jeszcze pracę w szpitalach grodzieńskich jako chirurg, następnie w 1945 r. wrócił do Polski i zamieszkał w Wałbrzychu⁸ wraz z rodziną. Dokładnie nie pamiętam, [ale] w 1945 r. lub na początku 1946 roku dr. Blumstein zmarł, a rodzina jego wyjechała do Francji i zamieszkała w Paryżu. Pani Blumstein ponownie wyszła za mąż za pana Brisza. Losy Anatola Blumsteina (starszego syna) nie są dobrze mi znane – prawdopodobnie pracuje jako lekarz w Paryżu, natomiast Aleksander (młodszy syn dr. Blumsteina) skończył Sorbonę⁹ – Wydział Fizyki Jądrowej, w 1960 r. doktoryzował się, a odpis pracy doktorskiej przesłał mi z dedykacją: „Dr. Docha i pani Anieli Staniewskiej za uratowanie życia”. Losy pozostałych sześciorga Żydów przechowujących się u Anieli Staniewskiej nie są mi znane.

Ponieważ Aniela Staniewska była bardzo biedna, ponadto mąż jej chorował nieuleczalnie na gruźlicę nerek, ciężar utrzymania zarówno rodziny Blumsteinów, jak i pozostałych Żydów spoczywał na mnie. W związku z tym systematycznie dostarczałem Anieli Staniewskiej takie produkty, jak mąka, tłuszcze, mięso. W związku z tym zmuszony byłem niejednokrotnie pobierać od znajomych młynarzy większe ilości mąki, co zwracało uwagę ówczesnych władz niemieckich, a nawet było przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie, dla kogo takie ilości mąki pobierałem. Ponadto w tym czasie zostałem zawiadomiony, że w Gestapo grodzieńskim jest donos na mnie, że przechowuję dr. Blumsteina. W związku z tym miałem częste wizyty żandarmerii i przeszukiwano pomieszczenia. Ponieważ nie znaleziono nikogo, bo [Żydzi] w moich zabudowaniach nie przebywali, więc bezpośrednich szykan ze strony władz niemieckich nie miałem.

Wracając od chorego późnym latem, na drodze zatrzymały mnie dwie młode kobiety w wieku ok. 20 lat i powiedziały, że skierował je [do mnie] ks. [Jan] Kunicki¹⁰ z Indury (obecnie nieżyjący) i zaczęły prosić, bym udzielił im schronienia, ponieważ uciekły z getta¹¹. Postanowiłem zabrać te dwie młode kobiety na swoją bryczkę i przewiozłem [je] do swego domu. Ponieważ nie mogły zostać w moim domu z uwagi na charakter pracy i częste odwiedziny przez różnych ludzi – niejednokrotnie i przez Niemców, zwróciłem się do pani Stefanii Ryńskiej z d. Strzałkowskiej^a, zamieszkałej wówczas we wsi Boryski koło Grodna, która zgodziła się przyjąć na moją prośbę te Żydówki i przechować przez pewien czas¹². Jak wiem, Żydówki te były u pani Stefanii Ryńskiej aż do wyzwolenia tych ziem przez Armię Radziecką¹³. Obecnie Stefania Ryńska zamieszkuje w Gdańsku [...]b. Wiem, że po wyzwoleniu jedna z tych Żydówek wyjechała do Stanów Zjednoczonych, [a] co się stało z drugą, nie wiem. Czy były one siostrami, nie wiem. Wiem, że pan Siewko zamieszkuje w Gdańsku – bliższy adres jest mi nieznany.

Na tym protokół zakończono. Po odczytaniu mi podpisuję¹⁴.

Dr Antoni Docha^c
Przewodniczący:^d

Protokolant:^e

Źródło: AIPN, 392/1477, k. 8–10, oryginał, mps.

^a W oryginale: Staniewskiej (pomyłka świadka).

^b Pominięto dane adresowe.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^e Obok nieczytelny podpis.

¹ Antoni Docha – ur. w 1894 r. w Żukiewiczach, zm. w 1978 r. w Sokółce. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Petersburskim, przerwane jednak wybuchem I wojny światowej. W 1918 r. zdezerterował z armii rosyjskiej i przedostał się do Polski. Potem kontynuował studia na Uniwersytecie Warszawskim. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po ukończeniu w 1926 r. studiów został lekarzem w Żukiewiczach. Szybko zdobył powszechne uznanie wśród Polaków i Żydów jako organizator i społecznik, co zaowocowało powierzeniem mu stanowiska wójta gminy Żukiewicze. Podczas okupacji praktykował w Żukiewiczach i Indurze. W okresie powojennym kierował szpitalem w Sokółce, z którego został zwolniony w 1957 r. w związku z odmową usunięcia krzyży z sal szpitalnych. Do końca życia prowadził prywatną praktykę lekarską (zob. <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/53428,Doktor-Antoni-Docha-Sprawiedliwy-lekarz-Grodzienszczyzny.html> [dostęp 6 VII 2022 r.]). Przesłuchanie przeprowadził Franciszek Aliński, sędzia Sądu Powiatowego w Sokółce.

² Żukiewicze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Hornica (z siedzibą w Kopciówce), komisariat grodzieński, obecnie (jako Żukiewiczi) w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

³ Staniewicze – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Indura, komisariat grodzieński, obecnie (jako Staniewiczi) w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Kopciówka – w okresie okupacji wieś, siedziba obwodu Hornica, komisariat grodzieński, obecnie (jako Koptiówka) agromiasteczko w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁵ Indura – podczas okupacji wieś, siedziba obwodu w komisariacie sokólskim, obecnie agromiasteczko w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁶ Anatol to imię mężczyzny używane w kontaktach z Polakami. W rzeczywistości miał na imię Nataniel.

⁷ W sumie w gospodarstwie Anieli Staniewskiej schronienie znaleźli: Chaim i Estera Blumsteinowie z synami Aleksandrem i Natanielem, małżonkowie Frania i Hilel Broide, oraz małżonkowie (lub rodzeństwo) Rosa i Michał Wystawieccy; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 131.

⁸ Wałbrzych – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.

⁹ Sorbona (fr. *La Sorbonne*) – potoczna nazwa Uniwersytetu Paryskiego, podzielonego w 1970 r. na kilkanaście różnych uczelni.

¹⁰ Ks. Jan Kunicki – wieloletni proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Indurze.

¹¹ Kobiety te nazywały się Fania Halpern i Helena Bibliowicz; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 131.

¹² Wydarzenia te zostały omówione w dokumencie nr 21 w niniejszym tomie.

¹³ Protokół przesłuchania Stefanii Ryńskiej, dotyczący ukrywania tych kobiet, został zamieszczony jako dokument nr 21 w niniejszym tomie.

¹⁴ 30 I 1979 r. YVI uhonorował Antoniego Dochę, jego żonę Jadwigę Dochę, Anielę Staniewską i Helenę Zaniewską z d. Staniewską tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 131.

1987 sierpień 11, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Janulewicza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Bolesława Janulewicza i siostrę Leokadię Janulewicz Lejzorowi i Simie Grozalskim w Grodnie, tegoż obwodu i komisariatu¹

Od urodzenia mieszkalem z rodzicami i siostrą Leokadią w Grodnie. Matka moja zginęła w 1941 r., w czasie bombardowania Grodna przez samoloty niemieckie. W 1940 r. ożeniłem się i – nie mając własnego mieszkania – mieszkalem z żoną częściowo u jej rodziców, a częściowo w domu mojego ojca. Przez miasto Grodno przepływała rzeka Niemen². Rodzice żony mieszkali w części miasta położonej po jednej stronie rzeki, zaś ojciec mój we własnym domku po jej drugiej stronie.

Pamiętam, [...]a jesienią 1942 r. przebywając z żoną w domu jej rodziców, uchylił drzwi mieszkania znajomy mi Żyd Lejzor³ Grozalski i wypowiadając imię Bolek, wywołał mnie z mieszkania. Gdy wyszedłem na to wezwanie, Lejzor Grozalski błagał mnie, abym ratował go oraz żonę Simę i udzielił [im] schronienia. Mówił też, że podczas likwidacji getta w Grodnie uciekł z żoną z transportu i trafiony został w rękę oddanymi za nim strzałami przez Niemców, konwojujących transport Żydów. Prośbą o udzielenie schronienia byłem zaskoczony, nie wiedziałem początkowo, jak pomóc Grozalskim i gdzie ich ukryć, gdyż u teściów nie było ku temu odpowiednio bezpiecznych warunków. Z tego też powodu obawiałem się możliwości ujawnienia przez Niemców faktu ukrywania Żydów, który spowodowałby zastrzelenie zarówno Grozalskich, jak i mojej rodziny. Ostatecznie na usilną prośbę Grozalskich i wchodząc w ich tragiczne położenie, zdecydowałem [się] ukryć ich w komórce, w której przechowywałem drewno na opał – nie mówiąc o tym nikomu.

Grozalscy nie mieli żadnych środków do życia, [więc] w tej sytuacji dostarczałem im pożywienie całkowicie bezinteresownie, choć było mi bardzo trudno ich żywić, bo pracowałem w betoniarni jako robotnik, niewiele zarabiałem i miałem na utrzymaniu żonę i dziecko. Dzieliłem się z nimi każdym posiłkiem i kawałkiem chleba, aby utrzymać ich przy życiu. Lejzor Grozalski ciągle narzekał do mnie na nasilający się ból przestrzelonej ręki. Skontaktowałem się z lekarzem-chirurgiem [mieszkającym] w Grodnie, dr. Niecyporukiem. Prosiłem go o udzielenie pomocy Grozalskiemu^b. Lekarz, gdy zorientował się, iż jest on Żydem, w obawie o własną rodzinę odmówił udzielenia pomocy. Po upływie pewnego okresu czasu zwierzyłem się mojemu ojcu, że ukrywam małżeństwo żydowskie. Ojciec oświadczył wówczas, że na strychu swego domu także ukrywa młodego, dwunastoletniego Żyda nazwiskiem Lewin. Był on synem współwłaściciela tartaku w Grodnie. Z dalszej relacji ojca wynikało też,

że po pewnym czasie przyszedł ojciec ukrywanego chłopca i oświadczył, iż zabiera syna, ponieważ znalazł bezpieczniejsze miejsce dla jego przechowania. Wkrótce po tym dowiedziałem się, że Lewinowie podczas drogi zatrzymani zostali przez żandarmów niemieckich i po rozpoznaniu, że są Żydami, na miejscu zostali zastrzeleni.

W prowadzonej rozmowie z ojcem zaproponował [on] mi, abym ukrywających [się] Żydów przeprowadził do jego domu, gdyż są bardziej u niego bezpieczne warunki do ich przechowania. W ogrodzie ojca znajdowała się komórka, w której hodował świnkę. W komórcie tej wykopałem dół, ociepliłem go sianem i zamaskowałem deskami. Do tak przygotowanego pomieszczenia pewnego dnia z narażeniem życia przeprowadziłem małżeństwo Grozałskich przez strzeżony przez żandarmów z obydwu stron most na rzece Niemen i umieściłem ich u ojca. Wspólnie z nieżyjącym obecnie ojcem całkowicie bezinteresownie dostarczaliśmy ukrywającym pożywienia przez cały okres ich pobytu. W porze późnowieczorowej lub nocnej Grozałscy wychodzili ze swego pomieszczenia na powietrze, a do mieszkania ojca wchodzili tylko, aby się umyć. Nadmieniam, że wspólnie z ojcem oczyściliśmy Grozałskiemu ranę przestrzelonej ręki i stosowanymi różnymi środkami domowymi zdołaliśmy ją wyleczyć. W ten sposób zdołałem przechować małżeństwo Grozałskich przez blisko dwuletni okres czasu, tj. do wyzwolenia Grodna przez Armię Radziecką, które nastąpiło – o ile pamiętam – w lipcu 1944 r. Sima Grozałska przebywając z mężem w ukryciu u ojca, zaszła w ciążę. Było z tym wiele kłopotów, ale na szczęście urodziła syna po wyzwoleniu Grodna. Grozałscy okazali nam serdeczną wdzięczność i byli szczęśliwi, że dzięki moim staraniom oraz odwadze przetrwali wojnę i doczekali wolności.

W 1945 r. z żoną moją i Grozałskimi przyjechaliśmy do Łodzi. Grozałscy zamieszkali przy ul. 1-go Maja, a ja z rodziną otrzymałem mieszkanie przy ul. Pryncypalnej [...]c. O ile pamiętam, gdzieś po roku czasu Grozałscy wyjechali do Wałbrzycha. Z otrzymanego od nich listu wynikało, iż zamierzają wyjechać na zachód Europy (nie pamiętam do jakiego państwa) i mogę zająć ich mieszkanie w Wałbrzychu. Z propozycji tej zrezygnowałem i pozostałem w Łodzi. Po upływie około dwóch lat od wyjazdu Grozałskich z Polski otrzymałem z Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadomienie, że poszukuje mnie Lejzor Grozałski, mieszkający w R[epublice] F[ederalnej] N[iemiec]. Nawiązałem wówczas z nimi kontakt listowny, [a Grozałscy] przysyłali co pewien czas paczkę dla [mojej] rodziny, odwdzięczając się w ten sposób za udzieloną im pomoc w okresie okupacji hitlerowskiej. Po upływie około dwóch lat powiadomili mnie, że wyjechali^d do Stanów Zjednoczonych i obecnie mieszkają w Bostonie⁴. W dalszym ciągu do dnia dzisiejszego utrzymuję z nimi kontakty listowne i pomimo iż odpowiadam w listach, że nie potrzebuję żadnej pomocy, co pewien czas otrzymuję paczkę z różnymi upominkami, m.in. dla wnuczka. Świadek okazał plik listów otrzymanych od Grozałskich pisanych do świadka i jego żony – Janki.

Mam pełną moralną satysfakcję, że jako Polak mogłem pomóc i uratować przed zagładą żydowskie małżeństwo Grozałskich. Jednocześnie oświadczam, że nie otrzymałem dotychczas odznaczenia Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, jakkolwiek o nadawaniu takiego odznaczenia słyszałem.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję⁵.

(podpis świadka)^e

(podpis przesłuchującego)^f

Świadek Bolesław Janulewicz załącza do protokołu zdjęcie nieżyjącego ojca Bolesława, wskazującego komórkę, w której przechowywani byli w Grodnie Lejzor i Sima Grozałscy.

(podpis świadka)^e

(podpis przesłuchującego)^g

Źródło: AIPN, 392/867, k. 3–6, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W oryginale: Grozałskim.

^c Pominięto dane adresowe.

^d W oryginale: wyjeżdżają.

^e Powyżej nieczytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^g Powyżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

¹ Bolesław Janulewicz – s. Bolesława i Antoniny, ur. 11 XI 1916 r. w Grodnie. Przesłuchanie przeprowadził emerytowany sędzia Tadeusz Lenczewski, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Niemen – rzeka płynąca przez Białoruś, Litwę i Rosję, uchodząca do Morza Bałtyckiego.

³ W całym dokumencie imię w formie: Łejzer.

⁴ Boston – miasto w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych.

⁵ 21 VIII 1991 r. YVI nadał Bolesławowi Janulewiczowi (seniorowi), Bolesławowi Janulewiczowi (juniorowi) i Leokadii Babarowskiej z d. Janulewicz tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 248.

1985 styczeń 25, Gorzów Wielkopolski. Protokół przesłuchania świadka Aleksandry Turosińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i Pawła Charmuszkę Ince i Aleksandrze Muchom w Grodnie, tegoż obwodu i komisariatu¹

Od roku 1929 zamieszkiwałam w Grodnie. W roku 1941, w związku z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej, Grodno zostało zajęte przez wojska hitlerowskie. W tym czasie pracowałam w radzieckim szpitalu wojskowym, a po wejściu Niemców oni zajęli ten szpital, pozostawiając tam dotychczasowy personel. Po pewnym czasie, z powodu obaw przed Niemcami, zrezygnowałam z tej pracy.

Po pewnym czasie od zajęcia Grodna przez Niemców – dokładnie nie potrafię powiedzieć, po jakim to było czasie – założyli oni w tym mieście getto, do którego przesiedlili [...]a Żydów z miasta i okolic². W tym czasie zamieszkiwałam w Grodnie przy ulicy, która przed wejściem w 1939 r. wojsk radzieckich nosiła nazwę Bonifraterskiej, a po wejściu wojsk radzieckich Swierdłowa. Numer domu 24, mieszkania 3. W tym mieszkaniu zamieszkiwałam z synem Romualdem Mickiewiczem (syn z pierwszego małżeństwa) oraz z kuzynką Marią Bielani, która już nie żyje.

Daty nie pamiętam, lecz było to w okresie likwidacji getta – a było to zimą, być może, że był to listopad³ – w godzinach nocnych (w każdym razie była już godzina policyjna), ktoś zapukał do okiennicy. Kiedy otworzyłam drzwi, zobaczyłam stojącą tam z dzieckiem znaną mi Żydówkę o nazwisku Inka Mucha z d. Elkind. Znałam ją stąd, że jej matka była moją pacjentką. Z tego, co wiem, to Inka Mucha mieszkała poprzednio w Warszawie, gdzie ukończyła studia na dwóch fakultetach, tj. konserwatorium muzyczne i prawo, oraz wyszła tam za męża. Po jakimś czasie po zajęciu Warszawy przez Niemców przedarła się wraz z mężem i dzieckiem przez „zieloną granicę”⁴ do Grodna i mieszkała na ul. Napoleońskiej 10, gdzie był ich rodzinny dom. Po założeniu getta wraz z mężem i dzieckiem została przesiedlona^b do getta. Jej mąż Henryk Mucha był w getcie członkiem policji żydowskiej. Z tego, co ona zdążyła mi powiedzieć [wynikało, że] wraz z mężem i dzieckiem uciekli z getta. On ukrył się w innym miejscu, natomiast ona wraz z dzieckiem, tj. córką Oleńką (lat 5) przyszła do mnie. Obawiałam się je^c przyjąć, ponieważ ukrywanie Żydów groziło śmiercią. Nie miałam jednak innego wyjścia, [gdyż] była godzina policyjna i nie miałam gdzie jej skierować. Wobec tego przyjął ją w moim mieszkaniu. Przebywała u mnie do lutego – nie potrafię powiedzieć jednak, czy było to w roku 1943, czy 1944 – w każdym razie przebywała ona u mnie przez ok. 4 miesiące, tj. od listopada do lutego.

Od Inki Muchy dowiedziałam się, że w getcie załatwili sobie, iż zostaną wyprowadzeni z getta i ukryci w bezpiecznym miejscu przez niejakiego [Pawła] Charmuszkę⁵, który trudnił się wyprowadzaniem Żydów z getta. Po jakimś

czasie w rozmowie z moim znajomym szewcem (nazwiska jego nie znam, miał warsztat przy ul. Fabrycznej) zwierzyłam się mu z kłopotów i on podał mi adres tego Charmuszki. Charmuszko mieszkał w miejscowości Łosośna⁶ – 3 km od Grodna. Udałam się do niego i powiedziałam mu, że Inka Mucha ukrywa się u mnie. On zobowiązał [się] zabrać ją ode mnie. Po pewnym czasie przyszedł do mnie, zabrał ją z dzieckiem i – z tego, co wiem – przewiózł je do Warszawy. On po powrocie poinformował mnie o tym, że umieścił je w jakimś klasztorze.

Z tego, co [mi] wiadomo, po jakimś czasie, już po wyzwoleniu Grodna przez wojska radzieckie, Inka Mucha przyjechała z dzieckiem do mnie. W Grodnie spotkała się z mężem. Po pewnym czasie wyjechali z Grodna do Wilna i nie wiem, gdzie się zatrzymali. Od tego czasu nie utrzymywałam z nimi żadnego kontaktu. Będąc w roku 1965 w Grodnie u mojej kuzynki Marii Bielanik, dowiedziałam się od niej, że podobno Inka Mucha przebywa z rodziną w Kanadzie i podobno była w Warszawie w roku 1956. Poza tym więcej już na ten temat [nic] nie słyszałam. Nie znam ich adresu, nie utrzymywałam korespondencji z nimi i nie mam żadnych dokumentów dotyczących tej sprawy. Dodaję, że mój syn mieszka w Koszalinie [...]d.

Protokół odczytano.

Przesłuchał:^e

Zeznał:^f

Źródło: AIPN, 392/95, k. 4–5, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W *oryginalu*: zostali przesiedleni.

^c W *oryginalu*: ich.

^d Pominięto dane adresowe.

^e W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Aleksandra Turosińska – c. Józefa i Agaty z d. Wołyniec, ur. 22 VI 1905 r. w Grodnie. Przesłuchanie przeprowadził Józef Nenycz, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie Wielkopolskim.

² Getto w Grodnie zostało utworzone przez Niemców 1 XI 1941 r. Składało się ono z dwóch dzielnic, leżących w różnych częściach miasta. Jedną z nich (tzw. *getto I vel getto A*) przeznaczono dla osób młodych, mogących wykonywać pracę przymusową. Dzielnica druga (*getto II vel getto B*) została pomyślana jako miejsce zamieszkania dla osób starszych, chorych i niezdolnych do pracy; zob. K. Reichelt, A. Patt, L. Crago, *Grodno* [w:] *The United States...*, s. 891.

³ Getto w Grodnie zostało zlikwidowane przez Niemców w kilku etapach. W listopadzie 1942 r. unicestwiono całkowicie tzw. *getto II vel getto B*, deportując większość jego mieszkańców do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Równocześnie wielu mieszkańców *getta I vel getta A* wysiedlono do tzw. obozu przejściowego w Kiełbasinie, a stamtąd po pewnym czasie do obozów Auschwitz i Treblinka II. Pozostałych Żydów pozostawiono w *getcie* do marca 1943 r., deportując ich wówczas do *getta* w Białymstoku; zob. K. Reichelt, A. Patt, L. Crago, *Grodno...*, s. 892–893.

⁴ „Zielona granica” – potoczne określenie pokrytego roślinnością, słabo chronionego miejsca na granicy państwowej, umożliwiającego jej nielegalne przekroczenie.

- ⁵ Paweł Charmuszko był mieszkańcem Grodna, który – kierując się pobudkami altruistycznymi – ratował Żydów z tego miasta, pomagając im w ucieczce z getta, a następnie przewożąc ich do Warszawy, gdzie zdobywał dla nich kryjówki i fałszywe, tzw. aryjskie dokumenty. Dzięki tej działalności ocalał życie ok. 20 osób. 28 V 1968 r. YVI nadał mu tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 85.
- ⁶ Łosośna – podczas okupacji wieś w obwodzie i komisariacie grodzieńskim, obecnie (jako Łasosna) część miasta Grodna na Białorusi.

1985 sierpień 14, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Grodzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego Idźkowi Boruskowi i kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanym nazwisku w Grodzkich Starych, obwód Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem, podobnie jak i obecnie, w Grodzkich Starych². Zajmowałem się i zajmuję rolnictwem. Mieszkałem na skraju wsi. Chyba z tego powodu w okresie okupacji byłem często odwiedzany przez ukrywających się Żydów. Przypominam sobie, że m.in. przychodziła do mnie z prośbą o pomoc w postaci żywności matka Sorki z Kulesz [Kościelnych]³. Sorka była znana wśród mieszkańców Kulesz [Kościelnych] i okolicznych wsi jako właścicielka sklepu i krawcowa. Podczas okupacji w związku z wywożeniem Żydów do obozu zagłady w Treblince Sorka i jej matka uciekły z Kulesz [Kościelnych] i ukrywały się. U kogo one ukrywały się, nie jest mi wiadomo, bowiem każdy takie wydarzenia starał [się] utrzymać w tajemnicy. Z córką nie spotykałem się, za to często widywałem jej matkę. Była ona kobietą liczącą ok. 60 lat, dość wysoka, tęga. Przychodziła ona co pewien czas do mojego mieszkania po żywność, której jej nie odmawiałem, podobnie jak i innym przychodzącym Żydom. Przypominam sobie Idżkę Boruska z dzieckiem liczącym około roku życia. Często dawałem mleko i chleb dla dziecka.

Pewnego dnia, kiedy matka Sorki przysłała do mnie, coś zjadła i wzięła żywność ze sobą, w naszej wsi pojawili się Niemcy. Jechali oni trzema furmankami rankiem z Kulesz [Kościelnych] do Kobyliny-[Borzym]⁴, a w godzinach popołudniowych wracali. Trzeba trafić, że na chwilę przed ich pojawieniem się w naszej wsi matka Sorki wyszła z krzaków, znajdujących się w odległości ok. 300 metrów od moich zabudowań. Tam widocznie zjadła artykuły żywnościowe, które otrzymała ode mnie. Ja byłem w tym czasie w mieszkaniu i przez okno widziałem zarówno jadących furmankami żandarmów, a następnie jak czterech spośród nich biegło w kierunku Żydówki. Zauważyli oni ją na skraju krzaków nad rzeczką Rokitnicą⁵. Żandarmi niemieccy krzyknęli na nią i zbliżyli się do niej. Z tego, co widziałem, żandarmi przez chwilę rozmawiali z matką Sorki, a następnie widocznie polecieli ją rozstrzelać jednemu z policjantów narodowości ukraińskiej nazwiskiem Chrupek. Policjant ten podniósł karabin do ramienia i wystrzelił. Po strzale Żydówka upadła na ziemię i machała rękoma. Padły wówczas jeszcze 2 lub 3 strzały i kobieta znieruchomiała. Następnie żandarmi udali się do sołtysa Józefa Grodzkiego, który obecnie już nie żyje, i polecieli wyznaczyć ludzi do zakopania zwłok. Sołtys wyznaczył mnie i nieżyjącego już Wiktora Kuleszę. Zakopaliśmy zwłoki na wzniesieniu pola stanowiącego własność Ireneusza Wnorowskiego. Na zwłokach były rany postrzałowe piersi,

wyciekała krew. Jeden [z] żandarmów biorący udział w zamordowaniu matki Sorki nazywał się Frascheck. Nie wiem, czy to właśnie on wydał Chrupkowi rozkaz zamordowania Żydówki. Chrupek nie żyje, ponieważ został zastrzelony przez partyzantów.

Wiadomo mi jest, że przed wyzwoleniem naszych terenów przez Armię Radziecką poniosła śmierć [także] wspomniana przeze mnie Sorka. Była ona przechrztą⁶ i przyszła do kościoła licząc na to, że żandarmi nie będą do niej mieli pretensji. Tymczasem została przez nich zatrzymana i rozstrzelana w lesie na cmentarzu katolickim. Osobiście tego faktu nie widziałem, lecz słyszałem od mieszkańców Kulesz [Kościelnych]. W naszej wsi żandarmi zamordowali jeszcze w późniejszym czasie Wiktora Kuleszę i Bolesława Kuleszę. Miało to miejsce po zamordowaniu matki Sorki, a przed zamordowaniem jej samej.

Idźko Borusek podobno przeżył okres okupacji i po wojnie wyjechał do Izraela. Pochodził on z Kulesz [Kościelnych], był z zawodu krawcem.

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz^a

Odczytałem:
Stanisław Grodzki

Źródło: AIPN, 392/603, k. 3–4, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Obok pieczęcie i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Stanisław Grodzki – s. Władysława i Bolesławy, ur. 1 III 1920 r. w Grodzkich Starych. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Grodzkie Stare – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kulesze [Kościelne], komisariat łomżyński, obecnie (jako Stare Grodzkie) w gm. Kulesze Kościelne, pow. wysokomazowiecki.

³ Kulesze Kościelne – wieś, w okresie okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.

⁴ Kobylino-Borzymy (niegdyś Kobylino-Borzymy) – wieś, w czasie okupacji (jako Kobylino-Borzymy) w obwodzie Sokoły, komisariat białostocki, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.

⁵ Rokitnica – rzeka, dopływ Utraty.

⁶ Przechrzta – potoczne określenie osoby, która zmieniała wyznanie.

1988 luty 19, Elk. Protokół przesłuchania świadka Jana Halickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę, Stefanię i Romualda Dołżyków oraz Honoratę i Stanisława Wojtachów, rodzeństwu o imionach Gerszon i Gisia oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Gurbiczach, obwód Goniądz, komisarjat białostocki¹

Przed rozpoczęciem II wojny światowej mieszkalem w miejscowości Gurbicz², [obecnie] pow. Białystok. Mielismy tam z żoną gospodarstwo rolne o powierzchni 7 ha ziemi. W czasie okupacji niemieckiej najbliższy posterunek policji^a niemieckiej był w Goniądzu, tj. w odległości 7 km od mojej wsi.

W 1942 r. Niemcy zaczęli wywozić ludzi narodowości żydowskiej z Jasionówki do obozu w Boguszach³ koło Prostek⁴. Z miejscowości Jasionówka wywożono Żydów na samym końcu, gdy już z innych miejscowości ich wyw[iezi]ono. Żydzi uciekali wtedy z Jasionówki i ukrywali się po lasach w pobliżu naszej miejscowości. Moje zbudowania były na kolonii tej wsi. Jednego razu, latem 1942 r., przybyli do mnie Żydzi z Jasionówki: mąż z żoną i córką oraz dwoje małych dzieci. Nie pamiętam, jak się nazywali, bo upłynęło dużo czasu. Ukrywałem ich w domu, stodole i innych zabudowaniach, a ponieważ w tej wsi nikt nie zdradził tego Niemcom, ukrywała się ta rodzina jeszcze i u innych rolników: Wojtacha (ale już on nie żyje), Dołżyków^b (z których jeden zmarł, a drugi wyjechał z kraju) i wielu innych. Ukrywało się u mnie również w domu rodzeństwo żydowskie z Goniądza – brat i siostra, i nazywali się Beńko. Przebywali oni w tej wsi u mnie i innych przez lato, jesień, zimę i lato do jesieni 1943 r. Gdy do wsi przyjeżdżali Niemcy, to Żydzi uciekali do lasu i tam się ukrywali. Żywiliśmy ich wszystkim, co mieliśmy, a oni wyrabiali skóry, których nam brakowało, a tego robić nie umieliśmy.

Jesienią 1943 r. Niemcy dowiedzieli się o tych Żydach, zrobili oblławę i w lesie ich zatrzymali. Wypytywali złapanych, kto ich przechowywał, ale oni tylko odpowiadali, że „dobrzy ludzie” i nie wydali nikogo, bo cała wieś byłaby spalona. Żydów tych, tj. rodzinę pięcioosobową: męża, żonę, starszą córkę i dwoje małych dzieci oraz rodzeństwo Beńko z Goniądza, Niemcy wyprowadzili aż pod miejscowość Białosuknia i tam ich wszystkich rozstrzelano. Pochowano ich na miejscu zabicia. Wiem tylko, że potem inni młodzi Żydzi, którzy się też ukrywali (z Jasionówki) ich odkopali i gdzieś te zwłoki zabrali. Wiem tylko, że ojciec rodzeństwa Beńko przed wojną zajmował się sadownictwem w Goniądzu⁵.

Z mojego rodzeństwa żyje mój brat Antoni Halicki, który w 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej i całą okupację był w Niemczech, wracając do Polski po zakończeniu wojny. Mieszka on teraz w miejscowości Okopy⁶, gm. Suchowola⁷. Żona moja też już nie żyje. Wszystko o tych czasach mogą powiedzieć żyjący

i mieszkający w Gurbiczach nadal Jan Dziuba i Romuald Dołżyk. Innych nie pamiętam. Ja mam już 81 lat i jestem mocno chory i nie zgadzam się wyjechać za granicę celem zeznawania.

Odczytano.

(podpis świadka)^c

(podpis prokuratora)^d

Źródło: AIPN, 392/821, k. 8–8v, oryginał, mps.

^a *W oryginale: milicji.*

^b *W oryginale: Dołżyka.*

^c *Powyżej czytelny podpis.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

¹ Jan Halicki – s. Stanisława i Michaliny z d. Janik, ur. 14 III 1906 r. w Smogorówce Dolistowskiej. Przesłuchanie przeprowadził Janusz Piątkowski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Elku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Gurbicze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Goniądz, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jaświły, pow. moniecki.

³ Bogusze – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Grajewo, komisariat grajewski, obecnie w gm. Prostki, pow. elcki.

⁴ Prostki – wieś, w okresie okupacji (jako Prostken) na terenie Niemiec, obecnie siedziba gminy w pow. elckim.

⁵ Romuald Dołżyk w swym zeznaniu nie wspomniał o ukrywaniu przez siebie i sąsiadów pięcioosobowej rodziny, opisanej przez Jana Halickiego (małżeństwo z córką i dwojgiem małych dzieci). Opisał jednak pomoc dla – także wspomnianego – rodzeństwa o nazwisku zapamiętanym jako Beńko. Byli to mężczyzna o imieniu Gerszon (lat ok. 21) i kobieta o imieniu Gisia (lat ok. 18–19). Zostali oni ukryci w zabudowaniach małżonków Honoraty i Stanisława Wojtachów, gdzie przygotowano im kryjówkę na tzw. wyżkach nad oborą. Wieczorami przychodzili po żywność do Romualda Dołżyka i jego żony Stefanii. Po pewnym czasie jeden z mieszkańców wsi został osadzony przez Niemców w obozie w Knyszynie. Pojawiły się wówczas plotki, że Niemcy wiedzą o rodzinach, które ukrywają Żydów. Rodzeństwo postanowiło przenieść się na inny teren. Romuald Dołżyk nie potwierdził faktu ich rozstrzelania przez Niemców (AIPN, 392/821, Protokół przesłuchania świadka Romualda Dołżyka, 8 III 1988, k. 9v).

⁶ Okopy – wieś, podczas okupacji w obwodzie Suchowola, komisariat sokólski, obecnie w gm. Suchowola, pow. sokólski.

⁷ Suchowola – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie sokólskim, obecnie siedziba gminy w pow. sokólskim.

1989 styczeń 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Teresy Jabłońskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Bolesława i Aleksandrę Jabłońskich chłopcu narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wraz z rodzicami i rodzeństwem w Jabłoni Kościelnej². Oboje rodzice żyli i zajmowali się rolnictwem. Z rodzeństwa miałam brata Kazimierza Jabłońskiego, który w 1939 r. był w Wojsku Polskim. Służył w kawalerii w Suwałkach³, a następnie wrócił do domu. Niemcy zabrali go na roboty przymusowe jesienią 1941 r. Z robót tych powrócił dopiero po zakończeniu wojny. W domu była siostra Janina, obecnie Jabłońska, zam[ieszkała] Białystok [...]a.

W dn. 3 listopada 1943 r. nasza sąsiadka Janina Niemołocznow^b (obecnie nie żyje), znalazła u siebie pod płotem dziecko zawinięte w koc lub chustkę. Był to chłopiec w wieku 6–7 miesięcy. Ona zajęła się tym dzieckiem, ale tylko w ciągu jednego dnia. Syn tej kobiety Leon Niemołocznow (obecnie zamieszkały w Łapach, zatrudniony w „Sanepidzie”)⁴, [który] liczył wówczas 6 lat, krzyczał – tak mówili ludzie – że będą z nich się śmiali, iż mają w domu żydowskie dziecko. Janina Niemołocznow tłumaczyła się, że nie ma krowy i nie będzie miała mleka dla tego dziecka, bowiem nie posiada go także dla swego syna. Mąż Janiny miał wiatrak, ziemi nie posiadał. W rezultacie dziecko żydowskie wzięła Jankowska Janina. Jej mąż Bronisław był krawcem. Też tylko przez jeden dzień dziecko żydowskie u nich przebywało. Mieli oni na utrzymaniu dwoje własnych dzieci. Nie posiadali krowy ani też ziemi.

W rezultacie dzieckiem zajęła się moja rodzina. Nadmieniam, iż udałam się do Jankowskich i kiedy zobaczyłam płaczące dziecko, wzruszyłam się i skłoniłam rodziców do zaopiekowania się nim. Ponieważ przy dziecku znaleziono kartkę, iż jest to dziecko polskie, tylko nieochrzczone, więc [Janina] Jankowska i Franciszek Legut (obecnie nie żyje) udali się do ks. Adolfa Kruszewskiego⁵ i ten ochrzcił dziecko⁶. Sołtys naszej wsi Stanisław Zaręba (nie żyje) pojechał do żandarmerii w Wysokiem Mazowieckiem⁷ i powiedział, że znaleziono dziecko polskie. Żandarmi wyrazili zgodę na zaopiekowanie się tym dzieckiem przez mieszkańców naszej wsi. W rezultacie za zgodą moich rodziców chłopczyk wszedł w skład naszej rodziny. Ksiądz dał mu imię Józef i nazwisko Jabłoński, ponieważ dziecko znaleziono w Jabłoni [Kościelnej]. Nie było wątpliwości, że to dziecko żydowskie – tak mówili starsi ludzie, którzy znali się na obrzędach żydowskich⁸.

Dziecko było u nas do stycznia lub lutego 1947 r. Pojawili się wówczas u nas wysłannicy Żydów Mazura i Sokoła, zamieszkałych w Wysokiem Mazowieckiem,

[prosząc] o oddanie im tego chłopca. Jak pamiętam, w ich imieniu przychodził Teofil Dąbrowski z Jabłoni-Markowięty⁹. Proponował za chłopca 100 tys. zł. Rodzice moi nie wyrazili zgody. Z Wysokiego Mazowieckiego^c przyjeżdżał jeszcze Dominik Piekutowski (zięć Dąbrowskiego) z tą samą propozycją. Rozmowy te miały miejsce około pół roku wcześniej, przed początkiem 1947 r. Pewnego dnia wieczorem do mieszkania weszło trzech uzbrojonych mężczyzn, [a] jeden z nich nosił mundur oficerski – polski. Oficer ten wysłał moją matkę z domu, aby odszukała mojego brata Kazimierza, a sam w tym czasie zabrał dziecko i wszyscy trzej odjechali saniami, którymi do naszej wsi przybyli, do Wysokiego Mazowieckiego. W naszym imieniu ks. Kruszewski usiłował odzyskać dziecko od Żydów, lecz oni wkrótce wyjechali do USA. Dalsze losy dziecka nie są mi znane¹⁰.

U ks. Kruszewskiego przechowywał się w okresie okupacji chłopiec żydowski, kilkuletni. Znalezione go jako niemowlę pod drzwiami plebanii. Był to syn małżeństwa żydowskiego Arków¹¹ z Sokół. Ojciec dzieci został zamordowany przez Niemców koło Jabłoni-Markowięt. Nie wiem nic o losach żony Arki. Mogę tylko powiedzieć, że po wojnie zgłosiła się do księdza babcia tego dziecka i zażądała oddania. Czy dziecko ochrzczono – nie wiem. Było ono pod opieką Antoniny Jabłońskiej, która mieszkała w Jabłoni Kościelnej, a obecnie nie żyje. Ksiądz łożył na utrzymanie tego dziecka. Chłopczyk miał na imię Józef. Po odebraniu go od księdza trafił do Białegostoku, a następnie do ochronki w Łodzi, gdzie zmarł. Stało się to w tym czasie, gdy jego babcia wyjechała do USA i miała go tam zabrać. Opowiadała mi o tym Helena Pluszczewicz [...] ^d, zam[ieszkała] w Jabłoni Kościelnej. Antonina Jabłońska była jej ciotką i wychowywała ją wraz ze wspomnianym dzieckiem.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^e

Odczytałam:
Teresa Jabłońska^f

Źródło: AIPN, 392/1001, k. 3–4, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W całym dokumencie nazwisko w błędnej formie: Niemaoczno.

^c W oryginale: Mazowiecka.

^d Pominięto błędny wariant nazwiska.

^e Poniżej czytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Teresa Jabłońska – c. Aleksandra i Bolesławy z d. Dmochowskiej, ur. 7 VI 1930 r. w Jabłoni Kościelnej. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

- ² Jabłoń Kościelna – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.
- ³ Suwałki – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. podlaskim.
- ⁴ „Sanepid” – potoczna nazwa Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz prowadzonych przez nią stacji sanitarno-epidemiologicznych.
- ⁵ Ks. Adolf Kruszewski – ur. 5 V 1876 r. w Perkach Bujenkach, zm. 31 VIII 1970 r. w Jabłoni Kościelnej. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował jako wikariusz w kilku parafiach, a następnie prowadził działalność misyjną w Brazyli. Po powrocie do Polski został mianowany w 1919 r. proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Jabłoni Kościelnej i zajmował to stanowisko (w ostatnim okresie życia zapewne tytularnie) aż do śmierci, czyli przez blisko 50 lat. Był kapłanem bardzo lubianym i szanowanym przez parafian; zob. <http://szkolajablon.pl/files/JAB-ONECZKA.pdf> [dostęp 1 XII 2021 r.].
- ⁶ Akt chrztu chłopca został spisany dopiero po zakończeniu wojny. Warto przytoczyć jego treść: „Działo się to we wsi Jabłoni dn. 15 V 1945 r., o godz. 5.00 po południu. Stawiła się Janina Niemołocznowa, żona młynarza Cypriana Niemołocznowa, stała mieszkanka Jabłoni Kościelnej, [która] w obecności świadków Franciszka Leguta 49 lat mającego, handlowca, Marii Jankowskiej lat 28 mającej [i] Bronisława Jankowskiego – stałych mieszkańców Jabłoni Kościelnej oświadczyła, że dn. 3 XI 1942 r. o godz. 5.00 wieczorem znalazła w pobliżu swego domu przy płocie dziecko podrzucone, mające znamię czerwone na boku – bliżej obojczyka. Ubrane było w dwie koszulki (jedna z nich w paski) i majtki w pasy ciemne i taką bluzkę i dwa sweterki i biały szalik i czapkę niebieską i miało na sobie buciki żółte z czarnymi kakami [prawdopodobnie: sznurówkami – S.P.] i pończochy brązowe. Owinięte było dużą, cienką i ciemną chustką. W torebce płóciennej białej było trochę żywności, 2 koszulki, granatowe majtki, łyżeczka, pielucha. Przy dziecku znaleziono kartkę, na której było napisane, że to dziecko jest polskie, nieochrzczone i kto znajdzie proszą o przyprowadzenie do wiary. Nie znaleziono danych, kiedy się urodziło. Po dokonaniu oględzin okazało się, że dziecko jest płci męskiej i przyszło na świat w przybliżeniu przed dziewięcioma miesiącami. Dziecięciu temu przy chrzcie dokonanym 4 XI 1942 r. przez ks. A[dolfa] Kruszewskiego nadane zostało imię Józef i nazwisko Jabłoński, bo znaleziony [został] w Jabłoni [Kościelnej]. Rodzicami chrzestnymi byli Franciszek Legut i Marianna Jankowska. Dziecię to wziął na wychowanie Aleksander Jabłoński z Jabłoni [Kościelnej], który je własnym kosztem dotąd wychowuje. Akt spóźniony z powodu okoliczności wojennych, stawiającej i świadkom przeczytany i podpisany”; zob. <http://szkolajablon.pl/files/JAB-ONECZKA.pdf> [dostęp 1 XII 2021 r.]
- ⁷ Wysokie Mazowieckie – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie stolica powiatu w woj. podlaskim.
- ⁸ Zapewne mowa tutaj o odkryciu na ciele chłopca śladu obrzezania.
- ⁹ Jabłoń-Markowięta – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.
- ¹⁰ W 1988 r. do Wysokiego Mazowieckiego przyjechała z wizytą była mieszkanka tego miasta Froma Szereniec. Przypadkowo pokazano jej wówczas fotografię chłopca uratowanego przez rodzinę Jabłońskich. Rozpoznała ona w nim swego sąsiadą z miasta Holon w Izraelu, Gedalego Wadnera. Jak opisywała, po pewnym czasie spotkała się z Wadnerem, przekazała mu adres Jabłońskich i poprosiła go, by napisał do nich list. Prawdopodobnie jednak nigdy do tego nie doszło (AIPN, 392/1001, List Fromy Szereniec do GKBZpNP, 12 II 1992 r., k. 27–28).
- ¹¹ Według pochodzącej z Wysokiego Mazowieckiego Fromy Szereniec, Arko to forma imienia ojca dziecka, który nosił nazwisko Żółty (AIPN, 392/1001, List Fromy Szereniec do GKBZHwP, 3 VII 1990 r., k. 23).

1988 kwiecień 18, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Janiny Markowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Mariannę i Stanisława Harasimiuków oraz siostry małżonkom o nazwisku Pakciarz, ich dzieciom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

Od urodzenia, przez całą okupację, aż do 1950 r. mieszkałam w Jabłoni Kościelnej z rodzicami i rodzeństwem. W chwili wybuchu wojny miałam 10 lat. Ode mnie starsze były o kilka lat siostry Stanisława i Czesława, natomiast [bracia] Stanisław i Antoni byli młodszy ode mnie.

Po wybuchu wojny, jak Niemcy zaczęli wywozić Żydów w 1941 r. lub 1942 r. (daty dokładnie nie pamiętam)², rodzice moi zaczęli udzielać pomocy Żydom. Przed wojną ojciec mój gospodarował na gospodarstwie swoich teściów, bardzo dużym, na którym było dużo ziemi, dużo budynków, różnych piwnic, spichrzy. Pamiętam, iż było bardzo zimno i wtedy właśnie w 1941 lub 1942 r. poszłam z którąś z siostr do piwnicy wykopanej w ziemi, znajdującej się między domem a stodołami, po ziemniaki. Piwnica miała kilka przegród, miała nadbudówkę nad ziemią i drzwiami, i to wszystko z góry przysypane było ziemią i słomą dla osłony przed zimnem. Wchodziło się jak do mieszkania i następnie stopniami na dół. W trakcie pobierania ziemniaków zaczęły lecieć jajka. Wystraszyłam się, gdyż piwnica nie miała okien i było w niej ciemno. Odniosłam wrażenie, że ktoś w piwnicy jest, zaświeciłam latarką, którą miałam i zobaczyłam człowieka. Z krzykiem uciekałam do domu. Ojciec natychmiast mnie uciszył i powiedział, iż w piwnicy ukrywają się Żydzi. Wtedy właśnie ja i moje rodzeństwo dowiedzieliśmy się o ukrywaniu przez rodziców Żydów. Była to rodzina żydowska Noskowie³ z dziećmi. Ile było dzieci, nie pamiętam. Było chyba ok. 5 czy 6 osób⁴. Od tego czasu ja, względnie ktoś z rodzeństwa, nosił im pożywienie, które matka przygotowywała, a więc zupy, chleb, jajka – to co i my jedliśmy. Ojciec i matka prosili nas o zachowanie tego faktu w tajemnicy, gdyż wszyscy wiedzieliśmy, że za udzielanie schronienia Żydom grozi śmierć.

Wiem także, iż rodzice przechowywali drugą rodzinę żydowską – Lejbków⁵. Oni ukrywali się w bunkrach w ogrodzie, które sami wykopali. Ogród był duży, był to sad, chyba o powierzchni dwóch mórg⁶, w którym rosły drzewa owocowe i dużo krzewów – porzeczki, maliny. Bunkry wykopane były pod malinami tak, że z zewnątrz nic nie było widać. W tym samym czasie co i Noskowie przebywali u nas w tych bunkrach Lejbkowie. Lejbkom też nosiłam pożywienie. Pamiętam, że Lejbkowa była bez męża (nie wiem, co z nim było), była z dziećmi – chyba czwórką dzieci. Noskowie i Lejbkowie – nie razem, ale na zmianę – przychodzili wieczorami i w nocy do domu ogrzać się i czasem jeść. Wówczas w domu

siedziało się po ciemku, a przez ten czas ojciec pilnował na zewnątrz i chodził po ulicy. Pamiętam, że w dzień nie chodziliśmy do piwnicy ani bunkra z pożywieniem dla Żydów, gdyż baliśmy się, aby nikt nie zauważył. Jeżeli trzeba było iść do piwnicy po ziemniaki, to wówczas w coś zawinęła matka chleb czy masło i wtedy podawałam [tak przygotowaną żywność] Noskom. Wiem, że w piwnicy stało wiadro na nieczystość[ci]. Ja tego nie wynosiłam. Robiło się to oczywiście wieczorami, ale nie wiem czy rodzice, czy też sami Noskowie i kto pilnował. W każdym bądź razie jak wychodzili na zewnątrz, zawsze ktoś pilnował. Moja rola polegała na tym, iż nosiłam pożywienie i pilnowałam na zewnątrz, jeśli Żydzi byli w mieszkaniu – zresztą robił to każdy z rodziców i rodzeństwa.

W 1942 r., pamiętam jak dziś, brat Stanisław przyszedł i prosił, aby mama dała bańki, że prosi o to Noskowa, bo Nosek ma zapalenie płuc. Wiem, że brat zaniósł bańki do stodoły, bo tam była cała rodzina Nosków, ale nie wiem, w jaki sposób tam się znaleźli. Pamiętam, że było to w Stanisława, w maju, bo były akurat imieniny ojca⁷. Gdzieś w południe byłam na polu i usłyszałam dzwony. Spojrzałam i zobaczyłam ogień. Zaczęłam biec i dopiero później zobaczyłam, że pali się u nas. Widziałam, że ojciec chciał ratować konie. Od rodziców dowiedziałam się, że widzieli, jak ze stodoły uciekała Noskowa z dziećmi przez żyto do sadu i ukryła się w bunkrach w sadzie. Rodzice mówili, iż w czasie pożaru ludzie ze wsi widzieli uciekających Nosków.

Zaraz po jakiś 15 minutach przyjechali Niemcy z Wysokiego Mazowieckiego (jeszcze był ogień) i całą naszą rodzinę zapędzili do mieszkania i żądali wskazania, kto się spalił. Widzieli spalone zwłoki, które leżały na podwórku. Wmawiali nam, iż to Żyd, bo to był wtedy okres, kiedy właśnie Żydzi uciekali przed Niemcami. Ojciec ani nikt z nas nie potwierdził, iż to był Żyd. Pamiętam, jak wówczas jeden z Niemców uderzył matkę kolbą od karabinu. Mimo bicia nic się nie dowiedzieli. Wtedy z sobą zabrali ojca i zatrzymali na Gestapo w Wysokiem Mazowieckiem. Pamiętam, iż chodziłam po prośbie prosząc o żywność i sami ludzie przynosili i nosiłam ojcu⁸.

Wiem, że Noskowa i Lejbkowie ukrywali się nadal, wiem, że nadal byli w bunkrach. Widziałam, że matka gotowała wielkie gary jedzenia i musiała sama nosić, bo o nas się bała. Po kilku miesiącach wrócił ojciec⁹. Ojciec mówił, iż Noskowa nadal się ukrywa. Wiem, że była w bunkrach w sadzie, bo tam było najbardziej bezpieczne miejsce: duże, rozległe i zarośnięte i Niemcy tam nie wchodzili, bo się obawiali partyzantów.

Ojciec jeździł po wsiach i zbierał żyto, pszenicę, słomę – co kto dał, bo po pożarze nic nie było. Co mieliśmy, ojciec dzielił [...] z Żydami. Nadal po pożarze nosiłam do bunkrów pożywienie i pilnowałam. Gotowała zawsze matka.

Nie pamiętam, czy Noskowa [wraz z dziećmi] była u nas do końca wojny i co się z nimi stało. Jeśli chodzi o Lejbkową, to wydał ją Iwanicki Niemcom. On po wojnie miał za to sprawę. Lajbkowa z dziećmi wywieziona została do olszyny koło torów i tam Niemcy zaczęli do niej strzelać. Trzymała dziecko na ręku.

Zabili przy niej wszystkie dzieci, ją ranili, ale myśleli, że zabili, bo ją kopali, a ona nie reagowała. Wieczorem, jak Niemcy się oddalili, ona uciekła i ukryła się u ks. Adolfa Kruszewskiego, który już nie żyje. Ja to wiem od ojca, który opowiadał to po wojnie. Widziałam jeszcze, że po wojnie Lejbkowa była w Białymstoku, [ale] co dalej z nią było – nie wiem. Od ojca wiem, że ks. Kruszewski także przechowywał Żydów – wiem, że na pewno Lejbkową¹⁰.

Nie wiem, czy ktoś poza nami i księdzem w Jabłoni Kościelnej pomagał Żydom w czasie okupacji. Każdy taki fakt pomocy był skrzętnie ukrywany, bo groziła za to kara śmierci. Rodzice moi nie żyją. Pożar w stodole powstał w czasie, kiedy Noskowa miała stawiać bańki Noskowi. Oczywiście w jaki sposób to nastąpiło, nikt z nas nie wi[e]dział, ale było to właśnie wtedy. Tak moi rodzice, jak i moje rodzeństwo pomagaliśmy wskazanym wyżej Żydom, z tym że my, dzieci, wykonywaliśmy polecenia naszych rodziców, tj. robiliśmy i wykonywaliśmy te czynności, które oni nam wskazywali, to noszenie pożywienia, pilnowanie.

Nasze zabudowania były na początku wsi, przy olszynach. Właśnie w tych olszynach, kiedy Niemcy zaczęli wywozić Żydów, ukryła się młoda Żydówka, która o sobie mówiła, że ojciec jej miał cegielnię w Białymstoku. Ukrywała się w nich około dwóch miesięcy, latem. Ja i moje rodzeństwo pasaliśmy tam krowy. Nosiliśmy jej pożywienie, goniąc rano krowy. Kiedy[ś] zaniósł rano chleb i kawę, [ale] jej nie było. Nie wiem, co się z nią stało. Mówiła, iż uciekła z pociągu, kiedy ukryła się w tych olszynach. Pamiętam jeszcze, że była to śliczna dziewczyna.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis przesłuchującego)^c

Źródło: AIPN, 392/838, k. 7–9, 20, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Janina Markowska z d. Harasimiuk – c. Stanisława i Marianny, ur. 6 II 1929 r. w Jabłoni Kościelnej. Przesłuchanie przeprowadziła Danuta Dolacińska, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, członkini OKBZH w Łodzi.

² Omawiane wydarzenia rozegrały się zapewne w listopadzie 1942 r.

³ Nosko to nie nazwisko, ale przezwisko rodziny lub też zdrobnienie imienia jednego z mężczyzn w tej rodzinie. Według świadków rodzina – prowadząca przed wojną sklep w Jabłoni Kościelnej – nosiła nazwisko Pakciarz lub Pachciarz. Imiona małżonków nie zostały zapamiętane, wiadomo natomiast, że jedna z ich córek miała na imię Chawa. Przed znalezieniem schronienia w gospodarstwie Harasimiuków byli oni ukrywani przez pewien czas w domu Józefa i Stanisławy Kobosków we wsi Jabłoń-Zambrowizna (AIPN, 392/822, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kobosko, 28 X 1987 r., k. 4–5).

- ⁴ Według siostry zeznającej rodzina ta składała się z małżeństwa i trzech córek w wieku 10–12 lat (AIPN, 392/838, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Solich, 29 III 1988 r., k. 10v).
- ⁵ Lejbko to nie nazwisko, ale forma imienia Lejb, Lejba. „Lejbkową” nazywano Zeldę Kaczerewicz, która ukrywała się w okolicach Jabłoni Kościelnej wraz z trogiem dzieci (AŻIH, Rel., 301/2246, Relacja Zeldy Kaczerewicz, 26 I 1947 r., s. 1–2).
- ⁶ Morga (mórg) – jednostka miary powierzchni gruntu, licząca 0,55 ha.
- ⁷ Imieniny Stanisława przypadają na 8 maja.
- ⁸ Siostra zeznającej opowiadała: „Ojciec był dwa tygodnie zamknięty w Wysokim Mazowieckim przez Niemców, gdyż żądali podania osoby, która uległa spaleni. Jeszcze jak się paliło, bo to było w dzień, przyjechało pełno Niemców z Wysokiego Mazowieckiego – ale nie wiem z jakich jednostek, nie pamiętam w jakich mundurach – i całą naszą rodzinę zapędzili do mieszkania. Matkę bił jeden z Niemców kolbą od karabinu i żądali podania przyczyn pożaru, a później, kiedy ujawnili spalone zwłoki, wskazania osoby, która uległa spaleni. Rodzice mówili, iż do stodoły musiał dostać się jakiś włóczęga i zaproszyć ogień. Niemcy nie chcieli w to wierzyć i dlatego zabrali ojca ze sobą do Wysokiego Mazowieckiego, gdzie przez dwa tygodnie trzymali go w więzieniu i później zwolnili. Ojciec był cały poparzony, gdyż w czasie pożaru próbował coś ratować, chociaż inwentarz, ale nie udało się. Z wyjątkiem domu całe zabudowania i cały inwentarz uległy spaleni. Jak ojciec wrócił z więzienia, to rodzinę Nosków przeniósł w inne ukrycie, ale nikt z nas poza nim nie wiedział gdzie” (AIPN, 392/838. Protokół przesłuchania świadka Czesławy Wąsowicz, 18 IV 1988 r., k. 25v).
- ⁹ Czas uwięzienia Stanisława Harasimiuka był prawdopodobnie krótszy, przebywał w więzieniu ok. 2 tygodni.
- ¹⁰ Zelda Kaczerewicz wraz z dziećmi (dwie córki w wieku 8 i 12 lat oraz 6-letni syn) ukryła się w kwietniu 1943 r. w stodole należącej do jednego z mieszkańców wsi Jabłoń-Dobki. Zamierzała przeczekać tam do zmroku, a następnie ruszyć dalej. Gospodarz i jego zięć odkryli jednak zbiegów, zamknęli ich, dotkliwie pobili, a następnie przekazali niemieckim żandarmom z Nowych Piekutów. Po krótkim pobycie w areszcie żandarmi wyprowadzili kobietę i dzieci do pobliskiego lasu, a następnie oddali w ich plecy salwę z broni ręcznej. Pomimo sprawdzenia skuteczności strzałów Niemcy nie zorientowali się, iż Zeldę Kaczerewicz nie zginęła, a jedynie straciła przytomność. Gdy po odejściu żandarmów kobieta ocknęła się, zobaczyła, że wszystkie jej dzieci nie żyją. Zrozpaczona udała się do ks. Adolfa Kruszewskiego, który już wcześniej udzielał jej pomocy. Ksiądz ukrył ją na plebanii, gdzie przebywała blisko 2 miesiące, lecząc obrażenia. Następnie – zapewne także przy pomocy ks. Kruszewskiego – znalazła schronienie u rodziny Drągowskich – mieszkańców wsi Jabłoń-Zarzeckie. W końcu 1943 r. nawiązała kontakt z grupą Żydów z jej rodzinnego miasta, ukrywających się w lesie. W zbudowanym przez nich podziemnym schronie doczekała końca okupacji (AŻIH, Rel., 301/2246, Relacja Zeldy Kaczerewicz, 26 I 1947 r., s. 1–2).

1989 czerwiec 7, Wysokie Mazowieckie. Protokół przesłuchania świadka Heleny Pluszczewicz na temat pomocy udzielonej przez Antoninę Jabłońską i ks. Adolfa Kruszewskiego chłopcu narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Jabłoni Kościelnej, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

Od dwunastego roku życia wychowywała mnie ciotka Antonina Jabłońska, zam[ieszkała] w Jabłoni Kościelnej, w pobliżu kościoła (obecnie ul. Zielona). W czasie okupacji księdzem był Adolf Kruszewski. Wiem, że ksiądz pomagał ukrywać się dzieciom żydowskim. W Jabłoni Kościelnej ukrywało się troje dzieci żydowskich. Jedno dziecko miał u siebie Kazimierz Jabłoński. Był to chłopczyk w wieku ok. 5–6 lat. Po wojnie dziecko zostało Jabłońskim zabrane, ale kto to zrobił, tego nie wiem². Drugie dziecko była to dziewczynka, która była kaleką, miała niedowład nóg, nie mówiła, miała ok. 4 lat. Była przechowywana przez różne rodziny po kolei. Przechowywały ją różne rodziny z całej parafii. Dziewczynka ta była u mojej ciotki tylko jeden dzień, a potem wzięła ją następna rodzina. Co się stało z tą dziewczynką – nie wiem. Od mojej ciotki zabrali ją sąsiedzi o nazwisku Pęza.

Daty dokładnie nie pamiętam, ale było to chyba w listopadzie 1941 r., a może 1942 r. Ks. Kruszewski wezwał moją ciotkę na plebanię i powiedział, że zostało podrzucone dziecko, które miało około dwóch tygodni życia. Ksiądz nie mówił, skąd było to dziecko, a przy dziecku była kartka, że jest to polskie dziecko i ochrzczone Józef – [syn] Arko. W późniejszym czasie ksiądz ostrożnie nadmienił ciotce, że jest to dziecko żydowskie. Już po wojnie dowiedziałam się, że dziecko urodziło się jako bliźniak w Jabłoni-Markowietach. Jego rodzicami byli Żydzi z Sokół o nazwisku Arko³. Ukrywali się oni w lesie, ale zostali znalezieni przez Niemców i rozstrzelani. Przeżyła tylko babka tego dziecka, która miała ponad 80 lat. Wychowywałyśmy to dziecko razem z ciocią Antoniną Jabłońską przez całą okupację. Byłyśmy do dziecka bardzo przywiązane. Niemcy wiedzieli, że u nas jest dziecko, a pod koniec wojny mieli podejrzenia, że jest to dziecko żydowskie. Obawiałyśmy^a się o swój los, ale Niemcy nic nam ani dziecku nie zrobili.

Po wyzwoleniu do księdza zgłosili się Żydzi z Białegostoku i powiedzieli, że żyje babka dziecka oraz podali adres. Adresu tego nie pamiętam. Pojechaliśmy wspólnie z ciocią do Białegostoku i tam oddałyśmy dziecko babce. Byłyśmy tam tydzień, żeby dziecko się przyzwyczało. Gdy później dowadywałam się o los tego dziecka u Żydów w Białymstoku, to powiedziano mi, że dziecko zostało umieszczone w ochronce w Łodzi, a potem, że dziecko zmarło na zapalenie płuc. Nadmieniam, że akuszerka, która przyjmowała poród w Jabłoni-Markowietach powiedziała księdzu, że drugie z bliźniąt Arko zmarło przy porodzie.

Dziecko, które my ukrywałyśmy, było ochrzczone przez akuszerkę przy porodzie (tzw. chrzest z wody).

Nie wiem, czy ksiądz chrzczył dzieci żydowskie. W czasie okupacji słyszałam, że u księdza na plebanii była ranna kobieta. O tym słyszałam od ludzi we wsi. Ile czasu była przechowywana i jak się nazywała oraz co się z nią stało – nie wiem. To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/1001, k. 7–8, oryginał, mps.

^a W oryginale: obawialiśmy.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Obok czytelny podpis.

¹ Helena Pluszczewicz z d. Gierałtowska – c. Antoniego i Janiny z d. Jabłońskiej, ur. 1 XI 1929 r. w Jabłoni Kościelnej. Przesłuchanie przeprowadził Krzysztof Kozłowski, asesor Prokuratury Rejonowej w Wysokiem Mazowieckiem.

² Zob. dokument nr 51 w niniejszym tomie.

³ Jak już wspomniano, nazwisko dziecka brzmiało prawdopodobnie Żółty – zob. dokument nr 51 w niniejszym tomie.

1988 kwiecień 28, Wysokie Mazowieckie. Protokół przesłuchania świadka Władysławy Kalisiewicz na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Pawła Kalisiewicza i innych członków rodziny Perli, Jaffie i Nechamie Weisenberg oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Jabłoni-Zarzeckich, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

W czasie okupacji hitlerowskiej przechowywałam pięć Żydówek. Nie pamiętam od kiedy one były u mnie. Wydaje się, że przyszły w listopadzie [1942 r.], a odeszły, kiedy przyszli Rosjanie. Żydówki te nazywały się Perla, Froma, Fajga; córka Perli W[e]isenberg nazywała się Szejna, imienia drugiej nie pamiętam².

W czasie okupacji ja mieszkalam w Jabłoni-Zarzeckich³ i one tam u nas przebywały. W przechowywaniu Żydów pomagał mi mój mąż Paweł Kalisiewicz. Żydówki te mieszkaly w chlewiku, który był bardzo mały. W chlewiku tym były świny. Warunków do spania nie było żadnych. Żydówki spały nad świniami na tzw. ruszcie. Przykrywały się swoimi ubraniami. Jedzenie nosiłam im w jednej dzieźce⁴. Nie było żadnych talerzy. Nikt we wsi nie wiedział o przechowywaniu Żydówek. W dostarczaniu pożywienia pomagał mi mój nieżyjący [obecnie] syn Wacław Kalisiewicz, którego [później] powiesili Niemcy. Mój mąż Paweł Kalisiewicz nie nosił im pożywienia, ponieważ był otyły i poruszał się raczej powoli, a podawanie pożywienia Żydówkom na górę wymagało sprytu.

Zimą, nie pamiętam w którym roku, była obława. Niemcy szukali Żydów i partyzantów. Syn Wacław, żeby ukryć Żydówki, wykopał w chlewiku w podłodze, w ziemi, duży dół, zasłonił go deskami i zakrył słomą. Wszystkie Żydówki tam weszły. Warunki w tym dole były okropne, ponieważ było dużo wody. One bardzo zmarzły, ale ok. 4 godziny tam przesiedziały. Niemcy zaglądali do chlewika, ale po deskach nakrywających dół chodziły owce i nic się nie wydało.

Wydaje mi się, że [w] maju, po przyjsciu Rosjan, Żydówki przeprowadziły się do Wysokiego Mazowieckiego i zamieszkały w domu, w którym obecnie ja mieszkam. Przez zimę Żydówki mieszkaly w Wysokiem Mazowieckiem, a później wyprowadziły się do Białegostoku. Żydówki zaproponowały mojej rodzinie zamieszkanie w ich domu w Wysokiem Mazowieckiem. Żydówki powiedziały, że za to, że im pomagałam, oddają mi ten dom. Po wyjeździe do Palestyny jedna z nich napisała do mnie, abym przysłała ich metryki urodzenia. Pobrałam więc te metryki z Urzędu Gminy w [Nowych] Piekutach⁵ i wysłałam. Żadnych innych listów od nich nie otrzymałam. Nie posiadam również zdjęć Żydówek. List, który dostałam z Palestyny, zniszczył się. Nie przywiązywałam do niego większej wagi i dlatego nie schowałam go⁶.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Podpis przesłuchującego

Podpis świadka^a

^a Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

- ¹ Władysława Kalisiewicz z d. Roszkowska – c. Bolesława i Pauliny, ur. 1 IV 1895 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadziła Maria Grabowska, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Wysokim Mazowieckiem.
- ² Według informacji znalezionych w literaturze Kalisiewiczowie ukrywali Perłę Weisenberg, jej dwie córki o imionach Jaffa i Nechama, a także dwie siostry Perli; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 276.
- ³ Jabłoń-Zarzeckie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.
- ⁴ Dzieżka – gliniane naczynie.
- ⁵ Nowe Piekuty – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.
- ⁶ Z uwagi na zaawansowany wiek Władysławy Kalisiewicz jej zeznanie jest bardzo lakoniczne. Pominęła ona fakt, iż wraz z mężem byli jedynymi osobami, które zechciały udzielić pomocy Perli Weisenberg, jej córkom i siostram. Kobiety były ukrywane przez Kalisiewiczów przez 22 miesiące pomimo tragedii, jakich doświadczyli Władysława i Paweł. W czasie jednej z akcji Niemcy zamordowali ich syna Wacława Kalisiewicza, a drugi syn zmarł z powodu choroby. Władysława udała się wówczas do księdza i zapytała go, czy śmierć jej dzieci nie jest karą za ukrywanie Żydówek. Ksiądz zapewnił ją, że wprost przeciwnie, a Bóg nagrodzi całą rodzinę za ratowanie ludzkiego życia. W ratowaniu kobiet wspierali Władysławę i Pawła ich dorośli synowie Józef i Wacław. Do ich dziesięcioletniego brata Mieczysława jeden z Niemców mierzył z broni, grożąc mu śmiercią, jeżeli nie ujawni kryjówki kobiet; chłopiec jednak nie dał się zastraszyć. Perla Weisenberg i jej bliskie miały świadomość, że Kalisiewiczowie są ubogimi ludźmi, a ich życie jest trudne. Jedna z ukrywanych kobiet napisała po latach: „Mimo osobistego cierpienia nie zostawili nas, nigdy nie usłyszeliśmy od nich złego słowa”. 23 XII 1988 r. YVI nadał Władysławie, Pawłowi, Józefowi i Wacławowi Kalisiewiczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 276.

1989 kwiecień 11, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Heleny Kurop na temat pomocy udzielonej przez jej dziadków Józefę i Franciszka Karwowskich oraz jej rodziców Antoninę i Aleksandra Wyrzykowskich Ickowi Kubranowi, Izraelowi (Józefowi) Grądowskiemu, Mojszemu Olszewskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Janczewku, obwód Jedwabne, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji mieszkałam we wsi Janczewko², gm. Jedwabne³, pow. wówczas łomżyński. Pozostawałam na utrzymaniu rodziców, rolników. Wspólnie z nami mieszkali moi dziadkowie ze strony matki Franciszek i Józefa Karwowscy. Gospodarstwo rolne dziadków i moich rodziców było dość duże. Hodowali oni 4 krowy, konia, świnię, duże stado owiec (złożone z kilkunastu owiec) oraz stosunkowo dużo drobiu, przeważnie kur. Z czasem 3 krowy zarekwirowali nam Niemcy.

Pamiętam, że było to pewnego letniego dnia, gdy na naszym podwórzu znajdowali się żandarmi niemieccy. Uwagę moją zwróciło to, [że] duży kosz, który zawsze stał na ziemi przy ścianie kurnika, unosi się powoli do góry. Podbiegłam do babci Józefy Karwowskiej, wołając na cały głos: „Babciu, pod koszem w kurniku coś się rusza”. Babcia pobiegła za mną, krzycząc na mnie podniesionym głosem, a nawet goniła z miotłą. Mama też coś wołała na mnie czy na babcię. Powstało zamieszanie. Babcia wróciła do żandarmów. Naszykowała im jajek, sera i coś jeszcze z żywności. Mówili po niemiecku; odjechali. Po ich odjeździe matka i babcia przestrzegali mnie, abym kiedykolwiek, gdy zobaczę poruszanie się koszyka, nikomu z obcych o tym nie mówiła. Przestrzegły mnie, że w kurniku ukrywają się znajomi ludzie, że gdy o tym dowiedzieliby się Niemcy, zostalibyśmy wszyscy przez Niemców, tak jak ci ludzie, co mieszkali w tym kurniku – zabici, a gospodarstwo całe byłoby spalone. Rodzice zabronili mi i bratu chodzić do kurnika i [kazali] nie ruszać koszyka⁴.

Wiadomo mi było, że matka lub babcia codziennie zanoszą do kurnika pełne wiadro jedzenia. Przeważnie grochówki lub fasolówki. Taką samą zupę jedliśmy i my. Od czasu do czasu, gdy rodzice zabijali owcę lub barana, matka zносиła do kurnika mięso z ziemniakami lub kaszą. To samo i my jedliśmy.

Pewnego dnia na nasze podwórko przyjechało samochodami ciężarowymi bardzo dużo umundurowanych Niemców. Ojca mojego nie zastali. Wypędzili na podwórze dziadków, moją matkę, mnie i młodszego ode mnie o 4 lata brata. Wołali „Jude, Jude”⁵. Ustawili nas pod ścianą. Naprzeciwko nas ustawiono pięciu umundurowanych Niemców. Pozostali (około dziesięciu) przeprowadzali rewizję w naszym mieszkaniu, na strychu, w oborze, w stodole. Pamiętam dokładnie, jak widłami wyciągali wszystkie snopki ze słomą i ze zbożem, które wytrząsali na podwórzu. Jeden z nich zajrzał do kurnika i do chlewu ze świniami oraz do owczarni. Rozumiałam wówczas, że umundurowani Niemcy, gdy tylko odkryją ukrywające

się osoby, zaraz zastrzelił całą naszą rodzinę. Byłam przerażona, ale nawet nie patrzyłam w stronę kurnika.

Tereny [obecnego] woj. łomżyńskiego wyzwolone zostały w lecie 1944 r. Babcia w 1946 r. zmarła w Bielsku Podlaskim. Później wyprowadziliśmy się do Milanówka⁶, gdzie w 1958 r. zmarł mój dziadek, a w 1972 r. mój ojciec. Matka moja mieszka od kilku lat w USA.

Po wyzwoleniu z opowiadań rodziców i babki dowiedziałam się, że od czasu kiedy w miasteczku Jedwabne Niemcy zorganizowali dla Żydów getto, do naszego domu zgłosiło się kilku znajomych dziadka, Żydów. Byli to mieszkańcy miasteczka Jedwabne. Grupa ta składała się z pięciu mężczyzn i dwóch kobiet. Pamiętam, że każda z tych kobiet miała na imię Leja, ale nie pamiętam ich nazwisk. Spośród mężczyzn żyje jeszcze trzech, [a] okupację przeżyło czterech. Piąty zmarł w czasie okupacji, w kryjówce. Z opowiadania matki wiadomo mi, że zwłoki tego Żyda po wydobyciu na powierzchnię babcia z matką ułożyły na wózku. Nie było czym ich przykryć, więc matka zdjęła swój żakiet i przykryła je. Zwłoki tego Żyda zakopały w dole, do którego babcia wrzuciła ten żakiet. Po wyzwoleniu zwłoki te były ekshumowane. Ktoś z naszej wsi rozpoznał ten żakiet. Wówczas rozniosło się, że rodzice moi i dziadkowie ukrywali Żydów.

Poznałam później Żydów ukrywających się u nas. Nazywali się: Icek Kubran (obecnie Mieczysław Kubrański) – zam[ieszkały] [w] Simsbury⁷ [...] ^a. Kilka lat temu moja matka na jego zaproszenie wyjechała do niego. Tam wyszła za mąż za Amerykanina polskiego pochodzenia i mieszka na Florydzie⁸. Drugi z Żydów – Mojsze Olszewicz – mieszka w [...] ^a [w] Buenos Aires⁹, w Argentynie. Trzeci nazywa się Szmulek Wajsztajn i mieszka w Kostaryce. Czwarty z Żydów – [Józef] Grądzki^b – pozostał w Polsce. Otworzył w Jedwabnem zakład pogrzebowy¹⁰. Ożenił się z Polką, przechrzczył się. Zmarł kilka lat temu¹¹.

Z opowiadania matki wiadomo mi, że w 1945 r. na terenie pow. łomżyńskiego i Białostockizny przebywały ukraińskie bandy, które mordowały Żydów i Polaków, o których [ich członkowie] dowiedzieli się, że ukrywali Żydów¹². Dlatego też rodzice moi i dziadkowie sprzedali gospodarstwo rolne w Janczewku i wyprowadzili się do Bielska Podlaskiego. Od matki mojej dowiedziałam się, że Żydzi uratowani przez naszą rodzinę po wyzwoleniu wyjechali do Łomży, stamtąd do Białegostoku, a następnie za granicę. Matka moja utrzymywała korespondencję z Ickiem Kubranem i Mojsze Olszewiczem. Z treści listów dowiedziało się, że te dwie Żydówki o imionach ^c Leja wyszły za mąż za dwóch Żydów, z którymi się u nas ukrywały, ale bliższych szczegółów nie pamiętam.

Natomiast wiem, gdzie się mieściła kryjówka, w której się ta siedmioosobowa początkowo grupa Żydów ukrywała, a nawet po wyzwoleniu oglądałam to miejsce. Mieściło się ono w wykopie pod owczarnią. Sufit tego wykopu stanowił jednocześnie podłogę owczarni. Była ona pokryta dachem i powalą, na której znajdowało się siano, słoma. Dowiedziałam się, że na tym poddaszu Żydzi w ciągu doby prowadzili stały dyżur. Jeden z nich czuwał nad tym, czy i kiedy

w naszej wsi są żandarmi niemieccy lub obcy ludzie. Gdy ktokolwiek w niemieckim mundurze pojawił się w pobliżu, ostrzegał on pozostałych Żydów przed niebezpieczeństwem. Do ściany owczarni przylegał kurnik. Gdy któryś z Żydów chciał rozprostować kości, wydostawał się na zewnątrz kryjówki podkopem prowadzącym pod kurnikiem. W kurniku tym była szpara, przy końcu przewodu podkopu, wiodąca do wnętrza kurnika. Wylot zarzucony był słomą, na której znajdował się kosz wiklinowy, w którym niosły się kury.

Od kilku lat wyżej wymienieni Żydzi nie korespondują z nami. Matka moja kilka lat temu mieszkając w Milanówku otrzymała z Yad Vashem w Izraelu medal i dyplom za ratowanie Żydów¹³.

Przed ustawieniem nas przy ścianie Niemcy bili moich dziadków i matkę, domagając się wskazania im miejsca ukrycia Żydów. Pobili nawet kilkuletniego mego brata Antoniego^d, a to dlatego, że ten płakał i krzyczał w tym czasie, gdy umundurowani Niemcy bili naszą matkę i babkę. Krążyły pogłoski, że rewizję w naszym gospodarstwie przeprowadzili żandarmi niemieccy z posterunku w Jedwabnem. Nie znam dokładnej daty, okresu czasu, w ciągu którego ukrywani byli u nas wyżej wymienieni Żydzi, lecz z opowiadania matki wiem, iż przez okres dwóch lat, przez pełne 24 miesiące, codziennie ukrywanym u nas Żydom przygotowywała około dziesięciolitrowe wiadro gorącej zupy.

Wyzwolenie pow. łomżyńskiego nastąpiło w lecie 1944 r. [...]e. Nie pamiętam nazwiska tego Żyda, który zmarł podczas okupacji. Dwóch braci Olszewskich – Bronek i Mietek – oraz żona Mietka [o imieniu] Leja mieszkają w Argentynie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał[a]:

(mgr F[elicia] Wilkowska-Neffe)^f

Zeznał[a]:

(Helena Kurop)^g

Źródło: AIPN, 392/979, k. 13–16, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Woryginale: Grondowski.

^c Woryginale: imieninach.

^d Woryginale: Jarosława (pomyłka świadka, sprostowana w dalszej części protokołu).

^e Pominięto sprostowanie do protokołu.

^f W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^g Poniżej czytelny podpis.

¹ Helena Kurop z d. Wyrzykowska – c. Aleksandra i Antoniny, ur. 25 X 1945 r. w Janczewku. Przesłuchanie przeprowadziła sędzia w stanie spoczynku Felicia Wilkowska-Neffe, członkini GKBZHWP.

² Janczewko – wieś, podczas okupacji w obwodzie Jedwabne, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Jedwabne, pow. łomżyński.

- ³ Jedwabne – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie siedziba gminy w pow. łomżyńskim.
- ⁴ Zdarzało się, że ukrywani mężczyźni odwiedzali też znajdujące się niedaleko gospodarstwo Antoniego i Dominiki Karwowskich (syna Józefa i Franciszka). Było to jednak bardzo ryzykowne, ze względu na możliwość dekonspiracji. Syn Antoniego i Dominiki, liczący w omawianym okresie jedynie kilka lat, opowiadał znacznie później: „Z okresu okupacji utkwiło mi w pamięci pewne zdarzenie. Było to w lecie. Będąc na podwórku wszedłem do sieni i zobaczyłem, że jakiś mężczyzna ucieka po schodach na górę. Zawiadomiłem rodziców, że w mieszkaniu jest złodziej, który uciekł na strych. Rodzice moi uspokajali mnie wmawiając, że mi się przywidziało, a nawet zaprowadzili [mnie] na strych, gdzie oglądałem [wszystko] i nie widziałem żadnego człowieka. Od tamtej pory bałem się na strych zaglądać, ponieważ zdawało mi się, że coś tam stuka. Dopiero po wyzwoleniu, po rozmowie z rodzicami, którzy już nie żyją, dowiedziałem się, że wtedy gdy zauważyłem mężczyznę uciekającego na strych, nie było to przywidzenie, a rzeczywiście był to mężczyzna, który ukrywał się u moich dziadków i ciotki Wyrzykowskiej. Wówczas też opowiadano mi, że człowiek ten był Żydem i żeby mnie odwieść od zamiaru chodzenia na strych, urządzono nawet pewien seans pozorujący, że na strychu ukrywają się złe duchy i że w porozumieniu z ukrywającym się wówczas Żydem w tym czasie stukał on w ścianę i w sufit” (AIPN, 392/979. Protokół przesłuchania świadka Jarosława Karwowskiego, 17 IV 1989 r., k. 7–8).
- ⁵ *Jude, Jude* (niem.) – Żydzi, Żydzi.
- ⁶ Milanówek – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. grodziskim.
- ⁷ Simsbury – miasto w Stanach Zjednoczonych, w stanie Connecticut.
- ⁸ Floryda – stan na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych.
- ⁹ Buenos Aires – miasto, stolica Argentyny.
- ¹⁰ Nieściśłość: był to warsztat stolarski, w którym wytwarzano m.in. trumny.
- ¹¹ Protokół przesłuchania świadka Józefa Grądowskiego został zamieszczony jako dokument nr 56 w niniejszym tomie.
- ¹² Krążąca w okolicy informacja, że grupy o takim charakterze tworzyli Ukraińcy, nie jest zgodna z prawdą.
- ¹³ 21 X 1993 r. YVI nadał Józefie i Franciszkowi Karwowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Znacznie wcześniej, 16 I 1976 r., tytuły te otrzymali Antonina i Aleksander Wyrzykowski; *Księga Pamięci...*, s. 287, 848 – w publikacji tej Józef (Izrael) Grądowski występuje pod błędnym nazwiskiem Gradowski.

1967 listopad 15, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Józefa Grądowskiego na temat pomocy udzielonej mu i członkom jego rodziny przez Feliksa Żyłuka i Franciszka Karwowskiego w Jedwabnem i Janczewku, obwód Jedwabne, komisarjat łomżyński¹

W Jedwabnem mieszkam od urodzenia. W lipcu 1941 r.², w godzinach rannych, przychodzili do domów żydowskich nieznani mi mężczyźni, ubrani po cywilnemu i w maskach³, którzy mówili do nas po polsku i kazali nam – tj. Żydom – stawiać się na Rynek. Gdy stawiliśmy się na Rynku, to wszystkich mężczyzn oddzielono od kobiet i dzieci, a następnie mężczyzn zaprowadzono za miasto do stodoły [Bronisława] Śleszyńskiego. Ja nie poszedłem do tej stodoły, ponieważ Polacy Feliks Żyłuk i Antoni Surowiecki, którzy obecnie mieszkają gdzieś w woj. olsztyńskim i Grzymała, którego imienia nie pamiętam, a obecnie zamieszkały w Jedwabnem przy młynie, zabrali mnie, żonę i dzieci i ukryli w domu Żyłuka⁴. Natomiast mężczyzn, których zabrano do stodoły [Bronisława] Śleszyńskiego, w liczbie ok. 1500 osób, spalono w tej stodole. Kto ich spalił, tego nie wiem. Będąc na Rynku w Jedwabnem, widziałem Niemca w mundurze – ludzie mówili, że to gestapowiec. Czy było tam więcej Niemców, tego nie wiem, bo Rynek jest dość duży, a i ludzi na Rynku było bardzo dużo. Kto był naocznym świadkiem podpalenia stodoły, w której znajdowali się Żydzi, tego nie wiem⁵.

Po jakimś czasie, gdy wydzielono część ulicy na getto, to ja wraz z żoną i dwojgiem dzieci przeniesiliśmy się do tego getta. W listopadzie 1942 r. chodzili po getcie i kazali nam – Żydom – następnego dnia stawić się do kancelarii żandarmerii. Ja nie stawiłem się do żandarmerii, ponieważ uciekłem i ukrywałem się we wsi Janczewko^a u Franciszka Karwowskiego aż do wyzwolenia⁶. Żona i dzieci również uciekły, ale zostali złapani przez żandarmów i wywiezieni do getta w Zambrowie, skąd już nie powrócili.

Więcej w sprawie zbrodni hitlerowskich nic nie wiem.

Odczytano.

Świadek^b

Sędzia: (–) Jan Staszałek^c

Protokolant: Krystyna Borawska^b

Źródło: AIPN, 392/1463, s. 1–2, oryginał, mps.

^a W oryginale: Janczewek.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Józef Grądzowski – s. Leona i Reginy, ur. 19 VIII 1890 r. w Jedwabnem. Do 1945 r., kiedy to przeszedł na katolicyzm, nosił imię Izrael. Był jedynym mieszkańcem pochodzenia żydowskiego, który po zakończeniu wojny pozostał w Jedwabnem. Pracował tutaj jako stolarz, zmarł w 1971 r. Występował jako świadek w śledztwach i rozprawach sądowych, dotyczących pogromu jedwabieńskiego. Przesłuchanie przeprowadził Jan Staszalek, sędzia Sądu Powiatowego w Łomży.

² Opisywane wydarzenia miały miejsce 10 VII 1941 r.

³ Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach. Zeznający wspomniał o maskach prawdopodobnie w celu uniknięcia pytania o to, czy rozpoznał którąś z osób uczestniczących w omawianych wydarzeniach.

⁴ W zeznaniach złożonych w kilka lat po zakończeniu wojny Józef Grądzowski wymieniał jako sprawcę ocalenia siebie i rodziny wyłącznie Franciszka Żyłuka. Zeznania te są niespójne, gdyż Grądzowski zeznawał podczas różnych przesłuchań, że: 1) Żyłuk zatrzymał go wraz z rodziną jeszcze przed dojściem na Rynek i zabrał do swego mieszkania, 2) zabrał go wraz z bliskimi już z Rynku, a wreszcie, że 3) przygarnął całą rodzinę, gdy Niemcy wypędzili Grądzowskich z siedziby jedwabieńskiego magistratu; zob. K. Persak, *Akta procesu z 1949 roku dwudziestu dwóch oskarżonych o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 132, 167, 238.

⁵ Omawiane wydarzenia, znane jako „mord w Jedwabnem” lub „pogrom w Jedwabnem”, posiadają bogatą literaturę o najróżniejszym (zarówno naukowym, jak i publicystycznym) charakterze, zazwyczaj polemizującą z treścią książki J.T. Grossa, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000. Wśród wydawnictw tych wymienić należy m.in.: *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002; M.J. Chodakiewicz, *Mord w Jedwabnem 10 lipca 1941: prolog, przebieg, pokłosie*, Kraków 2012; *Jedwabne. Historia prawdziwa. Zbrodnia z 10 lipca 1941 r.*, t. 1: *Przebieg, sprawcy, rekonstrukcja*, t. 2: *Relacje*, oprac. T. Sommer, M.J. Chodakiewicz, E. Stankiewicz, Warszawa 2021.

⁶ Zob. dokument nr 55 w niniejszym tomie.

1985 kwiecień 11, Elk. Protokół przesłuchania świadka Zofii Falejczyk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Piotra Falejczyka Alterowi, Racheli i Lubie Biblowiczom w Kadyszu, obwód Sopoćkinie, komisariat grodzieński¹

Nie pamiętam dokładnie od kiedy, ale jeszcze przed II wojną światową mieszkaliśmy z rodziną w miejscowości Kadysz² – [przysiółek] Hołowieńczyce³, [wówczas] woj.^a Białystok. Jesienią 1943 r. przyszedł do nas Alter^b Bibliowicz z rodziną, tzn. z żoną Rachelą i córką Lubą. Poprzednio Bibliowicz mieszkał w Sopoćkiniach^{c4} – było to małe miasteczko. Posiadał on sklep i był znany mieszkańcom miasta i okolic. Do mnie do domu przybył z obozu żydowskiego z Grodna, to znaczy uciekł w czasie transportu z Grodna do Oświęcimia. Przyjaliśmy go do domu, dlatego że mąż znał go od dziecka, tzn. wychowywali się w jednej miejscowości. Przechowywaliśmy ich w budynkach gospodarczych, stodole i chlewie. Podawaliśmy im żywność sami. Biblowiczowie bardzo rzadko wychodzili z tych budynków, jedynie nocą. Nikt z wyjątkiem najbliższej rodziny nie wiedział o przechowywaniu przez nas Żydów. Przebywali oni u nas do wyzwolenia [w] roku 1944.

Po wyzwoleniu Alter Biblowicz z rodziną wrócił do swojego domu, do Sopoćkiń^d, a potem wyjechał do Izraela. Nie utrzymywaliśmy z nim żadnych kontaktów od czasu wyjazdu. W czasie przechowywania nie było żadnych rozmów o zapłacie za ukrywanie Żydów ani też później. Jedynym powodem przyjęcia Żydów była znajomość męża mojego z Alterem Biblowiczem.

Mąż mój nie brał udziału w czasie II wojny [światowej] w walkach. Nie był też w wojsku w okresie wojny i nie został odznaczony. Nie byliśmy odznaczeni żadnymi medalami przez władze Polski ani też innych krajów. Posiadam sześćoro dzieci, ale nie chcę ujawniać ich nazwisk i miejsca zamieszkania, ponieważ uważam, że opisana wyżej sprawa nie powinna ich dotyczyć i uważam, że zbyt późno organa, które zajmują się tymi sprawami, chcą nas odznaczyć medalem. Mąż mój nie żyje od dwunastu lat, a ja uważam, że już mi nie potrzeba [odznaczeń], a także moim dzieciom. Myślę, że gdyby ktoś zwrócił się do nas za życia mojego męża, to przyjęlibyśmy wszelkie podziękowania i inne honory z radością. Nie chcę również udostępnić swoich zdjęć, ponieważ dotychczas żyłam spokojnie, bez rozgłosu i chcę tak żyć nadal. Uważam, że wszelkie honory za przechowywanie Żydów powinien otrzymać mój mąż, ale nie tak późno. Na pewno gdyby żył, przyjąłby to z radością i wdzięcznością za pamięć. To wszystko, co nam do powiedzenia⁵.

Na tym protokół zakończono i podpisano dn. 11 kwietnia [19]85 r. o godz. 12.00^e.

^a W oryginale: gm.

^b W całym dokumencie imię w formie: Ałtar.

^c W oryginale: Sopockim.

^d W oryginale: Sopockiu.

^e Poniżej pieczęć.

¹ Zofia Falejczyk z d. Celaszow – c. Aleksandra i Marianny, ur. 11 XII 1904 r. w Ostaszach. Przesłuchanie przeprowadził starszy szeregowy Adam Trojanowski, funkcjonariusz Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Ełku.

² Kadysz – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sopoćkinie, komisariat grodzieński, obecnie w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

³ Hołowieńczyce – przysiółek wsi Kadysz.

⁴ Sopoćkinie – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie grodzieńskim, obecnie (jako Sapockin) osiedle typu miejskiego w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁵ W chwili składania edytowanego zeznania Zofia Falejczyk nie miała świadomości, że 13 III 1978 r. YVI nadał jej i jej mężowi Piotrowi Falejczykowi tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Chociaż stwierdziła jednoznacznie, że po wyjeździe z Polski Biblowiczowie nie utrzymywali z nią i jej mężem żadnego kontaktu, w literaturze występuje informacja mówiąca, iż ocalali przesyłali Falejczykom paczki i pieniądze, a w 1962 r. zaprosili Piotra do odwiedzenia ich w Izraelu; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 161.

1988 maj 2, Hajnówka. Protokół przesłuchania świadka Wiery Mendryckiej, jej męża Grzegorza Mendryckiego oraz Piotra Pleszuka mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Mojżesz w Kajance, obwód Siemiatycze, komisariat bialski¹

W czasie okupacji mieszkalam w Kajance², gm. Siemiatycze. Mieszkalam na kolonii wraz z mężem Grzegorzem Mendryckim oraz z dziećmi: synem Szymonem (ur. 1933 r.) [i] córką Marią (ur. 1939 r.). Mój mąż wówczas miał 43 lata. Mój syn mieszka obecnie w Kajance. Córka Maria (po mężu Jaroszewicz) zamieszkuje w Kleszczelach³ [...] ^a. Mąż zmarł 2 lata temu.

Pamiętam, że jesienią 1942 r. – po zlikwidowaniu getta w Siemiatyczach – zaczęli do nas przechodzić do domu Żydzi. Chcieli tylko żywności. Nie pamiętam, jak się nazywali ci Żydzi; pamiętam tylko, jak nazywał się ten, który u nas mieszkał. Nazywał się on Motia⁴ – s. Abrama^b. Nazwiska nie znam. Wiem, że przed wojną mieszkał on w Siemiatyczach na ul. Górnej. Ich dom stoi tam do dnia dzisiejszego. Był to młody mężczyzna, w wieku 25–26 lat. Żyda tego przechowywaliśmy w piwnicy w domu. Piwnica ta znajdowała się pod piecem. Próbowaliśmy ten fakt ukrywać przed dziećmi, ale one o tym i tak się dowiedziały. Motia mieszkał u nas w domu przez 3 miesiące. Później mąż odprowadził go do mieszkającego ok. 2 km od nas kuzyna Pleszuka Józefa, zam[ieszkałego] Kajanka. Pleszuk Józef zmarł ok. 10 lat temu. U niego w domu na strychu Motia przeczekał do końca wojny. My z mężem 2 razy w tygodniu nosiliśmy mu żywność. Z ubrań dałam mu tylko raz koszulę, bowiem miał on swoje ubranie⁵.

Po odejściu Niemców w 1944 r. Motia przyszedł do nas z kolegą – kuśnierzem z Siemiatycz. Pobyli u nas dzień, podziękowali, przeprosili i powiedzieli, że jadą do Białegostoku. Więcej Motii nie widziałam. Nie wiem, gdzie on mieszka i co z nim się stało. Do nas nie pisał po wojnie.

Wiem, że oprócz nas jeszcze Stanisław Leszczyński, zam[ieszkały] Kajanka, też na kolonii przechowywał Żydów. Mieszka[ło] u niego chyba pięciu. Jeżeli chodzi o Pleszuka, to z jego rodziny chyba nikt nie żyje. Jego synowie nie wrócili z wojny, a żona zmarła ok. 4 lat[a] temu.

To wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie^c.

Źródło: AIPN, 392/918, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: Abruma.

^c Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelny podpis przesłuchującego oraz pieczęcie.

- ¹ Wiera Mendrycka – c. Bazyla i Tatiany, ur. 26 V 1913 r. w Łosince. Przesłuchanie przeprowadził Bazyli Telentejuk, asesor Prokuratury Rejonowej w Hajnówce.
- ² Kajanka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Siemiatyckim, komisariat bielski, obecnie w gm. Siemiatyckim, pow. siemiatycki.
- ³ Kleszczele – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie bielskim, obecnie siedziba gminy w pow. hajnowskim.
- ⁴ Motia – zdrobnienie od imienia Mojżesz. Syn świadka, Szymon Mendrycki, zapamiętał tego mężczyznę pod imieniem Mojsiej (AIPN, 392/1090, Protokół przesłuchania świadka Szymona Mendryckiego, 7 VII 1988 r., k. 1).
- ⁵ Szymon Mendrycki dodawał, że ukrywany mężczyzna był z zawodu garbarzem. Mendryccy dostarczali mu surowe skóry i chemikalia, a on zajmował się wyrobem skóry chromowej (na obuwie). Przeniesienie Mojżesza do Józefa Pleszuka wiązało się z niefrasobliwością kilkuletniej córki Wierzy i Grzegorza Mendryckich, która pewnego dnia ujawniła obcej osobie, że „u nas pod piecem jest wujek”. Szymon Mendrycki dodawał, że w latach pięćdziesiątych XX w. otrzymał z Izraela list, w którym Mojżesz dziękował jego rodzicom za udzieloną mu pomoc. List ten jednak się nie zachował (AIPN, 392/1090, Protokół przesłuchania świadka Szymona Mendryckiego, 7 VII 1988 r., k. 1v).

1987 luty 2, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Kownackiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Walerię i Józefa Kownackich oraz innych członków rodziny Izraelowi i Moszkowi Goniądzkim w Kątach, obwód Jasionówka, komisariat białostocki¹

W czasie okupacji zamieszkiwałem jako nieletni wraz ze swoimi rodzicami na kolonii [we wsi] Kąty. Moi rodzice to Józef i Waleria Kownaccy. Ojciec mój obecnie nie żyje, a matka mieszka w Białymstoku [...]^a.

Nie przypominam sobie dokładnej daty, ale w czasie, kiedy Niemcy likwidowali getto w Jasionówce², zgłosili się do nas znajomi Żydzi. Byli to dwaj bracia: Izrael Goniądzki i chyba Mosze[k], ale nie jestem pewny imienia – Goniądzki. Prosili oni rodziców, aby ich przechować. Starszy – Izrael – miał już ukończone studia, liczył ok. 30 lat. Mosze[k] był o kilka lat młodszy.

Mimo iż hitlerowcy grozili karą śmierci za przechowywanie Żydów, rodzice moi zgodzili się ich przechowywać. Żydzi nie posiadali żadnych środków pieniężnych i rodzice moi zgodzili się przechowywać ich bezinteresownie. Ponieważ ojciec mój posiadał zaledwie 6 ha niezbyt urodzajnej gleby, zajmował się dodatkowo handlem produktami rolnymi. Wspomniani Żydzi podczas pobytu u nas zajmowali się garbowaniem skór, które ojciec sprzedawał i tym sposobem przyczyniali się do zdobycia środków utrzymania. W razie zagrożenia było kilka kryjówek, do których Żydzi udawali się na pewien czas. Na środku podwórka była studnia posiadająca 22 kręgi bez wody. W ostatnim kręgu było wejście do podziemnego schronu przeznaczonego dla Żydów. Dwie ziemianki były zbudowane w obrębie budynków, [a] wejścia do nich były zamaskowane skrzyniami z rosnącymi w nich krzewami. Nadmieniam, iż nasze zabudowania znajdowały się wśród zarośli³.

Wkrótce po przybyciu do nas braci Goniądzkich pojawili się także jeszcze dwaj [inni] Żydzi z prośbą o ich przechowanie. Byli to Moszek^b Wojtasiewicz i Majer Wojtasiewicz. Pochodzili z Jasionówki, byli braćmi. Ponieważ moi rodzice nie byli w stanie wszystkich utrzymać, postanowiono, że ojciec przewiezie Wojtasiewiczów do matki brata Stefana Gołębickiego zamieszkałego na kolonii Białosuknia, co też uczynił. U Gołębickiego Żydzi byli do końca okupacji⁴, natomiast u nas bracia Goniądcy nawiązali kontakt z radziecką partyzantką i przed zbliżeniem się frontu odeszli do oddziału partyzanckiego⁵. Obaj przeżyli wojnę i wyjechali do Izraela.

W przechowywaniu Żydów i ja brałem udział, podobnie jak rodzice. Nośłem im żywność, pilnowałem, czy nie zbliżają się żandarmi. Kilkakrotnie na naszej kolonii żandarmi organizowali obławę na ukrywających się Żydów – kilku zamordowali. U nas przeprowadzali rewizje. Na szczęście nic podejrzanego nie znaleźli⁶.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^c

Odczytałem:
Józef Kownacki^d

Źródło: AIPN, 392/726, k. 4–5, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: Mejszko.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Józef Kownacki – s. Józefa i Walerii, ur. 15 VII 1930 r. w Kątach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Omawiane wydarzenia miały miejsce w styczniu 1943 r.

³ Waleria Kownacka wspominała po latach: „Żydów przechowywaliśmy bez żadnych opłat (bezinteresownie). Nie mieli z[e] sobą dosłownie nic, uciekli tak jak stali. Nie spodziewaliśmy się zresztą nagrody. [...] W związku z przechowywaniem Żydów miałam bardzo ciężkie przeżycia. Ciągle obawiałam się wykrycia tego faktu przez Niemców i rozstrzelania nie tylko zresztą mnie, lecz i całej rodziny. Dzieliłam się z nimi dosłownie każdym kawałkiem chleba, gdyż nie przelewało się u nas i cierpieliśmy niedostatek. Mam troje dzieci, dwoje zmarło. Najstarszy jest Józef Kownacki, syn, który nosił Żydom pożywienie i kopał schron, a także pilnował przed Niemcami. Córka Wanda Kownacka, obecnie Kraliszowa, miała wprawdzie wówczas 5 lat, lecz też była uprzedzona i zawsze pilnowała, czy ktoś nie nadchodzi. Uprzedzała Żydów o niebezpieczeństwie. Nosiła też wodę do picia, do kryjówek. Trzecia córka urodziła się później. Największy udział w przechowywaniu Żydów miał Henryk Kownacki – niestety, obecnie nie żyje. Była jeszcze staruszka – babcia, miała 90 lat, nazywała się Antonina Kownacka. Zmarła po wojnie. W czasie wojny zmarł mój dwuletni synek Mieczysław, który w ślad za ojcem wyszedł po śniegu z domu, kiedy ojca wyprowadzili partyzanci. Zmarł po kilku dniach” (AIPN, 392/726, Protokół przesłuchania świadka Walerii Kownackiej, 7 II 1987 r., k. 9).

⁴ Zob. relacja Stefana Gołępickiego (nr 3) w niniejszej publikacji.

⁵ Opuszczenie przez braci Goniądzkich gospodarstwa Kownackich miało miejsce na krótko przed zakończeniem okupacji, a mianowicie w kwietniu 1944 r. Ze względu na wzrost temperatury bracia nie byli w stanie przebywać dłużej w schronie, do którego wejście prowadziło przez studnię (AIPN, 392/726, List Mosze Gonema (wcześniej: Goniądzkiego) do prokuratora Waldemara Monkiewicza, 14 V 1987 r., k. 7v).

⁶ 27 VII 1988 r. YVI nadał Walerii i Józefowi Kownackim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 342.

1989 maj 29, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Wróblewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stefanę i Błażeja Wróblewskich, ks. Józefa Perkowskiego, Franciszkę Krakówkę i inne osoby narodowości polskiej Zofii Kamienieckiej, jej synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Kiewłakach, gm. Wyszki, komisariat bielski i Hodyszewie, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński¹

W czasie okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwałem w Kiewłakach². Oprócz moich rodziców, którzy obecnie już nie żyją, w tym samym domu mieszkali także moi dwaj bracia i siostra. Ja byłem najstarszy, [a moje rodzeństwo to:] Ryszard ur. w 1924 r., Edmund ur. w 1927 r. i siostra Zofia ur. w 1929 r. Ryszard zmarł. Edmund mieszka w Łapach [...]a. Zofia obecnie nazywa się Pogorzelska po pierwszym mężu, mieszka na Nowym Mieście³ [...]a.

Nasza rodzina utrzymywała bliskie kontakty z ks. [Józefem] Perkowskim⁴ z Hodyszewa, który obecnie nie żyje. Daty dokładnie nie pamiętam, lecz wydaje mi się, że było to w listopadzie 1942 r. Przyszedł do nas ks. Perkowski i powiedział, że trzeba ratować Kamieniecką. Była ona lekarką z Brańska i podczas wywożenia Żydów z Brańska uciekła. Przyszła do księdza w Hodyszewie, prosząc go o opiekę. Zaznaczył, że Kamieniecką ochrzcił i na tej podstawie otrzymała ona dokumenty na Zofię Kamieniecką. Nie wiem nawet, jakie miała imię żydowskie. Umieściliśmy ją w alkierzu i nikomu nie mówiliśmy, że u nas jest Żydówka. Alkierz był stale zamknięty. Kamieniecka wprawdzie wychodziła do kuchni, lecz tylko wtedy, gdy nikogo z obcych nie było. Zaznaczam, że mieszkamy w odległości ok. 200 metrów od wsi, na kolonii. Każdy z nas pilnował, czy czasami ktoś z obcych nie zbliży się do naszych zabudowań. Dyżurowaliśmy po kolei w nocy, aby uchronić się od niespodziewanych wizyt. Niemcy za przechowywanie Żydów karali bowiem śmiercią i to całe rodziny.

Kamieniecka przebywała u nas nieodpłatnie – twierdziła, że nic nie ma. Miała ona syna w wieku ok. 12 lat. Też on został ochrzczony i przebywał u księdza jako bratanek na plebanii. Miał widocznie metrykę katolicką. Tym synem Kamienieckiej zajmowała się Franciszka Krakówka, gospodyni księdza. Obecnie liczy ona 83 lata. Tak było aż do końca okupacji. Kamieniecka miała być u nas tylko miesiąc, lecz faktycznie ukrywała się do końca okupacji. Nieraz jednak wieczorami chodziła do syna do Hodyszewa i tam bywała przez tydzień lub [...]b krócej. Czasami bywało tak, że Kamieniecka chroniła się przed urządzanymi przez żandarmów niemieckich obławami. Raz było bezpieczniej w Kiewłakach, innym razem w Hodyszewie. W zależności od tego Kamieniecka zmieniała miejsce pobytu. Krakówka nieraz ją przeprowadzała. Czasem moja matka wyprowadzała Kamieniecką z domu, gdy spodziewano się rewizji. Tam

kryliśmy ją w dole niewidocznym z drogi. Kamieniecka korzystała z wyżywienia na równych prawach domownika. Jadła to co i my. Głodu nie cierpiała, podobnie jak i jej syn.

Podczas zbliżającego się frontu Kamieniecka chroniła się u księdza. Po przejęciu frontu była u nas przez tydzień, później wyjechała do Brańska i do Bielska. Nie upłynęło wiele czasu, kiedy wybrała się do Francji. Stamtąd udała się do USA. Pisała do nas kilkakrotnie. Skarżyła się, że ma trudną sytuację materialną. W czasie okupacji czasem dostawała marki od ks. Perkowskiego na cukierki dla dzieci. Po wojnie raz przysłała paczkę ze starymi ciuchami. Ostatni raz napisała w 1964 r. Pisała, że my mamy majątek, a ona jest biedna, uczy syna na lekarza, wychodzi drugi raz za mąż. Na tym korespondencję zakończyła. Kiedy była w Bielsku, to przyjeżdżała [do nas] po masło i kurczaki. Myśmy u niej nie domagali się zresztą wynagrodzenia.

Kiedy jeszcze w okresie okupacji Kamieniecka odwiedzała swego syna, dawaliśmy jej na drogę pożywienie. Twierdziła, że syn jest upośledzony^c, gdyż u księdza było więcej ludzi przechowywanych. Było też 8 kobiet ze zgromadzenia tercjarek⁵. One pracowały na gospodarstwie księdza. Krakówka szyła temu chłopcu Kamienieckiej różne ubranka i opierała [go].

Po listopadzie 1942 r. zaopiekowaliśmy się jeszcze jednym Żydem w wieku ok. 25 lat. Miał on odmrożoną nogę i leczył się u nas około miesiąca. Najpierw trafił do ks. Perkowskiego, a ksiądz skierował go do nas. Kamieniecka, mimo iż była lekarką, tym chorym Żydem nie zajmowała się. Była nawet obrażona na nas, że mu pomagamy. Po wyleczeniu skierowaliśmy tego Żyda do wsi [Jabłoń]-Piotrowce⁶, do Waleriana Szymborskiego. Był to mój wujek. Żyd przeżył wojnę. Syn Szymborskiego ma na imię Jan i mieszka w [Jabłoni]-Piotrowcach, gm. Nowe Piekuty. Żyd ten miał na imię Heniek. Nie wiem, gdzie obecnie mieszka. Nawet nie pożegnał się odchodząc.

Ksiądz skierował do nas również dziewczynkę; prostuję – przyszła ona sama do naszej stodoły w nocy. Miała odmrożone palce. Na sobie miała jedynie koszulę, mimo zimy. Nie wiem, skąd pochodziła. Przebywała [u nas] przez tydzień, podleczonej przez moją matkę poszła do wsi Ferma. Wspomnianą dziewczynkę lat 9 poszukiwał Chaim Motel, który ukrywał się w pobliżu naszej wsi. Zabrał ją do swojej ziemianki. Dziewczynka przeżyła wojnę. W tej ziemiance przeżyło 9 Żydów. Po wojnie wyjechali do Izraela⁷.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^d

Odczytałem:
Józef Wróblewski^e

Źródło: AIPN, 392/1097, k. 1–2, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Pominięto zbędny wyraz.*

^c *W znaczeniu: pokrzywdzony.*

^d *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^e *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Józef Wróblewski – s. Błażeja i Stefanii z d. Szymborskiej, ur. 4 V 1920 r. w Kiewłakach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Kiewłaki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

³ Prawdopodobnie mowa o Nowym Mieście – dzielnicy Białegostoku, położonej w jego południowej części.

⁴ Ks. Józef Perkowski – ur. 15 III 1894 r. w Perkach-Wypychach, zm. 19 XI 1966 r. w Łomży. Ukończył Seminarium Duchowne we Włocławku, a następnie studiował teologię w Warszawie. Po latach pracy w różnych parafiach diecezji łomżyńskiej w 1923 r. został prefektem Gimnazjum Męskiego w Łomży, a w 1928 r. ojcem duchownym w seminarium w Łomży. W 1939 r. został mianowany kanonikiem kapituły sejneńskiej. Podczas okupacji, w związku z likwidacją łomżyńskiego seminarium duchownego, pracował na parafii w Hodyszewie. W 1945 r. otrzymał godność kanonika kapituły katedralnej łomżyńskiej i stanowisko rektora Seminarium Duchownego w Łomży, które zajmował aż do śmierci. Por. <http://parafia.stawiski.pl/wikariusze> [dostęp 16 X 2021 r.].

⁵ Tercjarstwo – wspólnota wiernych Kościoła katolickiego, której członkinie i członkowie realizują w swym codziennym życiu – po złożeniu specjalnego przyrzeczenia – zasady obowiązujące w wybranym zgromadzeniu zakonnym.

⁶ Jabłoń-Piotrowice – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.

⁷ Według jednego ze świadków ks. Józef Perkowski zaopiekował się też żydowską dziewczynką w wieku 4–5 lat, noszącą nazwisko Tykocka. Stało się to na prośbę jej ojca. Dziewczynka została ochrzczona, otrzymała imię Teresa. Przeżyła okupację, ale zmarła wkrótce po zakończeniu wojny. Przeżył także jej ojciec, ukrywający się w pobliżu Hodyszewa (AIPN, 392/708, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Michałowskiego, 23 III 1987 r., k. 4).

1994 listopad 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Moniki Jankowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Stanisława i Urszulę Woroszyłów oraz innych członków rodziny Moćkowi i Cywii Futrakom oraz ich krewnym w Klewiance, obwód Goniądz, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam we wsi Klewianka², gm. Goniądz. Byłam jeszcze nieletnia. Pozostawałam na utrzymaniu rodziców. Zamieszkiwaliśmy wspólnie z rodzicami, ja i moje trzy siostry: Marianna (ur. w 1920 r. w Chrabołach³) – obecnie Wilczewska, zamieszkała w Goniądzu [...]a; Stanisława (ur. w 1925 r. w Klewiance) – obecnie Dekarz, zamieszkała Białystok [...]a; Czesława (ur. w 1930 r. w Klewiance) – obecnie Kolendo, zam[ieszkała] Białystok [...]a.

Dokładnie nie pamiętam, lecz jesienią 1942 r., kiedy Niemcy likwidowali małe getta, to do nas przyszedł mężczyzna narodowości żydowskiej w wieku ok. 50 lat. Nazywał się Moćko⁴ Futrak. Wydaje mi się, że pochodził z Jasionówki lub Knyszyna. Był znajomym mojego ojca. Czym zajmował się Futrak przed wojną, nie jest mi wiadome. Ojciec był rolnikiem, posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 2–3 ha i wiatrak. Dorabiał handlem. Futrak pojawił się u nas porą nocną i pamiętam, że stukał do okna. Mówił do ojca: „Staszku otwórz i ratuj mnie”. Ja i moje siostry, a także matka obudziłyśmy się. Podслуchałyśmy rozmowę ojca z Futrakiem. Chodziło o przechowanie go u nas. Ojciec od razu powiedział nam, abyśmy spały i oznajmił, że to Żyd. Nie pamiętam, czy od razu, czy też w dniach następnych ojciec powiedział nam, aby nikomu o pobycie Futraka nie mówić, gdyż i jemu, i nam grozi śmierć. Futrakowi ojciec przygotował pomieszczenie w piwnicy. Nie wiem, co tam mu przygotował. W dzień Futrak nie wychodził, a ojciec pojechał gdzieś furmanką i przywiózł gałęzie świerkowe duże, które zasłaniały ukryte pod nimi osoby. Były to Ryśka i Dobka, a także Cywka. Były w wieku: Dobka ok. 49–50 lat, [a] Cywka była młodsza i liczyła ok. 30 lat. One i Futrak twierdziły, że to jego siostry. Ryśka miała być córką Dobki, liczyła lat ok. 12–13. Ojciec przywiózł je późnym wieczorem⁵.

W naszym domu poza rodzicami i nami nikt więcej nie mieszkał. Nasza zabudowa składała się z domu mieszkalnego i stodoły, a także chlewa. Budynki łączyły się ze sobą szczytami i znajdowały się pod jednym dachem. Można było przechodzić ze strychu budynku mieszkalnego na strych stodoły, a następnie chlewa. Na strychach było wszędzie siano, w którym ojciec przygotował odpowiednie kryjówki. Były porobione tunele. Żydzi nie przez cały czas ukrywali się u nas. Bywało, że ojciec nocą wywoził ich furmanką na kilka dni, a czasem i na miesiąc w nieznane miejsce. Było to – jak się domyślam – związane z zamierzonymi przez Niemców obławami na naszym terenie. O tych obławach

ojciec zapewne dowiadywał się od sołtysa Skutnika (imienia jego nie pamiętam). Kiedy niebezpieczeństwo minęło, ojciec przywoził Żydów z powrotem⁶. Żydów trzeba było nakarmić i oprać. Zajmowali się tym wszyscy domownicy. Ja też nosiłam pożywienie i prałam. Ojciec dzielił obowiązki na równym stopniu. Matka narzekała na ojca, gdyż musiała wykonywać dodatkowe obowiązki i to ukradkiem. Odchody ukrywający się wylewali przez otwór na strychu do chlewa. Kiedy było zimno, to Żydzi przychodzili do mieszkania, aby się ogrzać.

Nasze zabudowania znajdowały się na końcu wsi. Obok naszych zabudowań innych nie było. Stał tylko jeden domek, a w nim mieszkała starsza wiekiem kobieta, która zajmowała się przędzeniem na kołowrotku i z tego żyła. Liczyła w tym czasie ok. 80 lat. Nosiliśmy jej wodę, gdyż nie była w stanie porą zimową naczepać wody ze studni. Niemcy u nas rewizji nie przeprowadzali. Ojciec do żadnej organizacji chyba nie należał.

Podczas [przejścia] frontu wieś nasza uległa spaleni, pozostały 2–3 domy. Nasze zabudowania też uległy spaleni. Wiedząc o tym, że zbliża się front, uciekliśmy wszyscy w rosnące zboża i zarośla na łąkach. Uciekli również Żydzi. Po przejściu frontu Żydzi przyszedli do nas, do spalonej wsi. Nie pamiętam nawet, czy wszyscy, czy też sam Futrak. Nie pamiętam, o czym on rozmawiał z ojcem. Przebywaliśmy wówczas w piwnicy na ogrodzie i to nie swojej. Futrak opuścił naszą wieś bezpośrednio po wspomnianej rozmowie. Dalsze jego losy nie są nam znane. Podobno mieszkał w Białymstoku. Nas nie odwiedzał ani też my jego. Mieszkał przy ul. Kupieckiej. Tam mówiono, że jest gmina żydowska. Jego siostra Dobka też mieszkała przy ul. Kupieckiej. Cywka wyszła za męża, nie wiem za kogo. Mieszkała przy ulicy Białostocczańskiej [...]a. W 1952 r. przenieśliśmy się do Białegostoku i podjęłam pracę w zakładzie włókienniczym fabryki im. Sierżana przy ul. Włókienniczej (uprzednio Białostocczańskiej). Przypadkowo spotkałam Cywkę z dwojgiem dzieci – synem lat ok. 6 i córką lat ok. 3. Zaprosiła mnie do siebie, ale bliższych kontaktów nie nawiązałyśmy. Pochowano ją na cmentarzu przy ul. Żabiej. Cmentarz ten wkrótce zlikwidowano (w późniejszym czasie). Mąż Cywki wyjechał wraz z dziećmi do Palestyny. Ta[k] mi powiedział podczas przypadkowego spotkania. Zapowiedział, że z Palestyny wyjedzie do USA. Jego nazwiska nie pamiętam. Cywka zmarła przypuszczalnie w 1956–[19]57 r. Dom, w którym mieszkała, murowany, piętrowy, został rozebrany. Na jego miejscu postawiono blok mieszkalny.

Przesłuchałem:
(–) Waldemar Monkiewicz

Odczytałam:
(–) Monika Jankowska^b

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Monika Jankowska z d. Woroszyło – c. Stanisława i Urszuli z d. Wilczewskiej, ur. 8 XI 1927 r. w Klewiance. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Klewianka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Goniądz, komisariat białostocki, obecnie w gm. Goniądz, pow. moniecki.

³ Chraboły – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Dobrzyniewo Duże, pow. białostocki.

⁴ Mężczyzna ten został zapamiętany przez innych świadków także pod imieniem Motko.

⁵ Moćko (Motko) Futrak był mieszkańcem Jasionówki. Przed wojną utrzymywał się m.in. z przewożenia do miejscowej garbarni skór z Białegostoku. Mieszkał wraz żoną (została ona zabita przez Niemców) i niezamężną siostrą Cywką (Cywią). Jego druga siostra Dobka (Doba) po wyjściu za mąż mieszkała w Białymstoku, skąd po rozpoczęciu okupacji niemieckiej uciekła do Jasionówki z córką Ryszką (Ryską). Nazwisko kobiety i jej córki nie jest znane (AIPN, 392/1163, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Olszewskiego, 7 X 1988 r., k. 6–5v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Floriana Zajko, 25 VIII 1993 r., k. 9v–10).

⁶ W niebezpiecznych okresach Żydzi byli przewożeni przez Stanisława Woroszyło do wsi Chobotki. Tam Moćko i Cywka Futrakowie byli ukrywani przez rodzeństwo Leokadię i Jana Zajko (po śmierci rodziców prowadzili oni wspólnie rodzinne gospodarstwo), natomiast Dobka i jej córka Riszka (Ryska) przez małżonków Mariannę i Antoniego Olszewskich. W obu gospodarstwach zorganizowano podziemne skrytki, gdzie ukrywani przebywali przez cały czas (AIPN, 392/1163, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Olszewskiego, 7 X 1988 r., k. 6–5v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Floriana Zajko, 25 VIII 1993 r., k. 9v–10).

1988 czerwiec 3, Kłyzówka. Protokół przesłuchania świadka Zenona Sadowego na temat pomocy udzielonej przez Grzegorza Jarockiego Rojzie Jolzon i jej mężowi w Kłyzówce, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

[...]a. W czasie II wojny światowej przebywałem w miejscowości Kłyzówka², tj. gdzie obecnie zamieszkuję. Co do faktu przechowywania ludności żydowskiej w miejscowości Kłyzówka mogę [o tym] powiedzieć, oraz to, kto dawał tej ludności żywność. Pamiętam dobrze, że Jarocki Grzegorz, który w okresie wojny był sołtysiem tej wsi, przechowywał u siebie rodzinę [...]b Jolzonów. Imienia Jolzona nie pamiętam, lecz wiem, że był on przed wojną zegarmistrzem w Drohiczynie³, natomiast jego żona nazywała się prawdopodobnie Rojza. Pewnego dnia jesienno (początek jesieni w roku 1941 lub 1942) do nieżyjącego już obecnie mojego szwagra Toruniak[a] Antoniego w Drohiczynie podszedł Grzegorz Jarocki, który prosił przez niego [by] przekazać żonie swojej, aby rodzina Jolzonów, która przebywała u niego w domu, udała się do brogu na pole jego między Kłyzówką a Sieniewicami⁴ w celu ukrycia się. W tym dniu w godzinach wieczornych przyjechali Niemcy, którzy od razu udali się do brogu, gdzie przebywała właśnie rodzina Jolzonów i tam też ich żołnierze niemieccy zabili⁵. Z tego względu, że ja byłem zastępcą sołtysa i w tym czasie słyszałem strzały na polu Jarockiego, udałem się tam i zastałem nieżyjącego już [obecnie] Bogdaniuka Józefa, który kopał dół na pogrzebanie leżących zwłok Jolzona i jego żony w celu pogrzebania. I ja pomogłem kopać dół Bogdaniukowi i wtedy ich pochowaliśmy w tym miejscu przy brogu. Wiem, że wówczas z żołnierzami niemieckimi byli na miejscu egzekucji policjanci, tj. Jerkowski Czesław, którego miejsca pobytu nie znam, jak również był Wrotnowski, którego imienia nie znam, jak również był Czerkowski, którego imienia również nie znam. Słowem byli oni w niemieckiej policji i na miejscu egzekucji wszyscy trzej również byli. Innych faktów przechowywania ludności żydowskiej na tym terenie nie znam, jak również nie znam Żydów o nazwisku Gziłł.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Przesłuchał
plut. Szymaniuk Mirosław

Zeznał
Zenon Sadowy^c

^a *Pominięto fragment o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.*

^b *Pominięto fragment dotyczący prawidłowej formy nazwiska ukrywanych Żydów.*

^c *Poniżej pieczęcie i podpis potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Zenon Sadowy – s. Stanisława i Jadwigi, ur. 4 I 1900 r. w Kłyzówce. Przesłuchanie przeprowadził plut. Mirosław Szymaniuk, funkcjonariusz Posterunku Milicji Obywatelskiej w Drohiczynie.

² Kłyzówka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

³ Drohiczyn – w czasie okupacji osada, siedziba obwodu w komisariacie bielskim, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. siemiatyckim.

⁴ Sieniewice – wieś, w latach okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

⁵ Po latach Wacław Jarocki (syn sołtysa) opowiadał, że oprócz Grzegorza Jarockiego w ukrywaniu Jolzonów uczestniczyła też jego żona Maria Jarocka, inni członkowie rodziny, a także – przez pewien czas – on sam. Dla małżeństwa urządzono kryjówkę, która znajdowała się w stodole. W związku z obławą organizowaną przez Niemców Grzegorz Jarocki skłonił w pewnym momencie Jolzonów (co znalazło odzwierciedlenie w edytowanym protokole), by przenieśli się do brogu siana, znajdującego się na jego polu. Tam Jolzonowie zostali zastrzeleni przez policjantów uczestniczących w obławie. Wydarzenie to miało kolejne, tragiczne następstwa. 6 XII 1944 r., już po zajęciu Białostocczyzny przez oddziały sowieckie, dom Grzegorza Jarockiego stał się celem napadu bandyckiego. Choć sołtys zdołał uciec, napastnicy zastrzelili jego matkę (liczącą ok. 60 lat) i córkę Halinę (lat 12). Ciężko ranna została Maria Jarocka (6 ran postrzałowych) i jej córka Felicja (2 rany postrzałowe). Według Wacława Jarockiego, który bazował zapewne na relacjach ocalałych członków rodziny, sprawcami tego czynu byli Żydzi ukrywający się w okresie okupacji w sąsiedztwie Drohiczyna, którzy zupełnie bezpodstawnie uznali, że jego ojciec wypędził Jolzonów ze swego gospodarstwa, skazując ich na śmierć z rąk Niemców. Ta sama grupa miała też napaść na jedno z gospodarstw we wsi Miłkowice-Mački i zamordować tam 9 osób. Wydarzenia te warte są w przyszłości szczegółowego wyjaśnienia (AIPN, 392/935, Protokół przesłuchania świadka Wacława Jarockiego, 29 VI 1988 r., k. 4v–5; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Smolańczuka, 10 VIII 1988 r., k. 8–8v).

1994 grudzień 10, Knyszyn. Protokół przesłuchania świadka Alicji Wróblewskiej na temat pomocy udzielonej przez Reginę i Czesława Ostrowskich Szulamit Pytluk w Knyszynie, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

[...] ^a. Mieszkam w Knyszynie od urodzenia i tu przebywałam w czasie okupacji hitlerowskiej. W tym czasie mieszkali w Knyszynie również ludzie narodowości żydowskiej. Między innymi mieszkało małżeństwo żydowskie Chana i Fajwel Pytluk (Chana z d. Weinstein ^b). Mieli oni dziesięcioletnią córeczkę Szulamit Pytluk. W dn. 1 listopada 1942 r. ^c to małżeństwo wraz z córką uciekło ^d do lasu koło Knyszyna, gdyż dowiedzieli się, że w dniu następnym będą Żydów wywozić do obozu. Małżeństwo Pytluk dziecko zostawili u mieszkańców [żyjących] w pobliżu lasu, lecz nazwiska ich nie pamiętam. Mieli oni po to dziecko wrócić, lecz nie wrócili. Kobieta, u której zostało dziecko, przyniosła je do żandarmerii w Knyszynie, gdzie przekazała [je] Amtkommissarzowi ² Andrzejewskiemu. Od Andrzejewskiego dziecko wziął szewc Aleksander Kuźniec, [mieszkający] wraz z żoną (imienia nie znam). Żona szewca nie chciała tego dziecka, więc je wzięła moja ciotka Regina Ostrowska ^e, zam[ieszkała] w Knyszynie (panieńskie nazwisko Karwacka ^f). Córeczkę Ostrowska ^e ochrzciła w kościele rzymskokatolickim w Knyszynie, lecz nazwiska księdza, który ochrzcił [dziecko], nie pamiętam. [...] ^g. Ostrowska ^e tę dziewczynkę żydowską wychowywała do 1946 r. Później partyzanci ³ przyszedli do jej domu i zabrali [dziecko], ale dokąd – tego nie wiem ⁴.

Nie wiem, kto przechowywał Kiwę Pytluk i Małkę Jasionowską. Wiem, że przeżyli okupację, a później wyjechali z Knyszyna nie wiadomo dokąd. Irena Dreka w czasie okupacji opiekowała się ludźmi pochodzenia żydowskiego, był wtedy 1946 r. ^h

Czytałam list Weinsteina, który dziękował Ostrowskiej ⁱ za uratowanie życia Szulamit Pytluk. Prosił, aby napisała do niego, a on wyśle jej 100 dolarów, lecz ona nie odpisała. Nie znam adresu Szulamit Pytluk. Nie wiem, kto z Knyszyna jeszcze pomagał Żydom.

W powyższej sprawie zeznałam wszystko.

Na tym przesłuchanie zakończono dn. 10 grudnia 1994 r. o godz. 15.00.

Protokół po osobistym odczytaniu (odczytaniu mi) ^j jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Podpis przesłuchującego: ^k

Podpis protokolanta: ^l

Podpis świadka: ^m

- ^a *Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.*
- ^b *W oryginale: Wejnsztajnów.*
- ^c *W oryginale: 1941 r. (pomyłka świadka lub protokolanta).*
- ^d *W oryginale: uciekli.*
- ^e *W oryginale: Karwacka.*
- ^f *W oryginale: Ostrowska.*
- ^g *Pominięto zdanie nie mające związku z tokiem narracji.*
- ^h *Tak w tekście, zapewne pomyłka świadka lub protokolanta.*
- ⁱ *W oryginale: Karwackiej.*
- ^j *Nie wykreślono jednego z wariantów.*
- ^k *Powyżej nieczytelny podpis.*
- ^l *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*
- ^m *Powyżej czytelny podpis.*
- ¹ Alicja Wróblewska z d. Bednarska – c. Zenona i Zofii, ur. 10 II 1942 r. w Knyszynie. Przesłuchanie przeprowadził sierżant Krzysztof Kapica, funkcjonariusz Komisarjatu Policji Państwowej w Knyszynie.
- ² Właśc. *Amtkommissar* (niem.) – urzędnik kierujący obwodem urzędowym, składającym się z kilku gmin.
- ³ Pomyłka świadka – byli to prawdopodobnie funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.
- ⁴ Regina i Czesław Ostrowscy byli młodym, bezdzietnym małżeństwem, mieszkającym w Knyszynie. W 1942 r. Regina dowiedziała się, że do urzędu Amtkommissarza zostało przyniesione dziecko. Jak okazało się później, była nim niespełna roczna Szulamit Pytluk. Jej rodzice Fajwel i Chana z d. Weinstein, którzy uciekli z Knyszyna przed spodziewaną likwidacją getta, zostawili córkę u jednej z polskich rolniczek, zapowiadając, że odbiorą ją za kilka dni, gdy tylko znajdą dla siebie i dla niej jakąś kryjówkę. Gdy nie wrócili, kobieta zaniósła dziecko do Amtkommissarza. Zataiła narodowość dziewczynki opowiadając, że znalazła ją na polu, zawiniętą w chustę. Pracując u Amtkommissarza Anna Piechocka, która знаła rodziców Szulamit i rozpoznała ją, zdołała przekonać zwierzchnika, że nie jest to dziecko żydowskie (dziewczynka miała jasne włosy, jasną cerę i niebieskie oczy), ale nieślubna córka którejś z Polek. Komisarz uwierzył w tę opowieść i wezwał mieszkańców miasta zgromadzonych przed budynkiem urzędu, by któryś z nich przyniósł dziecko. Zdecydował się na to Aleksander Kuźniec, ale jego żona nie wyraziła zgody na wychowywanie dziewczynki. Wówczas Szulamit zaopiekowała się Regina Ostrowska, a mąż zaakceptował tę decyzję. 1 II 1942 r. Ostrowscy ochrztili dziewczynkę w knyszyńskim kościele. Otrzymała ona imię Anna. Po pewnym czasie okazało się, że rodzice dziecka przebywają w getcie w Jasionówce, oddalonej od Knyszyna o kilkanaście kilometrów. Fajwel Pytluk kilkakrotnie przychodził nocami do domu Ostrowskich, ale Szulamit nie rozpoznawała już w nim ojca. Po likwidacji getta w Jasionówce po Chanie i Fajwelu Pytlukach przepadł ślad – zapewne zostali zamordowani przez Niemców. Po zakończeniu okupacji Ostrowscy, których dom został zniszczony podczas działań frontowych, zamieszkali w jednym z opustoszałych budynków. W tym samym domu osiedliło się dwoje ocalałych Żydów – Małka Jasionowska i Kiwa Pytluk (brat ojca Szulamit). Wkrótce Kiwa Pytluk ujawnił dziewczynce, że jest jej stryjem. Jeszcze w 1944 r. Sowieci aresztowali Czesława Ostrowskiego i deportowali go na Syberię. Regina Ostrowska żyła odtąd w bardzo trudnych warunkach, dzieląc czas między pracę zawodową i wychowywanie przybranej córki. Namawiana była do oddania dziecka jednej z organizacji żydowskich, za co proponowano jej pieniądze oraz dom. Zdecydowanie odmówiła. W 1946 r. do Knyszyna powrócił Czesław Ostrowski. Wkrótce dom Ostrowskich został otoczony nocą przez ludzi w wojskowych mundurach, którzy wygnali małżonków na pobliskie pola. Gdy po kilku godzinach Regina i Czesław powrócili do swego mieszkania, nie zastali w nim Szulamit. Poszukiwania nie przyniosły rezultatu, ale śledztwo prokuratury, w której złożono zawiadomienie o porwaniu dziecka, zostało umorzone. W kilka miesięcy później Regina Ostrowska otrzymała list od mieszkańca Nowego Jorku o nazwisku Weinstein (krewnej matki Szulamit), który dziękował jej za uratowanie krewnej i oferował przesłanie 100 dolarów. „Bardzo

mnie ten list oburzył – wspominała po latach Regina Ostrowska. Nie chciałam żadnych pieniędzy. Nie mogłabym sprzedać nawet jej wspomnień. Wyrządzono mi wielką krzywdę, zdeptano moje uczucia macierzyńskie. Przez cztery lata byłam przybraną matką małej, zrujnowano mój dom, który dziecko wzmacniało, potem wszystko poszło w rozsypkę. Rozeszliśmy się z mężem. Nigdy się nie dowiedziałam, gdzie znajduje się moja Niusia. Czy tu w metropolii nowojorskiej, czy u ciotek w Brazylii? Bez przerwy o niej śniłam, całowałam, miłowałam, ale czas goi największe rany. I dziś jeszcze przywołuję ją taką, jaka pozostała w mej pamięci”. Regina Ostrowska (po rozstaniu z mężem powróciła do swego panieńskiego nazwiska Karwacka) prowadziła przez wiele lat poszukiwania dziewczynki, m.in. publikując w 1977 r. wspomnienia na temat omawianych wydarzeń w nowojorskim piśmie polonijnym „Nowy Dziennik”. Nigdy nie udało się jej spotkać z przybraną córką. Mieszkała w Knyszynie do śmierci, która nastąpiła w 1986 r. Sharon (Szulamit) Pytluk odwiedziła to miasto w 2006 r., spotykając się z krewnymi kobiety, która ocaliła jej życie (AIPN, 392/1175, Kopia wspomnień Reginy Karwackiej (Ostrowskiej) pt. *Córeczka*, „Nowy Dziennik” 1977 [brak pełnego opisu bibliograficznego], k. 13–14; <https://poranny.pl/nigdy-nie-zobaczyla-swojej-ukochanej-corki/ar/9763775> [dostęp 25 II 2021 r.]).

1988 kwiecień 7, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Danuty Dudzińskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodzeństwo oraz rodziców Bronisławę i Adolfa Miłkowskich Soni Mężczyńskiej w Koczerach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

Rodzice moi już nie żyją. W czasie okupacji niemieckiej mieszkaliśmy we wsi Koczery², poczta Drohiczyn, [obecnie] pow. Bielsk Podlaski. Rodzice mieli największe gospodarstwo we wsi – 40 ha. Mieli też ośmioro dzieci, które wszystkie żyją, z wyjątkiem rodziców³.

Pamiętam, że w Drohiczynie było getto żydowskie. Nie pamiętam kiedy, ale było ono rozwiązane, a Żydów zabrali do obozu w Treblince⁴. Podobno dużo Żydów uciekło przy likwidacji i rozproszyło się po okolicy. Podobno też były we wsiach dzieci żydowskie bez rodziców. Niemcy ogłosili apel do mieszkańców, aby wszystkie dzieci meldować, oraz że wolno je brać na wychowanie⁵.

Nie pamiętam daty, ale była to pora zimowa – matka moja przy furtce przed domem znalazła stojącą, zziębniętą dziewczynkę w wieku około pięciu lat. Mimo wielkiego mrozu dziecko miało buciki na gołych nóżkach i tylko ciepłą sukieneczkę. Z zamrożonym chlebem w rączce stało przy furtce. Matce zrobiło się żal dziecka i wprowadziła je do domu. Dziewczynka pamiętała swoje nazwisko – była to Sonia Mężczyńska. Matka zorientowała się, że jest to dziecko żydowskie. Ktoś powiedział, że jej młodsza siostra jest w sąsiedniej wsi. Dziewczynki miała ich matka ulokować jeszcze przed likwidacją getta we wsi Sytki⁶. Matka Żydówka ukrywała się we wsi Bujaki⁷. Zarówno Sytki, jak i Bujaki znajdują się w pobliżu wsi Koczery. Żydówkę tę Niemcy schwycili i zabili. Wówczas ludzie, którzy przechowywali Sonię, prawdopodobnie ją wypędzili z domu albo podprowadzili pod nasz dom. W każdym razie rodzice zdecydowali się wziąć dziecko na wychowanie.

W tym czasie Niemcy ogłosili, iż wolno dzieci żydowskie brać na wychowanie. Wiadomo mi jest, że rodzina z Sytek, która wzięła na wychowanie siostrę Soni, zameldowała ją. Po krótkim czasie przyjechali żandarmi, wyprowadzili z mieszkania i w obecności tych ludzi zastrzelili to dziecko. Rodzice moi jeszcze Soni nie meldowali. Zorientowali się, że Niemcy użyli podstępów. Matka wywiozła dziecko na jakiś czas do swojej siostry Orzepowskiej Janiny, zamieszkałej w Skiwach Małych⁸ koło Siemiatycz. Sąsiadom rodzice powiedzieli, że dziecko zawieźli na żandarmerię, gdyż nie wolno jest przetrzymywać żydowskich dzieci. Po upływie kilkunastu dni przywieźli Sonię do domu. Dali jej imię Zosia. Od tej pory Zosia była ukrywana aż do wyzwolenia. Nikt z sąsiadów nie wiedział o istnieniu w naszym domu żydowskiego dziecka. Zosią zajmowali się wszyscy. Rodzice mieli duży dom, tak iż Zosia w porze zimowej przebywała

w ogrzewanym, małym pokoiku, tak usytuowanym, że bez naszej wiedzy nikt z obcych do niego nie mógł wejść. Jeśli żandarmi byli we wsi, to my jako dzieci biegające po podwórku informowaliśmy rodziców o ich przybyciu do wsi. Bywało tak, że czasami przyjechali po coś do wsi i jedli posiłki u nas. Wówczas rodzice zawsze wiedzieli, że Niemcy zbliżają się do wsi i Zosia z pokoju była zabierana do kuchni i ukrywana we wnęce dużego okapu. Czasami wynosiliśmy ją tam nawet w porze nocnej. Mimo że byliśmy dziećmi, a najmłodsze [z nas] było urodzone w 1941 r., to nikt z nas przed dziećmi sąsiadów nie wygadał się, że mamy w domu Zosię. Całe moje rodzeństwo zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie nam groziło za ukrywanie Zosi, ale wszyscy kochaliśmy ją jak siostrę i każdy z nas pilnował się, by się nie wygadać. Rodzice też ją kochali, a szczególnie moja mama. Wiem, że sama ją ochrzciła, uczyła katechizmu i bardzo była do niej przywiązana.

Po wyzwoleniu zgłosiła się jakaś daleka rodzina dziewczynki i na ówczesne stosunki dawała rodzicom milion złotych, aby [matka] im dziecko oddała. Matka nie wyraziła zgody na oddanie dziecka, mimo że miała ośmioro swoich dzieci. Dobrze nie pamiętam, ale chyba już w 1946 r. przyjechało samochodem polskie wojsko po Zosię. Gdy się zorientowałam, kazałam jej uciec do pobliskiego lasu. Być może sąsiedzi zauważyli to i wojsko z lasu zabrało ją na samochód i wywiozło⁹. Matka moja chodziła do władz powiatowych z prośbą o oddanie Zosi, ale oświadczone jej, że wywieźli ją do Izraela. Była to prawda, gdyż [Zosia] pisała do [naszej] rodziny do Koczer, przysłała swoje zdjęcie ślubne i nawet przysłała paczkę z pomarańczami. Od początków lat osiemdziesiątych [XX w.] korespondencja podobno ustała, z przyczyn mi nieznanych¹⁰.

To wszystko, co pamiętam w tej sprawie. Na tym protokół zakończono, który po osobistym przeczytaniu – jako zgodny z moimi zeznaniami – podpisuję¹¹.

Przesłuchał[a]:

Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej
(mgr Barbara Fotek)^b

Świadek:

(Danuta Lucyna Dudzińska)^a

Źródło: AIPN, 392/835, k. 20–24, oryginał, mps.

^a W centrum czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Danuta Dudzińska z d. Miłkowska – c. Adolfa i Bronisławy z d. Piotrowskiej, ur. 7 III 1931 r. w Koczerach. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Fotek, prokurator Prokuratury Powiatowej w Olsztynie, delegowana do OKBZH w Olsztynie.

² Koczery – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyń, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyń, pow. siemiatycki.

³ Rodzeństwem Danuty Dudzińskiej z d. Miłkowskiej byli: Maria (później Wisłocka, data ur. nieustalona), Lucjan, ur. w 1927 r.; Helena (później Borzym), ur. w 1929 r.; Władysław, ur. w 1929 r.;

Leontyna (później Leśniewicz), ur. w 1935 r.; Aniela (później Grabowska), ur. w 1937 r.; Jadwiga (później Zawadzka), ur. w 1941 r.

- ⁴ Likwidacja getta w Drohiczynie została rozpoczęta przez Niemców 2 XI 1942 r. Mieszkańców dzielnicy zamkniętej wysiedlono do getta w Siemiatyczach, a stamtąd – w dwóch transportach – do obozu zagłady w Treblince; zob. M. Dean, L. Crago, *Drohiczyn (aka Drohiczyn nad Bugiem)* [w:] *The United States...*, s. 282.
- ⁵ Kilku Żydów ukrywało się przez pewien czas w stodole Miłkowskich, oddalonej kilkaset metrów od domu mieszkalnego. Miłkowscy dożywiali ich, wystawiając co wieczór na podwórze parnik, a niekiedy dwa parniki, z ugotowanymi ziemniakami. Jak wspominał Lucjan Miłkowski, z pomocy tej korzystały te same osoby, gdyż kiedy pojawiały się nocami na podwórzu, psy na nie nie szczekały (AIPN, 392/835, Protokół przesłuchania świadka Lucjana Miłkowskiego, 29 IV 1988 r., k. 35).
- ⁶ Sytki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.
- ⁷ Bujaki – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.
- ⁸ Skiwy Małe – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Siemiatycze, komisariat bielski, obecnie w gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki.
- ⁹ Inicjatorem odebrania Soni Mężynskiej Miłkowskim był jej kuzyn z Drohiczyna o nazwisku Pełta. Inni świadkowie zapamiętali, że wspomnianej w protokole akcji nie przeprowadzili żołnierze, ale funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.
- ¹⁰ W styczniu 1988 r. Sonia Gold z d. Mężynska poinformowała listownie GKBZHWP o ocaleniu jej przez rodzinę Miłkowskich i prawdopodobnie przesłała stosowne oświadczenie do YVI. W okresie tym odwiedziła wraz z mężem Polskę i w Koczerach spotkała się z potomkami Bronisławy i Adolfa. W liście skierowanym do nich po powrocie do Izraela pisała: „Byliśmy bardzo wzruszeni, że mogliśmy Was odwiedzić i Was w domu po tak długich latach zapoznać wszystkich. Nigdy tego nie zapomnę, tej chwili wracania do domu, gdzie przeżyłam takie straszne czasy z pomocą Waszej rodziny. Pomimo że nie mogłam zostać dłuższy czas, bo byliśmy ograniczeni czasem, czułam się b[ardzo] szczęśliwa, że mogłam spełnić moje marzenia. Mamy wrażenie, że to było wzajemne [...] spotkanie całej rodziny w rodzinnym domu [...]” (AIPN, 392/835, List Soni Gold [adresat nieznany], b.d., k. 12).
- ¹¹ 28 XII 1988 r. YVI nadał Bronisławie i Adolfowi Miłkowskim oraz ich dzieciom: Władysławowi i Lucjanowi Miłkowskiemu, Leontynie Leśniewicz z d. Miłkowskiej i Marii Wisłockiej z d. Miłkowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 469.

1988 czerwiec 10, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kosińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Władysławę i Jana Kosińskich członkom rodziny Landermerów i innym osobom narodowości żydowskiej w Koczerach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

W czasie II wojny światowej wspólnie z rodzicami zamieszkiwałem na kolonii [we] wsi Koczery, tj. tu, gdzie dziś mieszkam. Pamiętam, że mój ojciec Jan Kosiński (obecnie nieżyjący) oraz matka Władysława Kosińska z d. Moczulska (również obecnie nieżyjąca) pomagali w przetrwaniu tego okresu [...] ludności pochodzenia żydowskiego. Okres ten dobrze pamiętam, gdyż miałem wówczas 10 lat, a muszę w tym wypadku sprostować z uwagi na to, że w dowodzie mam cofniętą datę i rok urodzenia. W tym okresie również przebywał we wspólnym domu mój brat młodszy Józef Kosiński, który wówczas miał 7 lat. Obecnie nie żyje.

Pamiętam dobrze, że w odległości ok. 250 metrów od mego siedliska^b wykopany był dół (ziemianka) i tam właśnie przebywał Landermer wspólnie z żoną, której imienia nie znam; jak również przebywały tam ich dzieci, lecz imion ich nie znam, nie pamiętam. Oprócz tego wspólnie z nimi w tej ziemiance przebywała druga rodzina, tj. Grudy². W sumie, jak sobie dobrze przypominam, to było tam 12 osób. W okresie zimowym często ojciec mój zabierał szczególnie dzieci do mieszkania, a jeżeli ktoś zbliżał się do domu, to natychmiast dzieci żydowskie chował do piwnicy w domu. W sumie te dwie rodziny przebywały u nas od początku do końca wojny i przetrwały u nas.

Również pamiętam, że u nas pewnego [dnia] w okresie jesiennym Niemcy zabili trzech Żydów, a byli to szewcy z Drohiczyzna. Nazwisk ich nie pamiętam. Wiem jedynie, że był to ojciec z synami. Właśnie ich u nas na podwórku zabili. Zwłoki po wojnie zostały zabrane najprawdopodobniej przez ich rodzinę³.

Fakt pomocy rzeźnikowi Siolowi oraz jego matce i bratu [...] (chyba Abramkowi) [...] przez mego ojca potwierdzam. Rodzina ta przychodziła niejednokrotnie do nas, a [w] późniejszym okresie również i mieszkali u nas wspólnie z dwiema innymi rodzinami, o których już wspominałem. Natomiast jeżeli chodzi o pomoc, jaką świadczył[a] w przechowywaniu Żydów rodzina Bartosików, to ją potwierdzam. Faktycznie u Zofii Bartosik i jej syna Wiesława Bartosika^c (obecnie już nieżyjących) przebywała w budynkach gospodarczych rodzina pochodzenia żydowskiego. Wiem, że Niemcy wybili przebywającą tam ludność i nikt z nich nie przetrwał⁴. Później dowiedziałem się, że wydał tych Żydów [...] d, który obecnie już nie żyje, a mieszkał on we wsi Koczery. Zofia Bartosik miała męża, lecz przed wybuchem wojny zmarł i była ona wdową. Z dzieci to

miała córkę, która zamieszkuje gdzieś w Warszawie, a nazywa się po mężu Kamieńska, a jak [ma] na imię, to nie wiem.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie. Protokół został mi odczytany, jest on zgodny z moimi zeznaniami, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał – podpis nieczytelny

Zeznał Kosiński^e

Źródło: AIPN, 392/876, k. 6–7, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Pominęto zbędny wyraz.

^b W znaczeniu: domu.

^c W oryginale: Bartoszeko.

^d Imię i nazwisko niepewne, dlatego go nie publikujemy.

^e Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Mieczysław Kosiński – s. Jana i Władysławy z d. Moczulskiej, ur. 19 V 1933 r. w Koczerach. Przesłuchanie przeprowadził plutonowy Szymanik (imię nieznane), funkcjonariusz Posterunku MO w Drohiczynie. Należy dodać, iż w edytowanym protokole Mieczysław Kosiński podał jako datę swego urodzenia 1 III 1936 r., zaznaczając jednak, że chociaż znajduje się ona w jego dokumentach, jest nieprawdziwa. W protokole jego wcześniejszego przesłuchania, przeprowadzonego w kwietniu 1988 r., figuruje data 19 V 1933 r.

² Zob. dokument nr 98 w niniejszym tomie.

³ Okoliczności tych wydarzeń Mieczysław Kosiński przedstawił w swym wcześniejszym zeznaniu. Opowiadał: „Wśród Żydów był ojciec i dwóch synów, którzy zajmowali się szewstwem. Robili oni buty i dlatego wychodzili z kryjówki, jaką im przygotowaliśmy. Ta kryjówka znajdowała się na naszym polu. Rosły tam gęste, kolące zarośla tak zwanej czerniny [jeżyn – S.P.]. Wykonana została duża ziemianka, w której Żydzi przebywali. Dostarczaliśmy im tam pożywienie, to znaczy rodzice, ja i brat. Brat był młodszy, chodził tam czasem z ojcem, ja też tam chodziłem z ojcem. Żydzi, którzy byli szwaczami, zostali zamordowani przez żandarmów niemieckich na naszym podwórku. Było to w 1943 r., chyba w kwietniu. Byłem wówczas w domu. Widziałem bezpośrednio, jak przyjechało czterech żandarmów z posterunku w Drohiczynie. Przyjechali bryczką. Trzech otoczyło dom, a czwarty wpadł do mieszkania, gdzie Żydzi byli zajęci reperacją butów. My wszyscy wraz z Żydami zostaliśmy wypędzeni na podwórko. Niemcy kazali Żydom rozebrać się i oddać złoto. Ojciec tych Żydów oddał złoto, które miał gdzieś zaszyte w koszuli. Kiedy oddał to złoto – wbrew zapewnieniom żandarmów, że jak odda to nie zostaną zabici – żandarmi natychmiast zastrzelili tego ojca. Dwaj jego synowie rzucili się do ucieczki, lecz obaj zostali zastrzeleni. Ojciec mój został [...] pobity kolbą karabinu przez jednego z żandarmów. Chcieli i nas zastrzelić, lecz moi rodzice tłumaczyli im, że nie wiedzieli, że wspomniani mężczyźni są Żydami, a chcieli tylko, aby jako fachowcy zrobili buty. Żandarmi weszli po raz drugi do mieszkania i sprawdzili, że faktycznie buty są wykonywane. Zabrali skórę, buty i inne rzeczy. Żydzi w ziemiance ocaleli. Po wojnie nie nawiązali z nami kontaktów” (AIPN, 392/880, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kosińskiego, 11 IV 1988 r., k. 2v). Według jednego ze świadków najstarszy z zabitych mężczyzn miał mieć na imię Szlomo, a jeden z jego synów Mendel (AIPN, 392/904, Protokół przesłuchania świadka Mariana Pogorzelskiego, 15 VII 1988 r., k. 14).

⁴ Na terenie gospodarstwa Bartosików ukrywała się kobieta – żona Szlomy zamordowanego przez Niemców na podwórzu gospodarstwa Kosińskich i jej córka – zapamiętana pod imieniem Henka. Nie wiadomo, czy Bartosikowie udzielali im pomocy. Według jednego ze świadków matka z córką przebywały na terenie opustoszałego gospodarstwa, gdyż Zofia Bartosik i jej syn Wiesław już wówczas nie żyli (AIPN, 392/904, Protokół przesłuchania świadka Janiny Mioduszeńskiej, 12 VII 1988 r., k. 8).

1987 październik 12, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mariana Pogorzelskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Marię i Franciszka Pogorzelskich oraz innych członków rodziny kobiecie narodowości żydowskiej o nazwisku Turnowska, jej dwóm córkom i mężczyźnie o imieniu Froim w Koczerych, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem we wsi Koczery. Prowadziłem gospodarstwo rolne o powierzchni 40 ha. Wtedy jeszcze żyli moi rodzice i rodzeństwo.

Jeśienią 1942 r. do moich rodziców, rodzeństwa i do mnie zgłosili się znajomi Żydzi z Drohiczyzna. Było to w czasie, gdy Niemcy przystąpili do likwidacji żydowskiego getta w Drohiczyźnie i wywozili jego mieszkańców na śmierć do Treblinki. Przyszła^a wówczas do nas żona Chaima Turnowskiego (lat ok. 40) z dwiema córkami [w wieku] 8 i 10 lat. Ich imion nie pamiętam. Chaim był właścicielem sklepu „łokciowego”² w Drohiczyźnie jeszcze przed wojną. On był chory i nie chciał uciekać. Pojechał wraz z mieszkańcami getta do Treblinki. Jego żona natomiast postanowiła uciec i wraz z córkami zwróciła się do mnie o pomoc. Ucieczki dokonała w przeddzień wywózki Żydów. Dowiedziała się od Polaków, że władze hitlerowskie (komisarz i żandarmi) wyznaczyły^b w okolicznych wsiach furmanki, aby wywieźć Żydów na stację kolejową w Siemiatyczach do wagonów. Wtedy właśnie Turnowska zdecydowała się na ucieczkę. Ja ją przyjąłem na przechowanie. Zresztą zgodę wyrazili wszyscy członkowie mojej rodziny. Za przechowywanie Żydów groziła kara śmierci, ale zlitowaliśmy się nad ludźmi wyznaczonymi przez Niemców na śmierć. Kryjówkę Turnowskiej urządziłem w stodole, w sąsiedku. Wykopałem trochę pod sąsiedkiem, a na wierzchu położyłem na drążkach łubin. Do wnętrza nałożyliśmy siana, aby było ciepło. Była też pościel. Żywność nosili wszyscy domownicy. W nocy Turnowska wychodziła na dwór. Doiła krowy i brała mleko. Jej córki też czuły się u nas dobrze. Przychodziły one do domu, a także przebywały w ogrodzie. Dbaliśmy tylko o to, aby nikt ich^c u nas nie zobaczył. Wieś nasza jest mała, a moje zabudowania usytuowane są z boku.

Po pewnym czasie przyszedł do nas także Froim – jego nazwisko uleciało mi z pamięci. Był on z zawodu szewcem. Uciekł z wagonu, którym wieziono go na śmierć. Przyszedł do mnie i prosił o przechowanie. Był to młody człowiek i sam sobie wykonał kilka kryjówek. Jedną miał w lesie, a drugą w mojej stodole, lecz oddzielnie od Turnowskiej. Dawałem mu żywność, a on czasem pomagał mi w pracy w stodole. Po pewnym czasie w naszej wsi były obławy na ukrywających się Żydów. Żandarmi zamordowali ich wielu, na kolonii u Władysława Kosińskiego i Żydówkę z córką zabili u Wacława Bartosiaka. Froim został

ochrzczony w sposób konspiracyjny. Ceremonii dokonałem sam. Nadałem mu imię Kazimierz. Po wojnie Froim wyjechał do Palestyny. Pisał do mnie tylko jeden raz. Turnowska też wyjechała za granicę, do USA. Miała tam rodzinę. Jej adresu nie mam. Nie pisała do mnie.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^d

Odczytałem:
Marian Pogorzelski^e

Źródło: AIPN, 392/1003, k. 1–2, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Przyszli.*

^b *W oryginale: że wyznaczono.*

^c *W oryginale: jej.*

^d *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^e *Poniżej nieczytelny podpis.*

¹ Marian Pogorzelski – s. Franciszka i Marii, ur. 1 IX 1922 r. w Koczerach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Sklep łokciowy – potoczne określenie sklepu sprzedającego tkaniny odzieżowe itd.

1971 listopad 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Michała Gruszeńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Józefę Gruszeńską Hindzie (Helenie) Kaczewskiej, Chaimowi i Mojżeszowi Kohnom, Eliaszowi Baumacowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Konnem, obwód Wasilków, komisariat białostocki¹

Przez cały okres okupacji mieszkałem we wsi Konne², pow. Sokółka. Przypominam sobie, że w lesie niedaleko wsi Konne przebywali ludzie przysłani przez Niemców na roboty. Wśród tych ludzi pracowała też Helena Koczowska z d. Kohn^a. Żydówka ta pochodziła z Łodzi, a wyszła za mąż za Polaka o nazwisku Kaczewski. Miał on na imię Stefan.

Przypominam sobie, że w 1942 r. Helena Kaczowska w obawie przed Niemcami zaczęła początkowo ukrywać się w stogu siana w pobliżu naszej wsi. Kiedy było już zimno, ja razem z żoną postanowiliśmy zabrać tę Żydówkę i ukryć u siebie w domu. W grudniu 1942 r. zabraliśmy Helenę Kaczowską do siebie. Potem w maju 1943 r. zgłosił się do nas do domu Żyd Paweł Korzec, który prosił, aby jego ukryć i pomóc mu. Przypominam sobie, że Paweł Korzec miał ok. 28 lat, był wysokiego wzrostu, blondyn. Mówił on, że pochodzi z Łodzi, tak samo jak Helena Kaczowska. Potem zgłosił się również brat Pawła Korca, ale imienia jego nie pamiętam. Ponadto ukrywaliśmy razem z żoną dwóch braci Heleny Kaczowskiej. Jeden z nich nazywał się Michał Kohn, a drugi Chaim^b Kohn. Oprócz nich ukrywaliśmy jeszcze dwie kobiety, ale żadna z nich nie była żoną Pawła Korca. Helena Kaczowska zanim przyszła do nas, to wcześniej ukrywała się w lasach w pobliżu Supraśla koło Białegostoku. Tam też ukrywał się z nią Paweł Korzec. Początkowo wszystkich Żydów ukrywałem w domu u siebie, a potem w obawie przed Niemcami zrobiłem im kryjówkę w lesie i tam donosiłem im wyżywienie³.

W ten sposób Żydzi ci ukrywali się do czerwca 1944 r., a potem po wyzwoleniu mieszkali przez okres około jednego roku w Białymstoku. Jak sobie przypominam, to Paweł Korzec potem przeniósł się do Warszawy. Ja jeździłem do Warszawy do Heleny Kaczowskiej i w czasie mego pobytu do jej domu przychodził Paweł Korzec. Dlatego też wiem, że mieszkał on w Warszawie. Ja utrzymywałem ściślejszy kontakt z Heleną Kaczowską. Kiedy po roku pobytu przeprowadziła się ona do Łodzi z Warszawy, ja jeździłem również do niej do Łodzi. U niej w domu spotykałem Pawła Korca. W czasie rozmowy z nimi dowiedziałem się, że Paweł Korzec wykładał język rosyjski na uniwersytecie.

Helena Kaczowska wyjechała potem do Izraela. Dokładnie nie mogę powiedzieć, kiedy ona wyjechała, ale było to najprawdopodobniej w latach 1958–1960. Paweł Korzec odwiedzał mnie kilka razy po wyzwoleniu, a potem

dowiedziałem się, że wyjechał on prawdopodobnie do Holandii. Ja otrzymałem początkowo listy z zagranicy od Heleny Kaczwarskiej, natomiast od Pawła Korca nie otrzymałem żadnego listu od czasu jego wyjazdu za granicę. Słyszałem z opowiadań Pawła Korca, że on w czasie działań wojennych początkowo przebywał w getcie w Białymstoku, ale stamtąd uciekł i potem [w] ukrywaniu się pomagał mu Siedlecki Izidor, który mieszka na kolonii [we wsi] Dębówik koło Supraśla, pow. Białystok. Kiedy Paweł Korzec mieszkał już w Łodzi i przyjeżdżał do mnie, to odwiedzał również Siedleckiego Izidora. Nic mi nie jest wiadomym, czy ktokolwiek w Białymstoku pomagał Pawłowi Korcowi [w] ucieczce i ukrywaniu się. Uważam, że Siedlecki Izidor mógł mieć adres Pawła Korca, kiedy tenże mieszkał w Łodzi, ponieważ Siedlecki utrzymywał ściślejszy kontakt z Pawłem Korcem⁴.

Przesłuchała:^c

Odczytałem:^d

Źródło: AIPN, 392/958, k. 22–24, oryginał, mps.

^a W całym tekście: Konn.

^b W oryginale: Hajm.

^c Poniżej czytelny podpis i pieczęć.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Michał Gruszewski – s. Michała i Marianny, ur. 15 IX 1901 r. w Czyliczance. Przesłuchanie przeprowadziła Wanda Bagińska, sędzia Sądu Powiatowego w Białymstoku, delegowana do OKBZH w Białymstoku.

² Konne – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.

³ Opisywane wydarzenia zostały uszczegółowione w innych zeznaniach. Wynika z nich, że dom Józefy i Michała Gruszewskich znajdował się na skraju wsi Konne i był otoczony lasem. W 1940 r. Sowieci skierowali do wsi grupę dziesięciorga Żydów – tzw. bieżeńców, pochodzących przede wszystkim z Łodzi. Pracowali oni w lesie przy zbiorze żywicy. Była wśród nich Hinda Kohn (używała imienia Helena i podczas okupacji sowieckiej wyszła za mąż za Stefana Koczawskiego) i jej dwaj bracia: Chaim i Mojżesz (używał imienia Michał) Kohnowie. Po nadejściu okupacji niemieckiej Żydów skierowano do getta w Białymstoku. Gdy Stefan Koczawski został zabity, jego żona ukrywała się w sąsiedztwie wsi Konne m.in. w stogu siana. Opiekowała się nią Stanisława Matela, która wraz z córką Władysławą przekazywała jej systematycznie żywność, butelki z gorącą wodą i rozgrzane cegły. Wraz z nadejściem najsilniejszych mrozów Hinda (Helena) została przyjęta do domu Michała i Józefy Gruszewskich. Po pewnym czasie, w 1943 r., w okolicach wsi Konne pojawili się uciekinierzy z getta w Białymstoku, wśród których byli m.in. wspomniani bracia kobiety oraz Paweł Korzec i Eliasz Baumac. Przebywali oni w bunkrze leśnym i współpracowali z partyzantką sowiecką. Gruszewscy dostarczali im żywność, pozwalając nocować w swym domu wszystkim wymienionym, a także sowieckiemu partyzantowi o imieniu Sasza, pochodzącemu z Noworosyjska (AIPN, 392/958, Protokół przesłuchania świadka Michała Gruszewskiego, 19 VIII 1970 r., k. 6–6v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Rybałowicz, 25 VIII 1970 r., k. 10–10v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Mateli, 25 VIII 1970 r., k. 13–13v; *ibidem*, Kopia listu Bernarda Marka do Michała Gruszewskiego, 1 V 1967 r., k. 19). Paweł Korzec opisał ich pomoc następująco: „Gruszewscy byli trochę zaskoczeni i chyba zaniepokojeni tym najazdem, ale okazali się ludźmi o rzadko spotykanych charakterach i wielkiej odwadze. On,

człowiek prostoduszny i skromny, został naszym przewodnikiem i opiekunem. Ona, bardziej subtelna i kulturalna, stała się prawdziwym przyjacielem. Gruszewski znał każdy ostęp leśny, zawsze wybierał miejsce na ziemiankę i kolejne, drugie miejsce w razie konieczności zmiany zakwaterowania. Jego chata (jedna z dwóch istniejących wówczas w Konnem) stała się miejscem kontaktowym wielu innych, powstałych później grup partyzanckich. Gruszewscy działali zupełnie bezinteresownie. Najwyżej przyjmowali pieniądze za zakup tanich produktów, ale nie mieli talentu kupieckiego i ich usługi w tej dziedzinie nie były wybitne. Za to nie było święta, aby nie zjawili się w obozie partyzanckim przynosząc smakołyki świąteczne. Gruszewski zawsze, aż do zjednoczenia się oddziału wiosną 1944 r. z partyzantką sowiecką, znał każde miejsce naszego pobytu. Dzięki jego ostrzeżeniu i informacjom niejednokrotnie zdołano w porę uniknąć obławy”, (P. Korzec *W partyzantce...*, s. 47).

⁴ 14 VI 1998 r. YVI nadał Józefie i Michałowi Gruszewskim tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 205.

1987 grudzień 1, Zambrów. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Kołakowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Stefanię i Łukasza Kołakowskich oraz inne osoby narodowości polskiej mężczyźnie o imieniu Aron i innym osobom narodowości żydowskiej w Konopkach, obwód Zambrów, komisariat łomżyński¹

Rodzice moi nazywają się Łukasz i Stefania. Ojciec zmarł w 1945 r., a matka w 1984 r. Mam troje rodzeństwa: brat Jan Kołakowski zam[ieszkuje] w Warszawie, adresu dokładnie nie znam. Byłem u niego tylko raz. Brat przyjeżdża do mnie, dlatego jego adres nie jest mi znany. Jan ma 56 lat. Brat Zygmunt Kołakowski mieszka w Zwierzyńcu Wielkim², gm. Dąbrowa Białostocka³, woj. Białystok. Zygmunt ma 49 lat. Siostra Czesława mieszka w Przemyślu⁴. Nie znam jej adresu zamieszkania. Siostra ostatni raz była na pogrzebie matki. Nie utrzymuje ona kontaktów z rodziną. Wiem, że była ona mężatką, nazwiska jej po mężu nie znam, prawdopodobnie jest ona po rozwodzie.

Całą wojnę rodzice, rodzeństwo i ja spędziliśmy w Konopkach⁵. Pamiętam, że chyba w 1943 r. rodzice pomagali Żydowi o imieniu Aron. Nie wiem, jakie było jego nazwisko lub imię. Mówiono na niego Aron. Przez około miesiąc przychodził on do naszego domu wieczorami. Rodzice dawali mu żywność. W naszym domu on nie nocował. Aron uciekł z getta w Zambrowie przed wywiezieniem Żydów prawdopodobnie do Ostrołęki⁶. Skąd on pochodził, jaką miał rodzinę, zawód i w jakim był więzieniu nie wiem. Uciekł on przed wywiezieniem. Było to pod koniec [19]43 r.⁷, bo zaczynał już padać śnieg.

Po kilku dniach dołączyło do niego dwoje Żydów – brat z siostrą. Rodzeństwo to w naszym mieszkaniu nocowało przez dwie noce. Nie mówili, jak się nazywają. Z wyglądu mieli 20–25 lat. Aron był starszym mężczyzną. Wiem, że miał on córkę. Później oni ukrywali się z Aronem w lesie, w ziemiance. Po pewnym czasie cała ta trójka została zabita przez Niemców. Byli to żandarmi. Tych dwoje prawdopodobnie uciekło z getta w Warszawie. Kilkakrotnie nosiłem im do ich kryjówki żywność, tj. mleko i chleb. Moje młodsze rodzeństwo tego nie robiło, a tylko ja. Nie wiem, czy inni mieszkańcy wsi pomagali tym Żydom lub innym. Po przybyciu tej dwójki Żydów, po kilku dniach przyszło jeszcze siedmioro Żydów, którzy uciekli z getta w Zambrowie. W tej dziesiątce Żydów były dwie lub trzy kobiety, a reszta mężczyźni. Z tej siódemki nikt w naszym domu nie nocował. Wszyscy dziesięcioro ukrywali się razem. Żywność nosiłem tylko dla tych trojga, o których zeznawałem. Dla pozostałych nie starczyłoby jedzenia. Prawdopodobnie inni mieszkańcy pomagali tamtym Żydom. Ubrań im nie dawaliśmy. Dodaję, że w tym samym dniu zabici zostali przez Niemców pozostali Żydzi. Uratował się tylko jeden Żyd, który – gdy tylko zobaczył zbliżających się Niemców – uciekł. Gdzie on się później ukrywał – nie wiem. Nie

widziałem go w pobliżu Konopek. Po wojnie nie interesowałem się już tą sprawą i z nikim ze wsi nie rozmawiałem na ten temat⁸.

Protokół zakończono.

(podpis świadka)^a

(podpis sędziego)^b

(podpis protokolanta)^b

Źródło: AIPN, 392/850, k. 15–16, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis i pieczęć.

^b Powyżej czytelny podpis.

¹ Antoni Kołakowski – s. Łukasza i Stefanii z d. Orłowskiej, ur. 4 I 1928 r. w Konopkach. Przesłuchanie przeprowadziła Jadwiga Zawadzka, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Zambrowie.

² Zwierzyniec Wielki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sztabin, komisariat grajewski, obecnie w gm. Dąbrowa Białostocka, pow. sokólski.

³ Dąbrowa Białostocka – miasto, w okresie okupacji (jako Dąbrowa) siedziba obwodu w komisariacie sokólskim, obecnie siedziba gminy w pow. sokólskim.

⁴ Przemyśl – miasto, stolica powiatu w woj. podkarpackim.

⁵ Konopki – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie (jako Konopki-Jałbrzyków Stok) w gm. Zambrów, pow. zambrowski.

⁶ Ostrołęka – miasto, podczas okupacji (jako *Scharfenwiese*) w rejencji ciechanowskiej, prowincji Prusy Wschodnie, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁷ Tak w tekście – zapewne pomyłka zeznającego. Relacje innych świadków wskazują, że omawiane wydarzenia miały miejsce na przełomie 1942 i 1943 r.

⁸ Dziesięcioro Żydów ukrywało się w bunkrze (schronie), znajdującym się w lesie o potocznej nazwie „Ciecierski” – ok. 1,5 km od wsi Konopki. Pomocy udzielali im, a także innym zbiegom z gett, m.in. Stanisława i Tomasz Zarębowie, Jadwiga i Czesław Siemiatyccy, Wacław Pęski i Dionizy Ołdakowski. Czesław Siemiatycki wspominał, że pewnego dnia żandarmi odnaleźli Żydów w stodole Dionizego Ołdakowskiego. Wywieźli go następnie razem z ukrywanymi osobami do Zambrowa. Siostra Ołdakowskiego zwróciła się wówczas o pomoc do burmistrza Zambrowa o nazwisku Kuchman i w wyniku jego interwencji mężczyzna odzyskał wolność. „Po tym fakcie Ołdakowski bał się pomagać Żydom – wspominał Czesław Siemiatycki. [...] Żydzi do mnie przychodzili ze 20 razy i coraz to inni. Przychodzili i grupami, i pojedynczo. Dokąd ci Żydzi szli, to nie wiem. Potem to człowiek i swoich we wsi się bał, bo mieli mi to za złe, że pomagam Żydom. Ci ludzie co na mnie krzyczeli już nie żyją. Nie wiem czy któryś z sąsiadów pomagał Żydom, bo takich rzeczy ludzie sobie nie mówili – dawali chleb i prosili, żeby oni szybciej się wynosili” (AIPN, 392/850, Protokół przesłuchania świadka Czesława Siemiatyckiego, 18 IV 1988 r., k. 17v). Okoliczności odkrycia przez żandarmów wspomnianego bunkra (schronu) nie są znane. Miało to miejsce w początkach 1943 r. Józef Zaręba wspominał: „Pewnego dnia (daty nie pamiętam, było to zimą) żandarmi ujawnili jednak w lesie ziemiankę, gdzie kryli się Żydzi. Wieczorem słyszałem strzały dochodzące od strony lasu, a następnego dnia żandarmi polecieli sołtysowi naszej wsi, Aleksandrowi Goskowi, który obecnie nie żyje, aby zebrał ludzi i poszedł do oddalonego około 1,5 km od wsi lasu i spowodował zakopanie zwłok Żydów. Pamiętam, że poszedłem w ślad za Goskiem i innymi mężczyznami. Byłem koło ziemianki, widziałem zwłoki. Żydzi i Żydówki mieli porozbijane kulami czaszki, mózg wydostawał się na zewnątrz. Żandarmi widocznie polecali Żydom kolejno wychodzić z ziemianki i strzelali do nich. Jeden z Żydów próbował ucieczki, od ziemianki jego zwłoki leżały ok. 200 metrów. Niemcy oddali do niego serię strzałów w podbrzusze. [...] Zwłoki zamordowanych Żydów nie były odkopywane po wojnie” (AIPN, 392/850, Protokół przesłuchania świadka Józefa Zaręby, 3 VII 1987 r., k. 9).

1992 lipiec 8, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Sabiny Wasilewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Halickiego mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Kopisku, obwód Knyszyn, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wraz z pierwszym mężem Stanisławem Halickim we wsi Kopisk², gdzie i obecnie mieszkam. Mąż należał do AK, był łącznikiem. Stąd też często przychodzi[li] do nas partyzanci, przeważnie po żywność.

Wkrótce po utworzeniu getta w Knyszynie mąż mój na prośbę Żydów Mulków wystarał się u Amtskommissarza w Knyszynie, aby trzech Żydzi ze wspomnianej rodziny podjęli u nas pracę. Chodziło o pokrycie dachów gontami. Ojciec wymienionych – Mulko – [był] w wieku ok. 50 lat, a jego dwaj synowie w wieku ok. 20 lat i 17 [lat] pomagali mu w pracy, a wszyscy trzech zajmowali się przed wojną dekarstwem. Mulko miał żonę i czworo drobnych dzieci. Łącznie liczba jego dzieci wynosiła 6. Mulko i jego synowie przedłużali pracę, aby do getta nie wrócić. Nie dało to jednak rezultatów i gdy Niemcy przystąpili do likwidacji getta, to Mulkom polecili wrócić. Męża mojego zobowiązali, aby osobiście ich odwiózł. W trakcie likwidacji getta Niemcy zastrzelili żonę Mulki i jego czworo drobnych dzieci. Dowiedziałam się później, że został zastrzelony także Froim – piekarz, zastrzelony na schodach swojego domu. Nie chciał on wychodzić z domu na polecenia Niemców. Innych zamordowanych nie znałam.

Mulkowie, tzn. ojciec i jego dwaj synowie uciekli podczas likwidacji getta i przyszli do nas. Mąż wystraszył się, że Niemcy mogą ich szukać u nas i pomógł im zbudować ziemianki w lesie. Od nas brali żywność, [którą] dawałam im za darmo. Powtarzali, że wynagrodzą nas po wojnie.

Przed wojną na kolonii naszej wsi Żyd miał terpentyniarnię. Nazywał się Owsiej. Miał żonę i 3 córki. Niemcy zabrali ich i wywieźli furmankami chyba do getta. Owsiejowie już nie wrócili. Dom Owsiejów zajęty został na pewien czas przez specjalny oddział niemiecki. Nie wiem, jak nazywał się komendant – chyba Willi. Niemcy mieli dużą sukę, którą zabierali ze sobą na obławy. Miejscowe kobiety były wyznaczone w celu pomocy przy przygotowywaniu posiłków. Był także w niemieckiej grupie policyjnej [mężczyzna o imieniu] Wiktor. Mówił on po polsku i ostrzegał, abyśmy nie przyjmowali u siebie ludzi z lasu, gdyż zostaną spalone nasze zabudowania, a nas zabiją.

Żydzi w dalszym ciągu nas odwiedzali. Ale pewnego dnia znaleźli oni wódkę w bimbrowni, upili się i zaczęli śpiewać. Tymczasem Niemcy patrolowali las i zauważyli Żydów. Otworzyli ogień i zabili ojca i młodszego syna. Starszy syn Mulki zakopał w lesie zwłoki zabitych. Doczekał on końca wojny i przyszedł

do nas w mundurze wojskowym, aby pożegnać się. Wziął nasz adres, ale nigdy nie napisał. Nie wiem, co z nim się stało. Wraz z nim był wówczas u nas jego kolega. Podobno pochodził z Warszawy. Oprócz niego w naszej wsi pojawiło się po wojnie więcej Żydów. Byli uzbrojeni. To ci, którzy ukrywali się i przeżyli. Gajowy Władysław Chaiński i jego żona pozwalali im brać wodę ze studni. [...] ^a.

Przesłuchałem
W[aldemar] Monkiewicz ^b

Odczytałam
Wasilewska Sabina

Źródło: AIPN, 392/1148, k. 4–5, oryginał, rkps.

^a Pominięto fragment dotyczący adresów dzieci Władysława Chaińskiego.

^b Obok pieczęć.

¹ Sabina Wasilewska, 1^o voto Halicka, z d. Bielska – c. Aleksandra i Bronisławy, ur. 20 I 1918 r. w Kopisku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Kopisk – wieś, podczas okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Dobrzyniewo Duże, pow. białostocki.

*1989 luty 9, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Morze-
go na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Helenę Morzy, Bolesławę
i Edwarda Telatyckich oraz inne osoby narodowości polskiej Eugenii, Alinie, Bory-
sowi i Jankielowi Kotlarom w Korzeniówce, obwód Grodzisk, komisariat bialski¹*

W czasie wojny mieszkalem przez cały czas w Korzeniówce², na kolonii, tam samo^a, gdzie mieszkam obecnie. Razem ze mną mieszkała moja żona Helena Morzy z d. Telatycka, mój brat Józef, oraz moi rodzice, którzy obecnie nie żyją.

Niemcy do nas przyszli w 1941 r. Getto w Siemiatyczach Niemcy utworzyli dopiero latem następnego roku po wkroczeniu, tzn. w 1942 r.³ W tym getcie zebrano wszystkich okolicznych Żydów. Tam przebywali oni do jesieni 1942 r., kiedy to getto zaczęto likwidować.

Pamiętam, że było to zimą z 1942 [na] 1943 r.; był chyba już 1943 r., styczeń. Ja będąc na podwórku, zobaczyłem idącą w kierunku naszego domu kobietę. Wcześniej ja jej nie znałem. Kobieta ta poprosiła mnie, czy [...]b może się u nas ogrzać. Pozwoliłem jej wejść do mieszkania. W czasie rozmowy zorientowałem się, że kobieta ta jest Żydówką. Mówiła ona z charakterystycznym akcentem na „nu”. Potem ona nam powiedziała, że nazywa się Kotlarowa i mieszkała przed wojną w Siemiatyczach. Wiedziałem, że taka rodzina – dość zamożna – mieszkała przed wojną w tym mieście. Po pewnym czasie Kotlarowa (na imię miała Eugenia) przyprowadziła do naszego domu swoje dzieci. Miała córkę i dwóch synów. Najstarszy był syn Borys. W czasie pobytu u nas on miał ok. 12 lat. Prostuje: najstarsza była córka, którą Kotlarowa nazywała Alicją. Ona miała gdzieś ok. 17–18 lat. Ona, tzn. Kotlarowa, nie przebywała u nas w domu przez cały czas. Przychodziła często jeść, czasem przenocowała. Zimową porą ona mieszkała razem z dziećmi u nas w stodole. Latem pomagała nam przy pracach polowych. Najmłodszy synek Kotlarowej miał na imię chyba Jankiel. Był on w wieku 4 lub 5 lat. Synek ten sprawiał Kotlarowej sporo kłopotu. Gdy ona chowała się przed nieznanymi z dziećmi, to on płakał, nie chciał się chować. Było to tragiczne, ale ona postanowiła oddać to dziecko Niemcom. Było to tak. Na kolonii w sąsiedniej wsi mieszkał sołtys. Nazywał się on [...]d. On już nie żyje od dawna. Kotlarowa poprosiła go, aby on zaprowadził jej synka do Niemców. Potem ona u nas opowiadała, jak to było. Sołtys zaprowadził dziecko do Niemców i powiedział, że znalazł Żydziaka. Wtedy Niemcy powiedzieli do chłopczyka: „Leć, tam twoja mama poszła”. Gdy dziecko trochę odbiegło, zastrzelili je. Kotlarowa gdy się o tym dowiedziała, bardzo rozpacziała. Kotlarowa dość często przebywała także u Telatyckich – rodziny mojej żony. Obecnie wszyscy oni nie żyją.

Chcę dodać, że to nie było tak, iż Kotlarowa przebywała na stałe u kogoś z osób, które wymieniłem – ona po prostu była raz u nas, raz u Telatyckich.

Można powiedzieć, że u nas ona była do wyzwolenia. Potem ona wraz z synem Borysem poszła do Siemiatycz, a następnie, po sprzedaniu swojego majątku, wyjechała do Bielska. Z Bielska przedostała się do USA. Jej syn Borys był u nas w Korzeniówce w 1980 r.

Chciałbym jeszcze dodać, że córka Kotlarowej Alicja w czasie okupacji została wywieziona na roboty do Prus [Wschodnich]⁵. Nie wiem, jak została złapana Alicja. Ona po wojnie wróciła, gdy Kotlarowa była już w Bielsku. Wiem, że Alicja mieszka teraz w USA. Kotlarowa (Eugenia) już nie żyje. [...]c.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie⁶.

Na tym protokół zakończono^d.

Źródło: AIPN, 392/964, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: w tym samym miejscu.

^b Pominięto błędny wyraz.

^c Pominięto opis listu i fotografii, przesłanych zeznającemu przez Borysa Kotlara.

^d Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelny podpis przesłuchującego oraz pieczęcie.

¹ Aleksander Morzy – s. Jana i Sabiny, ur. 21 II 1921 r. w Korzeniówce. Przesłuchanie przeprowadził Anatol Tarasiuk, asesor Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.

² Korzeniówka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Dziadkowice, pow. siemiatycki.

³ Informacja ta jest nieprecyzyjna. Getto w Siemiatyczach zostało utworzone przez Niemców w sierpniu 1942 r. Początkowo miało ono charakter otwarty i zostało zamknięte wiosną 1942 r.; S. Fishman, M. Dean, L. Crago, *Siemiatycze* [w:] *The United States...*, s. 949–950.

⁴ Opowieść o matce, która wydała Niemcom swego syna chcąc ocalić inne dzieci, warta jest w przyszłości przebadania. Chociaż w edytowanym protokole występuje nazwisko sołtysa, który na prośbę Kotlarowej miał zaprowadzić chłopca na posterunek żandarmerii, pomijamy je.

⁵ W 1943 r. Alicja Kotlar została ujęta przez żandarmów z Drohiczyzna. Nie rozpoznali oni w niej Żydówki, w związku z czym została wywieziona – jako Polka – na roboty przymusowe do Niemiec (AIPN, 392/964, Protokół przesłuchania świadka Heleny Morzy, 17 XI 1988 r., k. 3v).

⁶ W 1991 r. GKBZpNP zwróciła się do YVI z wnioskiem o nadanie Aleksandrowi i Helenie Morzym oraz Bolesławie i Edwardowi Telatyckim tytułów Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W rok później władze Instytutu poinformowały Komisję, iż kilkakrotnie zwracały się do Borysa Kotlara z prośbą o sporządzenie oświadczenia, w którym opisałby on pomoc udzieloną jemu i członkom jego rodziny przez wspomniane osoby. Prośby te pozostały jednak bez odpowiedzi (AIPN, 392/964, Pismo YVI do GKBZpNP, 3 IX 1992 r., k. 12).

1993 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sieńko na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Rozalię i Bronisława Sieńków mężczyźnie o imieniu Moško i innym osobom narodowości żydowskiej w Kostrach-Podsekowiętach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem we wsi Kostry-Podsekowięta². W pobliżu tej wsi, w lasku, ukrywali się Żydzi. Miało to miejsce po likwidacji przez hitlerowców tzw. małych gett, co nastąpiło w listopadzie 1942 r. Żydzi ci ukrywali się przeszło rok, zanim żandarmi niemieccy z posterunku w Wyszonkach Kościelnych³ ich zamordowali. Zabili ich w różnych okresach czasu, nie od razu.

Z Żydów tych przypominam [sobie] Siapsów. Byli to krawcy i chyba bracia w wieku po ok. 40 lat. Pochodzili z Wyszonek Kościelnych. Ukrywając się szyli ludziom ubrania, zarabiając tym samym na utrzymanie. Z tego, co jest mi wiadome, podsołtys naszej wsi [...] doniósł żandarmom, w którym miejscu Żydzi ukrywają się i zostali oni tam zastrzeleni. Zwłoki pochowano na miejscu.

W innej części lasku przechowywał się Moško, lat ok. 21 z Wyszonek Kościelnych, wraz z dziewczyną lat ok. 16. Jej imienia nie przypominam [sobie]. Żyda imieniem Moško znałem, gdyż przed wojną nabywał on cebulę u mojej babki Rozalii Sieńko z d. Porucznik, która obecnie nie żyje. Moško zimą przechowywał się w naszej stodole, miał kryjówkę w sąsiedku, w sianie. Po krótkotrwałym pobycie u nas wykopał ziemiankę w lasku nazywanym „Piętki-Choinka”. Tam nosił mu ktoś inny pożywienie, ja zaopatrywałem go w żywność, gdy ukrywał się u nas. Przyjęli go na przechowanie moi rodzice. Jeść Moškowi nosili moi rodzice, szczególnie matka, a także ja. Zarówno Moško, jak i Żydówka zostali zastrzeleni w lasku przez żandarmów z Wyszonek [Kościelnych]. Uważam, że żandarmów naprowadził na żydowską kryjówkę [...] ⁵.

Było jeszcze czterech Żydów. Ukrywali się w lasku „Żakowina”. Zostali schwytani w miesiącu marcu (roku nie pamiętam) przez żandarma z Wyszonek Kościelnych. Przyjechał on rowerem i po ujęciu Żydów rozstrzelał ich. Najpierw przyprowadził [ich] do sołtysa Józefa Prokopa, który obecnie nie żyje. Następnie zastrzelił Żydów koło sadzawki Prokopa. Żydów było czterech–pięciu. Strzelał im po kolei w głowy z pistoletu (w okolice ucha). Wśród mężczyzn była także i kobieta. Zwłoki zamordowanych zakopano na wzniesieniu koło sadzawki Prokopa. Osobiście podejrzewam o wydanie Żydów [...] ⁶. Żydzi ci wieczorami przychodzili do nas, prosząc o żywność, którą im dawaliśmy. Przypuszczam że inni mieszkańcy naszej wsi pomagali Żydom w podobny sposób. Mogą być świadkami inni mieszkańcy naszej wsi, którzy pomagali Żydom.

Przesłuchałem:
(–) Waldemar Monkiewicz

Odczytałem:
(–) Sieńko Stanisław^a

Źródło: AIPN, 392/1179A, k. 1–1v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a *Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Stanisław Sieńko – s. Bronisława i Rozalii z d. Krasowskiej, ur. 7 I 1933 r. w Kostrach Podsekowiętach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator OKBZpNP w Białymstoku.

² Kostry-Podsekowięta – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki.

³ Wyszonki Kościelne – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki.

⁴ Chociaż w edytowanym dokumencie występuje nazwisko mężczyzny, nie podajemy go, gdyż pogląd świadka o jego odpowiedzialności za śmierć Żydów opiera się jedynie na przypuszczeniach.

⁵ Sytuacja podobna jak w przypisie 4.

⁶ Sytuacja podobna jak w przypisie 4.

1988 sierpień 17, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Konstantego Rutkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego siostrę Olę Rutkowską Łajczy Wolf i kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Krynkach, tegoż obwodu, komisariat sokólski¹

W czasie napaści Niemców na Polskę mieszkałem z żoną, dwojgiem dzieci i siostrą Olgą Rutkowską w Krynkach, pow. wówczas Sokółka, [obecnie] woj. Białystok. Byłem współwłaścicielem młyna wodnego, usytuowanego w odległości ok. 1 km od miasteczka Krynki, nad rzeczką Krynka², w którym to młynie mieszkaliśmy.

W połowie września 1939 r. miasteczko to zostało zajęte przez żołnierzy radzieckich i włączone do obszaru ZSRR. W kilka dni po napaści Niemców na Związek Radziecki tereny te przejęły władze niemieckie, tworząc nowe granice administracyjne. Krynki położone były w odległości ok. 200 metrów od granicy, dzielącej tereny między Generalnym Gubernatorstwem^a a Obszarem Białystok. Wkrótce po zajęciu tych terenów Niemcy utworzyli w Krynkach getto. Ja z rodziną przeprowadziłem się do Krynek, a siostra do maja pozostała w młynie, który określano nazwą Nowy Młyn. Dom, w którym mieszkałem, usytuowany był przy ulicy wiodącej na cmentarz żydowski w Krynkach, w odległości ok. 100 metrów od tego cmentarza.

W Krynkach do czasu napaści Niemców na Polskę mieszkało ok. 5 tys. mieszkańców, z czego połowa to Żydzi. Jako współwłaściciel młyna prowadziłem interesy handlowe z miejscowymi i z zamieszkałymi okolice Żydami. Znałem ich z nazwiska i z imienia. W czasie likwidowania getta w Krynkach i przystąpienia do wywożenia Żydów do getta w Grodnie³, w mieszkaniu moim, które opuściłem w Nowym Młynie, po ucieczce z getta ukrywały się dwie Żydówki, mieszkanki Krynek, a to [m.in.] Łajczy Wolf, na którą mówiliśmy Lola. Była ona córką garbarza z Krynek, wówczas miała ok. 20 lat. Nie pamiętam imienia i nazwiska drugiej Żydówki, ale wiem, że była w wieku Loli. Ojciec jej był właścicielem piekarni w Krynkach. Opiekowała się nimi moja starsza ode mnie o kilka lat siostra Olga, która już nie żyje. Ja co kilka dni donosiłem im żywność i inne rzeczy niezbędne dla ich potrzeb oraz dla potrzeb siostry. Młyn był położony na uboczu, z dala od szosy. Żandarmi niemieccy nieczęsto przyjeżdżali do Krynek, zwłaszcza po zlikwidowaniu getta i rozbiórce – oprócz bożnicy – wszystkich budynków [na jego terenie]. Nie wiem nic o tym, aby oprócz tych dwu Żydówek w Nowym Młynie siostra moja przetrzymywała inne osoby.

Po wyzwoleniu tych terenów przez wojska Armii Czerwonej, co nastąpiło w sierpniu lub wrześniu 1944 r., Żydówki te odzyskały swobodę przebywania na wolności. Zamieszkały w domu rodziców Wolfówny. Nie wiem, co się z nimi

stało. Po wyzwoleniu Łajcza Wolf wyszła za mąż i wyjechała z mężem do Włoch. Gdzie obecnie mieszka, tego nie wiem. W kilka lat po wyjeździe nabyłem od niej dom mieszkalny w Krynkach. Umowa sporządzona została w Państwowym Biurze Notarialnym w Białymstoku. Pełnomocnikiem Łajczy Wolf był jej stryjeczny brat o nazwisku Wolf (imienia jego nie pamiętam), który też przeżył eksterminację Żydów. Dokumenty w tej sprawie znajdują się ostatnio w biurze rejentalnym w Sokółce. Ta druga Żydówka wyjechała wkrótce z Krynek, ale nie wiem dokąd. Siostra moja Olga żyła z nią bliżej i być może posiadała o jej dalszym losie jakieś wiadomości.

Wiadomo mi, że w czasie okupacji w Krynkach, w mieszkaniu przy ul. 11-go Listopada, w domu Łajczy Wolf mieszkał Piotr Biegański z rodziną. W mieszkaniu swoim i w pomieszczeniach gospodarczych tego domu ukrywał on małżeństwo żydowskie. Mężczyzna był magistrem farmacji [z] apteki w Krynkach. Oboje w dobrym zdrowiu przeżyli okupację. Po wyzwoleniu Piotr Biegański z żoną i synem wyprowadzili się w okolice Łodzi. Bliższego adresu nie znam. Słyszałem, że już od kilku lat nie żyje. Nie wiem, gdzie mieszkają wyżej wymienieni aptekarze.

Po wyzwoleniu dowiedziałem się, że lekarz o nazwisku [Antoni] Docha w mieszkaniu i w pomieszczeniach gospodarczych domu, w którym mieszkał we wsi Żukiewicze, gm. Indura, ukrywał lekarza z Grodna o nazwisku Blumstein^{b4}. Po wyzwoleniu, wyprowadzając się od Dochy, zabrał ze sobą wypożyczony Dosze^c przez okres przechowywania go, aparat rentgenowski do prześwietlania płuc. Docha ukrywał również kilku [innych] Żydów oraz oficera radzieckiego, który uciekł z jednego z obozów jenieckich. Nie wiem, czy oprócz wymienionych na wstępie Żydów w Krynkach ukrywało się więcej osób pochodzenia żydowskiego.

Pewnego zimowego dnia, po zlikwidowaniu getta w Krynkach, widziałem, jak funkcjonariusze niemieccy, przejeżdżając obok mego domu w stronę miejscowego cmentarza żydowskiego, konwojowali grupę złożoną z siedmiu osób pochodzenia żydowskiego. Znałem część z nich. Byli to Josiel Golc z żoną, Stolarski z żoną, brat żony Stolarskiego, Itkin z miasteczka Wielka Brzostowica⁵ oraz mężczyzna, którego nie rozpoznałem. Po kilkunastu minutach usłyszałem odgłosy strzałów. W kilka minut później żandarmi, czy też z innej formacji policyjnej umundurowani Niemcy, wracali od strony cmentarza, ale już bez tych Żydów. Dowiedziałem się, że wówczas wyżej wymienieni Żydzi zostali zastrzeleni, a zwłoki ich zakopano na tym cmentarzu (leżą tam dotychczas). Żydzi ci ukrywali się w budynku bożnicy w Krynkach. Miejsce ich ukrycia zdradziły ślady pozostawione przez któregoś z nich na świeżo spadłym śniegu. Akurat w tym czasie przebywali tam niemieccy funkcjonariusze policyjni, którzy udali się po tych śladach do bożnicy i ukrywających się Żydów ujęli. W tym czasie na terenach po zlikwidowanym getcie nie wolno było nikomu przebywać, a ślady na świeżym śniegu były z daleka widoczne.

Przypominam sobie, że w kilka tygodni po wyzwoleniu przybyli do Krynek dwaj Żydzi, a to Sapirszatajn – właściciel sklepu w Krynkach i Rubinsztajn – właściciel greplarni w Krynkach. Nie wiem, gdzie obecnie mieszkają.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał[a]:
(mgr F[elicia] Wilkowska-Neffe)^d

Zeznał:
(Konstanty Rutkowski)^e

Źródło: AIPN, 392/1090, s. 11–14, oryginał, mps.

^a *Woryginale*: Gubernią Generalną.

^b *Woryginale*: Blumensztajn (pomyłka świadka).

^c *Woryginale*: Dochnie.

^d *W centrum nieczytelny podpis i pieczęć*.

^e *W centrum nieczytelny podpis*.

¹ Konstanty Rutkowski – s. Jakuba i Pauliny, ur. 17 VII 1903 r. w Ostapkowszczyźnie. Przesłuchanie przeprowadziła sędzia Felicia Wilkowska-Neffe, członkini GKBZHWP.

² Kryнка – rzeka w Polsce i Białorusi, dopływ Świsłoczy.

³ Getto w Krynkach zostało zlikwidowane przez Niemców 2 XI 1942 r., a jego mieszkańców przesiedlono do tzw. obozu przejściowego w Kielbasinie; zob. M. Dean, L. Crago, *Krynki [w:] The United States...*, s. 912.

⁴ Zob. dokument nr 47 w niniejszym tomie.

⁵ Brzostowica Wielka – osiedle typu miejskiego, obecnie (jako Wialikaja Bierastawica) siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

1987 kwiecień 6, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Dębowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Monikę Dębowską i brata Piotra Dębowskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Krzeczach, obwód Goniądz, komisariat białostocki¹

W 1939 r. z mobilizacji zostałem powołany do 10. Pułku Ułanów Litewskich². Do niewoli niemieckiej trafiłem pod Dęblinem³, we wsi Krzywda⁴. Niemcy wywieźli nas do obozu jeńckiego do Radomska⁵, [a] następnie do Częstochowy⁶. Były to obozy przejściowe. Z Częstochowy przetransportowano nas do Moosburga⁷, gdzie utworzono Stalag VII A⁸. Ponieważ w stalagu warunki bytowe były okropne, panował głód i chłód, więc po pewnym czasie ogłoszono wśród jeńców, że możemy zapisywać się na roboty przymusowe u niemieckich rolników. Zwalniano nas ze statusu jeńców wojennych na status robotników cywilnych. Wybierając mniejsze zło, zgłosiłem się więc na roboty i trafiłem do rolnika niemieckiego we wsi, której nazwy obecnie nie pamiętam. Znajdowała się ona w odległości 7 km od miasteczka Wolnzech⁹. Było to na terenie Górnej Bawarii¹⁰. Po pewnym czasie zwolniono mnie na urlop. Było to już w tym czasie, kiedy Niemcy uderzyli na Związek Radziecki i zajęli tereny Białostocczyzny. Po urlopie nie powróciłem już do rolnika niemieckiego. Będąc w niewoli, podałem inny adres miejsca zamieszkania – nie wieś Krzecz¹¹, tylko Krzeczkowo¹². Tam – jak się dowiedziałem – poszukiwali mnie żandarmi. Ale nie odnaleźli i do końca okupacji nie byłem represjonowany.

Daty nie pamiętam, lecz w okolicy moich zabudowań ukrywali się Żydzi. Było to w odległości ok. 200 metrów. Na mojej kolonii znajdowały się jamy po ziemniakach, w których Żydzi urządzili sobie ziemianki. Było tych Żydów trzech, wszyscy mężczyźni w młodym wieku, do 30 lat. Nie wiem, jak się nazywali. Przychodzili do mnie i do mojej żony po żywność, najczęściej w nocy. W okresie zimowym nocowali w moich zabudowaniach gospodarczych. Żona moja ma na imię Monika. Ja wraz z żoną nosiliśmy im do tych ziemianek pożywienie. Trwało tak aż do końca okupacji. Żydzi ci przeżyli wojnę. Po przejściu frontu bardzo nam dziękowali.

Mój brat Piotr Dębowski został zabrany przez wycofujących się Niemców w 1944 r. i zamordowany. On też pomagał ukrywającym się koło nas Żydom. Nadmieniam, iż pomoc Żydom świadczyliśmy bezinteresownie i Żydzi nie płacili nam za pożywienie. Zresztą nie mieli czym płacić, gdyż uciekając z Goniądza, pozostawili tam całe swoje mienie. Uciekli oni wtedy, kiedy Niemcy zamierzali ich wywieźć z Goniądza do obozu zagłady¹³. Jeszcze dwoje Żydów ukrywało się w pobliżu naszej wsi. Było to rodzeństwo Beńków – liczyli po ok. 30 lat. Urządzili oni kryjówkę w mojej stodole pod sianem i tam najczęściej

przebywali. Oni też przeżyli okupację. Żydzi ci wiedzieli, gdzie zaopatrywać się w żywność, [a] pomocy udzielali im zapewne i inni mieszkańcy naszej osady. Jednego z Żydów, liczącego ok. 40 lat, napotykałem na łąkach. Pochodził on z Jasionówki, po wojnie był konduktorem w P[aństwowej] K[omunikacji] S[amochodowej]¹⁴ Białystok. Jemu najczęściej dawał pożywienie mój brat. Nadmieniam, iż Beńkowie byli z Goniądza.

Mam słabą pamięć i nazwisk Żydów obecnie nie pamiętam. Żandarmi z posterunku w Goniądzu często odwiedzali naszą wieś, lecz nigdy ukrywających się Żydów nie odnaleźli.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Józef Dębowski^b

Źródło: AIPN, 392/913, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Obok czytelny podpis.

¹ Józef Dębowski – s. Jacentego i Rozalii, ur. 28 VI 1910 r. w Krzeczach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² 10. Pułk Ułanów Litewskich – jednostka kawalerii Wojska Polskiego stacjonująca w garnizonie Białystok.

³ Dęblin – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. ryckim, woj. lubelskie.

⁴ Krzywda – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. łukowskim, woj. lubelskie.

⁵ Radomsko – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.

⁶ Częstochowa – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

⁷ Moosburg der Isar – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Bawaria.

⁸ Stalag VII A Moosburg (Kriegsgefangenen-Mannschafts-Stammlager VII A) – obóz jeniecki istniejący w latach 1939–1945 w pobliżu miasta Moosburg der Isar, przeznaczony dla szeregowych i podoficerów, w którym więziono m.in. jeńców polskich, francuskich i sowieckich.

⁹ Wolnzach – gmina targowa w Niemczech, w kraju związkowym Bawaria.

¹⁰ Górna Bawaria (Oberbayern) – kraina historyczna w południowych Niemczech.

¹¹ Krzecz – wieś, podczas okupacji w obwodzie Goniądz, komisariat białostocki, obecnie w gm. Goniądz, pow. moniecki.

¹² Krzeczkowo – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Mońki, pow. moniecki.

¹³ Likwidacja getta w Goniądzu została przeprowadzona przez Niemców 2 II 1942 r., a w jej trakcie mieszkańców dzielnicy zamkniętej deportowano do tzw. obozu przejściowego w Boguszach; zob. L. Crago, *Goniądz [w:] The United States...*, s. 886.

¹⁴ Państwowa Komunikacja Samochodowa (PKS) – utworzone w 1945 r. przedsiębiorstwo państwowe, zajmujące się transportem publicznym.

1988 czerwiec 13, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Waleriana Łuszcza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego brata Józefa Łuszcza i matkę Agnieszkę Łuszcz Klarzę, Tewelowi i Zelmanowi Jewrejskim oraz ich ojcu w Krzeczach, obwód Goniądz, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem na kolonii [we wsi] Krzecz. Ojciec mój już wówczas nie żył, natomiast matka prowadziła gospodarstwo wraz ze mną i starszym bratem Józefem Łuszczem. Zarówno ja, jak i brat nie byliśmy jeszcze żonaci.

Nadmieniam, że mój ojciec utrzymywał bliższe kontakty z rodziną żydowską Jewrejskich, zamieszkałą w Goniądzu. Po śmierci ojca te wzajemne znajomości nie uległy zerwaniu. Jewrejski był w Goniądzu czapnikiem i do jego warsztatu często po znajomości zachodziliśmy, a także odwiedzaliśmy się nawzajem. W okresie okupacji hitlerowskiej rozpoczęły się prześladowania Żydów. Jesienią 1942 r. żandarmeria niemiecka wywoziła Żydów z Goniądza na zagładę. Rodzina Jewrejskich postanowiła dokonać ucieczki. Wszystkim im się udało, lecz niestety Niemcy zabili matkę tej rodziny. Ojciec uratował się wraz z dziećmi i wówczas przyszli oni do nas z prośbą, abyśmy ich ukryli. Mimo iż Niemcy za ukrywanie Żydów mordowali Polaków, postanowiliśmy im udzielić pomocy. Poza Jewrejskim liczącym wówczas ok. 50 lat był także syn Tewel liczący 23 lata, Zelman – w wieku 20 lat i córka Klara, licząca lat 17. Obecnie Jewrejscy nazywają się Ivry.

Kryjówkę urządziliśmy w stodole. Znajdowała się ona w słomie. W razie poważniejszego zagrożenia i groźby rewizji Jewrejscy opuszczali stodołę i chronili się w stercie stojącej ok. 5 metrów od stodoły, gdzie znajdowała się jeszcze jedna kryjówka. Koło zabudowań były krzaki. Co gorsze, od zabudowań na naszej kolonii w odległości ok. 130 metrów przechodziła szosa od Osowca² do Karpowicz³. Bardzo często szosą przejeżdżali żandarmi niemieccy.

Komisarz rolny z Goniądza nierzadko do nas przyjeżdżał. Żydzi [na ten] czas opuszczali nasze zabudowania i kryli się jeszcze w innym miejscu, lecz nie pytaliśmy ich nawet gdzie, bo lepiej było mniej wiedzieć⁴. W każdym razie podczas ich pobytu u nas zawsze zaopatrywaliśmy ich w żywność. Ja, mój brat lub matka nosiliśmy im wyżywienie do stodoły. Nasze gospodarstwo liczyło 12 ha. Jewrejscy nic nam za wyżywienie nie płacili. Obecnie przysyłają czasem paczki i piszą do nas. W ten sposób Jewrejscy doczekali przyjscia Armii Czerwonej. Po wojnie przenieśli się do Białegostoku, a następnie wyjechali do Izraela⁵.

Moja matka nie żyje, lecz żyje brat, mieszka w Ełku.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Walerian Łuszcz^b

Źródło: AIPN, 392/1906, k. 12–12v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Walerian Łuszcz – s. Kazimierza i Agnieszki, ur. 15 IV 1919 r. w Krzeczach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Osowiec – osada, podczas okupacji w obwodzie Goniądz, komisariat białostocki, obecnie (jako Osowiec-Twierdza) w gm. Goniądz, pow. moniecki.

³ Karpowicze – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Suchowola, komisariat sokólski, obecnie w gm. Suchowola, pow. sokólski.

⁴ Stodoła, w której ukrywali się Jewrejcy, nie była zamykana. Deklarowali oni, że jeśli znajdą ich Niemcy, będą przekonywać ich, że schronili się tutaj bez wiedzy właścicieli, tak by ochronić rodzinę Łuszczów przed represjami. Druga kryjówka Jewrejskich znajdowała się we wsi Piwowary, a odprowadzał ich tam Józef Łuszcz (AIPN, 392/1906, Protokół przesłuchania świadka Józefa Łuszcza, 26 X 1987 r., k. 14v).

⁵ 3 I 1990 r. YVI nadał Agnieszce, Józefowi i Walerianowi Łuszczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 422.

1988 kwiecień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stefanii Rutkowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Zofię i Antoniego Sobolewskich kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Fejga w Kuleszach, obwód Mońki, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji byłam jeszcze dzieckiem. Zamieszkiwałam wraz z rodzicami na kolonii [we wsi] Kulesze², w tych samych zabudowaniach [co obecnie]. Józef Sobolewski (mój starszy brat) był zabrany na roboty przymusowe do III Rzeszy i tak samo moja starsza siostra Maria. Brat Zygmunt, młodszy ode mnie, zginął po wojnie, gdyż rozkręcał jakiś granat. Najmłodsza siostra jeszcze wtedy nie była na świecie, gdyż urodziła się później.

Daty dokładnie nie pamiętam – być może w 1942 lub 1943 r. – przyszła do nas młoda dziewczyna – Żydówka. Miała ona na imię Fejga. Niestety, jej nazwiska nie przypominam [sobie]. Moi rodzice obecnie już nie żyją. Wspomniana Żydówka prosiła ich o przechowanie jej do końca okupacji. Nie miała nic przy sobie i za nic nie płaciła. Rodzice zgodzili się na przechowanie wspomnianej Żydówki, chociaż jej wcześniej nie znali. Przyszła ona do nas w nocy, płakała. Błagała o pożywienie. Matka zlitowała się nad nią. Wspomniana Żydówka przychodziła najpierw do nas co noc, a we dnie ukrywała się poza domem. Później jednak przebywała stale ukryta, przeważnie na strychu lub w piwnicy. Miała też kryjówkę w stodole. Żyliśmy biednie i ta Żydówka też nie miała u nas dobrych warunków bytowych, bo jadła to co my, to znaczy chleb, ziemniaki i gotowane różne zupy. Miała także masło do chleba.

Fejga uniknęła jakoś szczęśliwie obław i rewizji, jakie żandarmi niemieccy często przeprowadzali. Niemcy przychodzili do nas, lecz niezbyt często. Rodzice mówili mi, abym w żadnym wypadku nie powiedziała komukolwiek, że u nas jest Żydówka. Niemców bardzo się bałam. Od tego czasu, gdy była u nas Żydówka na przechowaniu, odczuwam strach. Niemcy bowiem rozstrzeliwali Polaków za pomoc udzielaną Żydom. Żydówka pochodziła z Trzciannego. Z opowiadań wspomnianej Żydówki wiadome mi jest, że Niemcy zamordowali jej rodziców. W jakich to się stało okolicznościach, nie jest mi wiadome.

Kiedy w naszych stronach pojawili się Rosjanie, po odstąpieniu wojsk hitlerowskich, Żydówka od nas odeszła. W tym czasie napotkała ona innych Żydów we wsi Milewskie³ i wraz z nimi wyjechała. Nie pisała do nas, przynajmniej nic mi na ten temat nie jest wiadome. Przed odejściem od nas zapewniała, iż nigdy o nas nie zapomni. Czy Fejga ukrywała się także w innych rodzinach polskich, nie wiem, [bo] byłam wówczas dzieckiem.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałam:
Stefania Rutkowska^b

Źródło: AIPN, 392/832, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Stefania Rutkowska z d. Sobolewska – c. Antoniego i Zofii, ur. 20 VIII 1935 r. w Kuleszach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Kulesze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Mońki, pow. moniecki.

³ Milewskie – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jasionówka, pow. moniecki.

1988 marzec 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Hieronimy Zajkowskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Jana i Mariannę Saniewskich oraz innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej używającemu nazwiska Henryk Woźniak w Kuleszach-Litewce, obwód Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński¹

W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam we wsi Kulesze-Litewka². Byłam wówczas panną i wraz z matką i bratem Józefem Saniewskim prowadziłam gospodarstwo rolne. Obecnie matka moja i brat już nie żyją. Miałam siostrę Czesławę, już wówczas zameżną, która w tym czasie mieszkała w Szeli-gach Starych³. Najstarsza siostra Anna (z męża Smoleń), która też obecnie nie żyje, mieszkała razem z nami jedynie na początku okupacji. W miesiącu wrześniu 1941 r. została wywieziona do Niemiec i tam była na robotach przymusowych do końca wojny.

W miesiącu listopadzie 1942 r., kiedy zaczynały się już solidne przymrozki, przyszedł do naszego mieszkania chłopiec w wieku ok. 17–18 lat. Twierdził, że jest z Warszawy i nazywa się Henryk Woźniak. Pokazywał nam świadectwo urodzenia. Nie wiem teraz dokładnie, czy wspomniane świadectwo było wystawione w Wołominie⁴ – jest to zresztą miasto położone w pobliżu Warszawy. Woźniak mówił nam o swojej rodzinie. Z jego słów wynikało, że wszyscy jego bliscy powymierali, a dom, w którym mieszkał, uległ zniszczeniu. Nie mając środków utrzymania, błąka się po wsiach, prosząc o wsparcie, a poza tym szuka rodzin osób wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec, aby zastąpić kogoś z tych robotników. Dowiedział się od mieszkańców naszej wsi o mojej wywiezionej siostrze i dlatego przyszedł do nas.

Inicjatywę Woźniaka podjęliśmy i napisaliśmy do siostry, aby porozumiała się ze swoimi gospodarzami niemieckimi, czy zgodzą się na takie zastępstwo. Niemka, u której siostra była zatrudniona, nie wyraziła jednak zgody, bowiem potrzebna jej była służąca, a nie parobek. Zanim otrzymaliśmy odpowiedź od siostry, upłynęło parę miesięcy. Woźniak mieszkał u nas w domu i był na naszym utrzymaniu. Nigdzie z mieszkania nic wychodził, nie dał się nawet namówić na nabożeństwo do kościoła. Wyraźnie bał się i starał [się] unikać ludzi. W krótkim czasie zorientowałam się, że wykazuje on cechy żydowskie. Ludzie przychodzący do nas też mówili, że Woźniak jest Żydem, lecz w naszej wsi nie było niemieckich szpicli i nikt nie doniósł o tym Niemcom. Sołtys Franciszek Zajkowski wbrew zarządzeniom niemieckim o meldowaniu obcych osób też zataił pobyt Woźniaka.

Po nieudanej wymianie z moją siostrą pogłoska o zabiegach naszych rozeszła się po sąsiednich wsiach. Moją matkę zaczęła przy kościele Marianna

Kulesza ze wsi Kulesze-Podawce⁵. Jej mąż Jan był w Niemczech na robotach przymusowych. Przyszła ona do nas i porozmawiała z Woźniakiem. Wtedy przeniósł się on do niej i był tam do czasu wyjazdu do Niemiec. Od nas Woźniak odszedł chyba w początkach kwietnia 1943 r., a do Niemiec wyjechał w maju lub czerwcu. Wszystkie sprawy związane z jego wyjazdem załatwiała Marianna Kulesza. Więcej o Woźniaku nie słyszałam. Mąż Marianny wrócił do wsi, zastąpiony przez Woźniaka⁶.

Woźniak nie dawał nam żadnych pieniędzy na swoje utrzymanie, gdyż nic nie miał. Marianna przed wysłaniem Woźniaka do Niemiec uczyła go pacierza i obyczajów katolickich. Nikt nie miał wątpliwości, że jest on Żydem.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałam:
Hieronima Zajkowska^b

Źródło: AIPN, 392/813, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Hieronima Zajkowska z d. Saniewska – c. Jana i Marianny z d. Kulesza, ur. 15 II 1924 r. w Kuleszach-Litewce. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Kulesze-Litewka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Kulesze Kościelne, pow. wysokomazowiecki.

³ Nie udało się zidentyfikować miejscowości o takiej nazwie. Prawdopodobnie mowa o Szeligach-Leśnicy – wsi, w czasie okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zambrów, pow. zambrowski.

⁴ Wołomin – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁵ Kulesze-Podawce – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Kulesze Kościelne, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Kulesze Kościelne, pow. wysokomazowiecki.

⁶ We wrześniu 1939 r. Jan Kulesza – żołnierz 76. Pułku Piechoty – dostał się do niewoli niemieckiej i po pobycie w stalagu został skierowany do pracy przymusowej u jednego z rolników w okolicach miejscowości Bad Fallingb. w Dolnej Saksonii. Kiedy mężczyzna posługujący się pseudonimem Henryka Woźniaka dotarł tam (Marianna Kulesza wyrobiła mu wszystkie dokumenty niezbędne do podróży w Arbeitsamcie w Łomży), Jan Kulesza mieszkał wraz z nim jeszcze przez kilkanaście dni. Opowiadał po latach, że mężczyzna przyznał mu się, że jest Żydem; okazało się również, że zna dobrze język niemiecki. Po powrocie do domu Kulesza przesłał Woźniakowi pieniądze, a po otrzymaniu od niego podziękowania ich kontakt urwał się (AIPN, 392/813. Protokół przesłuchania świadka Jana Kuleszy, 3 XII 1987 r., k. 4–4v).

1970 sierpień 24, Siemiatycze. Protokół przesłuchania świadka Józefa Osipińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego chłopcu narodowości polskiej o imieniu Pinkus w Kułakach, obwód Ciechanowiec, komisariat bielski¹

Daty już nie pamiętam – [było to] w okresie okupacji niemieckiej. Wiem tylko, że Żydzi zgrupowani już zostali do getta. Przez wioskę Kułaki², w której ja zamieszkuję, po proszonym³ od domu do domu chodziło dwóch Żydów – jeden dorosły, w wieku ponad 40 lat, a drugi mały chłopiec, w wieku 8–9 lat. Do tego starszego Żyda powiedziałem: „Zostawiłbyś mi tego chłopaka”; odpowiedział, że to nie jest jego syn, ale jak chce, to niech zostanie. Młody Żyd z miejsca od razu chętnie chciał pozostać i ja go u siebie zatrzymałem. Miałem w tym samym wieku syna i chciałem, by się razem bawili. Od tego Żydka dowiedziałem się, że jego rodzice już od dawna zamieszkivali w Ciechanowcu, a ostatnio przebywają w getcie. Żydek ten nazywał się Pinkus – czy było to jego imię, czy nazwisko, tego nie wiem⁴, a „Sadownikiem” to sami żeśmy go nazwali, ponieważ powiedział nam, że jego ojciec dzierżawił w Ciechanowcu sady. Pinkus przebywał u mnie 2 czy też 3 lata – dokładnie nie pamiętam, przyszedł jesienią. Pinkus był na wyłącznym moim utrzymaniu, pomagał synowi paść krowy, pomagał przy innych pracach, które również i syn mój wykonywał razem z nim, a przeważnie to razem bawili się.

Mieszkańcy naszej wsi Kułaki, jak również sołtys tej wsi Leonard Suseł (gdzie on obecnie przebywa – tego nie wiem) obawiali się, że może to się donieść do Niemców. Obawiali się przede wszystkim tego, że cała wieś może być zniszczona i zwracali się do mnie, bym ja go ukrył gdzieś indziej. Jednego dnia, było to też późną jesienią, zabrałem go i furmanką go przywiozłem za wieś. Wiozłem specjalnie w tym czasie, gdy do zlewni mleka szli ludzie i napotkanym osobom Pinkus mówił, że jedzie do getta do Ciechanowca. Za wsią Pinkusowi kazałem iść do mojego kuzyna Osipińskiego (imienia jego już nie pamiętam), zamieszkałego na kolonii [we wsi] Korycyny⁵ i Pinkus tam poszedł. Po upływie około trzech miesięcy Pinkus przyszedł do mnie i prosił mnie, bym pomógł mu wyrobić dowód osobisty, bo chciał jechać do Prus^a do pracy. Udałem się do sołtysa do wsi Granne⁶. Sołtys ten wystawił mu zaświadczenie na nazwisko Piotr Korzeniewski. Zaświadczenie oddałem Pinkusowi i na podstawie tego zaświadczenia wyrobił on sobie dowód osobisty. Gdzie ten dowód wyrabiał, tego nie wiem. Nie znam również sołtysa, który wydał mi dla niego zaświadczenie. Pinkusowi łatwo było się ukrywać, ponieważ do Żyda zupełnie nie był podobny.

Wiem, że u mojego kuzyna w Korycinach przebywał ponad rok czasu. Następnie był u jakiegoś gospodarza we wsi Hodyszewo (pow. Bielsk Podlaski) i tam pozostał aż do wyzwolenia. Już po wyzwoleniu Pinkus przyszedł do mnie

z jakimś drugim, młodym Żydem. Przyszedł podziękować mi za to, że dałem mu przetrwać okres okupacji. Wiem, że po wyzwoleniu Pinkus przebywał jeszcze w Ciechanowcu, [gdzie] złączył się z rodziną Żydów Winierów, którzy w Ciechanowcu mieli młyn. Był tam jeszcze ok. 6 miesięcy, bardzo często w tym czasie do mnie przychodził. Po tym okresie wraz ze wszystkimi innymi Żydami z Ciechanowca wyjechał i od tej pory nie mam o nim żadnej wiadomości i gdzie on obecnie przebywa, tego nie wiem.

Dodaję, że ojciec Pinkusa wiedział o tym, że syn jego się u mnie ukrywa i dwukrotnie z getta się wymknął i do mnie przyszedł. Był zadowolony z tego, że ja przechowuję jego syna. W obu przypadkach dałem mu mąki, kaszy, grochu i on to zabierał ze sobą. Za drugim razem słyszałem, że w Ciechanowcu Niemcy go schwycili, żywność, którą mu dałem, rozsypali, zbili go, zapędzili do getta i od tej pory więcej się u mnie nie pokazał i co się z nim stało, tego nie wiem. Pinkus rodzeństwa nie miał, w getcie byli tylko jego matka i ojciec – imienia jego ojca ani matki nie znam.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Sędzia
Mgr (–) E[dward] Podgórski^b

Protokolant:
M[aria] Malinowska^c

Świadek:
J[ózef] Osipiński^b

Źródło: AIPN, 392/1303, k. 7–9, oryginał, mps.

^a W oryginale: na Prusy.

^b W centrum nieczytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Józef Osipiński – s. Piotra i Pauliny, ur. 2 VIII 1909 r. Przesłuchanie przeprowadził Eugeniusz Podgórski, sędzia Sądu Powiatowego w Siemiatyczach.

² Kułaki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Ciechanowiec, komisariat bielski, obecnie w gm. Ciechanowiec, pow. wysokomazowiecki.

³ Po proszonym (gwarowe) – żebrząc, prosząc o żywność i pieniądze.

⁴ Pinkus to imię.

⁵ Koryciny – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Grodzisk, pow. siemiatycki.

⁶ Granne – wieś, podczas okupacji w obwodzie Ciechanowiec, komisariat bielski, obecnie w gm. Perlejewo, pow. siemiatycki.

1991 grudzień 18, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Baranowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Kamilę Oleszczuk osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Lizie Starej, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam, tak jak i obecnie, we wsi Liza Stara² na kolonii. Kolonia nasza znajdowała się pod lasem gospodarskim³, nazwy nie posiada[ła]. Pole oddzielające nas od lasu wynosiło jakieś 500 metrów. Można było do nas podejść łąką tak, że nic nie było widać, jesienią i latem.

Późną jesienią i zimą 1942 r., kiedy Niemcy zaczęli wywozić Żydów z gett, podczas ich likwidacji część Żydów uciekła. Do nas przychodziło po kilku, łącznie ich liczbę określałam na dziesięciu. Wykopali oni sobie ziemiankę w lesie. Do nas przychodzili po żywność. Początkowo chcieli u nas przechowywać się w stodole, lecz matka moja nie wyraziła na to zgody. Bała się bowiem Niemców. Straszili oni, że wymordują wszystkich za udzielanie pomocy Żydom. Z Brańska [w grupie tej] były dwie córki krawca, miały one każda powyżej 20 lat. Obie były pannami. Przebywały one wraz z mężczyznami, z którymi razem ukrywały się. Z Łap było małżeństwo. Ona miała na imię Sura^a, a on chyba Antoni. Ojciec Sury był nazywany Pajączek – chyba to było nazwisko. Na imię miał Josel. Był już w podeszłym wieku, ok. 80 lat, ledwie chodził. W naszej rodzinie byłam ja, matka (ojciec już nie żył) [i] dwaj bracia w wieku po około 3–5 lat, Zenon i Jan. Mieszkają oni w Lizie [Starej]. Byli^b jeszcze mężczyźni, chyba pochodzący z Brańska, lecz ich osobiście nie znałam.

Przychodzili do nas wieczorami, ok. godz. 22.00, gdy moi młodszy bracia spali. Zależało nam z matką, aby czasem moi bracia nie „wygadali się” przed żandarmami niemieckimi z Pietkowa, którzy nawet pewnego razu zamierzali spalić nasze zabudowania. Podejrzewali bowiem, że możemy kogoś ukrywać. Pewnego razu zrobili nawet rewizję i zerwali podłogę, aby przekonać się, że nie kłamiemy i rzeczywiście u nas nikogo nie ma. Raz ustawili nas pod ścianą i grozili rozstrzelaniem, ale tłumacz nam życzliwy też zapewniał żandarmów, że nie ma żadnych śladów pobytu obcych ludzi w naszych zabudowaniach. Okazało się, że matka miała rację, nie pozwalając Żydom na pobyt u nas. Żydzi przychodząc do nas wieczorami, stukali w moje okno. Wstawałam, otwierałam drzwi i dawałam takie zbiorniki po 15 litrów, w których gotowałam kaszę, często jagłą. Brali od nas chleb w bochenkach po 6 kg, który sama wypiekałam. Dawałam [im] także gotowane ziemniaki, buraki, surową cebulę. Inne produkty również, szczególnie mleczne. Czasem zdarzało się mięso, lecz rzadko. Żydzi nie płacili, gdyż nie mieli czym.

Kiedy zbliżał się front, a w naszej wsi wojska hitlerowskie broniły się 9 dni, sama uciekłam z domu, aby nie być zabita. Razem ze mną podążyli także matka i bracia. Ukrywaliśmy się wraz z bydłem na bagnach koło Wołkun⁴. W czasie walk z partyzantami koło naszych zabudowań Niemcy zabili trzech partyzantów. Jeden z nich był z Lizianki⁵. Nazywał się Stanisław Łapiński. Dwóch pozostałych nie znałam. Niemcy również pytali mnie o ich nazwiska, lecz odpowiedziałam, że nikogo z nich nie znam. W naszej wsi podczas [przejścia] frontu Niemcy zabili Władysława Kiełbasę, Kazimierza Opuszkę, Marcela Lewickiego, Jana Gregorczyka, zabitego koło naszych zabudowań, Fiedorka, Annę Bogusz, Wyszyńską, Józefę Przygodę, Osikowicz „Bronciową” i jej wnuczkę Wandę Bogusz.

W naszej wsi mieszkał nauczyciel Józef Sidor. Z jakiej wsi on pochodził, nie jest mi wiadome. Był nauczycielem. Potajemnie uczył dzieci w naszej wsi. Miał żonę, która doskonale mówiła po niemiecku. Też była nauczycielką, lecz podobno Żydówką, i to pochodzącą z Węgier. Po polsku też dobrze mówiła i uczyła. Jednak powszechnie było wiadomo, że jest Żydówką. Sama zresztą tego się nie wypierała, oczywiście przed wojną, gdyż w okresie okupacji hitlerowskiej nie mówiła o tym głośno. Do getta nie poszła. Wszyscy ją bardzo szanowali. Do tej właśnie Żydówki przychodziła w okresie okupacji Zofia Kamieniecka. Była to lekarka, Żydówka z Brańska. Sidorowie mieli przy mieszkaniu składówkę⁶ i w niej przechowywali przez jakiś czas Kamieniecką. Anna Lewicka, która wynajmowała Sidorom mieszkanie, zauważyła, że Kamieniecka u nich przez dłuższy czas przebywa. Widocznie bała się Niemców i wspomniała Sidorom, żeby Kamieniecka u nich nie mieszkała. Po pewnym czasie Kamieniecka widocznie wyprowadziła się, lecz do kogo – nie wiem. Lewicka obecnie nie żyje, córka jej Janina wyjechała do USA. Adresu jej nie znam.

Nie wiem, czy Żydzi, którymi opiekowałam się podczas okupacji, przeżyli, czy też nie przeżyli. W każdym razie nie dali znaku życia. Kamienieckiej nie przechowywałam. Sidorowa po wojnie przeniosła się do Białegostoku, lecz obecnie nie żyje. Sidor zmarł po wojnie. Dzieci oni nie mieli. Myśmy nie mieli żadnych sąsiadów. Nikt o przechowywaniu przez nas Żydów nie wiedział. Żydzi obiecywali wynagrodzić nas po wojnie, lecz nie wiedzieliśmy, kto z nas przeżyje.

Nadmieniam, iż Pajączek był [nam] znany przed wojną. Zajmował się drobnym handlem. Był często u nas, [a] ja zachodziłam do nich, gdy bywałam w Łapach. Młodzi przyjeżdżali do nas często rowerami. Traktowaliśmy ich jak rodzinę. Po wojnie niestety nie było ich w Łapach. Stąd też wątpię, czy przeżyli. Gdyby przeżyli, daliby na pewno nam znać.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz

Odczytałam:
Kazimiera Baranowska^c

Źródło: AIPN, 392/1094, k. 3–4, oryginał, mps.

^a *W całym dokumencie w formie: Sora.*

^b *W oryginale: Były.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Kazimiera Baranowska z d. Oleszczuk – c. Wiktora i Kamili z d. Puławskiej, ur. 4 III 1924 r. w Lizie Starej. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Liza Stara – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

³ Las gospodarski – potoczne określenie lasu, z którego mogli korzystać (zwłaszcza pobierając drewno na budulec i opał) wszyscy gospodarze z danej miejscowości.

⁴ Wołkuny – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

⁵ Lizianka – potoczna nazwa wsi Liza Nowa – w okresie okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

⁶ Składowka – potoczna nazwa niewielkiego pomieszczenia do przechowywania różnych ruchomości (składziku).

1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Marii Kuzin na temat pomocy udzielonej przez nią Julianowi, Minie i Włodzimierzowi Charinom w Łapach, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwałam w Łapach. Pracowałam w szpitalu w Łapach. W tym samym szpitalu był zatrudniony lekarz Julian Charin^a. Wymieniony przeze mnie lekarz był pochodzenia żydowskiego. W Łapach nie było getta, lecz jesienią 1942 r. wszyscy Żydzi z Łap mieli być wywiezieni do pobliskich gett². Wtedy Charin zwrócił się do mnie o pomoc, gdyż wiadome było wszystkim, że z gett Żydzi są wywożeni przez Niemców do obozów zagłady. Pomocy tej udzieliłam. Nie tylko zresztą Charinowi, ale także jego bratu i siostrze. Nazywali się oni Wowa³ i Mina^b Charin.

Zorganizowałam pomoc w ten sposób, że kiedy Niemcy przyszli do szpitala w Łapach, aby zabrać Juliana Charina, powiedziałam, że go nie ma, gdyż wyszedł, a Charin ukrywał się w tym czasie w szpitalu. Siostra Charina w tym czasie przebywała u mnie w mieszkaniu, a brat udał się w ustalone miejsce, na wieś koło Łap. Po około tygodniu czasu Charin udał się w ślad za bratem do przygotowanych przeze mnie kryjówek. Jego siostra przez dłuższy czas przebywała u mnie. Charin wraz z bratem zmieniali stosunkowo często miejsce pobytu, aby żandarmeria niemiecka nie wpadła na ich trop. Uzgodniłam z ks. Józefem Perkowskim⁴ z Hodyszewa, że zaopiekuje się Miną Charin. Przetransportowałam ją tam, i tam przebywała ona do końca wojny⁵.

Natomiast Julian Charin nie miał szczęścia. W dn. 1 marca 1943 r. został bowiem ujęty przypadkowo przez żandarmów niemieckich z posterunku w Topczewie⁶. Tego bowiem dnia żandarmi z Topczewa zorganizowali obławę na tym terenie, gdzie przebywał Charin, a mianowicie we wsi Zalesiany⁷. Żandarmi weszli do zabudowań rolnika, u którego przebywał Charin, i zauważyli go. Zaprowadzili na posterunek żandarmerii w Topczewie. Słyszałam, że żandarmi pytali Charina, jak długo przebywał [u] tego rolnika, gdzie go zastano. Powiedział, że przyszedł poprzedniego dnia, czym uratował od represji rodzinę gospodarza. Żandarmi przetrzymywali go na posterunku przez kilkanaście godzin, po czym zamordowali. Zwłoki zamordowanego są pochowane na cmentarzu w Topczewie⁸. Brat Charina w trakcie obławy wyszedł z ukrycia i przedostał się do getta w Białymstoku, a następnie wywieziono go do obozu zagłady w Treblince. Natomiast siostra przeżyła wojnę i obecnie mieszka w Izraelu. Pisała do mnie niejednokrotnie⁹.

(podpis świadka)^c

(podpis prokuratora)^d

Źródło: AIPN, 392/1305, k. 14–14v, oryginał, mps.

-
- ^a W całym dokumencie nazwisko w formie: Charyn.
- ^b W całym dokumencie imię w formie: Nina.
- ^c Powyżej czytelny podpis.
- ^d Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.
- ¹ Maria Kuzin – c. Jana i Pelagii, ur. 8 XI 1914 r. w Łapach. Przesłuchanie przeprowadził Walde-
mar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH
w Białymstoku.
- ² Getto w Łapach zostało zlikwidowane przez Niemców 2 XI 1942 r. Jego mieszkańców wywiezio-
no do tzw. obozu przejściowego w Białymstoku, a stamtąd do obozu zagłady w Treblince; zob.
L. Crago, *Łapy* [w:] *The United States...*, s. 917.
- ³ Wowa – zdrobnienie od imienia Włodimir (Włodzimierz).
- ⁴ Mowa o ks. Józefie Perkowskim – zob. dokument nr 60 w niniejszym tomie.
- ⁵ Jak wynika z innych źródeł, Maria Kuzin zaprzyjaźniła się z szesnastoletnią Miną Charin (używała
ona imienia Jadwiga), która w 1942 r. uciekła z getta warszawskiego i przyjechała do brata, który
był lekarzem w Łapach. Podjęła pracę w jednym z pobliskich majątków ziemskich. Gdy Niemcy
ogłosili, że Żydzi mają zostać przeniesieni do innych miejscowości, Mina odwiedziła Marię, by się
z nią pożegnać. Ta ukryła ją w swym mieszkaniu, a następnie pomogła jej braciom. Nazwiska rol-
ników z okolicznych wsi, którzy mogą pomóc ukrywającym się Żydom, przekazywał jej ks. Feliks
Zalewski – proboszcz parafii Topczewo (AIPN, 392/1305, Protokół przesłuchania świadka Marii
Kuzin, 3 V 1985 r., k. 21; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 382).
- ⁶ Topczewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki,
pow. bielski.
- ⁷ Zalesiany – wieś, podczas okupacji w obwodzie Choroszcz, komisariat białostocki, obecnie w gm.
Turośń Kościelna, pow. białostocki.
- ⁹ Według informacji znalezionych w literaturze Julian Charin miał być żołnierzem AK i zginąć z rąk
niemieckich żandarmów 18 (a nie – jak podano w edytowanym źródle – 1) III 1943 r. Śmierć ta miała
być wynikiem denuncjacji dokonanej przez jednego z Polaków, który zginął wkrótce z rąk polskich
konspiratorów (L. Crago, *Łapy...*, s. 917). Zarówno data śmierci lekarza, jak i jej okoliczności nie są
do końca jasne – zob. dokument nr 115 w niniejszym tomie.
- ¹⁰ 31 V 1966 r. YVI nadał Marii Kuzin tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedli-
wych...*, s. 382.

1986 grudzień 1, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Palusko na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Jadwigę i Stanisława Palusko mężczyźnie o nazwisku Gołąbek i innym osobom narodowości żydowskiej w Łomży, tegoż obwodu i komisariatu¹

Przed wojną i w czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem wraz z rodzicami w Łomży. Na temat losów Żydów zamieszkujących w Łomży i pomocy udzielonej w czasie okupacji Żydom przez mego ojca i matkę jest mi wiadomo, co następuje: Żydzi z Łomży zostali spędzeni do getta i następnie przy likwidacji tegoż getta w 1943 r. wywiezieni do obozu zagłady^a w Treblince i tam część ich została wymordowana. Jedynie jednostki [spośród] Żydów zdołali przeżyć i wrócić do Łomży. Znałem rodzinę żydowską Katzów, która została zamordowana w obozie zagłady^a w Treblince. Rodzina ta składała się z ojca, matki i dwojga dzieci – syna i córki. Jak poszczególni członkowie rodziny mieli na imię, tego nie przypominam sobie. Katzowie przed wojną prowadzili spółkę samochodową, posiadali autobusy. Byli jej współwłaścicielami. Katzowie nigdy nie powrócili do Łomży i stąd przypuszczam, że zginęli w Treblince. Więcej rodzin żydowskich nie znałem.

Mój ojciec i matka, którzy już nie żyją, podczas likwidacji getta (daty dokładnie nie przypominam sobie) w 1943 r., w porze letniej, przechowywali w magazynie gospodarczym czterech Żydów. Byli to mężczyźni w wieku ok. 30–40 lat. Jeden z nich nazywał się Gołąbek (imienia nie znam). Jak się nazywali pozostali ukrywający się Żydzi i jakie nosili imiona, tego nie wiem². Ukrywali się oni u nas przez kilka dni (około tygodnia) i następnie poszli do lasu. Ukrywający się u nas Żydzi byli na wyłącznym utrzymaniu rodziców. Przeżyli oni okupację. Jest mi wiadomo, że jeden z tych Żydów – Gołąbek – po wyzwoleniu przybył do rodziców i podziękował im za udzieloną w czasie okupacji pomoc.

Gołąbek wyjechał do Stanów Zjednoczonych, o czym dowiedziałem się od rodziców. Czy utrzymywał on z nimi korespondencję będąc w Ameryce, tego nie wiem. Żadnych listów od Gołąbka nie posiadam. Co się stało z pozostałymi Żydami, którzy przeżyli okupację, tego nie wiem. O innych przypadkach ukrywania Żydów przez rodziców nie jest mi wiadomo.

Za ukrywanie Żydów groziła śmierć ze strony hitlerowców. Mimo to rodzice moi z narażeniem własnego życia i swoich dzieci całkowicie bezinteresownie ukrywali Żydów, ratując im życie. Nie jest mi wiadomo, aby któryś z Żydów wywiezionych do obozu zagłady^a w Treblince wrócił do Łomży po wyzwoleniu, stąd moje przypuszczenie, że wszyscy Żydzi wywiezieni do obozu w Treblince zostali tam zamordowani.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję. Mówiąc, że jedynie jednostki [spośród] Żydów zdołały przeżyć i wrócić do Łomży, miałem na myśli tych Żydów, którzy się ukryli. Z Trebłinki nie powrócił żaden Żyd do Łomży, a więc wszyscy zginęli.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/670, s. 1–2, oryginał, mps.

^a W oryginale: koncentracyjnego.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Zdzisław Palusko – s. Stanisława i Jadwigi, ur. 11 IV 1925 r. w Grajewie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Brat świadka zeznawał, że mężczyzna noszący nazwisko Gołąbek uciekł z łomżyńskiego getta po rozpoczęciu przez Niemców akcji wysiedleńczej. Przyszedł on do domu Stanisława Palusko, gdyż wcześniej był jego podwładnym, pracując w magazynie gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łomży (AIPN, 392/670, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Palusko, 3 XII 1986 r., s. 6).

1989 sierpień 8, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Perzanowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej brata Czesława Kowalewskiego w związku z pomocą udzielaną przez niego mieszkańcom getta w Łomży, tegoż obwodu i komisariatu¹

W okresie okupacji mieszkałam ze swoją rodziną w miejscowości Stara Łomża². Z chwilą, gdy powstało w Łomży getto żydowskie, Żydzi, którzy tam przebywali, wydostawali się na zewnątrz i przychodzili do naszego domu po żywność. Wówczas moja mama Kowalewska Józefa dawała im chleb i mleko. Natomiast gdy nie przychodzili do nas przez dłuższy czas, mój brat Czesław Kowalewski nosił do getta żywność w postaci pieczywa i mleka. Do getta chodził raz na 2 tygodnie, czasami częściej. Na jesieni 1942 r. brat mój udał się do getta, lecz do domu tego dnia nie powrócił. Tego samego dnia dowiedziałam się, lecz nie pamiętam od kogo, że brat mój został złapany przez Niemców na terenie getta i powieszony. Brat mój w chwili śmierci miał 19 lat³.

Poza moją rodziną pomocy Żydom w postaci żywności udzielali prawie wszyscy mieszkańcy naszej wsi. Większość z nich w chwili obecnej nie żyje. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy Bronisława Prusaczyk brała udział w pomocy żywnościowej [dla] ludności żydowskiej w getcie. Również nic mi nie wiadomo, czy żyje ktoś jeszcze z rodziny Zdanowicza Klimka i nie jestem w stanie powiedzieć, kto wiedziałby na temat żyjących osób z tej rodziny oraz udzielanej przez nich pomocy w getcie.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

podpis przesłuchującego^a

podpis protokolanta^a

podpis świadka^b

Źródło: AIPN, 392/1046, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Jadwiga Perzanowska z d. Kowalewska – c. Franciszka i Józefy, ur. 23 I 1925 r. w Starej Łomży. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Nowakowski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Łomży.

² Stara Łomża – nazwa odnosząca się do trzech miejscowości: Starej Łomży nad Rzeką, Starej Łomży przy Szosie i Starej Łomży-Zosinia – wszystkich leżących obecnie w gm. Łomża, pow. łomżyński.

³ Nie udało się ustalić, czy dostarczanie przez Czesława Kowalewskiego żywności do getta wynikało z przyczyn altruistycznych, czy też prowadził on handel z mieszkańcami dzielnicy zamkniętej. Jak wynika z zeznań świadków, został on schwytany przez Niemców w szopie lub chlewiku wspomnianego w zeznaniu Klimka Zdanowicza – właściciela sklepu, położonego w sąsiedztwie granicy getta. Po zastrzeleniu Czesława Kowalewskiego jego ciało zostało powieszono przez Niemców – według różnych świadectw – na Starym Rynku przy bramie wejściowej do getta lub też w samej bramie (AIPN, 392/1046, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Dąbrowskiego, 24 V 1989 r., k. 2; zob. W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „Studia Podlaskie” 1991, t. 2, s. 367).

1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Józefa Pieróga na temat pomocy udzielonej przez niego Zajdkowi Jastrzębiowi w Łukawicy, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem we wsi Łukawica². Przypominam sobie, że po zajęciu Białostoczczyzny przez Niemców w 1941 r. rozpoczęli oni prześladowania Żydów. Zabierali ich do gett i obozów. Niektórzy Żydzi w obawie przed śmiercią uciekali z transportów. W 1943 r., w miesiącu lutym, zgłosił się do mnie taki właśnie uciekinier. Nazywał się Zajdek Jastrząb. Miał w tym czasie ok. 23 lat. Był moim dobrym znajomym ze szkolnej ławy. Po zgłoszeniu się do mnie prosił o pożywienie i przechowanie go przed Niemcami. Wiedziałem o tym, że Niemcy mordują Polaków przechowujących Żydów. Niemniej jednak zgodziłem się ukrywać u siebie wspomnianego Jastrzębia.

Przebywał u mnie około roku czasu. Ukrywałem go zarówno w swoim mieszkaniu, jak też w budynkach gospodarczych, w zależności od tego czy Niemcy byli w pobliżu. Karmiłem i ub[ie]rałem przez okres ponad roku czasu. Wiosną 1944 r. Jastrząb odszedł ode mnie, gdyż Niemcy za bardzo zaczęli się mną interesować i przypuszczałem, że coś podejrzewają w związku z moim pobyt u mnie Jastrzębia. Wtedy doszliśmy wspólnie do przekonania, że powinien on poszukać innego schronienia, gdyż pobyt u mnie stał się zbyt niebezpieczny. Jastrząb odszedł w nieznanym dla mnie kierunku. Co z nim się stało, nie jest mi wiadome³.

Poza wymienionym przeze mnie Jastrzębiem zgłaszali się do mnie o pomoc także inni Żydzi, którym dawałem pożywienie. Co tydzień zgłaszał się jakiś starszy wiekiem Żyd, ukrywający się w pobliżu Łukawicy, dwóch młodych Żydów z Pietkowa [Drugiego]⁴, oraz inni. Nazwisk ich nie przypominam [sobie].

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

Źródło: AIPN, 392/1401, t. 2, k. 56–57, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Józef Pieróg – s. Bolesława i Julii, ur. 20 III 1920 r. w Zwierzyńcu. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Łukawica – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

- ³ Prawdopodobnie właśnie o Zajdku Jastrzębiu opowiadał – wymieniając tylko jego nazwisko – Bronisław Łapiński ze wsi Marynki. Według jego zeznania Jastrząb zgłosił się do niego latem 1943 r., gdyż rolnik był znajomym wuja mężczyzny – krawca Gedalego Jastrzębia z Pietkowa Drugiego. W ciągu dnia zaopatrzony w żywność mężczyzna przebywał na polu Łapińskiego, a wieczorami przychodził do jego domu. Pomoc ta trwała do momentu, gdy robotnicy folwarczni pracujący pod nadzorem Niemców zebrali zboże z okolicznych pól. Wówczas mężczyzna odszedł w nieznanym kierunku (AIPN, 392/1401, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Łapińskiego, 1 VII 1971 r., k. 50–51).
- ³ Pietkowo Drugie – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.

1987 październik 10, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Marii Kopiec na temat pomocy udzielonej przez nią, jej teściów Aleksandrę i Jana Kopców oraz innych członków rodziny Herszkowi Kramerowi i Chai Perlsztajn w Makarkach, obwód Grodzisk, komisariat bielski¹

Przed wojną we wsi Makarki² mieszkała znana mi dobrze rodzina żydowska Kramerów. Mieszkali też inni Żydzi. Z Herszkiem^a Kramerem chodziłam do szkoły. W czasie okupacji całą rodzinę Kramerów [Niemcy] zabrali do getta. Po jakimś czasie w nocy zastukał ktoś do mojego mieszkania, [a] ja zobaczyłam, że był to Herszek Kramer i wpuściłam go. Powiedział mi, że uciekł z getta. Ja bardzo się wystraszyłam, ale nie mogłam mu odmówić pomocy. Ja przyjełam go w domu jak mogłam najlepiej i on posiedział parę godzin i wyszedł i nie było go parę dni. Nie wiem, gdzie on przebywał przez te kilka dni. Potem znowu wrócił. Wiem, że chodził on do Bacików [Średnich]. I tak co kilka dni zjawiał się. Uważam, że utrzymywał on kontakt z innymi rodzinami żydowskimi. Zawsze kiedy wychodził ode mnie z domu, to brał dużo jedzenia – kilka bochenków chleba, słoninę, śmietanę i to gdzieś wynosił. Mówił mi, że ma dużo osób głodnych i rannego i musi im pomóc. Wiem, że przebywał on także u [Stefana] Gumieniaka w Bacikach [Średnich], ale byli oni biedniejsi i nie mogli mu dać tyle żywności, ile brał od nas³.

Początkowo przez kilka miesięcy to przebywał u nas z przerwami. Potem przyszedł w nocy i przyprowadził jeszcze ze sobą jakąś dziewczynkę⁴. Baliśmy się bardzo przyjąć ich, ale on prosił, więc wpuściliśmy ich do mieszkania i tę dziewczynkę umyliśmy, daliśmy jej ubranie (jej rzeczy spaliliśmy). Baliśmy się ich trzymać u siebie, ale nie mieliśmy sumienia ich wygonić. No i wreszcie po naradzie z mężem zatrzymaliśmy ich. Mąż mój Stefan, który już nie żyje, postanowił zrobić im kryjówkę. Zerwał podłogę i wykopał dół. Obłożył go deskami i dał im siennik i tam ich ukryliśmy. Mieli oni swoją pierzynę, a potem przyniósł jakiś dziwny kozuch i tam przebywał Herszek Kramer z tą dziewczyną. Mąż mój znowu ułożył nad kryjówką podłogę, a w miejscu tym postawił łóżko. Wejście do kryjówki miał Kramer przez szafkę w kuchni. Mąż mój w nocy wynosił ziemię, którą wykopał z tego dołu-kryjówki. Poza tym załatwiali się też w tej kryjówce, a ja to wszystko wynosiłam. W nocy wychodzili z tej kryjówki trochę na powietrze.

Pierwszy rok to ukrywał się Kramer z przerwami u mnie i u innych osób, ale potem to już przez 2 lata pozostał w tej kryjówce. Wyszedł z tej kryjówki dopiero po wyzwoleniu i pojechał do Siemiatycz. Pojechał razem z tą dziewczyną. Wiadomo mi, że Herszek Kramer wyjechał do Izraela. Ożenił się z tą właśnie dziewczyną i w tym roku przyjechał do nas i przebywał u nas 10 dni

i wspominał lata przebyte u nas w kryjówce. W czasie pobytu u mnie jeździł do Korzeniówki do rodziny, która przechowywała jego żonę. Zawiózł on [im] prezenty od żony. Nazwiska tej rodziny nie pamiętam.

Pomagałam też i innym Żydom, jeśli zwracali się o pomoc – był to Manuel Goldsztejn^b. Nie był on u mnie, ale przychodził po żywność. Ja miałam 30 ha ziemi i byłam najbogatsza we wsi i dużo piekłam chleba i rozdawałam. Dawałam żywność i utrzymywałam i przechowywałam Kramera zupełnie bezinteresownie. Herszek Kramer może i miał jakieś zasoby, ale ja niczego od nich nie żądałam i nie otrzymałam, a [...] ^c kiedy po wyzwoleniu wyszli z kryjówki, to jeszcze mąż mój dał im pieniądze na drogę. Dowiedziałam się też, że Manuel Goldsztejn żyje i też zamierza mnie odwiedzić^d. Kryjówka, o której wyżej wspomniałam, jest do dnia dzisiejszego w starym naszym domu⁶.

Przesłuchała
Liliana Wiszniewska
(podpis nieczytelny)

Odczytała
Maria Kopiec
(podpis czytelny)^d

Źródło: AIPN, 392/799, s. 6–8, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W całym dokumencie imię w formie: Herszko.

^b W oryginale: Goldsztyjn.

^c Usunięto zbędny wyraz.

^d Poniżej pieczęcie i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Maria Kopiec – c. Jana i Nadziei, ur. 21 XII 1916 r. w Makarkach. Przesłuchanie przeprowadziła Liliana Wiszniewska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.

² Makarki – wieś, podczas okupacji w gm. Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Grodzisk, pow. siemiatycki.

³ Mieszkający w Bacikach Średnich Stefan Gumieniak znał Herszka Kramera sprzed wybuchu wojny, gdyż zajmował się transportem drewna kupowanego przez niego w okolicznych lasach. Po latach opowiadał: „Wiosną, roku nie pamiętam, kiedy rano wszedłem do stodoły to zobaczyłem Herszko Kramera i on widząc mnie powiedział »dzień dobry« i obaj serdecznie przywitaliśmy się, ucieszyliśmy się i ja go zaprosiłem do mieszkania – żona dała mu jeść i tak siedział do wieczora, a w nocy spał w stodole. Ja dałem mu kożuch do przykrycia się i tak przebywał kilka dni. Jadł u nas, mył się, a w nocy przebywał w stodole. Po kilku dniach wyszedł i znowu jakiś czas go nie było. Słyszałem, że w tym czasie ukrywał się w Makarkach, ale on mi nie mówił dokąd szedł i ja go o to nie pytałem. Znowu w nocy po jakimś czasie przyszedł do stodoły i przebywał długo jak sam chciał. Nigdy mu nie mówiłem, że boję się i żeby nie przychodził do mnie. Pobyt jego u mnie trwał około pół roku z przerwami kilkudniowymi. W tym czasie w naszej wsi i w innych wsiach złapano Żydów i ich rozstrzelano. Po jakimś czasie Kramer jak przyszedł do mnie to skarżył się, że bardzo marzył, więc ja odstąpiłem jemu łóżko, w którym spała moja córka i spał w tym łóżku. W końcu znowu musiał pójść do stodoły, bo się ukrywał. Jeśli ktoś do nas przychodził, to on się chował, tak żeby nikt go u nas nie zobaczył. Kiedy Kramer wyszedł od nas i już więcej nie powrócił, to nie wiedziałem co się z nim stało – czy zginął, czy żyje. [...]. Żona moja mówiła, że się boi tych wizyt Kramera, ale nie daliśmy jemu tego odczuć. Uważałem go za dobrego człowieka i chciałem mu pomóc. Tyle ile mogłem, to mu pomagałem. Kramerowi pomagałem bezinteresownie” (AIPN, 392/799, Protokół przesłuchania świadka Stefana Gumieniaka, 10 X 1987 r., s. 10).

- ⁴ Dziewczyną tą była Chaja Perlsztajn, która w 1942 r. uciekła z getta w Sokołowie Podlaskim, ostrzeżona przez znajomego Polaka o planowanej przez Niemców likwidacji tej dzielnicy zamkniętej. Po długiej wędrówce dotarła do Drohiczna, gdzie zorientowała się, że również tamtejsze getto zostanie wkrótce zlikwidowane. Od tego czasu, aż do napotkania Hersza Kramera, była ukrywana okresowo przez różnych gospodarzy; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 320.
- ⁵ W 1988 r. Zwi (wcześniej Herszek) i Chaja z d. Perelsztajn Kramerowie sporządzili oświadczenie, w którym pisali (w cytacie pominęto dane adresowe): „My niżej podpisani Kramer Zwi i Kramer Chaja, zamieszkujący obecnie w Tel Awiwie [...] oświadczamy, że od roku 1943 aż do chwili wyzwolenia tych terenów przez wojska radzieckie, tj. do lipca 1944 r., ukrywaliśmy się w kryjówce u rodziny Kopców, zamieszkających we wsi Makarki, gm. Grodzisk koło Siemiatycz, woj. białostockie, składające się z niżej wymienionych członków: 1. Jan Kopiec – ojciec i głowa rodziny (obecnie nieżyjący), 2. Aleksandra Kopiec – jego żona (obecnie nieżyjąca), 3. Paulina Kopiec – jego matka (obecnie nieżyjąca), 4. Benedykt Kopiec – jego brat (obecnie nieżyjący); synowie i ich rodzina: 5. Jan Kopiec – najstarszy syn (obecnie nieżyjący), 6. Maria Kopiec – jego żona, żyje i zamieszkuje w Drohiczynie [...], 7. Zinaida Chrzastkowska – ich córka, zamieszkuje w Drohiczynie [...], 8. Eugeniusz Kopiec – ich syn, żyje i zamieszkuje w Makarkach, 9. Stefan Kopiec – drugi syn (obecnie nieżyjący), 10. Maria Kopiec – żona nieżyjącego Stefana, żyje i zamieszkuje w Makarkach, 11. Konstanty Kopiec – syn Stefana (nie żyje), 12. Włodzimierz Kopiec – najmłodszy, trzeci syn, żyje i obecnie zamieszkuje w Olsztynie. Tym samym stwierdzamy, że wyżej wymieniona rodzina wspierała także dwunastu innych, ukrywających się Żydów w postaci dostarczania im żywności i ostrzegania ich przed obławami, jakie urządzali Niemcy na tym terenie, nieraz narażając [się na] utracenie życia całej rodziny, mieszkającej w tym czasie pod jednym dachem. My zaś w zamian, chcąc się odwzajemnić za uratowanie nam życia, zaprosiliśmy [w odwiedziny] dwie osoby, które najwięcej z nami współpracowały, tj. Marię Kopiec (żonę po nieżyjącym mężu Stefanie) i Włodzimierza Kopca (zamieszkałego obecnie w Olsztynie) do Izraela i w tej chwili są u nas i mieszkają razem z nami” (AIPN, 392/872, Kopia oświadczenia Zwi i Chai Kramerów, 20 V 1988 r., k. 1).
- ⁶ 5 VI 1988 r. YVI nadał Aleksandrze, Benedyktowi, Janowi (seniorowi), Janowi (juniorowi), Marii (żonie Jana), Marii (żonie Stefana), Stefanowi i Władysławowi Kopcom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 320–321.

1996 czerwiec 6, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Banacha na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Annę i Jana Banachów Mortkowi i Naftałymowi Rostkerom oraz Abramowi i Joskowi (Józefowi) Śniadowiczom w Miastkowie, tegoż obwodu, komisariat łomżyński¹

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkaliśmy z rodzicami i rodzeństwem w Miastkowie² przy ul. Kurpiowskiej nr 3. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 15 ha. Mieszkaliśmy w dużym, drewnianym domu, składającym się z dużych trzech pomieszczeń: kuchni, tzw. alkierza i dużego pokoju. Ponadto była drewniana stodoła i drewniany chlew. Ojciec należał do Polskiej^a Organizacji Wojskowej³. Ojciec służył w Wojsku Polskim w roku 1918. Nie wiem, czy brał udział w wojnie z bolszewikami. Posiadałem pięcioro rodzeństwa, a mianowicie: Stanisław Banach (ur. w 1923 r., obecnie nieżyjący), Czesław Banach (ur. w 1927 r., zamieszkały w Pruszkowie⁴, którego adresu nie pamiętam), Jana Banacha (ur. w 1930 r., zamieszkałego w Reszlu⁵, woj. olsztyńskie⁶ – bliższego adresu nie pamiętam), Jerzego Banacha (ur. w 1933 r., zamieszkałego w Pruszkowie, którego adresu nie pamiętam) i Kazimierza (ur. w 1935 r., zamieszkałego w Łodzi, którego adresu nie pamiętam).

Podczas okupacji sowieckiej również mieszkaliśmy w Miastkowie i pracowaliśmy na gospodarstwie rolnym rodziców. Faktycznie nie byliśmy prześladowani przez okupanta sowieckiego. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej również mieszkaliśmy w tej samej miejscowości i pracowaliśmy na gospodarstwie rolnym. Dodaję, że podczas okupacji sowieckiej w naszym domu mieszkała rodzina Rostkera^b Mortka^c, składająca się z siedmiorga osób, w tym: żona Mortka Rostkera Ita (lat ok. 40), córka Gitla (lat ok. 18), córka [L]ena (lat 16) i córka Bluma (lat 14) oraz Fejga (lat 3) i Naftołym (lat 17). Wcześniej pracowali oni w miejscowym majątku, a podczas okupacji sowieckiej w tym samym majątku pod zarządem okupanta sowieckiego. Wiem, że Rostker zajmował się w majątku tym produkcją serów. Dodaję, że rodzina Rostkerów mieszkała w Ostrołęce⁷ przy ul. Kościuszki i stamtąd po wybuchu wojny i zajęciu terenów ostrołęckich przez Niemców i wycofaniu się wojsk niemieckich z terenów wschodnich [Mortek Rostker] przedostał się wraz ze swoją rodziną na teren Miastkowa i dlatego też zamieszkał w naszym domu. Wcześniej moi rodzice tej rodziny nie znali. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej rodzina ta nadal zamieszkiwała w naszym domu. Z czego wówczas rodzina ta utrzymywała się, tego nie wiem. Pamiętam jednak, że pomagali oni również w pracach na naszym gospodarstwie. Pamiętam, że żona Rostkera i córki pracowały przy sadzeniu lasu. Sądzę, że mieszkali oni w naszym domu jeszcze przez około rok. W tym czasie w Miastkowie mieszkali jeszcze inne rodziny żydowskie, których

jednak nazwisk i bliższych danych osobowych nie znam. Rodziny te wcześniej zostały wywiezione z Miastkowa przez żandarmów z miejscowego posterunku. Wiem, że był Rostker kilka razy wezwany do żandarmerii, gdzie bito go, ale za co – tego nie wiem.

Daty dokładnej nie pamiętam, ale było to we wrześniu lub w październiku 1942 r., kiedy to zawiadomiono rodzinę Rostkerów, by stawiała się na ul. Łomżyńską. Rodzina ta spakowała swoje rzeczy i udali się wszyscy razem na miejsce zbiórki. Na ulicy tej stało kilka furmanek. Ja z odległości 100–150 metrów widziałem, jak na kilka furmanek wsiadały rodziny żydowskie, w tym także rodzina Rostkera. Ile było faktycznie rodzin i osób, tego nie mogę w tej chwili powiedzieć. Furmanki ruszyły pod konwojem uzbrojonych żandarmów i pojechały w kierunku Łomży. Dodaję w tym miejscu i prostuję, że po zawiadomieniu o miejscu zbiórki rodzin żydowskich Mordek Rostker i jego syn Naftałym nie zgłosili się na miejsce zbiórki i zbiegli do lasu. Na miejsce zbiórki udała się żona Rostkera wraz z czworgiem dzieci.

Daty dokładnej nie pamiętam, ale było to już zimą na przełomie 1942/1943 r., kiedy to do naszych zabudowań w nocy zgłosili się pewnego dnia Mordek Rostker z synem Naftałym i Abram Śniadowicz z synem Joskiem. Prosił usilnie o to, by moi rodzice pozwolili im chociaż przez krótki okres pobyc w naszych zabudowaniach. Rodzice zgodzili się na to i ojciec zaprowadził ich do stodoły. W jednym z sąsiadów stodoły Żydzi, po uprzednim usunięciu kilku snopków ze zbożem, uczynili sobie kryjówkę, w której przebywali wszyscy czterej. Nie wychodzili oni ze stodoły, która nie była z zewnątrz zamykana. W jaki sposób załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne, tego nie wiem. Przebywali w naszych zabudowaniach przez ok. 3 miesiące. Żywność, przeważnie strawę ugotowaną, dostarczała Żydom matka, dostarczałem również ja i moje rodzeństwo, a szczególnie bracia Czesław i Jan, a także inni. Żydzi bowiem ukrywali się w naszych zabudowaniach za wiedzą wszystkich członków naszej rodziny i dlatego wszyscy brali udział w ich żywieniu.

W roku 1943, wiosną, brat Stanisław został aresztowany przez żandarmerię w Miastkowie i osadzony w obozie karnym w Łomżycy⁸. Przebywał tam przez ok. 3 lub 4 miesiące. Wiem, że podczas pobytu w tym obozie brat Stanisław pracował jako murarz na budowach prowadzonych przez Niemców w Łomży. Ponownie prostuję i podaję, że brat Stanisław był aresztowany znacznie wcześniej i przebywał w obozie karnym w Łomżycy, a następnie w sierpniu wywieziony [został] do Grodna i tam umieszczony w obozie pracy. W jaki sposób brat wyszedł z tego obozu i wstąpił do organizacji podziemnej – bliższych szczegółów na ten temat nie znam. Jeszcze w czasie okupacji niemieckiej ktoś nas poinformował z dalszej rodziny zamieszkałej w Grodnie, że brat Stanisław został zastrzelony wraz z innymi w obławie w miejscowości Dubnica⁹ koło Grodna. Pamiętam, że brat pisał z Grodna i prosił o buty wojskowe i mundurek. Prawdopodobnie brat Stanisław zginął dn. 20 sierpnia 1943 r.

Nie było takich przypadków, żeby do naszych zabudowań przychodzili żandarmi i pytali o ukrywających się Żydów lub dokonywali przeszukań w naszych zabudowaniach. Po upływie kilku miesięcy od czasu kiedy w naszych zabudowaniach ukryli się wspomniani Żydzi, przypadkowo zobaczył ich w stodole nasz sąsiad Stanisław Łukasik. Sąsiad ten nic nie powiedział o tym mojej rodzinie, ale myśmy w obawie przed ewentualnym wydaniem władzom okupacyjnym zwrócili się z prośbą do Żydów, by opuścili nasze zabudowania. Ja z ojcem rozmawiałem wówczas z tymi Żydami i powiedzieliśmy im o groźnej sytuacji, jaka zaistniała. Żydzi to zrozumieli i opuścili nasze zabudowania. Po upływie około dwóch miesięcy, również porą nocną, do naszych zabudowań przyszli ponownie Rostker Mortek z synem Naftąłem i Abrahamem Śniadowiczem oraz jego synem Joskiem¹⁰. Ponownie prosili usilnie o przyjęcie ich do naszych zabudowań. Zgodziliśmy się na to – tzn. moi rodzice i rodzina – i umieściliśmy ich w tej samej kryjówce. Prostuję i dodaję, że kryjówki, w której poprzednio ukrywali się Żydzi, już nie było, ale była w sąsiedztwie słoma i w tej słomie Żydzi uczynili sobie nową kryjówkę. I tym razem przebywali oni w naszych zabudowaniach przez 2 lub 3 miesiące. Pożywienie Żydom dostarczali rodzice oraz ja z rodzeństwem. Oczywiście w tym czasie nie było już brata Stanisława. Po upływie tego okresu około dwóch miesięcy, lub nieco dłużej, na prośbę rodziców Żydzi ponownie opuścili nasze zabudowania^{d11}.

Źródło: AIPN, 392/1205, k. 14–15, oryginał, mps.

^a Woryginalne: Powszechnej (pomyłka świadka lub protokolanta).

^b W całym dokumencie nazwisko w formie: Rostkier.

^c Woryginalne: Morteka.

^d Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelne podpisy przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęć.

¹ Edward Banach – s. Jana i Anny z d. Darmetko, ur. 29 III 1931 r. w Cieciorach. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Kubrak, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

² Miastkowo – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie siedziba gminy w pow. łomżyńskim.

³ Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna organizacja niepodległościowa o charakterze wojskowym, działająca w latach 1914–1921 w zaborze rosyjskim i austriackim oraz w Rosji.

⁴ Pruszków – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁵ Reszel – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. kętrzyńskim, woj. warmińsko-mazurskie.

⁶ Olsztyn – miasto, obecnie stolica województwa warmińsko-mazurskiego.

⁷ Ostrołęka – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁸ Łomżyca – niegdyś wieś, obecnie dzielnica Łomży.

⁹ Dubnica – wieś, podczas okupacji w obwodzie Nowy Dwór, komisariat grodzieński, obecnie w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

¹⁰ Abraham i Josek Śniadowiczowie byli ukrywani od 1942 r. w gospodarstwie Zofii i Józefa Dąbkowskich – mieszkańców wsi Kuleszka, znajdującej się na terenie rejencji ciechanowskiej. W 1944 r. zostali schwytani w pobliżu tej wsi przez niemieckich żołnierzy, patrolujących teren. Niemiecki oficer uwolnił ich jednak stwierdzając: „Jeżeli przeżyliście tyle lat, to życie nadal”. Od tego momentu

pojawiali się oni u Dąbkowskich tylko co pewien czas, szukając okresowego schronienia w innych miejscowościach (AIPN, 392/1178, Protokół przesłuchania świadka Henryka Dąbkowskiego, 19 V 1995 r., k. 3–4).

- ¹¹ Morteck i Naftołym Rostkerowie doczekali końca okupacji. Pierwszy z nich zmarł wkrótce po zakończeniu wojny, natomiast Naftołym (używający już wówczas imienia Nathan) wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W 2001 r. na jego wniosek YVI nadał Annie i Janowi Banachom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

1984 marzec 20, Żąbki. Relacja Czesława Krajewskiego na temat pomocy udzielonej przez jego dziadka i matkę mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Michałkach, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

Czytając prasę z dn. 14 marca 1984 r. wyczytałem, że Główna Komisja Badania^a Zbrodni Hitlerowskich zwraca się do osób, które przyczyniły się do uratowania Żydów przed śmiercią w latach okupacji. Oświadczam, że taką osobą pomagającą przetrwać Żydom byłem ja. Nazwisko moje: Krajewski Czesław [...] ^b.

Byłem wtedy małym chłopcem, ale wspólnie z moim dziadkiem i moją mamą pomogłem uratować przed śmiercią pana Froima i pana Szulima^c. Wiem tyle o nich, że w roku 1958 byli w Stanach [Zjednoczonych] i stamtąd przysłali do mojego dziadka list i dwie paczki odzieżowe. Dziadek mój był w podeszłym wieku tak, że w niedługim czasie po otrzymaniu listu i paczek zmarł. Ja w tym czasie odbywałem służbę wojskową i od tej pory nie znam dalszych losów tych panów. Pragnieniem moim jest spotkać się z tymi panami i porozmawiać o tamtych latach. Byłem mały i wszystkiego dokładnie nie pamiętam, ale gdybyśmy się spotkali i przypomnielibym fakty i miejsce ukrycia, na pewno wspólnie przypomnielibyśmy sobie dużo więcej.

Miejscem ukrywania tych panów była wieś Michałki², poczta i pow. Wysokie Mazowieckie, obecnie woj. łomżyńskie. Siedzieli w ukryciu w ciężkich warunkach, mianowicie: w małym domku zerwana była podłoga, wykopany głęboki dół, w tym dole siedzieli ci panowie. Nad nimi była zrobiona podłoga i po tej podłodze chodziły świny. Tylko takim sposobem można było uratować tych panów przed śmiercią. Pamiętam, że gdy tylko psy zaszczekały, to każdy z nas myślał, że [nadchodzą] Niemcy. Zawsze miałem przypomniane przez mamę i dziadka, że gdyby Niemcy znaleźli Żydów, którzy są ukryci u nas, to mów, że nie jesteś z tego domu – może ty się uratujesz przed śmiercią. Te słowa miałem tłumaczone kilka razy dziennie. Było wiadomo, że gdyby Niemcy znaleźli tych panów, wybiliby całą rodzinę.

Po pewnym czasie jeden z tych panów ciężko zachorował, tylko nie pamiętam który. Pamiętam, że była zima i ja razem z dziadkiem poszedłem do lasu po mrowisko. Dziadek mój zrobił dziurę w mrowisku, ale ta dziura była mała, tak że dziadek nie mógł wsadzić w tę dziurę ręki. Wówczas rozebrał mnie z palta i ja ręką brałem to mrowisko i sypałem do worka. Gdy już tego mrowiska miało wystarczyć, dziadek przywiązał mi ten worek z mrowiskiem do sanek i ja to mrowisko przywiozłem do domu. Dziadek sam został w lesie i po pewnym czasie przyszedł sam. Mama moja uszyła 3 woreczki, które były potrzebne do nasypiania mrowiska. Dziadek wziął te woreczki i poszedł do tego domku, w którym byli ukryci dwaj panowie, a mi po pewnej chwili kazał przywieźć mrowisko.

Gdy je przywiozłem, wziął i nasypał w sagan, zaparzył i gorące to mrowisko pomogłem nasypać w te woreczki, które były uszyte i tymi woreczkami z tym mrowiskiem obłożył tego chorego pana.

Posiłki, które gotowała moja mama, ja dowoziłem na saneczkach, bo dom, w którym były gotowane posiłki, był odległy od kryjówki o jakieś 100 metrów. Pamiętam, [że] jak dowoziłem te posiłki, to czasem mi się i rozlało, to byłem skrzyzczany przez dziadka i mamę, że nie uważam. A nie można było nieść w ręku, bo to byłoby podejrzane, tylko ja musiałem wozić [jedzenie] na saneczkach. Pamiętam, jak moja mama robiła dla tych panów picie z sokiem malinowym, żeby nie kasłali.

Po upływie jakiegoś czasu dziadek załatwił tym panom paszporty³. Obaj panowie po otrzymaniu paszportów opuścili kryjówkę. O ile jeszcze żyją ci panowie, chciałbym się z nimi spotkać, bo naprawdę nie da się wszystkiego opisać tak, jak było w rzeczywistości.

Czesław Krajewski^d

Źródło: AIPN, 392/302, k. 1–2, oryginał, rkps.

^a *Woryginale*: do badań.

^b *Pominięto dane adresowe*.

^c *W całym dokumencie imię w formie*: Siulim.

^d *Podpis nieczytelny*.

¹ Brak danych biograficznych autora relacji, zawartej w liście przesłanym przez niego do GKBZHWP. Chociaż na liście znajduje się adnotacja polecająca przesłuchanie Czesława Krajewskiego jako świadka, prawdopodobnie nigdy do tego nie doszło.

² Michałki – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Wysokie Mazowieckie, komisariatu łomżyńskiego, obecnie w gm. i pow. Wysokie Mazowieckie.

³ Mowa o dokumentach tożsamości.

1971 kwiecień 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Janiny Sokólskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Motelowi Bajkowskiemu, Abramowi Siodrańskiemu, Szymonowi Brzezińskiemu, Wolfowi Słodownikowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Mierestkach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej, w latach 1941–1944, zamieszkiwałam na kolonii [we wsi] Mierestki², ówczesny pow. Białystok. Kolonia Mierestki, na której zamieszkiwałam, podlegała pod posterunek żandarmerii w Knyszynie, pow. białostocki. W chwili obecnej nazwisk żandarmów z tego posterunku nie pamiętam, nie jestem w stanie określić ich rysopisów, ponieważ także nie pamiętam.

Pamiętam, że jesienią 1942 r. Niemcy wywozili Żydów zamieszkałych w Knyszynie i okolicach. W czasie transportu dużo Żydów zostało zabitych, oraz część uciekła. Ci, którym udało się zbiec, ukrywali się na polach bądź w lasach. Jak wyżej podałam, zamieszkiwałam na kolonii [we wsi] Mierestki. Moje zabudowania były położone w lesie. Po upływie około miesiąca czasu od likwidacji Żydów w Knyszynie do mnie do mieszkania w godzinach popołudniowych przyszła rodzina Żyda o nazwisku Drzewko. Przyszło ich czworo^a. Rodzina ta składała się z dwojga dzieci – syna [i] córki – i żony Żyda Drzewko. Gdy przeszli do mnie do mieszkania, Żyd Drzewko powiedział, że pójdzie znaleźć jakąś kryjówkę. Ja tym, co zostali, dałam jeść. Po upływie ok. pół godziny czasu Drzewko wrócił i powiedział, że tego, który miał ich ukryć, nie ma w domu. Po chwili w pobliżu moich zabudowań usłyszałam krzyki i [zobaczyłam] światła. Wysłałam na podwórko i zorientowałam [się], że w pobliżu moich zabudowań są Niemcy. Wróciłam do mieszkania i razem ze wszystkimi Żydami wysłałam do lasu. Ukrywaliśmy się w krzakach. Gdy byliśmy w lesie, zobaczyliśmy, że od zabudowań sąsiada Wysockiego jadą furmankami Niemcy. Na furmankach byli Żydzi. Furmanki te pojechały w kierunku Knyszyna. Po ich odjeździe wróciliśmy do mnie do mieszkania. Byli u mnie jeszcze przez 2 dni. Po tym czasie odeszli.

Potem^b do mnie do mieszkania przychodzili Żydzi. Dawałam im jedzenie, prałam [bieliznę] i mówiłam, kiedy ma być obława na Żydów. Ukrywali się w lesie, w krzakach. Jedzenie nosiłam im również do lasu. Z tych, którzy do mnie przychodzili, nie słyszałam, aby który został zabity. Do mnie przychodzili zawsze wieczorem. Gdzie Ci wszyscy Żydzi obecnie mieszkają, tego nie wiem. Wiem tylko, że: Motel^c Bajkowski zamieszkuje obecnie w Belgii [...]^d, Abram Siodrański zamieszkuje w Izraelu (bliższego adresu nie znam), [Szymon] Datner³ zamieszkuje w Warszawie (bliższego adresu nie znam), Szymon Brzeziński

zamieszkuje w Meksyku pod adresem [...] ^d, Wolf Słodownik zamieszkuje [...] ^d [w] USA, Szmul Surski zamieszkuje [w] Izrael[u] [...] ^d.

W kryjówkach tych przetrwali do wyzwolenia. Po wyzwoleniu początkowo zamieszkiwali w Polsce, a później wyjechali z Polski. Bliższych ich losów i warunków, w jakich przechowywali się, nie znam. Jak podałam, ja dawałam im wyżywienie i prałam bieliznę, a przechowywali się w lesie w kryjówkach. [...] ^e.

Przesłuchałem: ^f

Świadek po doczytaniu podpisuje: ^g

Źródło: AIPN, 392/1320, k. 4–6, oryginał, mps.

^a W oryginale: czterech.

^b W oryginale: Po tym.

^c W oryginale: Motuł.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Pominięto informację o sprostowaniach w protokole.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

^g Poniżej czytelny podpis.

¹ Janina Sokólska – c. Wincentego i Marianny, ur. 15 IV 1908 r. w Grądach. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Reszka, sędzia Sądu Powiatowego w Białymstoku.

² Mierestki (potocznie często jako Mirestki) – wieś, podczas okupacji w obwodzie Knyszyn, komisarjat białostocki, obecnie w gm. Knyszyn, pow. moniecki.

³ Szymon Datner – ur. 2 II 1902 r. w Krakowie, zm. 8 XII 1989 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień doktorski. W międzyczasie zdobył uprawnienia nauczyciela muzyki i wychowania fizycznego i od 1927 r. pracował w szkołach żydowskich na terenie całego kraju. Podczas okupacji przebywał w Białymstoku, gdzie brał udział w konspiracji stworzonej w getcie. Od 1943 r. był partyzantem w oddziale żydowskim, a następnie sowieckim. W okresie powojennym uzyskał habilitację i pracował m.in. w ŻIH (w latach 1969–1970 był jego dyrektorem) oraz w GKBZHWP. Jako historyk koncentrował zainteresowania na badaniu zbrodni niemieckich popełnionych w Polsce. Zob. <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2430-datner-szymon> [dostęp 10 XII 2021 r.].

Ok. 1984 marzec 19, Wołomin. Relacja Reginy Kościuk na temat pomocy udzielanej przez jej ojca Ludwika Maćkowiaka osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Miłkowicach-Paszkach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

Mój ojciec Ludwik Maćkowiak zam[ieszkiwał] w Miłkowicach-Paszkach², gm. Drohiczyn nad Bugiem, [obecnie] pow. Siemiatycze. Otóż mój ojciec przetrzymywał w czasie okupacji dwóch młodych Żydów i jedną młodą Żydówkę w oborze, na strychu w słomie, przez okres około dwóch lat. Ukrywał ich przed obławą hitlerowską, gdy napadali na wieś i robili rewizję. Dobrzy sąsiedzi zaawiadamyli nas, że jest obława, więc ojciec szybko ich sprowadzał do schronu. Schron był wykopany w oborze, u krowy pod żłobem. Ja pamiętam, jak moja matka lub starsza z siostr nosiła im jeść. Garnek z zupą wstawiała do wiadra świńskiego, [że] niby niesie żarcie świniom. Tam ich żywiliśmy.

Po wojnie wyjechali do USA. Stamtąd napisali ze dwa listy i na tym się skończyło. Jedno nazwisko pamiętam tego, co pisał listy – był to Harry Schabat, Brooklyn³, ulicy dobrze nie pamiętam, ale chyba Besford⁴. Dokładniejszej informacji może udzielić mój ojciec.

Jeszcze sobie przypomniałam, że w naszej stodole ukrywał się jeden Żyd, ale to już bez naszej wiedzy. Oderwał z tyłu stodoły deskę i na dzień tam wchodził do słomy, a na noc wychodził i szukał po wsi pożywienia. Aż pewnego razu ojciec go odkrył i zostawił go, [ale] po jakimś czasie on się wyniósł.

Stara Żydówka ukrywała się w starym wiatraku za wsią. Na wieczór przychodziła do wsi z dzbanem i prosiła o pożywienie dla swoich dwóch córek. Nie raz przyprowadzała je także do nas, ażeby się rozgrzały. Pamiętam, [że] była zima. Wkrótce Niemcy ją zabili wraz z córkami. Był to widok okropny.

R[egina] Kościuk

Źródło: AIPN, 392/20, k. 4–4v, oryginał, rkps.

¹ Brak bliższych danych na temat autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKB-ZHWP. Z nieznanymi przyczyn nie została przesłuchana jako świadek. Chociaż podjęto próbę przesłuchania jako świadka jej ojca, doszło do nieporozumienia, gdyż pracownicy OKBZH w Białymstoku przesłuchali – oczywiście nie uzyskując żadnych informacji w sprawie – mężczyznę o nazwisku Ludwik Maćkowiak, mieszkającego jednak we wsi Miłkowice-Maćki, a nie we wsi Miłkowice-Paszki.

² Miłkowice-Paszki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

³ Brooklyn – jeden z okręgów aglomeracji Nowy Jork.

⁴ Właśc. Bedford-Stuyvesant – dzielnica Brooklynu.

1988 marzec 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Wandy Płońskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Władysławę i Wojciecha Moniuszko i innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej o nazwisku Mularz i jego koledze w Moniuszeczka, obwód Mońki, komisariat białostocki¹

Moi rodzice obecnie nie żyją. W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkałam wraz z nimi² we wsi Moniuszeczki³. Przypominam sobie, że pewnej zimy (daty nie pamiętam), napotkałam w pobliskim lesie chłopca żydowskiego w wieku 11 lat. Miał na imię Jankiel, [a] nazwiska nie powiedział. Bał się on przyjść do wsi, prosił o żywność. Przynosiłam mu różne artykuły żywnościowe przez dłuższy czas. Przyniosłam mu też siana, aby mógł zrobić sobie poślanie do spania. Uskarżał się on na odmrożone nogi. Mówił, że uciekł, gdy Niemcy wywozili Żydów z Trzciannego. Było to jesienią. Niestety, po jakimś czasie zabrali go z tego lasu żandarmi niemieccy z posterunku w Mońkach. Powieźli go do Moniek i co się z nim stało, nie wiem. Chyba go zamordowali.

Nieco później przyszedli do nas dwaj Żydzi z Knyszyna. Jeden nazywał się Mularz⁴. Nie wiem, jak miał na imię. Drugi był „zięciem Jankiela”. Tak go nazywano, lecz nic więcej na jego temat nie wiem. Mularz miał ok. 38 lat, „zięć Jankiela” liczył ok. 25 lat. Mój ojciec zrobił im kryjówkę w stodole. Była ona wykonana w ten sposób, że w sąsięku sporządził z gałęzi jakby daszek, a z góry była wykonana ze słomy warstwa maskująca. Z zewnątrz wyglądało to po prostu na stertę słomy, a wewnątrz było pomieszczenie dla dwóch osób. Ja im nosiłam tam pożywienie, gdyż ojciec jako dorosły nie chciał się schylać. Do kryjówki wchodziło się bowiem w pozycji mocno zgiętej, najlepiej na kolanach. Wynosiłam także odchody.

Żydzi przebywający w kryjówce rozmawiali nieraz głośno ze sobą. Rozpaczali po utraconych rodzinach. Na zewnątrz stodoły słychać było ich głosy. Ojciec nieraz ostrzegał ich i chodził koło stodoły, aby sprawdzić, czy nie dochodzą głosy ukrywających się. Kaszlał wtedy, aby ich ostrzec i pisał im kartki upominające. Ja im to też nosiłam. Mieli oni latarkę elektryczną, aby czasem sobie poświecić. Po jakimś czasie Żydzi uzgodnili z moim ojcem, że jeden z nich odejdzie do naszego nieżyjącego już stryja Witolda Moniuszko i jego żony Jadwigi Moniuszko. Odszedł „zięć Jankiela”, ale nie jestem pewna, czy tam był, bo nie słyszałam o tym. W każdym razie od nas wyszedł w mglistą, ciemną noc. Powodem odejścia było to, że ciągle rozmawiał i ojciec mój bał się wykrycia kryjówki przez żandarmów. Mularz był u nas do końca okupacji. Bardzo dziękował, gdy odchodził i obiecywał, że będzie nas często odwiedzał. Kiedy jednak odszedł, to więcej nie pojawił się i nie pisał. Nie znam jego bliższych danych personalnych ani też [nie wiem], gdzie mieszka.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałam:
Wanda Płońska^b

Źródło: AIPN, 392/833, k. 11–11v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Wanda Płońska z d. Moniuszko – c. Wojciecha i Władysławy, ur. 24 III 1924 r. w Moniuszeczkach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² W gospodarstwie mieszkała także starsza siostra zeznającej Feliksa Moniuszko (później: Jabłońska).

³ Moniuszeczki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Mońki, pow. moniecki.

⁴ Mężczyzna o nazwisku Mularz znał wcześniej Moniuszków, gdyż był mężem krawcowej z Knyszyna, z której usług korzystała niegdyś Władysława Moniuszko (AIPN, 392/833, Protokół przesłuchania świadka Feliksy Jabłońskiej, 30 III 1988 r., k. 6v).

1988 maj 10, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kłopotowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Wacława i Sewerynę Mitkowskich Helenie Bronshtein w Morzu, obwód Grodzisk, komisariat bielski¹

Urodziłam się w 1923 r. we wsi Morze², gm. Grodzisk, gdzie mieszkałam do 1947 r. Zabudowania rodziców znajdowały się na kolonii wsi Morze. Dokładnie sobie nie przypominam, ale było to [w] miesiącu maju lub czerwcu – [w] 1942 r. lub w 1943 r. W godzinach wieczornych do okna mieszkania zastukał mężczyzna narodowości żydowskiej i prosił, aby otworzyć. Żyd ten znał nazwisko mojego ojca i powiedział, że „przyprowadził ranną Żydówkę i co Mitkowski chce, to niech z nią zrobi, może nawet wydać Niemcom”. Ja poznałam tę Żydówkę – była nią Helena Bronshtein³, którą znałam z pobytu jej w getcie w Drohiczyźnie. Helena Bronshtein była ranna w nogę (w okolicy kostki), lecz w którą nogę, tego nie pamiętam. Ja wspólnie z rodzicami opiekowałam się Heleną. Ojciec mój Wacław (obecnie nieżyjący) jeździł furmanką po lekarza Nazarewskiego⁴ do Drohiczyzna i lekarz ten dał niezbędne lekarstwa do wyleczenia.

Helena Bronshtein mieszkała razem z nami w mieszkaniu przez okres dwóch miesięcy i nie była ukrywana w żadnej kryjówce, gdyż miała ona 16 lat i rysy jej twarzy oraz czysta mowa w języku polskim nie wskazywał[y] na to, że jest ona pochodzenia żydowskiego. Ponadto rodzice posiadali psa, który każdorazowo ostrzegał o nadejściu obcych osób i wówczas Helena Bronshtein wychodziła do innego pomieszczenia. Helena Bronshtein mówiła mi, że podczas ucieczki z getta zraniła się wpadając w jakiś dół, lecz jak to było, dokładnie tego nie wiem.

Po wyleczeniu się Helena Bronshtein poszła wraz z Żydami, którzy po nią przyszli, lecz gdzie ukrywała się przez okres okupacji, tego ja nie wiem. Po wyzwoleniu Helena Bronshtein wyjechała do Siemiatycz, gdzie wyszła za mąż za Żyda Shabasa. W późniejszym czasie Helena Shabas wyjechała do Włoch, a następnie do USA. Do 1980 r. utrzymywałam kontakt z Heleną Shabas, a obecnie nie utrzymuję z Heleną kontaktów.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie. Na tym protokół zakończono dn. 30 maja 1988 r. o godz. 18.20 i po odczytaniu podpisano.

Podpis przesłuchującego nieczytelny. Podpis świadka – Kłopotowska J[adwiga].

-
- ¹ Jadwiga Kłopotowska z d. Mitkowska – c. Wacława i Seweryny, ur. 8 III 1923 r. w Morzu. Przesłuchanie przeprowadził starszy sierżant Sławomir Mięsiak, funkcjonariusz posterunku Milicji Obywatelskiej w Drohiczynie.
- ² Morze – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Grodzisk, pow. siemiatycki.
- ³ W edytowanym protokole i towarzyszącej mu korespondencji nazwisko to występuje także w formach Bronsztajn, Bromsztein, Bromszejn,
- ⁴ Pomyłka świadka – Edward Nazarewski, zapamiętany jako dobry i ofiarny lekarz, mieszkał i praktykował w Drohiczynie w latach 1948–1961. Podczas okupacji w miejscowości tej pracował lekarz o nazwisku Pawluk (imię nieznane); zob. Z. Ruczaj, *Z Galicji i innych stron Polski do Podlasia. Droga, którą przeżyli nauczyciele, lekarze, społecznicy po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 roku*, „Drohiczyński Przegląd Naukowy” 2014, nr 6, s. 398–400.

1985 kwiecień 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Henryki Szeszko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Kornelię i Antoniego Szeszko i innych członków rodziny Fejdze Brawerman i jej matce w Mroczkach, obwód Radziłów, komisariat grajewski¹

W Mroczkach² przed wojną był majątek [należący do rodziny] Haraburdów³. Został on rozparcelowany w 1939 r. Po zajęciu naszych terenów przez Niemców został tam utworzony majątek niemiecki, [którego] zarządcą był Niemiec Kanenberg. Mieszkał w tym majątku wraz z żoną i małymi dziećmi. Pewnego razu, jak jechał z moim ojcem furmanką, przechodził drogą Żyd z synkiem dziesięcio-, dwunastoletnim. Wspomniany Niemiec chciał go zastrzelić wraz z tym dzieckiem. Ojciec mój jakimś cudem zdołał go uprosić, aby nie strzelał i puścił Żyda wolno.

W 1942 r.^a, po zbrodniach dokonanych przez Niemców w Trzciannem⁴, przyszły do nas⁵ w końcowych dniach czerwca dwie Żydówki: Brawerman Fejga (lat 22) wraz z matką. Przebywały one u nas przez kilkadziesiąt dni, korzystając z naszej opieki. Niestety, po pewnym czasie przyjechali do nas żandarmi poszukując broni, która pozostała po froncie. Fejga i jej matka miały być przez tych żandarmów rozstrzelane. Ja je zasłaniałam sobą i prosiłam żandarma, aby do nich nie strzelał. Nie wiem, jak ten żandarm się nazywał. Dziwnym zbiegiem okoliczności Żydówki nie zostały rozstrzelane, ale opuściły nasz dom, aby nas nie narażać. Obawiała się, że żandarmi powrócą⁶.

Jak mi wiadomo, Fejga przechowała się przez okres okupacji. Wydaje mi się, że była ona na kolonii w Kuleszach. Zajmowała się krawiectwem. Matkę Niemcy złapali i wywieźli do Bogusz⁷, gdzie zginęła⁸.

W późniejszym czasie zdarzały się wypadki, że partyzanci polscy prosili ojca o przewiezienie do celu ich podróży. Zresztą nie wiadomo, czy byli to partyzanci. W czasie odwrotu wojsk hitlerowskich niektóre budynki uległy spaleni, mienie zrabowano, jeżeli wcześniej mieszkańcy [go] nie ukryli.

Przesłuchał
W[aldemar] Monkiewicz^b

Odczytałam
Henryka Szeszko^c

Źródło: AIPN, 392/779, k. 6–7, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1941 r. (pomyłka świadka).

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

- ¹ Henryka Szeszko – c. Antoniego i Kornelii, ur. 5 II 1922 r. w Mroczkach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.
- ² Mrocзки – wieś, podczas okupacji w obwodzie Radziłów, komisariat grajewski, obecnie w gm. Przytuły, pow. łomżyński.
- ³ Wieloletnim właścicielem majątku Mrocзки był Henryk Harabuda. Po jego śmierci w 1911 r. właścicielami majątku stali się (w równych częściach) wdowa Konstancja Harabuda i dziesięcioro dzieci – pięć córek i pięciu synów; zob. J. Maroszek, A. Studniarek, *Podlaska wieś Mrocзки. Szkic historyczny*, Trzcianne b.r.w., s. 53 i in.
- ⁴ Mowa o wysiedleniu Żydów do tzw. obozu przejściowego w Boguszach.
- ⁵ Rodzinę Szeszków tworzyli Kornelia i Antoni oraz ich dzieci: Władysław, Henryka, Józefa, Aniela (później Pełszyńska), Teresa (później Dziekońska) i Tekla (później Tekień).
- ⁶ Fakt przekonania przez Henrykę Szeszko żandarma, by nie rozstrzeliwał kobiet i puścił je wolno, potwierdził m.in. brat zeznającej Władysław Szeszko. Dodawał, że obie kobiety ukrywały się w niewykończonym pomieszczeniu w domu rodziny. Ponieważ starały się przestrzegać zasad koczerności, jadały osobno (AIPN, 392/779, Protokół przesłuchania świadka Władysława Szeszko, 26 XI 1987 r., k. 8v).
- ⁷ Bogusze – wieś, podczas okupacji (jako Bohusze) w gm. i komisariacie Sokółka, obecnie w gm. Sokółka, pow. sokólski.
- ⁸ Fejga Brawerman powróciła do gospodarstwa Szeszków po przejściu frontu i mieszkała z nimi przez pewien czas. Aniela Pełszyńska opowiadała po latach: „Przyczyniła się też do ochrony naszej rodziny po wojnie” (AIPN, 392/779, Protokół przesłuchania świadka Anieli Pełszyńskiej, 27 XI 1987 r., k. 9v).

1987 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Klepadło na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Józefa Klepadło i brata Mieczysława Klepadło w związku z pomocą udzielaną przez nich i innych członków rodziny mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Nowej Wsi, obwód Mońki, komisariat białostocki¹

Przez całe życie zamieszkuję we wsi, która nosi nazwę Nowa Wieś. Nasze gospodarstwo posiada powierzchnię 7 ha ziemi ornej. W okresie okupacji hitlerowskiej prowadził je mój ojciec Józef Klepadło. Miał on wówczas ok. 60 lat. Miał bardzo dobry charakter, jego religijność była powszechnie znana.

Kiedy Niemcy przystąpili do zagłady ludności żydowskiej, przyszli do nas dwaj Żydzi. Pochodzili oni z Trzciannego. Jeden z nich miał ok. 60 lat, drugi był jego synem, liczył ok. 20 lat. Błagali oni ojca, aby ich przechował. Ponieważ ojciec znał tych Żydów z okresu międzywojennego, postanowił podjąć się tej niebezpiecznej misji. Za przechowywanie Żydów groziła bowiem śmierć. Wraz z żoną, a moją matką, ze mną, moim bratem Mieczysławem i siostrą Zofią ojciec przystąpił do przygotowania Żydom kryjówki. Wykonaliśmy ją w stodole w ten sposób, że w sąsiedztwie wykopaliliśmy pomieszczenie przypominające piwnicę. Posiadało ono otwór pozwalający na wychodzenie i wchodzenie, lecz przykryty słomą tak, że nie było go widać. Żydzi przebywali tam przez cały dzień, a wieczorem wychodzili na świeże powietrze, czyli na podwórko^a. Żywność ukrywającym się Żydom dostarczali do wspomnianej piwnicy wszyscy domownicy.

Według moich przypuszczeń ktoś zauważył Żydów na naszym podwórku. Pamiętam, że Żydzi przybyli do nas latem 1943 r. i przechowywali się do grudnia 1943 r. Wówczas to żandarmeria niemiecka z Moniek otoczyła niespodziewanie nasze zabudowania – było to nad ranem ok. godzinny 3.00 – po czym przystąpiono do rewizji². Kryjówka została odnaleziona. Wówczas żandarmi zabrali nie tylko Żydów, lecz także mojego ojca i starszego brata Mieczysława. Brat liczył ok. 30 lat, był kawalerem. Żandarmów było kilkunastu, nie wiem, kto nimi dowodził. Nazwisk tych żandarmów nie znałem. Przyjechali do nas kilkoma furmankami. Widziałem, jak ojca i brata żandarmi zabrali na jedną z tych furmanek wraz z Żydami i powieźli w kierunku Moniek. Po odjeździe żandarmów postanowiliśmy ukrywać się. Matka, siostra i ja przebywaliśmy u obcych ludzi, u dalszych krewnych. Ja byłem w Szpakowie³ u ojca siostry Marii Olechno. Na temat śmierci zabranych Żydów oraz ojca i brata dowiedziałem się za pośrednictwem nieznanym mi osób, że tego samego dnia zostali rozstrzelani w lesie koło Moniek⁴. Zwłok jednak nie odnaleźliśmy, gdyż rozpoczęliśmy poszukiwania dopiero po przejściu frontu. W którym miejscu

zakopano ich zwłoki, nie wiem. Jak nazywali się żandarmi, którzy dopuścili się tej zbrodni, nie jest mi wiadome.

Moim sąsiadem był Konstanty Malinowski. Był on woźnicą Amtskomisarza z Moniek i został przez niego zastrzelony.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Antoni Klepadło^c

Źródło: AIPN, 392/790, k. 6–7, oryginał, mps.

^a W oryginale: podwórek.

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Antoni Klepadło – s. Józefa i Bronisławy, ur. 2 I 1926 r. w Nowej Wsi. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Wydarzenia te miały miejsce 23 XII 1943 r.; zob. M. Dzienis-Todorczyk, *Klepadło Józef, Klepadło Mieczysław*, [w:] *Represje za pomoc...*, s. 183.

³ Szpakowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jaświły, pow. moniecki.

⁴ Informacja ta jest nieścisła – w lesie koło Moniek Niemcy rozstrzelali schwytanych Żydów, natomiast Józefa i Mieczysława Klepadło osadzono w więzieniu w Białymstoku i tam rozstrzelano ich 11 I 1944 r.; zob. M. Dzienis-Todorczyk, *Klepadło Józef...*, s. 183.

1992 lipiec, 27. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kakareko na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Zofię i Feliksa Laskowskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Nowinach-Zdrojach, obwód Knyszyn, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwała[m] we wsi Nowiny-Zdroje². Byłam jeszcze panną. W 1946 r. wyszłam za mąż. U rodziców było nas pięcioro. Najstarszy był Aleksander Laskowski. W wieku 19 lat zginął on w lesie koło naszej wsi. Nie wiem, kto go zabił. Było to 15 sierpnia 1944 r. Teren był już opanowany przez Sowieców. Matka moja prosiła nawet żołnierzy sowieckich, aby pomogli odszukać zwłoki. Myśleliśmy nawet, że Sowieci zabrali brata do pomocy na zapleczu frontu. Znalezione [jego] zwłoki w odległości 2 km od domu. Miał ranę postrzałową na plecach, od której poniósł śmierć. Żyje w Nowinach-Zdrojach [mój] brat Zenon Laskowski. Jest młodsza o rok siostra Wanda Czarniecka, zam[ieszkała] Czarna Białostocka [...]a. Najmłodszy brat Edmund zam[ieszkuje] Białystok, Białostoczek – adresu nie znam.

Na Wszystkich Świętych w 1942 r. byłam u swojej ciotki Aliny Gieniusz, która zamieszkiwała wówczas w Knyszynie przy ul. Tykocińskiej (numeru nie pamiętam). Wczesnym rankiem, kiedy jeszcze była szarówka, hitlerowska żandarmeria przy pomocy innych oddziałów przystąpiła do wysiedlania ludności żydowskiej. Żandarmi wiedzieli, w jakich domach zamieszkiwali Żydzi i wypędzali wszystkich: mężczyzn, kobiety i dzieci. Polecali im siadać na furmanki, wyznaczone wcześniej u okolicznych rolników. Sąsiadami ciotki byli Żydzi, mieszkali nawet w tym samym domu. Słyszałam strzały. To żandarmi niemieccy mordowali Żydów, Żydówki i ich dzieci, jeżeli nie wychodzili oni z domów na polecenie Niemców. Bili ich także kolbami karabinów. Słychać było strzały i jęki bitych Żydów³.

W czasie wysiedlenia sporo Żydów uciekło. Między innymi uciekła także nieznaną mi kobieta z dzieckiem na ręku. Wraz z innymi uciekinierami ukrywała się ona w lesie w pobliżu naszej wsi. Przychodziła ona do mnie, gdy dołam krowę w lesie. Prosiła o mleko i żywność. Żydzi prosili także o odzież. Żydzi mieli ziemianki w lesie, w których ukrywali się. Wychodzili na ścieżki leśne po 2–3 osoby, aby przechodzących rolników prosić o wsparcie. Ojciec mój, obecnie nieżyjący, nie odmawiał Żydom pomocy i tak samo postępowała moja matka. Na przykład po upieczeniu chleba niosłam bochenek do lasu na umówione wcześniej miejsce, gdzie dawałam go Żydom. Nie wiem, jak ci Żydzi nazywali się i czy przeżyli wojnę. Zawsze obiecywali, że jak przeżyją, to nas wynagrodzą. Nie wiem, czy przeżyli. Jeden z Żydów był w starszym wieku, chorował, [więc] ojciec pozwalał mu spać w naszej stodole. Zanieśliśmy tam różne łachmany,

aby mógł przykryć się. Nosiłam tam mu gorące posiłki. Podobnie też czynili moi bracia i siostry. Nie udzielali pomocy Wanda i Edmund, a także najstarszy [brat], ten co zginął. Tak trwało od 1942 r. do 1944 r. Czasami Żydzi przychodzili do nas w nocy pod okna, w umówiony sposób dawali sygnał (np. „miauczeli”) i wtedy dawaliśmy im żywność. [...]”^b.

Przesłuchałem
W[aldemar] Monkiewicz^c

Odczytałam
Kakareko Genowefa

Źródło: AIPN, 392/1160, k. 7–8, oryginał, rkps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto dalszą część protokołu, dotyczącą wydarzeń powojennych, w wyniku których poniósł śmierć ojciec świadka.

^c Obok pieczęć.

¹ Genowefa Kakareko z d. Laskowska – c. Feliksa i Zofii, ur. 12 V 1928 r. w Nowinach-Zdrojach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Nowiny-Zdroje – wieś, podczas okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Knyszyn, pow. moniecki.

³ Omawiane wydarzenia miały miejsce 2 XI 1942 r.

1988 sierpień 2, Kuźnica Białostocka. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Rudzia na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Annę i Jana Rudziów oraz innych członków rodziny Stanisławowi Sadokierskiemu w Nowodziele, obwód Kuźnica, komisariat sokólski¹

W 1939 r., po wybuchu II wojny światowej, Sadokierski Stanisław [jak] i wiele innych osób przed frontem niemieckim uciekał z Warszawy na wschód. Pod koniec 1939 r. Sadokierski dotarł do Kuźnicy² [...]a. Dodaję, że mieszkał i pochodził z Warszawy. Brat jego dotychczas żyje w Warszawie (brat Henryk). W Kuźnicy zamieszkał on przy ul. Sokólskiej, lecz domu tego nie ma i nie wiem, kto był jego właścicielem. Otworzył on w Kuźnicy przy ul. Sokólskiej gabinet dentystyczny w domu, w którym obecnie mieszka Rudź Stanisław – emeryt kolejowy. W tym czasie moja siostra Helena utrzymywała ze Stanisławem kontakty towarzyskie, a w 1940 r. zawarli oni związek małżeński.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. Stanisław Sadokierski w dalszym ciągu prowadził gabinet dentystyczny. W listopadzie 1941 r. Niemcy w związku z wywózką Żydów z Kuźnicy wywieźli go do getta w Grodnie. W 1942 r., w lutym, w zimie, moja matka wraz ze swym kuzynem Józefem Januszkiewiczem ze wsi Radziejowice³ – [obecnie] ZSRR, obecnie nieżyjącym, udali się do Grodna w celu zabrania go z getta, zawożąc odpowiednie ubranie. Rodzina moja utrzymywała z nim kontakty w getcie i umówiono się z nim na dany dzień w celu udzielenia pomocy w ucieczce. Wyprawiono go z getta i przywieziono sańmi do Radziejowice – [obecnie] ZSRR. We wsi Radziejowice był on ukrywany przez około jeden miesiąc. W marcu 1942 r. przywieziono go do wsi Nowodziele⁴, do moich rodziców. W budynku, w którym mieszkaliśmy, zrobiliśmy dwie kryjówki. Jedną na strychu pomiędzy sufitem a podłogą, a druga to była ziemianka wykopana pod stajnią, w miejscu, gdzie stał koń. Mieszkaliśmy w bezpośredniej bliskości sołtysa wsi [z] okresu okupacji hitlerowskiej, Michała Kiedy, obecnie żyjącego, osiemdziesięcioletniego. Sołtys Michał Kieda widział go, ponieważ Sadokierski wychodził w nocy. Przez całą okupację ukrywał się on wyłącznie u nas. Dokumentów Sadokierski w okresie okupacji nie posiadał.

W 1944 r., po wyzwoleniu, Sadokierski nawiązał kontakt z oficerami Armii Radzieckiej, a następnie z żoną Heleną udali się do Brześcia⁵. W czasie okupacji, w 1942 r., ze związku Heleny i Stanisława urodziła się córka Teresa, zamieszkała w Warszawie [...]^b, a syn Jakub Sadokierski, ur. [w] 1946 r., mieszka też w Warszawie.

Nie jest mi wiadome, by inne rodziny na terenie wsi Nowodziele ukrywały Żydów. Najwięcej na te tematy może powiedzieć były sołtys Kieda Michał, [bo]

był on w okresie Polski przedwojennej sołtysem, a następnie w czasie okupacji radzieckiej i niemieckiej. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 2 sierpnia 1988 r.^c o godz. 15.30. Protokół odczytałem osobiście, jego treść jest zgodna z moimi zeznaniami, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
st[arszy] k[a]pr[al] Cezary Puszeko

Zeznał:
Zygmunt Rudź^d

Źródło: AIPN, 392/912, k. 3–4, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Pominięto dane adresowe.

^c W oryginale: 1988.08.02.

^d Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Zygmunt Rudź – s. Jana i Anny z d. Wojtkowskiej, ur. 1 VIII 1926 r. w Nowodziele. Przesłuchanie przeprowadził starszy kapral Cezary Puszeko, funkcjonariusz Posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej.

² Kuźnica (obecnie Kuźnica Białostocka) – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie sokólskim, obecnie (jako Kuźnica Białostocka) siedziba gminy w pow. sokólskim.

³ Radziejewice – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Kuźnica, komisariat sokólski, obecnie (jako Radziejewicz) w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Nowodziele – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Kuźnica, komisariat sokólski, obecnie w gm. Kuźnica Białostocka, pow. sokólski. W związku z powojennym przecięciem terenu wsi przez granicę państwową jej druga, historyczna część znajduje się (jako chutor Nawadziele) w rejonie i obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁵ Brześć (niegdyś także Brześć nad Bugiem, Brześć Litewski) – miasto, podczas okupacji siedziba rejonu i komisariatu, obecnie (jako Brest) stolica obwodu na Białorusi.

1986 sierpień 11, Białystok. Protokół przesłuchania świadka ks. Stanisława Fajkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Arjemu Fajwiszysowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Nowych Piekutach, obwód Szepietowo, komisarjat łomżyński¹

W miesiącu listopadzie 1943 r. w Nowych Piekutach zgłosił się do mnie Józef Fajwiszys – chłopiec w wieku 15–16 lat, narodowości żydowskiej, syn profesora [Izraela] Fajwiszysa² z Łodzi, dyrektora chórów synagogałnych w Polsce. Wcześniej nie znałem ani ojca, ani też syna. Byłem wówczas wikariuszem w Parafii Rzymskokatolickiej w [Nowych] Piekutach. Proboszczem wówczas był ks. Roch Modzelewski³. Poza nami więcej księży na parafii nie było. Mieszkałem wtedy w pokoiku wynajętym prywatnie [u] dwóch kobiet w starszym wieku, noszących nazwisko Konopko. Imion ich nie pamiętam. Chłopiec zgłosił się do mnie w godzinach wieczornych. Nadmieniam, że w tej samej miejscowości był posterunek żandarmerii niemieckiej, mieszczący się na plebanii. Proboszcz i ja zostaliśmy usunięci [stamtąd] siłą. Proboszcz zamieszkał na organistównie. Zaznaczam, że chłopiec żydowski zgłosił się do mnie w wyniku skierowania go przez ks. Józefa Perkowskiego – proboszcza w Hodyszewie, który przez krótki okres czasu przechowywał go w znajomej rodzinie. Ponieważ warunki bytowe były tam złe, to podjął decyzję, aby skierować go do mnie, ponieważ była możliwość wyrobienia mu dowodu i zalegalizowania [jego] pobytu. Ja chłopca przyjąłem do swego pokoju [i] dałem mu kozetkę. Dowiedziałem się od niego, iż wraz z rodzicami został on wywieziony z Łodzi do getta w Warszawie. Następnie wieziono go do Trebłinki i w drodze wyskoczył z pociągu i uciekł. Jego rodzice i siostra zostali wywiezieni wcześniej do Trebłinki i tam zamordowani. Chłopiec błakał się przez dłuższy czas, był zawszony, brudny, cierpiał na świerzb. Przebywał u mnie kilka tygodni, aż nauczył się podstawowych rzeczy z zakresu obrzędów religijnych (katolickich) i wyleczył się. Trzeba mu było zapewnić odzież i obuwie. W Szepietowie, za pośrednictwem nieżyjącego już Olędzkiego pełniącego funkcję wójta, uzyskałem dowód osobisty dla chłopca na nazwisko Józefa Kutrzeby. Z tym dowodem chłopca skierowałem do swoich parafian jako krewnego, który nie ma rodziców i wynajmuje się do pracy. Przez pewien czas był u Trzeszczkowskiego na kolonii pomiędzy Tłoczewem⁴ a [Nowymi] Piekutami. Przebywał także u Stanisława Olędzkiego, zamieszkałego w Wierzbowiznie⁵, jako korepetytor jego nieletniego syna. Wspomniany chłopiec żydowski ukończył bowiem przed wojną dwie klasy gimnazjum polskiego w Łodzi.

Nadmieniam, że kiedy żandarmeria zaczęła nazbyt rygorystycznie tropić Żydów, proboszcz [ks.] Modzelewski, który współpracował z ruchem oporu,

podpowiedział – a właściwie ja podpowiedziałem mu, tj. chłopcu żydowskiemu – aby zgłosił się na ochotnika na roboty do III Rzeszy. Przez jakiś czas oczekując na transport, chłopiec przebywał w Szepietowie i zajmował się dziećmi Thomma. Komisarz niemiecki w końcu odwiózł go do Arbeitsamtu w Łomży własnym samochodem, aby w ten sposób przyspieszyć wyjazd do Niemiec. Chłopiec trafił do Insterburga⁶ i pracował w zakładzie samochodowym. Podczas ewakuacji dostał się do Gdańska, następnie do Berlina, a w końcu do Monachium. Tam już po wojnie ukończył gimnazjum i studia filozoficzne. Wyjechał stamtąd do USA i nadal studiował. Zajął się teatrem, a konkretnie reżyserką. Obecnie zamieszkuje w New York [...]a. Byłem u niego dwukrotnie – w 1966 i 1983 r. Posiadam medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, nadany mi w Jerozolimie⁷. Nadmieniam, że chłopiec nadal nosi nazwisko Józef S. Kutrzeba⁸.

U ks. Rocha Modzelewskiego przechowywała się gospodyni Maria Jurczak z Białegostoku – Żydówka, przechrzta⁹. Jej syn nazywa się Jerzy Jurczak i mieszkał w Białymstoku¹⁰ [...]a. Na plebanii w [Nowych] Piekutach jeszcze przed przybyciem tam żandarmów przechowywała się jako służąca Żydówka, lat 17, która nazywała się Kasia. Nie była ona przechrztą. Nie jestem bliżej zorientowany, dokąd udała się ta Kasia, gdyż po pewnym czasie musiała opuścić plebanie i poszukać sobie bezpieczniejszego schronienia. Osobiście odwoziłem także młodego Żyda, który miał odmrożone nogi i zgłosił się do mnie w [Nowych] Piekutach. Nie potrafię powiedzieć, jak się on nazywał i nie wiem, skąd pochodził. Odwoziłem go do Lizy Nowej, gdzie mieszkańcy chcieli mieć nauczyciela tajnego nauczania. Później udał się do lasu, gdzie przebywał w grupie innych Żydów. Podobno zginął.

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz

Odczytałem:
ks. Stanisław Falkowski^b

Źródło: AIPN, 392/735, k. 1–3, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Ks. Stanisław Falkowski – s. Stanisława i Benigny, ur. 19 IV 1916 r. w Filipach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Izrael Fajwiszys – ur. 11 I 1887 r. w Jampolu, zm. w 1943 r. w obozie w Poniatowej. Po ukończeniu konserwatorium muzycznego kierował chórmi synagogałnymi kolejno w Brodach, Tarnowie (założył tutaj towarzystwo śpiewacze „Harmonia”), Krakowie i Lwowie. Od 1922 r. mieszkał w Łodzi, gdzie uczył muzyki w gimnazjach żydowskich i był dyrygentem chóru Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa „Ha-Zomir”. Podczas okupacji przebywał w getcie warszawskim, gdzie założył chór dziecięcy i komponował muzykę. Schwytany przez Niemców w czasie powstania został wywieziony do obozu pracy przymusowej w Poniatowej, gdzie poniósł śmierć; zob. L.T. Błaszczuk, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 2014,

s. 65; <https://sztetl.org.pl/miejscowosci/1/497-lodz/106-biogramy/5112-fajwiszys-izrael> [dostęp 16 XI 2021 r.].

- ³ Ks. Roch Modzelewski – ur. 15 VIII 1883 r. w Modzelach Starych, zm. 8 VII 1961 r. w Tykocinie. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Sejnach pracował jako wikariusz, a następnie proboszcz, w wielu parafiach. W latach 1933–1944 był proboszczem parafii Nowe Piekuty, gdzie m.in. rozpoczął budowę nowego, murowanego kościoła; zob. <http://szkolanowepiekuty.pvi.pl/pliki/pliki-szkola/biografia.pdf> [dostęp 4 XII 2021 r.].
- ⁴ Tłoczewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.
- ⁵ Wierzbowizna – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki.
- ⁶ Instertburg (niegdyś także Wystruć) – miasto, obecnie (jako Czerniachowski) w obwodzie kalinin-gradzkim w Rosji.
- ⁷ YVI nadał ks. Stanisławowi Falkowskiemu ten tytuł 20 X 1977 r.; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 162.
- ⁸ Josphe S. Kutrzeba (wcześniej Arje Fajwiszys) – ur. 11 X 1927 r. w Łodzi, zm. 24 I 2013 r. w Nowym Jorku. Po zakończeniu wojny studiował w Monachium, a w 1950 r. osiedlił się w Stanach Zjednoczonych. Walczył w wojnie koreańskiej, za co otrzymał wiele odznaczeń. Ukończył szkołę teatralną przy Uniwersytecie Yale, a także obronił doktorat na Uniwersytecie Nowojorskim. Powszechne uznanie przyniosła mu reżyseria przedstawień teatralnych, a zwłaszcza opery rockowej *The Lieutenant*, za którą nominowany był m.in. do Nagrody „Tony”. Swe losy opisał w wydanych także w Polsce wspomnieniach. Zob. J.S. Kutrzeba, *Kontrakt. Życie za życie*, Warszawa 2011.
- ⁹ Zob. dokument nr 95 w niniejszym tomie.
- ¹⁰ Zob. dokument nr 96 w niniejszym tomie.

1986 sierpień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Jurczaka na temat pomocy udzielonej jego matce Mariannie Jurczak i Annie Klemenowicz przez ks. Rocha Modzelewskiego w Nowych Piekutach, obwód Szepietowo, komisarjat łomżyński¹

W okresie poprzedzającym II wojnę światową zamieszkiwałem w Białymstoku przy ul. Angielskiej 30. Mój ojciec był robotnikiem (spawaczem) w warsztatach kolejowych w Łapach. Matka była gospodynią domową. Pochodziła ona z rodziny żydowskiej, lecz przyjęła chrzest w piątym roku życia i przebywała przez cały czas aż do śmierci w społeczności katolickiej. Niemniej jednak w okresie okupacji hitlerowskiej ktoś złożył doniesienie, że matka jest Żydówką. Nastąpiła więc „wizyta” SS-mana wraz z niejakim Pióreckim, który przed wojną mieszkał w Białymstoku, a w okresie okupacji podjął pracę u Niemców, chyba w policji. Znał on język niemiecki i miał pałkę policyjną. Chodził w cywilnym ubraniu. Widziałem, jak wraz z Niemcami brał udział w zabrananiu Sałatowskiego z ul. Angielskiej. Co z Sałatowskim się stało, nie jest mi wiadome. Piórecki podobno podczas okupacji został zabity w parku białostockim (las Zwierzyniec). Matka na widok SS-mana uciekła przez okno i od tego czasu aż do wyzwolenia ukrywała się u ks. Rocha Modzelewskiego, który był proboszczem parafii [Nowe] Piekuty. Był to człowiek bardzo porządny, każdego ukrywającego [się] wspomagał niezależnie od tego, czy był to Żyd, czy Rosjanin. Zawsze nakarmił i przekazał ludziom opiekującymi się takimi uciekinierami. Ojciec mój też uciekł i do domu prawie nie przychodził. Za tydzień lub dwa ponownie pojawili się u nas Niemcy. Zabrali dzieci mojej ciotki, która też była przechrztą. Był to chłopiec Arkadiusz Klemenowicz² w wieku 5 lat i dziewczynka – niemowlę w wieku pół roku, imienia chyba Anna. Kiedy Niemcy wychodzili z naszego domu, chłopiec niósł swoją siostrę na rękach do samochodu. Słyszałem, że rozstrzelano ich w Grabówce. Mój wujek Antoni Klemenowicz, z zawodu krawiec, został w tym czasie zabrany do aresztu, następnie do więzienia i w końcu trafił do Stutthofu³. Przeżył okres okupacji, obecnie nie żyje. Ciotka przeżyła przy pomocy wspomnianego księdza. Nazywała się ona Anna Klemenowicz. Druga siostra mojej matki, Zofia Moćko – zamieszkująca obecnie w Danii – również uciekła z matki pomocą i ukrywała się w podobnych warunkach pod opieką księdza. Jej mąż Piotr Moćko został aresztowany i przebywał w Stutthofie wraz z Klemenowiczem. Po wojnie wrócił i zmarł. Syna Zofii Moćko (imienia nie pamiętam) w wieku ok. 2–3 lat, hitlerowcy zabrali i rozstrzelali w Grabówce.

Z pomocą ks. Rocha Modzelewskiego zostałem umieszczony u jednego z rolników w pobliskiej wsi. Później zresztą przebywałem u innego rolnika.

Siostra moja Maria Jurczak, obecnie Bardzińska, zam[ieszkała] Warszawa [...]^a, ukrywała się u Zalewskich w Topczewie. Zalewski Edmund, prawnik z zawodu, zamieszkuje obecnie w Białymstoku, [a] jego żona jest nauczycielką – być może przeszła już na rentę.

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz

Odczytałem:
Jerzy Jurczak^b

Źródło: AIPN, 392/735, k. 7–9, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Jerzy Jurczak – s. Piotra i Marianny, ur. 19 VI 1929 r. w Białymstoku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Zapis nazwiska niepewny. W edytowanym dokumencie występuje ono także w brzmieniu: Klemensowicz, a w korespondencji towarzyszącej sprawie w brzmieniu: Klementowicz.

³ Stutthof – niemiecki obóz koncentracyjny, istniejący w latach 1939–1945 w sąsiedztwie Gdańska, na terenie obecnej miejscowości Sztutowo. Podlegało mu wiele podobozów. Jak szacują historycy, przeszło przez niego ok. 110 tys. więźniów – w znacznej części Żydów (obywateli Polski, Związku Sowieckiego, Węgier i Niemiec), z których ok. 65 tys. straciło tutaj życie; zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof*, Warszawa 1981.

1987 czerwiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Białobokiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Bazylego Białobokiego, Konstantego Łapińskiego oraz inne osoby osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Nowym Trzcianie, obwód Krynki, komisariat sokólski¹

Przez cały czas, w tym również w okresie okupacji hitlerowskiej, zamieszkiwałem i nadal zamieszkuję we wsi Nowe Trzciano², [obecnie] gm. Szudziałowo³.

Przypominam sobie, że pod koniec 1942 r. i na przełomie 1943 r. hitlerowcy likwidowali getta żydowskie i mieszkańców wywozili do obozów zagłady. Latem 1943 r. pasąc krowy w lesie nazywanym „Padirka”⁴ napotkałem grupę siedmiu mężczyzn i jedną kobietę. Byli to Żydzi z białostockiego getta. Nie wiem, jak oni nazywali się. Kobieta liczyła ok. 20 lat, mężczyźni mieli po ok. 30 lat. Wraz ze mną pasł wówczas krowy Konstanty Łapiński, który obecnie już nie żyje. Żydzi ukrywali się w lesie. Spotkałem się z nimi niespodziewanie na drodze leśnej. Żydzi zbliżyli się do nas i najpierw pytali, czy nie zauważyliśmy gdzieś w pobliżu Niemców. Kiedy odpowiedzieliśmy zgodnie z prawdą, że nie zauważyliśmy Niemców, to prosili nas o pożywienie. Mój kolega Łapiński dał im posiadaną butelkę mleka, ja zaś miałem ze sobą chleb i gotowane jajka. Oddaliśmy im, co mieliśmy, gdyż Żydzi byli bardzo wygłodniali. Po kilku dniach sytuacja powtórzyła się – dwóch Żydów z tej samej grupy przyszło prosić nas o żywność. Ja powiedziałem swojemu ojcu o tych spotkaniach z Żydami w lesie. Ojciec mój przed wojną był członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi⁵ i nawet aresztowały go władze sanacyjne. Ojciec dał mi większą ilość chleba i ostrzegł przed gajowym Józefem Wiórkowskim, który z polecenia władz niemieckich miał kontrolować osoby przebywające w lesie i powiadamiać Niemców stacjonujących w Kopnej Górze⁶. Był tam oddział żandarmerii liczący ok. 60 ludzi. Nadleśniczym był tam Drablow, Niemiec, który kontuzjowany na froncie współpracował z żandarmerią. W późniejszym czasie partyzanci go rozstrzelali. Słyszałem, że po jego śmierci hitlerowcy zemścili się na mieszkańcach wsi Łaźnie⁷, Podsokołda⁸, Surażkowo⁹, rozstrzelując kilkadziesiąt osób.

Dostarczanie przez nas żywności ukrywającym się Żydom trwało przez kilka tygodni, lecz w końcu ojciec mój doszedł do przekonania, że ja i mój kolega nie jesteśmy w stanie dostarczyć tyle, ile im było potrzeba. Wskazałem więc – na polecenie ojca – Żydom najbardziej bezpieczne przejście do wsi i on sami nocą przychodzili po żywność. Oczywiście nie wszyscy, lecz po kilka osób. Dawał także żywność Żydom brat mojego ojca Ignacy Białoboki, Władysław Wilczyński, a także żony: moja matka, Pelagia – żona Ignacego, córka Ignacego Olga, moi bracia Konstanty i Michał, żona Wilczyńskiego Wiera. Ja i mój kolega Łapiński oddaliśmy nawet Żydom swoje paszporty, które nam wydała gmina

w Krynkach. Później poszliśmy do gminy o wydanie nam nowych, tłumacząc to zagubieniem paszportów.

Stan taki trwał do późnej jesieni 1943 r. Kiedy spadł śnieg, grupa ukrywających się Żydów pozostawiała po sobie ślady. Słyszałem, iż podobno ślady te zauważył gajowy. Niemcy o tym dowiedzieli się i zorganizowali zasadzkę. Ujęli wszystkich Żydów z tej grupy i na miejscu rozstrzelali. Sołtys naszej wsi na polecenie żandarmów wyznaczył kilku mieszkańców do zakopania zwłok zamordowanych Żydów. Zostali wówczas wyznaczeni: ja, Konstanty Białoboki, Aleksander Białoboki, Bronisław Żyńel, Bronisław Lewkowicz. Wykopaliśmy dół i zakopali[śmy] zwłoki. Na zwłokach były rany postrzałowe. Widocznie Żydom Niemcy polecieli położyć się twarzami do ziemi w jednym szeregu, gdyż tak ułożone były zwłoki. Na głowach od tyłu widzieliśmy rany postrzałowe. Ubrania były zdjęte. Rozpoznałem wszystkich zamordowanych Żydów, gdyż znałem ich z widzenia. Byli to ci, których zaopatrywaliśmy w żywność. Naszych paszportów widocznie Niemcy przy tych Żydach nie znaleźli.

Ojciec mój utrzymywał także kontakt z partyzantami. Jeden z nich, jak zapamiętałem, nazywał się Iwan Szumiło i mieszkał we wsi Leniewo¹⁰, obłast¹¹ czelabińska¹².

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Mikołaj Białoboki^b

Źródło: AIPN, 392/785, k. 11–12v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Mikołaj Białoboki – s. Bazylego i Olgi, ur. 14 II 1928 r. w Trzcieńcu Nowym. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Nowe Trzcieńco (niegdyś także jako Trzcieńco Nowe, Trzcieńco) – wieś, podczas okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie w gm. Szudziałowo, pow. sokólski.

³ Szudziałowo – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie siedziba gminy w pow. sokólskim.

⁴ Las ten znajduje się przy drodze łączącej miejscowości Trzcieńco Nowe i Lipowy Most. Zob. <https://zapomniane.org/miejsce/trzcieńco-nowe/> [dostęp 19 XI 2021 r.].

⁵ Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB) – istniejące w latach 1923–1938 skrajnie lewicowe ugrupowanie polityczne, działające na północno-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Jako część Komunistycznej Partii Polski KPZB uznawana była za ugrupowanie antypaństwowe, a tym samym nielegalne.

⁶ Kopna Góra – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.

⁷ Łąźnie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.

- ⁸ Podsokołda – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.
- ⁹ Surązkowo – wieś, w latach okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie w gm. Supraśl, pow. białostocki.
- ¹⁰ Leniewo – nie udało się ustalić przynależności administracyjnej tej miejscowości.
- ¹¹ *Obłast* (ros.) – obwód.
- ¹² Czelabińsk – miasto obwodowe w azjatyckiej części Rosji, na Uralu.

1987 czerwiec 4, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Wilczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Wierę i Włodzimierza Wilczyńskich mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Chaim w Nowym Trzcianie, obwód Krynki, komisariat sokólski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodzicami we wsi Nowe Trzciano. Rodzice moi byli rolnikami, posiadali gospodarstwo rolne o powierzchni 7 ha.

Przypominam sobie, że przy pomocy moich rodziców, obecnie już nieżyjących, przechował się w okresie okupacji hitlerowskiej Żyd nazywany Chaim, pochodzący z Krynek². Po likwidacji getta w Krynkach przyszedł do nas Żyd Chaim (nazwiska jego nie znałem), pochodzący z tego miasteczka. Chaim był zdolnym cieślą. W lesie koło naszej wsi za rzeczką Słoją³ przygotował sobie ziemiankę. Chaim prosił o żywność. Moi rodzice zdecydowali się mu pomagać, chociaż groziło to śmiercią. Nie tylko zresztą rodzice pomagali temu Chaimowi, dając mu żywność, lecz także Włodzimierz Górski z naszej wsi, a [także] Bronisław Supronowicz ze Słójki-Borowszczyzny⁴.

Wiadome mi jest, że mieszkańcy naszej wsi pomagali również innym Żydom, którzy ukrywali się w pobliskich lasach. Chaim przychodził przeważnie późnym wieczorem, pukając do drzwi od strony sadu, przez który przechodził idąc do nas z lasu. Ziemianka Chaima znajdowała się w odległości ok. 500 metrów od naszych zabudowań, [a] las znajdował się ok. 400 metrów od zagrody moich rodziców.

Chaim przeżył wojnę, lecz po wojnie tylko kilkakrotnie nas odwiedził. Mieszkał wówczas w Białymstoku. Raz postawił wódkę Górskiemu. Powiedział, że o nas nie zapomni, lecz gdzieś później wyjechał i nic więcej o nim nie wiemy.

Przesłuchałem:

W[aldemar] Monkiewicz^a

Odczytałem:

Mikołaj Wilczyński^b

Źródło: AIPN, 392/784, s. 17–18, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Mikołaj Wilczyński – s. Włodzimierza i Wiery, ur. 19 VI 1930 r. w Trzcianie Nowym. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Krynki – zob. dokument nr 10 w niniejszym tomie.

³ Słoja – rzeka, dopływ Supraśli.

⁴ Słójka-Borowszczyzna – wieś, podczas okupacji (jako Słójka) w obwodzie Krynki, komisariat sokólski, obecnie w gm. Szudziałowo, pow. moniecki.

1988 maj 17, Obniże. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Siekierko na temat pomocy udzielonej przez niego i jego brata Bronisława Siekierko Kiwie Grudzie, Chai i Mojżeszowi Goldwaserom oraz ich córce w Obniżu, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

Od urodzenia zamieszkuję we wsi Obniże², gm. Drohiczyn. Obecnie jestem w wieku 88 lat. Przed wybuchem II wojny światowej w Obniżu zamieszkiwałem wspólnie z nieżyjącymi rodzicami, trzema braćmi, żoną i dziećmi. Między innymi razem [z nami] mieszkał obecnie nieżyjący mój brat Bronisław Siekierko.

Po napaści Niemiec na Polskę w roku 1939 na terenie Drohiczyna założone było getto dla ludności żydowskiej. Żyda Grudę Kiwę i jego rodzinę znałem jeszcze z czasów przed wybuchem wojny. Dokładnie nie pamiętam, lecz było to w październiku 1942 r. lub 1943 r., podczas likwidacji getta w Drohiczynie³ Kiwa Gruda dokonał ucieczki oraz ucieczki dokonał Mojżesz Goldwaser⁴ i jego żona, która miała na imię Chaja, wraz z córką lat ok. 12, której imienia nie pamiętam.

Po likwidacji getta, a było to porą zimową, w godzinach rannych idąc z lartarką po obrządku zauważyłem, jak jedne drzwi uchyliły się, a później zamknęły. Po wejściu do środka zastałem tam Kiwę Grudę, który prosił mnie o żywność i przetrzymanie go chociaż przez jeden dzień w tym chlewie. Ponieważ ze względu na sąsiadów bałem się go przetrzymywać w chlewie, gdy było jeszcze ciemno, przeprowadziłem go do mieszkania i przetrzymałem przez jeden dzień. Jak przypominam [sobie], to przez cały rok 1943 Gruda Kiwa często przychodził do mnie, którego zaopatrywałem w żywność, żywiąc na miejscu, lub dając żywność, gdy odchodził i często on nocował u mnie w stodole w porze letniej. Od 1943 r. Gruda najprawdopodobniej przeniósł się na inny teren i do końca wojny go nie spotkałem. Grudę spotkałem po wyzwoleniu i kilkakrotnie rozmawiałem z nim na różne tematy i był on w rozmowie wdzięczny za pomoc. Od czasu, gdy z Grudą widziałem się po raz ostatni, minęło już co najmniej 15 lat i żadnej korespondencji z nim nie prowadziłem. Gdzie Gruda jest obecnie i czy żyje, tego nie wiem.

Odnosnie Mojżesza Goldwaser[a] i jego żony Chai zeznaję, że [...]a również po ucieczce z getta w Drohiczynie [...]b Goldwaser z żoną i nieletnią córką przyszli do mnie w miesiącu październiku 1942 r. i przebywali u mnie w stodole stojącej na polu do miesiąca stycznia 1943 r. i przez ten okres porą nocną donosiłem im żywność. Ze względu na chłody zimowe brat – [obecnie] nieżyjący – Bronisław przetransportował ich gdzieś dalej, lecz konkretnie nie wiem gdzie. Jak słyszałem, to rodzina Goldwaserów okupację przeżyła, gdyż po wyzwoleniu przyszli do mnie, dziękując za okazaną pomoc i oświadczyli, że wybierają się do ciotki [na] Kubę. Jak słyszałem od brata, który mieszkał w Siemiatyczach,

to od Goldwaserów otrzymał jeden list z Kuby i paczkę z owocami i słodyczami. Więcej na ten temat nie mogę powiedzieć. To wszystko, co mam do zeznania.

przesłuchał
podpis nieczytelny

protokołował
podpis nieczytelny

zeznał
K[azimierz]
Siekierko^c

Źródło: AIPN, 392/877, k. 7–7v, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Pominięto powtórzenie wyrazów.

^c Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Kazimierz Siekierko – s. Józefa i Marianny, ur. 10 XII 1905 r. w Obniżu. Przesłuchanie przeprowadził starszy sierżant Jan Aleksiejuk, funkcjonariusz Posterunku MO w Drohiczynie.

² Obniże – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

³ Getto w Drohiczynie zostało zlikwidowane przez Niemców 2 XI 1942 r.

⁴ W niektórych fragmentach dokumentu nazwisko w formie Goldwaser.

1987 wrzesień 21, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Filińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Mariannę i Jana Filińskich Josefowi i Ickowi Broide w Oleksinie, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w Oleksinie² wraz z rodzicami i rodzeństwem. Ojciec miał gospodarstwo rolne o powierzchni 26 ha. Na tym gospodarstwie wspólnie pracowaliśmy. Ojciec mój obecnie nie żyje. Matka żyje i mieszka na kolonii [we wsi] Popławy. Matka Marianna nie zmieniła nazwiska. Zamieszkuje wraz z córką Janiną [po mężu] Szmurło. Matka nie jest w stanie chodzić, jest chora obłożnie. Z rodzeństwa jest jeszcze mój brat Aleksander Filiński, zam[ieszkały] Oleksin i siostra Helena [po mężu] Malinowska, [która] zam[ieszkała] Zaminowo³, gm. Grodzisk. Aleksander jest ode mnie młodszy o 11 lat, Janina o 5 lat, a Helena o 2 lata.

Po likwidacji getta w naszych zabudowaniach ukrywał się Broide – Żyd pochodzący z Brańska. Był on naszym znajomym jeszcze w okresie międzywojennym. Kiedy Niemcy zlikwidowali getto w Brańsku, Broide przyszedł do nas. Ukrywał się przez pewien czas, a następnie wstąpił do oddziału partyzanckiego, jaki uformował się w okolicach Brańska⁴. Broide ocalał, obecnie utrzymuje ze mną korespondencję. Załączam kopertę listu, jaki od niego otrzymałem. Listy i koperty otrzymane od niego znajdują się w moim posiadaniu i okażą je na żądanie.

W czasie kiedy u nas przebywał, Broide ukrywał się w piwnicy specjalnie wykopanej pod podłogą pokoiku, mającego połączenie z kuchnią. Otwór prowadzący do kryjówki był zakładany⁵ cegłami. Dwie cegły się wyjmowało i podawało mu żywność. W nocy wychodził przez inne wejście do kryjówki, gdzie szeroka deska zasłaniała wejście. Wszyscy domownicy, w tym także i siostry, zdawali sobie sprawę, że ukrywa się u nas Żyd i nikomu o tym mówić nie wolno. Ja wraz z ojcem przygotowywałem wspomnianą kryjówkę, a matka gotowała posiłki.

Były u nas rewizje przeprowadzane przez żandarmerię niemiecką, lecz na trop kryjówki nie wpadli. Gdyby się dowiedzieli, że przechowujemy Żyda, zamordowaliby jego i nas. Słyszeliśmy, że na kolonii [we wsi] Popławy została zamordowana Jakubowska i przechowywani przez nią Żydzi⁶. Mimo to nie wypędziliśmy Broide[go], ani też nie wydaliśmy go. Chroniliśmy siebie i jego. Szkoda nam go było i dlatego podjęliśmy się przechowywania Żyda. Nie liczyliśmy na żadne korzyści materialne. On miał tylko to, co na sobie. Jego rodziców i siostry Niemcy zabrali i zamordowali. Do nas przychodzili także inni ukrywający się Żydzi po żywność.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Józef Dworakowski^b

Źródło: AIPN, 392/755, k. 16–17, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Antoni Filiński – s. Jana i Marianny, ur. 18 I 1925 r. w Oleksinie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku

² Oleksin – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat bielski, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.

³ Zaminowo – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Dziadkowie, pow. siemiatycki.

⁴ Według Szymona Datnera był to sowiecki oddział partyzancki im. Georgija Żukowa, w którym służyło siedmiu Żydów: Awner Lifszyc, Berek Moncarz (obaj pochodzący z Ciechanowca), Icek i Jasek Broide, Aba, Dawid i Szlomo Olędzcy oraz Lejb Trus (wszyscy pochodzący z Brańska) zob. (zob. S. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 24). Jak jednak pisał Jose (wcześniej: Josef) Broide, który po zakończeniu wojny osiedlił się w Wenezueli, wyostał się on z getta w listopadzie 1942 r., przecho-
dząc przez płot otaczający dzielnicę zamkniętą. W okresie ukrywania się u Marianny i Jana Filiń-
skich nawiązał kontakt z Antonim Kołoszko z Brańska, który ofiarował mu broń. Po pewnym czasie
przyjęto go do sowieckiego zgrupowania partyzanckiego „Rodina” (pol. „Ojczyzna”), w którym
został żołnierzem oddziału dowodzonego przez oficera o pseudonimie „Żukow” (AIPN, 392/755,
Zapiski Jose Broide na liście skierowanym do niego przez prokuratora Waldemara Monkiewicza,
11 II 1987 r., s. 32). Warto dodać, że według niektórych polskich świadków Josef Broide nie ukrywał
się u Filińskich sam, ale wraz ze swym bratem Ickiem Broide.

⁵ W znaczeniu: zakrywany.

⁶ Wątek ten został poruszony także w dokumencie nr 106 w niniejszym tomie.

1987 lipiec 3, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Popławskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Janinę Popławską oraz rodziców Stanisławę i Stanisława Popławskich Minie Waser, Soni Wainstein oraz Fajwelowi i Lejbce Szapirom w Oleksinie, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

Właściwie to od urodzenia, aż do dnia dzisiejszego, zamieszkuję w Oleksinie, na tej samej kolonii. Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. odbywałem służbę w 80. pułku piechoty w Słonimie² i wraz z pułkiem uczestniczyłem w działaniach wojennych. Ostatnie walki stoczyliśmy pod rozkazami gen. [Franciszka] Kleeberga³ pod Kockiem⁴ i Wolą Gułowską⁵. Tam trafiłem do niewoli i byłem w niej do czerwca 1941 r. Nie pamiętam nazwy obozu jenieckiego. Byłem w nim zresztą krótko, gdyż zabrano mnie do pracy u rolnika niemieckiego. W 1941 r. zwolniono mnie na urlop do rodziny. Z tego urlopu nie wróciłem. Przez pewien czas żandarmi przyjeżdżali na rewizje, lecz stale byłem poza domem i mnie nie znaleźli. Takie „wizyty” żandarmi złożyli mi kilkakrotnie, [ale] po pewnym czasie przestali mną interesować się.

W Brańsku zamieszkiwali Żydzi. Kiedy Niemcy zajęli nasze tereny, utworzyli getto. Było ono przeznaczone dla ludności żydowskiej. Jesienią 1942 r. Niemcy zlikwidowali getto, a Żydów wywozili do obozów zagłady. Wtedy część Żydów uciekła i ukrywała się w okolicznych lasach. Do Polaków przychodzili po żywność oraz ukrywali się w zabudowaniach. Do mnie też przyszli. Było ich czworo, nazywano ich Josielami. Josiel miał ok. 40 lat, była jeszcze jego żona i dwie córki w wieku ok. 18 i 19 [lat]. Poprzednio byli oni u nieżyjącego już obecnie Władysława Kisiela, ale on bał się bardzo Niemców i na dłuższy czas nie podjął się ich przechowywać. Wtedy Żydzi przyszli do mnie. Przebywali na ruszcie obory. Wkrótce do naszej wsi przybyli żandarmi niemieccy na oblławę. Byli to żandarmi z posterunku w Brańsku. Tego samego dnia był u mnie teść Franciszek Michalski. Obecnie on już nie żyje. Teść ostrzegł mnie, że Niemcy jeżdżą po wsiach i ja uciekłem ze swoich zabudowań do lasu. Żydzi też usłyszeli krzyk ostrzegawczy mojego teścia i rzucili się do ucieczki. Żandarmi niestety zauważyli uciekających i strzelali. Zabili wszystkich w odległości ok. 500 metrów od moich zabudowań. Ja po ucieczce nie widziałem, co tam się działo, tylko słyszałem strzały. Mnie żandarmi nie gonili, ponieważ udali się w ślad za Żydami. Komu polecili zakopać zwłoki zamordowanych Żydów, nie jest mi wiadome. W lesie „Długie Kąty” znajdowała się mogiła zamordowanych.

Wkrótce przybyli do nas inni Żydzi. Byli to bracia Szapirowie: Fajwel i Lejbko. Wraz z nimi były dwie Żydówki, [ale] nie pamiętam ich nazwisk⁶. Wiedziała o pobycie tych Żydów u nas aptekarka z Brańska, Wońska⁷. Być może skierowała ich ona do nas. Ojciec mój nie potrafił ludziom odmawiać pomocy. Był

gorliwym katolikiem. Niestety, obecnie nie żyje. Wyszukiwaliśmy Żydom różne kryjówki. Najpierw w mieszkaniu, później zbudowaliśmy podwójne ściany w spichlerzu. Dawaliśmy [im] żywność bez żadnej zapłaty. Nasze gospodarstwo posiadało 25 ha. Po oddaniu kontyngentów zostawało nam trochę żywności. Dawaliśmy ją zresztą nie tylko Żydom ukrywającym się u nas, lecz także tym, którzy przychodzili do nas w nocy po żywność, a takich było sporo. Przychodzili po żywność także partyzanci⁸.

Po wojnie Żydzi wyjechali, [ale] przyjeżdżali nawet do nas z zagranicy. Do ojca pisali. Listów tych nie posiadam. Ojciec przez 3 miesiące w 1943 r. przebywał w obozie karnym w Bielsku Podlaskim, być może w związku z przechowywaniem Żydów, gdyż zabrano go po tym opisanym wyżej fakcie zastrzelenia rodziny żydowskiej przebywającej u nas⁹.

W przechowywaniu Szapirów brała także udział moja żona Janina z Michalskich, zamieszkała wraz ze mną, a także bracia Kazimierz i Aleksander, którzy obecnie nie żyją. Przygotowywała posiłki ukrywającym się moja matka, korzystając z pomocy żony. Posiłki przynosiliśmy kolejno Żydom ukrywającym się do ich kryjówek¹⁰.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Stanisław Popławski^b

Źródło: AIPN, 392/733, k. 6–7v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisław Popławski – s. Stanisława i Stanisławy, ur. 13 X 1916 r. w Oleksinie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Słonim – miasto, obecnie siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

³ Franciszek Kleeberg – ur. 1 II 1888 r. w Tarnopolu, zm. 5 IV 1941 r. w Dreźnie. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do armii austrowęgierskiej, w 1908 r. awansował na oficera. Od 1915 r. służył w Legionach Polskich, a następnie w Polskiej Sile Zbrojnej. Od 1919 r. był oficerem Wojska Polskiego. Zajmował liczne stanowiska sztabowe w jego strukturach. Ukończył też studia wojskowe we Francji. W 1928 r. został mianowany gen. brygady. W chwili wybuchu II wojny światowej był dowódcą Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu. Z oddziałów rezerwowych i rozbitych zorganizował Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie”, na czele której stoczył walki z Sowietami, a także zwycięską walkę z Niemcami pod Kockiem i Wolą Gułowską. W związku z brakiem możliwości dalszych działań jego grupa skapitulowała przed Niemcami 6 X 1939 r. Przebywał następnie w niewoli, gdzie zmarł z powodu choroby serca. Pośmiertnie awansowany do stopnia gen. dywizji; zob. Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 91–97.

⁴ Kock – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. lubartowskim.

⁵ Wola Gułowska – wieś, obecnie w gm. Adamów, pow. łukowski.

⁶ Były to Mina Szapiro (później: Waser) i Sonia Wainstein (później: Rubin). W literaturze występuje także – prawdopodobnie błędna – informacja, iż w gospodarstwie Popławskich ukrywali się także rodzice Fajwela i Lejtki Szapirów; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 580.

⁷ Zob. dokument nr 29 w niniejszym tomie.

⁸ Szwagrem Stanisława Popławskiego był Józef Rękawek, który mieszkał wraz z żoną Franciszką i kilkuletnimi synami Antonim i Janem we wsi Czarna Cerkiewka. Według jego powojennego zeznania po osadzeniu Stanisława Popławskiego w obozie karnym, Fajwel, Lejbko i Mina Szapirowie oraz Sonia Wainstein byli przechowywani przez 9 miesięcy przez niego i jego żonę. Opowiadał: „Żydów tych przyjąłem na przechowanie za wstawiennictwem księdza. Jak on się nazywał, obecnie nie pamiętam. [...] Stanisław Popławski (syn Stanisława) był moim szwagrem i jest nim w dalszym ciągu. Początkowo nie wiedziałem, że przechowywał Żydów. Kiedy w Oleksinie żandarmi przeprowadzili kilka obław na ukrywających się Żydów, wymienieni przez mnie Żydzi, a także Popławscy, postanowili ukryć się u mnie. Ja ich przyjąłem i urządziłem kryjówkę w stojącej w oddaleniu od domu mieszkalnego stodole. Była to kryjówka w sąsiedku ze zbożem. Nosilem pożywienie przygotowane im przez moją żonę. Pewnego razu spotkałem się z księdzem u aptekarki Woińskiej. Ksiądz i aptekarka wiedzieli, że Żydzi są u mnie ukryci. Księdzu nawet mówiłem, że Żydzi powinni wrócić z powrotem do Oleksina, ponieważ pewnego razu wyszli z kryjówki, aby umyć się i wyprać bieliznę. Żydzi zauważyli moich sąsiadów, lub innych ludzi z naszej wsi i obawiali się, że sami też zostali zauważeni. Ksiądz w tych warunkach doszedł do przekonania, że Żydom u mnie stało się niebezpiecznie i trzeba ich z powrotem zaprowadzić do Oleksina. Uczyniłem to w nocy. Żydzi podczas pobytu u mnie kontaktowali się z aptekarką Woińską. Chodziło o lekarstwa. Pośredniczyłem w załatwianiu tych leków. Pomagałem także innym Żydom, którzy ukrywali się w pobliżu i przychodzili po żywność. Nazwisk ich nie znałem. Należałem wówczas do Armii Krajowej” (AIPN, 392/781, Protokół przesłuchania świadka Józefa Rękawka, 3 XI 1987 r., k. 14v).

⁹ Karny obóz pracy (*Strafarbeitslager*) w Bielsku Podlaskim istniał w latach 1941–1944. Większość jego więźniów stanowili rolnicy z okolicznych wsi osadzeni w obozie na podstawie decyzji administracyjnych niemieckich organów policyjnych (zazwyczaj na okres 3, 6 lub 12 miesięcy) m.in. za niestawienie się do pracy, prowadzenie nielegalnego handlu, ucieczkę członka rodziny z pracy przymusowej w Niemczech itd. Więźniowie żyli w trudnych warunkach. Wykonywali pracę przymusową i byli celem przemocy i najróżniejszych szykan ze strony strażników; zob. J. Porycki, *Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941–1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (Strafarbeitslager)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, nr 1, s. 91–99.

¹⁰ 20 V 1992 r. YVI nadał Stanisławie, Stanisławowi (ojcu), Stanisławowi (synowi) i Janinie Popławskiemu tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 580–581.

1987 maj 13, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Wasilewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Antoniego Wasilewskiego i szwagierkę Zofię Wasilewską Jerzemu Piekarskiemu w Oliszkach, obwód Mońki, komisarjat białostocki¹

Podczas okupacji mieszkaliśmy z mężem Antonim Wasilewskim oraz dziećmi: synem Alojzym i córkami Genowefą i Wandą, we wsi Oliszki², gm. Goniądz, [obecnie] woj. białostockie. Syn Alojzy, który już nie żyje, miał wówczas 5 lat; córka Genowefa urodziła się w 1942 r., a Wanda w 1944 r. Trzecia córka, Janina, urodziła się już po wojnie, w 1946 r. W Oliszkach mieliśmy własny dom i 2 ha ziemi. Razem z nami mieszkała siostra męża Zofia Wasilewska. Mąż mój i Zofia Wasilewska już nie żyją.

W lipcu lub sierpniu 1943 r. do naszego domu przyszedł nieznajomy mężczyzna i rozmawiał z moim mężem. Po tej rozmowie mąż zwrócił się do mnie i do swej siostry mówiąc, że jest to Żyd, który prosi o udzielenie mu schronienia na jedną noc. Mimo obaw ze względu na grożące konsekwencje za ukrywanie Żydów, zdecydowaliśmy się na udzielenie mu pomocy. Mężczyzna ten nazywał się Jerzy Piekarski; był z zawodu krawcem. Wiem, że urodzony był w 1911 r. Piekarski mówił, że zamieszkiwał z rodziną w Goniądzu³. Z jego wypowiedzi wynikało, że żona, dzieci i teściowa zostali schwytani w łapance, a jemu udało się zbiec. Więcej szczegółów nie pamiętam i nie wiem dokładnie, jakie były dalsze losy członków jego rodziny.

Piekarskiego ukryliśmy na strychu, gdzie rozłożyliśmy słomę i pościel. W następnych dniach, ulegając jego prośbom i litując się nad nim, wyraziliśmy zgodę, aby u nas pozostał. Piekarski nadal ukrywał się na strychu; jedynie wieczorem wychodził na chwilę na podwórze. Dom nasz stał na uboczu, za rzeczką i w pobliżu nie było żadnych domostw.

Piekarski ukrywał się u nas do sierpnia lub września 1944 r., tj. do wkroczenia wojsk radzieckich na te tereny. Przez cały czas jego pobytu w naszym domu żyliśmy w strachu, gdyż mieliśmy świadomość, że za ukrywanie Żydów Niemcy rozstrzeliwali całe rodziny. Obawialiśmy się, bo przez wieś stale przejeżdżali Niemcy i zawsze groziło niebezpieczeństwo, że mogą przeszukać dom. W naszej wsi żandarmeria nie przeprowadzała rewizji i obław. Podczas przejścia frontu Piekarski nadal przebywał na strychu i z domu w ogóle nie wychodził. Przez cały okres pobytu otrzymywał całodzienne wyżywienie i pościel. Udzielana mu pomoc była bezinteresowna. Żadne inne osoby nic udzielały mu pomocy, gdyż nikt nie wiedział, że Piekarski się u nas ukrywa.

Po wyzwoleniu Jerzy Piekarski wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Poczatkowo pisał listy, ok. 3 razy przysłał nam paczki żywnościowe, a od około

dziesięciu lat nie mamy z nim żadnego kontaktu. Z korespondencji wynikało, że Jerzy Piekarski nosi nazwisko Harry Baker. Do protokołu załączam kserokopię dowodu doręczenia paczki z uwidocznionym adresem H[arrego] Bakera.

Jak już wyżej zaznaczyłam, w okresie ukrywania się Jerzego Piekarskiego w naszym domu moje córki Genowefa i Wanda były bardzo małe i zdarzenie znają tylko z moich relacji i nic więcej na ten temat nie wiedzą. Córka Genowefa Chomiak zamieszkuje obecnie w Gdańsku-Oruni⁴ [...]^a, a córka Wanda Panic mieszka w Gdańsku-Oliwie⁵ [...]^a.

Nadmieniam, że w Oliszkach zamieszkiwał [także] Aleksander Wasilewski, który również ukrywał Żyda, ale szczegółów nie znam. Aleksander Wasilewski już nie żyje. Jego córki Halina (obecnego nazwiska nie znam) i Janina Amonowicz zamieszkują w Gdańsku (dokładnych adresów nie pamiętam).

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano [...]^b.

Podpis świadka^c

podpis sędziego^d

Źródło: AIPN, 392/753, k. 2–4, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto fragment dotyczący sprostowania nazwy miejscowości.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Genowefa Wasilewska – c. Pawła i Adeli, ur. 24 II 1922 r. w Dzieżkach-Mońkach. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, członkini OKBZH w Gdańsku.

² Oliszki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Mońki, pow. moniecki.

³ Goniądz – zob. dokument nr 3 w niniejszym tomie.

⁴ Orunia – dzielnica Gdańska.

⁵ Oliwa – dzielnica Gdańska.

1971 kwiecień 20. Giżycko. Protokół przesłuchania świadka Juliana Kaczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Ajzykowi, Cyrli, Barbarze, Werce i Rywce Jeleniom (Jeledom) oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Osipach Lepertowiznie, obwód Kulesze, komisariat łomżyński¹

Od 1910 r. do 1966 r. zamieszkiwałem w Osipach-Lepertowiznie², pow. Wysokie Maz[owieckie]. Utrzymywałem się tam z pracy na gospodarstwie rolnym.

Po likwidacji getta w Wysokiem Maz[owieckiem], prawdopodobnie w miesiącu listopadzie 1942 r.^a i przeniesieniu ludności żydowskiej do getta w Zambrowie, rodzina Jeleniów³ w osobach: Ajzyka^b Jelenia i jego czterech córek [o imionach]: Cyrła, Barbara, Werka i Rywka uciekła z getta i przybyła do mnie z prośbą o ich ukrycie. Żona Ajzyka Jelenia wraz z rodzicami jego zostali straceni w getcie zambrowskim. Jeleniów przechowywałem przez okres lat trzech, tj. do czasu wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Przechowywałem ich w oborze nad krowami, gdzie urządziłem specjalne dla nich pomieszczenie. Zimą przechowywałem w piwnicy ogrzewanej pod domem. Przez cały okres zapewniłem im utrzymanie. O ich przechowywaniu wiedziało tylko parę najbliższych mi osób⁴.

Na początku 1942 r. zgłosiła się do mnie następna partia ludności żydowskiej, w osobach Beniamina Fredmutera, jego żony, Idki Szkło, Dawida Kopytowskiego i jego syna o imieniu Janek. Te osoby zostały zabite tuż przed wyzwoleniem przez bliżej nieokreśloną bandę. Z rodziny Jeleniów córka Cyrła została zabita w czasie działań wojennych, [a] pozostali Jeleniowie po wyzwoleniu wyjechali do Wrocławia, a następnie do Niemiec. W chwili obecnej Rywka Jeleń po (mężu Segal) zamieszkuje w Izraelu, Werka Jeleń ([po] mężu Krieger) zamieszkuje w Australii [...]^c, Barbara Jeleń (po mężu Pianko) zamieszkuje w USA [...]^c. Ajzyk Jeleń zmarł w USA. Zamieszkiwał u swego syna Haskela [...]^c, który po wyzwoleniu przyjechał ze Związku Radzieckiego i następnie wyjechał z całą rodziną do USA. Na okoliczność przechowywania ludności żydowskiej mój syn Stanisław Kaczyński, zam[ieszkały] Tybory-Jeziernia⁵, pow. Wysokie Maz[owieckie] był już przesłuchiwany przez Okręgową Komisję [Badania Zbrodni Hitlerowskich] w Białymstoku.

Nadto Dawid Pianka, obecnie zamieszkały w USA pod tym samym adresem co Barbara Jeleń, był przechowywany przez Jadwigę Kaczyńską z d. Wądołkowską, zamieszkałą obecnie we wsi Osipy-Lepertowizna. Rodzice D[awida] Pianki – Joszel z żoną – byli przechowywani^d przez Saniewskiego we wsi Gołasze-Górki⁶, pow. Wysokie Maz[owieckie]. Saniewski w chwili obecnej nie żyje. Bliższych informacji na ten temat może udzielić jego syn Aleksander, zamieszkały we wsi Gołasze-Górki. Rodzice Pianki obecnie zamieszkują w Izraelu.

Do chwili obecnej utrzymuję kontakt listowny z: Dawidem Pianko, Haskelem Allenem (Jeleniem) i Werką Krieger z d. Jeleń. Żona moja mogłaby [to] potwierdzić, lecz z uwagi na podeszły wiek (74 lata) i schorzenie, nie jest w stanie zeznawać.

Protokół odczytano i podpisano.

Świadek^e

Protokołowała
(W. Bosiak)^f

Przesłuchał
(J. Wierzbicki)^g

Źródło: AIPN, 392/1400, k. 9–10, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1941 r. (pomyłka świadka).

^b W całym dokumencie imię w formie: Ajzig.

^c Pominięto dane adresowe.

^d W oryginale: był przechowywany.

^e Obok czytelny podpis.

^f W centrum nieczytelny podpis.

^g W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Julian Kaczyński – s. Władysława i Pauliny, ur. 26 XI 1896 r. w Kaczynie Starym. Przesłuchanie przeprowadził sędzia J. Wierzbicki, wiceprezes Sądu Powiatowego w Giżycku.

² Osipy-Lepertowizna – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kulesze, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Wysokie Mazowieckie, pow. wysokomazowiecki.

³ W cytowanym dalej oświadczeniu Rywki Segal znajduje się informacja, że jej nazwisko panieńskie brzmiało Jeled, a nie Jeleń.

⁴ Jedna z uratowanych, Rywka Segal z d. Jeled (Jeleń), sporządziła oświadczenie, w którym potwierdziła, że wraz z ojcem i trzema siostrami była ukrywana przez przyjaciela jej ojca Juliana Kaczyńskiego od likwidacji getta w Zambrowie w 1942 r. do zajęcia wsi przez oddziały sowieckie 14 VIII 1944 r. Dodawała: „Moja pozostała przy życiu rodzina i ja nie zapomnimy [tego] p[anu] Kaczyńskiemu – niech Bóg da jemu i Jego rodzinie zdrowie do grobowej deski z tego, co dla nas w najtragiczniejszych chwilach naszego życia zrobił” (AIPN, 392/1400, Kopia oświadczenia Rywki Segal, 19 VII 1971 r., k. 38).

⁵ Tybory-Jeziernia – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kulesze, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Wysokie Mazowieckie, pow. wysokomazowiecki.

⁶ Gołasze-Górki – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Kulesze, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Wysokie Mazowieckie, pow. wysokomazowiecki.

1997 luty 10, Białystok. Relacja Mikołaja Kuryłowicza na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Anastazję i Antoniego Kuryłowiczów Szymonowi Lewinowi w Ostrówkach, obwód Zabłudów, komisariat białostocki¹

Relacja – opowiadanie osoby, która w czasie okupacji niemieckiej niosła pomoc Żydowi (relacja ta jest opisana na miarę zapamiętania dziejów i faktów z tak odległych czasów)

1. Mój ojciec – już nieżyjący od 1986 r. – Antoni Kuryłowicz, s. Józefa, ur. w 1898 w Ostrówkach², gm. Zabłudów³, rolnik z zawodu, właściciel 9 ha ziemi. Zamieszkały do śmierci na kolonii [we wsi] Ostrówki koło Gnieciuk⁴, gm. Zabłudów, woj. Białystok.

2. Moja mama – już nieżyjąca od 1971 r. – Anastazja Kuryłowicz, c. Bazylego, z d. Baranowska, ur. w 1901 r. we wsi Gnieciuki, gm. Zabłudów; mieszkała jak ojciec – razem.

3. Ja (syn) Mikołaj Kuryłowicz, s. Antoniego i Anastazji, ur. 9 lipca 1927 r. we wsi Ostrówki, gm. Zabłudów, woj. Białystok. Do 1948 r. mieszkałem razem z rodzicami (jak mowa wyżej), w 1948 r. zamieszkałem w Białymstoku, od 1951 r. wyjechałem z Białegostoku, a wróciłem w 1956 r.

4. Korzystający z naszej pomocy: Żyd Pan Szymon Lewin, s. Kopela, w roku 1942 miał ok. 28–30 lat. Do dnia wygnania Żydów z własnych domostw w Zabłudowie do Białegostoku mieszkał w Zabłudowie przy ul. Szewskiej numer 2. Od dn. 2 listopada 1942 r., po ucieczce przed wywozem do getta w Białymstoku, ukrywał się i przebywał na kolonii [we wsi] Ostrówki koło Gnieciuk, gm. Zabłudów, aż do wycofania się Niemców z tych terenów w lipcu 1944. Ponieważ jego dom i wiele innych został spalony w czasie działań wojennych, [...]a po ocaleniu i wyzwoleniu nie miał gdzie wracać, dlatego też pozostawał w naszej rodzinie ponownie, dopóki znalazł mieszkanie w Białymstoku przy ul. Kupieckiej nr 2 (jak pamiętam: obecnie ul. Malmeda). Mieszkał on tam aż do wyjazdu [na przełomie] wrzesień/październik 1949 r. do Izraela. Po jego wyjeździe do Izraela, jak przypominam [sobie], w 1950 r. otrzymałem od niego list, lecz od razu nie odpisałem, a po pewnym czasie. W krótkim czasie wyjechałem do szkoły, a w 1951 r. wyjechałem z Białegostoku, przemieszczając się w międzyczasie do kilku miast. List ten i adres gdzieś zaginął. Kolejny list do mnie być może Pan Szymon wysłał do Białegostoku, ale mnie już tam nie było, a w tych latach nikt nie troszczył się o poszukiwanie adresata. Z [powodu] tych i innych spraw (przenosin) oraz kłopotów zaniechałem odnowienia kontaktu. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych [XX w.] zacząłem poszukiwania Pana Szymona Lewina, co po trudach udało mi się, lecz niestety – ku mojemu ubolewaniu Pan

Szymon już nie żył. Wobec czego nawiązałem listowny kontakt z jego rodziną: żoną Złatą Lewin i córką Tową oraz syn[em] Avi[m], zamieszkującymi w Izraelu [...]^b.

Wydarzenia niżej opisane miały miejsce na kolonii [we wsi] Gnieciuki i Ostrówki, gm. Zabłudów, w rodzinie i zabudowaniach [mego] ojca Antoniego Kuryłowicza. Budynki nasze i cała posiadłość położona jest i była wśród lasu, zarośli; brak drogi utwardzonej i mokradła. Moja pomoc wraz z rodzicami dla Pana Szymona Lewina trwała od pierwszego dnia jego ucieczki przed wygnaniem na drogę w Zabłudowie, tj. od dnia – jak zapamiętałem – 2 listopada 1942 r. do ok. kwietnia/maja 1943 r. Moja osobista pomoc w ratowaniu życia Pana Szymona Lewina – jako [chłopca] mającego ponad 14 lat (a byłem już dość dobrze zbudowanym) – i moich rodziców polegała na udzieleniu [mu] istotnej informacji o ewentualnych zamiarach Niemców (co się sprawdziło, a Szymon zbiegł przed wywozem i aresztowaniem), udostępnieniu zabudowań do ukrycia i jego^c zorganizowaniu, [a także] dostarczaniu pożywienia i okrycia, mimo własnych trudności materialnych.

Ojciec mój otrzymał polecenie od sołtysa wsi Nazarkiewicza Józefa (już nie żyje), aby podstawił furmankę konną w dn. 2 listopada 1942 r. w godz[inach] rannych do żandarmerii niemieckiej w Zabłudowie. Takie polecenie otrzymali również okoliczni chłopci. Była to więc sprawa podejrzana: po co Niemcom na raz tyle furmanek? W tym samym dniu po godz[inach] popołudniowych, tj. 1 listopada [19]42 r. jechałem do kuzynów we wsi Gnieciuki. Po drodze spotkałem [mego] znajomego Szymona Lewina idącego drogą, [gdyż] on w tych trudnych czasach, aby przeżyć, zajmował się drobnym handlem obwoźnym po koloniach i wsiach. Po zatrzymaniu się i nawiązaniu rozmowy z nim przypomniało mi się o poleceniu sołtysa, aby podstawić furmankę na jutro do żandarmerii, [wydanym] nie tylko nam, ale także wielu innym gospodarzom^d i o tym zaleceniu opowiedziałem napotkanemu Sz[ymonowi] Lewinowi dodając, że to może być jakaś poważna, planowana akcja Niemców. Pan Sz[ymon] Lewin powiedział, że być może Niemcy organizują wywóz Żydów z Zabłudowa. Po chwili namysłu Szymon podziękował mi powiadając, że to bardzo cenna informacja i pożegnał się ze mną, [a następnie] udał się w swoim kierunku, a ja w swoim.

Na drugi dzień, tj. 2 listopada [19]42 r. Ojciec sam nie pojechał furmanką do Zabłudowa do dyspozycji żandarmerii (bo chyba bał się), a wysłał mnie. Kiedy zajechałem do Zabłudowa, zauważyłem bardzo dużo furmanek i od razu pomyślałem sobie o tym, że przypuszczenia nasze z Szymonem potwierdziły się. Na Rynku Niemcy i ich sługusi, np. Michał Pilecki, rozdzielali furmanki – kogo gdzie podstawić z furą. Po odjechaniu furmanek z Żydami w kierunku Białegostoku pozostałym wozakom oraz i mi kazano podjeżdżać pod domy Żydów wywiezionych i ładować co lepsze sprzęty na wozy. Tą akcją kierowali szucmani^e, a m.in. Michał Pilecki, który to mnie uderzył po głowie kijem. Ja zam[r]oczyłem się od bólu i osiadłem na ziemię, gdzie jeszcze raz [mi] poprawił^e – rzekomo za

opieszałą pracę. Meble i inne dobra pożydowskie woziliśmy przez cały dzień na plac żandarmerii w Zabłudowie.

Kiedy wróciłem do domu, było już ciemno. Wyłożyłem konia z zaprzęgu i wprowadziłem do stodoły na miejsce postoju. W tym momencie usłyszałem przyciszony głos, aż przestraszyłem się stojąc w milczeniu. Ale słyszę ponownie głos, już wyraźniej: „Kola, Kola – tak mnie w domu nazywali – to ja, Szymel, nie bój się” (jego u nas też nazywali Szymel, a nie Szymon). Powiada: „Mnie Niemcy nie wywieźli, ja uciekłem dzięki twojej informacji i uprzedzeniu mnie o przygotowywanej przez Niemców jakiejś akcji”. Prosił mnie, abym ja zawołał Ojca i poszedł i przyszedł z nim do stodoły, bo chcę z nami porozmawiać pilnie. Ja Ojca zawołałem pod pretekstem pomocy wciągnięcia wozu konnego^f do stodoły. Idąc do stodoły [...] powiedziałem mu, że w stodole jest Szymon, który uciekł Niemcom z wywozu do Białegostoku w dniu dzisiejszym. W tym momencie Ojciec zatrzymał się i zapytał: „A może to ty jego przywiozłeś?”. Ja mówię mu, że on był już [...] w stodole, jak ja tam wszedłem. On na to: „No to będą kłopoty”. Spotkanie w stodole Pana Szymona z Ojcem zaczęło się od przeprosin Ojca przez Szymona za to, że bez pytania i zgody pozwolił sobie wejść i pozostać w naszych zabudowaniach. Powiedział: „Jestem w sytuacji bez wyjścia” i prosił o udzielenie schronienia oraz o pomoc w wyżywieniu, gdyż grozi jemu śmierć, jak my jego odrzucimy. Ojciec jemu na to: „Czy ty wiesz, że za przechowywanie ciebie grozi śmierć całej mojej rodzinie, która jest liczna[?]”. Odpowiedział, że zdaje sobie sprawę z grożącego nam niebezpieczeństwa, ale nie ma gdzie pójść. Powiada: „Przecież znamy się od tylu lat i uważam ciebie Antoni za dobrego człowieka i przyjaciela i nie odmawiaj mi schronienia”. Ja powiadam w tym momencie do Ojca: „Tatusiu, Szymon jest w śmiertelnym zagrożeniu i bez wyjścia. Pomóżmy mu, damy sobie radę”.

Ojciec na jego prośbę i moje sugestie odpowiedział [mu]: „Pozostań tu, tj. w stodole, [a] ja z synem Mikołajem i żoną rozważymy tę sprawę”. Po naszej dłuższej rozmowie w ścisłym gronie zdecydowano, że pomimo grożącego całej rodzinie niebezpieczeństwa za udzieloną pomoc i przechowanie, trzeba udzielić pomocy i przechować Pana Szymona Lewina, dopóki będzie to możliwe. Wprost nie sposób było odmówić od dawna dobremu znajomemu i przyjacielowi, kiedy i on nam pomagał w przeszłości, kredytując zakupy w jego sklepie.

Z tych to m.in. pobudek, a więc czysto przyjacielsko-humanitarnych, udzielono schronienia i pomocy materialnej na miarę posiadanych własnych możliwości. Postanowiono w ścisłym gronie, że kontakt z Szymonem Lewinem będzie miał tylko Mikołaj (tj. ja) i [mój] Ojciec Antoni i pozostaje w tajemnicy to postanowienie oraz – i w szczególności – fakt schronienia i przebywania w naszych zabudowaniach Żyda. O tym nikt z domowników wiedzieć nie powinien, oprócz [mojej] Mamy Anastazji.

Po pewnych uzgodnieniach z Szymonem przystąpiono do wykonania i wykonano kryjówkę w budynku – stodole, obok miejsca postoju konia w tym celu,

aby mógł Szymon korzystać z częściowej ciepłoty konia. Wejście do kryjówki wykonano (zamaskowane) od strony przyległej drwalki. Natomiast jedzenie podawano mu od strony postoju konia, maskując się, że niby niesie się karmę koniowi^h (np. owies, ziemniaki dawało się koniowi^h). Ponieważ sąsiedzi wiedzieli (oraz znajomi), że nasz koń stoi w tym budynku, to nie budziłoby podejrzeń co tam się niesie w przypadku niespodziewanego spotkania na posesji sąsiada czy innej osoby niepożądanegoⁱ. A nawet młodsze rodzeństwo nie powinno było domyślać się czegokolwiek w tym względzie.

Moja pomoc polegała – oprócz wyżej wymienionej – na dostarczaniu Panu Szymonowi codziennie jedzenia lub picia, przykrycia, a ponadto informacje o sytuacji wokół i o postępowaniu hitlerowców względem Żydów oraz o rozwoju sytuacji na froncie. Informacji takowej udzielałem na miarę jej posiadania. On tymi sprawami bardzo interesował się. W czasie, kiedy ja nie mogłem osobiście tego robić, to robił [to] za mnie Ojciec.

Pamiętam taki oto epizod – prawdziwy. W okresie zimy Pan Szymon zachorował na anginę (gardło). Z tego powodu był duży kłopot, bo on zaczął kasłać, a to mogło zdradzić jego pobyt w kryjówce. Wówczas moja mama wpadła na pomysł, jak wyleczyć anginę. Nagotowała ziemniaków w mundurkach, potłuła, zawinęła w jakiś materiał i dała mi, abym zaniósł dla Szymona i owinał mu tym szyję. Tak też zrobiłem. W ten sposób owinięta szyja [...] pozostawała do czasu wystygnięcia ziemniaków. Czynność tę powtarzano kilkakrotnie oraz podawano gorący napój z malin, gdyż innych lekarstw nie posiadano. Zabieg ten okazał się bardzo skuteczny.

Pomoc moja i rodziców trwała do czasu zaistnienia pewnej okoliczności, a raczej powziętej wiadomości przeze mnie, która budziła podejrzenie wykrycia u nas przechowywanego Żyda Szymona Lewina. Byłem^j u sąsiada Iwaniuka pewnego wieczoru, gdzie tam też przebywał drugi sąsiad Adam Konończuk, który to w dyskusji powiedział do Iwaniuka mniej więcej tak: „Gdzieś tu na kolonii przechowywany jest Żyd, a to jest i nam bardzo niebezpieczne, jak dowiedzą się o tym Niemcy”. Było to mniej więcej [w okresie] marzec/kwiecień 1943 r. O tej podsłuchanej rozmowie poinformowałem swego Ojca. On na to szybko zareagował i powiedział do mnie: „Idziemy do Szymona i to coś usłyszał u sąsiada, powiesz Szymonowi przy mnie”. Tak też było, poszliśmy do kryjówki i ja to wszystko, co usłyszałem od Konończuka A[dama] powiedziałem. Po mojej relacji Pan Szymon L[ewin] [...] [przez] pewien czas siedział i nie odzywał się. Ojciec mój mówi: „No to co na to powiesz?”. On odpowiedział: „Jest to bardzo ważna wiadomość, która daje wiele do rozmyślań i domysłu, a przede wszystkim trzeba coś postanowić. Dajcie mi trochę czasu na rozmyślanie i postanowienie w tej sprawie, bo – jak sami wiecie – ten wasz sąsiad Konończuk jest człowiekiem podłym, a jego żona w szczególności”. My z ojcem przyznali[śmy] mu rację, odeszli[śmy] do domu i on pozostał w kryjówce. W momencie naszego odejścia dodał on: „Wiecie co, ja rozważę możliwość znalezienia nowego

miejsca ukrycia się, bo jednak dla mnie i dla was są już wątpliwie bezpieczne warunki”¹.

Pewnego dnia, jak zawsze rano, zanoszę mu jeść. Wołam, a jego nie słyhać. Wołam – nikt nie odzywa się. Zaglądam do kryjówki, a jego tam nie ma, a o tej porze być powinien (wieczorami – nocą wychodził on na spacer). O tym, że w kryjówce nie zastałem Szymona, powiedziałem szybko Ojcu, który mi na to po pewnym momencie odrzekł: „Poczekajmy, może on poszedł do kogoś, by znaleźć rzeczywiście nowe miejsce pobytu. Może wróci, nie powinien odejść tak bez słowa”. Ja na to powiedziałem: „Jeżeli on naprawdę już odszedł na nowe miejsce, to może i dobrze, że nam o tym nie powiedział ze względów konspiracyjnych”. Przez kilka dni, kiedy Szymon nie wracał, domyśliliśmy się, że on odszedł na nowe miejsce ukrycia, nie informując nas [o tym] – i słusznie. Wówczas ja z Ojcem rozwalili[śmy] kryjówkę, aby nie było śladów, że u nas był ktoś przechowywany.

Dopiero po wycofaniu się wojsk frontowych niemieckich z naszego terenu w kierunku zachodnim (Niemiec), tj. w miesiącu lipcu 1944 r. (Niemcy ci nas wygnali z domostw. My musieliśmy wykopać ziemianki sobie i tam przebywać, a Niemcy zajmowali nasze wszystkie budynki w czasie stania pewnego odcinka frontu, aż do wycofania się), powtórnie i w tym samym niemal czasie (po wycofaniu się Niemców) Pan Szymon przyszedł do nas. Gdzie przebywał w czasie jego nieobecności u nas, nie mówił, a ja nie pytałem go o to nigdy, uważając to za nietakt. Przybył on do nas bardzo wyczerpany i obniszczony. Moja Mama zaraz dała mu coś do zjedzenia i zmieniła mu bieliznę oraz część garderoby. Ponieważ jego mieszkanie [zostało] spalone, a wszystkie dobra rozgrabione przez Niemców, więc nie miał on dokąd wracać. Dlatego prosił Ojca i Matkę o pozostanie u nas na pewien czas, dopóki nie znajdzie gdzieś sobie jakie[go]ś lokum i możliwości przeżycia. Rodzice na to się zgodzili i on u nas znowu otrzymał tę pierwszą pomoc przez jakiś miesiąc czasu. Po czym mieszkał w Białymstoku przy ul. Kupieckiej 2. Tam mieszkał on aż do wyjazdu do Izraela we wrześniu/październiku 1949 r. Cały ten czas utrzymywałem ja i moja rodzina z nim przyjacielskie kontakty. Wyjeżdżając do Izraela przyjechał on do mnie na ul. Bema, gdzie ja mieszkałem z żoną – bo byłem już żonaty – na pożegnanie. [...] Wyrażał swoją wdzięczność i podziękowaniem mi i na moje ręce rodzicom za uratowanie go od niechybnej śmierci oraz udzielenie pomocy materialnej w sposób bezinteresowny. Jak zaznaczył: „był to czyn heroiczny”, że „należy się od niego jakaś rekompensata, ale nie ma czym odwdzińczyć się dla mnie i rodziny”. „Będę wam wdzięczny za to do zgonnie”. Ja mu odpowiedziałem na to, że: „Całą rekompensatą jest to, że ty żyjesz i żyje cała moja rodzina. Bądź szczęśliwy w swoim kraju. Jak będziemy żyli, to może zobaczymy się”.

W późniejszym czasie, chyba w 1950 r., otrzymałem od Szymona L[ewina] list z Izraela, lecz los mnie rzucił w Polskę, więc wyjechałem z Białegostoku, gdzie wróciłem dopiero w 1956 r. W międzyczasie list ten – i nie tylko ten – gdzieś

zaginał. Czyniłem poszukiwania tego listu u siebie i u rodzeństwa, lecz bez skutku. Z tych też względów przerwane zostały nasze kontakty, nawet mimo poczynionych poszukiwań Pana Szymona w latach osiemdziesiątych [XX w.]. Ostatnią odpowiedź otrzymałem z biura poszukiwań w Izraelu w maju 1994 r., w której to odpowiedzi stwierdzono, że Szymon Lewin w Izraelu nie przebywa. Na to załączam dowód odpowiedzi z biura poszukiwań. Dopiero przypadek stworzył, [że] spotkałem w Białymstoku zacnego i szlachetnego człowieka z Izraela, Pana Michała Flikiera⁶, który w sposób bezinteresowny odnalazł mi rodzinę Państwa Lewinów w Izraelu. Niestety, ale Pan Szymon Lewin już nie żył. Jak mi Flikier doniósł, Pan Szymon niedawno zmarł. Żyją: jego żona Pani Złata, syn Avi i córka Towa.

Żona z dziećmi przysłała mi oświadczenie, potwierdzające o mojej i rodziców udzielonej pomocy w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce dla ich ojca i męża, Pana Szymona Lewina. Dokument ten został potwierdzony przez notariusza w Izraelu. Dokument ten znajduje się w rękach Wysokiej Komisji Instytutu [Yad Vashem w] Izraelu. Ale cała bieda w tym, że Wysoka Komisja nie wierzy nikomu, domniemając o niewiarygodności autentycznych faktów, a takie przypuszczenia są mocno krzywdzące uczciwe osoby⁷.

Moja rodzina na szczęście nie była represjonowana z powyższego powodu. To i wielkie szczęście, bo w okresie Holokaustu za takie czyny hitlerowcy nie cackali się i nie dochodzili prawdy. Im wszystko było oczywiste: kto pomaga innym, a nie im – tym bardziej Żydom – to tylko zabić, a dzisiaj nawet pies z kulawą nogą by nie wspomniał [kogoś] za tak heroiczny czyn. Mało tego, że człowiek przeżył tak trudne czasy i był ten ktoś, kto go wyratował od śmierci, a takowy w waszych dokumentach – [człowiek], który uratował Szymona Lewina – na pewno nie figuruje, bo to byłem ja i moja rodzina, dotąd nikomu o tym nie pisząc.

Z powodu – jak już nadmieniałem – [trudności] w znalezieniu Pana Lewina za życia jego, [...] nie mogły być nawiązane kontakty np. listowne i dlatego ich^m dzisiaj nie posiadam i nie mogę przełożyć. Ale z chwilą odnalezienia jego pozostałej rodziny, kontakty nasze są nawiązane za pomocą listów, a ponadto córka jego Towa Lewin odwiedziła mnie w Białymstoku 16 sierpnia 1995 r. Otrzymałem od niej i [jej] rodziny piękną pocztówkę noworoczną z pozdrowieniami oraz otrzymałem listy, na które ja dawałem listowną odpowiedź. Ponadto otrzymałem zdjęcia fotograficzne.

PS. Byłem już załamany powierzchownością [odpowiedzi] i niewiarąⁿ w moje fakty, ale zdecydowałem się na ostatnie wyjaśnienie tej sprawy. Jestem człowiekiem honoru i nie będę dzia...^o

Z serdecznym poważaniem za Rodziców i moim^p
Mikołaj Kuryłowicz [...] ^b

^a *Pominięto powtórzenie wyrazu.*

^b *Pominięto dane adresowe.*

^c *W znaczeniu: ukrycia.*

^d *W oryginale: dla wielu innych gospodarzy.*

^e *W znaczeniu: gdzie jeszcze raz uderzył mnie.*

^f *W oryginale: wóz konny.*

^g *Pominięto zbędny wyraz.*

^h *W oryginale błędnie: koniu.*

ⁱ *W oryginale: czy inną osobę niepożądaną.*

^j *W oryginale: będąc.*

^k *Pominięto zbędne wyrazy.*

^l *W oryginale: wam i mnie jest już wątpliwe bezpieczne warunki.*

^m *W znaczeniu: listów.*

ⁿ *W oryginale: niewiernością.*

^o *Tak w tekście, prawdopodobnie: dziadować.*

^p *W oryginale: moje.*

¹ Mikołaj Kuryłowicz – s. Antoniego i Anastazji, ur. 9 VII 1927 r. w Ostrówkach. Relacja niniejsza została zawarta w liście, skierowanym przez autora do GKBZpNP i YVI. Zawarte w niej informacje zostały potwierdzone w czasie przesłuchania Mikołaja Kuryłowicza jako świadka, przeprowadzonego 21 III 1996 r.

² Ostrówki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Zabłudów, komisariat białostocki, obecnie w gm. Zabłudów, pow. białostocki.

³ Zabłudów – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁴ Gneciuki – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Zabłudów, komisariat białostocki, obecnie w gm. Zabłudów, pow. białostocki.

⁵ Szucman – potoczne określenie członka *Schutzmannschaft* (pol. Bataliony Ochrony) – formacji policyjnej stworzonej przez Niemców na terenach okupowanego Związku Sowieckiego (w tym także na polskich Kresach Wschodnich), składającej się m.in. z miejscowych ochotników różnych narodowości.

⁶ Michał Flikier – ur. 20 I 1923 r. w Białymstoku, zm. 23 XII 2001 r. Pochodził z zamożnej rodziny żydowskiej. W 1940 r. został deportowany przez Sowietów do Kazachstanu. Powrócił do Polski w 1946 r., ale wkrótce zdecydował się na emigrację do Izraela. Tam zamieszkał w kirie (osadzie) Białystok koło miasta Yehud. Przez wiele lat kierował Ziomkostwem Białostoczan w Izraelu. Był inicjatorem utworzenia w kirie Białystok archiwum, klubu z biblioteką oraz parku poświęconego zamordowanemu. Utrzymywał serdeczne kontakty z polskimi historykami i władzami miasta Białegostoku. Był m.in. inicjatorem zbudowania pomnika w miejscu spalonej przez Niemców Wielkiej Synagogi; zob. A. Dobroński, *Michał Flikier* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 4, red. A. Dobroński, Białystok 2002, s. 9–10.

⁷ W 1996 r. YVI poinformował GKBZpNP o zaprzestaniu działań obejmujących procedurę nadania Anastazji, Antoniemu i Mikołajowi Kuryłowiczom tytułu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Powołano się tutaj na brak oświadczeń uratowanego (Szymon Lewin nie złożył takowego przed śmiercią) i ratujących (Anastazja i Antoni Kuryłowiczowie również już nie żyli). Jak sugeruje treść pisma, uznano, że wkład Mikołaja Kuryłowicza w pomoc udzieloną Szymonowi Lewinowi był – prawdopodobnie ze względu na jego młody wiek i dostosowywanie się do decyzji podejmowanych przez rodziców – nieistotny (AIPN, 392/1178, Pismo YVI do GKBZpNP, 11 XII 1996 r., k. 10).

1968 październik 20, Pietkowo. Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Dębickiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Blumie i Gitli Bergie w Pietkowie, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam przez pewien czas wraz z rodziną w Pietkowie, do czasu wysiedlenia nas przez Niemców. Mogło to być [pod] koniec 1942 r. – daty dokładnie nie pamiętam – gdy wraz z rodziną zostałam wysiedlona przez Niemców. W obawie, aby Niemcy nie wywieźli całych rodzin na roboty przymusowe do Prus, uciekliśmy do okolicznych lasów i nas Niemcy nie wywieźli. Innych, którzy we wsi pozostali, to wywieźli. Po kilku dniach, kiedy było już bardziej spokojnie, od czasu do czasu przychodziłam do swoich zabudowań w Pietkowie.

Późną jesienią, lecz jakiego roku nie pamiętam, kiedy rano jeszcze leżałam w łóżku, przyszły do mojego mieszkania dwie znajome Żydówki, długoletnie sąsiadki z przeciwnej strony ulicy. Były one [po] przyjeździe Niemców wywiezione do getta – chyba w Białymstoku. Żydówki te nazywały się Bluma i Gitla Chemiakówny². W tym czasie jedna z nich – Bluma – mogła mieć jakieś 27 lat, a druga – Gitla – ok. 22 lat. Ponieważ miałam w stosunku do tych Żydówek poważny dług wdzięczności jeszcze z okresu przedwojennego, gdy pomagały one mi w czasie choroby, zdecydowałam się, aby je z narażeniem życia własnego przechować w swoich zabudowaniach. Ukrywały się one w moim chlewiku na ruszcie nad krowami. Dostarczałam im tam pożywienie przez dłuższy okres czasu. Żydówki te nigdzie nie wychodziły i przebywały w ukryciu przez okres ok. 20 miesięcy. Dłuższy pobyt w ukryciu powodował, że Żydówki ukrywając się u mnie zaczęły przejawiać jakieś objawy zaburzeń umysłowych.

Pewnego dnia w nocy zaczęły zachowywać się niespokojnie i chyba żandarmi niemieccy coś usłyszeli, ponieważ przyszli do naszych zabudowań. Nadmieniam, że ja mieszka[ła]m z bratem. Kiedy żandarmi przyszli na nasze podwórko, nie spałam jeszcze i gdy wchodzili na podwórko, to ja wyszłam z domu i widziałam, że przyszedł żandarm Kajrys i chyba Matusiak. W tym momencie, gdy żandarmi niemieccy weszli na podwórko, to Chemiakówny – jak zauważyłam – stały pod stodołą. Żandarmów chyba było dwóch. Żandarmi natychmiast zaczęli strzelać do stojących pod stodołą Żydówek. Nie pamiętam, ile strzałów oddali do tych kobiet. Po strzałach Żydówki upadły na ziemię już nieżywe. Żandarmi kazali jakiemuś człowiekowi – nie pamiętam komu – wywieźć zwłoki zamordowanych przez siebie kobiet na cmentarz katolicki, w pobliżu którego zostały one pochowane. Widziałam później mogiły tych Żydówek³.

Źródło: AIPN, 392/1704, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a Poniżej adnotacje i pieczęć potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Wiktoria Dębicka – c. Franciszka i Franciszki, ur. 16 X 1901 r. w Pietkowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Określenie „Chemiakówny” związane jest zapewne z ich ojcem, który miał na imię Chemia. Kobiety te nosiły nazwisko Bergier; zob. P. Sobieszczak, *Pietkowo. Pomiędzy dworem a wsią*, Łapy 2014, s. 249.

³ Okoliczności śmierci Blumy i Gitli Bergier budzą liczne kontrowersje, tym bardziej, że śmierć ta nastąpiła na kilka tygodni przed nadejściem ofensywy sowieckiej. Chociaż zaburzenia umysłowe kobiet miały przejawiać się m.in. wydawaniem przez nie głośniejszych okrzyków (co mogło zwrócić uwagę żandarmów patrolujących wieś), znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się, że kryjówka kobiet została ujawniona Niemcom drogą denuncjacji. Po zakończeniu wojny winą za to obwiniano męża Wiktorii Dębickiej (pomagał on wielu innym Żydom, m.in. Abramowi i Judce Blumentalom), który miał namawiać bezskutecznie kobiety, by przeniosły się do innej, zorganizowanej przez niego kryjówki. W materiałach dotyczących sprawy brak jest wzmianek mówiących, że Dębiccy byli represjonowani za ukrywanie kobiet. Badacz historii Pietkowa Piotr Sobieszczak stwierdził: „Możliwe jest, że ktoś dowiedział się o przechowywaniu Żydów u Dębickich i mógł ich szantażować, grożąc wydaniem polskiej rodziny w ręce Niemców. Z pewnością należy tutaj wykluczyć działanie celowe, a raczej splot wielu okoliczności, które skomplikowały położenie Dębickich. Groźba śmierci wisząca nad tą rodziną, coraz głośniejsze zachowywanie się ukrywających się u niego Żydów, doprowadziło do tragicznego wydarzenia”; zob. P. Sobieszczak, *Pietkowo...*, s. 249.

1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Piotra Kięsy na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Helenę Kięsę Abrahamowi i Judce Blumentalom w Pietkowie, obwód Łapy, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w Pietkowie. Nasza wieś została przez Niemców wysiedlona (daty nie pamiętam), lecz mnie pozostawiono na miejscu, ponieważ pracowałem w majątku w Wólce [Pietkowskiej]². Od czasów przedwojennych zamieszkiwali w moim domu Judka i Abraham Blumentalowie. Mieszkali oni razem z rodzicami. Ojciec ich zmarł już podczas okupacji niemieckiej a następnie Blumentalowie z matką zostali wywiezieni przez Niemców najpierw do Łap, a później gdzieś pod Grodno.

Jak sobie przypominam, było to jesienią 1942 r. Po krótkim czasie od momentu wywiezienia Blumentalów przez żandarmów niemieckich przyszli oni obaj do mnie. Mówili, że matka została w getcie, natomiast oni dowiedzieli się, że Niemcy zamierzają wymordować Żydów z getta i dlatego uciekli. Prosiłi, ażeby ich ukrył u siebie. Wiedziałem o tym, że Niemcy zagrozili karą śmierci za przechowywanie Żydów. Mimo to nie odmówiłem im pomocy. Przyjąłem obu do swojego domu i utrzymywałem. Po pewnym czasie obawiając się, że żandarmi mogą przeprowadzić u mnie rewizję, umieściłem obu Blumentalów na strychu stajni majątku [koło wsi] Turek³. Przynosiłem im tam żywność. Żona moja Helena prała Blumentalom bieliznę⁴. Nadmieniam, że utrzymywałem Blumentalów za darmo, mimo iż zarabiałem 18 marek miesięcznie i 10 kg mąki – razówki.

Letnią porą Blumentalowie ukrywali się w lasach koło Pietkowa. Wybierałem im odpowiednie miejsce i tam nosiłem pożywienie, przeważnie nocą, aby Niemcy nie zauważyli. Zaznaczam, że w naszej wsi był posterunek żandarmerii niemieckiej, oddalony od mojego mieszkania ok. 50 metrów. W ten sposób Blumentalów przechowywałem aż do wyzwolenia. Obecnie przebywają oni w Argentynie. Napisali do mnie jeden list.

Słyszałem, że we wsi Łukawica ukrywał się Sukman – Żyd z Pietkowa. Ocalał on, a także jego dwie córki.

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

Źródło: AIPN, 392/1401, t. 2, k. 44–45, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

- ¹ Piotr Kielsa – s. Władysława i Teofili, ur. 26 XI 1905 r. w Pietkowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.
- ² Wólka Pietkowska – wieś, podczas okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.
- ³ Turek – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Łapy, komisariat białostocki, obecnie w gm. Poświętne, pow. białostocki.
- ⁴ Po pewnym czasie ukrywania się na strychu stajni bracia musieli opuścić tę kryjówkę, gdyż jeden z nich rozlał tam mleko, co mogło zdradzić ich obecność. Ukrywali się oni odtąd w budynkach gospodarczych jednego z wysiedlonych gospodarstw, użytkowanych przez leśniczego o nazwisku Oźga, który akceptował ten fakt. Pomocy żywnościowej udzielał im rolnik z Marynek, Tadeusz Mateuszczyk (AIPN, 392/1401, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Mateuszczyka, 30 IX 1970 r., k. 105).

1987 grudzień 17, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kamienia na temat pomocy udzielonej mu przez Czesławę i Kazimierza Kamińskich, Wacławę i Józefa Sobolewskich oraz inne osoby narodowości polskiej w Póławach i Patokach, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

W czasie wojny nie byłem żonaty. Ożeniłem się dopiero po wojnie, w końcu lat pięćdziesiątych [XX w.]. Żona moja obecnie nie żyje, zmarła dwa lata temu. Brzmienie imion moich rodziców w imieniu żydowskim to Chana oraz ojca – Juderl (po hebrajsku Jejude).

Przebywałem rok czasu w Niemczech jako jeńiec polski. Był to rok 1939. Później dostałem się do obozu Neubrandenburg Stalag II-A³. Tam przebywałem kilka tygodni. Później zapisałem się na roboty. Przewieźli nas do punktu zbornego [w Bad] Schwanberg⁴ koło Dasowa⁵. Stamtąd dostałem się na gospodarstwo rolne, parę kilometrów od Dasowa. Tam pracowałem do wiosny roku 1940. Stamtąd zabrano nas do budowy szosy. W czasie wykonywania tej pracy żywność dostarczano nam – tzn. robotnikom – w mniej niż znikomych ilościach. Nie pamiętam, ile byłem tam miesięcy; w każdym razie w lecie 1940 r. powiedziano, że Polaków będą wysyłać do domu, do Polski. W tym celu przewieziono nas do obozu. Nie pamiętam już, jaki to był obóz. Tam przyszykowano wagony, którymi – jak mówili Niemcy – miano nas przewieźć do Polski. Wyjaśniam, że po przewiezieniu do Polski mówiono, że mają nas zwolnić. Okazało się, że przewieziono nas do Lublina na ul. Lipową 7. Tam był obóz dla jeńców⁶. W tym obozie ustawiono nas w szeregu, następnie zapytano, kto posiada umiejętność wykonywania jakiegoś zawodu (chodziło o umiejętności fachowe typu np. ślusarza, krawca, mechanika). Ja wystąpiłem jako monter samochodowy. Razem ze mną wystąpili także inni więźniowie posiadający umiejętności mechanika samochodowego.

Przydzielono nam majstra Polaka, który przebywał na wolności, a tylko przychodził do pracy, za co otrzymywał normalną pensję. Przypominam sobie, że było dwóch majstrów. Jeden nazywał się Strug (imienia nie pamiętam), [a] drugi Klik (także nie pamiętam imienia). Byli to dobrzy ludzie, pomagali nam, więźniom – niewolnikom, w pracy przy wykonywaniu fachowych rzeczy. Najwięcej mi osobiście pomógł Klik. Pracowałem w zakładzie, który znajdował się w obozie na ul. Lipowej. Zdobyłem zaufanie do majstra Klika. Wiedziałem, że on nie jest konfidentem, nie pracuje z Niemcami. Po prostu dało się to od niego wyczuć. Dogadałem się z nim, że chcę uciekać. Mówi do mnie: „Co będzie, jak cię chwycą?”. Odpowiedziałem, że w razie złapania nie będę go w to mieszał, nie przyznam się, że on pomógł mi. Klik zgodził się na to. Wyszedłem służbowo remontować samochód na ul. Lipową. Tam stały wozy bojowe, które należało wyremontować na front. Wybrudziłem ręce, żeby wyglądało, iż coś robię przy

tych samochodach. Nie pamiętam, w jakich to było godzinach i czy przy tych samochodach był ze mną Klik. Wyjaśniam dodatkowo, że do remontowania tych samochodów wyszedłem poza teren obozu, po prostu na zewnątrz. Do obozu już nie wróciłem, poprowadził mnie Klik do swego domu. Na jakiej ulicy on się znajdował, nie pamiętam. Przeszliśmy z Klikiem do niego piechotą. W domu Klika było już przyszykowane dla mnie cywilne ubranie. U Klika przebywałem przez kilka dni. Trzeba było się ukrywać. Żona Klika (imienia także nie pamiętam) wiedziała o tym, że jestem więźniem. Zapoznał mnie tam z kobietą, która miała występować jako moja żona i w takiej roli wystąpiła. W tym miejscu stwierdzam, iż nie pamiętam już imienia Klika, nie pamiętam też na jakiej ulicy w Lublinie znajdowało się jego mieszkanie – w każdym razie był to domek drewniany, znajdował się on na peryferiach miasta. Po wojnie spotkałem się z Klikiem w Warszawie. Był to rok może 1952. Wiem, że pracował dalej jako mechanik. Byłem u niego w domu w Warszawie, ale nie pamiętam już gdzie to było, na jakiej ulicy, nie jestem nawet w stanie przypomnieć sobie dzielnicy. Uważam, że cała rodzina Klików powinna obecnie zamieszkiwać w Warszawie i tam ewentualnie można by ją odnaleźć.

Wracając do ucieczki: z kobietą, która miała być rzekomo moją żoną, przejechałem aż do Brańska. Najpierw przyjechaliśmy z tą kobietą do Siedlec pociągiem. Z Siedlec do Małkini także pociągiem. Gdy przyjechaliśmy do Małkini, był wieczór. Gdy wyszliśmy w Małkini z pociągu, stacja była obstawiona przez żandarmerii niemieckich. Udało nam się przejść przez obstawę niemiecką. Po prostu nie wzbudzaliśmy u Niemców podejrzeń. Ta kobieta, z którą byłem w Małkini, poprowadziła mnie do znajdującej się w odległości ok. 3 km od wyżej wspomnianej miejscowości wsi o nazwie prawdopodobnie Ros[ł]ki [Wielkie]⁷ (tam był przed wojną tartak). Tam znajdowała się granica. W tej wiosce ludzie, do których udaliśmy się na nocleg, udzielili instrukcji kobiecie, z którą ja byłem, jak ma przekroczyć granicę. Powiedzieli tak: „Mówcie do napotkanych Niemców, że idziecie do sąsiedniej wioski, do krewnych”⁸. Tak zrobiliśmy. W drodze napotkaliśmy starszego Niemca, który przepuścił nas. Zaszliśmy do sąsiedniej wioski, weszliśmy do jakiegoś domu. Było tam przyszykowane jedzenie. Po zjedzeniu gospodarz domu położył nas spać. Po przebudzeniu zaprzęgiem konnym ten sam gospodarz przewiózł nas do wsi Czyżew. Prostuję: Czyżew to miasteczko. W Czyżewie zatrzymaliśmy się na obrzeżach miasteczka w jakimś domu. Nie pamiętam już, czy w Czyżewie nocowaliśmy. Nie pamiętam też nazwisk ludzi, u których byliśmy. Z Czyżewa drugim wozem przejechaliśmy do Ciechanowca. Przewieźli nas tam ludzie z Czyżewa, u których zatrzymaliśmy się. W Ciechanowcu było analogicznie. Znowu u kogoś zatrzymaliśmy się (nie pamiętam u kogo) i zaprzęgiem konnym przejechaliśmy do Brańska. W Brańsku ja zostałem, a kobieta pojechała do Bielska [Podlaskiego]. Nie wiem, czym ta kobieta się zajmowała. Bardzo możliwe, że zajmowała się handlem – szmugłem. Nie pamiętam, tzn. nawet nie wiedziałem, jak się ona nazywa. Mówili, że to żona

kominiarza z Bielska [Podlaskiego]. Była uczciwa, doprowadziła mnie do Brańska. Cały czas odgrywała rolę mojej żony. W drodze mało z nią rozmawiałem, bo bałem się zdradzić swoją mowę. Słyszałem, że ta kobieta została rozstrzelana w Bielsku Podlaskim. Nie wiem jednak za co [i] nie pamiętam, w którym roku.

W Brańsku zatrzymałem się u Kazimierza Kamińskiego. Mieszkał on na kolonii [we wsi] Popławy koło Brańska. Kamińskiego znałem jeszcze sprzed wojny, z dziecinnych lat. Uczyłem się z nim na krawca. Po przyjściu do niego przyjął on [mnie] bardzo serdecznie. Wiedząc, kim jestem, wykopał dół w chlewie. Wejście do niego było pod żłobem, a z wierzchu dół był przykryty drzewem na opał. O tym, że jestem w tym domu, wiedział będący lokatorem u Kamińskiego Kanciała^a (imienia nie pamiętam)⁹. Myślę, że on w pewnym stopniu podtrzymywał Kamińskiego na duchu, chociaż nie jestem pewny, czy Kamiński wiedział, że Kanciała wie o mojej obecności. Kanciała w każdym razie o mojej obecności nikomu nie mówił, trzymał to dla siebie. Jak mówił mi Kanciała, to twierdził, że podtrzymywał na duchu Kamińskiego. Nie wiem czy pomagał mu w moim przechowaniu. Wiem, że Kanciała po wojnie żył w Brańsku. 10 lat po wojnie w Brańsku go spotkałem. On żył z żoną w Brańsku. Obecnie o nim nic nie wiem.

Kamiński był wtedy żonaty. Jak miała na imię jego żona, tego nie wiem¹⁰. Żona mogła wiedzieć, że on mnie przechowuje. Czy ona pomagała mężowi w przechowaniu mnie, tego nie wiem. Nie wiem, czy żyje ona obecnie. Wszystko to było tajemnicą. Wiem, że na pewno wiedział Kamiński, który mnie przechowywał oraz Kanciała. O mojej obecności wiedział także Jakubowski, ale tylko tyle. Poza tym nie wiedział, gdzie byłem przechowywany, tzn. w którym miejscu. Jakubowski piekł dla mnie chleb. Wiem także, że Józef Szmurło dał zboża i mąki na ten chleb. Wyjaśniam: było to tak. Poszedłem do Szmurły, nie wiedział o tym Kamiński. Szmurłę znałem jeszcze sprzed wojny. Wiedziałem, że mnie nie wyda. Poprosiłem go o zboże i mąkę. On spełnił moje prośby. Zachodziłem do niego kilkakrotnie, brałem po 10, 15 kg mąki. Następnie zanośliłem ją do Jakubowskiego.

Prawdopodobnie w 1943 r. Kamiński stwierdził, że nie może mnie dłużej przechowywać¹¹. Następnie przewieziono [mnie] – poprawiam: przeszedłem piechotą – do miejscowości Patoki¹², gdzie w dalszym ciągu przechowywałem się u Józefa Sobolewskiego. Żona Sobolewskiego również mi pomagała¹³. Nosiła wodę i przenosiła chleb. Przynosiła po prostu co mogła. Sobolewski obecnie nie żyje. Byłem na jego pogrzebie. Dzieci Sobolewskich były w tym okresie małe. Wiem także, że dwa miesiące temu zginął w wypadku drogowym syn Sobolewskiego – Winek. Nazwa Patoki jest prawidłowa. Jest to duża wieś, znajdująca się 3 km od Brańska, na trasie z Brańska do Szepietowa. Sobolewski pomagał mi bezinteresownie¹⁴.

Sobolewski miał sąsiada [Kazimierza] Korzenieckiego. Mieszkał on z Sobolewskim przez miedzę. Korzeniecki mieszkał na końcu wsi, a przez miedzę z Sobolewskim miał tylko pole. Korzeniecki w maju [1943 r.] będąc na polu, natrafił na nasz okop, w którym się ukrywałem z Perlą Penczes¹⁵. Kiedy do nas

podszedł, ostrzegł nas, abyśmy nie wychodzili, bo w okolicy znajduje się dużo ludzi, którzy pracują na polach. Następnie przyniósł nam tego samego dnia parę litrów mleka oraz słoninę. Powiedział nam także, żebyśmy nie mówili nic Sobolewskiemu, że on nas odkrył. Bał się, że Sobolewski się przestraszy. Imienia Korzenieckiego nie pamiętam. Korzeniecki obecnie nie żyje. Jeden z synów Korzenieckiego pracuje w Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Bielsku Podlaskim jako kierowca. Drugi syn prawdopodobnie pracuje na gospodarstwie w Patokach. Korzeniecki miał żonę, jednakże obecnie ona nie żyje. Wiem, że Perla Panczes wyjechała do Izraela. Obecnie nie żyje. Ostatnio zamieszkiwała w Brańsku, prawdopodobnie na ul. Sienkiewicza.

O Grudach wiem niewiele. Ich nie znałem. Wiem, iż mieszkali w Drohiczynie. Po wojnie mieszkali w Bielsku Podlaskim. Później wyjechali do Izraela. Nie znam ich adresu obecnego. Nie wiem też, kto im pomagał w czasie wojny. O synie Kiwy [Grudy] nie wiem wiele. Kiwa wyjechał do Białegostoku. Obecnie nie żyje. Zmarł prawdopodobnie 4 lata temu. O jego żonie w ogóle nic nie wiem. Adresu ich w Białymstoku nie znam i nie znam. Przed wojną obywateli narodowości żydowskiej zamieszkujących w Brańsku znałem prawie wszystkich. Jednakże trudno mi wymienić, kto zginął w Treblince. Nie było mnie przecież wtedy w Brańsku. A wtedy kiedy byłem, musiałem się ukrywać. Wiem na pewno, że zginęli moi rodzice [i] brat Izaak Kamień. O innych nie wiem. Wiadomo przecież, że obywateli mojej narodowości masowo mordowano. Adresów innych Żydów nie znam. Wiem, że mieszkają w Białymstoku. Nie mogę też ustalić tych adresów ze względu na to, iż prowadzę gospodarstwo rolne i nie mogę oderwać się od prac z nim związanych. Herszko^b był moim kuzynem, został rozstrzelany gdzieś w okolicach Topczewa, ale gdzie to dokładnie, nie wiem. Nie wiem też, z kim uciekał. Słyszałem, że prawdopodobnie ktoś ich wydał. To wszystko, co mam do zeznania w tych sprawach.

Na tym protokół zakończono¹⁶.

Protokół został mi odczytany, jest on zgodny z moimi zeznaniami^c.

Źródło: AIPN, 392/919, k. 16–20, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie nazwisko w błędnej formie: Kendziała.

^b W oryginale: Erszko.

^c Poniżej czytelny podpis świadka, inicjały przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęcie.

¹ Mieczysław (wcześniej posługiwał się imieniem Mejsze) Kamień – s. Heleny i Józefa, ur. 20 XII 1907 r. w Brańsku. Przesłuchanie przeprowadziła J. Sobolewska-Kowalska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.

² Neubrandenburg – miasto w Niemczech, leżące w kraju związkowym Meklemburgia-Pomorze Przednie.

³ Stalag II-A Neubrandenburg – istniejący w latach 1939–1945 niemiecki obóz dla szeregowych i podoficerów, zlokalizowany na terenie leżącego w granicach miasta Neubrandenburga majątku Fünfeichen. Więziono tam jeńców polskich, a następnie francuskich, brytyjskich, jugosłowiańskich, sowieckich i amerykańskich.

- ⁴ Bad Schwanberg – miasto w Austrii, w kraju związkowym Styria.
- ⁵ Tak w tekście. Być może świadek ma na myśli Dessau – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Saksonia-Anhalt.
- ⁶ Obóz przy ul. Lipowej w Lublinie – istniejący w latach 1939–1944 obóz pracy przymusowej, w którym na przełomie 1940 i 1941 r. osadzono ok. 2 tys. żołnierzy Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego, zabranych z różnych obozów jenieckich. Więźniowie wykonywali pracę przymusową na rzecz różnych zakładów i instytucji niemieckich w Lublinie. Zostali oni wymordowani 3 XI 1943 r. wraz z innymi Żydami więzionymi na Lubelszczyźnie w ramach *Aktion Erntefest*; zob. M. Grudzińska, V. Rezler-Wasielewska, *Lublin, Lipowa 7. Obóz dla Żydów – polskich jeńców wojennych (1940–1943)*. „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 4, s. 490–514.
- ⁷ Rostki Wielkie – wieś, podczas okupacji na terenie rejencji ciechanowskiej, obecnie w gm. Małkinia, pow. ostrowski.
- ⁸ W oryginale: „Mówcie, że idziecie do sąsiedniej wioski, do krewnych. do napotkanych Niemców”.
- ⁹ Mężczyzna ten miał na imię Władysław.
- ¹⁰ Kobieta ta miała na imię Czesława. Wspomagała ona aktywnie swego męża Kazimierza Kamińskiego w udzielaniu pomocy Mieczysławowi Kamieniowi.
- ¹¹ Konieczność opuszczenia przez Mieczysława Kamienia wsi Popławy wiązała się z mordem dokonanym przez Niemców w gospodarstwie należącym do – wspomnianego już w edytowanym protokole – mężczyzny o nazwisku Jakubowski, który piekł chleb dla ukrywających się Żydów. Jakubowski, nazywany przez Mieczysława Kamińskiego „staruszką, człowiekiem o dobrym sercu” ukrywał u siebie dwóch młodych braci Dolińskich – rzeźników z Brańska. Gdy pewnego dnia przeprowadzał nielegalny ubój, Dolińscy wyszli z kryjówki, chcąc mu pomóc. Natknęli się jednak na obcych ludzi. Pozostali oni jednak w gospodarstwie Jakubowskiego mając nadzieję, że informacja o ich pobycie tutaj nie dotrze do Niemców. W kilka dni później, gdy Jakubowski przebywał w kościele (była to niedziela), do jego gospodarstwa przyjechali żandarmi. Zabili oni żonę Jakubowskiego (garbatą staruszkę) i obu braci. Czesława i Kazimierz Kamińscy obawiali się, że Niemcy przeprowadzą rewizję w poszukiwaniu Żydów także w ich gospodarstwie (AIPN, 392/919, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Kanciąły, 13 VII 1988 r., k. 26–27. AŻIH, rel., 301/2266, Relacja Mejsze [Mieczysława] Kamienia, 26 II 1947 r., s. 3).
- ¹² Patoki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Brańsk, komisariat białostocki, obecnie w gm. Brańsk, pow. bielski.
- ¹³ Kobieta ta miała na imię Wacława.
- ¹⁴ Mieczysław (Mejsze) Kamień ukrył się w gospodarstwie Sobolewskich wraz ze swym bratem Izaakiem. Przez pierwsze dwa tygodnie przebywali w jednym z budynków bez wiedzy gospodarzy, gdyż mieli własne jedzenie. Gdy zostali odkryci przez Józefa Sobolewskiego, poprosili go o zgodę na pozostanie. Ten odmówił, ale pozwolił im zbudować na swoim polu schron (ziemiankę) deklarując, że będzie wspierał ich żywnością. Mężczyźni i Perla Penczes zbudowali w schronie prymitywną kuchenkę i zdobyli dostęp do wody pitnej. Żywili się ziemniakami i innymi warzywami kradzionymi z pól, a Wacława i Józef Sobolewscy przekazywali im chleb. Zapowiedzieli też, że wraz z nadejściem zimy pozwolą im spędzić ten okres w swym gospodarstwie. Kiedy schron został odkryty przypadkowo przez Kazimierza Korzenieckiego, ukrywający się postanowili opuścić to miejsce (obawiali się – jak pokazała przyszłość: niesłusznie – iż Korzeniecki ujawni Sobolewskim, że wie o ich tajemnicy). W położonym w pewnej odległości lesie wybudowali drugi schron. Ponieważ warunki pobytu w nim były skrajnie trudne, po pewnym czasie powrócili do wcześniejszej kryjówki, gdzie odnalazł ich zaniepokojony Józef Sobolewski. Wraz z żoną wspomagał ich dalej, a gdy Izaak Kamień zachorował i zmarł, dopomógł Mieczysławowi w jego pogrzebaniu. W schronie tym Mieczysław Kamień i Perla Penczes doczekali nadejścia wojsk sowieckich (AŻIH, rel., 301/2266, Relacja Mejsze [Mieczysława] Kamienia, 26 II 1947 r., s. 3–5).
- ¹⁵ Pochodząca z Brańska Perla Penczes (według niektórych zapisów: Panczes) była ukrywana przez Wacławę i Józefa Sobolewskich, jeszcze zanim zdecydowali się oni pomóc Mieczysławowi i Izaakowi Kamieniom.
- ¹⁶ 30 IX 1992 r. YVI nadał Czesławie i Kazimierzowi Kamińskim oraz Wacławie i Józefowi Sobolewskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 279.

1987 październik 5, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Szmurło na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Walerię i Stanisława Szmurło Joselowi Bergowi, braciom o nazwisku Kartoffelek i innym osobom narodowości żydowskiej w Popławach, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodzicami na kolonii [we wsi] Popławy i wspólnie z nimi prowadziłem gospodarstwo rolne. Nie miałem żadnego rodzeństwa, jestem bowiem jedynakiem. Moi rodzice obecnie nie żyją. W lipcu 1943 r. zostałem zabrany na roboty przymusowe do III Rzeszy, skąd powróciłem dopiero po zakończeniu działań wojennych.

Przypominam sobie, że kiedy Niemcy zajęli nasze tereny po uderzeniu [w] Związek Radziecki, to utworzyli getto w Brańsku, przeznaczone dla ludności żydowskiej. Pamiętam do dzisiaj nazwiska Josela Berga, braci Kartoffelków², braci Łozerów zajmujących się pomocą ojcu-rymarzowi, lekarkę Kamieniecką. Jesienią 1942 r. Niemcy zlikwidowali getto w Brańsku, wywożąc Żydów do Bielska Podlaskiego, skąd transportami kolejowymi zostali przetransportowani do obozów zagłady. Z Brańska do Bielska przewieziono ich furmankami. Ojciec mój był także wyznaczony na furmankę.

Jeszcze w czasie istnienia getta Żydzi przychodzili do nas i do innych rolników, aby zaopatrzyć się w żywność. Zanim getto uległo likwidacji, dosłownie w nocy zanim żandarmi całkowicie je otoczyli, Żydzi dowiedzieli się o planowanej akcji i uciekali. Sporo ich uciekło, niestety nie wszyscy. Nawet ci, co uciekli, nieraz w późniejszym czasie zostali przez żandarmów niemieckich zamordowani podczas kolejnych obław. Żydzi ci ukrywając się w lasach, przychodzili do nas po pożywienie. W ciągu tygodnia co najmniej kilka razy mieliśmy z nimi do czynienia. Nie odmawialiśmy im żywności. Dawaliśmy im ją nieodpłatnie. Kiedy byli w getcie i przychodzili po żywność, to płacili czasem, bo jeszcze mieli pieniądze lub jakiś towar. Kiedy jednak uciekli do lasu, to nic nie mieli.

Pamiętam, że do nas przychodził często po żywność Berko (nazwiska jego nie pamiętam). Zginął on na łąkach w Popławach, zamordowany przez żandarmerię niemiecką. Momentu zabicia go nie widziałem i nie oglądałem zwłok. Został tam na miejscu zakopany, lecz nie wiem przez kogo. O tym fakcie dowiedziałem się od mieszkańców wsi Popławy, lecz od kogo – nie pamiętam. Przychodzili także po żywność bracia Kartoffelkowie. Byli oni po ok. 35–40 lat. Berko miał ok. 55 lat, miał przed wojną farbiarnię. Kartoffelkowie przed wojną handlowali zbożem. Ich imion nie pamiętam. Nie przeżyli okupacji, gdzie zginęli – nie wiem. Było także dwóch braci Łozerów w wieku po ok. 16–19 lat. Bywali oni u nas po żywność. Jak mi wiadomo, wszyscy wymienieni przeze mnie Żydzi jeszcze do czasu mojego odjazdu na roboty przymusowe żyli i przychodzili po

żywność. Dopiero później żandarmi ich wymordowali. Bywało więcej Żydów, lecz ich nazwisk obecnie nie pamiętam.

Janina Szmurło z Filińskich, zamieszkała w Popławach [na] kolonii (żona Antoniego Szmurły, syna Dionizego), koresponduje z Żydem, którego uratowano na kolonii [we wsi] Oleksin. Jej matka nazywa się Marianna Filińska. Pozostał jeszcze na gospodarstwie Aleksander Filiński. Mieszka [on] [na] kolonii [we wsi] Oleksin^a. Do nas przychodziła także lekarka Kamieniecka, która ukrywała się z córką. Obie one przeżyły.

Zanim jeszcze żandarminiemieccy zamordowali Jakubowską i przechowywanych przez nią Żydów, zamordowali jeszcze dwóch Żydów nieznanych mi z nazwisk. Stało się to na polu Kazimierza Pietraszki, który obecnie już nie żyje. Jego dzieci wyjechały. Na polecenie żandarmów mój ojciec oraz Antoni Truszkowski i Kazimierz Wierciński zakopywali zwłoki Żydów. Wszyscy oni obecnie już nie żyją.

Niewielu było Żydów, którzy przechowywali się stale w jednym miejscu. Było to połączone z wielkim ryzykiem, bowiem żandarmi często przeszukiwali zabudowania.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Franciszek Szmurło^b

Źródło: AIPN, 392/778, k. 11–13, oryginał, mps.

^a W oryginale: Mieszka on kolonia Oleksin.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Antoni Szmurło – s. Stanisława i Walerii, ur. 1 I 1924 r. w Popławach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Inni świadkowie zapamiętali tych mężczyzn pod zniekształconym nazwiskiem Kartofelczuk – zob. dokument nr 108 w niniejszym tomie.

1987 październik 14, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Szmurło na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Deonizego i Aleksandrę Szmurło oraz innych członków rodziny braciom Dolińskim, mężczyźnie o nazwisku Rachelson i innym osobom narodowości żydowskiej w Popławach, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

Od urodzenia do chwili obecnej zamieszkuję w Popławach. Moja kolonia oddalona jest od wsi ok. 4 km. W okresie okupacji hitlerowskiej utworzone zostało getto żydowskie w Brańsku. Miałem wielu znajomych wśród ludności żydowskiej Brańska. Po utworzeniu getta porobili oni sobie dziury w ogrodzeniu i wbrew zakazom władz hitlerowskich wymykali się z getta, przeważnie nocami. W getcie było brak żywności. Aby ją nabyć od okolicznych rolników, Żydzi przychodzili do wsi. U mnie bywali nieomal każdego dnia. Bywało tak, że odwoziłem im furmanką mąkę, drewno do opalania lub inną żywność. Wyładowywałem to wszystko na bocznej ulicy, skąd Żydzi przenosili to wszystko do getta. Pewnego razu zaprowadziłem pod getto wolca² nabytego przez Żydów u mojego ojca. Ojciec był już w podeszłym wieku i nie był w stanie ze względu na stan zdrowia odbywać podróży i zajmować się ładowaniem towarów. Nieraz ojciec dawał znajomym Żydom żywność bez zapłaty, gdyż nie zawsze mieli oni pieniądze. Pamiętam, że przychodzili do nas: bracia [J]ankielukowie, których było trzech, Kartofelczuki³ – też było ich trzech, Josiel – nigdy nie płacił ze żywność. Byli też Abramy – dwóch braci, Rachelson – miał kiedyś młyn na silnik spalinowy. Dalszych imion tych Żydów, lub ich nazwisk, obecnie nie pamiętam. Było ich wielu.

Nasze gospodarstwo liczyło 35 ha, teraz podzieliliśmy je na 4 części. Podobnie jak i ja udzielali pomocy Żydom: [moja] matka, stryj Konstanty Szmurło, bracia Jan Szmurło, Antoni Szmurło, siostra Jadwiga Łempicka, która wyszła za mąż w 1942 r. i mieszkała w pobliżu. Jej męża Czesława Łempickiego Niemcy rozstrzelali. Druga siostra, Zofia Grzybowska, jeszcze w okresie międzywojennym zamieszkała w Ciechanowcu – odwiedzała nas w okresie okupacji. Obecnie nie żyje.

Jesienią 1942 r. władze hitlerowskie zlikwidowały getto i Żydów wywieziono do obozu zagłady. Niektórzy Żydzi uciekli z getta przed likwidacją i ukrywali się w lasach i na polach. W mojej szopie stojącej obok stodoły obrali sobie kryjówkę bracia Majorczukowie. Mieli oni 26, 32 i 40 lat. W szopie było siano i Majorczukowie wykonali sobie w nim pomieszczenie odpowiednio zamaskowane. W nocy wychodzili i dostawali od nas żywność. Ojciec mój po pewnym czasie powiedział Żydom, że u nas nie jest zbyt bezpiecznie. Żandarmeria zaczęła urządzać obławy, mając na uwadze ukrywających się Żydów. Majorczukowie

w trosce o własne bezpieczeństwo znaleźli sobie jakąś inną kryjówkę. Do nas przychodzili czasami po żywność. Chyba nie przeżyli oni okupacji – gdzie zginęli, nie wiem. Nie wszystkich przychodzących do nas Żydów znałem. Np. w stodole naszej przez jakiś czas przechowywali się bracia Dolińscy. Spali w sianie⁴. Bywał także w stodole Josiel z córką. Córka miała ok. 18 lat, Josiel ok. 48 lat. Ukrywający się Żydzi brali z naszego kopca ziemniaki. Kartofelczukowie też przychodzili.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Franciszek Szmurło^a

Źródło: AIPN, 392/778, k. 14–15, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis.

¹ Franciszek Szmurło – s. Deonizego i Aleksandry z d. Siedleckiej, ur. 10 VI 1923 r. w Popławach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Wolec – wół.

³ Nazwisko tych mężczyzn brzmiało Kartofelek.

⁴ Według brata świadka, Antoniego Szmurło, bracia Dolińscy przeżyli wojnę i po jej zakończeniu wyemigrowali z Polski. Korespondowali z sąsiadami Szmurłów i za ich pośrednictwem dziękowali za pomoc także członkom tej rodziny (AIPN, 392/778, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Szmurło, 21 IX 1987 r., k. 10v).

1986 wrzesień 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Bierć na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Dominikę i Kazimierza Krzywoszów osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Romejkach, obwód Jasionówka, komisariat białostocki¹

Jestem stałą mieszkanką wsi Romejki². W okresie okupacji hitlerowskiej do nas przychodzili niejednokrotnie ukrywający się Żydzi. Byli to znajomi mojego ojca i matki. Pamiętam, że przychodził Zeitko z Jasionówki. Mój ojciec dawał mu chleb. Myśmy się bardzo bali żandarmów niemieckich, którzy ojcu^a zrabowali najpierw jednego konia, a następnie – po jakimś czasie – drugiego. Pierwszego konia zabrał od nas ze stajni komisarz rolny z Jasionówki, a drugiego konia Amtskommissarz, który przybył do nas z tłumaczem i sołtysiem naszej wsi. Tłumacza nazywali „Władek”.

Prostuję, że żandarmi wówczas nie przyjeżdżali do nas razem z komisarzami, tylko bywali przy innych okazjach. Szukali mojego stryja Józefa Krzywosza, zamieszkującego w naszej wsi, który ukrywał się. Przyczyną tego ukrywania się był fakt, że podejrzewano go o posiadanie karabinu. W rezultacie Józef Krzywosz, w obawie przed aresztowaniem, przyłączył się do Żydów ukrywających się w lasach. Tropił go m.in. jego znajomy Edward Maciorowski, służący w policji niemieckiej w Białymstoku. Nadmieniam, że Niemcy obiecywali nagrodę za ujęcie mojego stryja i wisiały nawet plakaty oznajmujące o tej nagrodzie. Wspomniany Maciorowski z Ciemnoszyj³ zaginął podczas wojny.

Józef Krzywosz i brat Kałmana Kani oraz jeszcze jeden Żyd zostali zamordowani w Puszczy Knyszyńskiej koło Przewalanki⁴. Niemcy zorganizowali wówczas obławę w puszczy i tam ich znaleźli. Powiedział nam o tym Dominik Sokołowski, który razem z nimi ukrywał się, a podczas obławy udało mu się uciec. Znany mi jest także fakt zamordowania przez żandarmerię niemiecką Żydów ukrywających się w lesie w pobliżu naszej wsi. Zabili tam jakiegoś krawca i jeszcze inne osoby, lecz kogo – to nie jest mi wiadome. Żydzi ci, jak słyszałam od mieszkańców naszej wsi – od kogo już obecnie nie pamiętam – mieli wykopaną ziemiankę, w której przebywali. Żywność dostarczała im miejscowa ludność.

Spośród moich znajomych jest mi wiadomo, że mieszkańcy naszej wsi posiadający swoje zabudowania na kolonii, Sokołowscy, przechowywali w okresie okupacji Żyda nazwiskiem Kałman Kania, pochodzącego z Jasionówki. Anna Sokołowska po wojnie wyszła za mąż za wspomnianego Kałmana Kanię.

Jeszcze zanim hitlerowcy zamordowali mojego stryja i towarzyszących mu Żydów, zginęła z ich rąk młoda Żydówka o nieznanym mi imieniu i nazwisku. Nie jestem zorientowana, w pobliżu jakiej miejscowości fakt powyższy miał miejsce. Bliższe szczegóły nie są mi znane. Nazwisk żandarmów nie znałam.

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz^b

Odczytałam:
Irena Bierć^c

Źródło: AIPN, 392/730, k. 1–2v, oryginał, mps.

^a W oryginale: od ojca.

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Irena Bierć z d. Krzywosz – c. Kazimierza i Dominiki, ur. 25 V 1925 r. w Romejkach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Romejki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jaświły, pow. moniecki.

³ Ciemnoszyje – wieś, w okresie okupacji siedziba obwodu w komisariacie grajewskim, obecnie w gm. Grajewo, pow. grajewski.

⁴ Przewalanka – osada leśna, w czasie okupacji w obwodzie Knyszyn, komisariat białostocki, obecnie w gm. Czarna Białostocka, pow. białostocki.

1988 styczeń 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Danilczuka na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Joachima i Teklę Danilczuków oraz innych członków rodziny mężczyźni narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Rynkach, obwód Turośń Kościelna, komisariat białostocki¹

W czasie okupacji hitlerowskiej kilka lat zamieszkiwałem w Rynkach² wraz z rodzicami i rodzeństwem. Daty dokładnie nie pamiętam, lecz w miesiącu październiku 1943 r., w godzinach wieczornych, kiedy zapadał zmrok, przyszedł do naszej stodoły mężczyzna, którego znał mój ojciec. Mężczyzna ten był Żydem, pochodził z Suraża. Ojciec mój znał go z okresu międzywojennego. Wspomniany Żyd był prawdopodobnie kowalem, lecz jego nazwiska i imienia nie zapamiętałem. Opowiadał, że uciekł z pociągu, którym Niemcy wywozili Żydów do obozu zagłady w Treblince i od tego czasu ukrywał się. Z jego słów wynikało, iż początkowo był przechowywany w Surażu. Dłużej jednak ten Żyd w Surażu nie mógł przebywać, gdyż tam go wszyscy znali, a Suraż jest niewielkim miastem i ukrywanie kogokolwiek jest trudne. Dlatego też w obawie o swoje życie wspomniany Żyd postanowił wyjść z Suraża i dotarł do naszej wsi. Zwrócił się z prośbą do mojego ojca o pomoc żywnościową. Ojciec zgodził się na to i także moja matka, która przygotowywała posiłki. O pobycie u nas Żyda wiedziałem ja i moje rodzeństwo. Mieszkał w tym czasie z rodzicami mój brat Stefan Danilczuk^a i siostra Wanda Danilczuk. Żyd był chory, miał kaszel i temperaturę. Ponieważ nie mieliśmy aspiryny, dawaliśmy mu gorące mleko z masłem. Po pewnym czasie Żyd został wyleczony. Przebywał u nas około dwóch miesięcy i udał się w kierunku Puszczy Białowieskiej³, gdzie zamierzał wstąpić do partyzantki. Był on w wieku ok. 50 lat. Po wojnie nie dał znaku życia. Jego dalsze losy nie są mi znane.

Przesłuchałem:
W[aldemar] Monkiewicz
(podpis czytelny)

Odczytałem:
Alfons Danilczuk
(podpis nieczytelny)^b

Źródło: AIPN, 392/817, s. 3–4, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: Mieszkał w tym czasie mój brat z rodzicami Stefan Danilczuk.

^b Obok i poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Alfons Danilczuk – s. Joachima i Tekli, ur. 23 VII 1922 r. w Rynkach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Rynki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Turośń Kościelna, komisariat białostocki, obecnie w gm. Suraż, pow. białostocki.

³ Puszcza Białowieska – kompleks leśny na obecnym pograniczu polsko-białoruskim.

1990 styczeń 12, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Skarżyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Walerię Skarżyńską Symsze Bursztejnowi i Zenkowi Wasermanowi w Sakach, obwód Kleszczele, komisariat bielski¹

Od urodzenia do 1948 r. z rodzicami i braćmi Aleksandrem i Janem zamieszkiwaliśmy we wsi Saki², gm. Kleszczele. Ojciec mój Mikołaj zmarł w 1930 r. Brat Jan w 1941 r. został wcielony do zasadniczej służby wojskowej w Armii Radzieckiej. W 1941 r., po wkroczeniu Niemców, brat mój Aleksander za mnie pojechał na roboty przymusowe do Niemiec. W okresie okupacji ja z mamą Walerią zostałem na gospodarce ośmiohektarowej.

Przed wojną mama i ja znaliśmy rodzinę żydowską zamieszkałą w Kleszczelach o nazwisku Bursztejn. Zajmowali się oni handlem jaj[ami] i wyrobem oleju. W czasie okupacji wszyscy Żydzi zostali umieszczeni w getcie. W 1942 r., w dzień wigilijny, przyszło do nas na kolonię dwóch osobników: znany nam osobiście Żyd Symcha Bursztejn, który wówczas miał ok. 20 lat, i nieznany nam Żyd – wówczas Waserman – o imieniu Zenek. Prosimi nas, tj. mnie i mamę, o uratowanie życia. Powiedzieli, że uciekli z getta i powiedzieli, że ich rodziny zostały wywiezione na zagładę. Prosimi na klęczkach, żeby dać im schronienie i uratować im życie. Byliśmy^a z mamą bardzo wystraszeni i nie wiedzieliśmy, co mamy robić. Zdawaliśmy [sobie] w pełni sprawę, co nam grozi za przechowanie Żydów. Z żalu zgodziliśmy się przyjąć ich na przechowanie. Przystąpiliśmy wspólnie do robienia schowka w stodole. Zrobiliśmy pomieszczenie w stodole, obłożone snopkami słomy. Było zamaskowane wejście do tego pomieszczenia. Przebywali oni w tym schowku do wyzwolenia. W zależności od stopnia zagrożenia, ale bardzo rzadko, przychodzili do mieszkania i spożywali posiłki, prali odzież. O ukrywaniu ich w naszych pomieszczeniach wiedziałem tylko ja i mama. Do czasu wyzwolenia dawaliśmy im bezinteresownie wyżywienie i pełne utrzymanie.

Po wyzwoleniu odeszli od nas tylko w ubiorze, jaki mieli na sobie – były to stare, porwane ubrania. Podziękowali za uratowanie życia i obiecali nam wynagrodzenie za nasze poświęcenie i trud, jaki włożyliśmy w ich utrzymanie. Przez okres pięciu lat nie mieliśmy [od nich] żadnych wiadomości. Dopiero ok. [19]50 r. przysłał do nas na adres w Bielsku Podlaskim list z Kanady Symcha Bursztejn. Napisał, że jest w Kanadzie, że dobrze mu się powodzi, [a] w koperce było 5 dolarów. Do dziś utrzymuję z nim kontakt. Przesyła listy ok. 2 razy do roku. Dopiero w 1986 r. nawiązał z nami kontakt Zenek Waserman, [który] obecnie ma zmienione nazwisko na Weinstein. Napisał list[y] do innych osób, u których mieszkał po wyzwoleniu w Kleszczelach, lecz oni nie wiedzieli, gdzie

ja jestem. Dopiero po długim poszukiwaniu nawiązaliśmy kontakt. Przyjechał do mnie w odwiedziny do Bielska Podlaskiego w 1986 r. Do dziś utrzymuję z nim stały kontakt. [...]»^b.

To wszystko, co jest mi wiadome w sprawie.

Przesłuchał
W[acław] Andrzejewski^c

Zeznał
K[azimierz] Skarżyński^d

Źródło: AIPN, 392/1116, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a Woryginalne: byłem.

^b Pominięto informacje na temat adresów zamieszkania Symchy Burszejna i Zenka Weinsteina oraz listów okazanych przez świadka.

^c W centrum czytelny podpis, obok pieczęć.

^d W centrum nieczytelny podpis.

¹ Kazimierz Skarżyński – s. Mikołaja i Walerii, ur. 1 III 1923 r. w Sakach. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Andrzejewski, sędzia Sądu Rejonowego w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku

² Saki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Kleszczele, komisariat bielski, obecnie w gm. Kleszczele, pow. hajnowski.

1988 maj 17, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Carykiewicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Annę i Franciszka Sielachowskich Berkowi Lwu w Sielachowskich, obwód Wasilków, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam – podobnie jak i obecnie – we wsi Sielachowskie^{a2}. Gospodarstwo prowadzili moi rodzice. Miałam tylko jedną siostrę Irenę, starszą [ode mnie], ur. w 1927 r. Wraz z siostrą pomagałyśmy w prowadzeniu gospodarstwa.

Przypominam sobie, że podczas likwidacji getta w Białymstoku, kiedy wszystkich Żydów wypędzono na Białostoczek, to jeden z nich, będący z zawodu mechanikiem samochodowym, noszący imię i nazwisko Berek³ Lew, zgłosił się na wezwanie Niemców, którzy poszukiwali specjalistów do pracy wśród wysiedlonych z getta Żydów. Pracował on w warsztatach niemieckich i uciekł z nich, kiedy już zbliżał się front. Mogło to być w czerwcu 1944 r. Po ucieczce przyszedł do nas z prośbą o przechowanie go do czasu przybycia wojsk radzieckich. Był ubrany w kombinezon roboczy. Przyszedł wieczorem. Cała nasza rodzina postanowiła go przechowywać, mimo iż za pomoc Żydom groziła śmierć. Berek Lew ukrywał się w stodole pod sianem. Tam urządził sobie jakby schron. Dostarczaliśmy mu tam żywność, daliśmy swoje ubranie. Do nas przyjeżdżali Niemcy i brali nawet siano dla koni. Wówczas mój ojciec postarał się, aby Berka Lwa przeprowadzić za rzekę Supraśl, gdzie paśliśmy krowy i tam – pod pretekstem pilnowania i dojenia krów – on krótki czas pozostawał. Ponieważ zbliżały się wojska radzieckie, Berek poszedł im naprzeciw i w ten sposób ocalał. Po wojnie nas nie odwiedzał i nie wiemy, co z nim się stało. Nie dał już znaku życia.

Berek miał w stodole w kryjówce jakieś ulotki. Kiedy Niemcy wybrali siano, odkryli nie tylko jego kryjówkę, ale znaleźli kombinezon i ulotki. Przesłuchiwali rodziców i grozili rozstrzelaniem. Rodzice tłumaczyli, że do nich przychodzili różni ludzie na noclegi z Białegostoku, uciekający przed bombardowaniami i nie wiedzą, kto te ulotki zostawił. Ponieważ Niemcy już odstępowali, to nie mieli zbyt wiele czasu na zajmowanie się tą sprawą i rodziców zwolnili.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałam:
Stanisława Carykiewicz^c

Źródło: AIPN, 392/873, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie błędnie: Szelachowskie.

^b *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^c *Poniżej nieczytelny podpis.*

¹ Stanisława Carykiewicz z d. Sielachowska – c. Franciszka i Anny z d. Borowskiej, ur. 14 III 1928 r. w Sielachowskich. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Sielachowskie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wasilków, komisariat białostocki, obecnie w gm. Wasilków, pow. białostocki.

³ W dalszej części protokołu imię także w formie Berko.

1988 grudzień 5, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Emilii Andratowicz na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Władysławę i Zygmunta Skrzypkowskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Sieniewicach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

[...] ^a. Od chwili urodzenia, tj. od 1925 r., do chwili zawarcia związku małżeńskiego, tj. do 1947 r., zamieszkiwałam na kolonii [we] wsi Sieniewice – obecna gmina Drohiczyn. Nasze zabudowania były położone pomiędzy wsią Sieniewice a wsią Sady², w lesie nazywanym „Dużym lasem”. Zamieszkiwałam razem z rodzicami, tj. Zygmuntem i Władysławą Skrzypkowskimi, którzy obecnie już nie żyją, oraz rodzeństwem, tj. Marią Skrzypkowską (obecnie Gajsler) – zam[ieszkała] Żagań³ [...]^b, Edmundem Skrzypkowskim (obecnie nieżyjącym), Józefą Skrzypkowską (obecnie Kosińską) – zam[ieszkała] Drohiczyn [...]^b. W tym samym domu zamieszkiwała macocha mego ojca, która nazywała się Katarzyna Skrzypkowska i obecnie nie żyje. Maria Gajsler z d. Skrzypkowska urodziła się w 1928 r., Edmund Skrzypkowski urodził się w 1931 r. i nie żyje od 1951 r., Józefa Kosińska z d. Skrzypkowska urodziła się w 1936 r., Katarzyna Skrzypkowska nie żyje od 1946 lub 1947 r.

Obecnie dokładnie nie pamiętam, w którym roku, lecz było to po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej, tj. po czerwcu 1941 r., kiedy to po zajęciu terenów po północnej stronie rzeki Bug hitlerowcy przystąpili do organizowania żydowskiego getta w Drohiczynie. W czasie organizowania getta Żydzi uciekali z Drohiczyna i okolicznych wsi i kryli się po okolicznych lasach. Rodzice moi i ja z rodzeństwem prowadziliśmy gospodarstwo rolne na kolonii wsi Sieniewice. Na kolonii tej zamieszkiwali również: Maciej Skrzypkowski – brat mego ojca, który mieszkał ze swoją rodziną, składającą się z następujących osób: Albiny Skrzypkowskiej (z d. Putkowska) – żony Macieja, która obecnie nie żyje, dzieci Macieja i Albiny Skrzypkowskich, tj. Józefa Skrzypkowskiego (ur. 1925 r., obecnie zam[ieszkały] Sulejówek⁴, bliższego adresu nie znam), Sabiny Skrzypkowskiej (obecnego nazwiska i adresu zamieszkania nie znam), Mieczysława Skrzypkowskiego (obecnie zamieszkałego w Warszawie, daty urodzenia oraz dokładnego adresu zamieszkania nie znam), Stanisławy Skrzypkowskiej – obecnie Zbrożek (zam[ieszkała] Drohiczyn), Antoniego Skrzypkowskiego (zam[ieszkały] obecnie w Warszawie, bliższego adresu nie znam), Zofii Skrzypkowskiej – obecnie Solaniuk (zam[ieszkała] Drohiczyn), Jana Skrzypkowskiego (zam[ieszkały] Sieniewice). Na tej kolonii mieszkał również Augustyn Makarski, który obecnie nie żyje, oraz Stanisław Pawełczuk – zam[ieszkały] [obecnie] Sady.

Po ucieczce Żydów podczas organizowania getta w Drohiczynie oraz [ucieczkach] z getta w Drohiczynie [w czasie jego istnienia] Żydzi ci chowali się m.in. w lesie, przy którym znajdowały się nasze zabudowania. W tym czasie,

szczególnie nocami, Żydzi przychodzili do naszych zabudowań i prosili o żywność. Żydzi przychodzili do naszych zabudowań szczególnie w okresie zimowym. Kiedy przychodzili Żydzi, to rodzina moja dawała im posiadaną żywność w postaci chleba, gotowanych ziemniaków i zup. Dawaliśmy im żywność, jaką w tym czasie posiadaliśmy. Za żywność dawaną Żydom nie braliśmy żadnej zapłaty. W tym też czasie ojciec mój w domu wykopał pod podłogą kryjówkę. W tej kryjówce ojciec przechowywał kilku Żydów. Ich imion i nazwisk nie pamiętam. Nie pamiętam ich wieku, płci i zawodu oraz skąd oni pochodzili, ponieważ chyba w 1943 r. zostałam wywieziona do Prus na przymusowe roboty. O tym, że ojciec przechowywał w kryjówce pod podłogą domu Żydów, dowiedziałam się z opowiadań rodziców po powrocie z Prus, tj. po zakończeniu wojny. Z opowiadań rodziców dowiedziałam się, że w czasie gdy przebywałam w Prusach, do naszego domu przyszli żandarmi niemieccy i poszukiwali Żydów. W tym czasie, gdy Niemcy byli w naszym domu, to Żydzi siedzieli w kryjówce pod podłogą i Niemcy ich nie znaleźli.

Pamiętam, że przed wywiezieniem do Prus (w lutym 1942 lub 1943 r.) do naszego domu przyszła Żydówka o nazwisku Mendel (imienia nie znam), pochodząca z Drohiczyna i mieszkająca przy ul. Wielkiego Księcia Witolda, gdzie obecnie mieszka rodzina Brzesławskich, która była ze swoją siostrą (imienia i nazwiska nie znam) oraz swymi pięciorgiem dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym (płci i imion nie znam). Żydówka ta wraz ze swoją siostrą i dziećmi przenocowała u nas w domu. Na drugi dzień do naszego domu przybyli żandarmi z Drohiczyna (jednego z nich nazywali Moćko), którzy zabrali Mendlową z siostrą i dziećmi mówiąc, że odprowadzą ich do Drohiczyna. Faktycznie Mendlową z siostrą i dziećmi żandarmi (było ich dwóch) odprowadzili za naszą stodołę i rozstrzelali z broni maszynowej. Żandarmi po zastrzeleniu Mendlowej z siostrą i dziećmi polecili Maciejowi Skrzypkowskiemu i Stanisławowi Pawełczukowi, by zakopali ich zwłoki. Zwłoki pomordowanych zostały pogrzebane niedaleko zabudowań Pawełczuka, w lesie. Po przyjsciu Mendlowej nakarmiliśmy ją, jej siostrę i dzieci, dając im gotowane ziemniaki. W czasie rozstrzeliwania Mendlowej rodziców w domu nie było, ponieważ pojechali oni do Drohiczyna, do kościoła. Było to w dniu, kiedy obchodzone jest święto [św.] Agaty i święci się chleb⁵.

Pamiętam, że do nas po żywność przychodziło żydowskie, bezdzietne małżeństwo, pochodzące z Kałuszyna. Ich imion i nazwisk nie pamiętam. Z opowiadań ojca wiem, że ten Żyd z Kałuszyna zginął, a jego żona przeżyła. Pamiętam, że u nas w stodole na poddaszu (tzw. ruszcie) przechowywała się matka z córką, pochodzące z Sieniewic, których imion i nazwisk nie pamiętam. Wiem, że te kobiety zginęły, gdy od nas odeszły do Tonkiel⁶ lub Chrołowic⁷. Pamiętam, że wielokrotnie ojciec w nocy wynosił żywność dla Żydów, którzy podchodzili pod nasz dom i prosili o żywność. Nikt ich nie pytał o imiona, nazwiska ani miejscowości, skąd oni pochodzili.

Ja nie znam miejsc, gdzie byli w lesie kryjówki Żydów i nie mogę ich obecnie wskazać. Obecnie dom, gdzie mieszkałam w Sieniewicach, nie istnieje. Pamiętam, że po wojnie do moich rodziców pisali Żydzi, którym udzielaliśmy pomocy. Nie wiem jednak, z jakich państw były te listy. Obecnie nie posiadam żadnego z tych listów⁸.

Wiem, że mój stryj Maciej Skrzypkowski przechowywał przez okres dwóch tygodni małego chłopca żydowskiego, którego Niemcy zabili. Nie wiem, jak nazywał się ten chłopak i skąd pochodził oraz w jaki sposób znalazł się on u stryja. [...]c.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dn. 5 grudnia 1988 r. o godz. 12.25 i po odczytaniu mi, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

przesłuchał^d

protokołował^e

zeznała^f

Źródło: AIPN, 392/990, k. 6–7v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący poinformowania świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Pominięto opis zdjęć rodzinnych, okazanych przez świadka.

^d Powyżej nieczytelny podpis.

^e Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

^f Powyżej czytelny podpis.

¹ Emilia Andratowicz z d. Skrzypkowska – c. Zygmunta i Władysławy z d. Zawadzkiej, ur. 28 III 1925 r. w Sieniewicach. Przesłuchanie przeprowadził młodszy chorąży Piotr Karpowicz, funkcjonariusz Posterunku MO w Drohiczynie.

² Sady – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

³ Żagań – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. lubuskim.

⁴ Sulejówek – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. mińskim, woj. mazowieckie.

⁵ W katolicyzmie dzień św. Agaty obchodzony jest corocznie 5 lutego. W niektórych rejonach Polski święci się wówczas chleb i sól, co ma chronić dom i obejście m.in. przed klęskami żywiołowymi.

⁶ Tonkiele – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

⁷ Chrołowice – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

⁸ Brat zeznającej zeznawał, że „kilka lat wstecz”, czyli w początkach lat osiemdziesiątych XX w., na adres jej ojca przyszła karta pocztowa z życzeniami nadana w Stanach Zjednoczonych lub w Kanadzie przez jednego z Żydów, któremu udzielano pomocy (AIPN, 392/990, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Skrzypkowskiego, 29 X 1988 r., k. 10v).

1988 kwiecień 11, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jana Kalinowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Grzegorza i Zofię Kalinowskich i Grzegorza Czapko Lejzorowi i Gedalemu Grudom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Sieniewicach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem we wsi Sieniewice, na kolonii. Gospodarowałem wraz z rodzicami i rodzeństwem. Miałem jednego brata i dwie siostry. Jedna z sióstr nazywa się Marianna Danilczuk, druga Zofia Przekopińska – zam[ieszkują] Sieniewice, [a] brat Józef Kalinowski obecnie nie żyje.

Wiadome mi jest, że [Żydzi ukrywali się] u mojego wujka, który nazywał się Grzegorz Czapko i mieszkał na kolonii [koło miasta] Drohiczyn, w odległości ok. 300 metrów od naszych zabudowań. Jak mi wiadomo, przechowywał on wraz z żoną i moją siostrą, która była u nich na wychowaniu, wielu Żydów. Ich nazwisk obecnie nie przypominam [sobie], tylko utkwili^a mi w pamięci Lejzor Gruda i Gd² Gruda. Przeżyli oni okres okupacji. Wspomniani przeze mnie Żydzi stanowili rodzinę – byli tam zarówno dorośli, jak też dzieci.

Do nas przechodziło wielu Żydów po żywność. Nawet nie zawsze zdawaliśmy sobie sprawę, że nasz wujek przechowuje Żydów. Niemcy grozili bowiem za przechowywanie Żydów śmiercią. Bardzo duża rodzina Jąkliwych przychodziła do nas po żywność. Wiem, że ten Żyd miał na imię Szmul. Jego brat – jak pamiętam – miał odmrożone podczas ukrywania się nogi. W lesie „Obnówek”, w ziemiance, też ukrywali się Żydzi. Chodzili oni po mieszkańcach naszej wsi przeważnie nocami, prosząc o pożywienie. Zawsze moi rodzice, jak i ja osobiście, dawaliśmy żywność Żydom, [a] moja matka specjalnie w tym celu wypiekała o wiele więcej chleba, niż było to konieczne na nasze potrzeby. Żydzi nam za żywność w ogóle nie płacili, [bo] nie mieli pieniędzy, a zresztą nie wzięlibyśmy od nich. Przychodził po żywność nawet Żyd z Kałuszyna imieniem Szmulko. Miał on żonę – kiedy do nas przychodziła, czuła się bardzo źle, widocznie była chora. Nie wiedzieliśmy, gdzie oni się przechowują, [bowiem] nie zdradzali tego³.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Jan Kalinowski^c

Źródło: AIPN, 392/831, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a *W oryginale: utkwiał.*

^b *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^c *Poniżej nieczytelny podpis.*

¹ Jan Kalinowski – s. Grzegorza i Zofii, ur. 15 V 1931 r. w Sieniewicach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Gdał – forma imienia Gedali.

³ Marianna Danilczuk z d. Kalinowska, która podczas okupacji (mając ok. 20 lat) mieszkała u swych krewnych Konstancji i Grzegorza Czapko, po latach opowiadała o tych wydarzeniach następująco: „Do nas na kolonię przyszedł Lejzor Gruda i jego żona wraz z niedużym chłopczykiem. Prosilili oni o pomoc. Całą tę rodzinę ukryliśmy w schronie wykonanym pod mieszkaniem. Schron ten wykonaliśmy razem z Żydami, którzy w nim później przebywali. Niemcy za przechowywanie Żydów grozili śmiercią, lecz mimo to do końca okupacji byli oni u nas i przeżyli. Po wojnie mieszkali w Bielsku, później wyjechali za granicę. W Polsce pozostał ich brat Kiwa [Gruda]. Nie wiem, gdzie on obecnie mieszka. Przebywali jeszcze u nas Żydzi Smoła Cewka i Szmulko przezywani „Jąkawym” (lub było to jego nazwisko). Cewka była z mężem, a Jąkawych było aż sześcioro. Poza Szmulkiem był jeszcze jego brat, matka, dwie siostry i jeszcze jeden brat. Ich imion nie pamiętam. Nie potrafię powiedzieć, czy Smołowie przeżyli okres okupacji, Jąkawi natomiast dotrwali do końca okupacji. Jąkawi ukrywali się w schronie pod stodołą. Specjalnie była tam wykopana duża piwnica, gdzie w razie zagrożenia chronili się. Smołowie przebywali przez krótki okres czasu u nas w piwnicy, gdzie sypaliśmy ziemniaki. Żydów trudno było wyżywić, lecz oni sami zaopatrywali się w żywność i uzupełniali nasze zasoby. Kuchnia była wspólna. U kogo nabywali żywność, nie jest mi wiadome. Zabudowania na kolonii obecnie nie istnieją, zostały rozebrane. Czapkowie obecnie nie żyją. Po wyjeździe od nas Żydzi często zapraszali mnie do Bielska Podlaskiego, gdyż tam mieszkali. Jednak kiedy wyjechali za granicę, to od tego czasu nie pisali, ani nie odwiedzali mnie” (AIPN, 392/878, Protokół przesłuchania świadka Marianny Danilczuk, 11 IV 1988 r., k. 3v).

1988 czerwiec 18, Kwidzyn. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Tura na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Teofilę i Karola Turów, ks. Feliksa Zalewskiego i inne osoby narodowości polskiej Julianowi Charinowi w Sieśkach, obwód Wyszki, komisariat bielski¹

Ja od urodzenia do 1942 r. mieszkalem w miejscowości Sieški², koło Bielska Podlaskiego. Mieszkalem tam razem ze swoimi rodzicami oraz bratem i siostrą. Obecnie ojciec mój nie żyje (zmarł w 1957 r.). Siostra Felicja – [po mężu] Sikorska, mieszka obecnie w Brodnicy³, a brat Wacław Tur mieszka nadal w Sieśkach, gdzie prowadzi gospodarstwo rolne. Moja matka mieszka obecnie w Sieśkach przy bracie Wacławie, po zdaniu gospodarstwa rolnego na Skarb Państwa⁴.

Nie pamiętam okoliczności, w jakich lekarz Charin znalazł się w naszym domu⁵. Moja matka znała [...] kobietę o imieniu Marysia (nazwiska jej nie znam), która opiekowała się Charinem i ona przyprowadziła go do naszego domu. Ta Marysia mogła mieć wówczas, tj. w 1941 r., ok. 30 lat. Ona była pielęgniarką w Łapach lub w Białymstoku. Charin przebywał w naszym domu kilkakrotnie. Były to okresy po ok. 2 tygodnie. Wiem, że w międzyczasie ukrywał się u jakiejś rodziny w [Starym] Zalesiu⁶. Było to ze względów bezpieczeństwa⁷. Jesienią 1941 r., w czasie jego pobytu w naszym mieszkaniu, załatwiłem jego ochrzczenie w kościele w Hodyszewie. Było to jakieś 2 tygodnie przed jego śmiercią. Nic nie wiem o tym, aby Charin miał siostrę. W naszym mieszkaniu nigdy jej nie było, a przynajmniej ja sobie tego nie przypominam. W naszym domu w razie czyjegoś przyjścia Charin chowany był za szafą w pokoju. Mieliśmy w tym czasie 2 pokoje. Nasza wieś była niewielka i mało kto obcy przychodził.

Późną jesienią 1941 r.⁸ (był już śnieg) przyjechali do wsi żandarmi. Najpierw przyjechali do domu sołtysa i pytali, czemu nie ma warty. Było już ciemno. Żandarmi oświetlili okna latarkami. Charin już leżał w łóżku i jak zobaczył światło w oknie, to chciał się schować za szafą, ale widocznie go zauważyli. Przyszli do mieszkania i od razu wyciągnęli go zza tej szafy. Zabrali wówczas z domu ojca, matkę, brata i siostrę. Zrobiło się zamieszanie i mi udało się uciec. Zaraz za domem był las i tam się schowałem. Uciekłem do następnej wsi. Posterunek żandarmerii był w Topczewie. Ja przez kilka dni przebywałem w Wodźkach⁹, a potem dowiedziałem się, że rodzice i rodzeństwo wrócili do domu. Wiem, że w żandarmerii wstawiał się za moją rodziną ks. [Feliks] Zalewski¹⁰ [...] ale jaki był jego udział w tym, nie wiem. O ile wiem, Charin został rozstrzelany w lasu przy szosie w Topczewie.

Ja od m[iesią]ca września 1942 r. byłem na robotach. Pracowałem koło Działowa¹¹, w Rudolfowie¹². Tam Niemcy odebrali gospodarstwo Polakowi i tam pracowałem aż do wyzwolenia.

Obecnie na cmentarzu w Topczewie znajduje się grób Charina i grób ks. Zalewskiego. Byłem tam. Groby te znajdują się naprzeciw siebie. Okoliczności śmierci ks. Zalewskiego nie znam. Oprócz pomocy udzielonej Charinowi nie udzielaliśmy nikomu więcej pomocy, chyba że ktoś był jeszcze w czasie, gdy ja byłem na robotach, ale nic mi o tym nikt nie mówił. Wszystkie czynności związane z przechowywaniem Charina wykonywała moja matka. Ona też załatwiła jego chrzest, a ja jedynie pojechałem z nim do kościoła. Może dokładniejszych informacji mogłaby udzielić moja matka, ale ona ma obecnie 99 lat i ktoś musiałby jechać do niej osobiście. Mama jest obecnie w dobrej kondycji psychicznej.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Na tym przesłuchanie zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchanie zakończono w dniu 18 czerwca 1988 r.

Prokurator^c

Protokolant^d

Świadek^e

Źródło: AIPN, 392/930, k. 3–4, oryginał, mps.

^a Pominięto powtórzenie wyrazu.

^b Pominięto fragment dotyczący weryfikacji imienia księdza.

^c Poniżej pieczęć i nieczytelny podpis.

^d Poniżej pieczęć i nieczytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Edward Tur – s. Karola i Teofili, ur. 18 II 1922 r. w Sieśkach. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Podciborska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Kwidzynie.

² Sieśki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Zabłudów, pow. białostocki.

³ Brodnica – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

⁴ W okresie powojennym wprowadzono przepisy umożliwiające rolnikom nieposiadającym następców (dziedziców) chcących prowadzić nadal gospodarstwo rolne przekazanie gruntów Skarbowi Państwa w zamian za dożywotnią emeryturę.

⁵ Zob. dokument nr 80 w niniejszym tomie.

⁶ Zalesie – wieś, podczas okupacji (jako Stare Zalesie) w obwodzie Wyszki, komisariat bielski, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.

⁷ Julian Charin ukrywany był w Starym Zalesiu przez Antoniego Falkowskiego (AIPN, 392/930, Protokół przesłuchania świadka Wacława Tura, 20 VII 1988 r., k. 7v).

⁸ Data ta jest zapewne błędna. Według Wacława Tura (brata świadka) Julian Charin został przywieziony przez ks. Feliksa Zalewskiego do gospodarstwa Turów w marcu lub kwietniu 1942 r. i był ukrywany tutaj przez ok. miesiąc. Jego śmierć z rąk niemieckich żandarmów nastąpiła prawdopodobnie w końcu kwietnia 1942 r. (AIPN, 392/930, Protokół przesłuchania świadka Wacława Tura, 20 VII 1988 r., k. 7).

⁹ Wodźki – wieś, w czasie okupacji (jako Wośki) w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Wyszki, pow. bielski.

¹⁰ Ks. Feliks Zalewski był w latach 1920–1946 proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Topczewie.

¹¹ Działdowo – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim.

¹² Rudolfowo – wieś, obecnie w gm. Działdowo, pow. działdowski.

1994 styczeń 7, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Henryka Kosieradzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Annę i Rocha Kosieradzkich oraz innych członków rodziny Chaimowi Brzezińskiemu i Herszowi Smolukowi w Smarklicach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

[...] ^a. Obecnie mieszkam we wsi Smarklice² razem ze swoją żoną, gdzie też się urodziłem. Urodziłem się w rodzinie chłopskiej w roku 1929. Ojciec mój Roch Kosieradzki był rolnikiem i posiadał własne gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 10,5 ha. W chwili wybuchu II wojny światowej miałem 10 lat i mieszkaliśmy wspólnie z rodzicami: [ojcem] Rochem i matką Anną oraz rodzeństwem, tj. czterema siostrami: Henryką, Haliną, Hieronimą i Heleną. Najstarsza był Henryka – wtedy miała 14 lat; Halina [miała] 12 lat; Hieronima [miała] 8 lat; Helena [miała] 1 rok w chwili wybuchu wojny. Obecnie wszystkie siostry żyją. Helena mieszka w Drohiczynie, Henryka zamieszkuje w Zielonce³ koło Warszawy (obecne nazwisko Dąbrowska), Halina zamieszkuje w Lubowiczu-Kątach⁴, gm. Klukowo⁵ (obecne nazwisko Tadeusiak), Hieronima zamieszkuje w Ząbkach⁶ (obecne nazwisko Gryc).

Przez okres wojny mieszkaliśmy wspólnie z rodzicami i rodzeństwem w Smarklicach. W czasie wojny w naszej wsi, w mojej rodzinie oraz [w] rodzinie Żerów, którzy mieszkali po sąsiedzku, przechowywano Żydów. Przechowywanie Żydów zaczęło się, jak w Siemiatyczach Niemcy utworzyli getto – nie pamiętam dokładnie, w którym to było roku. Wiem, że było to jesienią⁷. Do naszego domu przyszedł Chaim Brzeziński i Herszko^b – nie wiem, czy było to nazwisko, czy imię⁸. Ojciec mój dobrze znał Chaima Brzezińskiego i jego rodzinę. Gdy przyszli do naszego domu, prosili o schronienie. Rodziny ich, tj. Chaima Brzezińskiego i Herszka, zostały zabrane do getta w Siemiatyczach. Na podwórku mieliśmy parsk, tj. piwnicę na kartofle. W tym pomieszczeniu została zrobiona kryjówka i tam ich ukryliśmy. Specjalnej kryjówki nie było, ukryci byli w parsku z kartoflami. Chaim i Herszko wychodzili tylko wieczorami, jak było ciemno, żeby ich nikt nie widział. Pożywienie nosiliśmy im różnie, na kogo popadło. Nosiliśmy pożywienie osobiście, jak też mój ojciec i starsza siostra. Nie nosiła tylko Helena, gdyż była mała. Przygotowywaniem pożywienia zajmowała się moja matka – ona też nie nosiła pożywienia, bo ciężko jej było chodzić, gdyż była kulawa. Idąc po kartofle w koszyku nosiło się pożywienie. Koszyk był zawsze przykryty czymś, aby nie było widać, co się niesie. Matka zajmowała się też praniem bielizny Chaima i Herszka, prała ją razem z naszą bielizną. W parsku Chaim i Herszko mieli postawione wiadro na odchody i w razie potrzeby było ono wynoszone. Odchody wynosił ojciec lub ja, siostry się tym nie zajmowały.

W kryjówce Chaim i Herszko przebywali przez całą zimę, do wiosny. Jak pamiętam, to w maju wyszli z kryjówki i opuścili nasze gospodarstwo. Nie wiem, dokąd poszli, wydaje mi się, że byli w partyzantce. Czasami wieczorem lub nocą przychodzili do nas. Przychodzili obaj, jedli kolację i wychodzili. Nigdy nie mówili, gdzie przebywają. Odwiedzali nas aż do zakończenia wojny.

Po wojnie Chaim Brzeziński zamieszkał w swoim domu w Siemiatyczach. Kilkakrotnie z nim się widziałem, byłem w jego mieszkaniu. Mieszkał on sam, nie wiem, co stało się z jego rodziną, nie wiem, gdzie została wywieziona z getta. Z tego, co wiem, wojnę przeżył tylko Chaim Brzeziński z jego rodziny. Wojnę przeżył też Herszko. Nie wiem, kiedy Chaim i Herszko wyjechali z Siemiatycz. Obecnie Herszko zamieszkuje gdzieś w Ameryce, nie znam jego adresu i nie utrzymuję z nim kontaktu. Chaim Brzeziński obecnie mieszka w Izraelu i utrzymuję z nim korespondencję, posiadam też jego adres zamieszkania, który w razie potrzeby udostępnię.

W okresie wojny w rodzinie Żerów przechowywana była Żydówka – na imię miała [H]inda, nie znam jej nazwiska. Nie wiem dokładnie, ile miała lat, mogła mieć ok. 30. Było tam czterech braci: Mikołaj, Jan, Edward, Józef i siostra Franciszka Żero. Żonatymi byli Mikołaj – żona Franciszka, Jan – żona Bronisława, Józef – żona Janina. Edward nie był żonaty. Wszyscy oni mieszkali w jednym domu. Obecnie z tej rodziny żyją Janina Żero (żona Józefa Żero) oraz żona Mikołaja Żero – Franciszka Żero. Janina Żero mieszka w Drohiczynie, natomiast Franciszka Żero (żona Mikołaja) mieszka w Smarklicach. Siostra Żerów nie żyje – żyje i mieszka w Kosiance Starej⁹, gm. Grodzisk, jej syn Kazimierz Żero. Wiem, że Kazimierz Żero i Janina Żero utrzymują kontakt z [H]indą, która obecnie mieszka w Izraelu. W ubiegłym roku w Izraelu była córka Janiny Żero – Elżbieta.

Dodaję, że sołtysem wsi Smarklice przez cały okres okupacji był Wasilewski Władysław, s. Stanisława (obecnie nie żyje).

To wszystko, co jest mi wiadomo w tej sprawie¹⁰.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano dn. 7 stycznia 1994 r., godz. 10.50^c.

Źródło: AIPN, 392/1157, k. 1–2v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

^b W całym dokumencie imię w formie: Erszko.

^c Poniżej czytelny podpis świadka i nieczytelne podpisy przesłuchującego.

¹ Henryk Kosieradzki – s. Rocha i Anny z d. Kosińskiej, ur. 10 I 1929 r. w Smarklicach. Przesłuchanie przeprowadził starszy posterunkowy Władysław Odorczyk, funkcjonariusz Komisariatu Policji Państwowej w Drohiczynie.

- ² Smarklice – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.
- ³ Zielonka – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. wołomińskim, woj. mazowieckie.
- ⁴ Lubowicz-Kąty – wieś, obecnie w gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki.
- ⁵ Klukowo – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. wysokomazowieckim.
- ⁶ Ząbki – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. wołomińskim, woj. mazowieckie.
- ⁷ Wydarzenie to miało miejsce w listopadzie 1942 r.; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 327.
- ⁸ Mężczyzna ten nazywał się Hersz Smoluk. Udało mu się zbiec wraz z Chaimem Brzezińskim z gospodarstwa położonego w sąsiedztwie Siemiatycz, gdzie wykonywali pracę przymusową; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 327.
- ⁹ Kosianka Stara – wieś, obecnie w gm. Grodzisk, pow. siemiatycki.
- ¹⁰ 8 IX 1996 r. YVI nadał Annie i Rochowi Kosieradzkim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 328.

1994 maj 18, Drohiczyn. Protokół przesłuchania świadka Franciszki Żero na temat pomocy udzielonej przez Janinę i Józefa Żero oraz innych ich członków rodziny Hindzie Sroszko i Beniaminowi Blusteinowi w Smarklicach, obwód Drohiczyn, komisariat bielski¹

[...]a. Obecnie mieszkam we wsi Smarklice, gdzie zamieszkuję od 1941 r., kiedy to wyszłam za mąż za Mikołaja Żero [i] przeniosłam się tam z kolonii [we wsi] Ostrożany². Mieszkaliśmy tylko ze swoim mężem i dziećmi. Dzieci w tym czasie były małe. Przez okres okupacji mieszkaliśmy wspólnie z mężem w Smarklicach. Dokładnie nie pamiętam, kiedy do rodziny Józefa Żero przysłała Żydówka o imieniu [H]inda. W domu, do którego przysłała [H]inda, mieszkała mego męża matka Zofia Żero, brat Józef Żero z żoną Janiną, Edward Żero (drugi brat męża) oraz siostra męża Franciszka Żero. Z członków rodziny wyżej wymienionych obecnie żyje tylko Janina Żero (żona Józefa) oraz ja. Mieszkali oni bardzo blisko naszego domu i bardzo często bywałam w ich domu. Nie wiem, kto decydował o przechowywaniu Żydówki – myślę, że była to decyzja całej rodziny, tj. domowników, którzy mieszkali razem z Józefem i Janiną Żero. Nie było u nich tak, że ktoś jeden podejmował decyzje – ważne decyzje były podejmowane wspólnie. Jak wiem, w domu Żerów [H]inda miała kryjówkę na strychu; nie wiem jednak, jak była zrobiona kryjówka. Czasami Żydówka przychodziła też do naszego domu, pomagała mi pracować, sprzątać i czasami gotować. Jak była u mnie, dawałam jej posiłki – w zależności od pory dnia obiad lub kolację. Jak wiem, większość czasu [H]inda przebywała na strychu. Nad bezpieczeństwem [H]indy czuwali wszyscy członkowie rodziny niezależnie od tego, gdzie mieszkali. Najwięcej [H]inda przebywała w domu Józefa i Janiny Żero. Nie pamiętam, kiedy [H]inda opuściła dom Żerów – wiem, że przeżyła okupację i obecnie mieszka w Palestynie. Adresu jej nie znam i nie utrzymuję z nią kontaktu. Nie posiadam żadnych dokumentów ani listów potwierdzających przechowywanie Żydów³.

Jak sobie przypominam, w domu Józefa Żero przechowywał się też chłopiec o imieniu Stasiek – pochodził on z Ciechanowca. Mógł mieć ok. 10 lat. Zajmował się pasieniem krów. Jak wiem, też przeżył okupację i mieszka w Izraelu. Adresu jego też nie posiadam. W ubiegłym roku był w Polsce i odwiedził nas. Był u nas chyba dwa razy⁴.

To wszystko, co mi wiadomo w tej sprawie. Na tym protokół zakończono dn. 18 maja 1994 r. o godz. 17.00.

Protokół po odczytaniu mi, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję⁵.

Podpis przesłuchującego:^b

Podpis protokolanta:^c

Podpis świadka:^d

^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^d Powyżej czytelny podpis.

¹ Franciszka Żero z d. Jaczyńska – c. Ignacego i Reginy z d. Górnieckiej, ur. 22 III 1922 r. w Starym Załuczu. Przesłuchanie przeprowadził starszy posterunkowy Władysław Odorcuk, funkcjonariusz Komisariatu Policji Państwowej w Drohiczynie.

² Ostrożany – wieś, podczas okupacji w obwodzie Drohiczyn, komisariat bielski, obecnie w gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki.

³ Hinda Sroszko (nie wiadomo, czy nosiła to nazwisko już w okresie okupacji, czy też dopiero mieszkając w Izraelu) była uciekinierką z getta w Drohiczynie. Została przyjęta przez Józefa Żero (znała go z czasów szkolnych) i jego bliskich jesienią 1942 r. Przez większość czasu przebywała na strychu domu mieszkalnego. W początkach 1942 r. w Smarklicach nasiliły się rewizje przeprowadzane przez Niemców. Chociaż obecność Hindy nie została odkryta, Żerowie obawiali się, że kiedy Niemcy przyjdą do ich domu z psem, odkryją kobietę. W marcu 1943 r. Hinda opuściła dom Żerów i znalazła dla siebie nowe schronienie (AIPN, 392/1174, Protokół przesłuchania świadka Janiny Żero, 23 IV 1994 r., k. 6–6v; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 886–887).

⁴ Chłopcem tym był Beniamin Blustein (po wojnie Basken). Został przyprowadzony do domu Żerów przez sołtysa gromady Smarklice, Władysława Wasilewskiego. Uchodził za Polaka i pomagał dzieciom w najróżniejszych pracach gospodarskich, m.in. w pasaniu bydła (AIPN, 392/1174, Protokół przesłuchania świadka Stefana Żero, 3 VI 1994 r., k. 11v; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 887).

⁵ 7 IX 1988 r. YVI nadał Janinie i Józefowi Żero oraz rodzeństwu Józefa: Edwardowi i Franciszce Żero tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 887.

1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Jana Panasa na temat pomocy udzielonej przez niego Abramowi Enochowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Sokołach, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwałem w Sokołach. Przypominam sobie, że przed wywiezieniem ludności żydowskiej z Sokół do getta w Białymstoku mój znajomy Abram Enoch prosił mnie o przechowanie swoich rzeczy. Zgodziłem się na tę propozycję, mimo iż Niemcy za pomoc Żydom karali śmiercią. Na drugi dzień Żydzi zostali przez żandarmów niemieckich wysiedleni. Enoch uniknął wysiedlenia, uciekając z Sokół, po czym wraz z trzema innymi Żydami przyszedł do mnie w nocy. Prosił mnie o to, abym zgodził się ich przenocować oraz dostarczyć żywności. Zabrali przechowane przeze mnie rzeczy i po przenocowaniu poszli do pobliskiego lasu, gdzie ukrywali się przez dłuższy czas. Nieraz przychodzili na nocleg do warsztatu garncarskiego, który w tym celu zostawiałem otwarty. Ile razy nocowali – nie mogę obecnie stwierdzić, dwukrotnie widziałem, jak wychodzili z mojego warsztatu. Kilka razy dostarczałem [im] pożywienie. Za udzieloną pomoc Żydzi ci nic mi nie płacili, gdyż nie zgadzałem się na to. Nazwisk Żydów towarzyszących Enochowi nie przypominam sobie. Znałem ich tylko z widzenia. Enoch był synem rzeźnika z Sokół. Miał w tym czasie jakieś 28 lat. Pochodził z Sokół i tak samo Żydzi, którzy ukrywali się wraz z nim. O pomocy świadczonej przeze mnie Żydom wiedziała moja żona Czesława Wiśniewska oraz sąsiad Wojciech Roszkowski.

Przez 2–3 miesiące świadczyłem pomoc ukrywającym się Żydom. Co później z nimi się stało – nie jest mi wiadome. Po wojnie jeden z tych Żydów (nazwiska nie znam), zgłosił się do mnie i twierdził, że przebywał w obozie w Treblince, skąd udało mu się uciec. Wyraził swoją wdzięczność, po czym opuścił Sokoły i wyjechał do Łap. Co z nim się teraz dzieje – nie wiem. Nie znam jego nazwiska i adresu. Podobno Enoch i inni ukrywający się Żydzi za wyjątkiem tego, który po wojnie zgłaszał się do mnie, zostali przez Niemców wymordowani.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/1301, k. 8–8v, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Jan Panas – s. Józefa i Florentyny, ur. 13 II 1896 r. w Sokołach. Przesłuchanie przeprowadził Walde-mar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

1970 lipiec 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Adeli Sidoryk na temat pomocy udzielonej przez nią mężczyźnie o nazwisku Roław i innym osobom narodowości żydowskiej w Sokołach, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwałam w Sokołach. Przypominam sobie, że kiedy Niemcy zajęli Sokoły, rozpoczęły się prześladowania ludności żydowskiej. Żandarmi niemieccy z posterunku w Sokołach wysiedlili Żydów z Sokół do getta w Białymstoku. Żydzi nie chcieli iść do getta i ukrywali się w pobliżu Sokół. Niektórzy z nich zgłaszali się do mnie, prosząc o żywność. Pewnego razu w nocy przyszło ich nawet około piętnastu jednocześnie, wraz z małymi dziećmi. Dałam im żywność i przeprowadziłam do lasu najbardziej bezpieczną drogą.

Żydzi zgłaszali się często, trudno mi obecnie powiedzieć, ilu ich ogółem było, ale chyba z trzydziestu. Każdego nakarmiłam i dałam z żywności, co tylko mogłam. Żydzi nie płacili mi za to ani grosza, gdyż nie posiadali pieniędzy. Jeden z Żydów, którym udzieliłam pomocy, nazywał się Roław^a. Jak miał na imię – nie wiem². Miał w tym czasie jakieś 35 lat, był z zawodu rzemieślnikiem. Ten Żyd przeżył wojnę i gdy zgłosił się do mnie, to ofiarował w dowód wdzięczności dwie makatki, wykonane przez nieżyjącą już jego żonę. Gdzie on obecnie mieszka i co robi – nie wiem. Poza Roławem zgłaszali się do mnie także inni Żydzi. Mogło ich być łącznie około dziesięciu. Wyrażali wdzięczność i ofiarowali się z pomocą. Początkowo bezpośrednio po wojnie kilku z tych Żydów przez jakiś czas przebywało w Sokołach. Nazwisk ich nie przypominam [sobie]. Córka moja Danuta Sidoryk niejednokrotnie przynosiła żywność Żydom oraz wskazywała właściwą drogę, gdy odchodzili od nas do lasu. O udzielaniu przeze mnie pomocy Żydom nikt nie wiedział. Nadmieniam, że mieszkam sama przy końcu ulicy wychodzącej w pole. Wiedziałam o tym, że za udzielenie pomocy Żydom grozi mi i mojej rodzinie kara śmierci. Z litości jednak zdecydowałam się Żydom pomóc.

Widocznie Niemcy podejrzewali, że pomagam Żydom, bo pewnego dnia Amtkommissarz niemiecki w Sokołach pobił mnie bez powodu i wyrzucił wraz z dziećmi z mojego własnego domu na ulicę. Od tego czasu w moim domu mieszkali jacyś pracownicy Amtkommissarza, a ja przebywałam w pożydowskim baraku, zrujnowanym zupełnie.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

^a *W całym tekście nazwisko w formie: Raclaw.*

^b *Powyżej czytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.*

¹ Adela Sidoryk – c. Wincentego i Władysławy, ur. 14 III 1914 r. w Litwie Starej. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Prawdopodobnie mowa o pochodzącym z Sokół Beniaminie Roclawie, który po zakończeniu wojny złożył relację dotyczącą okupacyjnych losów Żydów z Supraśla (obecnie jest ona przechowywana w AŻIH).

1987 październik 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Korzeniewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Julię i Józefa Korzeniewskich oraz innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o imionach Simko i Brocha w Starym Zalesiu, obwód Wyszki, komisariat bielski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w [Starym] Zalesiu. Posiadałem gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 12 ha. Niemcy prześladowali Żydów. W Brańsku utworzyli getto ogrodzone parkanem, gdzie Żydzi byli zmuszeni stale przebywać. Jesienią 1942 r. przystąpili do likwidacji gett i wywożenia wszystkich Żydów do obozów zagłady. Niektórzy Żydzi uciekali z gett, jeszcze zanim doszło do [ich] likwidacji. Przychodzili później po żywność do polskich rolników, a ukrywali się w lasach.

Do mnie przyszło troje Żydów i Brańska. Byli to Simko Pam^a (lat 27), który zajmował się wraz z ojcem wytłaczaniem oleju. Wraz z Simką przybył jego brat (jak miał na imię, nie pamiętam), a także jego żona Brocha. Jej panieńskie nazwisko było Szpak. Znałem osobiście jej ojca. Prosił oni mnie o przechowanie. Umieściłem ich na ruszcie swojego chlewa, gdzie było dużo słomy i można było doskonale ukrywać się. Dostarczałem im tam pożywienie. Mieszkam we wsi, lecz na skraju. Miałem dobrych sąsiadów, lecz mimo to jednego z nich nieco się obawiałem. W każdym razie tylko sołtys Bolesław Łuczaj (obecnie nie żyje) wiedział, iż u mnie są przechowywani Żydzi. Byłem wówczas kawalerem, a w przechowywaniu Żydów pomagali mi rodzice: ojciec Józef i matka Julia ze Stańczuków. Pomagał także w przechowywaniu Żydów brat Wacław i jego żona Maria. Mieli oni dwoje małych dzieci. Przechowywaliśmy Żydów wspólnie. Brat Simki wraz z innym Żydem nazywanym „Rymarzukiem” odszedł od nas, gdyż czuł się niezbyt pewnie u mnie, ponieważ mieszkam we wsi, a nie na kolonii. Uważał on, że powinien poszukać schronienia u kogoś innego, kto mieszka na kolonii, aby w razie zagrożenia łatwiej było uciec. Jak słyszałem, poszedł on w stronę Dołubowa², lecz nie wiem do kogo. Tymczasem napotkali oni jakiegoś żandarma, który patrolował wieś Siemiony³. Zauważył on Żydów i na miejscu ich zestrzelił podczas ucieczki, gdyż Żydzi ratowali się ucieczką.

Simko i Brocha byli u nas po tym wydarzeniu przez jakiś czas. W 1943 r. przenieśli się do lasu koło wsi Wodźki. Simko przychodził po żywność w dalszym ciągu do mnie, gdyż jego ziemianka była oddalona ok. 1,5 km od naszej wsi. Żydzi ci przeżyli okres okupacji. Po wojnie Brocha wyszła za mąż za jakiegoś Żyda pochodzącego z Brańska i wyjechała do Argentyny. Adresu jej nie mam, nie pisała do mnie. Simko po wojnie wyjechał do Warszawy, ożenił się, miał córkę. Napisał do mnie, abym go odwiedził. Byłem w jego mieszkaniu, dał mi

swój rower. Szykował się wtedy do wyjazdu. Miał bowiem emigrować do Palestyny. Po wyjeździe ani razu do mnie nie napisał. Do mnie przychodzili także inni ukrywający się Żydzi po żywność. Kto jeszcze dawał żywność Żydom, nie wiem.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Eugeniusz Korzeniewski^c

Źródło: AIPN, 392/1150, k. 2–3, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Pan.*

^b *Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Eugeniusz Korzeniewski – s. Józefa i Julii, ur. 20 IX 1913 r. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZpNP w Białymstoku.

² Dołubowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Dziadkowice, pow. siemiatycki.

³ Siemiony – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Grodzisk, komisariat bielski, obecnie w gm. Dziadkowice, pow. siemiatycki.

1995 styczeń 30, Łapy. Protokół przesłuchania świadka Jana Perkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Aleksandrę Perkowską Annie i Lesławowi Klemensowiczom w Stawiejach-Michałowicach, obwód Szepietowo, komisariat łomżyński¹

[...] ^a. Na stałe zameldowany jestem w Stawiejach-Michałowicach² nr 10, ale ze względu na mój wiek przebywam obecnie u swojej córki Zofii Gorzkowskiej, zam[ieszkałej] Łapy [...] ^b. Po śmierci mojej żony Aleksandry, która zmarła ok. 4 lata temu, co jakiś czas mieszkam to u jednej córki, to u następnej.

W okresie okupacji hitlerowskiej w moim domu wspólnie z żoną Aleksandrą przechowywaliśmy Żydówkę o nazwisku Klemensowicz. Była ona [u nas] wspólnie ze swoim synem Lesławem. W czasie wojny byłem w formacjach AK i wspólnie za mną była [w nich] koleżanka moja, która pracowała w kancelarii „Amsa” (instytucja gminna)³. Nazywała się ona Ewelina Wojno. Ona to po uprzednim podrobieniu kluczyka od pieczęci i załatwieniu czystego blankietu ausweisu wypisała ten ausweis dla Anny Klemensowicz na nazwisko Anna Kozłowska. Kiedy przygarnąłem tę rodzinę żydowską, to Lesław miał 6, może 7 lat. Uczył się jeszcze czytać i pisać. Żydzi ci przez cały czas żyli obok nas jako nasi krewni. Sąsiedzi moi wiedzieli, że przechowuję Żydów, ale nikt mnie nie wydał Niemcom. Z tego co obecnie pamiętam, to Anna Klemensowicz była katoliczką, jeździła nawet z nami do kościoła. Przechowywana przeze mnie rodzina żydowska jadła to samo co i my, tzn. ja z żoną i dziećmi. W moim domu dotrwali do czasu wyzwolenia i zakończenia wojny. Po wojnie Anna Klamensowicz czasami odwiedzała moją rodzinę. Wiem, że w latach sześćdziesiątych [XX w.] zmarła. Po wyzwoleniu urodziła córkę. Miała ona na imię Basia⁴.

To wszystko, co jest mi wiadome w powyższej sprawie.

Na tym przesłuchanie zakończono dn. 30 stycznia 1995 r. o godz. 20.35.

Protokół po osobistym odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

Podpis przesłuchującego:^c

Podpis protokolanta:^d

Podpis świadka:^c

Źródło: AIPN, 392/1179, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.

- ¹ Jan Perkowski – s. Adolfa i Marianny, ur. 21 VI 1908 r. w Stawiejach-Michałowicach. Przesłuchanie przeprowadził sierżant Wiesław Zdrodowski, funkcjonariusz Komisariatu Policji Państwowej w Łapach.
- ² Stawiej-Michałowie – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Szepietowo, pow. wysokomazowiecki.
- ³ Prawdopodobnie świadek ma na myśli kancelarię komisarza obwodowego (Amtkommissarza).
- ⁴ Anna Klemensowicz była mieszkanką Białegostoku, pochodzącą z rodziny żydowskiej. Po rozpoczęciu okupacji niemieckiej postanowiła zbojkotować wezwanie Niemców i nie przeniosła się do getta. Gdy w 1942 r. jej mąż został aresztowany przez Gestapo, rozpoczęła samodzielne ukrywanie się na terenie miasta. Jej dzieci: Lesław (ur. w 1934 r.), Arkadiusz (ur. w 1938 r.) i Grażyna (ur. w 1942 r.) zostały oddane pod opiekę teściowej, mieszkającej we wsi Ignatki. W 1943 r. do Ignatek przyjechali Niemcy, którzy z mieszkania teściowej zabrali Arkadiusza i Grażynę (ich dalsze losy pozostają nieznane, prawdopodobnie zostali zamordowani). Losu tego uniknął Lesław, który przebywał wówczas poza domem. Po pewnym czasie dołączył on do matki i razem z nią wyjechał do wsi Stawiej-Michałowie. Oboje znaleźli schronienie w domu Aleksandry i Jana Perkowskich (AIPN, 392/1179, Protokół przesłuchania świadka Krystyny Malinowskiej, 19 II 1990 r., k. 1–1v).

1994 grudzień 20, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Ireny Łupińskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Stanisławę i Konstantego Kuleszów mężczyźnie o nazwisku Kac i kobiecie o imieniu Pesia w Stelmachowie, obwód Tykocin, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwały wraz z rodzicami w Stelmachowie². Stelmachowo to był majątek należący do [Feliksa] Stępińskiego – imienia nie pamiętam³. Był on żonaty. Jego żona pochodziła z [rodziny] Tarłów. Nie pamiętam jej imienia. Mieli córkę Elżbietę, ur. w 1920 lub 1922 r. W czasach sowieckiej okupacji ukrywali się. Co stało się z nimi później, nie jest mi wiadome. Moi rodzice żyli podczas okupacji niemieckiej. Miałam dwóch braci: Edwarda i Aleksandra. Edward obecnie nie żyje, zmarł naturalną śmiercią. Aleksander zajmuje się gospodarstwem. Jest rencistą. Rodzice nie żyją.

Pewnego razu porą letnią, ale w którym roku nie pamiętam, gdy pasłam krowy w lesie stanowiącym własność Władysława Łupińskiego, niespodziewanie napotkałem tam ukrywającego się Żyda w średnim wieku. Jak on się nazywał, nie jest mi wiadome. Prosił, abym nikomu nie mówiła, że on w tym lesie się znajduje. Kiedy wróciłam do domu, powiedziałam swojej matce. Ona doszła do wniosku, że ukrywającemu się należy ofiarować pożywienie. Od tego czasu, kiedy wypędzałam krowy na pastwisko, do lasu zabierałam ze sobą bańkę z zupą i chleb, a także coś do chleba. Żyd był bardzo wdzięczny za pomoc żywnościową. Trwało to tak kilka miesięcy. Pewnego razu przez las przechodzili lub przejeżdżali niemieccy żandarmi. Być może napotkali oni wspomnianego Żyda i go zamordowali. Tak przypuszczaliśmy wraz z matką. Ojciec zapewne nie wiedział nawet, że noszę żywność temu Żydowi.

Dopiero po pewnym czasie dowiedziałam się, że matka przechowuje na ruszcie chlewa Żyda Kaca i Żydówkę Pesię. Oboje pochodzili z Tykocina. Byli w średnim wieku. On był krawcem. Czasami zdarzało się, że przychodzili do mieszkania. Pewnego razu, gdy bawiłam się w pobliżu domu, zobaczyłam, że jadą do nas żandarmi dwiema furmankami. Wbiegłam do mieszkania, aby uprzedzić matkę. W tym czasie w mieszkaniu przebywał Żyd Kac. Natychmiast skrył się on w ubikacji stojącej na podwórku. Żandarmi zatrzymali się koło naszych zabudowań i weszli do mieszkania. Oglądnęli pomieszczenia, a ja w tym czasie powiedziałam Żydowi, aby uciekł z ubikacji do lasu. Żaden z żandar-mów go nie zauważył.

Nadmieniam, że wieczorami przychodzili do nas ukrywający się w okolicznych lasach Żydzi. Dawaliśmy im wszyscy pożywienie. Jak się nazywali – nie wiem. Żydzi ci byli zawszeni. Od nich zarazili się ojciec i matka i mój młodszy brat Aleksander. W tym czasie w Jeżewie [Starym]⁴ zmarli na tyfus: Czyżewski

(chyba Zygmunt), Maciejewski, Jędruszek, [a] czwartego nie pamiętam. Przypuszczam, iż zarazili się oni od Żydów, podobnie jak i rodzice i brat. Rodzice i brat udali się do Białegostoku do szpitala zakaźnego przy ul. Sosnowej, wyzdrowieli po kilku miesiącach. Zanim matka udała się do szpitala, powiedziała mi, abym udała się do kryjówki, w której ukrywali się u nas Żydzi i przedstawiła im zaistniałą u nas sytuację. Żydzi odeszli wówczas od nas i nadal ukrywali się, lecz gdzie i u kogo nie jest mi wiadome. Nieżyjący już obecnie Piotr Truskolaski mówił mi, że Kac przeżył okres wojny i okupacji. Twierdził, że on wyjechał z Polski, lecz dokąd, nie jest mi wiadome. Truskolaski o losach Pesii nie wspomniał.

Przesłuchałem: (–) Waldemar Monkiewicz

Odczytano mi i jako zgodne z moimi zeznaniami podpisuję: (–) Irena Łupińska^a

Źródło: AIPN, 392/1204, k. 21–21v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Poniżej podpis i pieczęcie, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Irena Łupińska z d. Kulesza – c. Konstantego i Stanisławy z d. Kulesza, ur. 12 XII 1930 r. w Stelmachowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator OKBZpNP w Białymstoku.

² Stelmachowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

³ Informacja ta jest błędna. Feliks (Szczęsny) Stępiński był dzierżawcą majątku Stelmachowo, należącego do Aleksandra Rostworowskiego.

⁴ Jezewo Stare – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

1994 marzec 2, Stelmachowo. Protokół przesłuchania świadka Eugenii Wądołowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Wądołowskiego Ziporze i Szlomie Stalikom w Stelmachowie, obwód Tykocin, komisariat białostocki¹

W okresie wojennym^a mieszkaliśmy w miejscowości Stelmachowo wspólnie z mężem Józefem oraz z dziećmi: córkami^b Lucyną i Jadwigą Janiną oraz Reginą oraz synami Janem i Józefem. Mąż pracował w majątku, którym zarządzał Niemiec Lemko. Ja natomiast przebywałam z dziećmi w domu.

Dokładnie daty nie pamiętam – było to w lecie – przyszło^c do nas do domu małżeństwo – mąż [i] żona. Nazywali się Stańscy^d, on miał na imię Stanisław, a ona Felicja. Szukali pracy i mieszkania. Zgłosili się z tym do zarządcy niemieckiego Lemko, który skierował ich do nas. Nie mówili, że są Żydami – powiedzieli [tylko], że są z Warszawy. Dostał on pracę w kuźni jako ślusarz, a ona pracowała w mieszkaniu Niemca Lemko. W naszym domu mieszkali i stołowali się. Ja gotowałam wszystkie posiłki oraz przygotowywałam inne pożywienia. Byli na całkowitym naszym utrzymaniu. Czasami, gdy mieli pieniądze, dokładali się do życia. Mieszkaliśmy w tym czasie w murowanym baraku, w którym zamieszkiwało 12 rodzin. Mieszkania były jednopokojowe, tj. jedno pomieszczenie, w którym mieszkało dziesięcioro osób. Żydzi nie ukrywali się, pracowali legalnie. Po pewnym czasie dopiero dowiedziałam się, że są Żydami, [a] o tym również zaczęli mówić ludzie. Zostali oni nawet na tę okoliczność przesłuchani przez komisarza niemieckiego w Tykocinie. Ujął się za nimi zarządca Lemko i oni nadal pozostali w Stelmachowie².

W okresie, gdy zbliżał się front, wspólnie z zarządcą Lemko^e wyjechali z nim do Niemiec. Dopiero w roku 1987 odwiedzili nas ponownie – była to właśnie Zipora Stalik z mężem^f. Jak przeżyli wojnę i jakie były ich losy, tego nie wiem. Chcę dodać, że gdy przyszli do nas do domu, nie mieli nic ze sobą – ani odzieży, żywności, czy jakiego[ś] mienia. Dałam im pościel, bieliznę oraz poślanie. Warunki były bardzo ciężkie, często brakowało podstawowych środków do życia. W mieszkaniu ciasno, pod ścianami stały tylko poślania, a na środku bawiły się dzieci. W tym czasie w mieszkaniu żyło 10–[– –]^g osób.

To wszystko, co w tej chwili pamiętam³.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano^h.

^a *W oryginale: międzywojennym.*

^b *W oryginale: córką.*

^c *W oryginale: przyszli*

^d *W oryginale: Stalscy (pomyłka świadka lub protokolanta).*

^e *W oryginale: Lemką.*

^f *W oryginale: z żoną.*

^g *Wyraz nieczytelny (uszkodzenie mechaniczne tekstu).*

^h *Poniżej pieczęć.*

¹ Eleonora Wądołowska – c. Kazimierza i Katarzyny, ur. 19 XI 1904 r. w Stelmachowie. Przesłuchanie przeprowadził starszy posterunkowy Dariusz Konarzewski, funkcjonariusz Komisariatu Policji Państwowej w Tykocinie.

² Małżonkowie posługujący się fałszywymi dokumentami na nazwisko Felicja i Stanisław Stańscy w rzeczywistości nazywali się Zipora i Szłomo Stalikowie i byli uciekinierami z getta w Wołominie. Eugenia i Józef Wądołowsky udzielili im – pomimo bardzo trudnych warunków bytowych – najróżniejszej pomocy, a kiedy zorientowali się, że Stańscy są Żydami, nie ujawnili tego faktu (AIPN, 392/1152, Kopia oświadczenia Zipory Stalik, 1 VI 1994 r., k. 22; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 795).

³ 16 VII 1997 r. YVI nadał Eleonorze i Józefowi Wądołowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 795

1970 sierpień 28, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Klemensa Leszczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Zofię Leszczyńską i syna Józefa Leszczyńskiego Chanie Grynberg w Surażu, obwód Turośń Kościelna, komisarjat białostocki¹

W czasie okupacji mieszkaliśmy z żoną i synem Józefem na kolonii w Surażu. Pewnego dnia – daty sobie nie przypominam, wiem, że to była okupacja niemiecka – żona moja Zofia Leszczyńska znalazła w chlew[i]ku, gdzie był przechowywany opał, dziewczynkę w wieku ok. 8 lat. Kiedy żona przyprowadziła tę dziewczynkę do mieszkania, zorientowałem się, że jest Żydówką. W dalszej rozmowie z dziewczynką dowiedziałem się, że ona z rodzicami lub z ojcem uciekła z getta. Nadto opowiadała, że do Suraża przysła z trzema mężczyznami pochodzenia żydowskiego, którzy pozostawili ją w miejscu, w którym moja żona ją znalazła. Nie przypominam sobie, czy dziewczynka mówiła nazwiska tych mężczyzn. Być może, że mówiła, ale ze względu na upływ czasu już nie pamiętam².

Dziewczynce tej udzieliliśmy wspólnie z żoną schronienia w naszym domu i wychowywaliśmy [ją] jak własną córkę. Umówiliśmy się z żoną, że będziemy mówić ludziom, iż to jest córka zmarłej siostry żony, po to, ażeby uchronić tę dziewczynkę przed Niemcami. Żona nawet ochrzciła tę dziewczynkę, nadając jej imię Halina. Chrzestną matką tej dziewczynki była Regina Rudkowska^a, którą żona wtajemniczyła, że jest to dziecko pochodzenia żydowskiego³. Wiedział o tym również ksiądz i organista, który był chrzestnym ojcem dziewczynki. Chrzest odbył się w kościele rzymskokatolickim w Surażu w tajemnicy przed innymi mieszkańcami Suraża. Nie znam nazwiska księdza i organisty oraz nie wiem, gdzie oni obecnie przebywają. Jakie nazwisko otrzymała Halina podczas chrztu, również sobie nie przypominam. Wiem, że metrykę urodzenia wyrobiliśmy jej w kościele w Surażu.

Dziewczynkę o imieniu Halina wychowywaliśmy przez cały okres okupacji. Po zakończeniu wojny do Suraża przyjechał ojciec dziewczynki, którą wychowywaliśmy i zabrał ją do siebie. Po wojnie kilkakrotnie wychowywana przez nas Halina przyjeżdżała do Suraża. Ostatni raz była u nas ok. 10 lat temu wstecz. Nie wiem, gdzie obecnie mieszka, co robi i jak się nazywa. Nie znam również nazwiska i miejsca zamieszkania ojca tej dziewczynki. Sprawą wychowania, jak i późniejszymi losami dziewczynki zajmowała się moja żona, która jest już obecnie w starszym wieku i nie wszystkie fakty pamięta. Ojciec zabierając od nas dziewczynkę, dziękował nam bardzo za jej przechowanie i płakał z radości, że jego córka żyje. Od chwili jednak zabrania od nas córki nie przyjeżdżał do nas, jak również nie pisał do nas w ogóle listów.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję⁴.

Podpis świadka:
(K[lemens] Leszczyński)^b

Podpis protokółanta:
(A[licja] Osiewalska)^c

Podpis prokuratora:
(I[rena] Kujawa)^d

Źródło: AIPN, 392/814, s. 21–22, oryginał, mps.

^a W *oryginale*: Rutkowska (pomyłka protokolantki).

^b W *centrum* trzy krzyżyki i odręczny dopisek: „Za niepiśmiennego Klemensa Leszczyńskiego z jego upoważnienia podpisała Kamińska”.

^c W *centrum* nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

^d W *centrum* nieczytelny podpis.

¹ Klemens Leszczyński – s. Jakuba i Michaliny z d. Horodeńskiej, ur. 15 XI 1896 r. w Surażu. Przesłuchanie przeprowadziła Irena Kujawa, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku.

² Relacje dotyczące okoliczności, w jakich Chana Grynberg trafiła do domu Leszczyńskich, są nie-spójne. Żona świadka, Zofia Leszczyńska, potwierdziła jego wersję o znalezieniu dziewczynki w chlewiku. Dziewczynka miała opowiadać, że przez kilka dni chodziła w okolicach Suraża z trzema mężczyznami (Żydami), którzy pozostawili ją wreszcie w budynku należącym do rodziny Leszczyńskich i kazali jej czekać tam cierpliwie na ich powrót. Z kolei Józef Leszczyński (syn Klemensa i Zofii), będący w okresie okupacji nastolatkiem, wspominał, że do Suraża przyjeżdżała często mieszkanka Białegostoku Jadwiga Skalska, która kupowała u rolników żywność. Był świadkiem, jak namawiała ona jego rodziców, by przyjęli do swego domu żydowską dziewczynkę. W chwili przybycia do domu Leszczyńskich Chany Grynberg miała ona posiadać już fałszywą metrykę chrztu, wystawioną w kancelarii kościoła farnego w Białymstoku. Z kolei Chana Grynberg zeznawała, że uciekła wraz z ojcem z białostockiego getta w lutym 1943 r. i była odtąd ukrywana wraz z nim przez Jadwigę i Michała Skalskich w ich domu w Białymstoku. Została przewieziona przez Jadwigę Skalską do domu Leszczyńskich, gdyż byli oni znajomymi jej ojca Lejby Grynberga (AIPN, 392/814, Protokół przesłuchania świadka Józefa Leszczyńskiego, 9 III 1988 r., s. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Leszczyńskiej, 28 VIII 1970 r., s. 13; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka H.G., 24 VI 1970 r., s. 37). W protokole przesłuchania świadka występują pełne dane personalne kobiety, nazywającej się wcześniej Chaną Grynberg. Zeznający w tej samej sprawie jako świadek jej ojciec odmówił podania prokuratorowi jej imienia i nazwiska. Ponieważ decyzja ta musiała mieć konkretne przyczyny, imię i nazwisko zastępujemy inicjałami.

³ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą – poproszona o zostanie matką chrzestną Regina Rudkowska opowiadała po latach, że nie miała świadomości, iż dziewczynka jest Żydówką. Nie pytała też Zofii Leszczyńskiej, dlaczego tak duże dziecko nie zostało dotychczas ochrzczone i w jakich okolicznościach znalazło się w jej domu. Z kolei Chana Grynberg była przekonana, że zarówno Regina Rudkowska, jak i ksiądz, który udzielił jej sakramentu chrztu św. mieli świadomość jej żydowskiego pochodzenia i narazili swe życie, by udzielić jej pomocy. Nie udało się ustalić personaliów tego księdza ani też stwierdzić, czy wiedział, że chrzci dziecko żydowskie (AIPN, 392/814, Protokół przesłuchania świadka Reginy Rudkowskiej, 17 VIII 1970 r., s. 29–30; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka H.G., 24 VI 1970 r., s. 38).

⁴ 23 X 1984 r. YVI nadał Zofii, Klemensowi i Józefowi Leszczyńskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 399.

B.d., Hajfa. Oświadczenie Meira Tenenbauma na temat pomocy udzielonej mu przez Annę i Bronisława Wołosiewiczów w Szepietowie-Janówce, obwód Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński¹

Oświadczenie dla Okręgowej Komisji Badan[ia] Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku

Niniejszym potwierdzam, że w okresie okupacji hitlerowskiej, w latach [od] stycznia 1943 r. do końca okupacji, [czyli] października 1944 r., przebywałem w domu rodziny Wołosiewicz[ów] w Szepietowie-Janówce² jako dziecko i w ten sposób rodzina Wołosiewicz[ów] uratowała moje życie³.

Wyrazy szacunku
Meir Tenenbaum^a [...] ^b

Źródło: AIPN, 392/1162, k. 13, kopia uwierzytelniona, rkps.

^a Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

^b Pominięto dane adresowe.

¹ Brak danych biograficznych autora oświadczenia.

² Szepietowo-Janówka – wieś, podczas okupacji w obwodzie Wysokie Mazowieckie, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Szepietowo, pow. wysokomazowiecki.

³ W 1941 r. dziewięcioletni Meir Tenenbaum uciekł z getta w Wołominie. Po długotrwałym ukrywaniu się w różnych miejscach w styczniu 1943 r. dotarł do Szepietowa-Janówki. Opowiedział Annie i Bronisławowi Wołosiewiczom, że jest Polakiem, nazywa się Marian Sadowski i musiał opuścić dom po śmierci rodziców. Wołosiewiczowie przyjęli go pod swój dach i chociaż szybko zorientowali się, że chłopiec jest Żydem, pozwolili mu zostać u siebie i otoczyli go opieką. Meir był traktowany jako członek rodziny i pomagał w gospodarstwie m.in. pasąc krowy. Jego pochodzenie stało się szybko publiczną tajemnicą wśród mieszkańców wsi. Podejrzenia wzbudzał m.in. fakt, że „Marian” nie chciał utrzymywać kontaktów z rówieśnikami i po powrocie z pastwiska niemalże nie opuszczał domu. Wśród mieszkańców nie znalazł się nikt, kto doniósłby Niemcom o pobycie chłopca u Wołosiewiczów. Jak podkreślano w powojennych zeznaniach, życie w Szepietowie-Janówkach upływało we względny spokój i do miejscowości tej Niemcy przyjeżdżali rzadko. Meir Tenenbaum mieszkał z Wołosiewiczami do 1946 r., kiedy to wyjechał do Łodzi, emigrując stamtąd do Izraela. Utrzymywał stały kontakt listowny z rodziną, a od lat osiemdziesiątych XX w. przyjeżdżał kilkakrotnie do Polski, odwiedzając Szepietowo-Janówkę. Na jego wniosek 30 I 1997 r. YVI nadał Annie i Bronisławowi Wołosiewiczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (AIPN, 392/1162, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wołosiewicza, 18 IV 1994 r., k. 7v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Bartłomiejczuka, 25 IV 1994 r., k. 8v; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 831).

Ok. 1994 listopad 7, Zambrzyce-Króle. Relacja Heleny Grodzkiej na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Irenie Zyskind w Szlasach-Łopienitych, obwód Rutki, komisariat łomżyński¹

Nazywam się Helena Grodzka (nazwisko panieńskie Kulesza). W czasie II wojny światowej mieszkalam wraz z rodzicami i rodzeństwem w Szlasach-Łopienitych², gm. Rutki.

Pewnego wiosennego dnia 1943 r. (dokładnej daty nie pamiętam) pod krzyżem, niedaleko naszego domu, znalazłam małą dziewczynkę, ośmioletnią, żydowskiego pochodzenia. Była zziębnięta, brudna i głodna. Mama po zmroku zabrała ją do domu. Umyła, nakarmiła i położyła ze mną spać. Była jak sopolu. W komórcie [mama] urządziła jej sypialnię, a tym samym i moją. W obawie przed Niemcami i szpiclami [dziewczynka] nie wychodziła nigdy z domu. Jednak któregoś dnia po zmroku odwiedził nas znajomy i pytał właśnie o tę dziewczynkę. Jak się okazało, był to jej ojciec, pan Zyskin[d]. Dziewczynka miała na imię Ira³. On również się ukrywał. Jednak tam nie chciano Iry – była dla gospodarzy zbyt dużym zagrożeniem i po prostu ją wyrzucili. Od tej chwili ojciec odwiedzał ją co wieczór. Zawsze przed wyjściem moja mama dawała mu chleb i inne rzeczy. Trwało to do października 1943 r. Pewnej nocy pan Zyskin[d] zabrał od nas swoją córkę. Dziękując za opiekę miał łzy w oczach. My obie na pożegnanie żeśmy się popłakały. Obiecowałyśmy sobie spotkanie po wojnie. Do tej pory widzę jej bladą, zapłakaną twarzyczkę. Może za waszym pośrednictwem uda się nawiązać z nią kontakt. Wiem, że upłynęło tyle lat, ale pamięć o tamtych czasach wciąż żyje.

Źródło: AIPN, 392/1167, k. 2–2v, kopia, rkps.

¹ Brak danych biograficznych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKBZpNP. W korespondencji dotyczącej sprawy znajduje się informacja, że Helena Grodzka miała zostać przesłuchana jako świadek. Nie wiadomo jednak czy do tego doszło.

² W oryginale nazwa miejscowości została określona jako Szlasy. Przyjęto, że chodzi o wieś Szlasy-Łopienite. W jej sąsiedztwie położone są wsie Szlasy-Lipno i Szlasy-Mieszki. Nie jest wykluczone, że omawiane wydarzenia rozegrały się w jednej z nich. Wszystkie te miejscowości podczas okupacji należały do obwodu Rutki, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Rutki, pow. zambrowski.

³ Zapewne zdrobnienie od Irena.

1992 czerwiec 26, Zambrów. Protokół przesłuchania świadka Marianny Orzechowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Jana Choińskiego w związku z pomocą udzielaną przez niego i innych członków rodziny mężczyźnie narodowości żydowskiej o nazwisku Kokoszko w Szlasach-Łopienitych, obwód Rutki, komisariat łomżyński¹

W okresie okupacji mieszkalam wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Szlasy-Łopienite. Ja cały czas nie przebywałam w domu i ukrywałam się u różnych kuzynów znajomych, gdyż nie chciałam, aby Niemcy zabrali mnie na roboty przymusowe. Niemcy poszukiwali mnie i ja musiałam się kryć.

Wiadomo mi, że ojciec [mój] Jan Choiński przechowywał Żyda – krawca z Łomży o nazwisku Kokoszko. Początkowo, gdy było ciepło, Żyd ukrywał się w lesie, który znajdował się niedaleko naszego pola. Gdy zaczęło się [robić] zimniej, to Żyd poprosił o przyjęcie go do domu. Ojciec dostarczał temu Żydowi jedzenie do lasu. Mój ojciec obawiał się, że Niemcy mogą go zabić i wymordować całą naszą ośmioosobową rodzinę i dlatego odmówił przyjęcia tego Żyda. Pomimo to Żyd przyszedł za furmanką mojego ojca i sam ukrył się w stodole, pod podłogą spichrza. Gdy Żyd tam przebywał, to mój ojciec oraz siostry: Janina (przebywająca obecnie we Wrocławiu) oraz Natalia (która przebywa za granicą, lecz nie pamiętam gdzie), dostarczali mu pożywienie.

W tym dniu, gdy przybyli [do nas] żandarmi, nie było mnie w domu. O tym, że ojciec został wraz z Żydem zatrzymany przez żandarmów, dowiedziałam się od matki. Matka mówiła mi, że żandarmi bili ojca kłonicami i zmusili [go] do powiedzenia, gdzie ukrywa się Żyd. Grozili także, że spalą stodołę. Ja chcąc aby Niemcy zwolnili ojca, udałam się do Landrata² w Łomży i prosiłam, że mogę pójść na roboty do Niemiec, aby zwolnili mego ojca. Landrat odesłał mnie do komisarza w Rutkach³, który po wysłuchaniu poszczuł mnie psem i zostałam przez tego psa pogryziona. Wiadomo mi, że ojciec przebywał w obozie w Stuthofie. Stamtąd otrzymałam list od ojca, pisany po niemiecku. Nauczycielka przetłumaczyła mi go i z treści wynikało, że ojciec przebywa w tym obozie i potrzebuje jedzenia. Organista Kobyliński mówił mi, że widział ojca w obozie 28 stycznia (lecz nie pamiętam, w którym roku), jak siedł ze scyzorykiem w ręku obierać kartofle. Od tamtej pory nie mam żadnej wieści o ojcu. Natomiast wiadomo mi, że Żyd Kokoszko został przez Niemców zabity w Rutkach i pochowany na miejscowym cmentarzu żydowskim⁴.

Zakończono o godz. 10.35^a.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^b

(podpis protokolanta)^b

(podpis prokuratora)^c

^a Poniżej pieczęć.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Marianna Orzechowska z d. Choińska – c. Jana i Anny z d. Szymonowic, ur. 22 VII 1918 r. w Szlachsach-Łopienitych. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Paszkowski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Zambrowie.

² Landrat (niem.) – urzędnik kierujący komisariatem powiatowym, odpowiednik polskiego starosty.

³ Rutki – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie (jako Rutki-Kossaki) siedziba gminy w pow. zambrowskim.

⁴ Liczne szczegóły dotyczące omawianych wydarzeń zachowały się w pamięci innych świadków. Wynika z nich, że Jan Choiński (w latach I wojny światowej członek Polskiej Organizacji Wojskowej) jesienią 1942 r. zaczął wspierać żywnością mężczyznę o nazwisku Kokoszko, który ukrywał się w lesie koło jego gospodarstwa. Pewnego dnia mężczyzna ten przyszedł bez wiedzy Jana do stodoły Choińskich i ukrył się w skrytce, wykonanej już wcześniej pod podłogą. Po odnalezieniu go Choińscy pozwolili mu zostać u siebie. Od następnego lata mężczyzna ukrywał się ponownie w lesie, a na zimę przełomu 1943 i 1944 r. powrócił do kryjówki w stodole. Choińscy utrzymywali go, a on pomagał Marii Choińskiej (córcie Jana) w wykonywaniu prac krawieckich, przyjmowanych od mieszkańców wsi i sąsiednich miejscowości. Nocami mężczyzna często wychodził na skraj zabudowań i palił tam papierosy. Jak przypuszczano już po wojnie, właśnie widoczny z daleka żar papierosa mógł być dla sąsiadów przesłanką, że u Choińskich przebywa ktoś obcy. Od pewnego momentu pobyt Kokoszki w gospodarstwie stał się publiczną tajemnicą, a do Jana zaczęli przychodzić sąsiedzi namawiając go, by „wygnał tego Żyda”. Wiosną 1944 r. ktoś (istniały konkretne podejrzenia dotyczące jednej z sąsiadek) poinformował o tym fakcie żandarmów z Rutek. Przyjechali oni do gospodarstwa i od razu skierowali się do stodoły. Tam przy pomocy kłonicy skatowali Jana Choińskiego żądając, by wskazał skrytkę. Według jednej wersji Jan załamał się i wskazał miejsce pod podłogą, w którym przebywał Kokoszko. Według innej ukrywający się mężczyzna usłyszał, że żandarmi zamierzają podpalić stodołę i sam wyszedł z kryjówki, nie chcąc spłonąć żywcem lub udusić się dymem. Żandarmi zabrali Kokoszkę i Choińskiego, skuwając ich razem kajdankami. Ten pierwszy został zastrzelony na cmentarzu żydowskim w Rutkach, natomiast Jana Choińskiego przewieziono do aresztu w Rutkach, a następnie do więzienia w Łomży. 17 V 1944 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym Stutthof, oznaczając numerem 34811. Zginął on tam, ale data i okoliczności jego śmierci pozostają nieznane (AIPN, 392/1104, Pismo Muzeum Stutthof w Sztutowie do Władysława Choińskiego, 19 V 1986 r., k. 2; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Choińskiego, 9 VI 1992 r., k. 7–8; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Choińskiego, 26 VI 1992 r., k. 19–19v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefani Pawelec, 17 VII 1992 r., k. 23–24v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Choińskiego, 14 VII 1992 r., k. 27–28).

1988 kwiecień 20, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Jana Olechno na temat pomocy udzielonej przez jego brata Piotra Olechno i innych członków rodziny Josielowi Suraskiemu w Szpakowie, obwód Jasionówka, komisariat białostocki¹

Ja wystosowałem pismo do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie w przedmiocie udzielenia pomocy Żydowi Josiel[owi] Suraskiemu – rzeźnikowi z zawodu, który mieszkał w Jasionówce, ok. 30 km od Białego-stoku. Ja od urodzenia, czyli 1 czerwca 1922 r., do 24 maja 1942 r. zamieszkiwa-łem z rodzicami we wsi Szpakowo², [przed wybuchem wojny] gm. Kalinówka [Kościelna]³, pow. Białystok. Niemcy wkroczyli na te tereny w czerwcu 1941 r. (wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej). Jesienią 1941 r. lub wio-śną 1942 r. (dokładnej daty podać nie mogę) z miasteczek^a Knyszyn i Goniądz Niemcy przesiedlili wszystkich Żydów do miasteczka Jasionówka – ok. 12 km od Szpakowa⁴. Ja na tamtych terenach byłem do 24 maja 1942 r. W tym dniu była łapanka w Kalinówce [Kościelnej] (w kościele) i wywieźli mnie wraz z in-nyimi ludźmi (ok. 40–50 osób) na roboty do Niemiec.

Według opowiadania mojego brata Pawła Olechno (zmarł ok. 9 lat temu), w 1943 r. Niemcy zaczęli masowo wywozić Żydów z Jasionówki⁵. Wszystkich stamtąd wywieźli. W tym też czasie pewnego wieczoru (było to w 1943 r., ale dokładnie kiedy to było – nie wiem) zapukał do okna Żyd o imieniu Josiel, na-zwisko Suraski (w tej okolicy był znany, skupował bydło, był on rzeźnikiem). W tym czasie był on w wieku ok. 30 lat. Brat Paweł Olechno otworzył mu drzwi od mieszkania. Mieszkaliśmy⁶ blisko lasu. Poprosił on o jedzenie i dostał je od brata i siostry Stefanii [po mężu] Śliżewskiej (Stefania Śliżewska, zam[mieszka-ła] wieś Plebanowice⁷, poczta Nowowola⁸). Mówił ten Żyd, że uciekł z transpor-tu (z wagonu). Żyd ten pożywił się i poszedł do lasu. Przychodził on często do brata i korzystał z żywności, aż wreszcie zatrzymał się u brata w stodole. Pewnego dnia w godzinach popołudniowych Niemcy otoczyli budynki nasze-go gospodarstwa, ale ten Żyd w tym czasie wcześniej wyszedł do lasu⁹. Potem nadal ten Żyd Josiel Suraski wieczorami przychodził do brata, żywił się u niego i uciekał do pobliskiego lasu, bo się bał zostawać na dłuższy czas. Jak długo on tak przychodził (w jakim czasie), tego nie wiem.

Te wszystkie dane jak wyżej podałem, dowiedziałem się od mego brata Paw-ła Olechno, który – jak wyżej podałem – nie żyje. Dopiero w 1947 r. (bliższej daty nie pamiętam), będąc w Białymstoku zauważyłem kiosk z mięsem, który pro-wadził Josiel Suraski. Zaprosił on mnie do swego mieszkania. W mieszkaniu swym przedstawił mnie swej żonie oświadczając, że to jest brat Pawła Olechno, któremu zawdzięcza swoje życie („ocalił mi życie”). Na tym nasz kontakt się

skończył. Siostrze mojej Stefanii Sliżewskiej dane, które wyżej przedstawiłem, są znane. W 1948 r. Josiel Suraski wyjechał do Izraela (nie znam jego adresu) i żadnych kontaktów z nim więcej nie miałem. Nadmieniam, że żadnych dokumentów w tej sprawie (w tym listów) nie posiadam.

To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zeznał:

Jan Olechno^b

Przesłuchał:

sędzia Sądu Wojewódzkiego

Marian Szabela^c

Źródło: AIPN, 392/815, k. 13–14, oryginał, mps.

^a W oryginale: miasteczka.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jan Olechno – s. Antoniego i Aleksandry, ur. 1 VI 1922 r. w Szpakowie. Przesłuchanie przeprowadził Marian Szabela, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, delegowany do GKBZhWP.

² Szpakowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Jaświły, pow. moniecki.

³ Kalinówka Kościelna – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Jasionówka, komisariat białostocki, obecnie w gm. Knyszyn, pow. moniecki.

⁴ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą.

⁵ Likwidacja getta w Jasionówce została przeprowadzona przez Niemców w dn. 24–25 I 1943 r.; zob. A. Kruglov, M. Dean, *Jasionówka...*, s. 899.

⁶ Oprócz Piotra Olechno i jego siostry Stefanii (podczas okupacji będącej prawdopodobnie jeszcze panną) w gospodarstwie zamieszkiwał też ich ojciec Antoni Olechno.

⁷ Plebanowice – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Sokółka, komisariat sokólski, obecnie w gm. Sokółka, pow. sokólski.

⁸ Nowowola – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sidra, komisariat sokólski, obecnie w gm. Janów, pow. sokólski.

⁹ Jak wynika z listu Jana Olechno skierowanego do GKBZHWP, najście Niemców na gospodarstwo wiązało się z denuncjacją dokonaną przez któregoś z sąsiadów. Niemcy doszli do gospodarstwa w dwóch grupach (od strony wsi i od strony lasu), tak by uniemożliwić Żydowi ewentualną ucieczkę. Jeden z nich – mówiący po polsku – zwrócił się do Pawła Olechno słowami: „Proszę pokazać tego Żyda, co tutaj się przechowuje, bo będziemy szukali, a jak znajdziemy to wiecie, co wam za to grozi”. Ponieważ Josiel Suraski nie przebywał w gospodarstwie, rewizja nie przyniosła efektów. Niemcy zabrali z gospodarstwa uprząż i kilka skór owczych i „jeszcze sięgło się [dostało się – S.P.] kilka razy bratu po głowie” (AIPN, 392/815, List Jana Olechno do GKBZHWP, 1 III 1988 r., k. 1v).

1987 marzec 23, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Adolfa Rzymskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Mariannę Rzymską Muszce Gąsior i Chai Rudomin w Średnicy-Pawłowiętach, obwód Szebietowo, komisariat łomżyński¹

Przez całe życie zamieszkuję we wsi Średnica-Pawłowięta². Mieszkiałem tam również w okresie okupacji hitlerowskiej. Przypominam sobie, że byłem wówczas sołtysem i od komisarza niemieckiego w Szebietowie otrzymywałem zarządzenia dotyczące przeważnie kontyngentów. Raz na rok, lub czasem dwa razy na rok, kazano mi dostarczyć tonę zboża, ziemniaków zaś parę ton. Ja osobiście dawałem mięsa ok. 100 kg na rok. Moje gospodarstwo liczyło 14 ha. Oczywiście staraliśmy się tak kombinować, aby oddać Niemcom jak najmniej. W dodatku trzeba było ukrywać wszelkie produkty rolne przed żandarmerią. Nienależnie od tego, czy się oddało kontyngenty, czy też nie, jeżeli oni znaleźli jakieś artykuły rolne u rolnika, to po prostu zabierali. Np. w ten sposób postąpili u Aleksandra Gierałowskiego, u którego znaleźli masło, zboże i inne produkty. Chcieli go zabrać do obozu, ale zdążył uciec. Ogólnie określam kontyngenty jako stosunkowo niskie, można się było z nich wywiązać.

Komisarz często powtarzał, że nie wolno pomagać Żydom i partyzantom. Za taką pomoc groziła kara śmierci. Mimo to pomagaliśmy ukrywającym się i prześladowanym. Kiedy Niemcy zaczęli likwidować getta w okręgu białostockim, część Żydów ukrywała się po wsiach. Nie pamiętam już, czy było to wiosną, czy też jesienią 1943 r. W każdym razie w tym czasie przyszły do mnie dwie Żydówki. Jedna z nich nazywała się Muszka Gąsior, [a] druga była jej siostrą. Były one w wieku ok. 45–50 lat. Gąsiorowie przed wojną mieli wiatrak na skraju naszej wsi. Już przed wojną wiatrak ten został zburzony przez – jak to nazywam – łobuzów. Nie jest wykluczone, że byli to ci, co mieli jakieś pretensje do Żydów. Gąsiorowie chyba wynieśli się do Wysokiego Mazowieckiego. Kiedy Niemcy zlikwidowali tamtejsze getto, przybyły siostry Gąsior do naszej wsi. Ukrywały się w stogu stojącym na moim polu. Przychodziły do mnie po pożywienie. Przez całe lato tak było. Później zimą Żydówki te udawały się także do innych wsi, ale od czasu do czasu przychodziły do mnie. Przeżyły one wojnę i po wojnie wyjechały do Izraela. Napisały list, którego fotokopię załączam do protokołu.

Oprócz sióstr Gąsior koło naszej wsi ukrywało się więcej Żydów. Mieszkańcy widocznie pomagali im, dostarczając żywności. Pewnego razu spotkałem Żyda nazywanego Abramkiem, z sześciolatnim dzieckiem. Znałem go przed wojną, był on szewcem. Mówił mi, że robi buty mieszkańcom okolicznych wsi i za to dostaje dużo żywności, tak że nie chciał on ode mnie żadnej pomocy. Pomagała

Żydom moja matka Marianna Rzymska. Słyszałem, że robił on buty mieszkańcom wsi Stawiereje-[Michałowięta]. Po wojnie jedna z sióstr nosiła nazwisko Chaja Rudomin.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:
Edwin Targoński^b

Źródło: AIPN, 392/710, k. 2–3, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Adolf Rzymski – s. Teofila i Marianny, ur. 6 XII 1912 r. w Średnicy-Pawłowiecach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Średnica-Pawłowieca – wieś, podczas okupacji w obwodzie Szepietowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Szepietowo, pow. wysokomazowiecki.

1989 marzec 30, Bielsk Podlaski. Protokół przesłuchania świadka Jana Fiedorczuka na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Jerszkowi Fiszczykowi, Lejbie Olędzkiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Świrydach, obwód Brańsk, komisariat bielski¹

Od 1921 r. do chwili obecnej mieszkam we wsi Świryd². Mieszkałem tam w czasie wojny i okupacji. W czasie okupacji hitlerowcy utworzyli w Brańsku getto, w którym umieścili Żydów z Brańska i okolicznych wsi. Między innymi zabrali tam dwie rodziny żydowskie, mieszkające w Świrydach. Jedna to była rodzina Olędzkich^a, składająca się z dziesięciu osób. Druga rodzina mieszkała do czasu zabrania jej do getta w naszym domu. Było ich 5 osób – prostuję: 8 [osób]. Rodzice: ojciec o imieniu Moško, imienia matki nie pamiętam; dzieci: Rywka, Chaim i jeszcze jeden chłopak, którego imienia nie pamiętam. Żona Chaima i jego dwoje dzieci, których imion nie pamiętam. Nie mogę przypomnieć sobie nazwiska tej rodziny żydowskiej. Jak już wspomniałem, Niemcy zabrali ich do getta.

W 1943 r. Niemcy rozpoczęli likwidację getta³. W tym celu nakazali wielu chłopom z Brańska i okolicznych wsi przyjechać furmankami do Brańska. Na furmankach ludzie przewozili Żydów do Bielska Podlaskiego, gdzie na stacji Niemcy kazali im przesiadać się do wagonów towarowych. Część Żydów uciekła wtedy. Jedni uciekali już z getta, inni podczas transportowania ich do Bielska Podlaskiego. Część Żydów Niemcy zabili w czasie ucieczki, a niektórym udało się uratować przed wywiezieniem do obozu zagłady^b w Treblince. Wiem, że z getta uciekli: Jerszko Fiszczyk, jego rodzony brat (którego imienia nie pamiętam), Lejbo Olędzki, Chaim (który mieszkał u nas przed wywiezieniem do getta) i dwie Żydówki⁴. Oczywiście z getta uciekło więcej osób, ale te osoby, które wymieniłem, ukrywały się w okolicy Świryd u mego brata – prostuję: u teścia mego brata – na kolonii. Mieli tam wykopaną ziemiankę, w której siedzieli ukryci. W nocy przychodzili do wsi do swoich znajomych po żywność. Przechodzili do nas. Ja im dawałem jedzenie. Dzieliłem się z nimi chlebem, słoniną, mlekiem. Dałem im też piecyk węglowy do ogrzewania się w ziemiance. Wiem, że przychodzili do Grzegorza Andrzejczuka, który im również pomagał⁵. Nie wiem, do kogo jeszcze zwracali się o pomoc. Mój brat nie wiedział początkowo o tym, że w pobliżu jego miejsca zamieszkania ukrywają się Żydzi. Dowiedział się o tym na jakiś miesiąc przed ich rozstrzelaniem.

Żydzi w tym miejscu ukrywali się parę miesięcy – nie potrafię określić dokładnie, ile czasu. Na wiosnę 1944 r. ktoś ze Świryd dowiedział się o tej kryjówce i ludzie w Świrydach zaczęli o tym mówić. Wiadomość ta dotarła do komendanta warty naszej wsi⁶. Był nim gospodarz ze Świryd, Franciszek Nieścierowicz.

Zameldował on o tym fakcie żandarmom w Brańsku. Zaraz po zameldowaniu przyjechał wraz z żandarmami z Brańska do Świryd na kolonię, gdzie ukrywali się Żydzi. Żandarmów było prawdopodobnie sześciu. Nie znam nazwisk tych żandarmów. Po przybyciu do kryjówki Żydów żandarmi rzucili do ziemianki zapaloną słomę. Żydzi siedzący w ziemiance zaczęli się dusić i dlatego wyskakowali na zewnątrz. Początkowo jeden z Żydów wystrzelił z ziemianki z pistoletu myśląc, że żandarmi odstąpią. Jednakże Niemcy nadal otaczali ich kryjówkę. Kiedy Żydzi wyskakowali na zewnątrz, żandarmi rozstrzelali ich. Najdłużej w ziemiance przybywały dwie dziewczyny żydowskie. Lecz na koniec wyszły i one i zaczęły płacząc błagać żandarmów o darowanie im życia. Żandarmi jednak związali je za ręce, przywiązując jedną do drugiej, i w taki sposób rozstrzelali je. Żydówki te po strzałach do nich wpadły do ziemianki, zaś mężczyźni leżeli na polu wokół swej kryjówki⁷. Żandarmi po dokonaniu tej egzekucji odjechali do Brańska na posterunek. Ja tego osobiście nie widziałem, lecz o przebiegu akcji opowiadał we wsi komendant Franciszek Nieścierowicz. Franciszek Nieścierowicz był zadowolony ze swego czynu i chwalił się nim. W jakiś tydzień po tym zastrzelił go brat Fiszcuków, który ukrywał się w innym miejscu. Ten brat Fiszcuków podczas rozstrzeliwania Nieścierowicza działał w partyzantce radzieckiej i egzekucji tej dokonał razem z pięcioma lub sześcioma partyzantami.

Jeżeli chodzi o Mośka Klejnota, nie jestem pewien, czy ukrywał się on razem z tymi Żydami na kolonii teścia mego brata. Ja go nie znałem. Nie jestem też pewien, czy w tej kryjówce ukrywało się dwóch braci Fiszcuków, czy tylko jeden. Nie wiedziałem też, jak nazywały się te dziewczyny żydowskie, które rozstrzelali Niemcy. Nadmieniam, że zaraz po rozstrzelaniu tych Żydów przez Niemców ludzie ze wsi polecili w to miejsce, [żeby] zobaczyć, co się stało. Ja również wtedy widziałem 6 ciał zabitych Żydów. Pewien jestem, że byli^c wśród nich Jerszko Fiszcuk, Lejbko Olędzki i Chaim, który mieszkał u nas. Innych nazwisk nie mogę [sobie] w tej chwili dokładnie przypomnieć. Po dokonaniu tej egzekucji ludzie z naszej wsi na polecenie sołtysa złożyli wszystkie ciała w tej ziemiance, w której się oni ukrywali, i tam ich pochowali. Wiem, że brat Fiszcuka zabrał ciało Jerszka i pochował go na cmentarzu żydowskim w Brańsku.

Więcej nie mam nic do dodania w tej sprawie. Wobec takiego oświadczenia na tym przesłuchanie zakończono.

Protokół został mi odczytany. Fiedorczuk Jan^d.

Przesłuchał:^e

Protokółował^f

Źródło: AIPN, 392/1005, k. 1–2, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie nazwisko w formie: Olendzki.

^b W oryginale: koncentracyjnego.

^c W oryginale: był.

^d Zapis odręczny.

^e W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jan Fiedorczuk – s. Izydora i Zenaïdy, ur. 15 XII 1919 r. w Fiedorówce. Przesłuchanie przeprowadził A. Kowalski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim.

² Zob. przypis 4 w relacji nr 23.

³ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą – likwidacja getta w Brańsku została przeprowadzona przez Niemców w dniach 2–7 XI 1942 r.; zob. M. Dean, E.B. Vaisman, *Brańsk...*, s. 875.

⁴ Istnieje prawdopodobieństwo, że wymieniony przez świadka mężczyzna o imieniu Chaim nosił nazwisko Cieśluk, a jedna z kobiet była jego żoną lub siostrą i nazywała się Rachela Cieśluk (AIPN, 392/1005, Pismo OKBZHWP w Białymstoku do GKBZHWP, 5 X 1989 r., k. 7).

⁵ Według jednego ze świadków w gospodarstwie Anny i Grzegorza Andrzejczuków ukrywało się przez pewien czas rodzeństwo Dynkę (zapewne zdrobnienie od imienia Dyna) i Jankiela Olędzkich (AIPN, 392/743, Protokół przesłuchania świadka Zofii Kołos, 2 VII 1987 r., k. 6).

⁶ Mowa o działających w wielu wsiach tzw. wartach nocnych. Były one tworzone przez – odbywających powinność rotacyjnie – rolników, którzy nocami patrolowali miejscowości, strzegąc je przed złodziejami i pożarami.

⁷ Wydarzenia te zostały zapamiętane także przez inne osoby. Jeden ze świadków opowiadał po latach: „Wydaje mi się, że jesienią 1943 r. żandarmi niemieccy z Brańska ujawnili pobyt Żydów w ziemiance. Dość często zresztą żandarmi patrolowali teren. Faktem jest, że pewnego dnia przybyło ich do wsi czterech, lub trzech. Przyjechali bryczką, powoził Franciszek Nieścierowicz. Żandarmi udali się do tej ziemianki i kiedy Żydzi wychodzili, to do nich strzelali. Ja samego momentu mordowania Żydów przez żandarmów nie widziałem, słyszałem tylko strzały. Kiedy żandarmi odjechali, udałem się na pole, gdzie była ziemianka. Widziałem tam zwłoki dwóch dziewcząt w wieku po ok. 18 lat. Były one – nie wiadomo dlaczego – związane postronkiem za ręce i zastrzelone. Podobno bardzo prosiły żandarmów o darowanie im życia. Miały rany na tułowiach. Widziałem także zwłoki zamordowanego przez żandarmów Jankiela [Olędzkiego]. Leżały one od ziemianki ok. 50 metrów. Z tego wynika, że Jankiel usiłował uciekać. Inni Żydzi też uciekali, za wyjątkiem dziewcząt. Zwłoki leżały na polu i w lesie. Na wszystkich były rany postrzałowe. Podobno było dziewięciu Żydów, lecz ja widziałem zwłoki dwóch mężczyzn i dwie zamordowane dziewczyny. Na polecenie nieżyjącego już sołtysa Szymona Kołosa któryś z mieszkańców wsi zakopał zwłoki. Nie pamiętam już kto” (AIPN, 392/743, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Kołosa, 2 VII 1987 r., k. 2).

1986 grudzień 22, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Edwina Targońskiego na temat pomocy udzielonej osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach przez mieszkańców wsi Targonie-Krytuły, obwód Rutki, komisariat tomżyński¹

Od urodzenia zamieszkuję we wsi Targonie-Krytuły². Przypominam sobie okres okupacji hitlerowskiej. Amtskommissariat mieścił się wówczas w Rutkach, a posterunek żandarmerii w Zawadach³. Latem 1943 r. wspomniany posterunek uległ likwidacji, a żandarmów przeniesiono do Rutek i Tykocina.

Daty dokładnie [sobie] nie przypominam – być może było to późną jesienią 1942 r. – kiedy po likwidacji przez hitlerowców małych gett pojawili się w lesie koło naszej wsi Żydzi. Mieszkali oni w ziemiankach. Byli to uciekinierzy ze skupisk żydowskich w Zawadach i Wiźnie⁴, którzy w ten sposób starali się unikać wywiezienia do obozu w Treblince. Nie znałem ich, ale moi rodzice znali niektórych spośród nich. Nie pamiętam żadnego z nazwisk tych ukrywających się w lesie Żydów. Byłem jeszcze dzieckiem i nie interesowałem się tymi wydarzeniami. Wydaje mi się, że ukrywało się 11 osób. Byli to zarówno mężczyźni, jak też kobiety i dzieci. Nie potrafię powiedzieć, ilu było mężczyzn, a ile kobiet i dzieci.

Żydzi przygotowali sobie ziemianki w ten sposób, że przez jakiś czas zamieszkiwali w trzech, jakie zbudowali w lesie, [a] później wykonali jeszcze trzy, nieco dalej od wsi. Po pewnym czasie jeszcze raz zmienili miejsce pobytu i ich ziemianki znalazły się w głębi lasu. Żydzi nie posiadali własnej żywności. Dlatego też przychodzili do naszej wsi i prosili o pożywienie. Zanim weszli do mieszkania, rozglądali się, aby nie napotkać w pobliżu kogoś obcego. Do nas przychodzili wielokrotnie. Na ogół nikt im nie odmawiał pożywienia. Jako podrostek często biegałem po drodze, aby sprawdzić, czy nie ma żadnego niebezpieczeństwa w tym czasie, kiedy do nas przyszli Żydzi. Za pomoc Żydom groziła bowiem śmierć.

Moi rodzice – Bronisław i Amelia Targońscy – posiadali we wsi gospodarstwo rolne liczące 12 ha. Ojciec mój zmarł w 1941 r., zaś matka prowadziła gospodarstwo. Miałem dwie siostry – prostuję: mam je i obecnie. Jedna – Teofila Zajkowska – zamieszkuje w Targoniach-Witach⁵; druga – Mirosława Milewska – mieszka w Pruszkach Małych⁶, gm. Rutki. Matka moja nigdy nie odmawiała pomocy. Żydzi nic nie posiadali, dlatego też nie byli w stanie płacić za żywność. Ludność wsi pomagała im bezinteresownie.

Wspomniani Żydzi nie przeżyli okresu okupacji. Na wiosnę 1944 r. Niemcy widocznie zorganizowali obławę we wspomnianym lesie koło naszej wsi, w którym ukrywali się Żydzi. Las ten nazywa się „Koło Jeziora”. W obławie

brali udział żandarmi z Rutek. Byłem wówczas w domu i nie widziałem, ilu żandarmów uczestniczyło w obławie. Było słychać dużo strzałów. Ziemianki były oddalone od wsi [o] ok. 2–2,5 km, lecz strzały słyszałem dobrze. Obławę żandarmi zorganizowali wczesnym rankiem. Żydzi z ziemianek uciekali, [bo] widocznie zauważyli zbliżających się żandarmów. Uciekali w różne strony. Jeden z Żydów (mężczyzna) uciekał w kierunku naszej wsi i został zastrzelony na polu nieżyjącego już Lucjana Szczepańskiego. Wspomniany Szczepański zakopał zwłoki zamordowanego przez Niemców Żyda. Z opowiadań mieszkańców wynika, że 6 osób zostało zamordowanych przez żandarmów, a 5 zabrali oni ze sobą, być może do Rutek.

Pamiętam, że Żydom dawali żywność: Bolesław Zaleski (nie żyje), Małgorzata Wądołowska (nie żyje), Aleksander Klimaszewski (nie żyje), Helena Konopko (nie żyje), Ignacy Wądołowski (nie żyje), Czesław Wądołowski (nie żyje), Lucjan Szczepański (nie żyje), Bronisława Targońska (nie żyje), Wacław Targoński (nie żyje), Wiktoria Targońska (nie żyje), Józef Jabłoński (nie żyje), Piotr Konopko (nie żyje), Roman Wądołowski (obecnie ma 86 lat), Aleksander Targoński (nie żyje) – więcej nie pamiętam.

U nas przez prawie rok czasu przechowywał się także jeniec radziecki. Nazywali go Wasil, miał 19 lat. We wsi byli jeszcze Fiodor i Mikołaj. Fiodor był u Romana Brzozowskiego, a Mikołaj u Józefa Jabłońskiego. Niemcy zabrali tych jeńców w 1944 r.; nie wiem, co z nimi zrobili, chyba wywieźli na roboty przymusowe. Po wojnie nie pojawili się oni u nas i nie znamy ich dalszych losów.

Przesłuchałem:

Waldemar Monkiewicz^a

Odczytałem:

Edwin Targoński^b

Źródło: AIPN, 392/683, k. 1–2v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Edwin Targoński – s. Bronisława i Amelii, ur. 4 X 1931 r. w Targoniach-Krytułach. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Targonie-Krytuły – wieś, podczas okupacji w obwodzie Rutki, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zawady, pow. białostocki.

³ Zawady – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Rutki, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. białostockim.

⁴ Wizna – wieś, w okresie okupacji w obwodzie Jedwabne, komisariat łomżyński, obecnie siedziba gminy w pow. łomżyńskim.

⁵ Targonie-Wity – wieś, w latach okupacji w obwodzie Rutki, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zawady, pow. białostocki.

⁶ Pruski Małe – prawdopodobnie przysiółek Pruszek Wielkich – wsi, podczas okupacji w obwodzie Zambrów, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Rutki, pow. zambrowski.

1985 luty 8, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Chwiesińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Bronisławę Chwiesińską i Wacława Kamińskiego Ajzykowi, Chanie i Pejsachowi Zdrojewiczom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

Od urodzenia do 1945 r. zamieszkiwałem przy matce i młodszym bracie. Do Kolna przeniosłem się w 1945 r. Gdy przebywałem w Tykocinie w czasie wojny, to przypominam sobie, że we wrześniu 1941 r., po pogromach żydowskich dokonanych przez Niemców [...]a, część tych Żydów początkowo ukrywała się po łąkach i pobliskich lasach. Gdy w końcu sierpnia lub w początkach września 1941 r. w południe kosiłem drugi pokos siana w odległości ok. 1 km od Tykocina (był ze mną Wacław Kamiński, zamieszkały nadal w Tykocinie), usłyszałem krzyk i płacz dziecka w pobliskich krzakach, w odległości ok. 8–10 metrów. Podeszliśmy tam i zauważyliśmy gromadę Żydów – razem ok. 11 osób (dzieci i dorosłych). Gdy nas zauważyli, to zaczęli błagać nas o żywność. Było tam troje dzieci i tyleż kobiet, a reszta to mężczyźni. Znałem z tej grupy tylko jednego Żyda z widzenia, który był poprzednio – w czasie przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej^b – młynarzem i nazywał się Zdrojewicz Pejsach. W międzyczasie udałem się do swego domu i w porozumieniu z matką zaniósłem im bochenek chleba i wiaderko mleka. Ci sami prosili, aby ich częściej odwiedzać i przynosić im żywność. Ja z [Wacławem] Kamińskim byłem u tych Żydów na łące zawsze wieczorem, gdy było ciemno.

Gdy było już zimno, to na prośbę Zdrojewicza przygarnęliśmy go wraz z żoną Hanką² i synem Ajzykiem. Resztę Żydów zaufani sąsiedzi rozebrali po domach^c. Po miesiącu lub powyżej miesiąca, gdy było już bardzo chłodno, na skutek donosów mego sąsiada Średnickiego (wkrótce potem zabitego przez żandarmerię niemiecką), przyszli do mnie – jednak nie w mej obecności – żandarmi. Było ich dwóch, o nazwiskach Szepel i Józef; zabrali tych Żydów i przetrzymywali ich w osobnym domu pod ich nadzorem. Matkę moją za ukrywanie tych Żydów ukarali karą 250 marek niemieckich. Wiosną (w marcu lub kwietniu) 1942 r., po kryjomu przed żandarmami mojej matki brat Wacław Wołpiuk zamieszkały w Broniszewie³ (obecnie nieżyjący), tych Żydów, którzy przebywali u mej rodziny i u innych sąsiadów, furmanką odwiózł do Słomianki i tam ich pozostawił u znajomych tych Żydów. Nazwisk tych osób nie pamiętam.

W czasie likwidacji getta w Białymstoku, ok. godziny 23.00 – lecz o jakiej porze roku to było, nie pamiętam – ktoś uporczywie pukał do okna naszego mieszkania. Poznałem, iż pukającym był Zdrojewicz z drugim mężczyzną – Fiszkiem Dębem oraz młodą Żydówką o imieniu Bella (nazwiska nie pamiętam).

Prosiłi oni o przyjęcie ich i ukrycie. Zgodziłem się z matką na to. Przebywali oni wszyscy [u nas] do lipca 1944 r., a później udali się do Białegostoku. W 1945 r. wspomniana Żydówka Bella była jeden raz u mej matki, lecz gdy wracała od mej matki, to została złapana i zabita w Tykocinie przez bandę [z organizacji] Narodowe Siły Zbrojne (NSZ)⁴. Pochowana została w Białymstoku. Słyszałem, że Zdrojewicz po wojnie przebywał w Szczawnie-Zdroju⁵ [...]^d, lecz czy żyje, tego nie wiem, a gdy chodzi o Dęba wyżej wspomnianego, to przebywać ma w Kanadzie.

To wszystko, co zapamiętałem w tej sprawie. Po odczytaniu podpisuję.

Przesłuchany
(Eugeniusz Chwiesiński)^e

Przesłuchujący^f

Źródło: AIPN, 392/336, k. 1–2, oryginał, mps.

^a Pominięto powtórzenie wyrazów.

^b W oryginale: niemiecko-rosyjskiej.

^c W znaczeniu: zabrali do swoich domów.

^d Pominięto dane adresowe.

^e W centrum nieczytelny podpis.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Eugeniusz Chwiesiński – s. Antoniego i Bronisławy z d. Wołpiuk, ur. 8 VIII 1923 r. w Tykocinie. Przesłuchanie przeprowadził Antoni Kołdys, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Zapewne spolszczenie imienia Chana.

³ Broniszewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

⁴ Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) – organizacja konspiracyjna utworzona w 1942 r. przez członków Stronnictwa Narodowego, Narodowej Organizacji Wojskowej i Związku Jaszczurczego, którzy sprzeciwili się scaleniu NOW z AK. Występowała zarówno przeciw Niemcom, jak i Sowietaom oraz działającym na ziemiach polskich komunistom.

⁵ Szczawnio-Zdrój – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskie.

1994 styczeń 16, Tykocin. Protokół przesłuchania świadka Romana Sadowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Bolesławę i Ludwika Sadowskich kobiecie narodowości żydowskiej o imieniu Sorka, jej córce oraz mężczyznom o imionach Chaim, Josiel i Hacko w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

Urodziłem się w miejscowości Tykocin, gdzie zamieszkuję do dnia dzisiejszego. W okresie okupacji hitlerowskiej rodzina nasza składała się z dwunastu osób: babki Teodory Sadowskiej, rodziców, ośmiorga^a rodzeństwa. Rodzice mieli słabą gospodarkę i wówczas żyliśmy ubogo, biednie. W tym czasie przychodził do nas i odwiedzał [nas] Wacław Kamiński, zam[ieszkały] w Tykocinie. Pewnego razu spytał się on ojca, czy może przyprowadzić rodzinę żydowską, która ukrywa się na łąkach Toczyłowskiego. Prośbę tę tłumaczył tym, że zbliżała się zima i ludzie nie wytrzymaliby zimna w stogach siana. Ojciec mój zgodził się i w październiku 1941 r.^b Wacław Kamiński przyprowadził jedną kobietę z pięcioletnią córką oraz czterech mężczyzn. Kobieta miała na imię Sorka z d. Zdrodowicz (c. Rajtka). Jeden z mężczyzn miał na imię Chaim, [inni] Josiel [i] Hacko – nazwiska w tej chwili nie pamiętam. Żydzi ci przyszli do nas bez żadnych środków do życia, nie mieli nic z[e] sobą. Podobno okradziono ich, gdy ukrywali się na łąkach. Będąc u nas byli więc całkowicie na naszym utrzymaniu, korzystali z naszej pościeli i przedmiotów. Nie pomagali nam w tym czasie w żaden sposób ani w domu czy też w gospodarstwie. Większość czasu spędzali Żydzi w ziemiance wykopanej w sąsiedku^c stodoły, a wychodzili tylko na posiłki, lub swoją potrzebą w porze nocnej. Często chodziłem maskować wejście do ziemianki, napychając duży kamień na włącz. Wielokrotnie rozmawiałem z nimi – chcieli za wszelką cenę przeżyć. Przebywali tak u nas do miesiąca marca 1942 r.^d Widząc głód i naszą biedę Żydówka powiedziała raz, że muszą nas opuścić. Najpierw odeszło dwóch Żydów, którzy poszli podobno do Brańska. Za nimi kilka dni potem poszedł trzeci. Po dwóch tygodniach ojciec mój odwiózł też kobietę z dzieckiem do Słomianki. Dokładnie gdzie i do kogo, tego nie mówił, gdyż – jak powiedział – „najlepiej, jak nikt nic nie wie”. Od tamtej pory o Żydach tych nic nie słyszałem i o nich do dnia dzisiejszego nic nie wiem.

Na tym protokół zakończono 16 stycznia 1994 r. o godz. 15.20 i po odczytaniu mi, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

Podpis przesłuchującego:^e

Podpis protokolanta:^f

Podpis świadka:^g

^a W oryginale: ośmioro.

^b W oryginale: 1991 (pomyłka protokolanta).

^c W oryginale: zasięku.

^d W oryginale: 1992 r. (pomyłka protokolanta).

^e Powyżej nieczytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^g Powyżej czytelny podpis.

¹ Roman Sadowski – s. Ludwika i Bolesławy, ur. 1 IV 1925 r. w Tykocinie. Przesłuchanie przeprowadził starszy posterunkowy Dariusz Konarzewski, funkcjonariusz komisariatu Policji Państwowej w Tykocinie.

1994 grudzień 8, b.m. Protokół przesłuchania świadka Jana Smółko na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Władysławę Smółko, Władysława i Zygmunta Łupińskich oraz inne osoby narodowości polskiej Michaelowi i Menechemowi Turkom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Tykocinie i Stelmachowie-Kolonii, obwód Tykocin, komisariat białostocki¹

Od 1941 r. udzielałem pomocy Żydom w mieście Tykocin, gdzie byłem organistą. W czerwcu lub w lipcu 1941 r. do Tykocina weszły wojska hitlerowskie. Po jakichś dwóch, trzech miesiącach po przyjeździe Niemców zaczęła się^a eksterminacja Żydów. Mężczyznom ze wsi Łopuchowo² koło Tykocina Niemcy kazali wykopać głębokie doły i przywieźli tam około trzech tysięcy Żydów, których zakopali żywcem. Obserwowali to z ukrycia mali chłopcy. Przy dołach stały stoliki postawione przez Niemców. Niemcy ustawili patefon i głośno słuchali melodii. Gdy samochód z Żydami przyjeżdżał, to od stolika odchodził gestapowiec, podchodził do Żydów i strzelał do nich. Nie mógł wszystkich zabić, ponieważ było ich kilkudziesięciu. Nadmieniam, iż wieczorem – dzień wcześniej – rowy były już wykopane. Poprzedniego dnia jeździł po ulicach woźny z magistratu i ogłaszał zbierającym się ludziom, że jutro rano wszyscy Żydzi mieszkający w Tykocinie mają zebrać się na Rynku. Poszła fama, że mają Żydzi pojechać do getta do Łomży. W nocy cały Tykocin okrążony był Niemcami i o świcie zebranych się Żydom kazali oni ustawić się w czwórki. Żydów było około trzech tysięcy. Dla Żyda, który umiał grać, kazali wziąć harmonię i kazali mu grać i śpiewać. Niemcy prowadzili Żydów do Jeżewa, gdzie Żydów ulokowali w szkołach i stodołach – przeważnie murowanych. Niemcy kazali Żydom wszystkie rzeczy złożyć na kupę. Dalej Niemcy zaprowadzili Żydów do tego lasu, o którym wspominałem wyżej. Żydów zakopywali w dołach³. Wiem o tym stąd, gdyż byłem organistą u księdza. Chłopcy, którzy widzieli, co Niemcy robili z Żydami, przychodzili do księdza i opowiadali o tym. Ja już w tym czasie wraz z żoną Władysławą Smółką należeliśmy do Armii Krajowej.

Jeśli chodzi o rodzinę Goldzinów, to ja znałem ich jeszcze sprzed wojny. Jak Goldzin miał na imię, tego nie pamiętam. Był on nauczycielem w szkole w Tykocinie. Nie pamiętam również, jak miała na imię jego żona i dwaj synowie. Gdy Niemcy weszli do Tykocina, Goldzin w rozmowie ze mną oświadczył, że chciałby się przenieść do Trzciannego, gdyż ma tam rodzinę i będzie tam bezpieczny. Goldzin miał wtedy ok. 30 lat, tak jak i jego żona. Chłopcy mieli po ok. 13 lat. Ja pochodzę z Krypna [Kościelnego] – 9 km od Tykocina. Postanowiłem pomóc Goldzinom. Pewnego dnia przyjechał do mnie mój brat Stanisław Smółko. Ja dałem znać Goldzinom. Oni przyszli do mnie do domu. Potem ulokowali się oni na wozie konnym należącym do brata. Tego samego dnia brat odwiózł ich do wsi [Stare] Bajki⁴ pod

Trzeciannem. Tam brat zostawił Żydów u mojego wujka Lipińskiego – imienia nie pamiętam. Wujek ten oraz jego syn, jak również mój brat, już nie żyją. Na drugi dzień brat wrócił do Krypna, a wujek zawiózł Goldzinów do Trzeciannego, do ich rodziny. Nie wiem, czy rodzina Goldzinów przeżyła, ponieważ co się z nimi dalej działo, tego nie wiem. Chcę dodać, że Goldzinowa nigdzie nie pracowała, ponieważ wychowywała dzieci.

Ja pomagałem też innym Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej. Przede wszystkim dawałem im kenkarty. Ja jako organista rozdawałem przed świętami Bożego Narodzenia w roku 1941 opłatki. Poszedłem z opłatkiem do pana Kruszewskiego, który był sekretarzem magistratu w Tykocinie. Był on prawą ręką żandarmów i komisarza. Był on na usługach Niemców. Kruszewski postawił kolację, przy której piliśmy alkohol. Mnie przyszła taka myśl, żeby od niego wziąć kenkarty. Zaproponowałem mu, że dam mu metryki w zamian za kenkarty. Metryki te ja jako organista wystawiałem [...] w kancelarii parafii rzymskokatolickiej. Kiedy Kruszewskiemu powiedziałem, żeby mi dał kenkarty, on bardzo się zdenerwował. Powiedziałem mu, że jak sytuacja się zmieni, wtedy ja go wyratuję i wtedy on poda mi rękę. Na drugi dzień wysłałem mu 10 metryk i za parę dni on przysłał mi 10 kenkart oraz buteleczkę tuszu, aby odciski na kenkartach były takie same, jak używa komisarz. Dalej poszło bardzo gładko. W przeciągu trzech lat otrzymałem od niego ok. 100 kenkart. Po wojnie ślad po tym człowieku zaginął. Ja te kenkarty wydawałem Żydom. Odbывало się to w ten sposób, że ja wypełniałem metryki biorąc dane Polaków z książki [i] wysyłałem je Kruszewskiemu. Kruszewski na podstawie tych metryk dawał mi kenkarty. Były wypadki, że do mnie przychodzili Żydzi i ja wydawałem im te kenkarty. Było to niebezpieczne. Najwięcej tych kenkart ja dawałem za pośrednictwem Sieradzkiego, który mieszkał za Narwią⁵ w[e] młynie. Do młyna przychodzili Żydzi po żywność. Część tuszu, który miałem u siebie, przekazałem Sieradzkiemu.

Jeśli chodzi o braci Turków, to jeden z nich był doktorem. Opowiem o tym od początku. Ja znałem ich jeszcze przed wojną. Mieszkali w Tykocinie. Ojciec ich był felczerem i przychodził mnie leczyć. Żony tych braci Turków zginęły w dołach w tym lesie w Łopuchowie, gdzie zostały zakopane żywcem przez Niemców. Oni natomiast wcześniej zdołali się ukryć. Potem byli w Białymstoku w getcie, gdzie sami poszli. Gdy ja dowiedziałem się o tym, że oni są w getcie, to umówiłem się z panem Władysławem Łupińskim i jego synem Zygmuntem – zamieszkałymi na kolonii w Stelmachowie-[Kolonii]⁶ – że pojadą do getta i przywiozą Michaela i Menachema Turków do siebie. Łupińscy przywieźli Turków do siebie, gdzie ich ukrywali w dużym gospodarstwie⁷. Ojciec Zygmunta Łupińskiego był sołtysem wsi Stelmachowo-Kolonia, gdzie często przyjeżdżali do niego Niemcy w sprawach służbowych. W związku z tym ukrywanie tam Żydów było niebezpieczne. Dlatego Turkowie zostali ulokowani u państwa Chojnackich⁸ z tej samej wsi. Jak Chojnaccy mieli na imię, tego nie pamiętam i nie wiem, czy jeszcze żyją. Zygmunt Łupiński żyje i nadal mieszka w Stelmachowie-[Kolonii]^c

w parafii Tykocin. Chojnaccy ukrywali Turków do wyzwolenia. Podczas okupacji jeździliśmy z żoną furmanką do domu Łupińskich i tam spotykaliśmy się z braćmi Turkami – Michaelem i Menachem[em]. Myśmy dawali Turkom pieniądze, które przekazywaliśmy do rąk doktora Michaela. Podtrzymywaliśmy ich na duchu. Opowiadaliśmy, co słyhać na froncie, opowiadaliśmy, co się dzieje w parafii Tykocin. Po wejściu Rosjan do Tykocina Turkowie przyszli do mnie do domu i podziękowali mi.

Było też tak: w roku 1942 moja znajoma akuszerka pani Bogdanowicz dowiedziała się od mojej żony, że potrzebujemy pomocy domowej. W związku z tym przyszła do nas z młodą dziewczyną, której imienia nie pamiętam, jak również nazwiska. W każdym bądź razie akuszerka przedstawiła ją nam jako Polkę. Ona u nas pomagała i mieszkała. Po upływie dwóch, trzech miesięcy wyszło na jaw, że jest ona Żydówką. Nie pamiętam w jakich to było okolicznościach. Po naradzie z żoną dałem tej dziewczynie kenkartę na nazwisko Agata Kowalska. Ona mieszkała u nas w domu przez następne dwa lata, do maja 1944 r., tj. do czasu, kiedy zabito niemieckiego leutnanta⁹, który mieszkał na plebanii. Zwłoki leutnanta leżały na plebanii. Jego żona powiedziała, że jest on katolikiem i nabożeństwo odbędzie się w kościele. W związku z tym mieszkańcy Tykocina wiedzieli, że póki nabożeństwo będzie odprawione, to ze strony Niemców nie będzie żadnych represji. Okazało się, że było inaczej. O świcie Niemcy obstawili cały Tykocin i spędzili ludzi na plac Czarneckiego. W tym samym czasie Niemcy przywieźli na ten plac mężczyzn z łapanki ze wsi Pogorzałki. Niektórzy z tych mężczyzn wysiadając z samochodów rzucili się do ucieczki. Niemcy zaczęli strzelać. My schroniliśmy się z żoną w budynku żandarmerii. Dziewczyna – ta Żydówka, która miała kenkartę na nazwisko Agaty Kowalskiej – schowała się pod mostkiem rynsztokowym. Na drugi dzień po powrocie do domu dziewczyna powiedziała, że już dłużej nerwowo nie wytrzyma, bo boi się łapanki. My daliśmy jej pieniądze, ubrania, kenkartę na nazwisko Agata Kowalska, po czym ona udała się w kierunku Białegostoku, aby znaleźć się po stronie sowieckiej. Ja wiem, że ta dziewczyna przeżyła wojnę, bo szukała nas w Tykocinie, ale nikt nie umiał dać jej naszego adresu.

Poza tym, ja podczas okupacji pomagałem Żydom w ten sposób, że udostępniłem im konspiracyjną kryjówkę na radiostację w sitowiu na wysepce na rzece Narew. Wiedziałem, że Żydzi są tam bezpieczni, gdyż Niemcy tam bali się chodzić. Żydzi tam mieszkali. Stamtąd brali od Leona Sieradzkiego – tego z młyna – żywność. Jak ci Żydzi mieli na imię, nazwisko i czym się zajmowali, tego nie wiem, ponieważ mnie to nie interesowało. Jeśli chodzi o Leona Sieradzkiego, o którym wspominałem, że mieszkał w[e] młynie i pomagał Żydom, to on po wojnie został wywieziony przez NKWD¹⁰ do Ostaszkowa¹¹ do obozu, gdzie zginął. Jego żona nie żyje.

Za pomoc udzieloną Żydom podczas okupacji otrzymałem w 1985 r. medal „Sprawiedliwym wśród Narodów Świata”, [a] razem ze mną medal otrzymała

też już wtedy nieżyjąca moja żona, która zmarła w roku 1981¹². Oprócz osób, które wymieniałem w czasie przesłuchania, nie znam innych, którzy podczas okupacji nieśli pomoc Żydom. Ja uważam, że Zygmunt Łupiński ze wsi Stelmachowo-Kolonia koło Tykocina oraz Chojnacy powinni też otrzymać medal „Sprawiedliwym wśród Narodów Świata”. To wszystko, co chcę zeznać w tej sprawie. Na tym protokół zakończono^d.

Źródło: AIPN, 392/1204, k. 10–12, oryginał, mps.

^a W oryginale: zaczną się.

^b Pominięto powtórzenie wyrazu.

^c W oryginale: na kolonii Stelmachowo.

^d Poniżej nieczytelne podpisy świadka, przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęć.

¹ Jan Smółko – s. Jana i Pauliny, ur. 1 VIII 1907 r. w Krypie. Przesłuchanie przeprowadził prokurator Dariusz Czarnocki.

² Łopuchowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

³ Opisane przez świadka wydarzenia przeszły do historii pod nazwą „Masakry w Tykocinie”. 25 VIII 1942 r. członkowie niemieckiego komanda, które przybyło do miasta kilka dni wcześniej, nakazali wszystkim Żydom przebywającym w mieście zgromadzenie się na Rynku. Zebranych poinformowano, że zostaną przesiedleni do Czerwonego Boru. Następnie uformowano z nich kolumnę, którą poprowadzono w kierunku Łopuchowa, gdzie w pobliskim lesie czekały już wykopane wcześniej doły. Na czele kolumny ustawiono orkiestrę klezmerską, a Żydom kazano śpiewać głośno pieśni. Wspomnianego i następnego dnia wszyscy ci mieszkańcy Tykocina zostali rozstrzelani. Dokładna liczba mężczyzn, kobiet i dzieci zamordowanych w tych dniach nie jest znana – szacuje się ją na od ok. 1,4 tys. do 2,5 tys. osób. W kolejnych miesiącach niszczone systematycznie materialne ślady wielowiekowej obecności Żydów w Tykocinie – domy należące do Żydów zostały rozebrane, w synagodze urządzono magazyn, a cmentarz żydowski zdewastowano; zob. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/t/689-tykocin/99-historia-spolesznosci/138192-historia-spolesznosci> [dostęp 27 XII 2021 r.]

⁴ Stare Bajki – wieś, w czasie okupacji (jako Bajki-Starowieś) w obwodzie Mońki, komisariat białostocki, obecnie w gm. Trzciannę, pow. moniecki.

⁵ Narew – rzeka, dopływ Wisły.

⁶ Stelmachowo-Kolonia – wieś, podczas okupacji w obwodzie Tykocin, komisariat białostocki, obecnie w gm. Tykocin, pow. białostocki.

⁷ Zygmunt Łupiński opowiadał o tych wydarzeniach następująco: „Jesienią 1942 r. mój ojciec pewnego dnia wybrał się do getta w Białymstoku. Nie była to pierwsza jego wizyta. Od czasu utworzenia getta w Białymstoku ojciec niejednokrotnie jeździł furmanką do Białegostoku, aby sprzedawać produkty rolne. Przeważnie sprzedawał je Żydom do getta. Były różne sposoby, aby ominąć kontrolę posterunków niemieckich strzegących getta. Ojciec przedostawał się do getta i odwiedzał swoich znajomych, dostarczając im żywność. Pewnego razu nasz sąsiad Piotr Truskołaski poprosił mojego ojca, aby zabrał worek zboża i doręczył jego znajomym pod wskazanym adresem. Jak nazywali się znajomi Truskołaskiego nie jest mi wiadome. Ojciec wykonał tę prośbę i dopiero po pewnym czasie dowiedział się od Truskołaskiego, że oprócz zboża przewiózł na teren getta ukryty w zbożu pistolet. Podczas wspomnianego wyżej wyjazdu do getta jesienią 1942 r. i pozostawieniu tam produktów żywnościowych ojciec przywiózł dwóch Żydów – braci Turków. Oczywiście przyjechali oni nieoficjalnie na naszą kolonię. Nikt z obcych o tym nie wiedział. Jedynie służąca Kazimiera Duchnowska była wtajemniczona. Żydom przygotowaliśmy schronienie w piwnicy zbudowanej specjalnie przed wojną do przechowywania ziemniaków. Znajdowała się przy budynkach

gospodarczych i drodze dojazdowej. W piwnicy tej w jednej części – bardziej oddalonej od wejścia – nie było ziemniaków, które przesłaniały wewnątrz od wschodu. Tam rozłożyliśmy słomę służącą do spania. Przebywali tam i w dzień, i w nocy. Jedynie wieczorami wychodzili na przechadzki, a późną nocą wynosili odchody. Pożywienie dostarczałem ja, albo służąca, lub ojciec i matka”. Po pewnym czasie bracia Turkowie zostali przeniesieni do gospodarstwa Piotra Truskolaskiego, a następnie zostali przyjęci przez Aleksandrę i Aleksandra Chojnackich. (AIPN, 392/1204, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Łupińskiego, 28 XI 1994 r., k. 13v). Podczas pobytu u rodziny Truskolaskich, a prawdopodobnie także i później, bracia Turkowie utrzymywali kontakt z innymi Żydami, ukrywanymi przez mieszkańców Stelmachowa-Kolonii – pochodzącym z wsi Sokoły mężczyzną o nazwisku Olsza, ukrywanym przez Stefana Płońskiego (przeżył on wojnę, po której wyemigrował do Stanów Zjednoczonych) i jego siostrą, której to późniejsze losy nie są znane, ukrywaną przez Lucjana i Lucynę Niecieckich (AIPN, 392/1204, Protokół przesłuchania świadka Zenobii Pogorzelskiej, 26 VII 1995 r., k. 37v).

- ⁸ Byli to Aleksandra i Aleksander Chojnacy, którym w prowadzeniu gospodarstwa pomagał ich wnuk Eugeniusz Kozłowski. Bracia Turkowie ukrywani byli też okresowo w gospodarstwie Jadwigi i Stanisława Kozłowskich (rodziców Eugeniusza) we wsi Zawady. Eugeniusz Kozłowski opowiadał po latach: „Kiedy [Władysław] Łupiński zgłosił się z braćmi Turkami, najpierw omówił sprawę z moim dziadkiem. Ponieważ dziadek nie odmówił, przyprowadził Turków. Pierwszą kryjówkę urządziliśmy w stercie porąbanego drewna. Wejście było od strony szopy – cegielni. Prowadziło nisko nad ziemią. Trzeba było tam się wczołgiwać. Kryjówkę przygotowaliśmy wraz z dziadkiem, a babka zajmowała się posiłkami. Odchody wynosili Żydzi wieczorami. Do tego celu posiadali wiadra. Z nastaniem ciemności wychodzili nieraz na zewnątrz. Nadmieniam, iż nasza kolonia znajduje się na terenie lasu stelmachowskiego, w odległości ok. kilometra od gospodarstwa rolnego [majątku ziemskiego – S.P.] Stelmachowo, [przed wojną] stanowiącego własność chyba Rostworowskich. Inne kolonie są oddalone o ok. 2 km. W okresie okupacji majątkiem zarządzał Lemke. Po pewnym czasie, gdy nastały jesienne chłody, urządziliśmy przechowywanym Żydom nową kryjówkę w piwniczce przeznaczonej do przechowywania ziemniaków. Pogłęбилиśmy ją i zrobiliśmy dwa poziomy. Na górnym były ziemniaki, a w dolnym mieszkali Żydzi. Pomieszczenie było oszalowane deskami. Wyłożone było słomą. Mieli poduszki i kołdry własne. Być może poduszki dała im babka. Przeważnie ja, a czasami dziadek przynosiliśmy im pożywienie. Warunki przechowywania były trudne ze względu na obawę pojawienia się Niemców. Ponieważ w pewnym momencie wystąpiło zagrożenie na naszej kolonii, postanowiliśmy powierzyć opiekę nad braćmi Turkami [mojej matce i rodzeństwu, zamieszkałym w Zawadach. Przypuszczam, gdyż dokładnie nie pamiętam, że przeprowadził ich w nocy mój brat ze Stelmachowa do Zawad. Byli tam przez pewien czas do jesieni. U matki przechowywali się przez kilka tygodni na rusztach stodoły w słomie, lub sianie. Żywność przygotowywała matka, a dostarczało moje rodzeństwo. Dość często przebywali także w mieszkaniu. Następnie wrócili na zimę do nas późną jesienią. Po wkroczeniu na nasze tereny Armii Czerwonej Żydzi mieszkali przez jakiś czas u nas, następnie w Tykocinie, gdzie mieli dom, po czym przenieśli się do Białegostoku. Z kolei znaleźli się zagranicą. Nadesłali list pożegnalny. Nie wiem, czy on się zachował. Turek – lekarz napisał do nas z Australii i przysłał paczkę ze starymi szmatami – tak określam wartość nadesłanych fragmentów ubiorów” (AIPN, 392/1204, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Kozłowskiego, 20 XII 1994 r., k. 24v–25).

- ⁹ *Leutnant* (niem.) – porucznik.

- ¹⁰ *Narodnyj Komissariat Wnutriennich Del* – NKWD (pol. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) – obowiązująca w latach 1917–1946 nazwa sowieckiej policji politycznej, zajmującej się szeroko rozumianym represjonowaniem osób podejrzewanych o wrogość wobec komunizmu w samym Związku Sowieckim i na obszarach okupowanych przez to państwo.

- ¹¹ Ostaszków – miasto, obecnie w obwodzie twerskim w Rosji. Od 1944 r. działał tam obóz sowieckiej policji politycznej, do którego przywożono Polaków aresztowanych na Białostocczyźnie i Suwalszczyźnie.

- ¹² YVI nadał Władysławie i Janowi Smółkom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata decyzją z 23 II 1984 r. Wręczenie medali miało miejsce prawdopodobnie w 1985 r.; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 668.

1968 marzec 20, Wałbrzych. Protokół przesłuchania świadka Pejsacha Zdrojewicza na temat pomocy udzielonej mu przez Bronisławę i Eugeniusza Chwiesińskich w Tykocinie, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

W samym Tykocinie pracowałem jako zastępca kierownika młyna w latach 1940–1941, aż do momentu wkroczenia Niemców do tej miejscowości. W momencie wkroczenia Niemców do Tykocina ja wraz z obywatelami narodowości radzieckiej opuściłem tę miejscowość. Na skutek działalności wojsk niemieckich musiałem wrócić jak inni do Tykocina. Po powrocie przebywaliśmy w domach i w tym czasie zaczęli [ludzie] – oczywiście na polecenie Niemców – kopać jakieś doły w Tykocinie, w lesie. W tym też czasie zaczęły rozchodzić się informacje, że w tych miejscach, gdzie kopane były doły, będą zabijać Żydów. W tym też okresie na skutek zarządzeń okupanta polecono zebrać się ludności żydowskiej w Rynku. Jak zapewniano, będą oni wywiezieni na roboty do Niemiec². Ja i wielu innych nie uwierzyliśmy tym pogłoskom, gdyż byliśmy przekonani, że rozpocznie się mordowanie Żydów; dlatego też uciekliśmy w pobliżu lasu. Widziałem, że Niemcy ładowali [ludzi] na samochody, a ściślej słyszałem dochodzące stamtąd krzyki i strzały. Po kilku dniach bytności w lesie, na skutek wycieńczenia zgłosiłem się do Chwiesińskiej Bronisławy, która mieszkała w kolonii [na przysiółku] Rowki³ pod Tykocinem i tam też przez pewien okres ukrywałem się. Następnym etapem było getto w Białymstoku. Zaznaczam, że w samym Tykocinie naocznym świadkiem rozstrzeliwań nie byłem, mimo że na podstawie dochodzących głosów z miejsca, gdzie się ukrywałem, można było zorientować się o akcjach Niemców. Również z relacji wymienionej kobiety, jej syna oraz Adama Boczkowskiego wiedziałem, że w kopanych dołach chowani byli mordowani Żydzi. Mówiono mi też o trupach Żydów i Sowietów w pobliżu domu, w którym się ukrywałem⁴.

Jak już powiedziałem, po wyjściu od tej kobiety znalazłem się w getcie w Białymstoku. W getcie tym przebywałem kilka miesięcy, [a] następnie, na skutek dochodzących informacji [z] zewnątrz o [planowanej] likwidacji getta, ja, Fiszek Dąb, Bela Białostocka i inni postanowiliśmy uciec z getta. W tym celu zorganizowaliśmy sobie broń, którą kupowaliśmy za dolary szczególnie przez Białostocką. W czasie pobytu w getcie widziałem również szykany ze strony Niemców. Z getta wydostaliśmy się do miejscowości zdaje się o nazwie Złotoria⁵, która znajdowała się niedaleko Tykocina. Zaznaczam, że z getta wyszło nas kilkanaście osób. W momencie dojścia do omawianej miejscowości zetknęliśmy się z Niemcami i w wyniku zaistniałej potyczki z grupy, która uciekła z getta, pozostałem^a ja, Fiszek Dąb i Bela Białostocka. Po opisanym zdarzeniu Fiszek odszedł od nas, [więc] pozostałem ja i Białostocka.

Ponownie znalazłem się u wspomnianej wyżej kobiety, mieszkającej w kolonii [na przysiółku] Rowki i tam też zostałem złapany przez żandarmów, [a] następnie zaprowadzony na cmentarz i czyniono już wszelkie przygotowania do rozstrzału. W tym też czasie, jak się dowiedziałem, ob[ywatełka] Chwiesińska organizowała jakąś pomoc dla mnie, w wyniku czego nie doszło do rozstrzelania, a zaprowadzony zostałem na żandarmerię i osadzony w więzieniu. Na żandarmerii przebywałem^b około miesiąca i jednocześnie wykorzystywany byłem do pracy. Tam też zetknąłem się po raz pierwszy z gestapowcem Maksem Sche[f]fer[em] i Josefem Barton[em]. W czasie pobytu na żandarmerii byłem maltretowany m.in. przez Sche[f]fera, przez którego byłem kopany. W tym okresie Sche[f]fer, jak i Barton, byli postrachem^c. Nie było dnia, żeby wymienieni Niemcy, a w szczególności Sche[f]fer, nie zabili kogoś. Strzelali po prostu dla zabawy do ludzi. Widziałem naocznie, że Sche[f]fer zbił obywatela żydowskiego tak, że był on nieprzytomny, ale nie wie[m], co się z nim dalej stało, ponieważ ja widząc to schowałem się. Zaznaczam, że osobiście nie widziałem jak Sche[f]fer strzelał do ludzi, ale każdy o tym mówił. Ja osobiście miałem do czynienia z Sche[f]ferem, a mianowicie wyprowadził mnie nad rzekę i z odległości kilkunastu metrów strzelał do mnie z pistoletu, jednak [...]d nie zostałem wówczas zraniony. Nie wiadomo mi, co za cel był tego postępowania, gdyż po tym [wydarzeniu] odprowadzony zostałem na żandarmerię i dalej wykonywałem swoje zajęcia. Ja nie mogę przypomnieć sobie nazwisk osób zabitych – wiem, że była tam jakaś krawcowa i inni, o który[ch] powinna wiedzieć Chwiesińska.

Następnie zatrudnieni zostaliśmy do kopania dołów na cmentarzu i jak się dowiedzieliśmy, miały być to doły na nasze zwłoki. Po kopaniu tych dołów ja uciekłem z tej żandarmerii i po ucieczce schowałem się [w] tzw. wądołach, tj. w miejscach kopcowania ziemniaków. Po jednej nocy z powrotem posz[ed]łem do Chwiesińskiej. U Chwiesińskiej przebywałem w ukryciu kilka dni. W czasie pobytu w tym ukryciu słyszałem w pobliżu mego domu krzyki, płacz, strzały. W tym też czasie Chwiesińska poinformowała mnie, że Niemcy rozstrzelali Żydów, m.in. i tych, których znałem, a m.in. niejakiego Joska^e, który pracował ze mną w[e] młynie. Chwiesińska i jej syn opowiadali, że z ziemi wystają zgięte nogi ludzkie. W tym samym dniu kiedy rozstrzelali tych ludzi, przyszli Niemcy również do domu Chwiesińskiej. Jak mówiła mi Chwiesińska i jej syn, to do jej domu przyszedł też Sche[f]fer i Josef Barton. Po tym zdarzeniu ja odwieziony zostałem przez brata Chwiesińskiej do lasu, gdzie znajdowała się partyzantka sowiecka. U partyzantów tych przebywałem dłuższy czas, lecz na skutek wyćnięcia [i] choroby wróciłem ponownie do Chwiesińskiej i tam ukrywałem się do wkroczenia wojsk radzieckich. Powyższe zdarzenia miały miejsce – jak już podałem – na początku [...]d wkroczenia Niemców do Tykocina, aż do momentu wkroczenia wojsk radzieckich^f.

Zaznaczam, że jedyną przeze mnie zaobserwowaną okoliczność[ią] jest zastrzelenie w mojeje prawie obecności Finke[l]szejna, a działo się to w tym

czasie, kiedy ja zostałem zatrzymany u Chwiesińskiej i zrobił to Niemiec, który skuł mnie u Chwiesińskiej. Jeśli chodzi o nazwiska Busz [i] Krogul, to słyszałem tylko, że wchodzili w skład żandarmerii w Tykocinie, ale ja się z nimi nie zetknąłem. Innych nazwisk Niemców nie przypominam sobie. Również imiona wymienionych już^f Joska^e i Finke[]szejna nie są mi znane. Jeśli chodzi o adresy Bronisławy Chwiesińskiej, to mieszka ona obecnie w Kolnie [...]g, woj. białostockie, a Adam Boczkowski mieszka – wdaje się – dalej w kolonii [przysiółka] Rowki pod Tykocinem. Wymienione osoby mogłyby również powiedzieć na temat omawianych zdarzeń, gdyż miały one^h możliwość większego poruszania się w ukryciu.

Sędzia:ⁱ

Świadek:^j

Protokolant:^k

Źródło: AIPN, 392/1173, k. 12–13v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: pozostają.

^b W oryginale: pracowałem.

^c W oryginale: pod strachem.

^d Pominęto zbędny wyraz.

^e W oryginale: Josek.

^f W oryginale: Również i wymienionych już imienia.

^g Pominęto dane adresowe.

^h W oryginale: mieli oni.

ⁱ Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^j Poniżej czytelny podpis, obok pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

^k Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Pejsach Zdrojewicz – s. Zelka i Perli z d. Lew, ur. 25 IV 1908 r. w Kownatach. Przesłuchanie przeprowadził W. Małachowski, sędzia Sądu Powiatowego w Wałbrzychu. Należy dodać, że w protokole imię i nazwisko świadka zapisano w formie „Pejsach Zdrojewicz obecnie Henryk Flinkier Zdrojewicz”. Przesłuchiwany podpisał się pod protokołem jako Pejsach Zdrojewicz, w związku z czym przyjęto taką formę.

² Autor ma na myśli wydarzenia mające miejsce 25 i 26 VIII 1941 r. – zob. dokument nr 134 w niniejszym tomie.

³ Rowki – przysiółek miasta Tykocin.

⁴ Szczegóły tych wydarzeń przedstawił w swym zeznaniu Eugeniusz Chwiesiński. Opowiadał, że na przełomie sierpnia i września 1941 r. podczas prac polowych napotkał przypadkowo grupę jeńców Żydów (w tym trzy kobiety i troje dzieci), ukrywających się w zaroślach między polami. Należeli oni do licznych Żydów, którzy uciekli z Tykocina i koczowali w zaroślach i trzcinach nad rzeką Narwią. Wśród nich był znany mu Pejsach Zdrojewicz. Chwiesiński wraz ze swym sąsiadem Wacławem Kamińskim zaczęli systematycznie wspierać ukrywających się żywnością. Wraz z nadejściem chłódów Chwiesiński i jego matka Bronisława przyjeźli do swego domu Zdrojewicza, jego żonę Hankę i syna Ajzyka, natomiast pozostali Żydzi trafili do gospodarstw innych rolników. W około miesiąc później, wskutek donosu jednego z sąsiadów, w gospodarstwie Chwiesińskich pojawili się Niemcy, którzy zatrzymali rodzinę Zdrojewiczów, a na Bronisławę Chwiesińską nałożyli mandat w wysokości 250 marek niemieckich. Pozostali Żydzi ze wspomnianej grupy byli ukrywani w Rowkach do marca lub kwietnia 1942 r., kiedy to brat Bronisławy Chwiesińskiej

Wacław Wołpiuk (mieszkaniec Broniszewa) przewiózł ich do wsi Słomianka i tam pozostawił u swych znajomych (AIPN, 392/1173, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Chwiesińskiego, 8 II 1985 r., k. 29–29v).

- ⁵ Złоторia – wieś, podczas okupacji w obwodzie Choroszcz, komisariat białostocki, obecnie w gm. Choroszcz, pow. białostocki.
- ⁶ Według Eugeniusza Chwiesińskiego w lipcu 1944 r. ukrywani w jego domu Żydzi wyjechali do Białegostoku. Pejsach Zdrojewicz pozostał w Polsce, natomiast Fiszek Dąb miał wyemigrować do Kanady. W 1945 r. Bela Białostocka przyjechała do Tykocina w odwiedziny do jego matki. Gdy wracała do Białegostoku, została zamordowana (AIPN, 392/1173, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Chwiesińskiego, 8 II 1985 r., k. 29v).

1989 listopad 23, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Zyska na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Piotra Zyska i innych członków rodziny Fiszelowi Kawce w Uśniku, obwód Miastkowo, komisariat tomżyński¹

W okresie wojennym, tj. od 1939 r. do 1945 r., mieszkalem w Uśniku². Miałem wówczas 20 lat, jak rozpoczęła się wojna. Razem ze mną mieszkali: Paweł Zysk – ojciec, Antonina Zysk – macocha i brat Albin Zysk – miał on wówczas 10 lat. Nikt inny z nami nie mieszkał³.

W 1943 r. zgłosił się do nas Fiszel Kawka i prosił, abyśmy przyjęli go na mieszkanie – ojciec się zgodził. Po zamieszkaniu jego w naszym domu nikomu o tym nie mówiliśmy. Aby on mógł spać, przygotowaliśmy specjalnie piwnicę pod domem i urządziliśmy mu tam spanie. Z piwnicy wychodził tylko w nocy. Jadł to samo, co my. Posiłki dostawał od nas za darmo, nie płacił również za mieszkanie⁴.

Pod koniec 1944 r. sołtys poinformował nas, że żandarmi mają przyjechać do nas, [by] zabrać Polaka Raszkiewicza – lokatora, którego ojciec przyjął na mieszkanie tydzień wcześniej. Gdy zobaczyliśmy, że Niemcy jadą do nas furmanką, to ja, ojciec i Żyd Kawka uciekliśmy do lasu. W domu została matka z młodszym bratem i Raszkiewiczem. Niemcy zabrali Raszkiewicza ze sobą, odjechali kilometr i zabili go w lesie. Po tym zdarzeniu Fiszel Kawka przestraszył się i przeniósł się do Łączyna⁵.

W latach 1943/[19]44 przebywała w naszym domu [także] Żydówka ze Śniadowa⁶ – miała ona ok. 40 lat, nie pamiętam już jej nazwiska. Przebywała ona u nas przez okres trzech miesięcy. Przez ten okres bezpłatnie dawaliśmy jej jedzenie i zapewnialiśmy kąt do spania.

Fiszel Kawka przeszedł od nas do Józefa Głowackiego, zam[ieszkałego] w Łączynie⁷. Kawka mieszkał tam u niego do zakończenia wojny. Głowacki dawał mu wyżywienie i zapewnił spanie. Józef Głowacki mieszkał razem z ojcem i młodszym bratem. Nie przypominam sobie dalszych członków jego rodziny. Nie znam Jana Kamińskiego z Wierzbowa⁸, ale Fiszel Kawka mówił nam, że początkowo, przed przyjściem do nas, mieszkał u Jana Kamińskiego w Wierbowie. Nie znam również członków jego rodziny⁹.

(podpis świadka)^a

(podpis przesłuchującego)^b

(podpis protokolanta)^c

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Stanisław Zysk – s. Pawła i Feliksy z d. Siebkiewicz, ur. 21 XI 1919 r. w Uśniku. Przesłuchanie przeprowadził Jan Leszczyński, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Łomży.

² Uśnik – wieś, podczas okupacji (jako Usznik) w obwodzie Miastkowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Śniadowo, pow. łomżyński.

³ W okresie powojennym niektórzy członkowie rodziny świadka używali nazwiska w formie Zysk, a inni w formie Zyśk. Rozbieżność ta powstała w związku z akcją wprowadzania w Polsce obywatelskich dowodów osobistych.

⁴ Według brata świadka pochodzący ze wsi Tarnowo Fiszel Kawka został przyjęty do domu Zysków – znajomych z okresu przedwojennego – na przełomie 1942 i 1943 r. Rodzina zaopiekowała się nim, m.in. lecząc jego odmrożone nogi. Wiosną 1943 r. Kawka miał dołączyć do grupy ok. 30 Żydów ukrywających się w obozowisku na bagnach koło wsi Padoś. W 1944 r. obozowisko to zostało rozbite przez Niemców, ale Kawka miał ocaleć, gdyż stał wówczas na warcie. Sugeruje to, że przybył on ponownie do domu Zysków po tych wydarzeniach (AIPN, 392/1029, Protokół przesłuchania świadka Albina Zyśka, 6 II 1990 r., k. 15v).

⁵ Łączyn – wieś, w czasie okupacji w rejencji ciechanowskiej, obecnie w gm. Troszczyn, pow. ostrołęcki.

⁶ Śniadowo – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie łomżyńskim, obecnie siedziba gminy w pow. łomżyńskim.

⁷ Fiszelem Kawką zaopiekowali się Roman i Stanisława Głowaccy oraz ich dzieci: Marianna, Stanisław i Józef. Mężczyzna przebywał zazwyczaj w ciągu dnia w lesie lub na pastwiskach, gdzie Głowaccy przynosili mu żywność. Wieczorami przychodził do ich gospodarstwa na kolację i nocleg w stodole lub oborze. Po wojnie Fiszel Kawka utrzymywał kontakt listowny z Głowackimi, a gdy zamieszkał w Australii, zaprosił do siebie Józefa Głowackiego i pomógł mu osiedlić się tam na stałe (AIPN, 392/1055, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Głowackiego, 22 II 1990 r., k. 3–3v).

⁸ Wierzbowo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Śniadowo, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Śniadowo, pow. łomżyński.

⁹ 1 VIII 1993 r. YVI nadał Pawłowi i Stanisławowi Zyskom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 882.

1970 kwiecień 21, Oświęcim. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Szyjki na temat zamordowania przez Niemców jej rodziców Władysławy i Stanisława Krysiwiczów w związku z pomocą udzieloną przez nich Beniaminowi i Lejzorowi Rozanowiczom, Siomie Jaskółce oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Waniewie, obwód Sokoły, komisariat białostocki¹

W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz z rodzicami Stanisławem i Władysławą oraz rodzeństwem na kolonii [we wsi] Waniewo², pow. Wysokie Mazowieckie. Pewnej nocy we wrześniu, niepamiętnego mi roku, ktoś przyjechał na nasze obejście i zaczął mocno stukać do drzwi naszego mieszkania³. Na skutek tego gwałtownego stukania zerwaliśmy się z łóżek. Ktoś, lecz nie wiem kto – czy ojciec, czy matka – otworzył drzwi i wówczas do izby weszli jacyś mężczyźni w mundurach. Nie pamiętam, jakie to były mundury. Nie wiem, do jakiej formacji hitlerowskiej ci mężczyźni należeli. Mężczyźni ci byli uzbrojeni w jakąś broń palną, którą mieli przewieszoną przez plecy. Nie pamiętam, ilu tych mężczyzn weszło wówczas do izby⁴.

Nie pamiętam, co się później działo, w każdym razie przypominam sobie, że matka moja z jednorocznym wówczas moim bratem Henrykiem na rękę oraz trzy moje siostry wyszliśmy przed dom. Tutaj zobaczyłam mego ojca stojącego pod ścianą domu z rękami podniesionymi do góry. Obok ojca stało kilku uzbrojonych i umundurowanych mężczyzn, którzy o coś się ojca pytali. Nie wiem, w jakim języku ci mężczyźni rozmawiali. Zauważyłam wówczas – gdyż noc była bardzo jasna – że całe nasze obejście było otoczone przez umundurowanych mężczyzn i uzbrojonych w broń palną. W pewnym momencie ktoś zapalił stóg zboża stojący koło stodoły oraz samą stodołę. Słyszałam jakieś strzały dochodzące zza stodoły. W pewnej chwili usłyszałam jakiś bliski strzał i zauważyłam, że ojciec upadł na ziemię. Ojciec musiał wówczas być zastrzelony, gdyż leżał na ziemi bez ruchu. Przypominam sobie dobrze, że zwłoki ojca rzucono wówczas do dołu, wykopanego obok domu. Nie wiem kiedy i kto ten dół wówczas kopał.

Gdy stóg zboża i stodoła już się spaliły, owi umundurowani mężczyźni wchodzili do naszego domu i coś stamtąd wynosili. Nie wiem, jakie rzeczy wynosili. Następnie mężczyźni ci, a może inni umundurowani, zaczęli coś pokazywać na moją matkę stojącą z nami – dziećmi. Nie pamiętam, co się później działo, w każdym razie przypominam sobie dobrze moment, że matkę moją zabrano od nas – dzieci – i wsadzono skutą na jakąś bryczkę. Jak się później dowiedziałam, matkę zabrano wówczas do Tykocina. Nas – dzieci zabrała do siebie sąsiadka. W czasie tej akcji spalono wówczas stóg i stodołę. Dom pozostał cały⁵.

Następnie ja i moje nieletnie rodzeństwo zostało zabrane przez naszą rodzinę. Mną zaopiekował się brat matki, Józef Idźkowski, zamieszkały we wsi

Kropiwnica-Racibory⁶, pow. Wysokie Mazowieckie. Z opowiadania siostry matki mojej – Stanisławy Łupińskiej, zamieszkałej w Łapach [...] ^a, która jeździła do Tykocina w celu uwolnienia matki, dowiedziałam się, że matka moja została rozstrzelana w Tykocinie. Stanisława Łupińska mówiła mi również, że mój wuj Józef Idźkowski zrobił następnie trumny dla mego ojca i matki, których pochowano następnie na cmentarzu w Waniewie. Nie pamiętam dzisiaj bliżej tych okoliczności⁷.

Jak się później dowiedziałam od wspomnianej Stanisławy Łupińskiej, rozstrzelano wówczas mego ojca i matkę oraz spalono stóg i stodołę za ukrywanie przez moich rodziców jakichś Żydów. Stanisława Łupińska opowiadała mi, że w czasie tej akcji represyjnej zastrzelono dwóch Żydów, którzy wybiegli z płonącej już wówczas naszej stodoły, a reszta Żydów, przebywających w tej stodo-le, spaliła się. Nie wiem, ilu Żydów przechowywało się w tej stodole⁸.

O tym, że moi rodzice przechowywali wówczas [w] naszym obejściu Żydów, nie wiedziałam. Przypominam sobie tylko, że w tym czasie przychodziła czasem do naszego mieszkania jakaś obca kobieta. Nie wiedziałam, że to była Żydówka. Jedynie z wypowiedzi dzieci sąsiadów – niepamiętnego mi dzisiaj nazwiska – mogłam się później zorientować, że mówiły coś o jakichś Żydach, przechowywanych [w] naszym obejściu. Nadmieniam, że w tym czasie byłam nieletnim dzieckiem, liczącym niespełna 6 lat i dlatego nie orientowałam się bliżej w tych sprawach. W związku z tym nie jestem w stanie podać bliższych danych [do]tyczających tych Żydów, którzy się wówczas mieli w naszym gospodarstwie ukrywać. Nie wiem również na pewno, czy sąsiedzi wiedzieli o przechowywaniu w naszym gospodarstwie Żydów. Nie jestem w stanie również podać bliższych danych [do]tyczających formacji hitlerowskiej, która dokonała tych zbrodni, ani też poszczególnych sprawców.

Dodaję, że wspomniana Stanisława Łupińska opowiadała mi, iż w czasie tej akcji hitlerowcy mieli oświadczyć, że jeżeli nie ma się kto dziećmi, tj. nami, zaopiekować, to nas rozstrzelają. Wówczas ta sąsiadka, o której wyżej zeznałam, a której nazwiska obecnie nie pamiętam, zabrała nas – wszystkie dzieci – do siebie i w ten sposób nas uratowała. Nadmieniam, że najstarsza moja siostra Alicja – [obecnie nosząca nazwisko] Wojna miała wówczas około 10 lat, a najmłodszy brat Henryk około jednego roku.

Nie przypominam sobie obecnie innych okoliczności w tej sprawie⁹.

Protokół niniejszy odczytano:

Protokolant:
(Stefania Kolec)^b

Świadek:
(Krystyna Szyjka)^c

Przesłuchujący:
(Jan Brandys)^b

Źródło: AIPN, 392/883, t. 1, k. 6–8, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *W centrum czytelny podpis.*

^c *W centrum czytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Krystyna Szyjka z d. Krysiewicz – c. Stanisława i Władysławy z d. Idźkowskiej, ur. 3 II 1937 r. w Waniewie. Przesłuchanie przeprowadził Jan Brandys, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, delegowany do OKBZH w Krakowie.

² Waniewo – wieś, podczas okupacji w obwodzie Sokoły, komisariat białostocki, obecnie w gm. Sokoły, pow. wysokomazowiecki.

³ Omawiane wydarzenia miały miejsce 8 IX 1943 r.

⁴ Wykonawcami akcji represyjnej byli żandarmi z posterunku w Tykocinie. Akcją dowodził komendant posterunku Maks Scheffer, a na miejscu znajdował się m.in. jego podkomendny Josef Barton (AIPN, 392/883, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Gołaszewskiego, 9 XII 1968 r., k. 66).

⁵ Sąsiad Krysiewiczów Wacław Wołosik opowiadał po latach: „[...] pewnej nocy zabudowania Krysiewiczów zostały otoczone przez żandarmów z Tykocina. Ja wraz z żoną spałem. Jak obudziłem się, to zobaczyłem łunę w oknach swojego mieszkania i strzały rozlegały się co chwila. Przerażony tym wziąłem dzieci i postanowiłem uciekać. Kiedy razem z żoną wyszliśmy z mieszkania, to zostaliśmy zatrzymani przez dwóch Niemców. Żandarmi zapytali mnie, czy mam konie, a gdy odpowiedziałem im, że mam, to jeden z żandarmów polecił zaprzęgnąć je w ciągu pięciu minut. Żandarm ten mówił nieco po polsku. Wykonałem polecenie żandarma i ten kazał mi jechać na kolonię Krysiewiczów, których zabudowania płonęły w tym czasie. Żandarmi szli za mną w ślad. Na kolonii Krysiewiczów zauważyłem większą ilość żandarmów, było ich łącznie chyba ośmiu. Żandarmi przy mnie wsadzili dzieci Krysiewiczów na furmankę i kazali zawieźć na teren moich zabudowań. Pytali mnie, czy zgodzę się na zaopiekowanie dziećmi, bo jak nie, to oni rozstrzelają te dzieci. Wyraziłem zgodę i dzieci pozostały u nas przez pewien czas, aż do przejęcia opieki przez dalszych krewnych Krysiewiczów. Kiedy przywiozłem dzieci, to zostały one już u mnie, a żandarmi polecili mnie jechać ponownie. Załadowali na wóz jakieś pakunki zabranego od Krysiewiczów mienia oraz zabrali także żonę Krysiewicza” (AIPN, 392/883, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Wacława Wołosika, 9 XII 1968 r., k. 32).

⁶ Kropiwnica-Racibory – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Sokoły, komisariat białostocki, obecnie w gm. Kobylin-Borzymy, pow. wysokomazowiecki.

⁷ Władysław Łupiński opowiadał po latach: „Pojechałem na miejsce i stwierdziłem, że zabudowania Krysiewiczów poza niewielką chałupką zastały całkowicie spalone. Krysiewicz został przez Niemców zabity na miejscu i tam pochowany. [...] Zanim odkopaliśmy zwłoki Krysiewicza, to pojechaliśmy do Tykocina i tam na ulicy spotkałem przechodzącego żandarma niemieckiego, którego zapytałem, gdzie została zabita i pochowana Władysława Krysiewicz, zabrana przez żandarmów z kolonii [we wsi] Waniewo. Nadmieniam, że podczas pobytu w Waniewie dowiedziałem się od ludzi, że Niemcy zastrzelili tylko Krysiewicza i Żydów na terenie jego zabudowań. Natomiast Krysiewiczową zawieźli do Tykocina i tam ją rozstrzelali. Razem z nią złapali gdzieś jeszcze jakąś Żydówkę i obie kobiety rozstrzelali razem i pochowali na żydowskim cmentarzu w Tykocinie. Ten żandarm poszedł z nami i pokazał, gdzie są zwłoki mojej siostry. Nie umiał on po polsku, a porozumiewałem się z nim tłumacząc trochę po polsku i gestami, on zaś mówił po niemiecku. Kiedy żandarm pokazał, gdzie są zwłoki zamordowanej Krysiewiczowej, to na zezwolenie żandarmów odkopałem zwłoki, pozostawiając w mogile zwłoki Żydówki. Ciało Krysiewiczowej pochowałem od razu po odkopaniu na cmentarzu katolickim w Tykocinie. Żandarm, który pokazywał nam, gdzie zakopano zwłoki rozstrzelanej na cmentarzu żydowskim, nie odszedł od nas aż do momentu pochowania Krysiewiczowej. Nie pamiętam już, gdzie Krysiewiczowa miała rany na ciele. Następnie wróciłem do Waniewa i tam na kolonii odkopałem zwłoki Krysiewicza i zawiozłem je wieczorem na cmentarz katolicki w Waniewie. Tam zwłoki pochowałem. Nadmieniam, że pochowanie Krysiewiczowej na cmentarzu w Tykocinie odbyło się za zezwoleniem miejscowego proboszcza, który brał udział w pogrzebie. Natomiast w Waniewie pochowany został Krysiewicz w nocy na cmentarzu, nie powiadamiając zupełnie księdza” (AIPN, 392/883, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Władysława Łupińskiego, 7 XII 1968 r., k. 63–64).

- ⁸ Według świadków, którzy widzieli zwłoki pomordowanych, w stodole Krysiewiczów ukrywało się 7–10 osób narodowości żydowskiej. Na przykład Hipolit Śliwonik, który uczestniczył w grzebaniu ich ciał, zapamiętał pięciu lub sześciu mężczyzn i dwie kobiety (AIPN, 392/883, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Hipolita Śliwonika, 21 XI 1968 r., k. 57). Z kolei Stanisław Wołosik opowiadał, że koło pogorzeliska znajdowało się 5 ciał, natomiast kolejne 4 w schronie (bunkrze), wykopanym pod stodołą spaloną przez Niemców (AIPN, 392/883, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wołosika, 30 IX 1970 r., k. 69). W wyniku wywiadu milicyjnego oraz rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami miejscowości Waniewo i Sokoły ustalono, że u Krysiewiczów ukrywali się najprawdopodobniej mieszkańcy Sokół: Lajzor Rozanowicz (lub Rózanowicz) wraz z żoną, Beniamin Rozanowicz (lub Rózanowicz) wraz z żoną, Sioma Jaskółka wraz z żoną, kobieta o nazwisku Olsza (także mieszkanka Sokół) oraz młoda kobieta z Warszawy o nieznanych personaliach (AIPN, 392/883, t. 1, Notatka służbowa prokuratora Waldemara Monkiewicza, 9 XII 1968 r., k. 89).
- ⁹ 25 VII 1993 r. YVI nadał Władysławie i Stanisławowi Krysiewiczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 359.

1988 maj 16, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Nadziei Biś na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Henryka Falkowskiego kobiecie narodowości żydowskiej używającej personaliów Alicji Hajkowskiej w Wasilkowie, tegoż obwodu, komisariat białostocki¹

W początkowym okresie wojny i okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam w Gdyni², a następnie w Aleksandrowie Kujawskim³. Dzięki staraniom ojca u władz radzieckich Niemcy zezwolili mi na przeniesienie się z Aleksandrowa [Kujawskiego] do Warszawy. Jednak z Warszawy nie zezwolono mi wyjechać do Wasilkowa⁴. Odmowę otrzymałam z konsulatu radzieckiego. Dopiero po napaści Niemiec na Związek Radziecki, w kwietniu 1942 r. przybyłam na stałe do Białegostoku^a i zamieszkałam wraz z ojcem [...]^b. Ojciec mieszkał wówczas przy ul. Fabrycznej (od szosy do Zielonej). Było to poza torami i terenem getta. W czerwcu 1942 r. jakiś Niemiec mi nieznany, który był dyrektorem tartaku, najechał celowo na mojego ojca, zatrudnionego w zarządzanym przez niego tartaku. Tartak ten był w pobliżu Dworca Białystok Fabryczny. Na skutek tego zmiżdżenia ojca przez konia odniósł on ciężkie obrażenia ciała i wkrótce zmarł.

Ja wyszłam za mąż i przeniosłam się do Wasilkowa. Zamieszkałam przy ul. Wojtachowskiej w domu, który wówczas nosił nr 5, a obecnie 70. Do 1946 r. zamieszkiwałam w Wasilkowie. Wczesną wiosną 1943 r. zgłosiła się do mnie Żydówka z Warszawy, która legitymowała się podrobionymi dokumentami Alicji Hajkowskiej^c. Obecnie nazywa się ona Zofia Baron^d. Przyjechała ona wraz z Polką Krystyną Tobiasz. Wspomnianą Krystynę znałam ze swojego pobytu w Warszawie. Chodziło im o to, abym przechowała wspomnianą Żydówkę. Ukrywałam ją [najpierw] w stodole, gdzie mój mąż [Henryk] wykopał specjalną piwnicę z tunelem. Było to zakryte zbożem i sianem. Ja i mój mąż nosiliśmy jej pożywienie. Ponieważ Zofia Baron posiadała polskie dokumenty i nie wyglądała na Żydówkę, więc po pewnym czasie zaczęła wychodzić, a sąsiadom mówiłam, że po prostu przyjechała do mnie koleżanka z Warszawy. Tak było aż do końca okupacji.

Krystyna Tobiasz po przybyciu do mnie nie chciała wracać do Warszawy, ponieważ tam Niemcy urządzali obławy i wywozili na roboty do III Rzeszy. Ona postanowiła ukrywać się i dlatego pozostała u mnie w Wasilkowie. Ponieważ jednak z niezrozumiałych powodów doszło do konfliktu pomiędzy nią a Żydówką, więc w obawie, aby nie wydała mnie przed Niemcami, wyszukałam jej mieszkanie u [rodziny] Cylików przy ul. Dwornej. Tam ona mieszkała do końca okupacji. W obawie przed Krystyną Tobiasz, aby nie wygadała się, że przechowuję Żydówkę (za co groziła kara śmierci), zaprowadziłam ją do

innego mojego domu przy ul. Polnej 42. Mieszkała tam Rosjanka Fima (jej nazwiska aktualnie nie pamiętam). Urządziliśmy tam kryjówkę dla Żydówki. Nie pozwalałam jej wychodzić na zewnątrz wspomnianego domu⁵.

W dodatku w tym czasie zaopiekowałam się dziewczynką żydowską imieniem Chana, którą napotkałam w lasu „Pietrasze”. Zabrałam [ją] ze sobą i do końca okupacji przechowywałam. Po wojnie dziecko to w wieku ok. 11 lat wyprowadziłam przygodnym transportem wojskowym do Warszawy. Jechali tam żołnierze radzieccy i za odpowiednią opłatą obiecali zaopiekować się dzieckiem i przekazać [je] właściwym władzom. Nie odezwała się ona do mnie.

Wspomniana Zofia Baron również po wojnie opuściła moje domostwo i wyjechała najpierw do Warszawy, a następnie do USA. Obecnie mieszka w Nowym Jorku, pisała do mnie kilka razy. Posiadam jej listy. Obecnie od dłuższego czasu nie pisze. Nie wiem czy zamieszkuje pod poprzednim adresem. W czasie kiedy była u mnie, liczyła ok. 15–16 lat. Z listów wiem, że wyszła za mąż za polskiego emigranta. Nazwisko Baron to chyba jego nazwisko. Jej rodzina zginęła w getcie warszawskim. Ja podczas pobytu w Warszawie mieszkałam przy ul. Żłotej 32. Było to w pobliżu getta. Często do mnie przychodzili chłopcy żydowscy, prosząc o chleb. W miarę możliwości im pomagałam. Wiele tych dzieci ginęło, gdyż Niemcy mordowali je na miejscu.

Alicja Hajkowska vel Baron kiedy przyjechała do mnie, nie miała dosłownie nic. Po wojnie raz przysłała paczkę z różnymi drobiazgami. Pytała, czy mi potrzeba pomocy, lecz odpowiedziałam, że jakoś sobie dam radę, a to było wówczas, gdy ona wyszła za mąż i żaliła się w listach, że na razie jest jej ciężko. Obecnie – od tego czasu – do mnie nie pisze.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^e

Odczytałam:
Nadzieja Biś^f

Źródło: AIPN, 392/857, k. 6–7, oryginał, mps.

^a Woryginalne: Wasilkowa.

^b Pominięto fragment dotyczący sprostowania pomyłki w tekście.

^c Woryginalne: Chajkowskiej.

^d Woryginalne: Braun.

^e Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Nadzieja Biś z d. Borys 1. voto Falkowska – c. Bazylego i Marii, ur. 4 VII 1925 r. w Wasilkowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Gdynia – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

³ Aleksandrów Kujawski – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

- ⁴ Wasilków – miasto, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie białostockim, obecnie stolica gminy w pow. białostockim.
- ⁵ W 1957 r. Zofia Baron zwróciła się do Nadziei Biś z prośbą o przesłanie potwierdzonego notarialnie zaświadczenia, iż ta przechowywała ją „wiedząc, że byłam Żydówką”. Prosiła też o podanie nazw i adresów miejsc, w których pracowała podczas pobytu w Wasilkowie – „na żandarmerii i w fabryce” (AIPN, 392/857, List Zofii Baron do Nadziei Biś, 2 XII 1957 r., k. 11–11v).

1986 listopad 25, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Zaleskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Paulinę Zaleską mężczyźnie o nazwisku Początek i jego córce, rodzeństwu o imionach Chaim i Serka, a także innym osobom narodowości żydowskiej w Wieczorkach, obwód Rutki, komisariat łomżyński¹

We wsi Wieczorki² zamieszkuję od 1938 r. Także i w okresie okupacji hitlerowskiej tam zamieszkiwałem. Jeszcze w okresie międzywojennym mieszkalem w Zawadach, a ojciec mój pracował u hrabiego [Aleksandra] Rostworowskiego^a w majątku Stelmachowo, położonym w odległości ok. 7 km.

Mieszkając w Zawadach zapoznałem się z Żydami zamieszkalymi po sąsiedzku. Był tam Chaim, który miał sklepik, z rodziną liczącą 5 osób; Szloma – miał 4 osoby w rodzinie, zajmował się szewstwem; Lejba – właściciel sklepu z wyrobami żelaznymi, z żoną; Moszko – właściciel sklepu, z żoną, dwoma synami i dwiema córkami; Początek – z żoną i jedną córką, zajmował się skupem; Mendel – z żoną, handlował cielakami; Berko – z żoną, dwojgiem dzieci (córka i synek), skupował gęsi. Innych nie pamiętam.

Po moim przeniesieniu się do wsi Wieczorki w Zawadach pozostała moja siostra Janina Babińska, która obecnie nie żyje. Od niej właśnie dowiedziałem się, że w dn. 5 sierpnia 1941 r. hitlerowcy wymordowali Żydów z Tykocina i Zawad. Rozstrzelali ich w Lesie Stelmachowskim koło wsi Łopuchowo.

Po pewnym czasie okazało się, iż część Żydów uratowała się ucieczką. Poczynając od 1943 r., niektórzy Żydzi znani mi z okresu międzywojennego niejednokrotnie zwracali się do mnie o pomoc. Najpierw przyszła do mnie Serka – córka Berka. Liczyła ona ok. 19 lat. Wraz z nią przyszedł jej brat w wieku ok. 17 lat – Chaim. Było to zimą. Ukrywali się oni w lesie, w jakiejś ziemiance. Prosił o pożywienie i buty. Byłem zarówno rolnikiem, jak i szewcem. Wykonałem im buty. Ponieważ w zimie trudno było wytrzymać w lesie, przebywali u mnie. Mieszkalem bowiem na kolonii w pobliżu lasu. Ponieważ żona moja Paulina (nieżyjąca już obecnie) była krawcową, ubraliśmy Żydów w odpowiednie ubrania. Na kolonii nikt nas prawie nie odwiedzał, szczególnie wieczorami było bezpiecznie i Żydzi ukradkiem przychodzili na noc.

Mi się wydaje, że córka i syn Berka przechowali się, gdyż odwiedzali nas do końca okupacji. Po wyzwoleniu już nie przyszli, [ale] widziano ich w Białymstoku, [a] później wyjechali za granicę. Ich wujek Elko też był widziany po wojnie w Białymstoku, zanim nie opuścił naszego kraju. Wujek ten przed wojną był mieszkańcem wsi Łaś-Toczyłowo³ i ich do mnie skierował. Sam też ukrywał się w okresie okupacji u Stanisława Brzostowskiego i jego żony Ulianny. Oboje obecnie nie żyją.

Do mnie przychodzili jeszcze inni ukrywający się Żydzi po żywność. Przychodził m.in. Początek z córką liczącą 16 lat. Często przychodzili. Bywali oni także we wsi [Targonie]-Krytuły, chwalili sobie gościnność mieszkańców tej wsi. Początek i jego córka niestety nie przeżyli okupacji. Słyszałem, że zostali zamordowani przez hitlerowców w lesie noszącym nazwę „Bagnisko”, rozciągającym się w pobliżu naszej wsi. [Niemcy] zamordowali także Abrama – syna Szlomy z Zawad. Łącznie zamordowanych zostało 7 osób.

Żydzi otrzymywali ode mnie pomoc bezinteresownie, obiecywali tylko zapłacić po wojnie. Nic jednak od nich nie dostałem i nie pokazali się nawet na oczy. Nie podziękowali za pomoc. Udzielając pomocy Żydom, narażałem życie swoje i swojej rodziny, gdyż za pomoc Żydom groziło rozstrzelanie. Litowałem się jednak nad prześladowanymi Żydami i poczuwałem [się] do obowiązku humanitarnego niesienia im pomocy.

Partyzanci też przychodzili do mnie po żywność. Byli to partyzanci polscy spod Łap i nawet z Warszawy.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałem:
Bronisław Zaleski^c

Źródło: AIPN, 392/675, k. 2–3v, oryginał, mps.

^a W oryginale: Potockiego (pomyłka świadka).

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Bronisław Zaleski – s. Franciszka i Marianny, ur. 12 IX 1901 r. w Stelmachowie. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Wieczorki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Rutki, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zawady, pow. białostocki.

³ Łaś-Toczyłowo – wieś, w czasie okupacji w obwodzie Rutki, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Zawady, pow. białostocki.

1987 luty 18, Białystok. Wyciąg z protokołu przesłuchania Haliny Prosko-Masztalerz na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Beli Cukierbram i innym osobom narodowości żydowskiej w Wojdach, obwód Rajgród, komisariat grajewski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wraz z rodzicami na kolonii wsi Wojdy². Jako dziecko znałam Żydów zamieszkujących w pobliskim Rajgrodzie³. Kiedy przed wojną chodziłam tam do szkoły, do I klasy, miałam koleżankę Belę Cukierbramównę. Żydzi przychodzili często do mojego ojca, nabywając u niego produkty rolne i zwierzęta hodowlane. Znałam także, lecz nie z nazwiska, właścicielkę sklepiku w Rajgrodzie – Żydówkę, [u] której ja i moja matka brałyśmy towary na kredyt.

W okresie władzy radzieckiej ojciec mój został aresztowany i wtedy dzięki interwencji Żydów zwolniono go. Kiedy Niemcy zajęli Rajgród w 1941 r., przez pewien czas Żydzi zamieszkiwali w swych domach, a następnie utworzono getto. Żydów z getta wypędzano do robót, kobiety i dzieci pracowały przy pogłębianiu stawów rybnych we wsi Wojdy. Był tam przed wojną majątek należący do [Wacława] Mościckiego, który kilkakrotnie uciekał z tego majątku. Kto nim zarządzał w okresie okupacji, nie jestem zorientowana. Młynem należącym do majątku kierował jakiś Niemiec. Wśród dzieci żydowskich zatrudnionych w tym majątku zauważyłam pewnego dnia swoją koleżankę Belę Cukierbraum. Za pośrednictwem przychodzących do nas ukradkiem dorosłych Żydówek moja matka i ja starałyśmy się pomagać Beli i innym Żydom, dając im żywność. W getcie panował bowiem głód. Trwało tak około roku. Nadmieniam, iż początkowo można było z getta wychodzić i Żydzi wówczas przychodzili do rolników z okolicznych wsi, wynajmując się do prac za wynagrodzeniem w postaci żywności. Mój ojciec dawał żywność Żydom bez konieczności odpracowania przez nich należności.

Daty nie pamiętam, chyba we wrześniu 1942 r. jeszcze Żydzi kopali ziemniaki. Wcześniej – latem 1942 r. – był u nas stary Żyd ze swoim wnuczkem. Był około dwóch miesięcy na naszym utrzymaniu. Jego wnuczek liczył ok. 6 lat. Z zawodu był krawcem, za świadczone usługi otrzymał sporo żywności. Władze hitlerowskie zarządziły jednak, aby Żydzi powrócili do getta i ten stary Żyd zastosował się do zarządzenia, zabierając ze sobą wnuczka, mimo iż mój ojciec chciał go przechować^a.

¹ Źródło: AIPN, 392/690, s. 2, wyciąg uwierzytelniony, mps.

^a *Poniżej pieczęcie i podpis, potwierdzające zgodność wyciągu z oryginałem.*

¹ Brak danych biograficznych świadka, którego przesłuchanie przeprowadził Waldemar Moniewicz, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku. Cały protokół dostępny jest na stronie: <https://zyciezazycie.pl/dokumenty/zalaczniki/23/23-5480.pdf> [dostęp 27 XII 2021 r.].

² Wojdy – wieś, podczas okupacji w obwodzie Rajgród, komisariat grajewski, obecnie w gm. Grajewo, pow. grajewski.

³ Rajgród – miasto, w czasie okupacji siedziba obwodu w komisariacie grajewskim, obecnie siedziba gminy w pow. grajewskim.

1986 grudzień 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Alfredy Łóżnej na temat zamordowania przez Niemców Adeli i Władysława Łoźnych w związku z pomocą udzieloną przez nich żydowskiej rodzinie Krolów w Wołkowysku, tegoż obwodu i komisariatu¹

Do Ełku² przyjechałam w 1946 r. jako repatriantka z Wołkowyska. W tym ostatnim mieście mieszkałam od urodzenia, aż do wyjazdu w 1946 r. Mieszkalam tam także w okresie okupacji hitlerowskiej. Moi rodzice mieszkali w domu przy ul. Nowoszosowej 19. W domu tym mieszkaliśmy przez cały czas. W Wołkowysku mieszkał także mój stryjek Władysław Łoźny. Miał on dom przy ul. Koszarowej. Jego żona miała na imię Adela. Stryjek był z zawodu kolejarzem, pełnił obowiązki kierownika pociągu. Stryjenka nie pracowała.

W okresie okupacji hitlerowskiej wszyscy mieszkańcy Wołkowyska podlegali bezlitosnemu terrorowi ze strony okupanta hitlerowskiego. Między innymi zostali także wymordowani Żydzi z Wołkowyska. Wywieziono ich kolejnymi transportami. Widziałam, jak ich wywożono wagonami towarowymi. Daty nie pamiętam, lecz w okresie kiedy Żydzi byli wywożeni, stryjek mój zaopiekował się rodziną żydowską. Z ilu osób wspomniana rodzina żydowska składała się, nie jest mi wiadome. Dowiedziałam się o tym dopiero po pewnym czasie. Byłam jeszcze dzieckiem i dorośli nie informowali mnie o swoich czynach. Wydaje mi się, że w 1943 r. ktoś do nas przyszedł i powiadomił moich rodziców o aresztowaniu przez hitlerowców mojego stryjka i stryjenki. Nie jestem zorientowana, kto o tym moich rodziców powiadomił. Stryj wraz ze stryjenką byli przetrzymywani w więzieniu w Wołkowysku. Co stało się z rodziną żydowską, nie jestem w stanie powiedzieć. Nie pamiętam, czy mój ojciec odwiedzał stryjka w więzieniu. Wiem tylko, że stryjek zmarł w więzieniu i mówiono, że na dur brzuszny³. Ojciec mój o tym dowiedział się i czynił starania, aby mu wydano zwłoki stryjka. Starania przyniosły rezultat i w rezultacie urządzono pogrzeb stryjka na cmentarzu katolickim w Wołkowysku-mieście. Byłam na pogrzebie i widziałam zwłoki. Stryjenkę w dalszym ciągu przetrzymywali Niemcy w więzieniu. Była ona w zaawansowanej ciąży. Po pewnym czasie przewieziono ją z więzienia w Wołkowysku do więzienia w Białymstoku. Słyszałam później, że stryjenka podobno zmarła w więzieniu w Białymstoku w związku z porodem. Jak było w rzeczywistości, nie jest mi wiadome. Zwłoki osób zmarłych w więzieniu wywożono na cmentarz komunalny. Jej matka postawiła tam pomnik^a, który istnieje do dzisiaj. Na pomniku napis głosi, że stryjenka zmarła 30 listopada 1943 r. Tak przynajmniej sobie przypominam, [ale] nie wiem, czy to jest data dokładna.

Przesłuchałem:
Waldemar Monkiewicz^b

Odczytałam:
Alfreda Łoźna^c

Źródło: AIPN, 392/669, k. 3–4, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: płytę nagrobną.

^b Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Alfreda Łoźna – c. Waleriana i Racheli, ur. 30 VIII 1927 r. w Wołkowysku. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Ełk – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim.

³ Dur (tyfus) brzuszny – choroba bakteryjna, odznaczająca się trudnym przebiegiem i wysoką śmiertelnością.

1970 lipiec 1, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Bolesławy Dziemian na temat pomocy udzielonej przez nią kobiecie narodowości żydowskiej używającej personaliów Marianny Olszewskiej w Wólce Waniewskiej, obwód Turośń Kościelna, komisariat białostocki¹

Podczas okupacji hitlerowskiej przez cały czas zamieszkiwa[am] we wsi Wólka Waniewska². Przypominam sobie, że jesienią 1943 r., pewnego dnia – daty nie przypominam [sobie] – przyszła do mnie ukrywająca się przed Niemcami Żydówka. Prosiła ona o pożywienie i opiekę. Byłam wtedy sama z pięciorgiem małych dzieci, z tym, że mąż mój zginął podczas zajmowania Białostocczyzny przez Niemców, zabity pociskiem niemieckim w 1941 r. Został wtedy także zabity Jan Skorulski.

Mimo iż Niemcy pod karą śmierci zabrania[li] ukrywać Żydów, zdecydowałam się przechować tę Żydówkę u siebie. Bardzo mnie o to prosiła i płakała. Ubrałam ją we własne ubranie i przyjechałam do domu jako kuzynkę. Sąsiad mój rozpoznał w niej Żydówkę z Sokół i uprzedzał, że Niemcy mogą wymordować za to całą moją rodzinę. Sąsiad ten nazywał się Adam Filonik. Obecnie już nie [żyje]. Mimo tego ostrzeżenia w dalszym ciągu przechowywałam przyjeżdżającą do domu Żydówkę. Nazywała się ona inaczej, ale przedstawiła się jako Marianna Olszewska. Ludziom we wsi mówiłam, że to jest moja kuzynka. Przebywała u mnie około roku czasu lub więcej. Po wyzwoleniu przez jakiś czas mieszkała w Białymstoku, a następnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

Napisała do mnie jeden tylko list.

Przesłuchałem:^a

Odczytałem:^b

Źródło: AIPN, 392/1319, k. 1–2, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Bolesława Dziemian – c. Adolfa i Ewy, ur. 1 V 1900 r. w Wólce Waniewskiej. Przesłuchanie przeprowadził Waldemar Monkiewicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Wólka Waniewska – wieś, podczas okupacji w obwodzie Turośń Kościelna, komisariat białostocki, obecnie w gm. Łapy, pow. białostocki.

1985 luty 15, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Henryka Złotkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Julię i Stanisława Złotkowskich oraz innych członków rodziny Itce i Wolfowi Ptaszkom oraz Ruchli i Rubinowi Chazanom i ich dzieciom w Złotkach, obwód Czyżew, komisariat łomżyński¹

Ja w czasie okupacji niemieckiej przebywałem wraz z rodzicami [i] siedmiorgiem rodzeństwa we wsi Złotki². Przypominam sobie, że jesienią – a mogło to być w listopadzie – 1942 r., gdy była u nas w gospodarstwie tłoka³, wieczorem, gdy było już ciemno, weszło do mieszkania dwóch w średnim wieku Żydów, którzy prosili o żywność. Z nami była również ciotka (siostra naszej matki) Łuniewska (imienia nie pamiętam), która powiedziała, że tych Żydów zna, są oni uczciwi i można im pomóc. W tym czasie Niemcy likwidowali getto i ci Żydzi byli z getta w Ciechanowcu. Ojciec mój wyszedł z tymi Żydami, którzy u nas dostali trochę żywności i zaproponował im schronienie i dla ich najbliższych. W parę dni później, nocą, przyszła tych Żydów cała rodzina, składająca się z siedmiu osób i była przechowywana przez naszą rodzinę do wyzwolenia, tj. do sierpnia 1944 r. Byli to: Wolf Ptaszek, Itka Ptaszek⁴, Rubin Chazan, Ruchla Chazan, Lejbko Chazan, Szajbko i Chawa Chazan (ci ostatni troje to były dzieci Chazanów)⁵.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu cała ta siódemka Żydów udała się pieszo do Ciechanowca, gdzie przez jakiś czas przebywali, a wkrótce przenieśli się do Białegostoku. Dzieci Chazanów były w wieku [od] 9 do 11 lat. Rodzina Chazanów gdzieś za dwa lata wyjechała najpierw do Niemiec, a stamtąd do USA. Wolf Ptaszek ożenił się i z żoną zaraz po zakończeniu wojny wyjechał do Izraela. Itka Ptaszek wyszła za mąż za Żyda Szanajdera, mieszkającego w Białymstoku przy ul. Wesołowskiego i w 1962 r. wyjechała z mężem do USA. Jak mi wiadomo, to Rubin Chazan i Itka Szanajder już [...]a zmarli. Podaję adres żyjącej^b dotąd Rachel (Ruchli) Chazan [...]c. Obecnie już nie żyją moi rodzice, jak też i umarła moja ciocia Łuniewska.

Zeznałem wszystko.

Protokół niniejszy odczytano⁶.

(podpis świadka)^d

(podpis sędziego)^e

Źródło: AIPN, 392/301, k. 2–2v, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W oryginale: żyjącego.

^c *Pominięto dane adresowe.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis.*

^e *Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

¹ Henryk Złotkowski – s. Stanisława i Julii, ur. 28 IV 1932 r. w Złotkach. Przesłuchanie przeprowadził Antoni Kołdys, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, delegowany do OKBZH w Białymstoku.

² Złotki – wieś, podczas okupacji w obwodzie Czyżew, komisariat łomżyński, obecnie w gm. Boguty-Pianki, pow. ostrowski.

³ Tłoka – obyczaj ludowy, polegający na zapraszaniu do pomocy w gospodarstwie (w przypadku konieczności wykonania pracy, przekraczającej możliwości gospodarza i jego rodziny) innych mieszkańców wsi. Tłoka odbywała się bezpłatnie, ale była zaczynana i kończona poczęstunkiem – często z muzyką i tańcami.

⁴ Itka i Wolf Ptaszkowie byli rodzeństwem.

⁵ Losy Wolfa i Itki Ptaszków przed znalezieniem schronienia w domu Złotkowskich omawia M. Reczko; zob. *idem, Relacje polsko-żydowskie w rejonie Ciechanowca w okresie II wojny światowej, czyli jak diabeł powiększał swoje królestwo*, Białystok 2019, s. 219–222.

⁶ 22 V 1944 r. YVI nadał Julii, Stanisławowi i Henrykowi Złotkowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 879.

1985 grudzień 30, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Danuty Antusze-wicz-Ejsmont na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Zygmunta Antuszewicza Nachmanowi Woroszylskiemu w Żydomli, tegoż obwodu, komisariat grodzieński¹

Przed wojną [w] 1939 r. mieszkałam razem z rodzicami w Grodnie (obecnie ZSRR), [gdyż] tam ojciec mój był kolejowym lekarzem². W pobliżu Grodna posiadaliśmy gospodarstwo rolne, gdzie spędzaliśmy zawsze wakacje. Na czas okupacji hitlerowskiej [rozpoczętej] w 1941 r. przenieśliśmy się z Grodna do osady Żydomla³, [odległej o] 20 km i tam właśnie znajdowało się nasze gospodarstwo. Ojciec mój gospodarował, a jednocześnie leczył chorych.

Kilka rodzin lekarzy warszawskich – Żydów, po zajęciu Warszawy przez Niemców przyjechało do Grodna i tam ojciec – jako lekarz kolejowy – ich przysparzał, a władze radzieckie zatrudniły ich. Z chwilą, gdy Niemcy zajęli Grodno w 1941 r. [i] utworzyli getto, niektórzy lekarze, o których mowa, znaleźli się w getcie. Kilku popełniło wraz z rodzinami samobójstwo, zaś lekarz – Żyd Mikołaj⁴ Woroszylski (laryngolog) wyrobił sobie dokumenty jako Białorusin [na nazwisko] Woroszalski. Wynajął pokój, żona jego utleniła sobie włosy i z dzieckiem – dziewięcioletnim Olesiem⁵ – zamieszkali w Grodnie. [Woroszylski] miał zamiar przenieść się do Białegostoku, ale na dworcu powziął podejrzenie, że Niemcy go będą ścigać, przeto wycofał się i postanowił szukać ratunku u mojego ojca.

Wczesną jesienią 1942 r. Mikołaj Woroszylski przyszedł do Żydomli i prosił rodziców o ukrycie jego i całej rodziny⁴. Rodzice zgodzili się na to i Woroszylski pojechał do Grodna po rodzinę. Tam na miejscu zobaczył żonę i synka powieszonych na szubienicy, gdyż hitlerowcy się dowiedzieli, że to są Żydzi, a poza tym mieli fałszywe dokumenty⁶. Wieczorem przyjechał do nas z powrotem i zamieszkał [u nas] – sypiał w gabinecie ojca⁷. Po upływie około roku zaczęły w okolicy krążyć pogłoski, że ojciec ukrywa Żyda, przeto po radzie ojciec mój wystarał się o przepustkę i pracę dla dr. Woroszylskiego poza rejonem grodzieńskim. Wiem, że Woroszylski pracował w jakiejś fabryce w Wołkowysku – [obecnie] ZSRR – jako tłumacz i chwalił się po wojnie, że był w konspiracji i uprawiał wraz z innymi współtowarzyszami sabotaż⁸.

Po zajęciu Grodna przez Armię Czerwoną Mikołaj Woroszylski zjawił się w naszym domu [i] dziękował za [u]ratowanie go. Następnie pracował jako lekarz w Grodnie, ożenił się z mieszkanką Grodna Werą, która uratowała przed hitlerowcami jego rodzonego brata wraz z żoną, synem i córką – uratowała tę rodzinę, a następnie wyszła za mąż za Mikołaja Woroszylskiego. Następnie oni wyjechali do Poznania. Mikołaj Woroszylski zmarł w Poznaniu w styczniu

1984 r. Uratowany przez Werę brat Mikołaja wraz z żoną i córką wyjechali do Izraela, zaś syn ich Wiktor Woroszyński⁹ został w Warszawie.

Ojciec mój zmarł w 1979 r. w Warszawie. Po wojnie wraz z matką i siostrą wyjechałyśmy do Polski (w 1946 r.) i zamieszkałyśmy^b w Kwidzynie¹⁰. Ojciec mój wrócił do Polski w 1956 r. i był w Warszawie¹¹. Pragnę dodać, że ja studiując medycynę w Poznaniu, bywałam często u Woroszyńskich.

Odczytano. Świadek złożyła do protokołu 5 pocztówek od M[ikołaja] Woroszyńskiego.

świadek
D[anuta] [Antusze-wicz]-Ejsmont

prokurator
Wacław Bielawski^c

Źródło: AIPN, 392/592A, k. 20–21, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: całą rodzinę.

^b W oryginale: zamieszkałyśmy.

^c Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Danuta Antusze-wicz-Ejsmont – c. Zygmunta i Marii, ur. 27 XI 1927 r. w Grodnie. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Bielawski, członek GKBZHWP.

² Według niektórych zapisów Zygmunt Antusze-wicz był felczerem.

³ Żydomla (Żytomla) – wieś, podczas okupacji siedziba obwodu w komisariacie grodzieńskim, obecnie w obwodzie i rejonie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Nachman Woroszyński zaczął używać imienia Mikołaj w czasie okupacji (AIPN, 392/592A, Protokół przesłuchania świadka Weroniki Woroszyńskiej, 4 II 1986 r., k. 28).

⁵ Oleś – zdrobnienie od imienia Aleksander.

⁶ Bliscy Nachmana Woroszyńskiego (żona Rena i syn Aleksander) zostali zdekonspirowani jako Żydzi ukrywający się na fałszywych dokumentach i straceni przez Niemców na rynku w Grodnie – według różnych świadectw pamięci przez powieszenie, lub też przez rozstrzelanie. Nachman Woroszyński widział ich ciała (AIPN, 392/592A, Protokół przesłuchania świadka Anny Antusze-wicz, 29 VIII 1985 r., k. 3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Weroniki Woroszyńskiej, 4 II 1986 r., k. 28).

⁷ Nachman Woroszyński został zameldowany – pod nazwiskiem Mikołaja Woroszańskiego – w domu Antusze-wiczów jako robotnik, zatrudniony w ich gospodarstwie rolnym. Nowy lokator został zgłoszony na posterunku niemieckiej żandarmerii przez Zygmunta Antusze-wicza, który często udzielał Niemcom pomocy medycznej (AIPN, 392/592A, Protokół przesłuchania świadka Anny Antusze-wicz, 29 VIII 1985 r., k. 3v).

⁸ Nachman Woroszyński pracował początkowo – pod fałszywym nazwiskiem – jako tłumacz na posterunku żandarmerii niemieckiej w Skidlu, a następnie w Wołkowysku (AIPN, 392/592A, Protokół przesłuchania świadka Anny Antusze-wicz, 29 VIII 1985 r., k. 3v).

⁹ Wiktor Woroszyński – ur. 8 VI 1927 w Grodnie, zm. 13 IX 1996 r. w Warszawie – poeta, pisarz, tłumacz, dziennikarz. Od 1944 r. członek ruchu komunistycznego, jeden z czołowych propagatorów socrealizmu w powojennej Polsce, dziennikarz m.in. „Głosu Ludu”, „Po prostu” i „Nowej Kultury”. Od 1968 r. uczestnik wielu akcji protestacyjnych przeciwko polityce władz i represjom politycznym, od 1976 r. aktywny współpracownik Komitetu Obrony Robotników, redaktor naczelny niezależnego pisma literackiego „Zapis”, wielokrotnie represjonowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany. Autor m.in. powieści biograficznych *Życie Ma-*

jakowskiego (1965) i *Kto zabił Puszkina* (1983), a także utworów dla młodzieży, m.in. *I ty zostaniesz Indianinem* (1960); http://www.encysol.pl/wiki/Wiktor_Woroszylski [dostęp 21 V 2022 r.]

¹⁰ Kwidzyn – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

¹¹ Jak wynika z protokołów przesłuchań świadków, w 1944 r. lub 1945 r. Zygmunt Antusiewicz został aresztowany przez sowiecką lub polską policję polityczną i osadzony w którymś z łagrów. Do Polski udało mu się powrócić w 1956 r. Po aresztowaniu żona Zygmunta zwracała się do Mikołaja Woroszylskiego z prośbą o interwencję, jednak oświadczył on, iż nie może zrobić niczego w tej sprawie (AIPN, 392/592A, Protokół przesłuchania świadka Anny Antusiewicz, 29 VIII 1985 r., k. 3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Antusiewicz, 29 VIII 1985 r., k. 11).

NOWOGRÓDCZYNA

1970 lipiec 9, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Wacława Skuratowicza na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Marię i Józefa Skuratowiczów oraz innych członków rodziny Sarze i Szołymowi Kantorowiczom w Helenowie, gm. Zaostrowiecze, okręg baranowski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodziną, tj. ojcem, matką, bratem i siostrą, w miejscowości Helenowo², gromada Zaostrowiecze³, pow. Nieśwież⁴ (obecnie rejon Kleck⁵ – ZSRR). Miejscowość ta to wioska, która liczyła 29 gospodarstw. Prawdopodobnie w roku 1941 w miejscowości Zaostrowiecze utworzono obóz dla Żydów, zamieszkałych w okolicznych miejscowościach⁶.

Latem 1942 r. Niemcy dokonywali egzekucji w obozie żydowskim, w związku z czym pewna grupa Żydów uciekła z getta i ukrywała się w okolicznych miejscowościach. Do mieszkania mego ojca zgłosił się w tym czasie Żyd o nazwisku [...]a Kantorowicz^b, [o] imieniu Szołym, w wieku ok. 23–24 lat, wraz z siostrą Sarą w wieku lat 14. Wymienieni zostali przez naszą rodzinę ukryci, początkowo w stodole – w specjalnym wykopanym schronie, a w zimie w mieszkaniu pod podłogą pokoju – schowku specjalnie do tego celu przystosowanym. Wymieniona Żydówka zimą 1942 r. została odesłana z domu naszych rodziców do kuzynów o nazwisku Bylina⁷, zam[ieszkałych] w miejscowości Cimkowicze⁸. Natomiast Żyd Szołym był przez nas ukrywany do wyzwolenia, tj. do czerwca 1944 r. Siostra jego również przeżyła okupację⁹.

W 1945 r. zarówno Szołym, jak i jego siostra wspólnie z nami wyjechali z tych terenów na teren obecnych granic Polski, z tym że ja i moja rodzina pozostaliśmy w Świebodzinie¹⁰, natomiast Szołym wyjechał do Legnicy¹¹. Stamtąd w latach 1962–[19]64 wyjechał do Kanady, gdzie obecnie przebywa. Adresu jego nie pamiętam. Korespondencji z nim nie utrzymywałem. Co się dzieje i gdzie przebywa siostra Szołyma, tego nie wiem. Nadmieniam, że u Szołyma, gdy zamieszkiwał w Legnicy w roku 1949, byłem w jego mieszkaniu, prawdopodobnie przy ul. Legnickiej.

Od 1942 r. grupa Żydów w liczbie około 30–37 osób, która uciekła z getta w miejscowości Zaostrowiecze, ukryła się w lasach w pobliżu miejscowości Kołki¹². [...]c Przypominam sobie, [że] przebywali tam Żydzi o nazwiskach Piński, Miśłobodzki, Kasim i Azik. Ukrywali się oni w wykopanych bunkrach. Żydzi ci otrzymywali zaopatrzenie od miejscowej ludności, w tym również żywność tym ludziom zawoziłem ja, mój brat i ojciec. W miejscowości Ostrowczyce zamieszkiwała moja ciotka nazwiskiem Myślicka i u niej ukryli się Żydzi o nazwisku Piński i Miśłobodzki, oraz inni Żydzi. Jesienią 1942 r. do mieszkania ciotki przyjechali Niemcy [oraz] prawdopodobnie policja białoruska i wykryli,

iż przebywają u niej Żydzi. W związku z tym ciotka została zastrzelona, a syn jej zbiegł do partyzantki – oddziału [im. Wasilija] Czapaiewa¹³. Zginął on w czasie powstania warszawskiego.

W 1943 r. w miejscowości Kleck był wypadek zastrzelenia całej rodziny, nieznaney mi z nazwiska, która była spokrewniona z naszą rodziną, za to, że przechowywali Żyda o nazwisku – jak sobie przypominam – Lifszyc. Już po wyzwoleniu chodziłem na te groby, które były przez nas porządkowane. Nadmieniam, że w miejscowości Helenowo przechowywała Żydów również rodzina Krepskich i Bylinów, oraz w miejscowości Zaostrowiecze Żydzi ukrywali się u rodziny Kiernożyckich. Okoliczność tę mogą potwierdzić Bylina Marian, zam[ieszkały] Krosno nad Odrą¹⁴ [...]^d, Leon Kiernożycki, zam[ieszkały] Warszawa [...]^d oraz Krepski Kazimierz, zam[ieszkały] w Świebodzinie [...]^e i Hieronim Bylina zam[ieszkały] w Gnieźnie¹⁵ – dokładnego jednak adresu nie znam.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z prawdą po uprzednim osobistym odczytaniu, [...] podpisuję⁸.

Źródło: AIPN, 392/1448, k. 12–12v, oryginał, mps.

^a Pominięto błędną formę zapisu nazwiska.

^b W oryginale: Kantorowicz.

^c Pominięto zbędne wyrazy.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Pominięto zbędny wyraz.

^f Pominięto powtórzenie wyrazów.

^g Poniżej nieczytelne podpisy i pieczęć.

¹ Wacław Skuratowicz – s. Józefa i Marii z d. Mazan, ur. 31 I 1928 r. w Helenowie. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Lewandowski – delegowany do OKBZH w Gdańsku.

² Helenowo – zaścianek, podczas okupacji w gm. Zaostrowiecze, okręg baranowicki, obecnie nieistniejący.

³ Zaostrowiecze – w czasie okupacji wieś, siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie (jako Zaastrawieczcza) agromiasteczko w rejonie kleckim obwodu mińskiego na Białorusi.

⁴ Nieśwież – miasto, w okresie okupacji siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie (jako Niaswiż) siedziba rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁵ Kleck – miasto, w latach okupacji siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie (jako Klieck) siedziba rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁶ Przy obecnym stanie badań nie udało się odnaleźć bliższych informacji na temat tego obozu, a obecne w historiografii informacje dotyczące losów Żydów z miejscowości Zaostrowiecze są sprzeczne. Według Bożeny Iwanowskiej niemalże cała lokalna społeczność żydowska została unicestwiona jednego dnia, w sierpniu 1941 r. Przybyli tam Niemcy dysponowali wykazem domów zamieszkiwanych przez Żydów. Ich mieszkańcy zostali zgromadzeni na Rynku i tam rozstrzelani, a ich ciała pochowano następnie w pobliskim lesie. Z kolei Alexander Kruglov (posługujący się błędną nazwą miejscowości – Zaostrowicze) pomija całkowicie to wydarzenie stwierdzając, że getto w Zaostrowieczu zostało utworzone jesienią 1941 r., a zlikwidowane w czerwcu 1942 r., kiedy to wszystkich jego mieszkańców w liczbie nieco ponad 100 osób wysiedlono do Siniawki, gdzie podzielili los tamtejszej społeczności żydowskiej; zob. P.B. Iwanowska, *Zagłada Żydów w Za-*

ostrowiecu (na Nowogródzczyźnie), „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 1, s. 146–147; A. Kruglov, *Zaostrowicze* [w:] *The United States...*, s. 1305–1306.

- ⁷ Marian Bylina nie potwierdził tej informacji. Pamiętał jedynie, że jego ojciec wspomagał żywnością Szolyma Kantorowicza i ukrywającego się wraz z nim mężczyznę. Nie pamiętał też – wspomnianego w dalszej części edytowanego protokołu – faktu zastrzelenia przez Niemców kobiety o nazwisku Myślicka – prawdopodobnie noszącej imię Kazimiera (AIPN, 392/1448, Protokół przesłuchania świadka Mariana Byliny, 17 VIII 1970 r., k. 17–17v).
- ⁸ Cimkowicze – wieś, podczas okupacji w gm. Wołożyn, okręg nowogródzki, obecnie jako Cimkowicze w rejonie wołożyńskim obwodu mińskiego na Białorusi.
- ⁹ Jak wskazują zeznania innych świadków, zapis ten nie jest do końca precyzyjny. Szolym Kantorowicz był ukrywany okresowo przez co najmniej cztery rodziny z Helenowa. Był przyjmowany chętnie przez rolników, gdyż jako krawiec rewanżował się za schronienie i żywność reperowaniem odzieży (AIPN, 392/1448, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Krepskiego, 2 X 1970 r., k. 38–38v.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Byliny, 17 XII 1970 r., k. 43v).
- ¹⁰ Świebodzin – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. lubuskim.
- ¹¹ Legnica – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.
- ¹² Kołki – wieś, podczas okupacji w gm. Zaostrowicze, okręg baranowski, obecnie (jako Kolki) w rejonie kleckim obwodu mińskiego na Białorusi.
- ¹³ Sowiecki oddział partyzancki im. Wasilija Czapajewa działał w rejonie jeziora Narocz; zob. M. Semczyszyn, *Żydzi w sowieckich oddziałach partyzanckich na północno-wschodnich terenach Drugiej RP 1941–1944 – zarys problematyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17, s. 148.
- ¹⁴ Krosno Odrzańskie – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. lubuskim.
- ¹⁵ Gniezno – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

B.d. [1970 r.], Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Bartoszewicza na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Joannę i Józefa Bartoszewiczów oraz innych członków rodziny Mejerowi Kabacznikowi, Jankielowi Słomiańskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Januszyszkach, gm. Raduń, okręg lidzki¹

W okresie okupacji przebywałem wraz z rodzicami i rodzeństwem w miejscowości Januszyszki², [przed wojną] pow. Lida³, gdzie moi rodzice posiadali gospodarstwo rolne. Od roku 1941 (od jesieni) gdzieś do marca 1944 r. rodzice moi przechowywali ukrywających się Żydów. Żydzi ukrywani byli w specjalnie zbudowanym bunkrze, znajdującym się pod piecem budynku mieszkalnego. Ukrywaliśmy Mejera Kabacznika z siostrą. On był z zawodu garbarzem, miał wtedy lat ok. 26, pochodził z miejscowości Ejszyszki⁴, pow. Lida. Siostra M[ejera] Kabacznika miała lat ok. 24 i z tego, co wiem, pozostawała na utrzymaniu brata, który miał garbarnię w Ejszyszkach. Ukrywana także była narzeczoną M[ejera] Kabacznika imieniem Sonia – lat miała ok. 20, bliższych szczegółów co do jej osoby podać nie mogę. Razem z tymi osobami ukrywała się także rodzina Słomiańskich, także pochodzenia żydowskiego. Słomiańscy, których imion już nie pamiętam, pochodzili z Wilna. Słomiański miał lat ok. 50, jego żona także w granicach ok. 50, zaś ich syn Jankiel miał ok. lat 20. Bliższych szczegółów o rodzinie Słomiańskich nie mogę podać.

Ukrywającym się Żydom dostarczaliśmy żywność, a właściwie wszyscy oni pozostawiali na naszym utrzymaniu. W dzień Żydzi pozostawiali także w bunkrze, nocą wychodzili, poruszali się wokół zabudowań. Żydzi ukrywali się u nas do marca 1944 r. Z uwagi na kilkakrotne rewizje naszych zabudowań i z uwagi na możliwość dekonspiracji wszyscy Żydzi w kwietniu 1944 r. przeprowadzeni zostali do Lebednik⁵, gdzie ukrywali się do końca wojny, a właściwie do czasu wyzwolenia przez Armię Radziecką.

Niemcy w wypadku ujęcia ukrywających się Żydów rozstrzeliwali całe rodziny polskie ukrywające Żydów, a także palili całe ich gospodarstwo. W ten sposób została zamordowana rodzina Żukowskich w miejscowości Czyżuny⁶, rodzina Borowskich, która składała się z ośmiu osób w miejscowości Maciuńce⁷, także w ten sposób zginęła Jadwiga Bikiewicz w miejscowości Lebedniki, pow. Lida. Wyżej wymienione rodziny zginęły w czasie od kwietnia do jesieni 1943 r. W mordowaniu Żydów i Polaków ukrywających Żydów brała udział żandarmeria niemiecka i policja.

Fakt ukrywania przez nas Żydów był znany niektórym mieszkańcom wsi, ale adres[ów] tych ludzi podać nie mogę z uwagi na upływ czasu, a także z uwagi na to, że większość z nich wyjechała z tamtejszych terenów. Od marca 1944 r. żadnych

kontaktów nie utrzymuję do chwili obecnej z Żydami, których myśmy ukrywali. Wiem od brata Jana, że wojnę przetrwali, gdyż brat mój spotkał się z nimi po zakończeniu wojny w sierpniu 1944 r., a właściwie po wyzwoleniu naszych terenów przez Armię Radziecką. Gdzie obecnie przebywają ukrywani przez nas Żydzi, nie wiem i obecnych ich adresów podać nie mogę. Od stycznia 1945 r. wyjechałem ze swojej rodzinnej miejscowości, powołany zostałem do Wojska Polskiego. Rodzice moi już nie żyją.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Zeznający
Stanisław Bartoszewicz^a

Prezes
mgr Eugeniusz Duda^b

Protokolant
Maria Dąga^a

Źródło: AIPN, 392/1851, k. 7–7v, oryginał, mps.

^a *W centrum czytelny podpis.*

^b *W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.*

¹ Stanisław Bartoszewicz – s. Józefa i Joanny, lat 49. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Eugeniusz Duda, prezes Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Januszyszki – wieś, w czasie okupacji w gm. Raduń w okręgu lidzkim, obecnie nieistniejąca.

³ Lida – miasto, podczas okupacji stolica okręgu, obecnie siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Ejszyszki – miasto, w latach okupacji siedziba gminy w okręgu lidzkim, obecnie (jako Eišišķės) w rejonie sołecznickim na Litwie.

⁵ Lebedniki – wieś, podczas okupacji w gm. Ejszyszki, okręg lidzki, obecnie (jako Liebedniki) w rejonie werenowskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

⁶ Czyżuny – wieś, w okresie okupacji w gm. Ejszyszki, okręg lidzki, obecnie w rejonie werenowskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

⁷ Maciuńce – wieś, w czasie okupacji w gm. Ejszyszki, okręg lidzki, obecnie (jako Maciuńcy) w rejonie werenowskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

1989 czerwiec 26, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Stasiaka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Marię Stasiak i innych członków rodziny Renacie i Benonowi Dratwickim w Kalwarii, gm. Wiszniew, okręg nowogródzki¹

Podczas okupacji niemieckiej, do października 1942 r. mieszkałem z matką, siostrą Ireną i bratem Zdzisławem w osadzie Kalwaria² – [niegdyś] pow. Wołożyn³, woj. nowogródzkie. Dziadek mój Józef Farbotko oraz wujostwo Jadwiga i Kazimierz Jasieńczukowie prowadzili tam – należące do mojej matki – gospodarstwo rolne. W październiku 1942 r. wyjechałem do Mołodeczna⁴, gdzie podjąłem pracę na kolei, a co jakiś czas przyjeżdżałem do domu, aby odwiedzić rodzinę.

W 1942 r. (dokładnej daty nie pamiętam) do naszego domu przyszła pani Dratwicka z nieletnim synem i prosiła o schronienie. Pani Dratwicka (imienia nie pamiętam)⁵, dobra znajoma mojej matki, była Żydówką. Razem z mężem i synem Benkiem zamieszkiwała w Wołożynie. Mąż jej Kazimierz⁶ Dratwicki był właścicielem piekarni, a uprzednio pracował w polskiej policji kryminalnej w Wołożynie. Z relacji pani Dratwickiej wynikało, że razem z synem zbiegła z domu, gdy funkcjonariusze SD⁷ przeprowadzali w ich mieszkaniu rewizję. Natomiast mąż jej, który w czasie rewizji był w mieszkaniu, został aresztowany, a potem rozstrzelany. Daty rozstrzelania Kazimierza Dratwickiego nie pamiętam.

Pani Dratwicka i jej syn ukrywali się u nas w skrytce między piecem chlebowym a ścianą w kuchni. Żywiliśmy ich i ubierali[śmy], gdyż przyszedli do nas tak, jak stali. Przechowywali się u nas aż do wyzwolenia, tj. do lipca 1944 r., a potem wrócili do Wołożyna. W maju 1943 r., gdy miały miejsce aresztowania w Kalwarii i zabrano również całą naszą rodzinę, pani Dratwickiej i jej syna wówczas u nas w domu nie było, ponieważ poprzedniego dnia udali się do znajomych, zamieszkałych w wiosce oddalonej o 5 km od Kalwarii i tym samym uniknęli aresztowania, a później, po zwolnieniu mego dziadka i rodzeństwa z więzienia, nadal się u nas przechowywali⁸. Udzielając pomocy pani Dratwickiej i jej synowi, nie zdawaliśmy sobie sprawy z konsekwencji grożących za ukrywanie Żydów. Udzielana im pomoc była bezinteresowna.

Pani Dratwicka zmarła w Wołożynie już po wojnie, a Benek Dratwicki zamieszkuje w ZSRR. Jego aktualny adres, w języku polskim i rosyjskim, załączam do protokołu.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano⁹.

(podpis świadka)^a

(podpis sędziego)^b

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Zbigniew Stasiak – s. Stanisława i Marii z d. Farbotko, ur. 11 XI 1927 r. w Sakowszczyźnie. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, członkini OKBZH w Gdańsku.

² Kalwaria – wieś, podczas okupacji w gm. Wiszniew, okręg nowogródzki, obecnie (jako Kalivarija) w rejonie wołyńskim obwodu mińskiego na Białorusi.

³ Wołożyn – miasto, w okresie okupacji siedziba gminy w okręgu nowogródzkim, obecnie stolica rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁴ Mołodeczno – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Maładzieczna) stolica rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁵ Kobieta ta miała na imię Renata.

⁶ Według siostry świadka mężczyzna ten miał na imię Marian.

⁷ SD – Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS (*Sicherheitsdienst des Reichsführers SS*) – formacja działająca w ramach SS, wyspecjalizowana w wywiadzie i kontrwywiadzie. Podczas wojny jej funkcjonariusze zajmowali się zapewnieniem bezpieczeństwa na terenach okupowanych, a zwłaszcza bezwzględny zwalczaniem wszelkich przejawów oporu wobec Niemców i ich sojuszników.

⁸ W maju 1942 r. Niemcy aresztowali członków rodziny świadka, oskarżając ich o współpracę z konspiracją. Po pewnym czasie większość osób zwolniono, pozostawiając jednak w więzieniu w Wołożynie Marię Stasiak, jej siostrę Jadwigę Jasieńczuk (obie zostały rozstrzelane) i męża Jadwigi Kazimierza Jasieńczuka (zginął w KL Auschwitz). Gdy pozostali członkowie rodziny świadka zostali zwolnieni z aresztu, Renata i Benon Dratwiccy zamieszkali w ich domu oficjalnie. Józef Farbotko przekonał sąsiadów, że są to jego krewni z Naliboków, którzy przyjechali do Kalwarii, by pomagać w opiece nad dziećmi (AIPN, 392/1004, Protokół przesłuchania świadka Ireny Jurojc, 3 VII 1989 r., k. 16; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 687).

⁹ 14 IV 1993 r. YVI nadał Marii Stasiak tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 687.

1987 styczeń 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Bohdana Hładkiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Idalię i Edwarda Hładkich kobiecie narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Miesionkowszczyźnie, gm. Świerże Nowy, okręg baranowski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkałem z rodzicami i rodzeństwem we wsi Miesionkowszczyzna², pow. wówczas Stołpce³. Rodzice moi byli rolnikami.

Pewnego późnego wieczoru, jesienią, w pierwszym roku okupacji [niemieckiej] do naszego mieszkania ktoś zapukał, a gdy tylko ojciec mój otworzył drzwi, wpadła do środka – jak mi się zdawało – cała chmara zziębniętych ludzi. Wołali do ojca: „Panie Hładki”. Wnioskowałem z tego, że są znajomymi ojca i że cała ta gromada ludzi stanowiła jedną rodzinę. Pamiętam, że były to osoby w różnym wieku – starzy i małe dzieci, w wieku średnim. Okazało się, że byli to Żydzi. Nie znam i nie pamiętam ich nazwisk. Mogli pochodzić ze Świerżenia nad Niemnem⁴ lub ze Stołpc. Prosił ojca, by pozwolił im ukryć się u nas przed Niemcami, by dać gorącego jedzenia. Matka przygotowała im posiłek. Ojciec przygotował pośłania ze słomy w naszej piwnicy. Mogło ich być około 13–15 osób. Trzy razy dziennie znosiliśmy im na dół posiłki. Najgorsze było z załatwianiem przez tylu ludzi potrzeb fizjologicznych. Po tygodniu czy trochę więcej ojciec powiedział, że dłużej nie może ich ukrywać – najwyżej jedną osobę. Powiedział im, aby szukali schronienia u rolników mieszkających bliżej lasu. Żyd [z którym rozmawiał] wrócił do piwnicy, a po jakimś czasie wyszedł i powiedział, że ustalili między sobą, że oni wszyscy pójdą sobie dalej, ale u nas zostanie jedna kobieta. Gdy Żydzi od nas wyszli, pozostała tylko Żydówka, licząca ok. 19 lat. Nie pamiętam jej imienia. Nie znałem jej nazwiska. Ojciec przeprowadził ją do stodoły i umieścił w sąsiedku wypełnionym sianem. Dał jej koce, poduszkę, ciepłe ubranie. Przez cały okres pobytu u nas przesiedziała w stodole w sąsiedku i spała w sianie. Starszy ode mnie o 2 lata brat, Bronisław Hładki, zam[ieszkały] [obecnie] w Olesnie⁵ [...] i ja na zmianę donosiliśmy jej 3 razy dziennie jedzenie. Zawsze przed wejściem do i wyjściem ze stodoły jeden z nas sprawdzał, czy na drodze lub na podwórzu nie widać obcej osoby. Rodzice nam zapowiedzieli, że nie możemy nikomu mówić, że ukrywamy Żydówkę, gdyż gdyby Niemcy dowiedzieli się o tym, to wszyscy bylibyśmy zabici i nasze gospodarstwo zostałoby spalone. Nawet brat mego ojca, mieszkający w sąsiedztwie, nie wiedział o tej Żydówce. Z jej opowiadania wiadomo mi, że jej rodzice zostali zamordowani przez Niemców, a dom jej rodziców w Stołpcach został przez Niemców spalony. Nosiliśmy tej Żydówce wodę do mycia.

Do naszego domu przychodzili też partyzanci z pobliskiego lasu po żywność. Raz zabrali nam naszego jedynego konia. Wśród partyzantów byli też i Żydzi, i Rosjanie. Pewnego razu ojciec zaproponował tej Żydówce, czy nie

poszłaby do partyzantów. Ucieszyła się z tego i powiedziała, że o ile przyjdzie po nią partyzant żydowskiego pochodzenia, to chętnie pójdzie z nim, gdyż pobyt w sąsiedztwie z sianem był dla niej trudny. Pewnej nocy, gdy przyszli partyzanci, ojciec powiedział im, że ukrywamy Żydówkę [i zapytał], czy by nie udało się, by przeszła do lasu. [Partyzanci] wyrazili na to zgodę. Następnym razem, gdy przyszedł partyzant-Żyd, odeszła z nim. Przeżyła wojnę. Po wyzwoleniu matka moja kontaktowała się z nią. Za każdym razem matce mojej dała coś w prezencie, jak chustkę na głowę, obrus. Pracowała w biurze wojskowym – radzieckim, Mieszkała w pokoju z kuchnią w jednym z bloków mieszkalnych w Stołpcach. Nie znam jej dalszego losu.

W czasie okupacji przebywało na terenie naszego gospodarstwa dwóch Rosjan. Byli to uciekinierzy z obozu jenieckiego. Jeden nazywał się Miszka, [a] drugi Fiodor⁶. Pewnego razu, gdy doszły nas pogłoski, że Niemcy coś za często kręcą się po naszej wsi, Rosjanie ci odeszli w stronę lasu. W kilka miesięcy później ojciec mój przyszedł do mieszkania przygnębiony. Z wypowiedzi jego wynikało, że dowiedział się od Miszki, którego spotkał, że Fiodor zginął w czasie wymiany strzałów między Niemcami a partyzantami, w czasie akcji partyzanczej przy wykolejaniu pociągu na odcinku kolejowym Baranowicze⁷–Mińsk.

Ogólnie wiadomo mi, że ludność miejscowa – tak Białorusini, jak i Polacy – udzielała pomocy Żydom i partyzantom, i jeńcom radzieckim, ale nie mogę dokładnie określić, kto tej pomocy udzielał, gdyż za udzielanie pomocy wyżej wymienionym osobom Niemcy zabijali na miejscu, nie pozwalając nawet pochować zwłok ofiary na cmentarzu. Ponadto palili całe gospodarstwa w danej wsi. Ogólnie tylko uważam, że pomoc taka musiała być udzielana w naszej wsi, [chociaż] Niemcy nie przyłapali nikogo na udzielaniu pomocy, jak też nie było aktów odwetu ze strony partyzant[ów] w stosunku do ludności cywilnej.

Nie wiem, co się stało z Żydami (znajomymi mego ojca), którzy przechowywani byli u nas w piwnicy. Nie wiem, jak długo przebywała u nas ta młoda Żydówka, ale uważam, że do wiosny 1944 r. Nie wiem, w jakich okolicznościach dowiedziano się, że rodzice moi przechowywali Żydówkę, gdyż nikomu o tym nie opowiadaliśmy. Rodzice moi nie żyją.

Przypominam sobie, że pewnego dnia zagroda nasza została otoczona przez umundurowanych Niemców oraz cywilne osoby. Matka moja zmieniła się na twarzy. Ojciec wyszedł na drogę. Zagadywał do nich. Dowiedział się, że chcą ująć poszukiwanego przez Niemców rolnika o nazwisku Hładki. Wyjaśniło się, że chodziło im o innego Hładkiego. Po wylegitymowaniu ojca Niemcy ci odjechali. Po ich odjeździe matka nasza tak osłabła, że straciła przytomność [i] musieliśmy ją cucić, ledwo doszła do siebie. Od tej pory chorowała na serce.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał[a]:
(mgr F[elicia] Wilkowska-Neffe)^b

Zeznał:
(Bohdan Hładki)^c

^a *Pominięto zbędny wyraz i dane adresowe.*

^b *W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.*

^c *W centrum nieczytelny podpis.*

¹ Bohdan Hładki – s. Edwarda i Idalii z d. Bartosiewicz, ur. 17 V 1931 r. w Miesionkowszczyźnie. Przesłuchanie przeprowadziła Felicja Wilkowska-Neffe, członkini GKBZHWP.

² Miesionkowszczyzna – wieś, podczas okupacji w gm. Świerzeń Nowy, okręg baranowicki, obecnie (jako Miseikowszczina) w rejonie stołpeckim, obwód miński na Białorusi.

³ Stołpce – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie (jako Stoubcy) stolica rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁴ Świerzeń Nowy (potocznie Świerzeń nad Niemnem) – wieś, w okresie okupacji siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie (jako Nowy Świerżań) w rejonie stołpeckim obwodu mińskiego na Białorusi.

⁵ Olesno – miasto, stolica powiatu w woj. opolskim.

⁶ Pierwszy z tych żołnierzy nazywał się Michaił Kutuzow i pochodził z Ukrainy, a drugi – Fiodor Bojkow i pochodził z Karelii (AIPN, 392/678, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Hładkiego, 23 II 1987 r., k. 10v).

⁷ Baranowicze – miasto, podczas okupacji stolica okręgu, obecnie (jako Baranawiczy) stolica rejonu w obwodzie brzeskim na Białorusi.

1970 kwiecień 20, Łosice. Protokół przesłuchania świadka Jana Sienkiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny kobiecie o nazwisku Kaplińska i innym osobom narodowości żydowskiej w Mołczadce, gm. Zdzieńcioł, okręg nowogrodzki¹

W 1942 r. służyłem w radzieckim oddziale partyzanckim na terenie puszczy² nad Szczarą³ i po przegranej walce we wsi Wólka⁴ ja wraz z grupą Żydów pochodzących z miasteczka Zdzieńcioł⁵ – z tym, że jeden Żyd pochodził z Warszawy (Stare Miasto) – udałem się do swego miejsca zamieszkania – kolonia Mołczadka⁶ nad rzeką Mołczadź⁷, ok. 50 km od miejsca walki. Było to w miesiącu grudniu 1942 r. Przez całą następną zimę wspomnianą grupę Żydów chronilem w swoich budynkach i ich karmiłem. Ta grupa Żydów składała się z dziesięciu mężczyzn, do których później przybyła jedna kobieta o nazwisku Kaplińska, a imienia nie znam. Pięciu mężczyzn posiadało broń, a reszta broni nie miała. Mieliśmy razem 2 karabiny – w tym 1 dziesięciostrzałowy, produkcji radzieckiej – oraz 2 ręczne karabiny maszynowe (wymontowane z czołgu) oraz 2 rewolwery „Nagany”. Zaznaczam, że oprócz mnie i wspomnianej grupy Żydów w tym czasie w moich zabudowaniach przebywały: moja siostra Klara Sienkiewicz – wówczas była w wieku 20 lat i moja matka Maria Sienkiewicz – w wieku 60 lat. Zabudowania nasze znajdowały się na kolonii między lasami.

Wiosną 1943 r. wszyscy poszliśmy do lasu i dołączyliśmy do swego oddziału partyzanckiego „Czerwona Gwardia” (Brygada im. Lenina⁸, zgrupowanie^a „Płotona”^{b9}). Matka i siostra pozostały w domu i udzielały pomocy wszystkim ludziom pozostającym w potrzebie. Jednak najczęściej z gościnności w naszym domu korzystali Żydzi.

W związku z udzielaniem pomocy nasze zabudowania zostały spalone przez hitlerowców, a matka została wywieziona do obozu w Zdzieńciole. Matka w chwili aresztowania została silnie pobita i w obozie udawała, że cierpi na chorobę umysłową i wobec tego została wypuszczona na wolność, a wszyscy pozostali więźniowie zostali żywcem spaleni w stodole. Zaznaczam, że w obozie w Zdzieńciole przez pewny okres czasu przebywała razem z moją matką wspomniana wyżej Żydówka Kaplińska (córką handlarza drzewem), która została tam rozstrzelana.

Razem ze wspomnianą grupą Żydów służyłem w radzieckim oddziale partyzanckim aż do wyzwolenia. W chwili wyzwolenia przebywaliśmy w Puszczy Lipiczańskiej nad Szczarą i zostaliśmy natychmiast wcieleni do Armii Radzieckiej. Wkrótce zostałem skierowany do szkoły oficerskiej w Mińsku, a następnie zostałem przydzielony do grupy oczyszczania terenów¹⁰. Z chwilą skierowania mnie do szkoły oficerskiej w Mińsku straciłem kontakt z Żydami, z którymi

współdziałałem w partyzantce. Nie pamiętam już nazwisk i imion Żydów, którym udzielałem pomocy podczas okupacji. Moja matka zmarła w Warszawie 3 lata temu. Nie znam też dalszych losów tych Żydów, ale zaznaczam, że podczas wojny mówili oni wszyscy stanowczo, że jak tylko zakończy się wojna, wyjadą do Palestyny. Oni zawsze marzyli o tym, aby rozpocząć walkę z Arabami.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Sędzia:^c

Świadek:^d

Protokolant:^e

Źródło: AIPN, 392/1703, k. 9–9, oryginał, mps.

^a W oryginale: zjednoczenie.

^b W oryginale: Płatonowa.

^c Poniżej nieczytelny podpis, powyżej pieczęć.

^d Poniżej czytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Jan Sienkiewicz – s. Jana i Marii, ur. 25 XII 1912 r. w Norcewiczach. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Nowak, sędzia Sądu Powiatowego w Łosicach.

² Mowa o Puszczy Lipiczańskiej – obecnie rezerwacie krajobrazowym na Białorusi.

³ Szczara – rzeka płynąca obecnie przez Białoruś, dopływ Niemna.

⁴ Nie udało się ustalić przynależności administracyjnej tej miejscowości.

⁵ Zdzięcioł – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu nowogródzkim, obecnie (jako Działawa) siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁶ Mołczadka – wieś, w okresie okupacji w gm. Zdzięcioł, okręg nowogródzki, obecnie nieistniejąca.

⁷ Mołczadz (Mołczadka) – rzeka płynąca obecnie przez Białoruś, dopływ Niemna.

⁸ Brygada im. Lenina *vel* Brygada Leninowska operowała m.in. w Puszczy Lipiczańskiej. Wchodziła w skład Zgrupowania Baranowickiego partyzantki sowieckiej; zob. M. Semczyszyn, *Żydzi w sowieckich...*, s. 147.

⁹ Mowa o gen. mjr Wasiliju Czernyszowie ps. „Płaton”, który dowodził Zgrupowaniem Baranowickim partyzantki sowieckiej; zob. *ibidem*.

¹⁰ Prawdopodobnie mowa o jednej z sowieckich grup policyjnych, których celem było kontrolowanie zajętych obszarów pod kątem zwalczania działalności antykomunistycznej.

1970 kwiecień 23, Krosno Odrzańskie. Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Dawidowicza na temat pomocy udzielonej przez niego kobiecie o nazwisku Szmuszkowicz i mężczyźnie o nazwisku Bencel w Obrynie, gm. Turzec, okręg baranowski¹

Jesienią 1942 r. pracowałem jako ogrodnik w Obrynie² koło Turzca³, pow. Stołpce, [przed wybuchem wojny] woj. Nowogródek. W majątku tym pracowałem już przed wojną i w czasie okupacji nadal pracowałem tam w charakterze ogrodnika.

Pamiętam, że w 1942 r. Niemcy skierowali do pracy w tym majątku 30 osób narodowości żydowskiej. W tym czasie w Turzcu nie było jeszcze getta, a Żydzi ci właśnie pochodzili z Turzca. Jesienią 1942 r. ludzie dowiedzieli się, że ma być wykonana egzekucja nad tymi Żydami. Niemcy zwołali wszystkich Żydów, aby stawili się w Turzcu i wtedy ja oraz administrator majątku Stankiewicz, którego imienia nie pamiętam⁴ i nie wiem, co się z nim stało, poszliśmy do Turzca, aby uratować kilku Żydów jako dobrych pracowników. Na Rynku w Turzcu Żydzi stali w szeregu. Było ich ponad 100 osób i razem z administratorem podeszliśmy do niemieckiego oficera Urlicha. Nazwisko to znam tylko ze słyszenia i nie wiem, jak się pisze. Kiedy zwróciliśmy się do niego, aby dał nam kilku pracowników, kategorycznie odmówił. Wobec tego poszliśmy z powrotem do majątku. Po drodze usłyszeliśmy z Turzca odgłos strzałów. Później robotnicy, którzy tamtędy przechodzili powiedzieli, że Ulrich zabrał samochodem majątek tych Żydów i odjechał, a pozostała ekipa egzekucyjna, składająca się z Ukraińców lub Litwinów. Mężczyzn oddzielono od dzieci i kobiet i starców i zaprowadzono do tartaku, do pracy w Świerzeniu [Nowym], a kobiety, dzieci i starców zaprowadzono na pobliski cmentarz, gdzie były już wykopane doły i tam piątkami kazano im się rozbierać, a następnie ich rozstrzeliwano. Zginęło wówczas podobno ok. 50 osób. Nie potrafię powiedzieć nazwisk członków tej grupy egzekucyjnej. Nie znam również nazwisk osób, które tę egzekucję widziały. Byli to miejscowi mieszkańcy.

Po powrocie do majątku, gdy przechodziłem koło stodoły, usłyszałem, że ktoś mnie woła. Po podejściu stwierdziłem, iż było to dwoje Żydów. Kobieta nazwiskiem Szmuszkowicz, imię chyba Janina, oraz mężczyzna nazwiskiem Bencel. Bencel był handlarzem koni w Turzcu. Kobieta była córką jednego z właścicieli sklepów w Turzcu, miała lat 19, a mężczyzna ok. 28 lat. Poprosili mnie, abym ich przechował. Ja zaprowadziłem ich do szopy, znajdującej się w sadzie. Przebywali tam przez 3 dni. Ja przynosiłem im pożywienie. Nikt o tym nie wiedział, nawet z rodziny. Żydzi ci uciekli z Turzca. Na trzeci dzień opuścili majątek w Obryniu i poszli do miasteczka Mir⁵. Słyszałem, że zostali tam osadzeni w getcie. Potem dowiedziałem się, że Bencel został zastrzelony przez szefa Gestapo w Mirze, ponieważ chciał zdobyć broń i wydał go jakiś

chłop (nazwiska tego człowieka ani gestapowca nie znam). Natomiast kobieta ta uciekła z getta i była w partyzantce radzieckiej – o ile wiem, w oddziale komсомolskim⁶ – i po wyzwoleniu, w 1944 r. spotkała się ze mną. Podziękowała mi wtedy za uratowanie jej życia.

W 1944 r. zostałem powołany do Wojska Polskiego, do II Armii WP i straciłem z nią kontakt. Nie wiem, co się z nią stało i gdzie obecnie przebywa.

Wiadomo mi jest, że Antoni Stankiewicz – administrator, dostarczał Żydom żywność. Wiadomo mi jest, że wiosną 1942 r. Niemcy jeździli po okolicy i zabierali ludzi ich zdaniem podejrzanych. Zabrali wtedy kierownika szkoły w Ladkach⁷, a poprzednio w Jeremiczach⁸, Bednarczyka, ks. [Antoniego] Mackiewicza⁹ z Mira oraz ogrodnika Englerta – również z Mira. W sumie zabrali ok. dziesięciu osób, ale nazwisk pozostałych nie znam. Odnosnie Bednarczyka i ks. Mackiewicza nie mogę stwierdzić, czy zostali oni zabrani przez Niemców konkretnie za pomoc udzieloną przez nich dla Żydów, gdyż nastawienie miejscowej ludności wobec nich było także wrogie. Englert natomiast był komendantem majątku w Mirze i bardzo dużo pomagał Żydom, opiekując się nimi, zapewniając wyżywienie, zajmując się ich majątkiem oraz ukrywając ich i być może z tych powodów został przez Niemców zabrany. Zostali oni wszyscy wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Kołdyczewie¹⁰ i tam rozstrzelani¹¹. Po ucieczce Niemców mieszkańcy Mira przenieśli zwłoki ks. Mackiewicza do Mira na cmentarz parafialny. Nie znam nazwisk osób, które wydały ich Niemcom. Nie znam także nazwisk tych osób, które dokonały egzekucji. Nie potrafię powiedzieć, z jakiej jednostki organizacyjnej oni byli i jakie pełnili tam funkcje. Prawdopodobnie byli to członkowie formacji SS, która jeździła po okolicznych miejscowościach, ale nie wiem, jakie było stałe miejsce zakwaterowania tej jednostki.

Świadkiem mego spotkania z Żydówką, którą uratowałem, był Fanik Naumowicz, który w tym czasie był magazynierem MTS¹² w Mirze. Gdzie on obecnie przebywa – nie wiem.

Po zakończeniu wojny ja od razu przyjechałem na Ziemię Zachodnie i w tamte okolice nie wracałem. Jestem członkiem ZBoWiD-u¹³.

Przesłuchujący:^b

Podpis świadka^a
Protokolant:^c

Źródło: AIPN, 392/1867, k. 4–6, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c Obok nieczytelny podpis.

¹ Mikołaj Dawidowicz – s. Jana i Antoniny, ur. 6 XII 1902 r. Przesłuchanie przeprowadził Romuald Filipowski, asesor Sądu Powiatowego w Krośnie Odrzańskim.

- ² Obryna – majątek ziemski (w okresie międzywojennym własność rodziny Kaszyców), podczas okupacji w gm. Turzec, okręg baranowski, obecnie (jako Pierszamański Pasiółak) osiedle w rejonie korelickim, obwód grodzieński na Białorusi.
- ³ Turzec – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu baranowskim, obecnie (jako Turec) w rejonie korelickim, obwód grodzieński na Białorusi.
- ⁴ Mężczyzna ten miał na imię Antoni.
- ⁵ Mir – miasto, w okresie okupacji siedziba gminy w okręgu baranowskim, obecnie osiedle typu miejskiego w rejonie korelickim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.
- ⁶ Zapewne mowa o Brygadzie „Komsomolec”, działającej w rejonie Mira i wchodzącej w skład Zgrupowania Baranowskiego partyzantki sowieckiej; zob. M. Semczyszyn, *Żydzi w sowieckich...*, s. 147.
- ⁷ Ladki – wieś, w czasie okupacji w gm. Turzec, okręg baranowski, obecnie (jako Liadki) w rejonie korelickim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.
- ⁸ Jeremicze – wieś, podczas okupacji w gm. Turzec, okręg baranowski, obecnie (jako Jaremiczy) w rejonie korelickim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.
- ⁹ Ks. Antoni Mackiewicz – ur. w 1892 r., zm. 14 XI 1942 r. w Kołdyczewie. W latach międzywojennych był proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Mirze. Aresztowany przez Niemców był więziony w Stołpcach, a następnie w obozie koncentracyjnym w Kołdyczewie. Zginął wraz z innymi duchownymi na uroczysku Lachówka, zamordowany w samochodzie przekształconym w komorę gazową. Zob. <http://www.swzygmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr1640.htm> [dostęp 20 XI 2021 r.].
- ¹⁰ Kołdyczewo – wieś, w czasie okupacji w gm. Horodyszcze, okręg baranowski, obecnie (jako Kałdyczewa) w rejonie baranowskim obwodu brzeskiego na Białorusi.
- ¹¹ Kołdyczewo – istniejący w latach 1942–1944 obóz koncentracyjny, którego komendantami i strażnikami byli funkcjonariusze Białoruskiej Policji Pomocniczej, nadzorowani przez Niemców. Obóz działający na terenie majątku ziemskiego obejmował budynek administracji, baraki więźniarskie i krematoria, w których palono zwłoki ofiar. Szacuje się, że w obozie zamordowano ok. 22 tys. osób, w tym ok. 100 duchownych katolickich i prawosławnych, przedstawicieli polskiej inteligencji, Żydów i Romów; zob. M. Wołłejko, *Obóz zagłady Kołdyczewo i antypolska działalność białoruskich nacjonalistów na Nowogródzczyźnie w latach 1941–1944: rekonesans badawczy*, „Glaukopis” 2014, nr 31, s. 83–94.
- ¹² Nie udało się rozszyfrować tego skrótu, być może chodzi o Miejski Transport Samochodowy.
- ¹³ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) – istniejąca w latach 1949–1990 organizacja kombatancka, skupiająca m.in. byłych członków organizacji konspiracyjnych, więźniów obozów koncentracyjnych, żołnierzy Wojska Polskiego, a także wdowy, wdowców i sieroty po osobach zamordowanych przez Niemców.

1989 styczeń 31, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Reginy Tomaszewskiej na temat zamordowania przez Niemców jej rodziców Marii i Karola Rachowieckich oraz kobiety o nazwisku Repkowska w związku z pomocą udzieloną przez nich kobiecie o nazwisku Bielecka, jej synowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Ślōczwie, gm. Wsielub, okręg nowogródzki¹

W miejscowości Ślōczwa², gm. Wsielub³, [przed wojną] pow. Nowogródek (obecnie na terenie ZSRR), mieszkałam od urodzenia do 1943 r. W tej miejscowości mieszkałam z rodzicami Karolem i Marią oraz młodszym bratem Stanisławem i starszą siostrą Stanisławą. Rodzice moi posiadali gospodarstwo rolne. [...] ^a

We Wsielubiu nauczycielem był Tadeusz Bielecki – narodowości polskiej, który miał za żonę Żydówkę – lekarkę^b, z d. Manusewicz. Nie pamiętam jej imienia. W 1941 r. mieli oni kilkumiesięczne dziecko – syna Waldemara⁴. Gdy Niemcy zaczęli wywozić ze Wsielubia Żydów do Nowogródka, to również zabrali do getta żonę Bieleckiego z dzieckiem. W okresie okupacji Bielecki pracował w gminie jako tłumacz, a w szkole jako nauczyciel. W 1941 r. Bielecki umówił się z moim ojcem, żeby zabrać z getta jego syna. W tym czasie getto nie było jeszcze ogrodzone. Ojciec wysłał wozem konnym mnie i siostrę Stanisławę do Nowogródka, polecając przejechać przez Nowogródek określoną ulicą wzdłuż getta. Gdy ja jechałam wozem, moja siostra obok szła chodnikiem, którym również szła Bielecka (Manusewicz) z synkiem. W pewnym momencie dziecko przekazała siostrze i odeszła do getta, a siostra wsiadła na wóz i pojechaliśmy do domu.

Dziecko to chowaliśmy u siebie w domu. Po kilku miesiącach Tadeusz Bielecki przyprowadził do nas do domu również swoją żonę. Nie wiem, w jaki sposób wydostał żonę z getta. Po pewnym czasie – nie potrafię podać daty – w naszym domu znalazł się Żyd o imieniu Irsza, którego nazwiska nie pamiętam. Miał on sklep z materiałami żelaznymi w miejscowości Wsielub. Bielecką (Manusewicz) oraz Irszę przechowywaliśmy w owczarni, a dziecko chowaliśmy jawnie, twierdząc, że jest ono mojej mamy siostry, zamieszkałej na Łotwie. Gdzieś jesienią w 1942 r. Niemcy przeprowadzili u nas rewizję, ale Żydów nie znaleźli. Obawiając się [dalszego] ukrywania ich, ojciec przewiózł nocą Żydów do wsi Kremaszówka⁵, do rodziny Repkowskich. Stamtąd po pewnym czasie udali się do partyzantki. Nie wiem do jakich oddziałów – radzieckich czy polskich.

[W nocy] z 18 na 19 czerwca 1943 r. Niemcy okrążyli nasz dom. Tego dnia w naszym domu nocowała Repkowska, do której – jak uprzednio wspominałam – ojciec przeprowadził Żydów. Pamiętam, że do mieszkania przyszedł oficer Niemiec w zielonym mundurze (nie potrafię określić formacji) i polecił

matce podnieść dziecko. W tym czasie na podwórzu rozległy się strzały. Dopiero potem widziałam, że na podwórzu leżeli zastrzeleni ojciec i Repkowska. Matka również w tym czasie wyszła na podwórze i została zastrzelona. Niemiec w mojej obecności strzelił do leżącego w łóżku dziecka i zastrzelił je. Oddał kilka strzałów z karabinu maszynowego do dziecka⁶. Z Niemcami była również „granatowa” policja⁷. Mnie i siostrę pozostawiono żywych, a brat zbiegł.

Niemcy zabrali z naszego obejścia dobytek. Po pewnym czasie przyjechali Niemcy i zabrali nas w okolice Połocka⁸. Zatrudniono nas przy kopaniu rowów przy torach kolejowych. Pracowaliśmy tam ze dwa miesiące. Gdy przyjechała pociągiem grupa Polaków, którzy naprawiali tory, to w ich powrotnej drodze okazało się, że istniała możliwość ukrycia się i zabrania do Lidy. Po pewnym czasie wróciliśmy do domu – wszystko było spalone. Wróciliśmy więc do Lidy, w 1944 r. wstąpiliśmy do partyzantki AK.

Nie jestem w stanie powiedzieć, kto imiennie brał udział w zastrzeleniu moich rodziców. Uważam, że to zrobili Niemcy w zielonych mundurach, z którymi była „granatowa” policja. Wojnę przeżył Irsza, bo widziałam się z nim w Nowogródku w roku 1944, po wyzwoleniu tych ziem przez armię radziecką.

Po odczytaniu podpisano.

Protokołował^c

Przesłuchiwał^d

Zeznawał^c

Źródło: AIPN, 392/926, k. 13–14v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący Jana Ławskiego (sąsiada rodziny Rachowieckich) i jego kontaktów z mieszkańcem Wsielubia Gerszonem Berkowskim i członkami jego rodziny. Świadek nie posiadał żadnych informacji dotyczących tej sprawy.

^b W oryginale: lekarz.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis, powyżej pieczęć.

¹ Regina Tomaszewska z d. Rachowiecka – c. Karola i Marii, ur. 20 II 1928 r. w Słoczwie. Przesłuchanie przeprowadził prokurator Mirosław Karpowicz, członek OKBZH w Zielonej Górze.

² Słoczwa – wieś, podczas okupacji w gm. Wsielub, okręg nowogródzki, obecnie (jako Ślaczwa) w rejonie nowogródzkim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

³ Wsielub – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu nowogródzkim, obecnie (jako Usielub) w rejonie nowogródzkim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

⁴ Kiedy chłopiec znalazł się w domu Rachowieckich, postanowili go ochrzcić, nadając mu imię Waldemar (matką chrzestną została starsza siostra świadka – Stanisława, a ojcem chrzestnym leśniczy z Wsielubu). Pierwotne imię dziecka nie jest znane (AIPN, 392/926, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Szymańskiej, 2 II 1989 r., k. 8).

⁵ Nie udało się ustalić przynależności administracyjnej tej miejscowości.

⁶ Naocznym świadkiem zamordowania dziecka była także starsza siostra świadka – Stanisława. Według niej Niemiec, który dokonał zbrodni, krzychał „Jude, Jude” (pol. „Żyd, Żyd”). Być może po wydaniu Marii Rechowskiej polecenia, by podniosła chłopca z łóżeczka, zobaczył on u niego ślady

obrzezania (AIPN, 392/926, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Szymańskiej, 2 II 1989 r., k. 7).

⁷ Ewidentna pomyłka świadka. Policja Polska, powszechnie zwana „granatową”, działała w Generalnym Gubernatorstwie. Świadek ma na myśli policję pomocniczą (*Hilfspolizei*), w której służyli m.in. Polacy.

⁸ Połock (obecnie Połack) – miasto, obecnie siedziba rejonu w obwodzie witebskim na Białorusi.

1985 luty 22, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Jana Starzyka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego matkę Elżbietę Starzyk oraz innych członków rodziny Azrielowi Tunikowi, Esterze, Dworze i Zachawie Kapłan oraz Nechamie i Chanie Pilszczyk w Stołpcach, tejże gminy, okręg baranowicki¹

W czasie okupacji zamieszkiwałem w Stołpcach, [w byłym] woj. nowogródzkim, z matką, dwiema^a siostrami – z których jedna już nie żyje, a młodsza mieszka w Piechowicach², [w] woj. jeleniogórskim³ – oraz braćmi, z których jeden zamieszkuje w Jeleniej Górze, a drugi w Rzeszowie. W jesieni 1942 r. pracujący razem ze mną Azriel Tunik prosił, żebym go [...]b przechował, ponieważ Niemcy w tym czasie przystąpili do likwidacji getta⁴. Ponieważ mama moja wyraziła na to zgodę, przyprowadziłem go do domu wieczorem. Ponadto wieczorem o godz. 22.00^c zgłosiły się do mnie z prośbą o przechowanie trzy siostry Kapłan (także narodowości żydowskiej)⁵ oraz ich ciotka Nechama^d Pilszczyk z szesnastoletnią córką [Chaną]. Wszystkie te osoby przechowywane były nad chlewem, na strychu. W celu ogrzania się i umycia przebywały także w mieszkaniu, ale to zazwyczaj wieczorem. Oprócz tego był dodatkowy schron pod ziemią, w nowo budowanym domu. Wszystkie te osoby przyszły [do nas] wyłącznie w tym, co miały na sobie i bez jakichkolwiek zapasów gotówki. Na nas więc spoczywał ciężar karmienia ich i utrzymywania. W ten sposób przechowały się one aż do wyzwolenia przez Armię Czerwoną w sierpniu 1944 r.

Po wyzwoleniu wszyscy oni zamieszkali w Stołpcach. W 1946 r., albo w 1947 r., wszyscy wyjechali do Łodzi, a stamtąd do Izraela. Tunik odnalazł swoje rodzeństwo, które przetrwało wojnę i wraz z nim[i] wyjechał do Izraela jeszcze w 1947 r. Utrzymywałem z nim listowne kontakty przez cały czas. Tunik – obecnie będący już na emeryturze – czynił starania, aby zaprosić mnie w odwiedziny do siebie. Oprócz tego, na skutek jego starań, dostałem medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata⁶. Jeśli idzie o siostry Kapłan, nikt z ich bliskich nie przeżył w kraju wojny i one też prawdopodobnie [wyjechały] do Izraela, ale nie wiem, w którym roku, bo list od Estery Kapłan dostałem dopiero w bieżącym roku i wynika z niego, że przebywają także w Izraelu, a nawet w tej samej miejscowości Haaza-nhaim⁷.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^e

(podpis protokolanta)^f

(podpis sędziego)^e

^a *W oryginale: dwoma.*

^b *Pominięto powtórzenie wyrazu.*

^c *W oryginale: 10-tej.*

^d *W oryginale: Chana.*

^e *Powyżej czytelny podpis.*

^f *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Jan Starzyk – s. Józefa i Elżbiety, ur. 18 V 1918 r. w Tomsku. Przesłuchanie przeprowadził Marian Szabo, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, delegowany do OKBZH w Szczecinie.

² Piechowice – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. karkonoskim, woj. dolnośląskie.

³ Jelenia Góra – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.

⁴ Likwidacja getta w Stołpcach została przeprowadzona przez Niemców etapami, obejmując wydzielenie spośród mieszkańców osób młodych i zdolnych do pracy oraz systematyczne rozstrzelanie wszystkich osób uznanych za „nieproduktywne”, w tym dzieci. Egzekucje takie były prowadzone od 23 IX do 11 X 1942 r.; zob. M. Dean, *Stołpce* [w:] *The United States...*, s. 1288.

⁵ Dziewczęta te nosiły imiona Estera, Dwora i Zahawa.

⁶ Jan Starzyk i jego matka Elżbieta Starzyk otrzymali tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata decyzją YVI z 18 I 1983 r.; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 687.

⁷ Tak w tekście. Być może świadek ma na myśli Gazę (arab. Ghazza) – stolicę strefy w Autonomii Palestyńskiej.

1970 październik 16, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Leona Kiernożyckiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Helenę i Witalisa Kiernożyckich oraz innych członków rodziny Izraelowi Lisowskiemu, Nachimowi Ginsburgowi, Dawidowi Federowi, Szlomie Trybuchowskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Zaostrowieczu, tejże gminy, okręg baranowski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkałem w Zaostrowieczu, [przed wojną] pow. Nieśwież, woj. nowogródzkie. Byłem już w tej sprawie przesłuchiwany 17 lipca 1970 r. Tamte moje zeznania podtrzymuję i mogę uzupełnić następującymi szczegółami, bo rozmawiałem w międzyczasie ze swoją rodziną.

W okresie okupacji, w latach ok. 1942–[19]43 było utworzone getto w Zaostrowieczu². Część Żydów z tego getta uciekła i okoliczna ludność polska ukrywała ich [i] udzielała im pomocy. Robiono to w ścisłej tajemnicy i ci co ukrywali się, nie zwierzali się z tego szeroko. Mogli wiedzieć najbliżsi sąsiedzi.

Wacława Skuratowicza znam od dzieciństwa i wiem, że w czasie okupacji był powiązany z partyzantką, a po wojnie dowiedziałem się, że jego rodzina ukrywała u siebie Żydów, lecz jakich Żydów – dokładnie nie wiem.

Znałem Żydów: bardzo liczną rodzinę zegarmistrza Srul[a] Piński[ego] [i] właściciela sklepiku Miślobodzkiego, [gdyż] jego córka chodziła ze mną do szkoły. Słyszałem, że Piński z rodziną ukrywał się w lesie. Rodzina nasza ukrywała u siebie następujących Żydów: właściciela sklepu – prowadził [też] skup zboża – Nachima Ginsburga, właściciela sklepu z wyrobami żelaznymi Izraela Lisowskiego, Dawida Federa – mieszkał w sąsiedztwie [urzędu] gminy, krawca Szlome Trybuchowskiego oraz sześcioro dzieci Lisowskiego i Ginsburga. Ukrywaliśmy ich u siebie w domu i [w] obejściu. Nasz dom i zabudowania gospodarcze znajdowały się na uboczu, co ułatwiało ukrywanie. Matki wymienionych dzieci zostały zabite przez przejeżdżający oddział SS, a dzieci zbiegły do nas, gdzie byli ukryci ich ojcowie. W czasie ucieczki tej został zabity syn Ginsburga w wieku ok 8 lat. Prócz tego, okresowo, w czasie trwogi, nawet bez naszej wiedzy, ukrywali się u nas różni Żydzi, znajomi i nieznajomi³.

Po około rocznym okresie ukrywania się u nas, w czasie przewożenia Żydów z Zaostrowicza do innego getta zamkniętego, Żydzi uciekali do lasu, w tym Szloma Trybuchowski z rodziną, natomiast Lisowski poszedł do getta (nie wiem, w jakim celu) i podobno został wywieziony do innego getta. Ginsburg został zabity przez policję w czasie, gdy pewnego razu oddalił się (wychodził on potajemnie wielokrotnie).

Rodzina moja pomagała Żydom bezinteresownie, bez wynagrodzenia, [gdyż] byli oni z nami zaprzyjaźnieni, a szczególnie dużo dla nich zrobiła moja

siostra Walentyna Strobel z d. Kiernożycka – mieszka obecnie [w] USA [...] ^a. Opiekowała się ona dziećmi tych Żydów.

Po fakcie ucieczki Żydów do lasu policja poszukiwała u nas Żydów, lecz bez rezultatu.

Ojciec mój Witalis i matka Helena Kiernożyccy mieszkają w Ostrowie Wielkopolskim [...] ^a. Z żadnym z ukrywanych przez nas Żydów nie spotkałem się po wojnie i [nic] nie wiem o ich dalszych losach.

Sędzia

(Wanda Karśnicka) ^b

(Leon Kiernożycki) ^c

Źródło: AIPN, 392/1449, s. 14–16, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W centrum czytelny podpis i pieczęć.

^c Powyżej czytelny podpis.

¹ Leon Kiernożycki – s. Witalisa i Heleny, ur. 14 IV 1925 r. Przesłuchanie przeprowadziła Wanda Karśnicka, sędzia Sądu Powiatowego dla Warszawy-Pragi.

² W historiografii występują rozbieżne dane na temat losów społeczności żydowskiej w Zaostrowie-czu – zob. dokument nr 145 w niniejszym tomie.

³ Jak wynika z zeznań innych świadków, w gospodarstwie Kiernożyckich znajdowała się duża stodoła, której nie zamykano, pozwalając nocować w niej ukrywającym się w lesie Żydom. Byli oni też wspierani przez Polaków żywnością. Kiernożyccy utrzymywali najbliższe kontakty z Izraelem Lisowskim, który często przychodził do ich domu. Wiedziano, że po śmierci pierwszej żony z rąk Niemców ożenił się powtórnie i trafił do getta w Klecku, gdzie zginął. Omawiana pomoc rozpoczęła po 22 (lub 23) VII 1941 r., kiedy niemiecki oddział przeprowadził masowy mord na Żydach z Zaostrowieczy, rozstrzelując wielu z nich. Ocalali z masakry zbiegli do pobliskich lasów (AIPN, 392/1449, Protokół przesłuchania świadka Heleny Kiernożyckiej, 4 V 1971 r., s. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Witalisa Kiernożyckiego, 4 V 1971 r., s. 10–11).

POLESIE

1970 kwiecień 17, Nowa Sól. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Kryckiego na temat zamordowania przez Niemców Włodzimierza Chorewa i jego rodziców w związku z pomocą udzieloną przez nich Lejczy Kapłan w Berezie Kartuskiej, tegoż rejonu, komisariat kobryński¹

W 1943 r. zamieszkiwałem w Berezie Kartuskiej² przy ul. Zdzitowieckiej nr 3. Włodzimierz Chorew był moim kolegą, razem służyliśmy w wojsku, przyjaźniliśmy się i znałem także jego rodziców. Rodzina Chorewów w 1943 r. – o ile sobie przypominam – zamieszkiwała przy ul. Cerkiewnej. Miasto Bereza Kartuska liczyło 10 tys. mieszkańców, w tym przeważająca ilość, bo ok. 7 tys., było mieszkańców narodowości żydowskiej.

Wiem o tym, że Włodzimierz Chorew znał jeszcze w okresie przedwojennym Lejczę Kapłanównę i przyjaźnił się z nią. W okresie okupacji Lejczy Kapłanówna wraz z całą rodziną znalazła się w getcie, gdzie przebywała przez kilka miesięcy. Latem 1943 r. udało się jej podkopem wyjść z getta i przysłała wtedy do rodziny Chorewów. Tam została przyjęta i znalazła schronienie na pewien okres czasu. Ktoś wyszedł, że w mieszkaniu Chorewów przechowywana jest Żydówka i doniósł do Gestapo. Włodzimierz Chorew był tajemniczym człowiekiem, nikomu się nie zwierzał, że przechowuje u siebie Lejczę Kapłanównę, nawet mi nie powiedział, chociaż znaliśmy się i nieraz spotykaliśmy się. Na wiadomość, że w mieszkaniu Chorewów jest Żydówka, Gestapo zarządziło rewizję i znaleziono ją tam. Wtedy wszystkich razem, tzn. Włodzimierza Chorewa i jego oboje rodziców, których imion nie znam, i Lejczę Kapłanównę zaprowadzono pod klasztor oo. Kartuzów³ i tam rozstrzelano. Bliżej Lejczy Kapłanówny nie znałem. Wiem tylko, że rodzice jej mieli sklep z rowerami. Obecny przy rozstrzelaniu nie byłem i to, co ze zeznałem, wiem z opowiadania ludzi zamieszkujących w pobliżu Chorewów. [...]a. Komendantem Gestapo w Berezie Kartuskiej był Piczman. Po pewnym czasie słyszałem, że w Kobryniu⁴ został rozstrzelany przez żołnierzy Wehrmachtu^b.

Źródło: AIPN, 392/1870, k. 3, oryginał, mps.

^a Pominięto dane personalne siostry świadka.

^b Poniżej nieczytelne podpisy i pieczęć.

¹ Kazimierz Krycki – lat 56. Przesłuchanie przeprowadziła Regina Grocholska, sędzia Sądu Powiatowego w Nowej Soli.

² Bereza Kartuska – miasto, podczas okupacji siedziba rejonu w komisariacie kobryńskim, obecnie (jako Biaroza) siedziba rejonu w obwodzie brzeskim na Białorusi.

- ³ Kartuzi – katolicki zakon męski i żeński. Klasztor w Berezie Kartuskiej (od którego pochodzi część nazwy tej miejscowości) został ufundowany w XVII w.
- ⁴ Kobryń – miasto, w czasie okupacji siedziba rejonu i komisariatu, obecnie siedziba rejonu w obwodzie brzeskim na Białorusi.

1971 luty 11, Człuchów. Protokół przesłuchania świadka Wiktora Otwinowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Brześciu, tegoż rejonu i komisariatu¹

W czasie okupacji niemieckiej mieszkalem w Brześciu nad Bugiem przy ul. Żabiej 8a. Pracowałem na kolei jako pomocnik maszynisty. Maszynistą moim [był] ob[ywateł] Wakulenko Alosia – były maszynista radziecki i ob[ywateł] Dosin Wiktor – były lejtnant radziecki, z którymi jeździłem na zmianę. Często jeździliśmy do Warszawy pociągiem urlopowym, gdzie w czasie postoju zawarliśmy znajomość zimą 1941 r. z piętnastoletnim Żydkiem. Żydek ów dał nam kilka listów pisanych w języku polskim i prosił, abyśmy listy te oddali pierwszemu napotkanemu Żydowi w Brześciu. Prosił nas również, abyśmy przywozili masło i słoninę, pokazując nam miejsce w pobliżu terenów kolejowych między Dworcem Głównym a [Dworcem] Gdańskim, gdzie on ma zorganizowany punkt obserwacyjny od świtu do zmierzchu. W Brześciu otrzymaliśmy kilka listów od Żydów, które mieliśmy wręczyć pierwszemu napotkanemu Żydowi za Bugiem. Przewieźliśmy 13 lub 14 paczek żywnościowych – każda ok. 15 kg – z zawartością masła i słoniny. Punkt obserwacyjny był zorganizowany bardzo sprawnie, gdyż nie tylko my woziliśmy paczki.

Zimą 1942 r. spotkałem w Warszawie ob[ywatela] Jerzego Tredjakowskiego² (mąż siostry mego szwagra), który m.in. zaproponował mi, abym dowoził mu broń i amunicję. Mieliśmy to na uwadze i z wysadzonego [w powietrze] pociągu zimą 1942 r., jadąc za nim w kierunku Kowła, udało nam się zdobyć 2 pistolety „Parabellum”³ i 1 Mp⁴ [kalibru] 7,92 mm oraz ok. 2 tys. sztuk amunicji [kalibru] 7,92. Broń tę i amunicję w grudniu 1942 r. z ob[ywatelem] Dosinem Wiktorem przewieźliśmy do Warszawy. Ob[ywatela] Tredjakowskiego nie zastaliśmy w domu i nikt nie wiedział o jego miejscu pobytu. Odnalazłem wówczas [jego] znajomego^a, ob[ywatela] [Jerzego] Kałagatę^b – człowieka o dużym zaufaniu, któremu broń tę i amunicję przekazałem⁵.

W czasie od listopada 1942 r. do końca lutego 1943 r. przewieźliśmy pojedynczo jedenastu lub dwunastu Żydów z Terespoła⁶ i Małaszewicz⁷ do Brześcia, Żabinki⁸, Berezy Kartuskiej, Kobrynia. Żydzi byli w wieku od 30 do 50 lat. Nie znaliśmy ich i nie chcieliśmy [im] dać się poznać z uwagi na duże niebezpieczeństwo. Każdy Żyd przewożony był umazany smarem i miał „lewy” dowód palacza z Brześcia. Dowód taki dostarczył nam ob[ywateł] Kałagata.

23 stycznia 1943 r., w czasie przewożenia kilku listów do Terespoła, zostałem zatrzymany i zabrano mi wszystkie listy oraz 100 marek, które miałem przy sobie, na które otrzymałem pokwitowanie, lecz już byłem podejrzany. Przesiedziałem wówczas 4 dni w Terespolu w straży celnej i zostałem zwolniony.

W marcu 1943 r., w czasie przewożenia paczki żywnościowej i kilkunastu listów, na skutek rewizji na parowozie w Terespolu zostaliśmy aresztowani z ob[ywatel]em Wakulenko, [a następnie] rozłączono nas – ja siedziałem w więzieniu w Brześciu nad Muchawcem⁹ do 5 lipca 1944 r., w którym to czasie zostałem warunkowo zwolniony [z nakazem], że zaraz z więzienia pójde prosto na parowóz, na co się zgodziłem. O moim maszyniście ob[ywatelu] Wakulenko nic nie wiedziałem, lecz prawdopodobnie został [on] zastrzelony – jak się później dowiedziałem po wyjściu z więzienia.

Żona [moja] wiedziała, że wożę paczki, gdyż widziała jak [je] przygotowywaliśmy, lecz nie wtajemniczałem jej w szczegóły z uwagi na duże niebezpieczeństwo. Żona moja przechowywała dłuższy czas dwie młode Żydówki, którym również starała się o żywność dla getta w Brześciu. Nazwisk nie pamiętamy.

Przesłuchał:

(–) H. Ptak^c

Protokółował:

(–) Z. Grześkiewicz^d

Zeznał:

W[iktor] Otwinowski^d

Źródło: AIPN, 392/1471, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Woryginalne: znajomego wówczas.

^b W całym dokumencie nazwisko w formie: Kałagate-Szwili.

^c W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^d W centrum nieczytelny podpis.

¹ Wiktor Otwinowski – s. Władysława i Apolonii, ur. 6 III 1909 r. w Zgierzu. Przesłuchanie przeprowadził H. Ptak, sędzia Sądu Powiatowego w Zgierzu.

² Jerzy Tredjakowski – ur. 23 IV 1904 r. w Warszawie, zm. 15 VI 1980 r. w Tuszynie. Podczas okupacji był mieszkańcem Warszawy i żołnierzem AK (ps. „Mikołaj”). Jak szacował, samodzielnie i wraz z żoną Heleną udzielił najróżniejszej pomocy ponad stu osobom narodowości żydowskiej, ratując życie części z nich. 28 III 1988 r. YVI nadał Helenie i Jerzemu Tredjakowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; zob. 1987 kwiecień 9, Łódź. *Protokół przesłuchania świadka Romany Kozłowskiej na temat pomocy udzielonej jej, jej synowi i innym osobom narodowości żydowskiej przez Jerzego i Helenę Tredjakowskich w Warszawie* [w:] *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin-Warszawa 2019, s. 306–309.

³ „Parabellum” (od niem. *Parabellumpistole*) – pistolet samopowtarzalny, będący podstawowym elementem wyposażenia niemieckiej armii w III Rzeszy.

⁴ Mp (od niem. *Maschinenpistole*) – pistolet maszynowy. Prawdopodobnie świadek popełnił błąd, podając kaliber broni, i miał na myśli pistolet maszynowy Mp 40 (potocznie „Schmeisser”), będący podstawowym wyposażeniem armii niemieckiej.

⁵ Jerzy Kałagata był w czasie okupacji podkomendnym Jerzego Tredjakowskiego w AK. Zajmował się on m.in. wykradaniem formularzy dokumentów osobistych z biura Komitetu Gruzinińskiego, mieszczącego się przy ul. Smolnej w Warszawie. Kupował również broń, której część trafiła do getta warszawskiego; zob. 1987 kwiecień 9, Łódź..., s. 308.

⁶ Terespol (niegdys Terespol nad Bugiem) – miasto, w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. białskim.

- ⁷ Małaszewicze – osiedle, podczas okupacji i obecnie w gm. Terespol, pow. bialski.
- ⁸ Żabinka – miasto, w okresie okupacji w rejonie i komisariacie brzeskim, obecnie siedziba rejonu w obwodzie brzeskim na Białorusi.
- ⁹ Muchawiec – rzeka na Białorusi, dopływ Bugu.

1970 kwiecień 8, Opole. Protokół przesłuchania świadka Władysława Swinarskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Paulinę Barczak i inne osoby narodowości polskiej Ablowi Zakheimowi, Zaume Tannenbaumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Brześciu, tegoż rejonu i komisariatu¹

[...]a. W czasie II wojny światowej mieszkalem w Brześciu nad Bugiem, przy ul. Dąbrowskiego nr 13, mniej więcej do 1943 r. Pracowałem wówczas jako kierownik wydziału transportu w firmie zajmującej się zwożeniem mleka i innych towarów. W przedsiębiorstwie tym, oprócz Polaków, pracowali również w charakterze wozaków Żydzi.

Daty dokładnej nie pamiętam, ale przypominam sobie, że krótko przed akcją likwidacji getta w Brześciu nad Bugiem² kierownik policji żydowskiej w getcie dr Feldman (imienia nie pamiętam), którego dobrze znałem, uprzedził mnie o mającej nastąpić akcji. Akcją tą kierował SS-Gruppenführer dr Rohde. Wówczas uprzedziłem o tym pracujących u mnie żydowskich wozaków w liczbie trzydziestu i ci nie powrócili już do getta, lecz przechowywałem ich w spalonej, nieczynnej mleczarni przy ul. Krzywej, w piwnicznych pomieszczeniach, gdzie kiedyś mieściła się lodownia. Z przechowywanych tam Żydów pamiętam tylko 3 osoby, a mianowicie: Abel Zakheim – kupiec, lat ok. 40, Zaume Tannenbaum – lat ok. 20, bez zawodu, z rodziny kupców, oraz robotnik żydowski o nazwisku Ostrowski – lat ok. 45 (imienia jego nie pamiętam).

Ponadto w grupie tej znajdował się znany mi dobrze Żyd imieniem Chaim – lat ok. 20, nazwiska jego przypomnieć sobie nie mogę, był bez zawodu, ojciec jego był kupcem. Chaima przechowywałem razem z jego młodą żoną, z którą ożenił się już podczas wojny. Lubiłem go bardzo, bo jego ojciec był bardzo szanowanym kupcem w Brześciu, a on sam brał udział w obronie Warszawy w 1939 r. i został odznaczony za to Krzyżem Walecznych. Całą tę grupę przechowywałem w pomieszczeniach byłej mleczarni przez około tydzień czasu, przy czym kolejno wywoziłem ich poza miasto w kierunku Dywina³, gdzie działała partyzantka polska i radziecka, a później nawet partyzantka żydowska. Przewoziłem ich w ten sposób, że obok polskich wozaków siadał jeden z Żydów odpowiednio przebrany jako pomocnik wozaka. Po dojechaniu do lasów [koło] Dywina wozak wysadzał przewożonego Żyda, a ten dalej sam przedzierał się w kierunku partyzantki. Z obiema partyzantkami, tj. polską i radziecką, miałem stałe kontakty. Odwiedzali mnie łącznicy, których uprzedzałem, że wysyłam w kierunku Dywina ukrywających się Żydów.

Z całej grupy do partyzantki nie przedosta[li] się tylko Ostrowski i Chaim z żoną. Ostrowski, któremu kilka dni przedtem zabili syna, nie wytrzymał nerwowo i sam wyszedł z ukrycia. Słyszałem, że go potem rozpoznano

i zastrzelono. Natomiast Chaim, którego końcówka nazwiska brzmiała na „baum”, razem z żoną poszedł w innym kierunku. Chaim obiecywał mi, że jak tylko dotrze w bezpieczne miejsce, lub jak skończy się wojna, to zaraz do mnie napisze, ale do dzisiejszego dnia nie otrzymałem od niego żadnej wiadomości. Być może podczas okupacji niemieckiej nie chciał do mnie pisać, ażeby mnie nie narażać. W akcji przewożenia Żydów pomagali mi wozacy nazwiskiem Krzysztofik, Władysław Wiszniewski [i] Władysław Archiwczuk, lecz gdzie oni teraz przebywają, tego nie wiem.

W 1943 r. przenieśliśmy się do Kobrynia, gdzie pracowałem jako kierownik mleczarni. Podczas pobytu w Brześciu w mojej jednostce nadrzędnej na ulicy spotkałem Paulinę Barczak z d. Ozga (obecnie mieszka gdzieś w województwie koszalińskim) i ta płacząc powiedziała mi, że mąż jej ukrywa w domu dwie rodziny żydowskie i że grozi im niebezpieczeństwo, bo ktoś ich przeskarżył⁴. Prosiła mnie, bym zabrał te rodziny żydowskie do siebie. Zgodziłem się im pomóc. Pojechałem samochodem z masłem do Brześcia, a z powrotem wiozłem puste skrzynki po masło i pod tymi skrzynkami ukryłem młode małżeństwo żydowskie – [ludzi], których osobiście nic nie znałem, [a] nazwiska ich nie pamiętam. Byli to mąż i żona, on był z zawodu kupcem. Innych Żydów wziąć nie mogłem, bo nie miałem miejsca na samochodzie, a Niemcy na drogach bardzo kontrolowali. Żyda tego zatrudniłem w Kobryniu w mleczarni jako bednarza. On zaś wynajął sobie pokój w mieście i tam mieszkał z żoną u jednego z naszych pracowników. Po upływie pół roku zaczęto podejrzewać, że są oni Żydami i zaczęło grozić mi i im poważne niebezpieczeństwo. Wówczas Żydów tych skierowałem również w kierunku Dywina, do partyzantki. Czy się tam dostali, tego nie wiem. Wyprowadziłem ich kawał poza miasto. Drugiej rodziny żydowskiej od Barczaków już nie brałem, bo w międzyczasie u Barczaków znaleziono tych Żydów i komendant miejscowego posterunku policji ukraińskiej za ukrywanie Żydów zastrzelił Barczaka i zastrzelił też przechowywanych przez niego Żydów. Barczakowa ocalała dzięki temu, że w tym czasie nie było jej w domu. Osobiście wydarzenia tego nie widziałem, ale opowiadała mi o nim Paulina Barczak.

Przypominam sobie też, że groziło mi i mojej rodzinie poważne niebezpieczeństwo za umożliwienie przewiezienia do getta żydowskiego 500 kubików⁵ drzewa opałowego. Była wtedy zima. Żydzi w getcie nie mieli czym palić. Popalili wszystkie płoty, meble, a nawet łóżka i niektórzy spali nawet na podłodze. Jeden z Żydów z getta, który miał przepustkę do wychodzenia poza getto, zapłacił za owe drzewo, a ja wystawiłem polecenie przewozu tego drzewa w kierunku getta, z tym że według polecenia przewozu drzewo to miało być rzekomo przewiezione do młyna. Nie wiem, jak o tym dowiedzieli się Niemcy, dosyć, że przeprowadzali dochodzenie i uratowałem [się] tylko dzięki temu, że w porozumieniu z innymi osobami udało mi się przekonać Niemców, że drzewo rzeczywiście zostało przewiezione do młyna.

O wszystkich wypadkach udzielania przeze mnie pomocy Żydom i ich rodzinom nikt nie wiedział. Nie wtajemniczałem w to nawet swojej żony, ażeby się nie bała i nie żyła pod ciągłym strachem. W związku z tym żaden z członków mojej rodziny nie potrafiłby zeznać niczego więcej o tych faktach, bo dowiedzieli się oni [o tym] dopiero ode mnie i to po wyzwoleniu przez wojska radzieckie.

Protokół niniejszy odczytano i podpisano.

Świadek:

Wł[adysław] Swinarski^b

Protokolant:

I[rena] Danielko^c

Sędzia:

R[oman] Poluszyński^c

Źródło: AIPN, 392/1643, s. 3–6, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

^b W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Władysław Swiniarski – s. Jana i Anny, ur. 21 VIII 1900 r. w Łążyńcu. Przesłuchanie przeprowadził Roman Poluszyński, sędzia Sądu Powiatowego w Opolu, delegowany do OKBZH w Opolu.

² Likwidacja getta w Brześciu rozpoczęła się 15 X 1942 r. Tego i następnego dnia Niemcy zamordowali na miejscu wiele osób, natomiast większość wywieźli transportem kolejowym do Bronnej Góry koło Berezy Kartuskiej i tam rozstrzelali; zob. A. Kruglov, M. Dean, *Brześć* [w:] *The United States...*, s. 1339.

³ Dywin – wieś, podczas okupacji siedziba rejonu w komisariacie kobryńskim, obecnie w rejonie kobryńskim obwodu brzeskiego na Białorusi.

⁴ W znaczeniu: oskarżył, zadenuncjował.

⁵ Kubik – potoczna nazwa metra sześciennego drewna.

Ok. 1985 kwiecień 17, Dębice. Relacja Marii Skolimowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej ojca Jana Krawcewicza mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Berek w Kosowie, tegoż rejonu, komisariat kobryński¹

W odpowiedzi na apel Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, poszukującej osób, które udzielały pomocy Żydom. Chcę opisać wydarzenie, które miało miejsce w 1942 r. w Kosowie Poleskim² – obecnie teren ZSRR, [niegdyś] województwo Brześć.

Miałam wówczas 14 lat i mieszałam wraz z rodziną w Kosowie. Niemcy osadzili w getcie wszystkich Żydów, któregoś dnia załadowali na samochody ciężarowe i przewieźli na Mereczowszczyznę³ celem wymordowania. Były tam wcześniej wykopane doły na zbiorowe mogiły⁴.

Trzeciego dnia po wywiezieniu Żydów z getta poszłam do naszej stodoły po słomę. Gdy miałam zamiar opuścić stodołę, usłyszałam wołanie: „Marysiu, Marysiu”. Przestraszona miałam zamiar uciec, [ale] zdobyłam się na odwagę i spojrzałam, skąd pochodził głos. Wśród słomy zobaczyłam głowę dobrze mi znanego sąsiada – Żyda Berka, który mieszkał na ul. Polnej, przyległej do ul. Cichej. Zapytał mnie, czy nikogo nie ma w pobliżu i prosił, żebym mu przyniosła kawałek chleba, nie mówiąc nikomu. W paru słowach opowiedział mi, że w czasie ładowania transportu udało mu się zbiec. Pobiełam do domu, wzięłam kawałek chleba i coś do picia i po kryjomu zaniiosłam do stodoły i dałam ukrywającemu się Żydowi. Kiedy chciałam uczynić to drugi raz, zauważył to ojciec, ponieważ nie miałam zwyczaju wynoszenia jedzenia z domu. Śledząc mnie dotarł za mną do stodoły i zastał mnie dającą jedzenie Berkowi. Od tej pory już razem z ojcem opiekowaliśmy się naszym sąsiadem. Miałam zapowiedziane, że nie mogę nikomu zdradzić, że w naszej stodole ukrywa się poszukiwany Żyd.

Po kilkunastu dniach, kiedy sytuacja uspokoiła się w miasteczku, ojciec mój poinformował o tym Berka, zaopatrzył go w ubranie i żywność. Kiedy następnego dnia weszłam do stodoły ze śniadaniem dla Berka, to już go nie było.

Po dwóch tygodniach, nad ranem, do miasteczka przybyli partyzanci po żywność oraz rozliczyć tych, którzy współpracowali z Niemcami. Zatrzymali się przed naszym domem i zapytali mojego ojca stojącego na ganku, czy tu mieszka Krawcewicz Jan. Ojciec odpowiedział, że tak – wówczas partyzanci przekazali mu pozdrowienia do Berka. Oboje z ojcem byliśmy szczęśliwi, że udało mu się dotrzeć do partyzantów. Od tamtej pory losy Żyda Berka są mi nieznane.

Maria z Krawcewiczów Skolimowska [...]a

^a Pominięto dane adresowe.

¹ Brak danych biograficznych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKBZpNP. Nic nie wskazuje, by została przesłuchana jako świadek.

² Kosów (potocznie: Kosów Poleski) – miasto, podczas okupacji siedziba rejonu w komisariacie kobryńskim, obecnie (jako Kosawa) w rejonie iwacewickim obwodu brzeskiego na Białorusi.

³ Mereczowszczyzna – wieś, w czasie okupacji w rejonie kosowskim, komisariat kobryński, obecnie (jako Mieraczouszczyna) w rejonie iwacewickim obwodu brzeskiego na Białorusi.

⁴ Omawiane wydarzenia miały miejsce 25 VII 1942 r., kiedy to Niemcy przeprowadzili likwidację getta w Kosowie Poleskim. W jej trakcie większość mieszkańców wywieziono samochodami ciężarowymi w sąsiedztwo wsi Mereczowszczyzna i tam rozstrzelano. Nielicznych rzemieślników deportowano do getta w Słonimiu; zob. L. Smilovitsky, M. Dean, *Kosów Poleski* [w:] *The United States...*, s. 1215.

WILEŃSZCZYNA

1970 wrzesień 29, Pasłęk. Protokół przesłuchania świadka Reginy Boreckiej na temat pomocy udzielonej przez jej męża Wilhelma Boreckiego i jej matkę Teklę Raczkiewicz osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Braślawiu, tejsze gminy, okręg głębocki¹

Wiadomym mi jest, iż przez okres okupacji niemieckiej kierownikiem ośrodka zdrowia w Braślawiu² był Wilhelm Borecki, z którym to w kwietniu 1943 r. zawarłam związek małżeński. Przed zawarciem związku małżeńskiego z dr. Wilhelmem Boreckim zamieszkiwałam na terenie ośrodka zdrowia. W 1942 r., pory roku dokładnie nie pamiętam, do ośrodka zdrowia schroniła się rodzina żydowska, składająca się z kilku osób. Imion i nazwisk tej rodziny nie pamiętam. Wiadomym mi jest, że ojciec tej rodziny wykonywał roboty blacharskie na terenie Braślawia. Rodzina żydowska była ukrywana przez okres kilku miesięcy i karmiona była przez moją matkę. Ojciec rodziny żydowskiej był w wieku ok. 40 lat, matka była nieco młodsza, a dzieci były w wieku od 7 do 12 lat. Poprzednia rodzina żydowska, która ukryła się w gmachu ośrodka zdrowia, zamieszkiwała w Braślawiu. Przypominam sobie, że rodzina żydowska przed wejściem wojsk radzieckich opuściła kryjówkę, którą miała w ośrodku zdrowia w Braślawiu i nadal pozostawała w mieście, [a] ojciec rodziny żydowskiej z wyuczonym zawodem blacharza wykonywał prace w mieście zlecone przez Niemców. Ze słyszenia wiadomym mi jest, że przed opuszczeniem tych terenów przez Niemców rodzina żydowska została prawdopodobnie [...] rozstrzelana przez Niemców³.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek Regina Borecka^b
Sędzia Kazimierz Fortuński^c
Protokolant Maria Stankiewicz^d

Źródło: AIPN, 392/1468, k. 37–37v, oryginał, mps.

^a Wykreślono niepotrzebny wyraz.

^b Obok czytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Obok nieczytelny podpis.

¹ Regina Borecka z d. Raczkiewicz – c. Aleksandra i Tekli, ur. 30 X 1917 r. w Piotrogradzie. Przesłuchanie przeprowadził Kazimierz Fortuński, sędzia Sądu Powiatowego w Pasłęku.

- ² Brasław – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie (jako Braślau) siedziba rejonu w obwodzie witebskim na Białorusi.
- ³ W pomocy tej uczestniczył także Antoni Kruczkowski – lekarz ośrodka zdrowia w Braślawiu. Opo-
wiedział po latach, że wielokrotnie przyjmował – w tajemnicy przed Niemcami – pacjentów naro-
dowości żydowskiej, a także odwiedzał getto, by udzielać pomocy osobom obłożnie chorym. Po-
średnikiem w przekazywaniu do getta lekarstw i żywności był Michał Fiszer, który później walczył
w partyzantce sowieckiej. Pamiętał on, że wspomniana w zeznaniu rodzina ukryła się w budynku
ośrodka zdrowia podczas likwidacji przez Niemców getta w Braślawiu (AIPN, 392/1468, Protokół
przesłuchania świadka Antoniego Kruczkowskiego, 22 VI 1970 r., k. 29–29v).

1978 wrzesień 10, b.m. List Irmy i Soni Slawin do Josepha Riwash na temat pomocy udzielonej im i innym osobom narodowości żydowskiej przez członków rodzin Aniszkiewiczów i Nieścierowiczów w okolicach Duniłowicz, tejże gminy, okręg głębocki¹

[...] ^a. Otóż słyszałam, jak ^b Pan rozmawiał telefonicznie z Wałą ² i dowiedziałam się, że Pan pisze książkę o wszystkim, co się działo podczas ostatniej wojny. Prosiłabym Pana bardzo, ażeby Pan też [napisał] o Wandzie Aniszkiewicz, jej matce Celinie, [opisał] brata Józefa i młodszą siostrę Bolesię. Ta rodzina Aniszkiewicz[ów] też zasługuje wdzięczności od nas wszystkich, kto został w życiu po tych strasznych zdarzeniach. Oprócz mojej rodziny (4 osoby) oni dawali przytułek każdemu, kto tylko przyszedł w nocy z lasu pogrzeć się i trochę ciepłego zjeść, chociaż sami byli, można powiedzieć, biedni. Po zniszczeniu getta w Duniłowiczach ³ 21 listopada [1942 r.] udało się nam uciec. Błądzili my po lesie, aż nareszcie natrafili[śmy] do tej rodziny. Matka poznała nas (bo mieliśmy duży sklep w Duniłowiczach) i zaprosiła do mieszkania. Od razu ofiarowała coś z jedzenia i od tamtego czasu zostaliśmy u nich. Wykopaliśmy jamę pod podłogą i przeżyliśmy tam do połowy [– – –] ^c. Dniem byli[śmy] w lesie.

U Państwa Nieścierowiczów byliśmy jeden raz tylko na kolację. Niemcy zrobili oblławę na partyzantów i tymczasem zabierali ludzi i bydlę i odsyłali to do Niemiec. Ich główna kwatera była [w] maj[ątku] Michalino ⁴. To było w sierpniu 1943 r. Cały tydzień nie mogliśmy nigdzie poruszyć się, [a] było nas 18 osób: Gordonowie ^d, Goldman z żoną, Lolko Zejtlin ⁵ itd. To Nieścierowicze co noc przynosi[li coś] z pożywienia, bo to było niedaleko od nich. A jak ta oblawa pojechała na Szarkowszczyznę ⁶, to przyszedł nieboszczyk Nieścierowicz ⁷ i zabrał całe to „kółko” do siebie na kolację. Od tamtego czasu moja rodzina u nich nie była, bo wiedzieliśmy, że trzyma Goldmana, Lolkę Zejtlina i Pana ⁸.

Pan Riwash na pewno pamięta tę Wandę. Ona wtedy była jakich 18 lat. Pan kilka razy był u nich w domu, gdy my siedzieli[śmy] pod podłogą i ona zabrała Pana na zabawę. Ta cała rodzina Aniszkiewicz[ów] żyje teraz w Mińsku. Matka umarła 2 lata temu. Wanda ma męża i troje dzieci. Bolesia jeszcze jest panną. Józef [jest] z rodziną aż w Kazachskiej S[owieckiej] S[ocjalistycznej] R[epublice] ⁹ – jest chory. Już 15 lat jak ich odnaleźli[śmy] i wysyłamy paczki, a gdy zdarzy się okazja, to posyłamy pieniędzy też. Wtedy nie mieliśmy czym odwdziaczyć [się], bo uciekli[śmy] z getta bez żadnych środków do życia. Jak Pan widzi, to oni zasługują [na] opisanie w książce. Żeby wtedy było więcej takich ludzi jak Nieścierowicze, Aniszkiewicz, to by zostało więcej przy życiu naszych braci ¹⁰. [...] ^f

Życzliwi
Sonia i Irma Slawin

^a Pominięto część wstępną listu.

^b W oryginale: gdy.

^c Uszkodzenie mechaniczne tekstu.

^d W oryginale: Gordony.

^e W oryginale: Kazachstańskiej.

^f Pominięto część końcową listu wraz z danymi adresowymi.

¹ Brak jest bliższych danych biograficznych autorek listu. Nie są też znane okoliczności, w jakich jego kopia została przekazana do GKBZHWP. Zawarta w nim prośba o upamiętnienie członków rodzin Aniszkiewiczów i Nieścierowiczów została uwzględniona przez Josepha Riwasha, który opisał ich bohaterską postawę, a także zamieścił wiele ich zdjęć w swej książce. Zob. J. Riwash, *Resistance and Revenge 1939–1949*, b.m.w. 1981, s. 140–144.

² Mowa o Walerii Nieścierowicz.

³ Duniłowicze – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie (jako Duniłowicze) w rejonie postawskim obwodu witebskiego na Białorusi.

⁴ Michalino – wieś, w czasie okupacji w gm. Duniłowicze, okręg głębocki, obecnie w rejonie postawskim obwodu witebskiego na Białorusi.

⁵ Mężczyzna ten – występujący w literaturze także jako Cejtlin – nosił po wojnie nazwisko Zheutlin.

⁶ W okolicach Duniłowicz znajdowało się kilka miejscowości o nazwie Szarkowszczyzna. Autorki mają na myśli Szarkowszczyznę Starą lub Szarkowszczyznę Nową – podczas okupacji zaścianki w gm. Postawy, okręgu głębocki, bądź też Szarkowszczyznę – niegdyś wieś, obecnie (jako Szarkauszczyzna) osiedle typu miejskiego, siedzibę rejonu w obwodzie witebskim na Białorusi.

⁷ Mowa o Kazimierzu Nieścierowiczu, nieżyjącym już w chwili powstawania niniejszego listu.

⁸ Paulina i Kazimierz Nieścierowiczowie wychowywali siedmioro dzieci: Franciszkę, Genowefę, Kazimierza, Walerię, Wiktora, Władysława i Zofię. W literaturze jako miejsce ich zamieszkania wymienia się wieś Zareże w pow. postawskim. Nie wiadomo, czy w tej samej miejscowości zamieszkiwali również Aniszkiewiczowie. W aktach sprawy zachowała się kopia listu Walerii Nieścierowicz do Josepha Riwasha, w którym podane zostały nazwiska osób mieszkających we Francji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych – wspomaganych w latach okupacji przez Nieścierowiczów, z którymi utrzymywano kontakt korespondencyjny. Byli to: Berł i Mira Bensman, Diszka Bochlina, Lejba Giendel, Berta i Izaak Goldman, Rachela i Wolf Gordon, Basia Jesin, Luba Leawit, Irma i Sonia Slawin, Izrael Spreiregen, Berł Zheutlin (AIPN, 392/2015, Kopia listu Walerii Nieścierowicz do Josepha Riwasha, b.d., k. 4–5).

⁹ Kazachska Socjalistyczna Republika Sowiecka – jedna z republik związkowych Związku Sowieckiego, od 1991 r. niepodległa Republika Kazachstanu.

¹⁰ 21 I 1988 r. YVI nadał Paulinie i Kazimierzowi Nieścierowiczom oraz ich dzieciom: Genowefie, Walerii i Wiktorowi tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 495.

1970 marzec 16, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Ganicza na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Justynę Ganicz i innych członków rodziny Sonii Łaszowicz w Iwancewiczach, gm. Radoszkowice, okręg wilejski¹

Do roku 1939, jak i cały okres okupacji hitlerowskiej, tj. od 1941 do 1944 r., zamieszkiwałem wraz z rodzicami w Iwancewiczach², pow. Mołodeczno, byłej woj. nowogródzkiej – prostuję: miejscowość nasza należała do woj. wileńskiego.

W drugiej połowie lipca 1941 r., około dwóch tygodni po wkroczeniu Niemców do naszej miejscowości, przysłała młoda dziewczyna w wieku lat ok. 17, narodowości polskiej, pochodzenia żydowskiego, szukająca schronienia. Dziewczyną ukrywającą się zaopiekowała się moja matka Justyna Ganicz. Ukrywająca się dziewczyna podała nam, że nazywa się Sonia Łaszowicz i przed wojną wraz z rodzicami zamieszkiwała w miejscowości Zelwa³, a krótko przed wybuchem wojny przebywała na kursie dla nauczycielek w Mińsku i stamtąd zbiegła do Iwancewicz. Sonia Łaszowicz została przez naszą rodzinę przyjęta jak córka, a matka moja oficjalnie przed władzami niemieckimi podawała ją jako swoje dziecko. Przypominam sobie, że Niemcy bardzo często wypytywali się mojej matki, dlaczego jedna córka Anna ma włosy jasne, a druga córka Sonia jest tak ciemną brunetką. Matka moja Niemcom zawsze twierdziła, że Sonia jest od innego ojca.

Sonia Łaszowicz w naszym domu przebywała aż do roku 1944, tj. do wyzwolenia. Jak informowała moją matkę po wojnie, to cała rodzina jej została przez Niemców wymordowana. W roku 1945 otrzymałem od Sonii Łaszowicz list oraz jej zdjęcie przysłane mi do wojska. Matka moja zmarła w roku 1948 i [do śmierci] utrzymywała nadal kontakt z uratowaną dziewczyną żydowską Sonią Łaszowicz. Będąc w roku 1957 w odwiedzinach u mojej siostry, dowiedziałem się, że Sonia Łaszowicz zamieszkuje w Grodnie i jest prawdopodobnie nauczycielką⁴. W tym miejscu świadek przedkłada zdjęcie Sonii Łaszowicz, które otrzymał w 1945 r. oraz oświadcza, że nie posiada listu, który przysłała mu Sonia Łaszowicz w roku 1945 do wojska.

To jest wszystko, co wiadome mi jest w tej sprawie.

Przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:^a

Protokołowała:^b

Zeznał:^c

^a *Poniżej nieczytelny podpis.*

^b *Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Andrzej Ganicz – s. Aleksandra i Justyny, ur. 7 VII 1920 r. w Iwancewiczach. Przesłuchanie przeprowadził prokurator Przemysław Mnichowski, delegowany do OKBZH w Zielonej Górze.

² Iwancewice – wieś, podczas okupacji w gm. Radoszkowice, okręgu wilejski, obecnie (jako Iwoncewicz) w rejonie młodeczańskim obwodu mińskiego na Białorusi.

³ Zelwa – w czasie okupacji wieś, siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie osiedle typu miejskiego, siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Siostra świadka, Anna Ganicz, najprawdopodobniej nie repatriowała się do Polski i zamieszkiwała po wojnie na terenie Związku Sowieckiego. Jak informuje korespondencja dotycząca sprawy, ojciec ukrywanej dziewczyny nazywał się Boruch Łaszowicz.

1984 wrzesień 25, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Wandy Wyrzykowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Teofilę i Stefana Sz wajkajzerów oraz innych członków rodziny Czesławie Czertok w Kurzeńcu, tejże gminy, okręg wilejski¹

Podczas okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wspólnie z rodzicami w Kurzeńcu², [przed wojną] pow. wilejski³, a pracowałam wtedy jako nauczycielka w szkole powszechnej w osadzie Kołowicze⁴ w tymże powiecie⁵. Ksiądz z miasta Wilejka zaproponował rodzicom moim przechowanie w rodzinie (było nas dziewięcioro) jednej [– – –]^a Żydówki – Czesławy Czertok; było to w jesieni 1941 r. Dziewczyna miała kościelną metrykę chrztu – i była urodzona w 1924 r. – i polską legitymację szkolną. Czesława Czertok uciekła z wileńskiego getta [i] schroniła się u księdza w Wilejce (nazwiska księdza nie znam), a stamtąd zgłosiła się do moich rodziców – Stefana i Teofili Sz wajkajzer. Przechowywała się u nas przeszło rok, a następnie musiała się zgłosić do Gestapo w Kurzeńcu, gdyż przypadkowo rozpoznał ją jeden z gestapowców, ale udało się jej uciec. Zgłosiła się do mnie do Kołowicz i ja ją skontaktowałam z partyzantką, z którą miał kontakt aptekarz imieniem Leon – Żyd z Kurzeńca⁶. Największą zasługę w ratowaniu Czesławy mają moi rodzice, brat Zbigniew Sz wajkajzer, no i moja osoba.

Czesławę spotkałam później w Warszawie – wyszła ona za mąż za Józefa Czereśnię, mieszka obecnie w Izraelu. W roku 1983 zaprosiła mnie i mojego męża do Tel-Awiwu celem odebrania medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Pojechaliśmy tam we wrześniu 1983 r. i 3 października [19]83 r. w Jeruzolimie otrzymaliśmy medal z dyplomem i zasadziliśmy drzewko w alei upamiętnienia. Odbitki ksero dokumentów składałam jako załącznik do protokołu⁷.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/547A, k. 2–2v, oryginał, rkps.

^a Wyraz nieczytelny.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Wanda Wyrzykowska z d. Sz wajkajzer – c. Stefana i Teofili, ur. 25 X 1922 r. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Bielawski, członek GKBZHWP.

² Kurzeniec – wieś, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Kuraniec) agromiasteczko w rejonie wilejskim obwodu mińskiego na Białorusi.

- ³ Wilejka – miasto, w czasie okupacji stolica okręgu, obecnie stolica rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi. Często określało się je jako Starą Wilejkę dla odróżnienia od Nowej Wilejki – dzielnicy Wilna.
- ⁴ Kołowicze – wieś, w okresie okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Kołowiczi) w rejonie wilejskim obwodu mińskiego na Białorusi.
- ⁵ Według innych świadectw rodzina Sz wajkajzerów nie mieszkała w Kurzeńcu, ale w położonej w pobliżu wsi Zimodry *vel* Zymodry.
- ⁶ W edytowanym protokole występują pewne nieścisłości. Czesława Czertok była mieszkanką Wilna, a następnie getta w tym mieście. Ocalała przypadkowo, gdy całą jej rodzinę (rodziców i troje rodzeństwa) zaprowadzono na miejsce masowych straceń w Ponarach. Dzięki pomocy księdza z Wilejki trafiła do rodziny Sz wajkajzerów, którzy zaopiekowali się nią. Chociaż posiadała polskie dokumenty, kryła się przed Niemcami, a o każdym pojawieniu się ich we wsi informował Sz wajkajzerów miejscowy sołtys. W pewnym momencie otrzymała wezwanie do wyjazdu na roboty przymusowe w Rzeszy. Stefan Sz wajkajzer zdobył wówczas zaświadczenie, że Czesława pracuje od pół roku w miejscowym młynie, co uchroniło ją od deportacji. W 1942 r. Czesława była świadkiem wymordowania przez Niemców Żydów z Kurzeńca, których zapędzono do magazynu zbożowego, a następnie podpalono go. Doznała wówczas szoku nerwowego, a ponieważ w młynie nie kontrolowała swych słów, nie można było wezwać do niej polskiego lekarza. Pomocy udzielił jej wówczas wspomniany w zeznaniu aptekarz (jedyne Żyd, który – ze względu na swój zawód – został pozostawiony przez Niemców w Kurzeńcu). Po pewnym czasie Niemcy aresztowali Czesławę, ale udało się jej zbiec z posterunku policji. Ukryła się wówczas u Wandy Wyrzykowskiej, za pośrednictwem której wspomniany przed chwilą żydowski aptekarz skontaktował ją z oddziałem partyzanckim, w którym przebywała do 1945 r. W roku 1948, już w Polsce, Czesława spotkała się ponownie ze Sz wajkajzerami, zostając członkiem ich rodziny. Więcej niż serdeczne kontakty z nimi sprawiły, że decyzja o emigracji do Izraela, podjęta w 1969 r., była dla niej bardzo trudna (AIPN, 392/547A, Kopia artykułu pt. *Nowe drzewo w Alei Sprawiedliwych. Szlachetna rodzina Sz wajkajzer* [brak opisu bibliograficznego], k. 4–5; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 728).
- ⁷ 21 IV 1983 r. YVI nadał Teofilowi i Stefanowi Sz wajkajzerom oraz ich dzieciom: Zbigniewowi Sz wajkajzerowi, Ewie Zdanowskiej z d. Sz wajkajzer i Wandzie Wyrzykowskiej z d. Sz wajkajzer tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 728.

1984 wrzesień 30, Szczecin. Relacja Albina Buchowieckiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Franciszkę Buchowiecką Fołkowi i Moćkowi Zelikom w Łodydze, gm. Troki, okręg wileński¹

W odpowiedzi na wasz apel dotyczący przechowywania Żydów w czasie wojny oświadczam, że od 1942 do 1943 r. przechowywaliśmy w moim domu rodzinnym we wsi Łodyga² Żydów Fołkę i Moćka Zelik[ów]³.

Wieś Łodyga leżała^a w powiecie Nowe Troki⁴, woj. Wilno. Ja mieszkalem we wsi Łodyga pod lasem i miałem pseudonim⁵ „Podlesiak”. Pasłem krowy w lesie, gdzie też spotkałem wyżej wymienionych Żydów i przyprowadziłem ich do domu. Opowiedzieli mi oni o swojej tragedii. Opodal była wieś Czarnobyl⁶, w której mieszkali Zeliki, jak również gajowy Trzeciak – był on konfidentem Gestapo, pochodził z Wilna, chodził zawsze uzbrojony i z bykowcem⁷, każdy się go bał, bo bił za najmniejsze przewinienie. Za jego też przyczyną została wymordowana rodzina żydowska Zelików^b, uratowali się tylko ci dwaj bracia, co moja rodzina ich przechowywała. Za przyczyną tego Trzeciaka została spalona wieś Ferma⁸.

W 1943 r. braci[a] Zeliki poszli do lasu do partyzantki⁹. Będąc w partyzantce, przychodzili jeszcze do nas, a myśmy udzielali im pomocy w postaci żywności, informacji, służyłem im za przewodnika, pomagałem w zakładaniu min na torach. Partyzanci w liczbie siedmiu osób, w tym dwóch braci Zelików^c, wykonali wyrok na Trzeciaku. Przyszli po niego pod wieczór, wyprowadzili go na krzyżówkę¹⁰ i tam wykonali wyrok, zostawiając kartkę, że był „niemieckim psem i zdechł za niemieckiego psa”.

W Wilnie było getto żydowskie, stamtąd też brali Niemcy Żydów na roboty do kopania okopów, jak również bunkrów. Niektórym z tych Żydów udało się uciec, a ja spotykając ich w lesie, pomagałem im i przeprowadzałem do partyzantów, gdzie zostawali. Na Ponary przychodziły transporty żydowskie, gdzie ich likwidowano i palono¹¹; niektórym z nich udało się uciec, a ja pasąc krowy w lesie, spotykałem ich i pomagałem, dając żywność i odprowadzałem do partyzantów.

Na poparcie moich słów mogę służyć świadkami, których spotkałem po wojnie w Polsce. W Słupsku¹² spotkałem Fołkę Zelika, który miał kiosk na rynku z kiełbasą. To było bardzo serdeczne spotkanie, dziękował mi za uratowanie życia jego i brata. W czasie kiedy przechowywałem tych Żydów, mieszkali w domu moim dwie siostry Zosia i Helena. Dom ich został spalony, pochodziły ze wsi Ferma, a nie miały się gdzie podziać i moja matka je^d też przygarnęła. Helena mieszkała w Słupsku i wyszła za mąż za Koleśnika, a jej siostra Zosia [mieszka] we Wrocławiu – one też mogą to potwierdzić.

To by było wszystko, jeżeli idzie o pomoc moją dla Żydów w czasie wojny.

Albin Buchowiecki

Źródło: AIPN, 392/553, k. 1, oryginał, mps.

^a *Woryginale*: leży.

^b *Woryginale*: Zeliki.

^c *Woryginale*: dwoje braci Zeliki.

^d *Woryginale*: ich.

¹ Albin Buchowiecki – s. Jana i Franciszki, ur. 15 III 1927 r. w Łodydze. Informacje zawarte w liście zostały potwierdzone w czasie przesłuchania świadka, przeprowadzonego 12 XI 1984 r.

² Łodyga – wieś, podczas okupacji w gm. Troki, okręg wileński, obecnie (jako Ladygos) w rejonie trockim okręgu wileńskiego na Litwie.

³ Ojciec Albina Buchowieckiego przebywał w niewoli. W Łodydze mieszkał on z matką, młodszym bratem Stanisławem i dwiema – wspomnianymi w relacji – dziewczętami pochodzącymi ze wsi Ferma (AIPN, 392/553, Protokół przesłuchania świadka Albina Buchowieckiego, 12 XI 1984 r., k. 5).

⁴ Troki (potocznie Nowe Troki) – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu wileńskim, obecnie (jako Trakai) siedziba rejonu w obwodzie wileńskim na Litwie.

⁵ W znaczeniu: przezwisko, przydomek.

⁶ Czarnobyl – wieś, w czasie okupacji w gm. Troki, okręg wileński, obecnie (jako Černobylio) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.

⁷ Bykowiec – gruby bicz z przeplatanych pasów rzemiennych.

⁸ Ferma – wieś, podczas okupacji w gm. Troki, okręg wileński, obecnie w rejonie trockim obwodu wileńskiego na Litwie.

⁹ Albin Buchowiecki napotkał obu braci latem 1942 r. i pomagał im ukrywać się w lesie, a jesienią zaprowadził ich do rodzinnego gospodarstwa, gdzie sypiali w stodole. Nocowali oni również w niedalekiej od Łodygi wsi Dobrowole, w gospodarstwie rodziny Urbanowiczów (AIPN, 392/553, Protokół przesłuchania świadka Albina Buchowieckiego, 12 XI 1984 r., k. 5v).

¹⁰ Krzyżówka – skrzyżowanie dróg.

¹¹ Podczas okupacji Ponary były podwileńską miejscowością wypoczynkową, obecnie są dzielnicą Wilna. W latach 1941–1944 Niemcy w ścisłej współpracy z litewskimi kolaborantami – tzw. strzelcami ponarskimi (*Ypatingasis būrys*) przeprowadzali tam systematycznie masowe egzekucje, w których zginęło – według różnych szacunków – ok. 80–100 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. W przeważającej większości byli to Żydzi – mieszkańcy wileńskiego getta, do którego przesiedlano także Żydów z innych miejscowości, m.in. Oszmiany i Święcan. Oprócz nich w Ponarach rozstrzelano także Polaków, jeńców sowieckich i Romów; zob. M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, passim.

¹² Słupsk – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

1987 marzec 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Magdaleny Adamczyk na temat zamordowania przez Niemców jej matki Zofii Tukałło w związku z pomocą udzielaną przez nią Zelmanowi i Rozie Libom oraz Adamowi Zyngerowi w Ościukowiczach, gm. Ilja, okręg wilejski¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz z matką Zofią Tukałło i braćmi Janem oraz Konstantym Tukałło w majątku Ościukowicze² koło Wilejki^a. Z braci moich żyje jedynie Konstanty Tukałło³, zam[ieszkały] w Poznaniu [...]b.

W sprawie zamordowania mojej matki przez hitlerowców w czerwcu 1941 r., względnie 1942 r.⁴, za ukrywanie i udzielanie pomocy Żydom, jest mi wiadomo, co następuje: od początku okupacji hitlerowskiej, to jest od lipca 1941 r. do marca 1942 r., matka moja ukrywała w swoim mieszkaniu w majątku Ościukowicze swoich znajomych narodowości żydowskiej, a to Adama Zyngera⁵ i Zelmanc Liba wraz z żoną. Jak miała na imię jego żona, tego nie wiem. Kim był Adam Zynger, tego nie wiem. Zelman Lib dzierżawił u mojej matki oborę. Zelman Lib wraz z żoną mieszkał w budynku sąsiednim, należącym do naszego folwarku. Zajmowali oni jeden pokój w tymże budynku, zajmowanym jeszcze przez polską rodzinę. Mieszkał tam prawdopodobnie Nowik wraz z rodziną. Wiedział on, że w zajmowanym przez niego budynku mieszkają wspomniani Żydzi, którzy byli mu znani. Zelman Lib pracował odpłatnie na naszym folwarku w charakterze robotnika fizycznego. Adam Zynger mieszkał wspólnie z nami i nie pracował. Był on na wyłącznym naszym utrzymaniu. Sąsiedzi nie wiedzieli, że Adam Zynger jest Żydem. Nie przypominam sobie dzisiaj, czy Zynger miał typowo semickie rysy. Prawdopodobnie był podobny do Żyda. O tym, że wymienieni byli Żydami, nie ma żadnych wątpliwości, zwłaszcza że nie ukrywali oni przed nami, że są Żydami.

Przypominam sobie, że któregoś dnia tzw. Sonderführer⁶ (nazwiska jego nie znam) pytał moją matkę, czy pracuje u niej Żyd. Matka oczywiście zaprzeczyła oświadczając, że żaden Żyd u niej nie pracuje. Ten Sonderführer najwidoczniej uwierzył mojej matce, ponieważ nie poszukiwał rzekomego Żyda w naszym majątku. Nie jest wykluczone, że ktoś doniósł Niemcom o zatrudnianiu przez matkę Żyda. Po kilku miesiącach od tego zdarzenia przyjechało do nas Gestapo i aresztowało [moją] matkę Zofię Tukałło i ukrywającego się u nas Żyda Adama Zyngera. Gestapo przeszukiwało zabudowania majątku w poszukiwaniu jeszcze innych Żydów, a mianowicie Libów. Zelman Lib na skutek uprzedzenia przez mojego brata Konstantego zdołał się ukryć przed gestapowcami. Schwytali [oni] jednak żonę Liba Zelmanc na podwórzu przed domem, w którym mieszkała. Ja tego momentu nie widziałam. Od niej później dowiedziałam się,

że jeden z gestapowców oddał do niej jeden strzał, chyba z pistoletu. Ona wówczas upadła, a gestapowiec odszedł sądząc, że została zabita. Tymczasem ona nie została nawet draśnięta pociskiem. Ja słyszałam strzał, jednak kto strzelał i do kogo, tego nie widziałam. Wiadomości na ten temat mam tylko z opowiadania samej niedoszłej ofiary, żony Zelman Liba. Gestapowcy odjeżdżając z naszego majątku, zabrali moją matkę i Adama Zyngera. Zawieźli ich do [siedziby] Gestapo w Wilejce^d i tam ich osadzili w więzieniu.

Matka na Gestapo była katowana w celu przyznania się do udzielania również innej pomocy Żydom, w postaci żywności. Jest mi wiadomo, że takowej pomocy matka udzielała Żydom w miasteczku Ilja⁷, koło majątku Ościukowicze. Matka zawoziła tym Żydom mąkę, kartofle, chleb. Ja również ze starszym bratem Janem zawoziłam Żydom żywność w postaci kartofli, chleba. Ja sama kilkakrotnie zawoziłam Żydom żywność. Pomagaliśmy im w miarę swoich możliwości do chwili aresztowania matki. W więzieniu w Wilejce^d matka przebywała od chwili aresztowania, to jest od marca do czerwca 1942 r. Matka została rozstrzelana przez gestapowców na cmentarzu, znajdującym się obok więzienia. Zwłoki jej zostały spalone na tymże cmentarzu. Co hitlerowcy zrobili z prochami matki, tego nie wiem. Grobu matka nie posiada. O tym, że matka została rozstrzelana, dowiedziałam się od znajomej, której relację o śmierci matki zdał jeden człowiek, który siedział równocześnie z matką w więzieniu. Nie przypominam sobie jego nazwiska⁸. Człowiek ten właśnie powiedział tej mojej znajomej, że matka moja została wyprowadzona z więzienia na rozstrzał na pobliskim cmentarzu, a jej zwłoki [zostały] spalone. Było powszechnie wiadomo, że hitlerowcy rozstrzeliwali skazańców na wspomnianym cmentarzu i tam też palili ich zwłoki. Czuć było swąd palonych ciał.

Wiadomość tę otrzymałam w czerwcu. W tym też czasie szef Gestapo na okręg wileński, który mówił również po polsku, w czasie mojej bytności na Gestapo u niego powiedział mi, że matka moja została wywieziona do więzienia w Mińsku. Było to nieprawdą, ponieważ została rozstrzelana w okolicznościach wyżej podanych. Matka moja miała prawdopodobnie proces za ukrywanie Żydów, jednak na ten temat nie mam bliższych wiadomości. O tym procesie miał mówić wspomniany wyżej mężczyzna, który siedział w więzieniu wraz z moją matką – mojej znajomej, a ta z kolei powiedziała mi. Moim braciom i mi hitlerowcy nic nie zrobili w związku z ukrywaniem Żydów przez moją matkę. Ojciec mój w tym czasie już nie żył. Matka moja została rozstrzelana przez hitlerowców za to, że ukrywała i udzielała pomocy Żydom. Co się stało z Adamem Zyngerem, tego nie wiem. Prawdopodobnie został przez hitlerowców zamordowany⁹. Libowie przeżyli wojnę i kilka lat po jej zakończeniu zmarli. Przez cały czas przebywali w Ościukowiczach. Ja z nimi nie korespondowałam i nie mam od nich żadnych listów. Po zamordowaniu mojej matki Libowie uciekli do partyzantki, która w tym czasie zaczęła się w tych rejonach tworzyć. Nadmieniam, że oficjalnego zawiadomienia o śmierci mojej matki nie otrzymaliśmy

od władz hitlerowskich. Dodaję również, że znam niektóre nazwiska Żydów, którym udzielaliśmy pomocy żywnościowej. Są to: Brejdo (imienia nie pamiętam – była to wdowa z czworgiem dzieci), Ajzyk (imienia nie pamiętam), Kagan (imienia również nie przypominam sobie). Innych nazwisk sobie nie przypominam. Byli to nasi znajomi, posiadający przed wojną sklepy, a u których kupowaliśmy. Wymienieni zostali zamordowani przez hitlerowców. Miasteczko, w którym mieszkali, zostało pewnego dnia otoczone przez hitlerowców i następnie wszyscy Żydzi zostali wystrzelani. Miało to miejsce w kilka miesięcy po aresztowaniu matki.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^e

(podpis prokuratora)^f

Źródło: AIPN, 392/674, k. 19–22, oryginał, mps.

^a W oryginale: Starej Wilejki.

^b Pominięto dane adresowe.

^c W całym dokumencie imię w formie: Sauman.

^d W oryginale: Starej Wilejce.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Magdalena Adamczyk z d. Tukałło – c. Janusza i Zofii, ur. 7 III 1927 r. w Warszawie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Ościukowicze – wieś, podczas okupacji w gm. Ilja, okręg wilejski, obecnie (jako Asciukowiczy) w rejonie wilejskim obwodu mińskiego na Białorusi.

³ Konstanty Tukałło – ur. 25 IX 1929 r. w Wilnie, zm. 29 IX 2021 r. Po zakończeniu wojny repatriowany wraz z członkami rodziny do Polski. Zamieszkał w Krotoszynie, gdzie ukończył szkołę średnią. Po ukończeniu Akademii Medycznej w Poznaniu pracował w tej uczelni (zdobywając doktorat, habilitację, a wreszcie profesurę) oraz pracował jako lekarz w miejscowych szpitalach. Był chirurgiem o międzynarodowej renomie, autorem wielu prac naukowych i współautorem podręczników dla studentów i lekarzy. W latach 1991–1993 zasiadał też w Senacie RP. Jego działalność została ukonorowana wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami; zob. <https://krotoszyn.naszemiasto.pl/zmarl-prof-dr-hab-konstanty-tukallo-honorowy-obywatel/ar/c1-8479435> [dostęp 11 XII 2021 r.].

⁴ Zofia Tukałło została aresztowana przez Niemców 13 III 1942 r., a rozstrzelano ją prawdopodobnie 16 VI 1942 r. (AIPN, 392/674, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Tukałło, 3 III 1987 r., k. 6–7).

⁵ Konstanty Tukałło – brat zeznającej – nazwał tego mężczyznę Adamem Singerem, dodając: „z zawodu muzyk, wybitny skrzypek” (AIPN, 392/674, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Tukałło, 3 III 1987 r., k. 6). Być może chodzi tutaj o Adama Singera (według innych zapisów: Zyn-giera) – ur. w 1885 r., absolwenta Instytutu Muzycznego w Warszawie, przed wybuchem II wojny światowej mieszkającego w tym mieście. Po wybuchu wojny znalazł się on w Wilnie, gdzie skomponował m.in. cieszącą się ogromną popularnością pieśń pt. *Kop hojch*. W literaturze występują informacje, że po zajęciu Wilna przez Niemców ukrywał się on na tzw. aryjskich papierach w Tro-

kach, ale prawdopodobnie w 1941 r. wpadł w ręce Niemców i został przez nich zamordowany; zob. L.T. Błaszczyk, *Żydzi w kulturze...*, s. 224.

- ⁶ Sonderführer (pol. dowódca specjalny) – stopień specjalistyczny w niemieckiej armii i Waffen-SS posiadający gradację. Nadawano go osobom bez przeszkolenia wojskowego, ale służącym w oddziałach wojskowych ze względu na przydatną dla nich wiedzę i umiejętności – lekarzom, stomatologom, weterynarzom, aptekarzom, muzykom itd.
- ⁷ Ilja – podczas okupacji wieś, siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie agromiasteczko w rejonie wilejskim obwodu mińskiego na Białorusi.
- ⁸ Według Konstantego Tukałło o śmierci matki dowiedzieli się od więźniarki o nazwisku Czerepowicz, która w dniu zamordowania m.in. Zofii Tukałło (16 VI 1942 r.) została zwolniona przez Niemców. Egzekucja więźniarek, w tym także matki zeznającej, miała zostać przeprowadzona nie na cmentarzu, ale w lesie przy drodze biegnącej z Wilejki do Wiazynia – znanym miejscu masowych straceń (AIPN, 392/674, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Tukałło, 3 III 1987 r., k. 8).
- ⁹ Konstanty Tukałło wspominał, że Adam Zynger został zwolniony przez Niemców i powrócił do Ościukowicz po swoje rzeczy. Opowiadał, iż udowodnił Niemcom, że nie jest Żydem, w związku z czym zaproponowano mu funkcję tłumacza przy miejscowej jednostce policji niemieckiej. Podczas kolejnego pobytu w majątku przyznał, że jest już tłumaczem i w czasie wyjazdów na tzw. akcje Niemcy wyposażają go w pistolet. Jesienią 1944 r. miał mieszkać w Wilnie. Konstanty Tukałło przypuszczał – jednak nie wiadomo czy słusznie – że Zynger odzyskał wolność po złożeniu zeznań obciążających Zofię Tukałło, a następnie Niemcy wykorzystali go do swych celów (AIPN, 392/674, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Tukałło, 3 III 1987 r., k. 8–9).

1970 czerwiec 23, Goleniów. Protokół przesłuchania świadka Leona Markiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego, jego ojca Antoniego Markiewicza i innych członków rodziny Szmurle i Chaimowi Lewitanom oraz mężczyźnie o nazwisku Benzman w Rakowszczyźnie, gm. Parafjanów, okręg głębocki¹

Istotnie w okresie od kwietnia 1942 r. do lipca 1944 r. wraz ze swoim ojcem Antonim Markiewiczem w miejscowości Rakowszczyzna², [przed wojną] pow. Dżisna³, woj. wileńskie, udzielaliśmy pomocy trzem Żydom, którzy ukrywali się w ziemiance, [a] był to las prywatny Oskiejk. Żydzi ci nazywali się Szmurło⁴ Lewitan (lat mniej więcej ok. 50), jego syn (lat ok. 17) imieniem Chaim Dawid^a, trzeci o nazwisku Benzman (lat ok. 30). Żydzi ci uciekli w czasie, gdy było likwidowane getto w Budślawiu⁵ i ukryli się w lesie⁶. W godzinach nocnych zwrócili się do [mojego] ojca, by coś zrobić, tzn. udzielić im pomocy takiej, która pozwoliłaby im na przetrwanie okresu okupacji. Ponieważ ojciec w swych zabudowaniach ukryć [ich] nie mógł, bo groziła kara śmierci całej rodzinie, doradził im budować budowlaniki^b w lesie. Oni tak zrobili [i] raz w tygodniu zgłaszali się po żywność, [a] mama moja prała i reperowała im odzież i wypiekała im chleb, starała się o lekarstwa. Raz w tygodniu przychodzili również po mleko. Umówiliśmy się w ten sposób, że zapalona lampka w oknie stanowi^c niebezpieczeństwo.

Po raz ostatni widziałem się z Lewitanem Szmurłą w roku 1955 w Związku Radzieckim w miejscowości Budślaw. W czasie spotkania Szmurło twierdził, że jego syn, który razem [z nim] się ukrywał, żyje i przebywa na Litwie. Benzman prawdopodobnie jest w USA. Gdy w roku 1957 ponownie byłem w Związku Radzieckim, dowiedziałem się, że Szmurło Lewitan z pozostałymi przy życiu członkami rodziny wyjechał do Izraela. Benzman natomiast miał wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Adresów bliższych z Izraela i USA nie jestem w stanie podać, gdyż ich nie znam. Nie znają również adresów moi rodzice, którzy zostali w dawnym miejscu zamieszkania^d.

Źródło: AIPN, 392/1452, k. 7–7v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Woryginalne: Holejdowid.

^b W znaczeniu: ziemianki.

^c W znaczeniu: sygnalizuje.

^d Poniżej podpis i pieczęcie, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Leon Markiewicz – s. Antoniego, lat 47. Przesłuchanie przeprowadził Antoni Słupski, sędzia Sądu Powiatowego w Goleniowie.

- ² Rakowszczyzna – podczas okupacji folwark w gm. Parafjanów, okręg głębocki, obecnie (jako Rakowszczyzna) wieś w rejonie dokszyckim obwodu witebskiego na Białorusi.
- ³ Dżisna – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie w rejonie mior-skim obwodu witebskiego na Białorusi.
- ⁴ Szmurło – zapewne modyfikacja imienia Szmul (Samuel).
- ⁵ Budślau – w okresie okupacji miasto, siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Budślau) agromiasteczko w rejonie miadziolskim obwodu mińskiego na Białorusi.
- ⁶ Getto w Budślawiu było likwidowane etapami. Największa akcja (zapewne właśnie o niej wspomina świadek) została przeprowadzona 22 VIII 1942 r., kiedy to Niemcy i członkowie litewskiego batalionu *Schutzmannschaft* rozstrzelali większość miejscowych Żydów. Nieliczni z ocalałych zostali zamordowani w październiku 1942 r.; zob. A. Kruglov, M. Dean, *Budślau* [w:] *The United States...*, s. 1172.

1970 czerwiec 30, Wschowa. Protokół przesłuchania świadka Janiny Mejnartowicz na temat pomocy udzielonej przez nią Lili Amdurskiej-Weintraub (Amdurskiej-Wallis) w Szczepanowiczach, gm. Graużyszek, okręg wilejski¹

Mieszkałam w czasie okupacji w Szczepanowiczach², [przed wojną] pow. Oszmiana³. Niepamiętnej mi bliżej daty, latem 1943 r., w rozmowie z moją szwagierką dowiedziałam się, że jej mąż Poloniz Wiktor zamieszkały w Rałowszczyźnie⁴, położonej ok. 5 km od Szczepanowicz, przywiózł z Oszmiany jakąś młodą dziewczynę, która ma skończone szkoły i mogłaby uczyć moje dzieci. Ja w tym czasie prowadziłam gospodarstwo rolne i mieszkałam w jednym domu z rodzicami swoimi Kazimierzem Madeksą (ojczym) i Franciszką oraz bratem Janem Świebodą, który mieszkał w tym samym domu i miał również małe dzieci. Mój mąż był wtedy w niewoli niemieckiej. Wobec tego, że miałam własne dwoje dzieci w wieku szkolnym, a brat miał [również] dwoje, postanowiłam przyjąć do siebie tę młodą pannę, o której wspominała szwagierka. Ta dziewczyna przedstawiła się jako Stanisława Rakowska, która miała lat ok. 20, była blondynką o niebieskich oczach i wcale nie wyglądała na to, że jest Żydówką. Wspomniana dziewczyna uczyła nie tylko moje i brata dzieci, ale i sąsiadów. Dopiero po jakimś czasie przyjechała z Wilna jej rzekoma ciotka, która okazała się być jej matką, z wyglądu przypominającą Żydówkę. Po jej odjeździe Stanisława Rakowska przyznała się wobec mnie, że ona jest Żydówką, nazywa się Lila Weintraub, a z domu jest Amdurska, pochodząc ze znanej powszechnie, bogatej żydowskiej rodziny z Wilna. Mówiła także, że jest studentką medycyny i studiowała do wybuchu wojny na Uniwersytecie Wileńskim, a ostatnio zbiegła z getta w Wilnie. Mąż jej natomiast znajduje się w obozie koncentracyjnym w Estonii.

Wiadomość ta przestraszyła mnie początkowo i nawet zataiłam to przed swoim bratem Janem Świebodą. Postanowiłam ją jednak przechowywać w dalszym ciągu. Ona była biedna, nie miała niczego przy sobie z wyjątkiem zniszczonego ubrania, tak że musiałam się postarać dla niej o jakąś odzież. Wobec tego, że ona nie miała również żadnych dokumentów, ja wykorzystując swoje znajomości wśród Litwinów, którzy wówczas prowadzili urzędy w Oszmianie, wyrobiłam jej metrykę urodzenia i dowód tożsamości na nazwisko Stanisława Rakowska, religii rzymskokatolickiej. Woziłam również listy do jej matki w Wilnie, które na polecenie jej córki oddawałam w jednej aptece w Wilnie i dokładnego adresu zamieszkania tej matki nie znałam. Wiem tylko, że matka jej przechowywała się u jakiegoś aptekarza w Wilnie, ale nazwiska jego nie znam.

Lila Amdurska przechowywała się u mnie aż do końca okupacji i następnie wraz ze swoim mężem Weintraub[em], którego nazywała Ben, wyjechała po wyzwoleniu do USA, gdzie przebywał już jej ojciec, który jeszcze przed wojną wyjechał do Francji, a stamtąd do Nowego Jorku. Wspomniana Lila Amdurska nazywa się obecnie Wallis i jest lekarzem medycyny, a nawet profesorem na Uniwersytecie w Nowym Jorku⁵. Otrzymuję od niej listy, które w załączeniu przedkładałam. Mam tych listów bardzo dużo, ale przedkładałam najważniejsze⁶. Matka wspomnianej również wyjechała do USA i tam zmarła. Tak samo jej ojciec tam zmarł. Mój brat i rodzice mogą o tym wszystkim powiedzieć, którzy mieszkają pod adresem wymienionym w odezwie⁷.

Odczytano.

Zakończono^a

Sędzia:^b

Protokolant:^a

Źródło: AIPN, 392/1860, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Obok nieczytelny podpis.

^b Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Janina Mejnartowicz z d. Świeboda – c. Leona i Franciszki, lat 54. Przesłuchanie przeprowadził sędzia R. Goliński, prezes Sądu Powiatowego we Wschowie.

² Szczepanowicze – podczas okupacji folwark w gm. Graużyszki, okręg wilejski, obecnie (jako Szczepanowiczi) wieś w rejonie oszmiańskim, obwód grodzieński na Białorusi.

³ Oszmiana – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Aszmiany) siedziba rejonu w obwodzie grodzieńskim na Białorusi.

⁴ Rałowszczyzna – wieś, w okresie okupacji w gm. Graużyszki, okręg wilejski, obecnie (jako Rałowszczina) w rejonie oszmiańskim, obwód grodzieński na Białorusi.

⁵ Lila Amdurska-Wallis po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych kontynuowała studia, kończąc je doktoratami z chemii i medycyny. Po odbyciu praktyki lekarskiej, w czasie której specjalizowała się w hematologii i endokrynologii, otworzyła prywatną praktykę lekarską. Zasłynęła opracowaniem nowoczesnej metody badań ginekologicznych – przyjętej następnie za obowiązującą w całych Stanach Zjednoczonych – oraz licznymi działaniami na rzecz zachęcania Amerykanek do poznawania podstaw medycyny. Została autorką kilkudziesięciu artykułów naukowych, a także wielu książek – poradników przeznaczonych dla lekarzy i pacjentów. Za działalność tę otrzymała wiele wyróżnień, m.in. profesurę na Uniwersytecie Cornell i funkcję przewodniczącej American Medical Women's Association (Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycyny Kobiet); zob. <https://www.amwa-doc.org/faces/lila-amdurska-wallis-md-2/> [dostęp 24 XI 2021 r.].

⁶ Warto przytoczyć treść jednego z tych listów, napisanego w 1949 r.: „Kochana moja Janko! Już 6 lat minęło od tych pamiętnych czasów spędzonych w Twoim domu, ale ciągle mi się wydaje, że to było dzisiaj. Nigdy tego nie zapomnę, Janko, jak mnie przechowywałaś przed Niemcami i Litwinami. Nie wiem czy kiedykolwiek będę mogła odwdziżyć się Tobie za to, coś dla mnie zrobiła. Uratowałaś mi życie, narażając swoje własne i życie [Twoich] dzieci. Za przechowywanie Żydówki groziła Ci śmierć z rąk Niemców i niemieckich katów, a w najlepszym razie konfiskata majątku. Tyś ryzykowała wszystko, nie zważając na nic, z nieopisaną odwagą i poświęceniem dążąc do jednego celu – uratowania mego życia. Nigdy nie zapomnę, jak Tyś drżała o mnie, gdy patrol niemiecki był w okolicy, jak chroniłaś mnie przed każdym wyjazdem do miasteczka gdzie groziło mi niebezpieczeństwo, że mnie rozpoznają, starałaś się raczej załatwiać wszystko dla mnie sama i zaoszczędzić mi wyjazdów. Tyś mi pośredniczyła w korespondencji z moją rodziną; wiozłaś moje

listy do Oszmiany i przywoziłaś mi listy od mojej matki, która przechowywała się w Wilnie i której Tyś pomagała i pocieszała w jej udęcie. Na imię Twoje przychodziły listy z Estonii od mego męża, który był tam w obozie koncentracyjnym. To jedno było zbrodnią w oczach Niemców i gdyby Cię oni przyłapali z tymi listami, groziłaby Ci konfiskata majątku, więzienie lub utrata życia. Tak więc narażałaś swe życie każdego dnia, o każdej godzinie i o każdej chwili podczas okupacji niemieckiej. Gdy Armia Czerwona wyzwoliła naszą wieś od Niemców, nigdy nie zapomnę jak stałaś przede mną ze łzami w oczach i uśmiechem na twarzy: »Chwała Bogu, że mogę już być spokojna o Twoje życie«. W obozie koncentracyjnym w Estonii mój napotkał panią Raję Gawendową, która też była deportowana przez Niemców. Okazało się, że będąc z domu z Mołodeczna знаła Twego męża stamtąd i chwaliła go za bardzo sprawiedliwy i życzliwy stosunek do Żydów. Opowiadała, że był znany ze swej sprawiedliwości i demokratycznych poglądów. Wyraziła się, że gdyby więcej takich ludzi było, Niemcom nigdy by się nie udało wymordować tylu niewinnych osób. Nie ma wielu takich ludzi na świecie jak Ty Janko i Twój mąż. Jestem szczęśliwa, że Cię napotkałam na mojej drodze. Gdyby nie Ty, to by mnie już nie było. Nigdy nie potrafię Ci się wywdzięczyć za to, coś dla mnie uczyniła, bo to jest dług życia. Całuję Cię. Twoja Lilia Amdurska-Weintraub” (AIPN, 392/1860, Kopia uwierzytelniona listu Lili Amdurskiej-Weintraub do Janiny Mejnartowicz, 30 IV 1949 r., k. 18–18v).

⁷ W znaczeniu: wezwaniu na przesłuchanie.

1970 lipiec 20, Słubice. Protokół przesłuchania świadka Juliana Trockiego na temat zamordowania przez Niemców Leokadii Daglis w związku z pomocą udzielaną przez nią osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Raduniu, tejże gminy, okręg lidzki¹

Ja w czasie okupacji zamieszkiwałem w miejscowości Pusławory² (obecnie ZSRR), chodziłem do szkoły w Ejszyszkach i tam miałem dużo znajomych. W 1941 r., we wrześniu, wszystkich Żydów spędzono na targowisko. Widziałem, [że] jak Żydów spędzano, to ci starsi, którzy nie mogli iść, byli zabijani^a w drodze. Po spędzeniu odłączyli mężczyzn od kobiet i wyprowadzili za miasteczko ok. 1,5 km i na polu tam ich rozstrzelali. Przedtem sami Żydzi pokopali doły i do tych dołów kładziono trupy. Przed rozstrzelaniem Żydzi rozbierali się do bielizny. Sam osobiście słyszałem strzały³.

W miasteczku Raduń⁴ też była likwidacja Żydów, ale na wiosnę. Tam uciekło kilku Żydów i przechowywali się w lasach⁵. Żywność brali od Polaków. Moja ciotka Leokadia Daglis mieszkała w pobliżu lasu i tam przychodzili Żydzi po żywność. Wiosną 1942 r. do ciotki przyszło kilku Żydów i w tym czasie przyjechali Niemcy z policją i spostrzegli, że od ciotki uciekają Żydzi. Żydzi uciekając zostawili dziecko. Spostrzegli to Niemcy, zabili dziecko i moją ciotkę. W tym czasie mąż ciotki był na polu i [dlatego] żyje, zamieszkuje w Związku Radzieckim.

Wiosną 1943 r. do mojej kuzynki Jadwigi Trockiej przyszło trzech Niemców z policją i zażądali od niej owsa i bimbrow. W trakcie rozmowy zastrzelili Jadwigę Trocką z automatu. Przy tym był mój sąsiad Mokrzycki, który mi to opowiadał. Ja byłem na pogrzebie. Kuzynka otrzymała 3 kule w pierś.

Niemiec, który zastrzelił moją kuzynkę i ciotkę, nazywał się Kleintner i był komendantem (dowódcą) żandarmerii w Raduniu.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek^b
Sędzia^c
Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1862, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a W oryginale: zabijano ich.

^b Obok czytelny podpis.

^c *Obok nieczytelny podpis i pieczęć.*

^d *Obok nieczytelny podpis.*

¹ Julian Trocki – s. Juliana i Anny, ur. 21 I 1922 r. w Pusiaworach. Przesłuchanie przeprowadził Stefan Sawicki, sędzia Sądu Powiatowego w Słubicach.

² Pusiawory – wieś, podczas okupacji w gm. Raduń, okręg lidzki, obecnie (jako Pusiawary) w rejonie werenowskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

³ Omawiane wydarzenia miały miejsce 21 i 22 (według niektórych źródeł 25 i 26) IX 1941 r. Wówczas to Niemcy i litewscy kolaboranci zapędzili wszystkich Żydów przebywających w mieście (byli wśród nich także mieszkańcy okolicznych wsi – Olkienik, Lejpun, Dekszni itd.) do prowizorycznego obozu, obejmującego synagogę, szkołę, plac przyszkolny i tzw. koński rynek (wspomniany przez świadka plac targowy). Wkrótce wszyscy ci więźniowie zostali rozstrzelani na podmiejskim cmentarzu żydowskim. Por. <https://kurierwilenski.lt/2013/10/04/zaglada-zydow-w-ejszysz-kach/> [dostęp 27 XII 2021 r.].

⁴ Raduń – w czasie okupacji miasto, siedziba gminy w okręgu lidzkim, obecnie osiedle typu miejskiego w rejonie werenowskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

⁵ Likwidacja getta w Raduniu została przeprowadzona przez Niemców 8–10 V 1942 r. W jej trakcie rozstrzelano większość mieszkańców dzielnicy zamkniętej, udało się jednak zbiec do okolicznych lasów kilkudziesięciu osobom. Na miejscu pozostawiono tylko grupę rzemieślników, którzy w następnych dniach zajmowali się m.in. grzebaniem zwłok pomordowanych. W czercu 1942 r. ostatni mieszkańcy getta zostali deportowani do gett w Lidzie i Szczuczynie; zob. M. Dean, *Raduń* [w:] *The United States...*, s. 1267–1268.

Ok. 1984 wrzesień 9, Szczecin. Relacja Ireny Tarełko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej ojca Jana Żoreckiego, matkę i innych członków rodziny Nachomie Nochel i innym osobom narodowości żydowskiej w Wilczej Jamie, gm. Kozłowszczyzna, okręg głębocki¹

Przeczytałam [ogłoszenie] w gazecie „Głos Szczeciński”, w którym poszukuje się osób, które udzielały pomocy Żydom w czasie okupacji. Nie wiem, czy to co ja opiszę będzie [...]a czytane i do czegoś potrzebne. A było to tak: w czasie okupacji i nie tylko mieszkaliśmy na terenach Wileńszczyzny, na kolonii w lesie, czyli to była ostatnia kolonia, gdzie kończył się las. Nie pamiętam, który [to był] rok, ale chyba 1943 – było [to] w zimie, był bardzo ostry mróz. W Postawach² (tak się nazywało nasze miasteczko powiatowe) było getto i w tym czasie było [ono] likwidowane. Uciekło z niego pięcioro Żydów – dwie kobiety i trzech mężczyzn. Może i więcej, ale do nas przyszło 5 osób. Od tego miasteczka było [do nas] 25 km. Mówili, że błakali się już 3 dni po lasach.

Było to tak, że na kolonii wstawało się skoro świt. Ojciec mój leżał chory, matka poszła obrządzić gospodarkę, a ja byłam w kuchni. Było prawie ciemno, bo i nafty nie było i naraz otwierają się drzwi i do mieszkania weszło tylu^b ludzi. Ja pojąć nie mogłam, co się stało, [bo] byli tak ośniewieni, [a] nogi – bryły lodu. Zaczęłam wołać ojca. Ojciec wstał i mówi: „O Boże, Żydzi przyszli, na pewno ich gonią Niemcy”. Ojciec mówi [do nich]: „Ludzie, dajcie nam chleba i co mamy, idźcie sobie, bo może was ktoś widział, to nam grozi śmierć, mam dzieci”, a było nas czworo [rodzeństwa]. Matka przyszła z obejścia i też prosi: „Ludzie, nas Niemcy spalą żywcem, jeżeli was tu znajdą, pójdźcie od nas”. Ale oni błagają i proszą, żeby choć w stodole czy łaźni ich schować, bo las się kończył, a 3 km [dalej] stoją Niemcy i że zamrzną na śmierć, bo szli na przełaj i jeden, który badał zawsze pierwszy przejście, wpadł do rzeki, [bo] łódź się załamał. Był tak zmarznięty, łapcie³ miał na nogach, nogi odmrożone. Kobieta, która szła za nim, też wpadła [do wody]. I tak błagali, że rodzice jak zobaczyli to wszystko, pozwolili [im] zostać. Najpierw [zaprowadzili ich] do stodoły na siano. Ale jak zaczęli nogi odwijać, nie można było tego lodu oderwać, tak szmaty na nogach były zmarznięte. Kobieta – o ile pamiętam – nazywała się Nachoma Nochel [i] była narzeczoną tego najwięcej zmarzniętego. Ona też nogi miała odmrożone. Jedna tylko [dziewczyna], najmłodsza (chyba Ryta miała na imię, była w moim wieku), nie była odmrożona. Daliśmy im nasze ubrania jakie mieli[śmy], ciepłego mleka i jedzenia i szybko [przeprowadziliśmy ich] do obory – tam było najcieplej. Ojciec pytał: „A czy wy nikogo nie prosiliście, żeby was schował?”. Przysięgali, że nie, ale później się okazało, że byli na paru koloniach i nikt [ich] nie przyjął, a my mieszkaliśmy przy samej szosie i w każdej chwili

mogli przyjechać Niemcy, no i sąsiedzi, no bo mieliśmy żarna, co w czasie wojny każdemu były potrzebne.

Ale jak nic już z rana się nie stało, to po jednemu kazała matka przyjść do mieszkania, bo mowy nie było, żeby tam^c mogli się zgrzać. Mieszkanie było dość duże. Kobiety [poszły] na piec, bo takie były na Wschodzie. Czym mieli nogi i ręce odmrożone smarowali i ze strachu umierali razem z nami. Na drodze na warcie stali [moi] bracia i ja. Jak pies szczekał, to zamieraliśmy, ale dzięki Bogu było cicho. Sąsiedzi przychodzili, ale nic nie kapnęli^d.

I cóż – być u nas długo nie mogli, bo odmrożenia były tak silne, że tylko szybka pomoc mogła [ich] uratować i tylko do szpitala. Trzeba więc [było jechać] gdzieś do Głębokiego^e. Takie było miasteczko, tam też było getto i był szpital. Więc w nocy ojciec resztkami sił konia założył^e. Matka dała swoje wojsko⁵ tej Nachomie, bo była bosa i nogi były spuchnięte i jakie było cieplejsze ubranie, to im daliśmy i ojciec powiózł ich znanymi nam drogami, żeby minąć most, któr[ego] pilnowali Niemcy. Namawiałam Ryte, żeby u nas została, [że] będziemy ją chować^f, ale mówiła tak, że już ma tak tego dosyć, że jeśli w Głębokiem też będą likwidować getto, nigdzie nie pójdzie, tylko zginie, bo i ludzi narażać nie chce i [jest] nerwowo wykończona. Ojciec ich zawiózł pod wieś^g, gdzie Niemców nie było, żeby mogli dojść do Głębokiego, a my modlili[śmy] się, żeby choć szczęśliwie wrócił, a oni doszli do celu.

Umówiliśmy się tak, że matka za jakiś czas pojedzie tam i jakoś dowie się, czy doszli. I pojechała za jakiś czas. Żydkom, którzy pracowali, krótko powiedziała o co chodzi i stała, czekała. Wyszedł ktoś i mówi: „Idź kobieto z drugiej strony getta”. Poszła i byli w szpitalu, a dwóch mężczyzn poszło do partyzantki – tak powiedzieli. Potem, przed likwidacją getta w Głębokiem, zabrali [ich] ze szpitala dwoje – ta Ryta nie poszła, a ci byli do końca wojny w partyzantce; tak słyszeliśmy po wojnie i byli [ludzie], którzy w Postawach mieszkali. A teraz nie wiem gdzie są, czy kto jeszcze żyje, ale chyba tak, bo byli młodzi – może gdzie[ś] wyjechali. Mężczyzn nie pamiętam nazwiska, [bo] to było tak dawno, ale ten obraz, jak weszli do domu, pamiętam do końca życia. Bryły oblodzonych ludzi, błagali na kolanach, chcieli żyć, a my też chcieli[śmy] żyć, ale sumienie nie pozwoliło ludzkie ich wyrzucić. Oni by zginęli, a gdyby Niemcy to wykryli, to my też by[śmy] zginęli. I jeszcze matka do getta w Głębokiem zawiozła trochę żywności, rzuciła koło parkanu i mówi[ła], że za chwilę deski się rozsunęły^h i wszystko znikło i Nachoma z okna ręką pozdrowiła i pokazała, że matka ma iść dalej. I przez płot pod nogi matki była rzucona paczuszka. Była to ślubna suknia, bo słyszeli, jak ojciec mówił do nich: „Ludzie, w marcu córka za mąż wychodzi, a zamiast wesela może być śmierć całej rodziny”. To była ich wdzięczność, wiedzieli, że nigdzie tego kupić nie było można. Nie wiem, jak oni to zrobili, ale tak było.

Nie wiem, czy to co napisałam do czego[ś] się przyda, ale dawno chciałam to napisać, tylko nie wiedziałam gdzie. Niech nikt nie waży się mówić, że Polacy

nie pomagali Żydom. Jeśli by kto[ś] z nich żył, to sam by to potwierdził, że było za takie coś im śmierć i nam, a mimo to ludzie się narażali.

Mój adres obecny: na stałe mieszkam w Żorach⁶ [...]ⁱ, Irena Tarełko, a obecnie jestem w Szczecinie tymczasowo u ciotki [...]ⁱ [i] będę [tam] aż do lata. Mój adres ze Wschodu: Irena Żorecka (miałam wtedy 17 lat), woj. Wilno, pow. Postawy, kol[onia] zwana Wilcza Jama⁷, pocz[ta] Kozłowszczyzna⁸. Ojciec [mój] Jan Żorecki nie żyje, matka też nie żyje.

PS. Jeżeli ktoś z państwa będzie czytał to, co napisałam i coś jeszcze będzie potrzeba (jakieś uzupełnienie), to proszę napisać i przeproszam, że tak długo rozpisałam się, ale chciałam mniej więcej to wszystko przybliżyć, jak było i pamiętam.

z pozdrowieniem
Irena

Źródło: AIPN, 392/96, s. 1–4, oryginał, rkps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W *oryginale*: tyle.

^c W *sensie*: w oborze.

^d W *sensie*: niczego nie zauważyli.

^e W *sensie*: zaprzął.

^f W *znaczeniu*: ukrywać.

^g W *oryginale*: wsie.

^h W *oryginale*: rozsunęli.

ⁱ Pominięto dane adresowe.

¹ Brak bliższych danych na temat autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKB-ZHWP. Nic nie wskazuje na to, by została ona przesłuchana jako świadek.

² Postawy – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie siedziba rejonu w obwodzie witebskim na Białorusi.

³ Łapcie – prymitywne obuwie wykonane z przeplatanych ze sobą pasów kory brzozonej lub wiazu, albo też miękkich gałązek (witek) wierzbowych.

⁴ Głębokie – miasto, w czasie okupacji siedziba okręgu, obecnie (jako Hłybokaje) siedziba rejonu w obwodzie witebskim na Białorusi.

⁵ Wojluki – potoczna nazwa ciepłych butów wykonanych z wojluku – filcu słabego gatunku, wytwarzanego metodami domowymi.

⁶ Żory – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

⁷ Wilcza Jama – podczas okupacji kolonia w gm. Kozłowszczyzna, okręg głębocki, obecnie nieistniejąca.

⁸ Kozłowszczyzna – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie (jako Kozłowszczina) w rejonie postawskim obwodu witebskiego na Białorusi.

1985 kwiecień 15, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Władysława Puchalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Michalinę Puchalską Abramowi i Sternie Bryo w Sardykach, gm. Leonpol, okręg głębocki¹

W zaścianku Sardyki², [przed wojną] gm. Leonpol³, pow. Braśław, zamieszkiwałem z rodzicami od urodzenia do 14 kwietnia 1944 r. Zarówno rodzice moi, jak również ja i moje rodzeństwo jesteśmy Polakami. Moi przodkowie też byli wyłącznie Polakami. Rodzice moi już nie żyją.

Dobrze pamiętam, że 17^a września 1939 r. wojska radzieckie zajęły tereny, gdzie mieszkaliśmy. Wojska hitlerowskie zajęły tereny brasławskie w końcu czerwca 1941 r. Jeszcze przed wojną znałem chłopaka z Leonpola Abrama Bryo. Był on synem sklepikarza. Była to rodzina żydowska. Nie przyjaźniłem się z nim w tym czasie. Wiadomo mi było, że chłopak ten jeszcze przed wybuchem II wojny światowej ukończył – podobnie jak ja – szkołę średnią. Wspólnie jednak do gimnazjum nie chodziliśmy, gdyż ja byłem starszy i gimnazjum kończyłem w Wilnie, on zaś w prowincjonalnym miasteczku – Drui⁴. Leonpol był małym miasteczkiem, gdzie mieszkało ok. 30 rodzin polskich i ok. 10 rodzin żydowskich. Po wejściu Niemców od razu rozpoczęły się prześladowania Żydów. Abram Bryo zaczął odwiedzać mnie, gdyż posiadałem sporą bibliotekę. Podczas pożyczania książek pewnego razu zapytałem go, czy on orientuje się, co czeka Żydów w Polsce pod okupacją hitlerowską. Przecież Niemcy prześladowują Żydów i wielu z nich znalazło schronienie w naszym kraju. Wyraziłem gotowość przechować go aż do czasu klęski Niemiec. Byłem przekonany, że Niemcy muszą skapitulować, gdyż Związek Radziecki wielokrotnie przewyższa liczebnie Niemcy i nie podda się. Po rozmowie z Abramem Bryo nie przychodził [on] do mnie przez kilka dni, a następnie o świcie zjawił się razem ze swoją siostrą Sterną Bryo. Pamiętam, że było to w lipcu 1941 r. Oświadczył mi, iż przyszedł ze swoją siostrą i jeśli mam warunki do ukrycia ich, to prosi o przechowanie, a za wyżywienie będzie mi płacił. Oczywiście wyraziłem chęć jego przechowania, ale nieodpłatnie, gdyż przechowanie ludzi uważałem zarówno ja, jak i moja rodzina za obowiązek obywatelski. Tak się też stało. Nadmieniam, że pochodzę z zamożnej rodziny i rodzice moi w tym czasie posiadali folwark i ziemi 50 ha.

Abrama Bryo i jego siostrę umieściłem w niezamieszkiwanym budynku mieszkalnym, w którym koło pieca był pokój – skrytka bez okien. Rodzeństwo Bryo miało cały dom do dyspozycji, a gdy w okolicy była oblawa, powiadamiałem ich i wchodzili do skrytki wybudowanej przez mojego ojca. Ojca w tym czasie nie było, przebywał u mojego starszego brata w Mołczadzi⁵ koło Baranowicz. Pożywienie donosiła im moja matka, która gotowała posiłki dla całej rodziny. Często w domku tym ich odwiedzałem, dawałem książki

i zaopatrywałem, gdy czegoś im brakowało. Pożywienie nosiła matka, aby inni pracownicy zatrudnieni w gospodarstwie czegoś się nie domyślali. Była zachowana całkowita dyskrecja, tym bardziej, że po kilku miesiącach Żydów wywieźli do getta.

Abram Bryo wraz ze swoją siostrą Sterną (Stefanią) Bryo przebywali u nas od lipca 1941 r. do maja 1943 r., tj. przez okres blisko dwóch lat. Tereny te nie były silnie pilnowane przez żandarmów czy policję niemiecką i wiem, że nocą zbierali się Żydzi w grupy konspiracyjne. W roku 1943 wielu Żydów poszło do partyzantki radzieckiej do lasu. W maju 1943 r. chyba ze trzydziestu Żydów na koniach przyjechało po Bryo i jego siostrę. Pamiętam ten moment, gdyż byłem w domu. Uważali, że w lesie będą bezpieczniejsi. Z Bryo widywałem się, ponieważ przyjeżdżał nas odwiedzać. Siostra jego z lasu raczej nie wychodziła. Mężczyźni stanowili kawalerię⁶. W kwietniu 1944 r. poszedłem do partyzantki polskiej, zgrupowanej na terenach [przedwojennego] pow. braławskiego. Brałem udział w wyzwaniu Wilna obok Armii Radzieckiej⁷. Po wyzwoleniu terenów, gdzie była moja rodzina, wróciłem na gospodarstwo do domu.

Uważam, że głównym organizatorem życia w moim gospodarstwie byłem ja. Ja miałem też jako jedyna osoba wykształcenie średnie i ja zajmowałem się wszystkimi sprawami gospodarstwa. Ja też zorganizowałem życie konspiracyjne rodzeństwa Bryo i troszczyłem się zupełnie bezinteresownie o ich los, dając im schronienie i wyżywienie. Wiem, że wielu Żydów zginęło z naszej okolicy, jak również rodzice Bryo, którzy zostali zabrani do getta w Drui. Wydaje mi się, że powinienem za przechowywanie przez blisko 2 lata dwojga Żydów podczas okupacji hitlerowskiej otrzymać medal [od Instytutu] Yad Vashem. Zaznaczam, że poza oświadczeniem Bryo innych dokumentów z tego okresu nie posiadam.

To wszystko, co wiadomo mi w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu mi jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję⁸.

Przesłuchał
wiceprokurator wojewódzki
mgr Barbara Fotek^c

Świadek
Władysław Puchalski^b

Źródło: AIPN, 392/1901, k. 4–6, oryginał, mps.

^a Woryginal: 16 (pomyłka świadka lub protokolanta).

^b W centrum nieczytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Władysław Puchalski – s. Antoniego i Michaliny, ur. 26 XI 1914 r. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Fotek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, delegowana do OKBZH w Olsztynie.

- ² Sardyki – wieś, podczas okupacji w gm. Leonpol, okręg głębocki, obecnie w rejonie wierchodwińskim obwodu witebskiego na Białorusi.
- ³ Leonpol – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie (jako Lawonpal) w rejonie miorskim obwodu witebskiego na Białorusi.
- ⁴ Druja – w okresie okupacji miasto, siedziba gminy w okręgu głębockim, obecnie wieś w rejonie brasławskim obwodu witebskiego na Białorusi,
- ⁵ Mołczadź – wieś, w latach okupacji siedziba gminy w okręgu baranowickim, obecnie rejon baranowicki, obwód brzeski na Białorusi.
- ⁶ Jednostką tą była 4. Białoruska Brygada Partyzancka (AIPN, 392/1901, Oświadczenie Abrama Bryo, 22 VI 1983 r., k. 12).
- ⁷ W lipcu 1944 r. żołnierze AK ze zgrupowań partyzanckich sformowanych na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie podjęli nieudaną próbę wyzwolenia Wilna z rąk Niemców (operacja „Ostra Brama”). Do walki po stronie polskiej przyłączyły się oddziały Armii Czerwonej, a w wyniku współdziałania po kilku dniach miasto zostało zdobyte.
- ⁸ 26 X 1989 r. YVI nadał Władysławowi Puchalskiemu i jego matce Michalinie Puchalskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (AIPN, 392/1901, Pismo YVI do Władysława Puchalskiego, 6 XII 1989 r., k. 11).

1984 listopad 14, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Czaplińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Frumie Błoch oraz Jakubowi i Eleonorze Bronsoftom w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

W czasie II wojny światowej zamieszkiwałem wraz z żoną Marią Czaplińską, czternastoletnią córką Zuzanną i dwunastoletnim synem Andrzejem w Wilnie, przy ul. Witoldowej 32. Na tej samej ulicy mieszkała także nasza znajoma Fruma Błoch – Żydówka. W 1941 r. (daty nie pamiętam), gdy w Wilnie utworzone zostało getto², Fruma Błoch wraz z mężem zabrana została do getta i przebywała tam jakiś czas, po czym udało jej się stamtąd zbiec, natomiast mąż jej zmarł w getcie. Jesienią 1941 r. Fruma Błoch zwróciła się do mnie z prośbą, abym ją przechował, na co się zgodziłem. Błoch ukrywała się w naszym mieszkaniu do lipca 1944 r. i przez ten cały czas ją żywiłem.

Wiosną 1942 r. na prośbę Frumy Błoch przyjąłem do swego mieszkania jej znajomego, Żyda Jakuba Bronsofta, który dotychczas przebywał w getcie. Bronsoft ukrywał się w naszym mieszkaniu do lipca 1944 r., tj. do wyzwolenia.

W 1942 r., latem (daty nie pamiętam) Bronsoft zwrócił się do mnie z prośbą, abym ukrył również jego żonę Ernestynę Bronsoft (1. voto Leszczyńska), która dotychczas również przebywała w getcie i stamtąd uciekła. Ernestyna Bronsoft ukrywała się u nas do lipca 1944 r.³

Ponieważ sąsiedzi podejrzewali, że ukrywamy Żydów, musieliśmy zmienić mieszkanie i w kwietniu 1942 r. zamieszkaliśmy za miastem, w odległości ok. 2 km od Wilna w Kolonii Magistrackiej (Użureli)⁴. Był to domek jednorodzinny, czteropokojowy. W domku tym pod jednym z pokoi zbudowaliśmy bunkier, w którym w razie niebezpieczeństwa przechowywani Żydzi mogli się ukryć. Ja w tym czasie zatrudniony byłem jako gajowy.

W czasie, gdy Ernestyna Bronsoft się u nas ukrywała, była ona w ciąży i wiosną 1944 r. urodziła dziecko – syna. Na prośbę Bronsoftów, aby ratować dziecko, uzgodniliśmy z żoną, iż ona upozoruje, że jest w ciąży, a następnie już po urodzeniu dziecka przez Ernestynę Bronsoft zameldowałem je w Urzędzie Gminy w Mickunach⁵ jako swoje i nadałem mu swoje nazwisko – Gabriel Czapliński.

Oprócz mnie w ukrywaniu wyżej wymienionych Żydów brała udział cała moja rodzina, tj. żona, która obecnie nie żyje, i dzieci. Pomoc udzielana tym Żydom była zupełnie bezinteresowna. Po wyzwoleniu Fruma Błoch pozostała w Wilnie i utrzymywała z nami kontakt listowny. W liście z dn.13 czerwca (jak sobie przypominam, otrzymaliśmy go w 1947 r.) Fruma Błoch podała, że Jakub Bronsoft przebywa obecnie w Polsce, zmienił nazwisko, nazywa się Stanisław Braniewicz i zamieszkuje: Warszawa [...]a, a w 1948 r. – jak się dowiedziałem – Stanisław Braniewicz pełnił obowiązki wiceministra handlu zagranicznego⁶.

List otrzymany od Frumy Błoch załączam do protokołu. O losach pozostałych ukrywających się u nas Żydów – nic nie wiem, gdyż od 1948 r. ze Stanisławem Braniewiczem, jego żoną i synem nie mamy żadnych kontaktów.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

podpis świadka^b

podpis protokolanta^d

podpis sędziego^c

Źródło: AIPN, 392/231, k. 13–14, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Powyżej czytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.*

¹ Kazimierz Czapliński – s. Jerzego i Aleksandry, ur. 1 III 1901 r. w Wielkim Dworze. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, delegowana do OKBZH w Gdańsku.

² Zarządzenie o utworzeniu w Wilnie getta zostało wydane przez Niemców 6 IX 1941 r.

³ Według syna świadka rodzina Jakuba Bronsofta – w tym także jego żona – została zamordowana w getcie wileńskim. Ernestyna Leszczyńska była jego znajomą z Warszawy, z którą już po zakończeniu wojny zawarł związek małżeński (AIPN, 392/231, List Andrzeja Czaplińskiego do GKB-ZHWP, ok. 2 VI 1987 r., k. 2v).

⁴ Kolonia Magistracka – potoczna nazwa osiedla mieszkaniowego, zbudowanego w okresie międzywojennym w wileńskiej dzielnicy Antokol.

⁵ Mickuny – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu wileńskim, obecnie (jako Mickūnai) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.

⁶ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą.

1986 maj 28, Montreal. Relacja Mary Gerstein na temat pomocy udzielonej jej, jej mężowi Dawidowi Gersteinowi, Gucie, Eliemu i Zeewowi Baranom oraz innym osobom narodowości żydowskiej przez Bronisława Krzyżanowskiego oraz Stanisława i Helenę Matulewiczów w Wilnie, tejsze gminy i rejencji oraz w Skorbusciach, gm. Rudomino, okręg wileński¹

Mój były mąż Dawid Gerstein, który zmarł w 1979 r. i ja sama, mieszkaliśmy przed wojną w Wilnie (Polska). 6 września [1941 r.] zostaliśmy przymusowo przeprowadzeni do getta. Ja otrzymałam pracę jako szwaczka dla niemieckich oficerów, a mój mąż, który był kupcem drewna, otrzymał inną pracę na zewnątrz getta – początkowo w Beutenlager (obóz zawierający konfiskowane dobra)² i później w lokalnym lesie – wycinanie drzew i ich transport do Wilna, częściowo dla Niemców, częściowo do pralni getta (Niemcy obawiając się zakaźnych^a chorób, utworzyli łaźnię dla robotników). I kiedy mój mąż pracował w lesie, spotkał polską dziewczynę, która nie mogła nic zrobić dla nas, lecz skontaktowała mojego męża ze swoim bratem Stanisławem Matulewiczem. Spotykał on mojego męża wiele razy w magazynach drewna wysyłanego do Wilna. Był z nami w getcie inżynier Elia Baran. Jego żona Guta, która spotkała go w Paryżu, gdzie studiowali obydwaj przed wojną, znając dobrze [język] francuski, ukrywała się w majątku w pobliżu Wilna u Bronisława Krzyżanowskiego jako nauczycielska francuskiego jego dzieci. Jej własny syn Włodek był tam również³, lecz ze względu na bezpieczeństwo nie był znany jako jej syn^b. Tam urodziła ona następnego syna, [który] nazywał się Malis (we własnym środowisku Small). Ona wróciła do swego męża dwa tygodnie przed naszą ucieczką z getta. Spędziliśmy tam dwa lata.

Łotewskie wojsko w służbie niemieckiej w ciągu trzech dni otoczyło do 3 tys. Żydów w getcie w celu wywiezienia ich na Łotwę^c pociągami towarowymi jako siłę roboczą⁴. My nie byliśmy tam złapani razem z nimi, ponieważ byliśmy schowani w jamie poniżej naszego pokoju. Władze pozwalały wnosić pewną ilość żywności i okryć do tych pociągów. W jednej z furmanek z getta z dostarczaną tą żywnością i okryciami zdołaliśmy uciec, pozbywając się w pośpiechu naszych opasek z gwiazdą dawidową. Udaliśmy się wprost do mieszkania, do którego Krzyżanowski dał klucz pani Baran. Nie było tam mebli, tylko kawałki szkła na podłodze. Elia Baran, który nie wyglądał na Żyda, zaryzykował wyjście^e na poszukiwanie Krzyżanowskiego. Ten odważny człowiek przybył natychmiast, osobiście odwiedził nas trzykrotnie tego samego dnia, przynosząc nam żywność i zaaranżował spotkanie ze Stanisławem Matulewiczem, który oczekiwał nas 3 km od miasta [...] razem z kobietą Tanią. Obydwaj Polacy walczyli w Polsce podziemnej, byli uzbrojeni w pistolety. „Jeżeli natkniemy się

na opór ze strony żandarmów na rogatkach miasta, zabijemy ich” – powiedzieli nam. W towarzystwie tych dwojga⁵ nas czworo dotarło do krańców miasta. Nie spotkaliśmy posterunku żandarmerii. Odtąd mieliśmy działać na własną rękę. Znaleźliśmy Stanisława, który czekał z furmanką i koniem. Nie był on zbyt zadowolony, kiedy zobaczył czworo ludzi zamiast dwojga, których się spodziewał, lecz wziął nas wszystkich bez komentarzy. Było to ok. 7.00 godziny wieczorem, kiedy opuściliśmy mieszkanie, a dotarliśmy do chaty Matulewicza o godz. 11.00 w nocy.

Stanisław i Helena (Staś i Hela, jak my ich nazywaliśmy) byli bardzo biednymi wieśniakami. Tylko połowa ich gruntu była użytkowana. Wieś nazywała się Skorbuciany⁶. Para ta przygotowała nam schronienie na strychu. Dawali nam oni jedzenie dwa razy dziennie. Czyniąc to musieli wysyłać z domu, pod jakimś pretekstem, ich dwie małe córki, w wieku 7 i 4 lat. Starsza, Halinka, podejrzewała, że ta para daje komuś jedzenie, lecz o tym nie otworzyła swych ust do obcych. Gdy partyzanci (Polacy, Rosjanie, komuniści) odwiedzali często wieś, aby otrzymać jakieś jedzenie, chowaliśmy się do schronu, zbudowanego przez parę Matulewiczów pod nieużywaną częścią strychu. Przez pierwsze dwa tygodnie ja, która byłam blondynką z niebieskimi oczami, mogłam pozostawać z nimi w kuchni jako znajoma z Wilna, lecz później ukrywałam się z innymi w schronie i dzieciom powiedziałam, że wróciłam do Wilna. Po dwóch tygodniach Krzyżanowski zabrał Gutę Baran i również syna jej męża. Elia poszedł do walki podziemnej. My spokojnie przebywaliśmy w schronie przez 11 (jedenaście) miesięcy. Staś odwiedzał nas w nocy, aby dostarczyć nam jakieś wiadomości z zewnętrznego świata i specjalnie w niedziele, kiedy wracał z katolickiego kościoła w Wilnie, niemiecką gazetę. Było to dla niego bardzo ryzykowne, ponieważ nie umiał on czytać i pisać (z wyjątkiem Biblii, której części znał na pamięć). Jeżeli byłby złapany z niemiecką gazetą, prawdopodobnie byłby zabity. Obawiał się on trzymać nas, lecz był człowiekiem prostym, mocno wierzącym w Boga i jego przykazania nakazywały mu wytrwać do końca, kiedy w lipcu 1944 r. radziecka^e armia w swojej ofensywie opanowała okolicę.

Wróciliśmy wtedy do Wilna, gdzie dowiedzieliśmy się, że nasza osiemnastoletnia córka, która uciekła z getta w pierwszych kilku dniach, została złapana przez Niemców i po czterech dniach [pobytu] w Gestapo skazana na śmierć. Lecz odnaleźliśmy żyjących: siostrę mojego męża, jej męża i ich córkę, a także brata mego męża z jego żoną i synem. Wyjechałam do miejscowości Niemenczyn⁷ (18 km od Wilna), gdzie mieliśmy wiejską rezydencję, do której planowaliśmy wziąć parę Matulewiczów, lecz przekonaliśmy się, że Sowieci skonfiskowali ją nam, podobnie jak innym. Z Wilna byliśmy repatriowani do Polski i pojechaliśmy do Łodzi. Tam spotkaliśmy polskiego bankiera z Wilna, Zeidlera, który próbował skontaktować nas z Matulewiczem, pozostającym pod Sowietami (za granicą), lecz wszystko było bezowocne. Po kilku tygodniach w Łodzi opuściliśmy mieszkanie Zeidlera i emigrowaliśmy za granicę. Również wyjechała Guta Baran z jej chłopcami. Spotkała ona w Paryżu brata jej męża i poślubiła go. Wyemigrowali oni do Izraela. My

znaleźliśmy się, po długiej podróży, w Milano⁸ we Włoszech, gdzie pozostawaliśmy cztery lata i [w] 1949 r. również wyjechaliśmy do Izraela. Tam odszukaliśmy rodzinę Baranów. Mota Baran zmarł, lecz Guta i jej dwóch synów żyje. Włodek jest znanym architektem w Jerusalemie, [a] Malis – obecnie nazywany Elia po jego ojcu – ma własny sklep jubilerski w Tel-Awiwie. Kiedy nie mogłam przebywać w wilgotnym klimacie, przenieśliśmy się w 1957 r. do Kanady. Tam w 1965 r. otrzymaliśmy list od Krzyżanowskiego, w odpowiedzi na wysłaną mu paczkę.

Niniejszym proszę odpowiednie władze izraelskie o nominację jako Sprawiedliwych wśród Narodów [Świata] tych troje zacnych ludzi: Stanisław i Helena Matulewicz[owie] i Bronisław Krzyżanowski⁹.

Mary Gerstein [...]^f

Źródło: AIPN, 392/1007A, s. 1–3, kopia, mps.

^a W oryginale: zarazy.

^b W oryginale: nie był uznany jego synem.

^c W oryginale: do Łotwy.

^d Pominięto zbędny wyraz.

^e W oryginale: rosyjska.

^f Pominięto dane adresowe.

¹ Brak bliższych informacji o autorce oświadczenia, która podczas okupacji posługiwała się imieniem Miriam. Edytowana relacja jest tłumaczeniem z języka angielskiego dokonanym prawdopodobnie przez Annę Poray-Wybranowską, przesłanym następnie GKBZHW.

² *Beutenlager* – potoczna nazwa obozu pracy przymusowej, którego więźniowie zajmowali się sortowaniem i porządkowaniem ruchomości należących do Żydów.

³ Chłopiec ten miał na imię Zew i liczył 5 lat. Bronisław Krzyżanowski i jego żona Helena przedstawiali go znajomym jako krewnego, którego rodzice zostali deportowani na Syberię. Oprócz jego i Guty Baran Krzyżanowscy ukrywali w swym domu także Sofię i Grzegorza Baranów; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 361.

⁴ Mowa o wydarzeniach z 22–24 IX 1943 r., kiedy to nastąpiła ostateczna likwidacja getta wileńskiego. Część jego mieszkańców rozstrzelano w Ponarach lub też wywieziono do obozów zagłady, a ok. 7 tys. osób uznanych za silne i zdrowe deportowano do obozów pracy przymusowej na Łotwie i w Estonii; zob. E. Rojowska, M. Dean, *Wilno* [w:] *The United States...*, s. 1151.

⁵ Chodzi o Bronisława Krzyżanowskiego i kobietę o imieniu Tania.

⁶ Skorbuciany – wieś, podczas okupacji w gm. Rudomino, okręg wileński, obecnie (jako Skurbutėnai) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.

⁷ Niemenczyn – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu wileńskim, obecnie (jako Nemenčinė) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.

⁸ Milano (Mediolan) – miasto w północnych Włoszech.

⁹ 11 IV 1978 r. YVI nadał Helenie i Bronisławowi Krzyżanowskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. 22 II 1983 r. lub 1989 r. tytuły te otrzymali również Helena i Stanisław Matulewiczowie (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 361, 449; AIPN, 392/1007A, Kopia pisma YVI do Anny Poray-Wybranowskiej, 12 III 1989 r., s. 8).

B.d. [1970], Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Anny Grandowicz na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Rachelę Bobrowską Helenie i Bolesławowi Shulkesom oraz ich synowi, a także Mojsze Kojfmanowi (Kojchmanowi) w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

Od końca 1942 r. lub od początku 1943 r. moja matka R[achela] Bobrowska ukrywała przed władzami niemieckimi rodzinę Shulkesów². Rodzina składała się z małżeństwa z jednym dzieckiem w wieku ok. 2,5 roku. Żona Helena – lat 28, ukrywała się pod nazwiskiem Jabłońska, pracująca jako pomoc domowa w polskiej rodzinie, której nazwiska nie znam. Bolesław Shulkes – lat ponad 30, miał wszelkie zewnętrzne cechy semickie i dlatego nie mógł wychodzić na ulicę i przebywał w zamaskowanym miejscu na strychu naszego domu. W roku 1944 r., po wkroczeniu do Wilna Armii Czerwonej, małż[onkowie] Shulkesowie z dzieckiem wyjechali podobno do Grodna, ale tam ich rodzina była wymordowana, więc wyjechali za granicę.

Podczas okupacji Helena przyjęła chrzest wraz z dzieckiem, zaś po wyzwoleniu Bolesław Shulkes zwrócił się z prośbą do mojej matki R[acheli] Bobrowskiej, że on także pragnie zostać katolikiem i rzeczywiście został ochrzczony. Shulkesowie przyjechali do Wilna z Grodna. Bolesław Shulkes był adwokatem i przypuszczam, że wykonywał on praktykę adwokacką w Grodnie. Małż[onkowie] Shulkes pozostawali w tym czasie na naszym utrzymaniu. Obecnie mał[żonkowie] Shulkes przebywają w Australii i piszą do nas listy, które załączam [...]a. Proszę o zwrot tych listów po wykorzystaniu.

W 1943 r. matka przyprowadziła z ulicy małego chłopca żydowskiego, który nie znał języka polskiego. Nazywał się Mojsze Kojfman³, bo on tak podał. Miał on cechy semickie i z tego powodu mieliśmy dodatkowe trudności w jego ukrywaniu. Po pewnym czasie opanował język polski, został ochrzczony i jako syn mojej matki otrzymał nazwisko Bobrowski, imię zaś Michał. Po wyzwoleniu Wilna przez Armię Czerwoną został przez matkę ulokowany w domu dziecka przy ul. Połockiej, gdzie powinny znajdować się jakieś dokumenty po nim. W domu dziecka przy ul. Połockiej pracowałam jako dyżurna nocna w 1945 r. Dzieci polskie wypisywano na wyjazd do Polski centralnej, chęć wyjazdu zgłosił także Michał Bobrowski i ja także zgłosiłam się, aby wyjechać, ale spóźniłam się na transport i Michał pojechał sam i gdzie go zawieziono, nie wiem. Gdzie Michał obecnie przebywa, nie wiem.

Matka także wychowywała w okresie od 1943 r. [do] [19]44 r. chłopca rosyjskiego o imieniu Wasia, który miał 4 lata i jego siostrę Tonię, zabranych z transportu niemieckiego, którzy wiedzieli, że przechowujemy Żydów. Nazwisk ich nie znam. Sąsiedzi nie wiedzieli, że matka przechowowała Żydów.

Świadek (Anna Grandowicz)^b

Protokolant:
(M. Pydzińska)^c

Sędzia:
(J. Królak)^d

Źródło: AIPN, 392/1465, k. 12–12v, oryginał, mps.

^a *Pominięto opis listów.*

^b *Poniżej czytelny podpis.*

^c *W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

^d *Obok nieczytelny podpis.*

¹ Anna Grandowicz z d. Bobrowska – c. Józefa i Racheli, ur. 2 XII 1926 r. w Wilnie. Przesłuchanie przeprowadził J. Królak, sędzia Sądu Powiatowego w Częstochowie.

² Tak w tekście. Nazwiska w takiej właśnie formie używali uratowani, mieszkający już po wojnie w Australii. W dokumentacji dotyczącej sprawy występuje zapis sugerujący, że ich pierwotne nazwisko brzmiało Szulges.

³ Rachela Bobrowska zapamiętała to nazwisko w brzmieniu Kojchman.

Ok. 1984 marzec, Dzierżgoń. Relacja Mieczysława Kiakoszto na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

Szanowni Państwo,

Po przeczytaniu Waszego komunikatu w „Rzeczypospolitej”² w dn. 15 marca [19]84 r. postanowiłem napisać do Was i podzielić się przeżyciem mojej matki i moim. Nie są to na pewno wydarzenia rewelacyjne, ale pozostawiły swoje piętno u mojej matki i u mnie i pozostaną^a w mej pamięci do końca mojego życia.

Urodziłem się i mieszkalem do roku 1945 w Wilnie, [a] mieszkalem tam na ul. Raduńskiej 74/2. Na ulicy tej bardzo dużo mieszkalo Żydów [i] gros sklepów też do nich należało. Mieszkalem bardzo blisko ulicy, toteż po utworzeniu getta naszą ulicą pędzono co dzień Żydów na roboty na lotnisko³. Widok tych ludzi – dużo znajomych i niegdyś dobrze sytuowanych, a dziś obdartych, głodny[ch], wynędzniałych, wołających o kawałek chleba – [w]zbudzał litość u najzagorzalszych nawet przedwojennych wrogów Żydów. Sytuacja materialna w tych latach każdego Polaka była ciężka, [a] nasza może tym bardziej, gdyż ojciec był na wojnie, lecz na miarę możliwości pomagaliśmy szczególnie Żydom znajomym z naszej ulicy. Odbывало się to w ten sposób, że Żydzi idąc do pracy wpadali do domu [i] pozostawiali specjalne torby (kamizelki), prze-szywane podobnie jak kufajki, w których znajdowały się kartki^b [z wykazem] co [kto] chciał – najczęściej [była] to mąka, kasza lub ziemniaki. Upychało się tę kamizelkę i gdy wracali – zabierali. Początkowo oprócz kartki-zamówienia były i pieniądze, ale później to jedynie błagalne listy z prośbą o pomoc.

Pomoc taką prowadziliśmy do momentu, aż któregoś dnia przejeżdżał [Niemiec]. Podobno był to dowódca lotniska i wpadł do nas do domu tuż za Żydem. Człowieka tego zbił i skopał w sposób niehumanitarny, a gdy Żyd resztką sił wyczołgał się z mieszkania, wówczas ten sam los spotkał moją matkę i mnie, a przy tym obiecał, że jeżeli raz jeszcze to spotka, to czeka nas stryczek. Był to młody człowiek, bardzo dobrze mówiący po polsku, nazywał się podobnie Degner⁴.

Pewnego dnia przyszedł sąsiad i zaproponował mojej mamie przechowanie przez 2 lub 3 dni żydowskiego dziecka^c. Mama zgodziła się i tegoż dnia w nocy przywieziono dziewczynkę – na imię miała Giesia, lat ok. 4–5, rudawa blondyneczka, bardzo ładna i mądra. Dziewczynka ta przebywała u nas przez okres ponad miesiąc[a], następnie pewnej nocy przyjechali [jej] rodzice i jakiś pan w czarnym, skórzanym płaszczu i zabrali [ją] i odjechali w nieznanym kierunku. Następnego dnia zjawili się dwóch panów, którzy przesłuchiwali matkę,

a następnie zabrali mamę ze sobą. W godzinę później przyszli inni, którzy przeprowadzili szczegółową rewizję i w sposób wiadomy przesłuchali mnie. Po kilku dniach wypuszczono i mamę, ale to już nie była ta sama kobieta. Wydarzenia te miały miejsce w latach 1941–[19]42.

Szanowni Państwo! Byłbym bardzo wdzięczny Państwu, gdybyście mi pomogli w odnalezieniu tej dziewczynki, lub [przesłali mi] samą wiadomość, czy w ogóle żyje. Pisałem w tej sprawie do Pol[skiego] Radia i do telewizji, to mi poradzono, abym szukał przez PCK, ale jak, skoro nie znam nazwiska?

Bardzo raz jeszcze proszę.

[Mieczysław] Kiakszto

Źródło: AIPN, 392/82, k. 1–1v, oryginał, rkps.

^a *W oryginale*: pozostanie.

^b *W oryginale*: w której znajdowała się kartka.

^c *W oryginale*: żydowskie dziecko.

¹ Brak danych biograficznych autora relacji, zawartej w liście przesłanym przez niego do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by Mieczysław Kiakszto został przesłuchany jako świadek. Komisja jeszcze w grudniu 1985 r. prosiła go listownie, by podał personalia swej matki – prośby te pozostały jednak bez odpowiedzi.

² „Rzeczpospolita”, ukazujące się do dziś pismo codzienne, wydawane po wojnie w Warszawie, nawiązujące tytułem i tradycjami do dziennika okresu międzywojennego.

³ Lotnisko to mieściło się w sąsiedztwie podwileńskiej wsi Porubanek. Większość Żydów przeprowadzanych ul. Raduńską nie wykonywała pracy przymusowej, ale była kierowana do miejsca masowych straceń w Ponarach. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję dr hab. Monice Tomkiewicz.

⁴ Odczyt niepewny.

1958 marzec 4, Warszawa. Relacja Aleksandra Libo na temat pomocy udzielonej jemu i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię Fedecką w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

Żydowska Kongregacja Wyznaniowa
W Warszawie [...]^a

Do Komisji Odznaczeń
Na ręce ob[ywatela] Salo Fiszgrunda²

W związku z piętnastą rocznicą powstania w Getto Warszawskim uważam za swój obowiązek przypomnieć o szlachetnej kobiecie Polce, która w czasie okupacji na Wileńszczyźnie w majątku Lebioda³ pod Lidą, jak również w swoim mieszkaniu w Wilnie przy ul. Słowackiego – ukrywała i uratowała życie kilku-nastu Żydom. Ze znanych mi nazwisk uratowanych podaję:

1. Noemi (Krysia) Szylańska^b, obecnie w USA,
2. Zuzanna Szabad (Borowska) z córką Amelią, [obecnie] Łódź [...]^c,
3. Róża Chwoles z córką Niurą, obecnie w Brukseli,
4. Córeczka adwokata [Adolfa] Smiliga^{d4}, obecnie w Paryżu⁵,
5. Dr Rafał Szadowski, żona Jego dr Raja Szadowska, syn Jurek i córka Ania – wszyscy, za wyjątkiem dra Rafała, który umarł, mieszkają w Łodzi [...]^c, czyli razem 10 osób, osobiście mi znanych⁶.

Zaznaczam, że również ja osobiście oraz członkowie mojej rodzin[y] przychodzili do pani Marii Fedeckiej do jej mieszkania w Wilnie, mając na sobie gwiazdy żydowskie i korzystaliśmy z Jej pomocy. Szereg Żydów otrzymało dzięki pomocy pani M[arii] Fedeckiej aryjskie papiery i część tych Żydów się uratowała.

Jeszcze przed wojną rodzina Fedeckich była znana ze swych postępowych poglądów i w czasach sanacji cierpiała prześladowania. Pani M[aria] Fedecką jest człowiekiem wyjątkowo skromnym, nigdy nie opowiada o swoich szlachetnych uczynkach. Jedyną nagrodą dla niej są liczne listy z zagranicy od Żydów, których ona uratowała⁷. Mieszka ona w Warszawie [...]^c, jej mąż pracuje w Ministerstwie Sprawiedliwości, syn Ziemowit⁸ jest literatem, córka jest biologiem – asystentką prof. Jana Dembowskiego⁹.

Przewodniczący Związku Religijnego
Wyznania Mojżeszowego w Polsce
(dr Aleksander Libo)^e

-
- ^a Pominięto dane adresowe i datację.
- ^b W oryginale: Szelariska (pomyłka autora relacji).
- ^c Pominięto dane adresowe.
- ^d W oryginale: Smiłga (pomyłka autora relacji).
- ^e Poniżej pieczęcie i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.
- ¹ Aleksander Libo – ur. 30 VIII 1890 r. w Wilnie, zm. 20 V 1970 r. w Tel-Awii. Ukończył studia medyczne na uniwersytecie w Dorpacie i od 1918 r. był lekarzem w Wilnie, gdzie kierował też tamtejszym stowarzyszeniem lekarzy żydowskich oraz uczestniczył w życiu politycznym. Lata wojny przeżył we wspomnianym mieście, będąc więźniem wileńskiego getta. Po wojnie był m.in. przewodniczącym Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej w Polsce (1955–1958). W 1958 r. wyemigrował do Izraela i zamieszkał w Tel-Awii, gdzie pracował jako lekarz. Był przewodniczącym izraelskiego stowarzyszenia byłych mieszkańców Wilna, znanym także m.in. z publikacji artykułów w prasie dziecięcej; por. <http://yleksikon.blogspot.com/2017/03/aleksander-libo.html> [dostęp 5 X 2021 r.].
- ² Salo (Salomon) Fiszgrund – ur. w 1893 r., zm. w 1971 r. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości działał w żydowskim ruchu socjalistycznym. W dwudziestolecie międzywojennym mieszkał w Krakowie, zasiadał w lokalnych władzach partii Bund. W czasie wojny przebywał w getcie warszawskim, a następnie ukrywał się. Po wojnie był wiceprzewodniczącym Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, a w latach 1945–1949 – sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Bundu. Po 1968 r. wyemigrował do Izraela; por. <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2591-fiszgrund-salo> [dostęp 27 XII 2021 r.].
- ³ Według niektórych źródeł majątek Lebioda nie mieścił się pod Lidą, ale w podmiejskiej wsi Lipówka – obecnie dzielnicy Wilna. W okolicach Lidy istniał folwark Libiodka Iwanowska – obecnie (jako Hołowiczpol) agromiasteczko w rejonie szczuczynskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.
- ⁴ Dziewczynka ta nazywała się Dalia Smilig; zob. D. Kac, *Wilno Jerozolimą było. Rzecz o Abrahamie Sutzkeverze*, Sejny 2003, s. 161.
- ⁵ Dziewczynka ta miała na imię Adlena, a urodziła się w getcie wileńskim w 1942 r. Maria Fedecką przysparzała ją, a po zakończeniu okupacji oddała rodzicom; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 162.
- ⁶ Inne osoby, którym Maria Fedecką udzieliła pomocy, to m.in. Irena Prużan, Aleksander, Emilia i Gabriel Sedlisowie, oraz Wołodzia Zalkind. Jak podkreślano już po wojnie, postawa Marii Fedeckiej oddziaływała silnie na inne osoby, które zaangażowały się w ratowanie Żydów. Należeli do nich jej krewni Emilia i Wojciech Pogorzelscy, którzy w swym domu w miejscowości Szyrwinty ukryli lekarkę Marię Komaj. Pozostawała ona także w kontakcie z Marylą i Feliksem Wolskimi, którzy w Wilnie ukrywali – wspomnianego w edytowanej relacji – adwokata Adolfa Smiliga i jego żonę; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 162; por. I. Lewandowska, B. Frątczak, *Tak teraz postępują uczciwi ludzie – Taip dabar elgiassi doriej. Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów – Żydus gelbėj Vilniaus krašto lenkai*, Wilno 2019, s. 84–90.
- ⁷ Chociaż w 1971 r. na wniosek OKBZH w Warszawie Maria Fedecką została przesłuchana jako świadek, zapewne przez skromność nie opowiedziała o swej działalności, argumentując to brakiem pamięci i upływem czasu (AIPN, 392/1544, Protokół przesłuchania świadka Marii Fedeckiej, 10 IV 1971 r., s. 7). 4 I 1987 r. YVI nadał jej tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Marii Fedeckiej poświęcił też jeden ze swych wierszy Abraham Suckewer – światowej sławy poeta żydowski; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 162.
- ⁸ Ziemowit Fedeki – ur. 24 IX 1923 r. w Lebiodzie, zm. 8 I 2009 r. w Warszawie. W latach 1948–1950 był kierownikiem redakcji literatury rosyjskiej w wydawnictwie „Czytelnik”, a następnie stałym współpracownikiem miesięcznika „Twórczość”. Zyskał powszechne uznanie jako tłumacz na język polski rosyjskiej prozy i poezji. Pracował także jako attaché kulturalny ambasady polskiej w Moskwie i jako moskiewski korespondent dziennika „Rzeczpospolita”; zob. <https://www.rp.pl/literatura/art7876641-ziemowit-fedeki-nie-zyje> [dostęp 25 XI 2021 r.].

⁹ Jan Dembowski – ur. 26 XII 1889 r. w Petersburgu, zm. 22 IX 1963 r. w Warszawie. Ukończył studia w Petersburgu i Wiedniu, a w okresie międzywojennym pracował jako docent, a następnie profesor na uniwersytetach w Warszawie i Wilnie. Po II wojnie światowej był profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1952–1957 był przewodniczącym Polskiej Akademii Nauk. W związku z działalnością w partii komunistycznej był m.in. marszałkiem Sejmu PRL I kadencji i zastępcą przewodniczącego Rady Państwa. Jako biolog zajmował się m.in. fizjologią, genetyką i ewolucjonizmem; zob. Z. Buczek, *Dembowski Jan* [w:] *Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992, s. 58–60.

1950 wrzesień 15, Paryż. Zaświadczenie Felicji Miedzińskiej na temat pomocy udzielonej jej i członkom jej rodziny przez Józefa Kmiecńskiego w Wilnie, teŹże gminy i okręgu¹

Zaświadczenie

Ja, niŹej podpisana Felicja Miedzińska, Polka wyznania mojŹeszowego, zamieszkała obecnie w ParyŹu [...] ^a, zaświadczam niniejszym, Źe zawdzięczam Źycie moje i mojej rodziny bohaterkiej i ludzkiej postawie Józefa Kmiecńskiego, który w najcięŹszych czasach okupacji niemieckiej naraŹał ciagle Źycie swoje, by pomagać i ratować tych, których hitlerowska banda skazała na śmierć.

Poświęcenie się dla nas, jak i dla innych Źydów, Józefa Kmiecńskiego było absolutnie bezinteresowne i wynikało z Jego zasad patriotycznych i moralnych².

(–) Felicja Miedzińska [...] ^b

Źródło: AIPN, 392/1009, s. 1, kopia, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto adnotacje o dokumencie toŹsamości, którym wylegitymowała się autorka zaświadczenia.

¹ Brak bliŹszych danych biograficznych autorki oświadczenia. Kopia edytowanego dokumentu, sporządzonego w Konsulacie Generalnym RP w ParyŹu, została przesłana do GKBZHWP prawdopodobnie przez Annę Poray-Wybranowską.

² Józef i Maria Kmiecńscy byli mieszkańcami Wilna. W początkach okupacji w klasie szkolnej ich córki Sabiny zaczął uczyć się Ludwik Kupferblum, który wraz z rodzicami Josefem i Felicją oraz bratem Wiktorem uciekł w 1939 r. do Wilna z Warszawy. Po zajęciu Wilna przez Niemców Sabina poprosiła rodziców, by zaopiekowali się Kupferblumami. Józef i Maria zdobyli dla nich fałszywe dokumenty na nazwisko Miedzińscy, a następnie pomogli im uciec z getta. Kolejnym krokiem było przewiezienie ich do domu matki Marii Kmiecńskiej, położonego w okolicy Świącian. Po pewnym czasie narodowość Kupferblumów (Miedzińskich) została odkryta przez sąsiadów, w związku z czym Kmiecńscy umieścili ich u swych przyjaciół – Wandy i Waclawa Konczaniów, mieszkających w majątku Malinówka koło Kiemieliszek. W czasie pobytu u nich Josef Kupferblum (Miedziński) zmarł na chorobę nowotworową, pomimo pomocy udzielanej mu przez Jadwigę Bydełską – siostrę Marii Kmiecńskiej. Po tym wydarzeniu Maria i Józef podjęli decyzję o przewiezieniu Felicji, Ludwika i Wiktora do Wilna, gdzie w pomoc im włączyła się druga siostra Marii – Helena Frąckiewicz, która m.in. zdobyła dla Wiktora posadę dozorczy i ogrodnika w jednym z podmiejskich klasztorów. Dzięki pomocy wymienionych osób Felicji, Ludwikowi i Wiktorowi Kupferblumom (Miedzińskim) udało się doczekać końca okupacji niemieckiej. 26 VII 1982 r. YVI nadał Marii i Józefowi Kmiecńskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 302–303.

1984 listopad 8, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Milewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Aleksandra Milewskiego Efraimowi Płotnikowi, Rywie Epsztejn i Dorze Kac w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

Podczas II wojny światowej zamieszkiwałam wraz z mężem Aleksandrem Milewskim i trójką małych dzieci w Wilnie, przy ul. Trakt Ejszyski 8 m. 1. W początkach 1943 r. zgłosił się nasz znajomy pan Ran² – Żyd (imienia nie pamiętam), który prosił, abym udzieliła pomocy w przekazywaniu broni partyzantom żydowskim, na co się zgodziłam i kilka razy broń tę przekazywałam. W lipcu 1943 r. po odbiór broni przyszedł znany mi osobiście Efraim Płotnik – Żyd, wraz z drugim mężczyzną – również Żydem, którego nazwiska nie znam. W momencie, gdy mężczyźni ci znajdowali się w moim mieszkaniu, Niemcy przeprowadzili obławę. Efraima Płotnika mąż mój ukrył na podwórzu, w dole kloacznym, a drugi mężczyzna uciekł, lecz co się z nim stało – nie wiem. Płotnik przebywał w ukryciu całą dobę. Przez ten czas dostarczałam mu żywność, a następnie Płotnik jeszcze przez 2 dni przebywał w naszym mieszkaniu. Żywiłam go, dałam ubranie, po czym – po skontaktowaniu go z partyzantem żydowskim, którego imienia i nazwiska nie pamiętam – Płotnik opuścił nasze mieszkanie. Po wojnie, w 1945 lub 1946 r., Efraim Płotnik przyjechał do nas i mieszkał [u nas] jakiś czas, a potem wyjechał do Legnicy i następnie do Izraela, gdzie obecnie mieszka [...]a.

Daty dokładnie nie pamiętam, było to prawdopodobnie w 1943 r. – przypominam sobie, że była wtedy obława, po ulicach chodziły patrole policji litewskiej, które wyłapywały Żydów. Wśród zatrzymanych znajdowała się nieznana mi wówczas dziewczyna – Żydówka, lat ok. 18, Rywa Epsztejn (Silber po mężu). Podeszłam do jednego z członków patrolu i prosiłam, aby ją zwolnił, mówiąc, że jest to moja znajoma. Za uwolnienie jej policjant ten zażądał butelkę wódki, którą mu dostarczyłam. Rywa Epsztejn przebywała w naszym mieszkaniu przez okres około dwóch dni. W tym czasie Niemcy przeprowadzali rewizje w mieszkaniach i przyszli również do nas. Ukryłam Ewę Epsztejn w koszu od bielizny, który stał w sypialni i w ten sposób się uratowała. Następnie znany mi gospodarz (imienia i nazwiska nie pamiętam) skontaktował ją z partyzantką żydowską i odwiózł do lasu. Rywa Epsztejn [po mężu] Silber mieszka obecnie w Izraelu [...]a.

Tuż przed wyzwoleniem Wilna (1944 r.) przez nasze podwórze biegła młoda dziewczyna, która wzywała pomocy, ponieważ na ulicy była obława. Była to Dora Kac³. Mąż mój ukrył ją w kopcu po ziemniakach, a następnie ukrywała się ona w naszym mieszkaniu jeszcze przez okres około dwóch tygodni. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Wilna Dora Kac mieszkała u nas jeszcze kilka miesięcy, a następnie wyjechała do Polski. Jej dalszych losów nie znam.

Pomoc udzielana przez nas wyżej wymienionym Żydom była zupełnie bezinteresowna. Przedkładał do wglądu list otrzymany od Rywy Epsztejn-Silber z dn. 30 marca 1971 r. oraz list otrzymany od Efraima Płotnika (bez daty) i załączam dwie koperty z adresami.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano⁴.

podpis świadka^b

podpis protokolanta^b

podpis sędziego^c

Źródło: AIPN, 392/212, k. 7–8, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Jadwiga Milewska – c. Józefa i Emilii, ur. 16 VII 1914 r. w Kurpioniszkach. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, delegowana do OKBZH w Gdańsku.

² Brzmienie nazwiska niepewne.

³ Kobieta ta występuje w literaturze jako Debora Kaczan. Uciekła ona z obozu pracy przymusowej w Wilnie i miała udać się do Milewskich, gdyż byli oni przyjaciółmi jej rodziców; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 468.

⁴ 7 I 1993 r. YVI nadał Jadwidze i Aleksandrowi Milewskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 468.

1970 maj 29, Międzyrzec. Protokół przesłuchania świadka Jana Pietkuna na temat pomocy udzielonej przez niego Annie i Dawidowi Buwilskim oraz Lipie Sztajhauerowi w Wilnie, teŝe gminy i okręgu¹

Do chwili przyjazdu do miejscowości Pszczew² zamieszkiwałem w Wilnie. Przed wybuchem II wojny światowej poznałem^a w Wilnie stolarza o nazwisku Pipielewicz-Paszkiewicz Kazimierz, z którego córką chodziłem razem do szkoły. Latem 1943 r., w okresie, kiedy getto w Wilnie było w okresie likwidacji, zgłosił się do mnie Pipielewicz-Paszkiewicz Kazimierz w sprawie znalezienia kryjówki dla Sztajhauera. Kryjówkę taką znalazłem w miejscowości poza miastem Wilnem. W międzyczasie Sztajhauer zachorował i został zlikwidowany^b, a w getcie pozostał jego syn Lipa^c Sztajhauer, który to był zorientowany o mającej się odbyć ucieczce z getta i który to poinformował [o tym] rodzinę Buwilskich – Dawida i Annę³. Na kryjówkę rodzinę Buwilskich oraz Lipę Sztajhauera zaprowadził Pipielewicz-Paszkiewicz. W krótkim czasie nastąpiła „wsypa” [i] sąsiedzi uprzedzili właścicielkę, że jest im wiadomo, że ona ukrywa Żydów. Właścicielka domu kazała im opuścić kryjówkę.

W końcu października roku 1943, późno wieczorem, przyszli do nas do mieszkania wyżej wymienieni Żydzi i oświadczyli, że kazano im opuścić tamtą kryjówkę i prosili o ratunek. Po długiej naradzie [zgodziłem się], ponieważ uwarunkowali, że jeżeli odmówię im udzielenia pomocy, pozostanie dla nich jedyne wyjście zgłosić się dobrowolnie na Gestapo. Po długim wahaniu zdecydowałem [się] udzielić pomocy. Do północy wspólnie urządziliśmy kryjówkę pod podłogą, a mieszkalem wówczas w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 25, w suterenie. W tej kamienicy wszystkie górne piętra zajęte były przez sztab niemiecki Luftwaffe.

W czasie naszej nieobecności Buwilska Anna sporządzała posiłki z surowców dostarczanych przez moją żonę. Przechowywanie Żydów zachowane było w tajemnicy, nawet rodzice żony o tym nie wiedzieli. Nocą podopieczni spali w kryjówce, a ja z żoną nad nimi⁴.

W kilka tygodni później, wieczorem, miejscowy stróż przyprowadził miejscowych dwóch oficerów niemieckich, którzy okazali wielkie zdziwienie, iż wszyscy cywile z kamienicy zostali wysiedleni, a nas przeoczono. Oświadczyli, że w ciągu trzech dni mamy opuścić mieszkanie. Zaprosiłem ich do stołu [i] przy poczęstunku prosiłem o przedłużenie terminu do dwóch tygodni, oraz przy przeprowadzce żeby dano mi furmankę wojskową z żołnierzami do pomocy. Oficerowie na to się zgodzili. Ponowne mieszkanie wybrałem przy ul. Zawalnej 54. Tam kryjówkę dla Żydów przygotowałem pod klatką schodową. Wojskową furmankę z żołnierzami niemieckimi, którzy byli do pomocy

[przewiozłem swoje rzeczy], [a] podopieczni występowali jako pomoc fizyczna przy przeprowadzce i w ten sposób szczęśliwie znaleźli się w nowej kryjówce. W tejsze kryjówce mieli aparat radiowy, gdzie odbierał wszelkie komunikaty zagraniczne, gdyż inż. Buwilski władał językami rosyjskim, niemieckim i francuskim. Materiały te przekazywane były do tajnej organizacji prasowej w Wilnie. Odbierał je ks. prof. Ignacy Świrski⁵.

Przechowywali się [u mnie] do połowy sierpnia 1944 r., tj. do czasu wyzwolenia Wilna przez Armię Radziecką. W okresie powojennym inż. Buwilski kierował budową zniszczonej fabryki (olejami) przy ul. Kurlandzkiej („Krasna Zvezda”)⁶. W roku 1945, w kwietniu, Buwilscy repatriowali się do Polski, stąd przeszli granicę [przez] Czechy, Węgry do Włoch, gdzie przez półtora roku zamieszkiwali w Mediolanie. W kilka miesięcy przed wojną wyzwolenczą Izraela nielegalnie przedostali się do Palestyny i tam obecnie zamieszkują w Tel-Awivie [...]d. Przed wyjazdem uzgodniłem z Buwilskim, że wszelką korespondencję będzie kierował na Garwolin⁷ do mojej kuzynki. W roku 1945, kiedy przyjechałem w drodze repatriacji do Pszczewa, otrzymałem całą korespondencję i stąd utrzymuję łączność z Buwilskimi po dzień dzisiejszy. Na podstawie deklaracji nr 1 byłem u nich na zaproszenie⁸. [...]e

Żadnej korespondencji z Lipą Sztajnhauerem od chwili opuszczenia kryjówki nie prowadziłem, [ale] wiadomo mi jest, że mieszka w Argentynie⁹.

Źródło: AIPN, 392/1451, k. 8–9, oryginał, mps.

^a W oryginale: zapoznałem.

^b W znaczeniu: został zabity.

^c W całym dokumencie imię w formie: Lipman.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Pominięto informację o dokumentach przedstawionych przez świadka.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Jan Pietkun – lat 61. Przesłuchanie przeprowadził Michał Żurawiński, sędzia Sądu Powiatowego w Międzyrzeczu.

² Pszczew – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. międzyrzeckim.

³ Dawid Buwilski – inż. chemik i Anna (Chana) Buwilska – farmaceutka, byli mieszkańcami Kowna i w 1941 r. zostali przesiedleni do getta w Wilnie; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 554.

⁴ Maria Pietkun – żona Jana – uczestniczyła w pomocy dla ukrywanych, m.in. organizując żywność i piorąc ich odzież (AIPN, 392/1451, Protokół przesłuchania świadka Marii Pietkun, 29 V 1970 r., k. 9).

⁵ Ks. Ignacy Świrski – ur. 2 X 1885 r. w Lisowszczyźnie, zm. 25 III 1968 r. w Siedlcach. Ukończył Seminarium Duchowne w Petersburgu oraz studia teologiczne w Rzymie. W okresie międzywojennym mieszkał w Wilnie, m.in. wykładając na tamtejszym uniwersytecie. Podczas II wojny światowej ukrywał się w okolicach Wilna. W 1946 r. otrzymał godność biskupa ordynariusza diecezji siedleckiej (podlaskiej), którą sprawował aż do śmierci. Pracę organizacyjną łączył z aktywnym duszpasterstwem i licznymi działaniami pomocy dla ubogich. W 2018 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny; zob. <https://diecezja.siedlce.pl/biskup-swirski/zyciorys/> [dostęp 25 XI 2021 r.].

⁶ *Krasna Zwiezda* (ros.) – Czerwona Gwiazda.

⁷ Garwolin – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁸ Świadek ma na myśli załącznik do protokołu – deklarację Buwilskich o zaproszeniu go do Izraela i utrzymywaniu podczas pobytu.

⁹ 28 IV 1970 r. YVI nadał Janowi Pietkunowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 554 (w publikacji tej Jan Pietkun występuje pod błędnym nazwiskiem Pietkuń).

1983 grudzień 15, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Julii Przygodzkiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Przygodzkiego Genii, Marii i Michałowi Rudnikom w Wilnie, też gminy i okręgu¹

Od roku 1927 do 10 kwietnia 1947 r. stale zamieszkiwałam w Wilnie. W 1929 r. wyszłam za mąż za Józefa Przygodzkiego – właściciela zakładu metalowego. Zamieszkałam z nim przy ul. Świdrygajła 28. Dzieci z małżeństwa nie posiadaliśmy. Do Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom^{a2} należałam poprzez swojego męża, który był członkiem tej organizacji. Władze naczelne mieściły się w Związku Radzieckim. Ja zajmowałam się udzielaniem pomocy Żydom, a mąż polskim socjalistom. Organizacja ta występowała pod pseudonimem „Dawid”. Był to „święty związek”^b, do którego należeli chyba wszyscy Żydzi w Wilnie. Ja nie jestem Żydówką, ani też mąż nie był Żydem. Był to związek o profilu socjalistycznym. Nie miał on charakteru jawnego.

We wrześniu 1939 r. do Wilna wkroczyły wojska radzieckie i związek nasz działał już legalnie do czasu wkroczenia wojsk niemieckich, tj. do 24^c czerwca 1941 r. Jak weszły wojska radzieckie, to warsztat nasz został przeobrażony w spółdzielnię. Niemcy natomiast przejęli nasz zakład, pozostawiając męża na stanowisku kierowniczym. Zakład wykonywał usługi zarówno dla ludności, jak i [dla] wojska niemieckiego.

Rodzinę Michała i Marii Rudników znałam poprzez swojego męża. Michał Rudnik prowadził hurtownię śledzi i mieszkali w centrum miasta, przy ul. Rudnickiej. Była to dzielnica żydowska i później Niemcy z dzielnicy tej zrobili getto. W bliższych kontaktach pozostawałam z bratem Rudnikowej Toftem, który był elektrykiem i konserwował w naszym zakładzie maszyny elektryczne. Natomiast od Rudników czasami pożyczałam pieniądze na 1 lub 2 dni. Nadto należeliśmy do jednego „świętego związku” – MOPR-u.

W dniu 6 września 1941 r. w Wilnie Niemcy utworzyli getto żydowskie. Michał Rudnik, który pozostawał w dobrych kontaktach z wieloma ludźmi, został o tym fakcie poinformowany i przyszedł [do nas] z żoną i dziewięcioletnią córką Genią, prosząc o pomoc. Zdecydowaliśmy z mężem i moim bratem Stefanem Urbanowiczem, by Rudnikowie przenocowali u nas, a później zobaczymy, co Niemcy zamierzają począć. Okazało się, że mieszkańców dzielnicy żydowskiej Niemcy wywieźli do pobliskiego lasu w Ponarach i wszystkich rozstrzelali. Przez noc wykonano ogrodzenie z desek i zrobiono getto. Do getta przesiedlali Żydów z całego miasta. Poszłam następnego dnia rano, by zorientować się o położeniu Żydów. Rudnikowie nie mieli powrotu do domu. Przyszli do mnie w jednym ubraniu, a dziewczynka w krótkiej, letniej sukieneczce. Pieniądzy nie było, ponieważ był to początek okupacji hitlerowskiej. Wyrobów ze złota

też nie wzięli ze sobą. Mieli tylko złoty zegarek i jedną obrączkę. Przedmioty te ocalały i zegarek Rudnikowie zabrali z[e] sobą na pamiątkę do Palestyny. My zaś na pamiątkę otrzymaliśmy obrączkę, która stanowi dla mnie cenną pamiątkę z tamtych lat.

Wraz z mężem musiałam Rudników zaopatrzyć w odzież i mieszkali u mnie w domu do kwietnia 1942 r. W dzień przebywali w piwnicy, a w nocy wychodzili na powietrze. Także byli wyłącznie na moim utrzymaniu. Oprócz rodziny Rudników ukrywałam w tym czasie polskiego komunistę Mariana Chuszczo. W kwietniu 1942 r. poszedł do lasu, do partyzantki i przeżył wojnę. Michał Rudnik, aczkolwiek w tym czasie nie był stary – liczył trzydzieści kilka lat – to nie nadawał się do lasu. Miał reumatyzm i zdecydowaliśmy, że całą rodzinę ukryjemy. Liczyliśmy, że okupacja niemiecka nie może długo potrwać.

W domu ani też w piwnicy nie mogliśmy dłużej Rudników przechowywać, gdyż to groziło śmiercią nam wszystkim. Właśnie w kwietniu 1942 r. Niemcy zrobili generalną obławę na Żydów, przeszukując wszystkie domy. Do nas też przyszli. Uratował nas przypadek. Przyszło kilku SS-manów w towarzystwie litewskich policjantów na rewizję. W tym czasie Rudnikowie byli w naszym mieszkaniu. Udając, że nie orientuję się po co przyszli oświadczyłam, że zamówiona przez wojsko czyść do elektrowni jest odlana z żelaza i można ją zabrać. SS-mani słysząc, że pracujemy dla niemieckiego wojska, odstąpili od rewizji.

Wiedzieliśmy, że za przetrzymywanie Żydów grozi nam kara śmierci. Obawiając się dalszych konsekwencji, postanowiliśmy wykopać jako schronienie dla Rudników bunkier. Kopali go mężczyźni przez całą noc, tj. mój mąż, mój brat Urbanowicz, mój kuzyn Czerwiński i Michał Rudnik. Bunkier ten miał wymiary długości drewnianego podkładu kolejowego, tj. długość, wysokość i szerokość podkładu. Zainstalowany był wentylator elektryczny, a na wypadek zabrania prądu – wentylator ręczny. Mieli tam pościel i odzież. Dziewczynka tylko nie miała butów, gdyż przez okres pobytu w bunkrze wyrosła i ja nie miałam skąd wziąć dla niej butów. Wyżywienie podawałam im raz na dzień, podkopując się każdorazowo od strony bunkra pustego. Następnie zasypywałam otwór piaskiem. Nieczystości też wybierałam od nich raz na dzień. Wyżywienia mieli pod dostatkiem, gdyż zawsze dbałam o wyżywienie, łącznie z mlekiem w ilości jednego litra codziennie. Ażeby im się nie nudziło, dawałam książki do czytania. Staraliśmy się, by w miarę czuli się tam dobrze, gdyż w ogóle nie mogli wychodzić na świeże powietrze³.

Rudnikowie w bunkrze tym przebywali od kwietnia 1942 r. do wyzwolenia Wilna, tj. do końca czerwca 1944 r. Natomiast my przechowywaliśmy Rudników od 6 września 1941 r. do końca czerwca 1944 r. Po oswobodzeniu miasta przez wojska radzieckie, jak Rudników wypuściliśmy na powietrze, to wszyscy mieli rude włosy, ale czuli się dobrze. W nocy uciekliśmy ze swojego mieszkania łącznie z Rudnikami, gdyż tam toczyły się walki wyzwolenicze. Tej samej nocy Niemcy kapitulowali i razem z Rudnikami wróciliśmy do naszego domu.

W Wilnie mieszkaliśmy do 10 kwietnia 1946 r., a następnie jako repatrianci wróciliśmy do kraju i osiedliliśmy się w Olsztynie. Rudnikowie nie wrócili do swojego mieszkania, gdyż było zdemolowane, a zajęli puste mieszkanie po Litwinach. Razem z nami przyjechali do Olsztyna. W 2 lub 3 miesiące później Rudnikowie wyjechali do Palestyny. Miałam z nimi kontakt listowny, ale z biegiem lat pisali coraz rzadziej. Wiem, że w Palestynie zmarł Michał Rudnik, a następnie Mania Rudnik. Córka ich Genia żyje do dnia dzisiejszego w Rodezji i nawet listu mi nie przyśle. Mam o to żal do niej. Nie chodziło mi nigdy o wdzięczność w formie materialnej, gdyż do dóbr materialnych nigdy dużej wagi nie przywiązywałam. Jak żyła Mania Rudnik, to z Rodezji przysłała mi kilka paczek z żywnością i starymi, przechodzonymi ubraniami. Mąż mój zmarł w 1960 r. Pisałam jej o tym. Przysłała pieniądze, bym postawiła mu pomnik na cmentarzu, a kosztował mnie on 9 tys. zł.

To wszystko, co pamiętam w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z prawdą i moimi zeznaniami po odczytaniu podpisuję⁴.

Przesłuchujący

Wiceprokurator wojewódzki
(mgr Barbara Fotek)^d

Świadek
(Julia Przygodzka)^e

Źródło: AIPN, 392/15, k. 1–4, oryginał, mps.

^a Woryginalne: Represjonowanym (pomyłka świadka).

^b W znaczeniu: tajna organizacja.

^c Woryginalne: 20 (pomyłka świadka lub protokolanta).

^d W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e W centrum czytelny podpis.

¹ Julia Przygodzka z d. Urbanowicz – c. Michała i Julii z d. Kołesewicz, ur. 20 VI 1900 r. w Żukiskach. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Fotek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, delegowana do OKBZH w Olsztynie.

² Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) – utworzona w 1922 r. w Związku Radzieckim międzynarodowa organizacja społeczna, zajmująca się organizowaniem materialnej pomocy dla osób więzionych za działalność lewicową i członków ich rodzin, korzystając ze składek członkowskich i zbiorów finansowych. W Polsce – będąc organizacją nielegalną – działała pod nazwą Czerwona Pomoc i była podporządkowana Komunistycznej Partii Polski (KPP).

³ Mania i Michel Rudnikowie oświadczyli po wojnie, że Przytocy ukrywali ich wraz z córką „[...] dzieląc się ostatnim kęsem chleba, wykazując tym samym nieskazitelność charakteru i nie pobierając za ich szlachetny uczynek żadnego wynagrodzenia w żadnej formie w czasie wojny, ani po ustaniu działań wojennych”. Jak dodawali, Przytocy pomagali w czasie wojny nie tylko im, „[...] ale każdy jeńiec czy Żyd, wstępujący do domu Przytockich, otrzymywał wikt i opiekunek i wszelką pomoc bezinteresowną, na jaką ich tylko stać było” (AIPN, 392/15, Kopia oświadczenia Manii i Michela Rudników, sporządzonego w kancelarii notarialnej Jakuba Poznańskiego w Tel-Awiiwie, 16 IV 1961 r., k. 9).

⁴ 17 VII 1982 r. YVI nadał Julii i Józefowi Przygodzkim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 593.

1970 październik 14, Opole. Protokół przesłuchania świadka Aliny Romejko-Hurko na temat pomocy udzielonej jej i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię Sadowską, Jana Romejko-Hurko i inne osoby narodowości polskiej w Wilnie, tejsze gminy i okręgu¹

Jesienią 1939 r., już po przyjeździe Niemców do Warszawy, wraz ze swoim bratem Ignacym postanowiliśmy przedostać się na tereny wschodnie Polski. Na Bugu² przekroczyliśmy ówczesną granicę między terenami zajętymi przez Niemców i wojska radzieckie. Znaleźliśmy się w Wilnie. W jednym z domów pofabrycznych organizacja żydowska zorganizowała przy pomocy skautów-Żydów jak gdyby przejściowy obóz. Przypuszczam, że było w nim ok. 600–800 młodych Żydów obojga płci. W tym obozie byłam przez kilka tygodni. Później przeniosłam się wraz z bratem do prywatnego mieszkania przy ul. Słowackiego.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej uciekałam na wschód. W rejonie Mińska zajęci zostaliśmy przez Niemców. Wróciłam do Wilna do mieszkania przy ul. Słowackiego. Jesienią 1941 r. policja litewska aresztowała mojego brata^a i więcej nie wrócił. Zdaje się, że już jesienią 1941 r. Niemcy utworzyli w Wilnie dwa getta. W jednym, mniejszym, zgromadzili ludność żydowską przeznaczoną w szybkim czasie na zagładę. W drugim, większym, zlokalizowanym w rejonie ul. Rudnickiej, umieścili ludność żydowską przydatną do różnych prac. W tym drugim getcie ja przebywałam. Zdarzały się w nim łapanki i wywożenie Żydów w nieznanym kierunku. Jako mieszkanka tego getta skierowana zostałam do pracy w koszarach wojskowych na ul. Obozowej. Na noc wracałam do getta. W koszarach pracowałam około trzech–czterech tygodni.

Na ul. Obozowej w wynajętym domku mieszkała Maria Sadowska z córką liczącą wówczas ok. 13 lat. Pracując w koszarach, poznałam Sadowską na ulicy, w drodze do getta. W szczególności przechodziłam z koszar do jednego z domów prywatnych, celem podania jakiejś rzeczy. Mieszkańcy getta za moim pośrednictwem potajemnie kontaktowali się z mieszkańcami Wilna. Maria Sadowska zainteresowała się moją osobą i namawiała mnie, abym opuściła getto i w ten sposób uniknęła losu zgotowanego przez Niemców mieszkańcom getta. Wiadomo wtedy już było, że Niemcy przystąpili do wyniszczania ludności żydowskiej. Nie miałam żadnych środków do życia i Sadowska nie mogła mieć żadnych ubocznych zamiarów w formie jakiejś rekompensaty, czy coś podobnego.

Za namową Sadowskiej porzuciłam getto i schroniłam się w jej mieszkaniu, które w tym czasie mieściło się nie na ul. Obozowej, ale w rejonie położonym bliżej getta. Sadowska zrobiła na mnie wrażenie kobiety odważnej i ofiarnej. Gdy byłam u Sadowskiej, przyszedł do niej jej znajomy, a mój obecny mąż Jan

Romejko-Hurko. Był on wówczas człowiekiem samotnym, nie odznaczał się najlepszym zdrowiem. Miał własny domek na peryferiach Wilna, przy ul. Wodnej na Kolonii Kolejowej³. Jan Romejko-[Hurko] wziął mnie do swojego domu, a następnie razem z nim wyjechałam do miasteczka Iwieniec⁴ w [przedwojennym] pow. wołyńskim⁵ w woj. nowogródzkim, gdzie objął on funkcję nadleśniczego. Ja wówczas posiadając dokumenty na inne nazwisko, oficjalnie pracowałam w nadleśnictwie. Dokumenty opiewały na nazwisko Sadowskiej – imię zachowałam swoje. Do Iwieńca przyjechalismy na przełomie 1941/[19]42 r.⁶

Niemcy mojego męża pozbawili pracy, gdyż ich zdaniem nie zasługiwał na zaufanie. W połowie, a może jesienią 1942 r., mąż podjął się administracji majątkami ziemskimi. Mieszkaliśmy nadal w Iwieńcu, ja nadal pracowałam [...]b w nadleśnictwie. W związku z ruchem partyzanckim Niemcy stosowali represje wobec mieszkańców Iwieńca i dlatego uciekliśmy do majątku [o nazwie] Litwa⁷, gdzie mąż pracował. Tam byliśmy do stycznia 1944 r. Następnie wróciliśmy do Iwieńca. Przed nadejściem frontu opuściliśmy Iwieniec i udaliśmy się w kierunku Warszawy.

Z luźnych kontaktów z Sadowską wiem, że pomagała ona ludności żydowskiej. W szczególności, gdy przebywałam u niej przez jeden dzień, widziałam, jak zgłosiła się do niej rodzina żydowska złożona z matki i córki. Tym Żydówkom Sadowska miała postarać się o dokumenty karaïmskie⁸. Sadowska mówiła do mnie, że ma przyjść do niej jeszcze inna rodzina. Pomocy Żydom Sadowska udzielała bezinteresownie.

Osobiście uczestniczyłam w działalności na rzecz Żydów. W szczególności z polecenia mojej znajomej Żydówki Reni (pseudonim^c Witka) chodziłam do klasztoru Sióstr Urszulanek⁹ na Kolonii Wileńskiej. Będąc w klasztorze Urszulanek z różnymi poleceniami, widziałam tam dwóch starszych mężczyzn w habitach. Przekonana byłam, że w ten sposób ukrywali się Żydzi w klasztorze. Nadto widziałam tam kobiety pochodzenia żydowskiego. Jedna z sióstr zakonnych mówiła mi, że siostra przełożona porozdawała wszystko między Żydów ukrywających się w klasztorze. Znając przedwojenne stosunki między klerem a Żydami, byłam zaskoczona stosunkiem sióstr urszulanek do przechowywanych Żydów. Zawsze przyjmowano mnie sympatycznie.

Z okresu pobytu w getcie wileńskim przypominam sobie, że wśród Żydów za swoją postawę dużą popularnością cieszył się katolicki ksiądz [Michał] Sopoćko¹⁰. Na ul. Słowackiego mieszkał szewc o przekonaniach lewicowych, o którym się później dowiedziałam, że również pomagał Żydom.

W pogimnazjalnym budynku administracyjnym sióstr urszulanek mieszkała Maria Pardo. U niej w charakterze wychowawczyni dziecka ukrywała się moja znajoma Renia (pseudonim Witka). Czy Maria Pardo wiedziała, że Renia jest Żydówką, tego nie wiem.

W Wilnie szeroką działalność na rzecz młodych Żydów, a później i dzieci, rozwijała Polka z Warszawy nosząca imię Irena. Była ona powiązana z harcerstwem żydowskim. Przypuszczam, że przez nią został nawiązany kontakt Żydów z [siostrami]

urszulankami. W roku 1957, względnie później, w „Tygodniku Powszechnym”¹¹ był artykuł, z którego dowiedziałam się, że Irena zginęła zdaje się w czasie działań wojennych, niosąc pomoc innym. Szczegółów sobie nie przypominam.

Na Kolonii Kolejowej mieszkała pani Kościalkowska¹². Ukrywała ona Żydówkę, której mąż pracował na terenie Wilna. Jakie miała imię Żydówka, nie pamiętam, a jej mąż miał na imię Józef. Przypuszczam, że Kościalkowska brała udział w ukrywaniu i w rozprowadzaniu Żydów.

Gdy mieszkałam na Kolonii Wileńskiej w Wilnie, w gazecie przeczytałam zarządzenie władz niemieckich, z którego wynikało, że za pomoc udzieloną Żydom grożą surowe kary.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Świadek^d

Protokolant^e

Sędzia^f

Źródło: AIPN, 392/1653, k. 10–13, oryginał, mps.

^a Woryginalie: aresztowano mojego brata przez policję litewską.

^b Pominięto powtórzenie wyrazu.

^c W znaczeniu: przezwisko.

^d Poniżej czytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Alina Romejko-Hurko z d. Libhaber – c. Maurycego i Felicji, ur. 31 VIII 1921 r. w Warszawie. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Walicki – sędzia Sądu Powiatowego w Opolu, delegowany do OKBZH w Opolu.

² Bug – rzeka płynąca przez Polskę, Ukrainę i Białoruś. W początkach II wojny światowej jej koryto stanowiło linię graniczną między niemieckim i sowieckim obszarem okupacji ziem polskich.

³ Kolonia Kolejowa (Kolonia Wileńska) – niegdyś miejscowość na przedmieściach Wilna, obecnie część tego miasta.

⁴ Iwieniec – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu mińskim, obecnie (jako Iwianiec) osiedle typu miejskiego w rejonie wołożyńskim obwodu mińskiego na Białorusi.

⁵ Wołożyn – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Wałożyn) stolica rejonu w obwodzie mińskim na Białorusi.

⁶ Jan Romejko-Hurko opowiadał po latach, że na prośbę Marii Sadowskiej zdecydował się ukryć w swym domu rodzinę żydowską, ale w międzyczasie rodzina ta uciekła z getta wileńskiego i wyjechała do Białegostoku. Udzielił wówczas pomocy Alinie Libhaber, która następnie została jego żoną (AIPN, 392/1653, Protokół przesłuchania świadka Jana Romejko-Hurko, 9 IV 1970 r., k. 3).

⁷ Prawdopodobnie, ale nie ma co do tego pewności, świadek ma na myśli folwark i leśniczówkę w gm. Rubieżewicze w okręgu baranowickim zwane Litwą, obecnie nieistniejące.

⁸ Karaimi – grupa wyznaniowa i etniczna, której członkowie wyznają karaimizm – religię wywodzącą się z judaizmu, zawierającą wątki islamu i chrześcijaństwa. Pochodzenie etniczne Karaimów jest od dawna przedmiotem dyskusji. W Polsce głównym rejonem ich koncentracji była Wileńszczyzna. Podczas okupacji stosunek Niemców do Karaimów był niejednoznaczny, jednak ze wskazaniem na ich odrębność od wyznawców judaizmu; zob. R. Witkowski, *Los Karaimów podczas II wojny światowej. Kilka uwag historyka*, „Almanach Karaimski” 2014, nr 3, s. 159–214.

- ⁹ Urszulanki – potoczna nazwa m.in. Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. W Wilnie prowadziły one dom zakonny i internat dla dziewcząt ze szkół średnich przy ul. Skopówka.
- ¹⁰ Ks. Michał Sopoćko – ur. 1 XI 1888 r. w Juszewszczyźnie, zm. 15 II 1975 r. w Białymstoku. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Wilnie poświęcił się pracy naukowej, uzyskując już w okresie międzywojennym doktorat, a następnie habilitację. Zajmował stanowisko ojca duchownego wspomnianego seminarium, a także wykładał teologię na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Podczas okupacji pomagał Żydom (udzielał im sakramentu chrztu św. oraz zdobywał dla nich fałszywe metryki urodzenia i dokumenty osobiste), w związku z czym musiał ukrywać się przed Niemcami, a następnie opuścić to miasto. Po wojnie mieszkał i pracował w Białymstoku. Był spowiednikiem św. Faustyny Kowalskiej, propagatorem doznanych przez nią objawień i założycielem Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. W 2008 r. zakończył się jego proces beatyfikacyjny; zob. np. ks. H. Cierieszko, *Ksiądz Michał Sopoćko. Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004.
- ¹¹ „Tygodnik Powszechny” – ukazujący się od 1945 r. po dziś dzień katolicki tygodnik o tematyce społeczno-kulturalnej.
- ¹² W korespondencji dotyczącej sprawy występuje informacja, że była to „wdowa po byłym ministrze Kościółkowskim”. Choć może to sugerować, że chodzi o Annę Kościółkowską – działaczkę niepodległościową, nauczycielkę i malarkę, pierwszą żonę premiera i ministra opieki społecznej Mariana Zyndrama-Kościółkowskiego, według informacji obecnych w historiografii cały okres okupacji spędziła ona w Warszawie.

1984 marzec 21, Wrocław. Oświadczenie Jerzego Smogorzewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny osobom narodowości żydowskiej o nazwisku Oleńscy w Wilnie, teźże gminy i okręgu¹

Oświadczenie

Niniejszym oświadczam, że w czasie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem wraz ze swoją rodziną w Wilnie przy ul. Artyleryjskiej 18, gdzie w roku 1942 udzielaliśmy pomocy rodzinie żydowskiej, tj. państwu Oleńskim, podając im paczki do getta.

Syna państwa Oleńskich (imienia nie pamiętam), z wykształcenia prawnika, ukrywaliśmy w naszym domu w roku 1942 (w okresie letnich miesięcy), do czasu wyrobienia mu za naszym pośrednictwem dokumentów świadczących o aryjskim jego pochodzeniu. Po uzyskaniu dokumentów (metryka kościelna) opuścił on Wilno, udając się prawdopodobnie na Łotwę.

W 1944 r. spotkałem p[ana] Oleńskiego (juniora) ponownie w Wilnie, w okolicy, gdy wyjeżdżał transportem wojskowym do Białegostoku jako ochotnik Polskiej Armii [...] Z[ygmunta] Berlinga². Rodzice p[ana] Oleńskiego zginęli w getcie wileńskim w czasie jego likwidacji.

Mgr Jerzy Smogorzewski^b

Źródło: AIPN, 392/66, s. 1, oryginał, mps.

^a Opuuszczono zbędny wyraz.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Brak danych o autorze listu skierowanego do GKBZHWP.

Zygmunt Berling – ur. 27 IV 1896 r. w Limanowej, zm. 11 VII 1980 r. w Konstancinie-Jeziornej. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Legionów Polskich, a następnie służył w Polskim Korpusie Posiłkowym. W latach międzywojennych był oficerem służby czynnej Wojska Polskiego, zajmował liczne stanowiska w sztabach dywizyjnych i dowództwach pułków. Z wojska odszedł w 1939 r. w stopniu ppłk. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Sowieców. W 1943 r., po awansowaniu przez Sowieców do stopnia generalskiego, był organizatorem 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a następnie dowódcą 1. Armii Wojska Polskiego. W latach 1947–1953 był organizatorem i twórcą Akademii Sztabu Generalnego. W następnych latach był m.in. wiceministrem rolnictwa i członkiem władz organizacji kombatanckich; zob. np. S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.

1989 listopad 13, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Stankiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego chłopcu narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wilnie, tejże gminy i okręgu¹

Od urodzenia do stycznia 1945 r. mieszkalem we wsi Doły² (nr 8) w pobliżu Wilna, gdzie rodzice moi posiadali gospodarstwo rolne. Jak sobie przypominam, było to około sierpnia 1943 r. W tym czasie w Wilnie było już utworzone getto. Wśród osadzonych tam Żydów przebywał również znajomy moich rodziców Alter^a Mulka (czy dobrze zapamiętałem brzmienie nazwiska – nie jestem pewien). Alter Mulka zajmował się skupem żywności dla przebywających w getcie Żydów. Płody rolne skupowane były od okolicznych rolników, a m.in. od moich rodziców. Zakupione u rodziców produkty rolne dostarczałem wozem konnym do getta. Na wjazd do getta otrzymywałem specjalną, jednorazową przepustkę, wystawianą przez milicję żydowską. Otrzymywałem ją przy tzw. szlabanie, usytuowanym przy wjeździe do getta na ul. Rudnickiej. Produkty odbierał ode mnie pan Alter Mulka na terenie getta.

Ktoregoś dnia (dokładnej daty nie pamiętam), gdy zawiozłem produkty rolne do getta, pan Alter Mulka poprosił mnie, abym – wyjeżdżając wozem z getta – wywiózł dwunastoletniego chłopca, syna znajomej Żydówki o imieniu Baśka. Jej nazwiska i imienia chłopca nie pamiętam. Baśka była wdową; mieszkała w Wilnie przy ul. Lipówka i tam prowadziła sklep – skup i sprzedaż zboża. Na prośbę Altera Mulki wyraziłem zgodę; wjechałem wozem na podwórze i zatrzymałem się przy śmietniku. Tam, przy pomocy innych wtajemniczonych Żydów, położono chłopca na dno wozu, okryto makulaturą i przykryto śmieciami. Wyjeżdżając z getta nie byłem kontrolowany. W ten sposób, szczęśliwie, wywiozłem chłopca poza miasto i zgodnie z uprzednimi ustaleniami „wypuściłem” go w Dołach, za stodołą należącą do mego stryja Kazimierza Stankiewicza. Od tego czasu z chłopcem tym nie miałem żadnego kontaktu. Wiem tylko tyle, że jego matka zginęła w Ponarach.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

(podpis świadka)^b

(podpis sędziego)^c

Źródło: AIPN, 392/1038, s. 1–2, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie imię w formie: Ałtar.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c *W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Antoni Stankiewicz – s. Michała i Stefanii, ur. 25 I 1921 r. w Wilnie. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Grygiel, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, członek OKBZH w Gdańsku.

² Doły – wieś, podczas okupacji w gminie Wilno, tegoż okręgu, obecnie (jako Katiliškės) w rejonie i okręgu wileńskim na Litwie.

1985 kwiecień 5, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Weroniki Wołejko na temat pomocy udzielonej przez nią i członków jej rodziny Racheli Klot w Wilnie, tejże gminy i okręgu¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz z mężem Wacławem Wołejko, dwojgiem nieletnich dzieci Aleksandrem i Aldoną, matką Stefanią Głazaczów i siostrą Nadzieją oraz braćmi^a Włodzimierzem i Andrzejem – w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 16. Z wyżej wymienionych osób nie żyje moja matka Stefania i brat Włodzimierz. Brat mój Andrzej Głazaczów mieszka we Wrocławiu [...]^b, siostra zaś Nadzieja (nazwiska sobie po mężu nie przypominam) mieszka w Wilnie.

W 1943 r. przez okres około trzech miesięcy ukrywałam u siebie w mieszkaniu młodą Żydówkę w wieku ok. 22 lat o nazwisku Rachela Klot. Zajmowaliśmy w tym czasie trzypokojowe mieszkanie. Wyżej wymieniona uciekła z getta w Wilnie i za naszą zgodą zamieszkała w naszym mieszkaniu. Była ona na wyłącznym naszym utrzymaniu i traktowana była na zasadzie domownika. Odwiedzała ją od czasu do czasu jej matka. Jak [matka] miała na imię, tego sobie nie przypominam. Nosiła natomiast nazwisko Klot. Czasami u nas przeznocowała. Ona również uciekła z getta i ukrywała się w różnych miejscach, przeważnie w wioskach. Osób, u których się ukrywała, nie znam.

Ja wyrobiłam dokumenty Racheli Klot na nazwisko, [którego] w tej chwili nie przypominam sobie. Dokumenty te pochodziły od jednej zmarłej dziewczynki, będącej mniej więcej w wieku Racheli. W dokumentach jej figurowało imię Renia. Dzięki tym dokumentom Rachela Klot wyjechała do pracy do Austrii i przetrwała wojnę. Po wojnie Rachela Klot wyjechała do Stanów Zjednoczonych – stan Arizona². Otrzymałam od niej jeden list, którego już nie posiadam. Adresu jej w USA nie znam. Następnie otrzymałam list od jej matki z Kanady. Utrzymywałam z nią korespondencję do 1981 r. Od tej pory kontakt się z nią urwał. Ostatni jej adres był [...]^b. Listy zginęły mi w czasie włamania do mieszkania mojego.

Nadmieniam, że Rachela Klot była moją koleżanką i po ucieczce z getta zwróciła się do mnie z prośbą o przechowanie jej w moim mieszkaniu. Ja wyraziłam na to zgodę, mimo iż wiedziałam, że udzielanie pomocy Żydom zagrożone jest śmiercią. Pomogłam Racheli Klot całkowicie bezinteresownie. Dodaję, że po wojnie Rachela Klot ustaliła mój adres przez Polski Czerwony Krzyż.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^c

(podpis prokuratora)^d

^a W oryginale: bratem.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Weronika Wołejko z d. Głazaczów – c. Jerzego i Stefanii, ur. 16 I 1921 r. w Wilnie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Arizona – stan w południowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych.

1984 marzec 17, Gdańsk. Relacja Marii i Wiktora Woronowiczów na temat pomocy udzielonej przez nich i Mariana Sitkowskiego mężczyźnie narodowości żydowskiej o nieznanym nazwisku w Wilnie, tejże gminy i okręgu¹

[...]a. Pracowaliśmy jako nauczyciele w szkolnictwie powszechnym w Wilnie od 1 września 1937 r. Po wkroczeniu do Wilna armii hitlerowskiej pod koniec czerwca 1941 r., zgłosił się do naszego mieszkania z prośbą o ratowanie jego życia Żyd w wieku 35–40 lat. Nazwiskiem jego nie interesowaliśmy się. Był on kierownikiem sklepu żywnościowego, w którym codziennie czyniliśmy zakupy.

Mieliśmy w Wilnie przy ul. Koszykowej 30 własny, parterowy domek drewniany, otoczony ogródkiem. Zajmowaliśmy w nim trzy pokoje, zaś czwarty był mało wykorzystywany. Pożaliliśmy tego Żyda, gdyż [w] każdej chwili on mógł być zatrzymany przez Gestapo i skierowany do getta. Umieściliśmy go w tym czwartym pokoju i zamknęliśmy okiennice, aby nikt z zewnątrz nie mógł go zauważyć. Niestety, nie mieliśmy w domu ubikacji. Znajdowała się ona w ogródku, w pobliżu domu. Przechowywany przez nas Żyd korzystał z niej w nocy. Zapewniliśmy mu całkowite, bezpłatne utrzymanie.

Po dwumiesięcznym pobycie Żyda u nas sąsiedzi zwrócili nam uwagę, że w nocy wychodzi na spacer do ogródka jakiś nieznaną mężczyzna i to może wywołać podejrzenie u osób współpracujących z Gestapo. Za ukrywanie Żyda całej rodzinie groziła śmierć.

Na szczęście odwiedził nas kolega, nauczyciel Mieczysław Sitkowski, który mieszkał w odległości kilkunastu kilometrów od Wilna. Przyjechał on do nas furmanką i na naszą prośbę zabrał Żyda ze sobą na wieś. Żyd ten pochodził z Górnego Śląska i dobrze znał również jęz[yk] niemiecki. Miał dobry akcent, jednak jego twarz zdradzała semickie pochodzenie.

Dosłownie na drugi dzień po wyjeździe od nas Żyda wpadło do nas Gestapo pod zarzutem, że przechowujemy Żydów. Przeprowadziło ono dokładną rewizję w mieszkaniu i zabudowaniach gospodarskich, starając się znaleźć jakiś ślad pozostawiony przez Żydów. Na szczęście nic nie znalazło, my zaś przeżyliśmy wiele strachu.

Po upływie paru tygodni przyjechał do nas furmanką ze wsi kol[ega] M[ieczysław] Sitkowski, przywożąc z powrotem do nas Żyda. Oświadczył on, że dłużej nie może go przechowywać u siebie, gdyż wieśniacy zaczynają głośno mówić o przechowywanym przez niego Żyda.

Żyd znowu zamieszkał u nas w Wilnie. Sytuacja była wprost tragiczna. Na szczęście brat Marii W[oronowicz] Alojzy Tujakowski znał w Wilnie osoby, które wyrabiały dowody fałszywe i organizowały za wysokie opłaty ucieczki do Warszawy. W oznaczonym terminie i miejscu Żyd stał przy kolumnie na ul.

Legionistów w ustalonym ubiorze. Co do minuty podjechała ciężarówka niemiecka i zabrała Żyda. Mieliśmy wątpliwości, czy Niemcy spełnią swe zobowiązania uczciwie i czy po drodze po obrabowaniu Żyda nie zastrzelą go. Innego wyjścia nie mieliśmy wówczas, gdyż Żyd pozostawać dłużej u nas nie mógł. Groziła śmierć nie tylko jemu, lecz również całej naszej rodzinie.

W październiku 1942 r. ścigany przez Gestapo za pracę konspiracyjną w ZWZ, dzięki pomocy polskich kolejarzy uciekłem z Wilna do Warszawy, gdzie wstąpiłem w szeregi Batalionu im. J[ana] Kilińskiego AK². Proszę wyobrazić [sobie] moje niesamowite zdziwienie, gdy w październiku 1943 r. idąc w Warszawie ul. Koszykową, spotkałem na chodniku spokojnie idącego właśnie tego Żyda. Obaj ucieszyliśmy się z tego spotkania. Od razu wyraził on przypuszczenie, że uciekłem przed ścigającym mnie Gestapo, czemu nie zaprzeczyłem. Oświadczył mi^b, że musi mi^b odwzajemnić się za to wszystko, co dla niego zrobiłem i dlatego zaprosił mnie na szklanę kawy do sąsiedniej kawiarni. Podał mi^b szereg adresów w Warszawie, gdzie ewentualnie mógłbym się ukryć. Dowiedziałem się od niego, że pracuje jako sekretarz w nadleśnictwie w Sandomierzu³ i przyjechał do Warszawy służbowo. Nie radziłem mu dalej ryzykować i zaglądać do Warszawy. Więcej nigdy z nim się nie spotkałem i nie wiem, co z nim się stało później.

Chcieliśmy tu zaznaczyć, że [podczas rozmowy] ani razu nie wyraził chęci zwrotu kosztów poniesionych przez nas i kol[egę] M[ieczysława] Sitkowskiego na jego utrzymanie, chociaż dysponował poważną gotówką, którą opłacił swą wycieczkę do Warszawy. Nigdy też nie napisał do nas ani słowa, mając nasz adres. My mamy jednak wielką satysfakcję, że uratowaliśmy życie człowiekowi, ryzykując utratą własnego życia.

Gdańsk, 17 marca 1984 r.

Maria i Wiktor Woronowiczowie

Źródło: AIPN, 392/103, k. 1–2v, oryginał, rkps.

^a Pominięto część wstępną listu.

^b W oryginale: mnie.

¹ Brak danych o autorach relacji, zawartej w liście skierowanym przez nich do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by Maria i Wiktor Woronowiczowie zostali przesłuchani jako świadkowie. Mężczyzna jest prawdopodobnie tożsamy z Wiktorem Woronowiczem, ur. 2 I 1901 r. w Jekaterynodarze, zm. 6 V 1985 r. w Warszawie, który uczestniczył w powstaniu warszawskim pod ps. „Wiesław” w stopniu ppor. czasu wojny. Był oficerem oświatowym Batalionu AK „Łukasiński”, walczącego na Starym Mieście i w Śródmieściu. Po kapitulacji powstania przebywał w niewoli; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wiktor-woronowicz,49900.html> [dostęp 6 X 2021 r.].

² Batalion im. Jana Kilińskiego (potocznie: Batalion „Kiliński”) – jednostka bojowa ZWZ–AK, utworzona w 1940 r. w Warszawie. W powstaniu warszawskim batalion walczył w Śródmieściu i na Woli.

³ Sandomierz – miasto, stolica powiatu w woj. świętokrzyskim.

1985 grudzień 4, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Jankowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Eleonorę Paszkowską Lei Letman oraz Gołdzie, Moszkowi i Miriam Lewinom w Wobalach, gm. Rzesza, okręg wileński¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam wraz z matką Eleonorą Paszkowską, która już nie żyje, i bratem Adolfem Paszkowskim, we wsi Wobale², gm. Rzesza³, [niegdyś] woj. wileńskie. Posiadaliśmy gospodarstwo rolne, składające się z zabudowań gospodarczych, tj. domu mieszkalnego, obory, stodoły. Uprawialiśmy ok. 15 ha ziemi. Ojciec mój, Wincenty Paszkowski, zmarł w 1935 r.

Daty dokładnie nie pamiętam, ale mogło to być jesienią 1942 r., do mieszkania naszego przyszły dwie młode kobiety i oświadczyły, że są Żydówkami i ukrywają się przed Niemcami. Zwróciły się one do nas z gorącą prośbą o udzielenie im schronienia, tj. prosiły nas o ukrycie ich przed hitlerowcami. Matka moja i ja wyraziłyśmy^a na to zgodę. Jedna z tych kobiet była panną i miała na imię Lea^b. Nazwiska sobie nie przypominam⁴. Druga natomiast kobieta miała na imię Gołda, była wdową. Mąż jej został zamordowany przez Niemców. Jak się nazywała, tego sobie nie przypominam⁵. Pochodziły one z Wilna. Przyjęłyśmy te Żydówki całkowicie bezinteresownie. Zresztą one przy sobie nie miały nie wartościowego. Były zmoknięte, zabiedzone i głodne. Ukryłyśmy je w stodole. Były one na naszym wyłącznym utrzymaniu. Pożywienie otrzymywały takie, jakie myśmy spożywali. Żydówki te – jak się okazało – były siostrami.

Po około dwóch miesiącach do naszego mieszkania przybyły jeszcze dwie osoby pochodzenia żydowskiego i zwróciły się do nas z prośbą o ukrycie ich przed hitlerowcami. Osoby te to Mejszka⁶ Lewin^c, brat wspomnianych już wyżej dwóch Żydówek, oraz jego żona Mira⁷ Lewin, która była w zaawansowanej ciąży. Wyraziłyśmy na ich ukrycie zgodę. Przyjęliśmy te osoby całkowicie bezinteresownie. Łącznie zatem ukrywały się u nas 4 osoby pochodzenia żydowskiego. Żydzi ci byli na naszym wyłącznym utrzymaniu. Nie otrzymywałyśmy żadnego wynagrodzenia od tych Żydów, ponieważ oni nic wartościowego przy sobie nie posiadali. Obiecywali jedynie, że po wojnie, jeżeli uda im się zachować życie, to odpowiednio się wywdzięczą za uratowanie im życia.

Żydzi ci ukrywali się w specjalnie wykopanym w oborze bunkrze. Właściwie tylko tam spali. W dzień przebywali na strychu obory. Czasami przychodzili do naszego mieszkania umyć się i posilić. Nadmieniam, że jedzenie nosiłam im do obory, chyba że – jak już wyżej nadmieniłam – przychodzili do mieszkania. Ukrywający się Żydzi nie wychodzili ze swojej kryjówki w obawie przed ujawnieniem się. Za ukrywanie Żydów groziła śmierć ze strony hitlerowców. O tym, że ukrywają się u nas Żydzi, wiedziała jedynie sąsiadka Bronisława

Kowalewska. Gdzie ona obecnie mieszka i czy w ogóle żyje, tego nie wiem. Wiedział również o fakcie ukrywania się u nas Żydów mój brat Adolf Paszkowski, zam[ieszkały] obecnie we wsi Sołdany⁸ koło Giżycka⁹.

Wspomnianych Żydów ukrywałyśmy do wyzwolenia w lipcu 1944 r. Nadmieniam, że Mira Lewin na wiosnę 1943 r. urodziła dziecko – dziewczynkę, którą do wyzwolenia wychowywała jakaś nieznana mi kobieta ze wsi Lendziniszki¹⁰, znajdującej się w pobliżu naszej wioski. Dziecko to Mejszka Lewin po urodzeniu położył pod drzewem koło drogi. Zabrane zostało przez wspomnianą już wyżej, nieznaną mi kobietę. O tym, że dziecko to się uratowało, powiedział nasz ksiądz na ambonie. Dodał przy tym, że dziecko jest pochodzenia żydowskiego, jest nieochrzczone i znajduje się u jednej kobiety. O powyższym powiedziałam Lewinowi Mejszce, który się bardzo ucieszył, że dziecko jego żyje. Po wyzwoleniu Lewin Mejszka odebrał swoje dziecko od kobiety, która je wychowywała, po uprzednim ustaleniu nazwiska tej kobiety i miejsca jej pobytu. Dziecko to jednak po odebraniu go od tej kobiety, po kilku dniach, na skutek przeziębienia, zmarło.

Wszyscy ukrywający się u nas Żydzi przeżyli i po wyzwoleniu opuścili nasz dom. Obecnie utrzymuję jedynie kontakt listowny ze wspomnianą Żydówką Gołą, która nazywa się Genowefa Ciechanowska i mieszka w Bostonie [...]d. Nadmieniam, że od Genowefy Ciechanowskiej otrzymałam kilka paczek z używaną odzieżą [...]e oraz łącznie ok. 20 dolarów USA. Z Żydami Lewinami nie utrzymywałam żadnego kontaktu od czasu wyzwolenia. Dopiero w sierpniu 1985 r. otrzymałam pierwszy list po tylu latach od Lewina Mejszki, zam[ieszkałego] w Kanadzie [...]f. Od wyżej wymienionego nie otrzymałam nigdy żadnego zadośćuczynienia za ukrywanie go w czasie okupacji wraz z będącą w ciąży żoną. [...]g List od Mejszki Lewina pisała jego żona Mira. Innych listów od ukrywających się u nas w czasie okupacji Żydów nie posiadam. Ze wspomnianą Żydówką Leą nie utrzymywałam nigdy żadnego kontaktu. Wiem tylko tyle, że żyje i mieszka gdzieś w Związku Radzieckim. Jak się ona nazywa, tego nie wiem.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisałam¹¹.

(podpis świadka)^h

(podpis prokuratora)ⁱ

Źródło: AIPN, 392/614, s. 5–7, oryginał, mps.

^a W oryginale: wyraziliśmy.

^b W całym dokumencie imię w formie: Leja.

^c W całym dokumencie nazwisko w formie: Levin.

^d Pominięto dane adresowe oraz opis listu otrzymanego od uratowanej.

^e Usunięto zbędny wyraz.

^f Pominięto dane adresowe.

- ^g Pominęto opis listu i fotografii okazanych przez świadka.
- ^h Powyżej czytelny podpis.
- ⁱ Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.
- ¹ Genowefa Jankowska z d. Paszkowska – c. Wincentego i Eleonory z d. Wołęjszo, ur. 10 XII 1926 r. w Wobalach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.
- ² Wobale – wieś, podczas okupacji w gm. Rzesza, okręg wileński, obecnie (jako Užulaukis) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.
- ³ Rzesza – wieś, w czasie okupacji siedziba gminy w okręgu wileńskim, obecnie (jako Rieše) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.
- ⁴ Kobieta ta nazywała się Lea Letman; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 536.
- ⁵ Kobieta ta nazywała się Gołka (być może spolszczona forma imienia Gołda) Lewin; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 536.
- ⁶ Mejszka – zdrobnienie od imienia Mojżesz (Moszek).
- ⁷ Mira – zdrobnienie od imienia Miriam.
- ⁸ Sołdany – wieś, obecnie w gm. Giżycko, pow. giżycki.
- ⁹ Giżycko – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim.
- ¹⁰ Lendzieniszki – wieś, podczas okupacji w gm. Rzesza, okręg wileński, obecnie (jako Lindiniškės) w rejonie i obwodzie wileńskim na Litwie.
- ¹¹ 20 V 1995 r. YVI nadał Eleonorze Paszkowskiej i Genowefie Jankowskiej z d. Paszkowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 537.

1985 luty 6, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Paszkiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego, Pawła Gajewskiego i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Lewinsonowi, członkom jego rodziny oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Wygodzie, gm. Niemenczyn, okręg wileński¹

W czasie okupacji zamieszkiwałem w miejscowości Wygoda², w [przedwojennym] pow. wileńskim. W pobliżu tej miejscowości znajdowało się miasteczko Niemenczyn, gdzie zamieszkiwało ok. 1 tys. osób narodowości żydowskiej. W jesieni 1941 r.^a Niemcy wraz z policją litewską umieścili wszystkich Żydów z miasteczka w synagodze i po odebraniu wszelkich kosztowności wyprowadzili na drogę w kierunku Wilna. Nie była to jednak – jak zapowiadano – ewakuacja do getta wileńskiego, bo po przejściu kilku kilometrów tę kolumnę ludzką skierowali do lasu, gdzie nad zamaskowanym wykopem przystąpiono do rozstrzeliwania. Z uwagi na to, że rozstrzeliwujący Niemcy i litewscy policjanci strzelali także z naprzeciwka do siebie, zrobił się bałagan, który wykorzystując ludzie rozbiegli się po lesie. Wielu ludzi uratowało się w ten sposób i w pobliskich miejscowościach rozeszli się po lesie³. Do mnie m.in. dotarł jeden mężczyzna, którego znałem, mówiąc, że rozstrzelali jego żonę i prawdopodobnie jego dzieci. On natomiast się wyrwał i uciekł, mimo że strzelano za nim, przestrzelając mu ubranie. Zaprowadziłem go do sąsiedniej wsi, gdzie miał go przechowywać mieszkający tam Żukowski, ale Żyd ten wkrótce popełnił samobójstwo.

U mnie natomiast przebywał wraz z rodziną Chaim Lewinson, który kilka dni wcześniej uciekł z miasteczka [Niemenczyna]. Przybył on do mnie wraz ze szwagierką oraz córką siostry w wieku 11 lat. Lewinson przechowywał się u mnie na strychu w stodole, ale także przebywał w odpowiednich chwilach w mieszkaniu. Otrzymywał od nas jedzenie i odzież. Po pewnym czasie zostałem przeniesiony w inne miejsce; wówczas Lewinsona ulokowałem u Pawła Gajewskiego, który go przechowywał w schronie w lesie już do wyzwolenia. Ja natomiast niekiedy przywoziłem mu książki, wiadomości i jedzenie. Natomiast jego szwagierka z siostrzenicą przechowywane były w zamaskowanej jamie w lesie. Raz na tydzień w nocy przychodziły do mieszkania, gdzie otrzymywały jedzenie na cały tydzień i zmianę odzieży. W czasie pewnej zimy ludzie odkryli po śladach ich schron i w związku z tym należało je przenieść w inne miejsce, gdzie doczekały się wyzwolenia. Po wojnie spotkałem się w Wilnie z Lewinsonem. Zaprosił mnie do swego mieszkania i tam spotkałem wszystkich, którzy ocalili. Ja wyjechałem na Zachód. Lewinson odprowadził mnie na dworzec kolejowy, sam zaś z rodziną pozostał w Wilnie. Od tego czasu straciłem z nim kontakt.

(podpis świadka)^b

(podpis protokolanta)^c

(podpis sędziego)^c

Źródło: AIPN, 392/300, k. 2–2v, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1942 r. (*pomyłka świadka lub protokolanta*).

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Bronisław Paszkiewicz – s. Józefa i Apolonii, ur. 8 VII 1905 r. w Wygodzie. Przesłuchanie przeprowadził Michał Szabo, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, delegowany do OKBZH w Szczecinie.

² Wygoda – zaścianek, podczas okupacji w gm. Niemenczyn, okręg wileński, obecnie nieistniejący.

³ Omawiane wydarzenia miały miejsce 20 IX 1941 r. Niemcy i współpracujący z nimi litewscy kolaboranci przeprowadzili wówczas masowy mord, dążąc do unicestwienia wszystkich żydowskich mieszkańców Niemenczyna. Rozstrzelane zostały wówczas 403 osoby; por. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/n/1307-niemenczyn/99-historia-spolesznosci/137735-historia-spolesznosci> [dostęp 27 XII 1941 r.].

1985 luty 28, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Józefa Aloszko na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Paulinę i Wincentego Aloszko oraz brata Alfreda Aloszko Celinie, Izaakowi, Helenie i Rai Melcerom w Zameczku, gm. Wiszniew, okręg wilejski¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodzicami w miejscowości Zameczek² – w Wilejce^a, woj. wileńskie. Pracowałem na gospodarstwie ojca. Pamiętam, że po wkroczeniu wojsk niemieckich na teren, gdzie zamieszkiwałem, Żydówka Raja Melcer^{b3} przyszła do zabudowań moich rodziców, której wspólnie z rodzicami udzieliliśmy pomocy w postaci mieszkania i pożywienia.

Raję Stern z d. Melcer znałem z lat szkolnych, bowiem uczęszczała do szkoły powszechnej w Świrze⁴. Wymieniona przyszła do naszych zabudowań, bowiem jej rodzice zostali wysiedleni do getta w Wilnie. Nadmieniam, że wymieniona Raja Stern – [wtedy] Melcer, przyszła do nas, kiedy rodzice jej byli w getcie w Wilnie. Wymieniona przebywała w zabudowaniach rodziców do wkroczenia wojsk radzieckich.

Pamiętam, że w jesieni 1941 r. rodzice Rai Melcer oraz [jej] siostra i brat przyszli do zabudowań rodziców, którzy zaopiekowali się tą rodziną. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo ujawnienia ukrywania rodziny żydowskiej, osobiście przeprowadzałem ich do innych rodzin w różnych miejscowościach należących do gm. Wiszniew⁵. Kiedy brat Rai poszedł do radzieckiej partyzantki, pozostałem w domu, by opiekować się rodzicami.

Przez cały okres okupacji rodzina Rai Melcer (obecnie Stern) przebywała w naszych zabudowaniach. Pomoc nasza polegała na tym, że donosiłem artykuły żywnościowe do miejsc pobytu wyżej wym[ienionej] rodziny, w szczególności Rai Stern. O ile pamiętam, w 1955 r. cała rodzina Rai Melcer wróciła do Łodzi i stąd wyjechali do RFN, skąd następnie do USA, czego dowiedziałem się z korespondencji. Utrzymuję korespondencję z Rają Stern, która obecnie przebywa w USA [...]^c. Prowadzę korespondencję z Rają Stern i dwa listy, które otrzymałem od niej, przekazuję celem sporządzenia fotokopii.

Na tym protokół zakończono⁶.

(podpis świadka)^d

(podpis protokolanta)^e

(podpis sędziego)^d

^a *W oryginale: Starej Wilejce.*

^b *W oryginale: Stern.*

^c *Pominięto dane adresowe.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis.*

^e *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Józef Aloszko – s. Wincentego i Pauliny, ur. 15 V 1920 r. w Zameczku. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Zameczek – podczas okupacji zaścianek w gm. Wiszniew, okręg wilejski, obecnie (jako Zameczak) wieś w rejonie smorgońskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

³ W latach okupacji kobieta nosiła nazwisko Melcer, a Stern w okresie, gdy powstał edytowany protokół.

⁴ Świr – w czasie okupacji wieś, siedziba gminy w okręgu wileńskim, obecnie (jako Swir) osiedle typu miejskiego w rejonie miadziolskim obwodu mińskiego na Białorusi.

⁵ Wiszniew – wieś, podczas okupacji siedziba gminy w okręgu wilejskim, obecnie (jako Wiszniewa) w rejonie smorgońskim obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

⁶ 11 IX 1986 r. YVI nadał Paulinie i Wincentemu Aloszko oraz ich synom Alfredowi i Józefowi Aloszkom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 7.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie
Relacje z czasów Zagłady

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Jedwabne. Historia prawdziwa. Zbrodnia z 10 lipca 1941 r., t. 1: *Przebieg, sprawcy, rekonstrukcja*, t. 2: *Relacje*, oprac. T. Sommer, M.J. Chodakiewicz, E. Stankiewicz, Warszawa 2021.
Odpowiedzi Fritza Friedla i Waldemara Macholla na ankietę Żydowskiego Instytutu Historycznego, oprac. S. Datner, A. Rutkowski, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1966, nr 60.
Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2019.

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Balberyski M., *Likwidacja getta wileńskiego*, Warszawa 2018.
Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014.
Hen J., *Nie boję się bezsennych nocy*, t. 1, Warszawa 2013.
Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008.
Korzec P., *W partyzantce [w:] Białostoccy Żydzi*, t. 1, red. A. Dobroński, Białystok 1993.
Kutrzeba J.S., *Kontrakt. Życie za życie*, Warszawa 2011.
Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in Polen 1944–1947. Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Distel, Berlin 2014.
Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2013.

ZESTAWIENIA STATYSTYCZNE

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Wilno, Warszawa 1937.
Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo białostockie, Warszawa 1938.
Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo nowogródzkie, Warszawa 1938.
Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poleskie, Warszawa 1938.
Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wileńskie (bez miasta Wilna), Warszawa 1938.

SŁOWNIKI, LEKSYKONY, WYKAZY, REJESTRY

- Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.
- Błaszczuk L.T., *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku*. Słownik biograficzny, Warszawa 2014.
- Grynberg M., *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, współpr. S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

OPRACOWANIA

- Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- Bauer Y., *Nowogródek – historia sztetlu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3.
- Bednarczyk T., *Walka i pomoc. OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1968.
- Bender S., *Mit powstania w getcie białostockim [w:] Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Beorn W.W., *Polowanie na Żydów. Zbrodnie Wehrmachtu*, Warszawa 2017.
- Boćkowski D., *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941: próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1996, t. 2, nr 1.
- Boćkowski D., *Przesiedlenie ludności uchodźczej – tzw. bieżęńców – do wschodnich obwodów Białoruskiej SSR jesienią 1939 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1997, nr 1.
- Boćkowski D., Rogalewska E., Sadowska J., *Kres świata białostockich Żydów*, Białystok 2013.
- Bubnys A., *Eksterminacja Żydów wileńskich i dzieje getta wileńskiego (1941–1944)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2.
- Buczek Z., *Dembowski Jan [w:] Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992.
- Chodakiewicz M.J., *Mord w Jedwabnem 10 lipca 1941: prolog, przebieg, pokłosie*, Kraków 2012.
- Chodorowski M., *Szkic regulacji i odbudowy spalonych części miasta Białegostoku – świadek i zapowiedź zagłady żydowskiego Białegostoku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016, nr 1.
- Cholawsky S., *The Jews of Bielorrussia during World War II*, Amsterdam 1998.
- Chorążki M., *Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2015, t. 5.
- Ciborska E., *Dziennikarze z władzą (nie zawsze) w parze*, Warszawa 1998.
- Ciereszko H. ks., *Ksiądz Michał Sopoćko. Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004.
- Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.
- Crago L., *Białystok Region [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Crago L., *Goniądz [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Crago L., *Lapy [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Crago L., *Trzciannie [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Crago L., *Zambrów [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.

- Curilla W., *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und Weißrußland 1941–1944*, Paderborn 2006.
- Datner S., *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1966, nr 60.
- Datner S., *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Datner S., *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w okręgu białostockim (1941–1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 73.
- Dean M., *Gospodarka wyzysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, t. 3.
- Dean M., *Lithuania Region (Generalkommissariat Litauen)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Raduń* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Stolpce* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Weissruthenien Region (Generalkommissariat Weissruthenien)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Wilno* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Crago L., Drohiczyn (aka Drohiczyn nad Bugiem)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Crago L., Kryuki* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., *Vaisman E.B., Brańsk* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dieckmann C., *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, t. 1–2, Göttingen 2011.
- Dieckmann C., *Niemiecka polityka okupacyjna na Litwie w latach 1941–1944. Podsumowanie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, t. 13.
- Dobroński A., *Michał Flikier* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 4, red. A. Dobroński, Białystok 2002.
- Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof*, Warszawa 1981.
- Dzienis M., *Andrzejczyk Edward Edmund* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Dzienis M., „Gołembieccy ratowali moje życie...” [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Dzienis-Todorczuk M., *Klepadło Józef, Klepadło Mieczysław* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Engelking B., „Czas przestał dla mnie istnieć”. *Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Warszawa 1996.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Powiat bielski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Engelking B., *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.
- Fishman S., Dean M., Crago L., *Siemiatycze* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.

- Forecki P., *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.
- Fuhrer A., Schön H., Erich Koch. *Hitlers brauner Zar. Gauleiter von Ostpreußen und Reichskommissar der Ukraine*, München 2017.
- Gasztold-Seń P., *Oficer Korpusu Bezpieczeństwa, hagiograf Żydowskiego Związku Wojskowego, tropiciel „syjonizmu”. Powojenna działalność Tadeusza Bednarczyka [w:] Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, Warszawa 2011.
- Gerlach C., *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999.
- Głowacki A., *Procedura aneksji przez ZSRR wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3.
- Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997.
- Gontarczyk P., *Czy bracia Hryć byli polskimi mordercami Żydów? Czyli uwagi na temat naukowej wiarygodności prof. Barbary Engelking*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 4.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Grudzińska M., Rezler-Wasielewska V., *Lublin, Lipowa 7. Obóz dla Żydów – polskich jeńców wojennych (1940–1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 4.
- Gurjanow A., *Cztery deportacje 1940–1941*, „Karta. Niezależne Pismo Historyczne” 1994, nr 12.
- Iwanowska B., *Zagłada Żydów w Zaostrowiecu (na Nowogródzczyźnie)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 1.
- Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2010.
- Jasiński Ł., *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Jedynak M., Königsberg W., Mróz S., *Pułkownik Jan Piwnik „Ponury”*, Warszawa 2013.
- Kac D., *Wilno Jerozolimą było. Rzecz o Abrahamie Sutzkeverze*, Sejny 2003.
- Kopstein J.S., Wittenberg J., *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, Ithaca 2018.
- Kowalska-Leder J., *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnastawne projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia [w:] Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Kranz T., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.
- Kruglov A., Dean M., *Brześć [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kruglov A., Dean M., *Budślów [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kruglov A., Dean M., *Jasionówka [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kruglov A., *Zaostrowicze [w:] The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Langer L.L., *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Warszawa 2015.
- Leociak J., *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010.
- Leociak J., *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław 1997.
- Leszczak M., *Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2.
- Lewandowska I., Frątczak B., *Tak teraz postępują uczciwi ludzie – Taip dabar elgiasi dorieji. Polacy z Wiłęszczyzny ratujący Żydów – Żydus gelbę Vilniaus krašto lenkai*, Wilno 2019.
- Libionka D., *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.

- Libionka D., *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Majdanek 1941–1944, red. T. Mencil, Lublin 1991.
- Maroszek J., Studniarek A., *Podlaska wieś Mroczy. Szkic historyczny*, Trzcianne b.r.w.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Mędykowski W., *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Mędykowski W., *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa–Jerozolima 2020.
- Monkiewicz W., *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2, red. A. Dobroński, Białystok 1997.
- Monkiewicz W., Kowalczyk J., *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „Studia Podlaskie” 1991, t. 2.
- Paldiel M., *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Jerusalem 1996.
- Paldiel M., *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New York 1993.
- Paldiel M., *The Righteous Among the Nations*, Jerusalem 2007.
- Persak K., *Akta procesu z 1949 roku dwudziestu dwóch oskarżonych o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.
- Porycki J., *Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941–1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (Strafbeitslager)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, nr 1.
- Pyżewska A., *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Zbikowski, Warszawa 2006.
- Rajzner R., Lew H.R., *Losy nieopowiedziane. Zagłada Żydów białostockich 1939–1945*, Warszawa 2013.
- Reczko M., *Relacje polsko-żydowskie w rejonie Ciechanowca w okresie II wojny światowej, czyli jak diabeł powiększał swoje królestwo*, Białystok 2019.
- Reichelt K., Patt A., Crago L., Grodno [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Riwash J., *Resistance and Revenge 1939–1949*, b.m.w. 1981.
- Rogalewska E., *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Białystok 2013.
- Rogalewska E., *Siostry szarytki i księża salezjanie. Zapomniana karta ratowania Żydów w Białymstoku i Supraślu* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Romaniuk Z., *Brańsk i okolice w latach 1939–1945. Reminiscencje zdarzeń*, „Ziemia Brańska” 1995, t. 6.
- Ronij A., *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29.
- Ruczaj Z., *Z Galicji i innych stron Polski do Podlasia. Droga, którą przebyli nauczyciele, lekarze, społecznicy po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 roku*, „Drohiczyński Przegląd Naukowy” 2014, nr 6.
- Sadowska J., *Spółeczność żydowska w Białymstoku w latach 1944–1950*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 3.
- Semczyszyn M., *Żydzi w sowieckich oddziałach partyzanckich na północno-wschodnich terenach Drugiej RP 1941–1944 – zarys problematyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17.
- Smilovitsky L., Dean M., *Kosów Poleski* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2015.
- Sobieszczak Piotr., *Pietkowo. Pomiędzy dworem a wsią*, Łapy 2014.

- Sychowicz K., *Aparat bezpieczeństwa w województwie białostockim wobec byłych członków Białoruskiego Komitetu Narodowego (1945–1956)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnok, Warszawa 2009.
- Tokarska-Bakir J., *Błąd pomiaru. O artykule Barbary Engelking „Powiat bielski”*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5.
- Tomkiewicz M., *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008.
- Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.
- Vanagaitė R., Juroff E., *Nasi. Podróżując z wrogiem*, Warszawa 2017.
- Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007.
- Witkowski R., *Los Karaimów podczas II wojny światowej. Kilka uwag historyka*, „Almanach Karaimski” 2014, nr 3.
- Wołhejko M., *Obóz zagłady Kołdyczewo i antypolska działalność białoruskich nacjonalistów na Nowogródzczyźnie w latach 1941–1944: rekonesans badawczy*, „Glaukopis” 2014, nr 31.
- Wroński S., Zwołakowa M., *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971.
- Zarys krajobrazu. *Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Żbikowski A., *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: Studia, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej – wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006.

STRONY INTERNETOWE

<http://festiwal-hajnowka.pl/>
<http://kulturaparyska.com/>
<http://parafia.stawiski.pl/>
<http://szkolajablon.pl/>
<http://szkolanowepiekuty.pvi.pl/>
<http://www.encysol.pl/>
<http://www.swzymunt.knc.pl>
<http://yleksikon.blogspot.com/>
<https://culture.pl/pl/>
<https://diecezja.siedlce.pl/>
<https://krotoszyn.naszemiasto.pl/>
<https://kurierwilenski.lt/>
<https://poranny.pl/>
<https://przystanekhistoria.pl/>
<https://sprawiedliwi.org.pl/>
<https://sztetl.org.pl/>
<https://web.archive.org/>
<https://www.1944.pl/>
<https://www.jewishbialystok.pl/>
<https://www.rp.pl/>
<https://zapomniane.org/>
<https://zyciezazycie.pl/>

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- A**
Adamów 285
Afryka 64
Aleksandrów Kujawski 375, 376
Ameryka 95, 101, 131, 242, 326
Ameryka Południowa 64
Ameryka Północna 64, 90
Antokół, dzielnica Wilna 457
Argentyna 85, 184–186, 300, 333, 472
Arizona, stan w Stanach Zjednoczonych 484, 485
Augustów 140, 141
Auschwitz (obóz zagłady) 38, 93, 149, 166, 398
Australia 68, 289, 364, 370, 461, 462
Austria 62, 306, 484
- B**
Bacieczki 87, 88, 89, 92
Baciki Dalsze 45, 47
Baciki Średnie 45, 47, 247, 248
Bacze Mokre, wieś 48, 49
Bad Fallingbommel 234
Bad Schwanberg, miasto w Austrii 302, 306
Bagnisko, las 379
Bagno Podlaskie 128, 129
Bajki-Starowieś zob. Stare Bajki
Baltimore 115, 116, 120
baranowski okręg 392–394, 399, 401, 404, 406, 410, 412, 434, 455, 479
Baranowicze 36, 400, 401, 453
Barczewo 72
Baskiria 34
Bawaria Górna (Oberbayern) 227, 228
Bedford-Stuyvesant, dzielnica Brooklynu 258
Belgia 256
Bereza Kartuska (Biaroza) 417, 418, 419, 424
Bialski (bielski) komisariat 191, 220
bialski powiat 420, 421
Białka (Biała), rzeka 92, 93
Białogard 53, 55
Białoruś 33–36, 39, 42, 68, 80, 89, 99, 161, 167, 190, 226, 252, 270, 276, 277, 285, 387, 388, 393, 394, 396, 398, 401, 403, 406, 408, 409, 417, 418, 421, 424, 426, 430, 432, 434–436, 441, 442, 444, 446, 449, 452, 455, 466, 479, 494
Białostocka 33, 34, 35, 37, 44, 54, 70, 184, 199, 202, 227, 245, 364, 384
białostocki komisariat 50–52, 54, 62, 69, 72, 73, 81, 82, 85, 86, 89, 91, 96, 97, 124–129, 134, 135, 138–143, 153, 154, 157, 158, 169–171, 193, 198, 200, 203, 213, 214, 218, 219, 227–232, 237, 239–241, 245, 246, 256, 257, 259, 260, 265–268, 278, 287, 288, 291, 297, 298, 300, 301, 306, 311–313, 316, 317, 330, 331, 337–339, 341, 347, 348, 356–358, 360, 363, 365, 368, 371, 373, 375, 377, 384
Białostocki Okręg (Bezirk Białystok) 33, 35, 37, 38, 40, 41, 68, 80, 127, 145, 155, 349
białostocki powiat 54, 62, 69, 82, 85, 86, 89, 91, 97, 125, 143, 154, 158, 200, 214, 219, 239, 241, 245, 246, 256, 277, 278, 297, 301, 312, 313, 317, 324, 338, 355, 357, 363, 368, 377, 379, 384
białostocki region 40, 48
białostockie getto 38, 55, 62, 69–71, 123, 154, 276, 342
białostockie województwo 33, 42, 54, 81, 134, 216, 249, 287, 367
Białostoczek 66, 92, 267, 316
Białosuknia 50, 51, 170, 193
Białystok 33, 35, 36, 38, 41, 48, 50, 52–55, 58–60, 63–66, 70, 72, 73, 75–78, 81–87, 89, 90–93, 96, 106, 110, 113, 115, 117, 119, 122, 124–128, 131, 135, 136, 140, 142, 148, 149, 153, 154, 157, 168, 170, 172, 173, 179, 181, 184, 189, 191, 193, 195, 197–200, 211, 113, 118, 222, 224, 227–229, 231, 233, 237, 238, 240, 245, 256, 259, 260, 263, 265, 267, 271, 272, 274, 276, 279, 282, 284, 291–293, 295, 300, 305, 307, 309, 311, 313, 314, 316, 321, 341, 342, 353, 354, 356, 357, 362–364, 368, 375, 376, 378, 380, 382–387, 479, 481
Biebrza, rzeka 129
Bielsk Podlaski 35, 40, 45, 47, 79, 80, 102, 103, 110, 115, 117, 119, 120, 151, 184, 196, 220, 221, 235, 247, 248, 285, 286, 302–307, 314, 315, 322, 323, 351, 353
bielski komisariat 45, 47, 72, 95, 100, 101–104, 108, 109, 110, 112, 115–117, 119, 121–123, 151, 152, 155, 156, 192, 195, 197, 201, 202, 206–209, 211, 221, 235, 236, 241, 247, 248, 258, 261, 262, 280–284, 307, 309, 314, 315, 318, 320, 321, 323–325, 327–329, 333, 334, 351
bielski powiat 40, 101, 103, 106, 108, 109, 116, 121, 123, 152, 197, 241, 283, 301, 302, 306, 324
Bogusze (Bohusze) 38, 170, 171, 228, 263, 264
Boguty-Milczki 94, 95
Boguty-Pianki 95, 386
Borki, las 124, 143
Borsukówka 96, 97
Borsukówki zob. Dziarnowina
Boryski (Boriski) 98, 99, 160,
Borysów 36
Boston 163, 164, 489

braclawski powiat 454
 Brańsk 94, 100–106, 108–119, 121–123, 151, 152, 195–197,
 237, 238, 282–284, 302–307, 309, 333, 351–353, 358
 Braśław (Brasław) 429, 430, 453, 455,
 Brazylia 174, 205
 Brodnica 52, 54, 323, 324
 Brody 272
 Broniszewo 356, 357, 368
 Bronka 122, 123
 Bronna Góra 424
 Brooklyn, okręg aglomeracji Nowy Jork 258
 Bruksela 465
 brzeski komisariat 421
 brzeski obwód 401, 406, 417, 418, 421, 424, 426, 455
 brzeski powiat 35
 Brześć (Brześć nad Bugiem, Brześć Litewski, Brest)
 36, 54, 269, 270, 285, 419, 420, 422–425
 Brzeziny, wieś 141
 Brzeźnica 122, 123
 Brzostowica Wielka (Wialikaja Bierastawica) 225, 226
 brzostowiecki rejon 99
 Brzozowo-Chabdy 143
 Brzozowo-Muzyły 124, 125
 Brzozowo-Solniki 125
 Budślau (Budslau) 443, 444
 Buenos Aires 184, 186
 Bug, rzeka 258, 318, 419, 421, 477, 479
 Bujaki, wieś 206, 208
 Bujnowo 115, 116, 123
 Bydgoszcz 53, 54, 135, 347, 348

Cesarstwo Niemieckie zob. Niemcy
 Chobotki 126, 127, 200
 Chojewo 120, 121
 Chojnowo 128, 129
 Choroszcz 241, 368
 Chraboły 198, 200
 Chrołowice 319, 320
 Ciechanowiec 94, 95, 235, 236, 283, 303, 309, 328, 385
 ciechanowska rejencja 217, 252, 306, 370
 Ciecierski las 217
 Cieciorzy 252
 Ciemnoszyje 311, 312
 Cimkowicze (Cimkowiczi) 392, 394
 Connecticut, stan w USA 186
 Czaczki Małe 123
 Czarna Cerkiewka 286
 Czarna Wieś (Czarna Białostocka) 55, 88, 89, 267, 312
 Czarnobyl (Černobylio) 437, 438
 Czelabińsk 276, 277, 278
 Czernice 146, 147
 Czerwony Bór (osada, gm. Zambrów) 48, 49, 363
 Częstochowa 67, 227, 461, 462
 częstochowski powiat 69
 Czuluchów 419
 Czyżew 94, 95, 131–133, 148, 149, 303, 385, 386
 Czyżew-Sutki 131, 133
 Czyżuny 395, 396

Dąbrowa Białostocka 216, 217
 Deksznia 449
 Dessau, miasto w Niemczech 302, 306
 Dębice 425
 Dęblin 227, 228
 Dębownik (Kolonja Dębownik) 134, 135, 214
 Długie Kąty, las 284
 Długotęka 136–138, 140, 141
 Dobrowole 438
 Dobrzyniewo Duże 97, 200, 219
 Dolna Saksonia 234
 dolnośląskie województwo 161, 357, 394, 411
 Dołki, wieś 123
 Dołubowo 333, 334
 Doły (Katiliškės) 482, 483
 Dorpat 466
 Drezno 285
 Drohiczyn 201, 202, 206–211, 221, 249, 258, 261, 262, 280,
 281, 305, 318, 319, 320–322, 325–329
 Druja 453–455
 Dubnica 251, 252
 Duniłowicze 431, 432
 Dworaki-Staśki 142, 143,
 Dworzysk 144, 145
 Dywin 422, 423, 424
 Dziadkowice 221, 283, 334
 Działdowo 323, 324
 działdowski powiat 324
 Dziarnowina (kolonia Borsukówki) 96, 97
 Działława zob. Zdzięcioł
 Dzierzbia 146
 Dzierzgoń 463
 Dzieżki-Mońki 288
 Dżisna 443, 444

Ejszyszk (Eišišškės) 39, 395, 396, 448
 Elberfeld 72
 ełcki powiat 171
 Ełk 170, 171, 189, 190, 229, 382, 383
 Estonia 35, 39, 445, 447, 460
 Europa 39, 93, 163
 Europa Zachodnia 29

Falenica 85
 Ferma, wieś 196, 437, 438
 Fiedorówka 353
 Filipy 272
 Floryda 184, 186
 Francja 68, 160, 196, 285, 432, 446
 Fünfeichen 305

Garbówka 90
 Gardlin 148, 149
 Garwolin 472, 473
 Gaza (Ghazza) 410, 411
 Gdańsk 77–80, 98, 99, 160, 272, 275, 287, 288, 392, 393,
 397, 398, 419, 456, 457, 469, 470, 482, 483, 486, 487

Gdynia 375, 376
 Generalne Gubernatorstwo 27, 28, 62, 70, 224, 409
 giżycki powiat 490
 Giżycko 289, 290, 489, 490
 Glinnik 151, 152
 głębocki okręg 429–432, 443, 444, 450, 452, 453, 455
 Głębokie (Hlybokaje) 36, 451, 452
 Gneciuki 291, 292, 297
 Gniezno 393, 394
 Godzieby 107, 109
 Goleniów 443
 Golonki zob. Holonki
 Gołasze-Górki 289, 290
 Gołębie, wieś 153, 154
 Goniądz 37, 50, 51, 80, 170, 171, 198, 200, 227–230, 287, 288, 347
 Gorzów Wielkopolski 165, 166
 Górna Bawaria (Oberbayern), kraina historyczna w Niemczech 227, 228
 Górny Śląsk 72, 486
 Góry Świętokrzyskie 68
 Grabówka 90, 91, 274
 Gradoczno 155, 156
 Grajewo 35, 37, 38, 243, 312, 381
 grajewski komisariat 141, 171, 217, 263, 264, 312, 380, 381
 grajewski powiat 312, 381
 Granne 235, 236
 Grauzyski 445, 446
 Grądy 257
 Gredele 51
 Grochy 157, 158
 Grodno 35, 38, 59, 98, 99, 159, 160, 162–167, 189, 224, 225, 251, 269, 300, 387, 388, 433, 461
 grodzieński komisariat 159, 161, 167, 189, 190, 252, 387, 388
 grodzieński obwód 68, 80, 89, 99, 159, 161, 190, 226, 252, 270, 285, 396, 403, 406, 408, 434, 446, 449, 466, 494
 grodzieńskie getto 159
 Grodzieńszczyzna 33
 Grodzisk 186, 220, 221, 236, 247–249, 261, 262, 282, 283, 326, 327, 334
 grodziski powiat 186,
 Grodzkie Stare (Stare Grodzkie) 168, 169
 Gródek (Gródek Białostocki) 83, 85, 86
 Gurbicze 50, 51, 170, 171

Haaza-nhaim zob. Gaza

Hajfa 343
 hajnowski powiat 156, 192, 315
 Hajnówka 191, 192
 Hancewice 36
 Helenowo 392–394
 Hodyszewo 101, 111, 119, 121, 195, 197, 235, 240, 271, 323
 Holandia 64, 214
 Holon, miasto w Izraelu 174
 Holonki (Golonki) 107, 109
 Hołowieńczyce 189, 190
 Hornica 161

Horodyszcze 406
 Huta Stara A 67, 69

Idźki 153, 154

Idźki-Młynowskie 154
 Idźki-Średnie 154
 Idźki-Wykno 154
 Ignatki 336
 Ilja 439–442
 Indura 98, 99, 159–161, 225
 Instenburg (Wystruć, Czerniachowsk) 272, 273
 iwacewicki rejon 426
 Iwancewice (Iwonciewiczzi) 433, 434
 Iwieniec (Iwianiec) 478, 479
 Izrael 26–28, 31, 51, 53, 61, 94, 107, 109, 110, 113, 118, 133, 157, 169, 174, 183, 185, 186, 188–190, 192, 193, 196, 207, 208, 213, 229, 240, 247, 249, 256, 257, 289, 291, 292, 295–297, 305, 326, 328, 329, 343, 348, 349, 385, 388, 410, 412, 413, 432, 435, 436, 443, 459, 460, 466, 469, 472, 473

Jabłonna 71, 72

Jabłoń Kościelna 172–175, 177–180
 Jabłoń-Dobki 178
 Jabłoń-Markowięta 173, 174, 179
 Jabłoń-Piotrowice 196, 197
 Jabłoń-Zambrowizna 177
 Jabłoń-Zarzeckie 178, 181, 182
 Jakucja 34
 Jampol 272
 Janczewko 183–185, 187
 Janowice 68
 Janów 89, 348
 Januszyski 395, 396
 Jasionówka 50, 51, 126, 127, 170, 193, 198, 200, 204, 228, 232, 266, 311, 312, 347, 348
 Jaświły 49, 51, 171, 266, 312, 348
 Jedwabne 37, 183–188, 355
 Jekaterynodar (obecnie Krasnodar) 487
 Jelenia Góra 410, 411
 jeleniogórskie województwo 410
 Jeremicze (Jaremiczy) 405, 406
 Jewłasze 68
 Jezierzysk 88
 Jeżewo 360
 Jeżewo Stare 337, 338
 Joški (Józki) 111
 Józki zob. Joški
 Jurowce 68, 69
 Juszewszczyzna 480

Kaczyn Stary 290

Kadysz 189, 190
 Kajanka 191
 Kalinówka Kościelna 347, 348
 Kalwaria (Kalivarija) 397, 398
 Kałuszyn 319, 321
 Kanada 32, 166, 314, 320, 357, 368, 392, 432, 460, 484, 489

Karelia (Republika Karelii) 401
 karkonoski powiat 411
 Karpowicze 229, 230
 Katowice 56, 151, 152, 493, 494
 Kazachstan (Kazachska Sowiecka Socjalistyczna Republika, Kazachska Socjalistyczna Republika Sowiecka, Republika Kazachstanu) 34, 297, 431, 432
 Kąty 50, 51, 193, 194
 kętrzyński powiat 252
 kieleckie województwo 28
 Kielbasin 38, 166, 226
 Kiemieliszki 468
 Kiewłaki 195, 197
 Kijów 75, 76
 Kleck (Klieck) 392, 393, 413
 klecki rejon 394
 Kleszczele 191, 192, 314, 315
 Klewianka 198, 200
 Klichy 107, 109
 Klukowo 223, 325, 327
 Kłyzówka 201, 202
 Knyszyn 50, 51, 96, 97, 126, 127, 129, 136, 138, 140, 141, 144, 171, 198, 200, 203–205, 218, 219, 256, 257, 259, 260, 267, 268, 312, 347, 348
 Kobryń 36, 417–419, 423
 kobryński komisariat 417, 424–426
 kobryński rejon 424
 Kobylin-Borzymy (Kobyłino-Borzymy) 168, 169, 373
 Kock 284, 285
 Koczery 206–212
 Koćmiery 107, 109
 Kolneński powiat 146, 147
 Kolno 146, 147, 356, 367
 Kolonia Kolejowa (Kolonia Wileńska) 478, 479
 Kolonia Magistracka (Użureli), osiedle na wileńskim Antokolu 456, 457
 Kołaki Kościelne 84, 85
 Kołdyczewo (Kałdyczewa) 405, 406
 Kołki (Kolkki) 392, 394
 Kołowicze (Kołowiczi) 435, 436
 Konne, wieś 213–215
 Konopki (obecnie Konopki-Jałbrzyków Stok) 216, 217
 Konstancin-Jeziorna 481
 Kopciówka (Koptiówka) 159, 161
 Kopisk 218, 219
 Kopna Góra 276, 277
 korelicki rejon 406
 Korycin 89
 Koryciny 235, 236
 Korzeniówka 220, 221, 248
 Kosianka Stara 326, 327
 kosowski rejon 426
 Kosów (Kosów Poleski, Kosawa) 62, 425, 426
 Kostaryka 184
 Kostry-Podsekowięta 222, 223
 Koszalin 82, 166
 koszalińskie województwo 423
 Koszewo 101
 Kowalewsczyzna 154
 Kowel 419
 Kownaty 367
 Kowno 35, 36, 39, 472
 Kozińce 96, 97
 Kozłowszczyzna (Kazłowszczina) 450, 452
 Kraków 32, 82, 257, 272, 373, 466
 Kremaszówka 407
 Kresy Wschodnie 34–37, 68, 297
 Kropiwnica-Racibory 372, 373
 Krosno 393
 Krosno Odrzańskie 394, 404, 405
 Krotoszyn 441
 Krupice 107, 109
 Krynka, rzeka 224
 Krynki 68, 69, 134, 135, 224–226, 276, 277–279
 Krypno Kościelne (Krypno) 96, 97, 136, 137, 138, 140, 141, 360, 361, 363
 Krzeczce 227–230
 Krzeczkowo 227, 228
 Krzywda, wieś 227, 228
 Kuba 280, 281
 kujawsko-pomorskie województwo 54, 324, 376
 Kulesze 231, 232, 263, 289, 290
 Kulesze Kościelne 168, 169, 233, 234
 Kulesze-Litewka 233, 234
 Kulesze-Podawce 234
 Kuleszka 252
 Kułaki 235, 236
 Kupisko 49, 51
 Kuraniec zob. Kurzeniec
 Kuriany 91
 Kurpioniszki 470
 Kuryły 52, 54, 73
 Kurzeniec (Kuraniec) 435, 436
 Küstrin 72
 Kuźnica (Kuźnica Białostocka) 269, 270
 Kwidzyn 323, 324, 388, 389
L
 Lachówka, uroczysko 406
 Lachy, wieś 154
 Ladki (Liadki) 405, 406
 Lebedniki (Liebedniki) 395, 396
 Lebiada 465, 466
 legionowski powiat 72
 Legnica 392, 394, 469
 Lejpuny 449
 Lendziniszki (Lendzieniszki, Lindiniškės) 489, 490
 Leniewo 277, 278
 Leningrad zob. Petersburg
 Leonpol (Lawonpal) 453, 455
 Leszczka 46, 47
 Libiodka Iwanowska (Hołowiczpol) 466
 Lida 36, 395, 396, 408, 449, 465, 466
 lidzki okręg 395, 396, 448, 449
 Limanowa 481
 Lipniki 81, 82
 Lipowy Most, miejscowość 277

Lipówka 466
Lisowszczyzna 472
Litwa 33, 35, 36, 39, 41, 164, 332, 396, 438, 443, 457, 460, 483, 490
Litwa Stara 332
Litwa, folwark 478, 479
Liza Nowa 238, 239, 272
Liza Stara 237, 239
lubartowski powiat 285
lubelskie województwo 228
Lubelszczyzna 28, 306
Lublin 118, 134, 302, 303, 306
Lubowicz-Kąty 325, 327
lubuskie województwo 320, 394
lwowskie województwo 34
Lwów (Lwiv) 72, 74, 272

Ł
Łapy 124, 125, 143, 153, 154, 157, 158, 172, 195, 237–241, 245, 246, 274, 298, 300, 301, 323, 330, 335, 336, 372, 379, 384
Łaś-Toczyłowo 378, 379
Łaźnie, wieś 276, 277
Łątczyn 369, 370
Łążyn 424
Łodyga (Ladygos) 437, 438
Łomy 88, 89
Łomża 35, 49, 96, 97, 146, 184, 187, 188, 197, 242–244, 250–252, 272, 345, 346, 360, 369, 370
Łomżyca 251, 252
łomżyńska diecezja 197
łomżyński komisariat 48, 49, 69, 72, 86, 93–95, 121, 131, 133, 146–149, 168, 169, 172, 174, 175, 179, 181–183, 185–187, 195, 197, 216, 217, 222, 223, 233, 234, 239, 250, 252, 254, 255, 271, 273, 274, 289, 290, 324, 335, 336, 343–346, 349, 350, 354, 355, 369, 370, 378, 379, 385, 386
łomżyński powiat 49, 183–186, 244, 252, 264, 355, 370
łomżyńskie getto 243
łomżyńskie województwo 184, 254,
Łopuchowo 360, 361, 363, 378
Łosice 402, 403
Łosika 402
Łosinka 192
Łosośna (Łasosna) 166, 167
Łotwa 35, 39, 407, 458, 460, 481
łódzkie województwo 228
Łódź 64, 86, 125, 134, 136, 138, 162–164, 173, 175, 177, 179, 213, 214, 225, 250, 271–273, 343, 410, 459, 465, 493
Łukawica 245, 300
łukowski powiat 228, 285

M
Maciuńce (Maciuńcy) 395, 396
Majdanek (obóz zagłady) 39, 117, 118
Makarki 247, 248, 249
Malinówka, majątek 468
Małaszewicze 419, 421
Małkinia 62, 70–72, 84, 303, 306
Małkinia Górna, wieś 72

Mały Trościeniec 40
Marynki 246, 301
mazowieckie województwo 217, 234, 252, 320, 327, 473
Mediolan (Milano) 460, 472
Meklemburgia-Pomorze Przednie 305
Meksyk 257
Mereczowszczyzna (Mieraczouszczyna) 425, 426
Meżenin 68, 69
miadziolski rejon 444, 494
Miastkowo 250, 251, 252, 369, 370
Michalino 431, 432
Michałki 254, 255
Michałowo 83, 85
Mickuny (Mickūnai) 456, 457
Mierestki 256, 257
Mierestki Kolonia 256
Miesionkowszczyzna (Miseikovszczina) 399, 401
Międzyrzec 471, 472
międzyrzecki powiat 472
Milanówek 184, 185, 186
Milejczyce 121
Milewskie 231, 232
Miłkowice-Mački 202, 258
Miłkowice-Paszki 258
Mińsk 36, 40, 400–402, 431, 433, 440, 477
miński obwód 393, 394, 398, 401, 434–436, 441, 442, 444, 479, 494
miński okręg 479
miński powiat 320
morski rejon 444, 455
Mir 404–406
Modzele Stare 273
Mołczadka 402, 403
Mołczadź (Mołczadka), rzeka 402, 403
Mołczadź 453, 455
mołodeczański rejon 434
Mołodeczno 397, 398, 433, 447
Monachium 272, 273
moniecki powiat 51, 97, 127, 129, 138, 139, 141, 171, 200, 228, 230, 232, 257, 260, 266, 268, 279, 288, 312, 348, 363
Moniuszeczki 259, 260
Montreal 458
Mońki 128, 129, 139, 141, 228, 231, 232, 259, 260, 265, 266, 287, 288, 363
Moosburg der Isar 227, 228
Morze Bałtyckie 164
Morze, wieś 261, 262
Moskwa 34, 466
Mroczi 263, 264
Muchawiec, rzeka 420, 421
Murgi, las 142

N
Naliboki 398
Narew, rzeka 361, 362, 367
Narew, wieś 155, 156
Narocz, jezioro 394
Nazawirowo 64

Neubrandenburg, miasto w Niemczech 302, 305
Niemcy (Rzesza, Trzecia Rzesza, III Rzesza, Cesarstwo Niemiec) 25, 33, 35, 38, 39, 62, 72, 73, 85, 113, 114, 118, 122, 170, 171, 221, 228, 231, 233, 234, 269, 272, 275, 280, 286, 289, 295, 302, 305, 306, 307, 314, 339, 345, 347, 365, 375, 385, 420, 431, 436, 453
Niemen, rzeka 162, 163, 164, 403
Niemenczyn 39, 458, 459, 491, 492
Nieśwież (Niaswiż) 392, 393, 412
Norcewicze 403
Norwegia 54
Norymberga 72
Nowa Sól 417
Nowa Wieś 137, 139, 265, 266
Nowa Wilejka 39, 436
Nowe Miasto, dzielnica Białegostoku 195, 197
Nowe Piekuty 121, 174, 178, 181, 182, 196, 197, 271, 272, 273, 274
Nowe Trzciano (Trzciano Nowe, Trościano) 276, 277, 279
Nowiny-Zdroje 267, 268
Nowodziel 269, 270
Nowogródczyzna 33–35, 40, 41, 455
Nowogródek (obecnie Nowogrudok) 36, 67, 68, 404, 407, 408
nowogródzki okręg 394, 397, 398, 402, 403, 407, 408, nowogródzkie województwo 33, 397, 410, 412, 433, 478
Noworosyjsk 214
Nowowola 347, 348
Nowy Dwór 252
Nowy Jork 204, 258, 272, 273, 276, 376, 446
Nowy Młyn 224
Nowy Świerżań zob. Świerzeń Nowy
Nur 94, 95
Nurzec, rzeka 102, 103
O
Obniże 47, 280, 281
Obnówek, las 321
Obryna (Pierszamański Pasiółak) 404, 406
Obwód kaliningradzki 273
Odra, rzeka 393
Ogrodniczki 52, 54
Okopy 170, 171
Oleksin 282–286, 308
Olesno 399, 401
Olędzkie 104, 108
Oliszki 287, 288
Oliwa, dzielnica Gdańska 288
Olkieniki 449
Olsztyn 206, 112, 113, 206, 207, 249, 453, 454, 474, 476
olsztyńskie województwo 187, 250
Opole 422, 424, 477, 479
opolskie województwo 401
Orunia, dzielnica Gdańska 288
Osipy-Lepertowizna 289, 290
Oskiejki, las 443
Osowiec (Osowiec-Twierdza) 135, 229, 230
Ostapkowszczyzna 226

Ostasze 190
Ostaszków 362, 364
ostrołęcki powiat 370
Ostrołęka 216, 217, 250, 252
Ostrowczyce 392
ostrowski powiat 72, 95, 133, 306, 386
Ostrożany 328, 329
Ostróda 149, 150
Ostrów Wielkopolski 413
Ostrówki 291, 292, 297
Oszmiana 39, 438, 445, 446, 447
oszmiański rejon 446
Ościukowicze 439, 440, 441, 442
Oświęcim 92, 93, 117, 189, 371
Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau) 93
P
Padoś 370
Padrika, las koło Trzcianna Nowego 276, 277
Palestyna 102, 103, 153, 181, 199, 212, 328, 334, 403, 472, 475, 476
Palestyńska Autonomia 411
Parafianów 443, 444
Parolski las 125
Paryż 134, 135, 160, 458, 459, 465, 468
Pasłęk 429
Patoki 302, 304–306
Perki Bujenki 174
Perki-Wypychy 197
Perlejewo 236
Petersburg (Leningrad) 58, 59, 467, 472
Piechowice 410, 411
Pietkowo 157, 158, 237, 298–301
Pietkowo Drugie 245, 246
Pietrasze, las 376
Piętki-Choinka, las 222
Pińsk 68
Piotrograd 429
Piwowary 230
Plebanowice 347, 348
Płock 61
płoński powiat 86
Poczesna 69
podlaskie województwo 68, 174
Podsokołda 276, 278
Pogorzałki 362
Polesie 33–36, 40, 41
poleskie województwo 33
Poletyły 106, 108
Polska 26, 29, 31, 33, 34, 59, 68, 114, 118, 133, 139, 160, 161, 163, 170, 174, 184, 189, 190, 208, 224, 257, 270, 271, 273, 275, 277, 295, 297, 302, 310, 320, 328, 338, 343, 368, 388, 389, 392, 425, 434, 436, 437, 441, 453, 456, 458, 459, 461, 465, 466, 469, 472, 476, 477, 479
Połock (Połack) 408, 409
pomorskie województwo 376, 389, 438
Ponary 39, 436, 437, 438, 460, 464, 474, 482
Poniatowa 272
Poniewież 36

Popławy 119, 121, 282, 302, 304, 306–310
 Porubanek 464
 postawski powiat 432
 postawski rejon 432, 452
 Postawy 432, 450–452
 Poświętne 125, 143, 153, 154, 158, 239, 245, 246, 301
 Poznań 387, 388, 439, 441
 Prostki (Prostken) 170, 171
 Protektorat Czech i Moraw 118
 Prusy 149, 235, 298, 319
 Prusy Wschodnie 33, 35, 70, 72, 217, 221
 Pruski Mały 354, 355
 Pruski Wielki 355
 Prusków 250, 252
 prużański powiat 35
 Przemyśl 216, 217
 Przewalanka 311, 312
 Przytuły 264
 Pszczew 471, 472
 Puchały 48, 49
 Pulsze, wieś 123
 Pusiawory (Pusiawary) 448, 449
 Puszcza Białowieska 313
 Puszcza Knyszyńska 38, 67, 68, 311
 Puszcza Lipczańska 402, 403

Raciąż 85, 86
 Racibory zob. Kropiwnica
 radomski dystrykt 28
 Radomsko 227, 228
 Radoszkowice 433, 434
 Raduń 395, 396, 448, 449
 Radziejewice (Radzjawiczi) 269, 270
 Radziłów 263, 264
 Radziwiłowo 37
 Rajgród 380, 381
 Rajsko 158
 Rakowszczyzna (Rakowszczina) 443–446
 Republika Federalna Niemiec (RFN) 163, 493
 Republika Litewska 34, 35
 Reszel 250, 252
 Rodezja 476
 Rokitnica, rzeka 168, 169
 Romejki 311, 312
 Rosa 68
 Rosja 59, 164, 252, 273, 278, 364
 Rostka Wielka 303
 Rowki 365–367
 Rubieżewice 479
 Ruda, wieś 96, 97
 Rudniki 152
 Rudolfowo 323, 324
 Rudomino 458, 460
 Rutki 69, 344–346, 354, 355, 378, 379
 Rutki-Kossaki 69, 346
 Rybnik 395, 396
 Ryboły 59
 rycki powiat 228

Ryga 76
 Rynki 313
 Rzeczypospolita Polska zob. Polska
 Rzesza (Rieše), wieś 488, 490
 Rzesza Niemiecka (III Rzesza) zob. Niemcy
 Rzesza zob. Niemcy
 Rzeszów 410
 Rzym 80, 472

Sady, wieś 318, 320
 Saki 314, 315
 Sakowszczyzna 398
 Saksonia-Anhalt, kraj związkowy w Niemczech 306
 Sandomierz 487
 Sardyki 453, 455
 Sarny 89
 Sejny 273
 Siderka 73, 76
 Sidra 76, 348
 Siedlce 62, 303, 472
 siedlecka (podlaska) diecezja 472
 Sielachowskie 316, 317
 siemiatycki powiat 47, 192, 202, 207, 208, 221, 236, 248, 258, 262, 281, 283, 320, 327, 329, 334,
 Siemiatycze 45–47, 191, 192, 206, 208, 211, 220, 221, 235, 236, 247, 249, 261, 280, 325–327
 Siemiony 333, 334
 Sieniewice 201, 202, 318–322
 Sieški 323, 324
 Sikwy Małe 206, 208
 Simsbury, miasto w USA 184, 186
 Siniawka 393
 Skidel 388
 Skorbuciany (Skurbutėnai) 458–460
 Skwarki, wieś 143
 Słoczwa (Ślaczwa) 407, 408
 Słoja, rzeka 279
 Słomianka 73, 76, 356, 358, 368
 Słonim 36, 284, 285, 426
 Słójka-Borowszczyzna (Słójka) 279
 Słubice 448, 449
 Słuck 36
 Słup 132
 Słupsk 437, 438
 Smarklice 325, 326, 327, 328, 329
 Smogorówka Dolistowska 171
 smorgoński rejon 494
 Sobibór (obóz zagłady) 39
 sokołowski powiat 62
 Sokołowszczyzna 59
 Sokołów Podlaski 249
 Sokoły 125, 142, 143, 153, 154, 169, 173, 179, 330–332, 364, 371, 373, 374, 384
 sokółski powiat 69, 76, 264, 348
 Sokółka 35, 52, 54, 73, 135, 145, 159, 161, 213, 224–264, 348
 sokółski komisariat 69, 98, 145, 161, 224, 348
 sołeczniński rejon 396

Soldany 489, 490
 Sopoćkinie (Sapockin) 189, 190
 Sopot 53, 54
 Stalag II-A Neubrandenburg, niemiecki obóz 302, 305
 Stalag VII Moosburg (Kriegsgefangenen-Mannschafts-
 -Stammlager VII A) obóz jeniecki 227, 228
 Staniewicze (Staniewiczzi) 99, 159, 160, 161
 stanisławowskie województwo 34
 Stany Zjednoczone 29, 31, 90, 115, 116, 118, 124, 160, 163,
 164, 186, 242, 253, 254, 273, 287, 320, 364, 384, 432,
 443, 446, 484, 485
 Stara Łomża (Stara Łomża-Zosina) 244
 Stara Wilejka 436
 Stare Bajki (Bajki-Starowieś) 360, 363
 Stare Grodzkie zob. Grodzkie Stare
 Stare Zalesie 323, 324, 333
 Stare Zalesie zob. Zalesie
 Stare Załucze 329
 Starosielce 70, 72, 84, 85, 86, 92
 Stawieje-Michałowięta 335, 336, 350
 Stawiski 146, 147
 Stelmachowo 337–340, 360, 361, 364, 378, 379
 Stelmachowo-Kolonia 360–364
 Stelmachowski las 364, 378
 Stołpce 399–401, 404, 406, 410, 411
 stołpecki rejon 401
 Studzianki 54
 Stutthof, obóz koncentracyjny 274, 275, 345, 346
 Styria, kraj związkowy w Austrii 306
 Suchowola 129, 170, 171, 230
 Sulejówek 318, 320
 Supraśl 52–55, 64, 73–76, 79, 91, 134, 135, 144, 145, 213,
 214, 277, 278, 332
 Supraśl, rzeka 279, 316
 Suraż 60, 62, 107, 313, 341, 342
 Surążkowo 276, 278
 Suwalszczyzna 33, 72, 364
 Suwałki 172, 174
 Syberia 34, 204, 460
 Sytki, wieś 206, 208
 Szarkowszczyzna (Szarkauszczyzna) 431, 432
 Szarkowszczyzna Nowa 432
 Szarkowszczyzna Stara 432
 Szawle, miasto na Litwie 36, 39
 Szczara, rzeka 402, 403
 Szczawnio-Zdrój 357
 Szczecin 67, 68, 81, 82, 85, 86, 410, 411, 437, 450, 452,
 491, 492
 Szczepanowicze (Szczepanowiczzi) 445, 446
 Szczuczyn 449
 szczuczynski rejon 466
 Szeligi Stare (Szeligi-Leśnica) 233, 234
 Szepietowo 71, 72, 121, 182, 195, 197, 222, 223, 239, 271–
 274, 304, 324, 335, 336, 349, 350
 Szepietowo-Janówka 343
 Szlasy-Lipno 344
 Szlasy-Łopienite 344, 345, 346
 Szlasy-Mieszki 344

Szpakowo 265, 266, 347, 348
 Szprudowo 104
 Sztabin 217
 Sztutowo 275, 346
 Szudziałowo 134, 135, 276, 277, 279
 Szulborze Wielkie 132, 133
 Szwecja 54
 Szyrwinty 466

Śląsk 57

śląskie województwo 152, 228, 452
 Śniadowo 369, 370
 Średnica-Pawłowieża 349, 350
 Świebodzin 392–394
 Świerzeń Nowy (Świerzeń nad Niemnem, Nowy
 Świerżań) 399, 401, 404
 Święciany 34, 39, 438, 468
 świętokrzyskie województwo 487
 Świr (Swir), wieś 493, 494
 Świridy 103, 109, 111, 351, 352
 Świsłocz (Swisłacz) 77, 80
 Świsłocza, rzeka 226

Targonie-Kurtyły 354, 355, 379

Targonie-Wity 354, 355
 Tarnopol 285
 tarnopolskie województwo 34
 Tarnowo 370
 Tarnów 32, 272
 Tel Awiv 155, 156, 249, 435, 460, 466, 472, 475, 476
 Terespol (Terespol nad Bugiem) 419–421
 Tłoczewo 271, 273
 Tomsk 411
 Tonkiele 319, 320
 Topczewo 240, 241, 275, 305, 323, 324
 Treblinka (obóz zagłady) 38, 60, 62, 69, 86, 92, 104, 112,
 117, 119, 127, 148, 166, 168, 206, 208, 211, 240–242,
 271, 305, 313, 330, 351, 354
 trocki rejon 438
 Troki (Nowe Troki, Trakai) 39, 437, 438, 441
 Troszczyn 370
 Trościano zob. Nowe Trzciano
 Trójmiasto 54
 Trzcianne 128, 129, 139, 141, 231, 259, 263–265, 360, 361
 Trzecia Rzesza (III Rzesza) zob. Niemcy
 Trzecia Rzesza zob. Niemcy
 Turek 300, 301
 Turośń Kościelna 62, 241, 313, 341, 384
 Turzec (Turec) 404, 406
 Tuszyn 420
 twerski obwód 364
 Tybory-Jeziernia 289, 290
 Tykocin 81, 82, 96, 97, 129, 273, 337–340, 354, 356–368,
 371–373, 378

Uhowo 80

Ukraina 33, 72, 76, 401, 479
 Ukraina Zachodnia 34

Ural 278
USA 120, 173, 184, 186, 196, 199, 212, 221, 238, 254, 257,
258, 261, 272, 289, 376, 385, 413, 443, 446, 465, 484,
489, 493
Usznik zob. Uśnik
Uśnik (Usznik) 369, 370
Utrata, rzeka 169
Użureli zob. Kolonia Magistracka

W
Wałbrzych 160, 161, 163, 365, 367
wałbrzyski powiat 357
Wałożyn zob. Wołożyn
Waniewo 371–374
warmińsko-mazurskie województwo 150, 252, 324,
383, 490
Warszawa 28–32, 52, 57, 61, 62, 65, 70–73, 82–89, 92,
125, 165–167, 183, 197, 210, 213, 216, 219, 224, 233,
256, 257, 269, 275, 303, 318, 325, 333, 339, 347–376,
379, 387, 388, 393, 399, 402, 412, 413, 419, 420, 435,
441, 466, 467, 478–480, 486, 487, 495
Warszawa-Praga 413
warszawskie getto 41, 70, 241, 272, 376, 420, 465, 466,
Wasilków 52, 54, 69, 73, 91, 134, 135, 213, 214, 278, 316,
317, 375, 376, 377
Wąsosz 37
Wenezuela 283
werenowski rejon 396, 449
Węgry 238, 275, 472
Wiazyń 442
Wieczorki 378, 379
Wiedeń 467
Wielka Brytania 68
Wielki Dwór 457
wielkopolskie województwo 394
wierchodwiński rejon 455
Wierzbowizna 271, 273
Wierzbowo 369, 370
Wilcza Jama 450, 452
Wilejka 36, 40, 435, 436, 439, 440, 442
wilejski okręg 398, 433–436, 439, 441, 442, 445, 446, 479,
493, 494
wilejski powiat 435
wilejski rejon 435, 436, 442
wileński obwód 438, 457, 490
wileński okręg 437, 438, 440, 458, 488, 490–492, 494
wileński powiat 491
wileńskie getto 36, 39, 438, 457, 460, 466, 478, 479, 481,
491
wileńskie województwo 33, 433, 443, 488
Wileńszczyzna 33, 35, 40, 41, 450, 455, 465, 479
Wilkowo Stare 158
Wilno 33, 34, 36, 39, 80, 154, 159, 166, 395, 436, 437, 438,
441, 442, 445, 447, 452–459, 461–463, 465–472, 474,
475, 477–488, 491, 493
Wiłkomierz 39
Wiszniew (Wiszniewa) 397, 398, 493, 494
witebski obwód 409, 430, 432, 444, 452, 455
Wizna 354, 355

Włochy 225, 261, 460
Włocławek 197
Włodowice 152
Wobale (Użulaukis) 488, 490
Wodźki (Woški) 323, 324, 333
Wojdy 380, 381
Wola Gułowska 284, 285
Woln zach 227, 228
Wołkowysk 35, 38, 87, 89, 382, 383, 387, 388
wołkowyski komisariat 80
Wołkuny 238, 239
Wołomin 233, 234, 258, 340, 343
wołomiński powiat 327
Wołowysk 382, 383
Wołożyn (Wałożyn) 394, 397, 398, 479
wołożyński powiat 478
wołożyński rejon 398, 479
Wołyń 33
wołyńskie województwo 34
Wołyńsko-Podolski Okręg Generalny (Generalbezirk
Wolhynien-Podolien) 33, 36, 42
Wółka 402
Wółka Pietkowska 300, 301
Wółka Waniewska 384
Wrocław 56, 57, 60, 61, 345, 437, 439, 441, 481, 484–486,
488, 490
Wschowa 445, 446
Wsielub (Usielub) 407, 408
Wygoda 491, 492
Wysokie Mazowieckie 92, 93, 95, 172–176, 178–182, 254,
255, 289, 349, 371, 372
wysokomazowiecki powiat 72, 95, 121, 133, 143, 154,
169, 174, 182, 197, 223, 234, 236, 273, 290, 327, 336,
343, 350, 373
Wystruć zob. Insterburg
Wyszki 108, 195, 197, 241, 301, 323, 324, 333
Wyszonki Kościelne 222, 223

Y
Yehud 297

Z
Zabłudów 83, 86, 291, 292, 293, 297, 324
Zachodnia Europa 29
zachodniopomorskie województwo 55
Zagroby-Lętownica 149
Zagrodnica 54
Zalesiany 240, 241
Zalesie (Stare Zalesie) 323, 324, 333
zambrowski obóz 149
zambrowski powiat 49, 69, 86, 149, 217, 234, 344, 346,
Zambrow 38, 48, 49, 84, 125, 148, 149, 187, 216, 217, 234,
289, 290, 345, 346, 355
Zambrzyce-Króle 344
Zameczek (Zameczak) 493, 494
Zaminowo 282, 283
Zamojszczyzna 118
Zaostrowiecze (Zaastrawieczcza, Zaostrawicze) 392–
394, 412, 413
Zareże 432

Zastocze (Zastocz), wieś 137, 138, 140, 141
Zawady 90, 91, 354, 355, 364, 378, 379
zawierciański powiat 152
Zawiercie 152
Zawisty 94, 95
Ząbki 254, 325, 327
Zdroje 88, 89
Zdzięcioł (Dziatlawa) 402, 403
Zelwa 433, 434
Zgierz 420
Zielona Góra 407, 408, 433, 434
Zielona, wieś 69
Zielonka k. Warszawy 325, 327
Zimodry (Zymodry) 436
Złotki 385, 386
Złotoria 365, 368

Związek Radziecki (Związek Socjalistycznych Repu-
blik Radzieckich, ZSRR, Związek Sowiecki) 34, 35,
59, 73, 74, 75, 145, 224, 227, 269, 275, 289, 297, 307,
364, 375, 387, 392, 397, 407, 425, 432, 434, 443, 448,
453, 474, 475, 476, 489

Zwierzyniec 245

Zwierzyniec Wielki 216, 217

Zwierzyniec, las 274

Żabinka 419, 421

Żabno 72

Żagań 318, 320

Żakowina, las 222

Żory 452

Żośle 80

Żukiewicze (Żukiewiczzi) 159, 161, 225

Żukiszki 476

Żydomla (Żytomla) 387, 388

INDEKS NAZWISK

- A**bramowicz Adam ks. 79, 80
 Adachowska Anna 124
 Adamczyk Magdalena z d. Tukałło 439, 441
 Adygan Maria s. 74
 Aleksandrowicz Walentin zob. Ceytlin Edward (Edik)
 Aleksiejuk Jan 281
 Aliński Franciszek 161
 Aloszko Alfred 493, 494
 Aloszko Józef 493, 494
 Aloszko Paulina 493, 494
 Aloszko Wincent 493, 494
 Alperin Szoszana (Zofia) 111
 Alperin Wełwko (Wolf, Zew) 105, 107, 109–114
 Amdurska-Weintraub (Amdurska-Wallis) Lilia vel Rakowska Stanisława 445–447
 Amonowicz Feliksa z d. Chojnowska 128–130
 Amonowicz Janina z d. Wasilewska 287, 288
 Andratowicz Emilia z d. Skrzypkowska 318, 320
 Andrzejczuk Anna 353
 Andrzejczuk Grzegorz 351, 353
 Andrzejczyk (Jendrzeczek), rodzina 133
 Andrzejczyk Antonina 132, 133
 Andrzejczyk Edward Edmund 131, 132
 Andrzejczyk Franciszek 131–133
 Andrzejczyk Jadwiga zob. Stachurska Jadwiga
 Andrzejewski Wacław 315
 Andrzejewski, Arntkommisarz w Knyszynie 203
 Aniskiewicz Bolesława 431
 Aniskiewicz Celina 431
 Aniskiewicz Józef 431
 Aniskiewicz Wanda 431
 Aniskiewiczowie, rodzina 431, 432
 Antoniuk Andrzej 123
 Antoniuk Jan 123
 Antoniuk Maria 123
 Antuszewicz Anna 388, 389
 Antuszewicz Maria 388, 389
 Antuszewicz Zygmunt 387–389
 Antuszewicz-Ejsmont Danuta 387, 388
 Arad Icchak 31
 Arko Józef zob. Żółty Arko
 Arnold Maria zob. Klinicka Maria
 Artichowa 100
 Azik 392
Babarowska Leokadia z d. Janulewicz 162, 164
 Babińska Janina 378
 Bagińska Wanda 214
 Bagon Felicja zob. Wajsfeld Felicja
 Bajkowski Motel 256
 Baker Harry zob. Piekarski Jerzy
 Bakun Danuta z d. Chojnowska 128–130
 Balberyszski Mendel 39, 495
 Banach Anna z d. Darmetko 250, 252, 253
 Banach Czesław 250, 251
 Banach Edward 250, 252
 Banach Jan 250–253
 Banach Jerzy 250
 Banach Kazimierz
 Banach Stanisław 250–252
 Bańkowska Aleksandra 122
 Bańkowski Wincenty 122
 Baran Elia 458, 459
 Baran Grzegorz 460
 Baran Guta 458–460
 Baran Malis (Elia) 458, 460
 Baran Mota 460
 Baran Sofia 460
 Baran Zew (Włodek) 458, 460
 Baranowska Kazimiera z d. Oleszczuk 237–239
 Baranowska Maria 127
 Baranowska Stanisława zob. Jaromińska Stanisława
 Baranowski Klemens 127
 Barczak Paulina z d. Ozga 422, 423
 Bardzińska Maria z d. Jurczak 272, 275
 Barel Jezajasz 156
 Baron Zofia 375, 376, 377
 Bartłomiejczuk Mieczysław 343
 Barton Josef 366, 373
 Bartosiak Wacław 211
 Bartosiewicz Idalia zob. Hładka Idalia
 Bartosik Zofia 209
 Bartosik Wiesław 209
 Bartosikowie, rodzina 209, 210
 Bartoszewicz Joanna 395, 396
 Bartoszewicz Józef 395, 396
 Bartoszewicz Stanisław 395, 396
 Bartoszewski Władysław 27, 495
 Bauer Yehuda 34, 496
 Baumac Elias 213, 214
 Bednarczyk 405
 Bednarczyk Tadeusz 41, 496, 498
 Bednarska Alicja zob. Wróblewska Alicja
 Bednarska Zofia 204
 Bednarski Zenon 204
 Beer Frank 26, 495

Bekier, właściciel fabryki 92
 Bencel, handlarz 404
 Bender Sara 33, 38, 51, 496
 Bensman Berł 432
 Bensman Mira 432
 Benz Wolfgang 26, 496
 Benzman 443
 Beńko Gerszon 170, 171
 Beńko Gisia 170, 171
 Beńkowie, rodzeństwo 227, 228
 Beorn Waitman Wade 36, 496
 Berci 146, 147
 Berendt Grzegorz 30, 496
 Berg Josel 307
 Bergier Bluma 298
 Bergier Chemia 299
 Bergier Gitla 298
 Berkowski Gerszon 408
 Berling Zygmunt 481
 Biali, rodzina 95
 Biała Jadwiga 94
 Biała Janina 94, 95
 Biała Zofia 95
 Białoboka Olga 276, 277
 Białoboka Pelagia 276
 Białoboki Aleksander 277
 Białoboki Bazyle 276, 277
 Białoboki Ignacy 276
 Białoboki Konstanty 276, 277
 Białoboki Michał 276
 Białoboki Mikołaj 276, 277
 Białostocka Bela 365, 368
 Biały Jan 95
 Biały Kazimierz 94, 95
 Bibliowicz Helena 98, 99, 161
 Biblowicz (Bibliowicz) Alter 189
 Biblowicz Luba 189
 Biblowicz Rachela 189
 Biblowiczowie, rodzina 189, 190
 Biegański Piotr 225
 Bielanik Maria 165, 166
 Bielawski Wacław 30–33, 42, 388, 435, 496
 Bielecka z d. Manusewicz, lekarka 407
 Bielecki Tadeusz 407
 Bielecki Waldemar 407, 408
 Bielska Sabina zob. Wasilewska Sabina
 Bieńkowie, rodzina 50
 Bierć Irena z d. Krzywosz 311, 312
 Bikiewicz Jadwiga 395
 Bińczak Adela z d. Zabłudowska 100, 101
 Birk (Niewiarowski) Marian 56, 57
 Biś Nadzieja z d. Borys 1° v. Falkowska 375–377
 Blumental Abram (Abraham) 299, 300
 Blumental Judka 299, 300
 Blumentalowie, rodzina 300
 Blumstein Aleksander 159–161
 Blumstein Chaim 159–161
 Blumstein Estera 2° v. Brisz 159–161
 Blumstein Nataniel (Anatol) 159–161
 Blumstein, lekarz 225
 Blumsteinowie, rodzina 159, 160
 Blustein (Basken) Benjamin 328, 329
 Błaszczuk Adolf 45
 Błaszczuk Antonina z d. Bojar 45, 47
 Błaszczuk Marianna 47
 Błaszczuk Michał 47
 Błaszczuk Leon T. 272, 442, 496
 Błoch Fruma 456, 457
 Bobrowska Anna zob. Grandowicz Anna
 Bobrowska Rachela 461, 462
 Bobrowski Józef 462
 Bobrowski Michał zob. Kojfman Mojsze
 Bochlín Diszka 432
 Boci 146, 147
 Boczkowski Adam 365
 Boćkowski Daniel 34, 72, 86, 496
 Bogdaniuk Józef 201
 Bogdanowicz, akuszerka 362
 Bogusz Anna 238
 Bogusz Wanda 238
 Bojar Antonina zob. Błaszczuk Antonina
 Bojkow Fiodor 400, 401
 Borawska Krystyna 187
 Borecka Regina z d. Raczkiewicz 429
 Borecki Wilhelm 429
 Borensztein Edwarda 124, 125
 Borowsy, rodzina 395
 Borowska Anna zob. Sielachowska Anna
 Borowska Zuzanna zob. Szabad Zuzanna
 Borusek Idźko 168, 169
 Borys Bazyle 376
 Borys Maria 376
 Borys Nadzieja zob. Biś Nadzieja
 Borzym Helena z d. Miłkowska 207
 Bosiak W. 290
 Brandys Jan 372, 373
 Braniewicz Stanisław zob. Bronsoft Jakub
 Brawerman Fejga 263, 264
 Brejdo 441
 Brener Aleksander 60, 61
 Brener Ida 60, 61
 Brenmiller, lekarz 54, 55
 Brenner Sruł (Srulko, Stanisław) 117, 118
 Broide Frania 161
 Broide Hilel 161
 Broide Icek 282, 283
 Broide Idźko 111
 Broide Josef (Jose) 112, 282, 283
 Brojde (Broide) Josiel 110, 111
 Bronsoft Eleonora 456
 Bronsoft Ernestyna 1° v. Leszczyńska 456, 457
 Bronsoft Jakub vel Braniewicz Stanisław 456, 457
 Bronshtein (Shabas) Helena 261
 Brukowski Rajzel 133
 Bryo Abram 453–455
 Bryo Sterna (Stefania) 453, 454

Bryś Piotr 152, 494
 Brzesławscy, rodzina 319
 Brzeziński Chaim 325–327
 Brzeziński Szymon 256
 Brzostowska Ulianna 378
 Brzostowski Stanisław 378
 Brzozowska Janina 125
 Brzozowski Roman 355
 Bubnys Arunas 36, 496
 Buchowiecka Franciszka 437, 438
 Buchowiecka Helena zob. Koleśnik Helena
 Buchowiecka Zofia 437
 Buchowiecki Albin 437, 438
 Buchowiecki Jan 438
 Buchowiecki Stanisław 438
 Buckowska Ida 125
 Buczek Z. 467, 496
 Bujno Stanisława z d. Chojnowska 128, 129
 Burda Liza (Elżbieta) z d. Sińkiewicz 81
 Bursztejn Symcha 314, 315
 Buryła Sławomir 26, 42, 498, 499
 Busz, żandarm niemiecki 367
 Buwilsy, rodzina 471–473
 Buwilska Anna (Chana) 471, 472
 Buwiński Dawid 471, 472
 Bydelska Jadwiga 468
 Bylina Hieronim 393, 394
 Bylina Marian 393, 394
 Bylinowie, rodzina 392, 393
C
 Carykiewicz Stanisława z d. Sielachowska 316, 317
 Celaszow Aleksander 190
 Celaszow Marianna 190
 Celaszow Zofia zob. Falejczyk Zofia
 Ceytlin Edward (Edik) vel Aleksandrowicz Walentin 58
 Ceytlin Mania z d. Pejsachowicz 58
 Ceytlin Wiktor 58, 59
 Chaiński Władysław 219
 Chaja Halina 65
 Chajmlew 67
 Charin Julian 240, 323, 324
 Charin Mina (Jadwiga) 240, 241
 Charin Włodzimierz (Włodimir, Wowa) 240, 241
 Charmuszko Paweł 165–167
 Chazan Arie 94, 95
 Chazan Chawa 385
 Chazan Estera zob. Migdal Estera
 Chazan Lejbko 385
 Chazan Rubin 385
 Chazan Ruchla 385
 Chazan Szajbko 385
 Chmielewska Izydora 113
 Chmielewski Bronisław 113
 Chodakiewicz Marek Jan 188, 495, 496
 Chodorowski Michał 36, 59, 496
 Choińska Anna z d. Szymonowicz 346
 Choińska Janina 345

Choińska Maria 346
 Choińska Marianna zob. Orzechowska Marianna
 Choińska Natalia 345
 Choiński Jan 345, 346
 Choiński Józef 346
 Choiński Stanisław 346
 Choiński Władysław 346
 Chojnacy, rodzina 361–363
 Chojnacka Aleksandra 364
 Chojnacki Aleksander 364
 Chojnowska Alina 128
 Chojnowska Anna 128
 Chojnowska Danuta zob. Bakun Danuta
 Chojnowska Feliksa zob. Amonowicz Feliksa
 Chojnowska Helena z d. Szeszko 128, 129
 Chojnowska Józefa 128
 Chojnowska Marianna 128
 Chojnowska Michalina 129
 Chojnowska Stanisława zob. Bujno Stanisława
 Chojnowska Żaneta 42
 Chojnowski Antoni 128, 129
 Chojnowski Franciszek 128–130
 Cholawsky Shalom 35, 496
 Cholewski Stanisław 145
 Chomiak Genowefa z d. Wasilewska 287, 288
 Chorążki Marcin 40, 496
 Chorew Włodzimierz 417
 Chorewowie, rodzina 417
 Choroszuca Józef 92
 Choroszuca Mieczysław 92
 Chrobocińscy, rodzina 150
 Chrobocińska Halina zob. Płońska Halina
 Chrobocińska Wanda zob. Rótkowska Wanda
 Chrobocińska Władysława z d. Godlewska 148, 149
 Chrobociński Edward 148
 Chrobociński Franciszek 148, 149
 Chrobociński Tadeusz 148, 149
 Chrupek, policjant 168, 169
 Chrząstkowska Zinaida 249
 Chuszczo Marian 475
 Chwalko Józef ks. 119, 121
 Chwiesińska Bronisława z d. Wołpiuk 365–367
 Chwiesiński Antoni 357
 Chwiesiński Eugeniusz 356, 357, 365–368
 Chwoles Niura 465
 Chwoles Róża 465
 Ciborska Elżbieta 86, 496
 Cicina Aleksandra 74
 Ciechanowska Genowefa 489
 Ciepierzynski, żandarm niemiecki 133
 Ciereszko Henryk 480, 496
 Cieśluk Chaim 351, 353
 Cieśluk Rachela 351, 353
 Ciurlej Janina 32
 Crago Laura 38, 129, 149, 166, 208, 221, 226, 241, 496, 497, 499
 Cukier, przewodniczący judenratu 120
 Cukierbram Bela 380

- Curilla Wolfgang 35, 497
 Cybulka Stanisława zob. Poduch Stanisława
 Cybulko Julian 138
 Cybulska ze wsi Białosuknia 50
 Cygan, rodzina 88
 Cyliwowie, rodzina 376
 Cywińska Maria 100
 Cywińska Zofia 100
 Cywiński Kazimierz 100
 Czaban Władysław 145
 Czapko Grzegorz 321, 322
 Czapko Konstancja 322
 Czapkowie, rodzina 322
 Czaplińska Aleksandra 457
 Czaplińska Maria 456
 Czapliński Andrzej 457
 Czapliński Gabriel 456
 Czapliński Jerzy 457
 Czapliński Kazimierz 456, 457
 Czarniecka Wanda z d. Laskowska 267, 268
 Czarnocki Dariusz 363
 Czerepowicz, więźniarka 442
 Czereśnia Józef 435
 Czerkowski, policjant 201
 Czerniszewski Paweł 42
 Czernyszow Wasijij 402, 403
 Czertok Czesława 435, 436
 Czerwiński 475
 Czop Edyta 26, 499
 Czyżewski Zygmunt 337, 338
- D**
 Daglis Leokadia 448
 Dakowicz Antoni 92
 Dakowicz Irena zob. Sosnowska Irena
 Danielko Irena 424
 Danilczuk Alfons 313
 Danilczuk Joachim 313
 Danilczuk Marianna z d. Kalinowska 321, 322
 Danilczuk Stefan 313
 Danilczuk Tekla 313
 Danilczuk Wanda 313
 Darmetko Anna zob. Banach Anna
 Datner Szymon 27, 38, 72, 145, 256, 257, 283, 495, 497
 Dawidowicz Jan 405
 Dawidowicz Janina 405
 Dawidowicz Mikołaj 404, 405
 Dąb Fiszek 365, 368
 Dąbkowska Zofia 252
 Dąbkowski Henryk 253
 Dąbkowski Józef 252
 Dąbrowscy, rodzina 100, 139
 Dąbrowska Henryka z d. Kosieradzka 325
 Dąbrowska Katarzyna 125
 Dąbrowska Krystyna z d. Ostrowska 115
 Dąbrowski Edward 244
 Dąbrowski Franciszek 125
 Dąbrowski Henryk 130
 Dąbrowski Jan 125
 Dąbrowski Stanisław 124, 125
 Dąbrowski Teofil 173
 Dąga Maria 396
 Dean Martin 37–40, 103, 108, 127, 208, 221, 226, 348, 353, 411, 424, 426, 444, 449, 460, 496–499
 Degner 463
 Dekarz Stanisława z d. Woroszyło 198
 Dembowski Jan 465, 467, 496
 Dębiccy, rodzina 299
 Dębicka Franciszka 299
 Dębicka Wiktoria 298, 299
 Dębicki Franciszek 299
 Dębowscy (Dąbowscy), rodzina 139
 Dębowska Emilia 136, 138, 139
 Dębowska Helena zob. Konopko Helena
 Dębowska Monika 227
 Dębowska Rozalia 228
 Dębowski Henryk 138
 Dębowski Jacenty 228
 Dębowski Józef 227, 228
 Dębowski Krzysztof 136, 138, 139
 Dębowski Piotr 227
 Dieckmann Christoph 35, 39, 497
 Distel Barbara 26, 495
 Długoborski Wacław 93, 496
 Dmochowska Bolesława zob. Jabłońska Bolesława
 Dobroński Adam 40, 135, 297, 495, 497, 499
 Docha Antoni 98, 99, 159, 161, 225
 Docha Jadwiga 161
 Dolacińska Danuta 177
 Dolińscy, bracia 306, 309, 310
 Dolistowski Franciszek 92
 Dołżyk Romuald 170, 171
 Dołżyk Stefania 170, 171
 Domański Tomasz 42
 Dorobiała Józef 54
 Dorobiała Katarzyna z d. Sosnowska 54
 Dorobiała Wacław ks. 52, 54
 Dosin Wiktor 419
 Drablow, nadleśniczy 276
 Dratwicka Renata 397, 398
 Dratwicki Benon 397, 398
 Dratwicki Kazimierz (Marian) 397, 398
 Drągowscy, rodzina 178
 Drecka Irena 203
 Dryblewscy, rodzina 88
 Drzewiecka Zofia z d. Sobolewska 118, 231, 232
 Drzewko, rodzina 256
 Duchnowska Kazimiera 363
 Duda Eugeniusz 396
 Dudar Aleksandra 58
 Dudar Siemion 58
 Dudzińska Danuta Lucyna z d. Miłkowska 206, 207
 Dutkowska-Mackiewicz Halina z d. Skalska 61
 Dworakowska Marianna 143
 Dworakowska Stanisława z d. Jabłońska 142, 143
 Dworakowski Józef 123, 142, 143, 283
 Dworakowski Krzysztof 142

Dworakowski Maciej 143
Dyoniziak Władysław 121
Dziejmo Paulina 79
Dziekońska Teresa z d. Szeszko 264
Dziemian Bolesława 384
Dzienis Maria 108, 133, 497
Dzienis-Todorczyk Magdalena 266, 497
Dziwiątkowska Gabriela zob. Poduch Gabriela
Dziuba Jan 171

Eberhardt Andreas 25, 495
Elkind Inka zob. Mucha Inka
Engelking Barbara 26, 40, 121, 497, 498, 500
Englert, ogrodnik 405
Enoch Abram 330
Epsztejn Rywa zob. Silber Rywa

Fajwiszys Izrael 271, 272
Fajwiszys Józef (Arje) vel Kutrzeba Józef 271–273
Falejczyk Piotr 189, 190
Falejczyk Zofia z d. Celaszow 189, 190
Falkowska Benigna 272
Falkowska Nadzieja zob. Biś Nadzieja
Falkowski Antoni 324
Falkowski Henryk 375
Falkowski Stanisław ks. 271–273
Farbotko Józef 397, 398
Farbotko Maria zob. Stasiak Maria
Fedecy, rodzina 465
Feddecka Maria 465, 466
Feddecki Ziemowit 465, 466
Feder Dawid 412
Feldman, policjant żydowski 422
Fiedorczyk Izidor 353
Fiedorczyk Jan 351–353
Fiedorczyk Zenaída 353
Fiedorczykowie, rodzina 351
Fiedorowa Wala 74
Fiedoruk Andrzej 158
Fiedoruk Kazimiera 157
Fiedoruk Melania 158
Fiedoruk Mikołaj 157, 158
Fifer Henryka 73, 75
Filińska Helena zob. Malinowska Helena
Filińska Janina zob. Szmurło Janina
Filińska Kazimiera 103
Filińska Marianna 282, 283
Filińska Marianna 283, 308
Filińska Wiktoria 102, 103
Filiński Aleksander 308
Filiński Antoni 102
Filiński Antoni 282, 283
Filiński Jan 282, 283
Filiński Józef 102
Filiński Leon 103
Filiński Zygmunt 102
Filipowicz Maria 61
Filipowicz Wanda 61, 62

Filipowski Romuald 405
Filonik Adam 384
Finkelsztejn (Finkelsztejn) Chaim 110, 111
Finkelsztejn (Finkelsztejn), rodzina 111
Finkelsztejn Abram 110, 111
Finkelsztejn Chana 110, 111
Finkelsztejn Matylda 111
Finkelsztejn Szoszana (Zofia) 111, 114
Finkelsztajn siostry 123
Fishman Sevek 221, 497
Fiszczuk Jerszko 351, 352
Fiszter Michał 430
Fiszgrund Salo (Salomon) 465, 466
Flikier Michał 296, 297
Forecki Piotr 29, 498
Fortuński Kazimierz 429
Fotek Barbara 113, 207, 454, 476
Frascheck, żandarm niemiecki 169
Frąckiewicz Helena 468
Frączak Bartosz 40, 466, 498
Fredmutter Beniamin 289
Froim (Kazimierz), szewc 211, 212, 254
Froim, piekarnik 218
Fuhrer Armin 72, 398, 498
Futrak Cywia (Cywka) 198–200
Futrak Moćko (Motko) 198–200

Gajewski Paweł 491
Gajsler Maria z d. Skrzypkowska 318
Ganicz Aleksander 434
Ganicz Andrzej 433, 434
Ganicz Anna 434
Ganicz Justyna 433, 434
Gasztold-Serń Przemysław 41, 498
Gawenda Raja 447
Gąsiak, właściciel fabryki 95
Gąsior Muszka 349
Gąsiorowie, rodzina 349
Gerlach Christian 35, 498
Gerstein Dawid 458
Gerstein Mary (Miriam) 458, 460
Gębka Józefa z d. Kunicka 152
Giendel Lejba 432
Gieniusz Alina 267
Gierałtowska Helena zob. Pluszczewicz Helena
Gierałtowska Janina z d. Jabłońska 172, 180
Gierałtowski Aleksander 349
Gierałtowski Antoni 180
Ginsburg Nachim 412
Glinka Anna z d. Gołabecka 104, 108, 109
Gluzińska Janina z d. Nieścierowicz 56, 57
Głazaczów Andrzej 484
Głazaczów Jerzy 485
Głazaczów Nadzieja 484
Głazaczów Stefania 484, 485
Głazaczów Weronika zob. Wolejko Weronika
Głazaczów Włodzimierz 484
Głowacka Marianna 370

- Głowacka Stanisława 370
 Głowacki Albin 34, 498
 Głowacki Antoni 108, 109
 Głowacki Józef 369, 370
 Głowacki Roman 370
 Głowacki Stanisław 370
 Godlewska Władysława
 zob. Chrobocińska Władysława
 Golc Josiel 225
 Gold Sonia z d. Mężynyńska 206–208
 Golde (Mordko) Wolf 115
 Golde Ewa zob. Rubin Ewa
 Golde Jochewed 115
 Goldman Berta 432
 Goldman Izaak 432
 Goldsztejn Manuel 248
 Goldwasser Chaja 280
 Goldwasser Mojżesz 280
 Goldzinowie, rodzina 360, 361
 Gołaszewski Jan 373
 Gołąbeccy (Gołębieccy), rodzina 108, 109
 Gołąbecka Anna zob. Glinka Anna
 Gołąbecka Zuzanna z d. Poletyło 104, 106, 108, 109
 Gołąbecki Albin 108
 Gołąbecki Kazimierz 104, 107–109
 Gołąbek 242
 Gołembiecki (Gołąbecki) Czesław 104, 106–109
 Gołębicka Anna 51
 Gołębicka Józefa z d. Kownacka 50, 51, 80
 Gołębicki Stefan 50, 51, 193
 Gołębicki Wincent 51
 Gołębiewski (Gołębiecki, Gołąbecki) Franciszek
 104–109
 Gonczar Aleksander 59
 Gonczar Jan 58
 Gonczar Maria z d. Leonowicz 58, 59
 Gonczarowie, rodzina 59
 Goniądzcy, rodzina 50
 Goniądzki Izrael 193
 Goniądzki Moszek 193
 Gontarczyk Piotr 121, 498
 Gordon Rachela 432
 Gordon Wolf 432
 Gordonowie, rodzina 431
 Gorzkowska Zofia 335
 Gosko Aleksander 217
 Górniecka Regina zob. Jaczyńska Regina
 Górski Józef 92
 Górski Włodzimierz 279
 Grabowska Aniela z d. Miłkowska 208
 Grabowska Maria 182
 Grabowski Jan 26, 40, 497, 498, 500
 Grandowicz Anna z d. Bobrowska 461, 462
 Grądowscy, rodzina 187, 188
 Grądowska Regina 188
 Grądowski (Gradowski) Izrael (Józef) 183, 184, 186–188
 Grądowski Leon 188
 Grądzka-Rejak Martyna 30, 133, 496, 497
 Gregorczyk Jan 238
 Groboula Maria 95
 Grocholska Regina 417
 Grochowski Józef 154
 Grodziński Zyndel 123
 Grodzka Bolesława 169
 Grodzka Helena z d. Kulesza 344
 Grodzki Józef 168
 Grodzki Stanisław 168, 169
 Grodzki Władysław 169
 Gromadzyna Zeliha 133
 Gronowski Leon vel Grynberg Leon 60
 Gross Jan Tomasz 188, 498
 Grozalska Sima 162–164
 Grozalski Lejzor 162–164
 Gruda Gedal (Gedali) 321, 322
 Gruda Kiwa 280, 305, 322
 Gruda Lejzor 321, 322
 Grudy, rodzina 209
 Grudzińska Marta 306, 498
 Gruszewscy, rodzina 214, 215
 Gruszeńska Józefa 213–215
 Gruszeńska Marianna 214
 Gruszeński Michał 213–215
 Gryc Hieronima z d. Kosieradzka 325
 Grygiel Anna 80, 288, 398, 457, 470
 Gryglewscy, rodzina 88
 Grynberg Chana (Halina) 60–62, 341, 342
 Grynberg Danuta z d. Wimberg 61
 Grynberg Ewa 60
 Grynberg Lejba 342
 Grynberg Leon zob. Gronowski Leon
 Grynberg Michał 25, 33, 496
 Grynberg Stanisław 61
 Gryszewska Aleksandra 85
 Grześkiewicz Z. 420
 Grzybowska Zofia z d. Szmurło 309
 Grzymała 187
 Gumieniak Stefan 247, 248
 Gurjanow Aleksander 34, 498
 Gutkiewicz Piotr ks. 58, 59
 Gutkowski J. 82
 Gutman I. 33, 51, 496
 Gził 201
 Hadyszewska (Hadryszewska, Chadryszewska) Natalia 53, 55, 73
 Hajkowska Alicja vel Baron Alicja 375, 376
 Halicka Michalina z d. Janik 171
 Halicka Sabina zob. Wasilewska Sabina
 Halicki Antoni 170
 Halicki Jan 170, 171
 Halicki Stanisław 171, 218
 Halpern Fania 98, 99, 161
 Hankiewicz Atanazy 85, 86
 Harabuda Henryk 264
 Harabuda Konstancja 264
 Harabudowie (Haraburdowie), rodzina 263, 264

Harasimiuk Antoni 175
 Harasimiuk Czesława 175
 Harasimiuk Janina zob. Markowska Janina
 Harasimiuk Marianna 175–177
 Harasimiuk Stanisław (junior) 175, 176
 Harasimiuk Stanisław (senior) 175–178
 Harasimiuk Stanisława 175
 Hen Józef 57
 Hill, oficer niemiecki 74
 Hirschhorn Aron zob. Rudnicki Adolf
 Hładka Idalia z d. Bartosiewicz 399, 401
 Hładki Bohdan 399–401
 Hładki Bronisław 399, 401
 Hładki Edward 399, 401
 Horodeńska Michalina zob. Leszczyńska Michalina
 Hoszowska Barbara 31

I
 Idźkowska Władysława zob. Krysiewicz Władysława
 Idźkowski Józef 371, 372
 Iskryńska Paraskiewa 64
 Iskrzyński Franciszek 63
 Iskrzyński Oktaw 64
 Iwanicki 176
 Iwaniuk 294
 Iwaniuk Andrzej 155, 156
 Iwaniuk Bazyli 156
 Iwaniuk Kalinik (junior) 156
 Iwaniuk Kalinik (senior) 156
 Iwaniuk Luba 156
 Iwaniuk Walentyna zob. Pawluczuk Walentyna
 Iwaniuk Zinowia 155, 156
 Iwaniukowie, rodzina 155
 Iwanowska Bożena 393, 398

J
 Jablinka Nosko 125
 Jabłońscy, rodzina 65, 174
 Jabłońska Antonina 173, 179
 Jabłońska Bolesława z d. Dmochowska 172, 173
 Jabłońska Feliksa z d. Moniuszko 260
 Jabłońska Helena zob. Shulkes Helena
 Jabłońska Janina zob. Gierałtowska Janina
 Jabłońska Stanisława zob. Dworakowska Stanisława
 Jabłońska Teresa 172, 173
 Jabłoński (Jabłonka) Janek 148
 Jabłoński Aleksander 172–174
 Jabłoński Józef 172–174, 355
 Jabłoński Kazimierz 173, 179
 Jackowska Zofia zob. Roszkowska Zofia
 Jaczyńska Franciszka zob. Żero Franciszka
 Jaczyńska Regina z d. Górniecka 329
 Jaczyński Ignacy 329
 Jaczyński Stanisław 481, 498
 Jakimowicz Michał 159
 Jakubowska 282, 308
 Jakubowski 304, 306
 Janicka Helena z d. Puchalska 65, 66
 Janik Michalina zob. Halicka Michalina
 Jankielukowie, bracia 309

Jankowska Genowefa z d. Paszkowska 488, 490
 Jankowska Janina 172
 Jankowska Maria 174
 Jankowska Marianna 174
 Jankowska Monika z d. Woroszyło 198–200
 Jankowski Bronisław 172, 174
 Janulewicz Antonina 164
 Janulewicz Bolesław (junior) 162, 164
 Janulewicz Bolesław (senior) 162, 164
 Janulewicz Janka 163
 Janulewicz Leokadia zob. Babarowska Leokadia
 Januszkiewicz Józef 269
 Jarocka Felicja 202
 Jarocka Maria 202
 Jarocki Grzegorz 201, 202
 Jarocki Waław 202
 Jaromińska Stanisława z d. Baranowska 126, 127
 Jaromiński Antoni 127
 Jaromiński Stanisław 126, 127
 Jaroszewicz Maria z d. Mendrycka 191
 Jarska Natalia
 Jasieńczyk Jadwiga 397, 398
 Jasieńczyk Kazimierz 397, 398
 Jasiewicz Krzysztof 35, 498
 Jasiński Łukasz 27, 29, 498
 Jasionowska Małka 203, 204
 Jaskółka Sioma 371, 374
 Jastrząb Gedaly 246
 Jastrząb Zajdek 245, 246
 Jaworski Stanisław 158
 Jąkawy Szmulko 322
 Jąkliwi, rodzina 321
 Jeczmiń Chaja 121
 Jedynak Marek 68, 498
 Jeleniowie, rodzina 289
 Jeleń (Jeled) Ajzyk 289
 Jeleń (Jeled) Barbara zob. Pianko Barbara
 Jeleń (Jeled) Cyrla 289
 Jeleń (Jeled) Rywka zob. Segal (Segał) Rywka
 Jeleń (Jeled) Werka zob. Krieger Werka
 Jeleń Haskel Allen 290
 Jendrzeczek Henryk 133
 Jendrzeczek, rodzina zob. Andrzejczyk
 Jerkowski Czesław 201
 Jesin Barbara 432
 Jewrejcy (Ivry), rodzina 229
 Jewrejska Klara 229
 Jewrejski Tewel 229
 Jewrejski Zelman 229
 Jęczmienio, rodzina 120
 Jęczmiń Berek 121
 Jęczmiń Jankiel 121
 Jęczmiń Rywa 121
 Jędruszek (z Jezewa Starego) 338
 Jolzon Rojza 201
 Jolzonowie, rodzina 201, 202
 Jorst, żandarm niemiecki 130
 Joško, rzeźnik z Nuru 95

- Józef, żandarm niemiecki 356
 Józefek, żandarm niemiecki 137
 Jurczak Jerzy 272, 274, 275
 Jurczak Maria zob. Bardzińska Maria
 Jurczak Marianna 274, 275
 Jurczak Piotr 275
 Juroff Efraim 39, 500
 Jurojc Irena 398
- K**abacznikow Mejer 395
 Kac Daniel 466, 498
 Kac Dora (Kaczan Debora) 469, 470
 Kac, krawiec 337, 338
 Kaczalska Barbara 124, 125
 Kaczanowski Atanazy 145
 Kaczerewicz Zelda 175–178
 Kaczmarek Ryszard 243, 485, 490
 Kaczowska (Koczowska) Helena (Hinda) z d. Kohn 213, 214
 Kaczowski (Koczowski) Stefan 213, 214
 Kaczyńska Jadwiga z d. Wądołkowska 289
 Kaczyńska Paulina 290
 Kaczyński Julian 289, 290
 Kaczyński Stanisław 289
 Kaczyński Władysław 290
 Kagan 441
 Kagan Chaja z d. Sukman 157
 Kagan, dorożkarz 65
 Kaganowie, rodzina 65
 Kahan Helena z d. Szuklaper Fania (Owsińska Helena) 83–86
 Kahan Rachela 133
 Kajrys, żandarm niemiecki 298
 Kakareko Genowefa z d. Laskowska 267, 268
 Kalifowicz Abraham (Abram) 125, 142, 143
 Kalifowicz Chawka 142
 Kalifowicz Juda (Judel) 125, 142, 143
 Kalifowicz Judka 142
 Kalifowicz Szłomka 142
 Kalinowska Marianna zob. Danilczuk Marianna
 Kalinowska Zofia 321, 322
 Kalinowski Grzegorz 321, 322
 Kalinowski Jan 321, 322
 Kalinowski Józef 321
 Kalisiewicz Józef 182
 Kalisiewicz Paweł 181, 182
 Kalisiewicz Wacław 181, 182
 Kalisiewicz Władysława z d. Roszkowska 181, 182
 Kalisiewiczowie, rodzina 182
 Kaliszczak Jan 67, 69
 Kaliszczak Jankiel 68
 Kaliszczak Józefa z d. Sitto 68
 Kaliszczak Konstanty 68
 Kaliszczak Witold 67–69
 Kaliszer Rachela zob. Kapłańska Rachela
 Kaliszkowie, rodzina 100
 Kałagata Jerzy 419, 420
 Kam Gołda z d. Sukman 157
 Kamieniecka Zofia 195, 196, 238
 Kamieniecka, lekarka 100, 119, 307, 308
 Kamieniecki Unko 100
 Kamieniecki, lekarz 100, 119
 Kamiień Helena (Chana) 302, 305
 Kamiień Izaak 305, 306
 Kamiień Józef (Juderl, Jejude) 302, 305
 Kamiień Mieczysław (Mejsze) 302, 305, 306
 Kamińska z d. Bartosik 210
 Kamińska Czesława 302, 304, 306
 Kamiński Jan 369
 Kamiński Józef 86
 Kamiński Kazimierz 302, 304–306
 Kamiński Wacław 356, 358
 Kanciało Eugeniusz 306
 Kanciało Władysław 304, 306
 Kanenberg, zarządca majątku w Mroczkach 263
 Kania Anna z d. Sokołowska 311
 Kania Kałman 311
 Kantorowicz Sara 392
 Kantorowicz Szolym 392, 394
 Kapica Krzysztof 204
 Kaplińska, córka handlarza 402
 Kapłan Dwora 410
 Kapłan Estera 410
 Kapłan Lejczka 417
 Kapłan Zahawa (Zachawa) 410
 Kapłańska (Kaliszer) Rachela 153, 154
 Kapłańska Masza 153, 154
 Kapłański Abram 153, 154
 Karpowicz Mirosław 408
 Karpowicz Piotr 320
 Karśnicka Wanda 413
 Kartofelczuk Josiel 309
 Kartofelkowie (Kartofelczukowie), bracia 307–310
 Karwacka Regina zob. Ostrowska Regina
 Karwat, żandarm niemiecki 133
 Karwowska Dominika 186
 Karwowska Józefa 183, 186
 Karwowski Antoni 186
 Karwowski Franciszek 183, 186, 187
 Karwowski Jarosław 186
 Kasim 392
 Kaszycowie, rodzina 406
 Katzowie, rodzina 242
 Kawka Fiszel 369, 370
 Kazimierczak Genowefa 119
 Kenkmann Alfons 25, 495
 Kestyn Szłoma 123
 Kestyn Zelig 123
 Kępiński 60
 Kiakszto Mieczysław 463, 464
 Kieda Michał 269
 Kiełbasa Władysław 238
 Kielsa Helena 300
 Kielsa Piotr 300, 301
 Kielsa Teofila 301
 Kielsa Władysław 301

Kiernożycy, rodzina 393, 413
 Kiernożycka Helena 412, 413
 Kiernożycka Walentyna zob. Strobel Walentyna
 Kiernożycki Leon 393, 412, 413
 Kiernożycki Witalis 412, 413
 Kiliński Jan 487
 Kirszenbojm Brocha 133
 Kisiel Władysław 284
 Kleeberg Franciszek 284
 Kleintner, komendant niemiecki 448
 Klejnot (Klinok) Estera 94
 Klejnot Moško 104, 106, 352
 Klejnot Mulko 104, 106
 Klejnot Szmul 107
 Klemenowicz Anna 274
 Klemenowicz Antoni 274
 Klemenowicz Arkadiusz 274
 Klemenowicze (Klemensowicze, Klementowicze),
 rodzina 275
 Klemensowicz Anna vel Kozłowska Anna 335, 336
 Klemensowicz Arkadiusz 336
 Klemensowicz Grażyna 336
 Klemensowicz Lesław 335, 336
 Klepadło Antoni 265, 266
 Klepadło Bronisława 266
 Klepadło Józef 265, 266
 Klepadło Maria zob. Olechno Maria
 Klepadło Mieczysław 265, 266
 Kleszczewski, kupiec 65
 Klik, majster 302, 303
 Klikowie, rodzina 303
 Klimaszewski Aleksander 355
 Klimaszewski Czesław 149
 Klimek Wanda 70
 Klimicy, rodzina 110
 Klinicka (Kliniecka) Maria z d. Arnold 110, 111
 Klinicka Anna 110, 111
 Klinicka Leokadia 110, 111
 Klinicka Marianna 111
 Klinicki (Kliniecki) Marian 110, 111
 Klinicki Eugeniusz 110, 111
 Klinicki Henryk 111
 Klinicki Michał 111
 Klinicki Mieczysław 111
 Klinicki Zygmunt 110, 111
 Klot Rachela 484
 Kloze Józefa zob. Syrota Maria
 Kłopotowska Jadwiga z d. Mitkowska 261, 262
 Kmiecińska Maria 468
 Kmiecińska Sabina 468
 Kmieciński Józef 468
 Kobeszko Irena z d. Wyszyńska 140
 Kobosko Józef 177
 Kobosko Stanisława 177
 Kobyliński, organista 345
 Koch Erich 70
 Koch, żandarm niemiecki 137
 Kohlhaas Elisabeth 25, 495
 Kohn Chaim 213
 Kohn Helena zob. Kaczwarska Helena
 Kohn Mojżesz (Michał) 213
 Kojfman (Kojchman) Mojsze vel Bobrowski Michał
 461
 Kokoszko, krawiec 345
 Kolassa Alojzy 54
 Kolec Stefania 372
 Kolendo Czesława z d. Woroszyło 198
 Koleśnik Helena z d. Buchowiecka 437
 Kołakowska Czesława 216
 Kołakowska Stefania z d. Orłowska 216, 217
 Kołakowski Antoni 216, 217
 Kołakowski Jan 216
 Kołakowski Łukasz 216, 217
 Kołakowski Zygmunt 216
 Koldys Antoni 357, 386
 Kołesewicz Julia zob. Urbanowicz Julia
 Kołos Aleksandra 353
 Kołos Szymon 353
 Kołos Zofia 353
 Kołoszko Antonim 283
 Kołoszko Zofia zob. Krawczykowicz Zofia
 Komaj Maria 466
 Konarzewski Dariusz 340, 359
 Konczań Waclaw 468
 Konczań Wanda 468
 Konończuk Adam 294
 Konopko (Konopka) Helena z d. Dębowska 136, 138, 139
 Konopko 271
 Konopko Alojzy 139
 Konopko Helena 355
 Konopko Piotr 355
 Kopeć Eugenia s. 74
 Kopiec Aleksandra 247, 249
 Kopiec Benedykt 249
 Kopiec Eugeniusz 249
 Kopiec Jan (junior) 249
 Kopiec Jan (senior) 247, 249
 Kopiec Konstanty 249
 Kopiec Maria (żona Jana) 249
 Kopiec Maria (żona Stefana) 247–249
 Kopiec Paulina 249
 Kopiec Stefan 249
 Kopiec Władysław 249
 Kopiec Włodzimierz 249
 Kopówka Edward 62, 496
 Kopstein Jeffrey S. 37, 498
 Kopytowski Dawid 289
 Kopytowski Jan 289
 Korcowie, rodzina 63, 64
 Korzec Paweł 63, 64, 134, 135, 213–215
 Korzec Szulim 63, 64
 Korzeniecki Kazimierz 304, 306
 Korzeniewska Julia z d. Stańczuk 333, 334
 Korzeniewska Maria 333
 Korzeniewski Eugeniusz 333, 334
 Korzeniewski Józef 333, 334

Korzeniewski Wacław 333
 Kosarska 123
 Kosieradzka Anna z d. Kosińska 325–327
 Kosieradzka Halina zob. Tadeusiak Halina
 Kosieradzka Helena 325
 Kosieradzka Henryka zob. Dąbrowska Henryka
 Kosieradzka Hieronima zob. Gryc Hieronima
 Kosieradzki Henryk 325, 326
 Kosieradzki Roch 325–327
 Kosiłkowa 110
 Kosińska Anna zob. Kosieradzka Anna
 Kosińska Józefa z d. Skrzypkowska 318
 Kosińska Władysława z d. Moczułska 209, 210
 Kosiński Jan 209, 210
 Kosiński Józef 209
 Kosiński Mieczysław 209, 210
 Kosiński Władysław 211
 Kosnarewicz Elwira 467, 496
 Kościalkowska Anna 479, 480
 Kościuk Regina 258
 Kotlar Alicja 221
 Kotlar Alina 220
 Kotlar Borys 220, 221
 Kotlar Eugenia 220, 221
 Kotlar Jankiel 220
 Kotowska M. 25
 Kotowski Stanisław 87
 Kowalczyk Józef 40, 244, 499
 Kowalewska Bronisława 488, 489
 Kowalewska Jadwiga zob. Perzanowska Jadwiga
 Kowalewska Józefa 244
 Kowalewski Czesław 244
 Kowalewski Franciszek 244
 Kowalska Agata 362
 Kowalska Faustyna, św. 480
 Kowalska-Leder Justyna 26, 498
 Kowalski A. 353
 Kownacy, rodzina 193, 194
 Kownacka Antonina 194
 Kownacka Józefa zob. Gołębicka Józefa
 Kownacka Waleria 193, 194
 Kownacka Wanda zob. Kraliszowa Wanda
 Kownacki Henryk 194
 Kownacki Józef (junior) 193, 194
 Kownacki Józef (senior) 193, 194
 Kownacki Józef 50, 51
 Kownacki Mieczysław 194
 Kozacki Stanisław 149
 Kozaczyńska Adela 100
 Kozłowscy, rodzina 123
 Kozłowska Cecylia 122, 123
 Kozłowska Genowefa zob. Łempicka Genowefa
 Kozłowska Jadwiga 364
 Kozłowski Eugeniusz 364
 Kozłowski Franciszek 122, 123
 Kozłowski Jan 122, 123
 Kozłowski Józef 122, 123
 Kozłowski Krzysztof 180
 Kozłowski Stanisław 122, 123, 364
 Kozłowski Tomasz 41, 498
 Krajewski Czesław 254, 255
 Krakowiak, żandarm niemiecki 133
 Krakowski Shmuel 33, 51, 496
 Krakówka Franciszka 195, 196
 Kraliszowa Wanda z d. Kownacka 194
 Kramer Chaja z d. Perlsztajn 247–249
 Kramer Zwi (Herszek, Hersz) 247–249
 Kramerowie, rodzina 247
 Kranz Tomasz 118, 498
 Krasowska Rozalia zob. Sieńko Rozalia (juniora)
 Krawacka Regina zob. Ostrowska Regina
 Krawcewicz Jan 425
 Krawcewicz Maria zob. Skolimowska Maria
 Krawcowie, rodzina 139
 Krawczykowicz Helena zob. Szarek Helena
 Krawczykowicz Jan 112–114
 Krawczykowicz Michał 113
 Krawczykowicz Władysław 112, 114
 Krawczykowicz Zofia z d. Kołoszko 112–114
 Krawczykowicz Zygmunt 112, 114
 Krawczykowicze (Kryśkowie), rodzina 112, 113
 Krawczykowski Władysław 111
 Krawiec Abram 136, 138, 139
 Krawiec Gerszon 136
 Krawiec Jętką 136
 Krawiec Szmul 136
 Krawiec Szoszana 136, 139
 Krepscy, rodzina 393
 Krepski Kazimierz 393, 394
 Krieger Werka z d. Jeleń (Jeled) 289, 290
 Krogul, żandarm niemiecki 367
 Krolowie, rodzina 382
 Królak J. 462
 Kruczkowski Antoni 430
 Kruglov Alexander 127, 348, 393, 394, 424, 444, 498
 Kruszewski Adolf ks. 172–174, 177–179, 361
 Krycki Kazimierz 417
 Krysiewicz Alicja zob. Wojna Alicja
 Krysiewicz Henryk 371, 372
 Krysiewicz Krystyna zob. Szyjka Krystyna
 Krysiewicz Stanisław 371, 373, 374
 Krysiewicz Władysława z d. Idźkowska 371, 373, 374
 Kryśkowie zob. Krawczykowicze
 Krzysztofik, wozak 423
 Krzywosz Dominika 311, 312
 Krzywosz Irena zob. Bieć Irena
 Krzywosz Józef 311
 Krzywosz Kazimierz 311, 312
 Krzyżanowska Helena 460
 Krzyżanowski Bronisław 458–460
 Kubrak Jerzy 252
 Kubran Icek vel Kubrański Mieczysław 183, 184
 Kujawa Irena 342
 Kukiełko Antonina z d. Steczkowska 146
 Kukiełko Henryka z d. Pawlina 81
 Kukiełko Jadwiga 146

- Kukiełko Piotr 146
 Kuklik Bronisław 144
 Kuklik Józef 145
 Kuklik Kazimierz 144, 145
 Kuklik Medard 145
 Kuklik Michał 145
 Kuklik Olimpia z d. Radziwanowska 145
 Kuklik Walery (Walerian) 144, 145
 Kuklik Witold 145
 Kulesza Aleksander 337
 Kulesza Bolesława 169
 Kulesza Edward 337
 Kulesza Helena zob. Grodzka Helena
 Kulesza Irena zob. Łupińska Irena
 Kulesza Jan 234
 Kulesza Konstanty 337, 338
 Kulesza Marianna zob. Saniewska Marianna
 Kulesza Stanisława 337, 338
 Kulesza Wiktor 168, 169
 Kulibaba, żandarm niemiecki 130
 Kułakowska Władysława 121
 Kunda Wincenty 144, 145
 Kunicka Józefa zob. Gębka Józefa
 Kunicka Wanda zob. Węzewska Wanda
 Kunicka Zofia 151, 152
 Kunicki Jan ks. 151, 152, 160, 161
 Kunicki Zygmunt 151, 152
 Kupferblum Felicja vel Miedzińska Felicja 468
 Kupferblum Josef vel Miedziński Josef 468
 Kupferblum Ludwik 468
 Kupferblum Wiktor vel Miedziński Wiktor 468
 Kurop Helena z d. Wyrzykowska 183, 185
 Kuryłowicz Anastazja 291, 293, 295, 297
 Kuryłowicz Antoni 291–295, 297
 Kuryłowicz Józef 291
 Kuryłowicz Mikołaj 291–296, 297
 Kutrzeba Joseph (Józef) 271–273, 495
 Kutuzow Michał 400, 401
 Kuzin Jan 241
 Kuzin Maria 240, 241
 Kuzin Pelagia 241
 Kuzionko Eugeniusz 101
 Kuzmacher Mosze 133
 Kuźniec Aleksander 203, 204
 Kwiatkowski Kazimierz 145
 Kwiecień Lucyna s. 74

L
 Lach Aron 69
 Langer Lawrence L. 41, 498
 Lanzman Claude 29
 Laskowska Genowefa zob. Kakareko Genowefa
 Laskowska Jadwiga 113
 Laskowska Wanda zob. Czarniecka Wanda
 Laskowska Zofia 267
 Laskowski Aleksander 267, 268
 Laskowski Edmund 267, 268
 Laskowski Feliks 267, 268
 Laskowski Józef 113, 114
 Laskowski Mieczysław 113
 Laskowski Zenon 267
 Latos Wacława 28
 Leawit Luba 432
 Legut Franciszek 172, 174
 Lejbkowie, rodzina 175–177
 Lemko, zarządca 339
 Lenczewski Tadeusz 164
 Leociak Jacek 26, 498
 Leonowicz Aleksander 59
 Leonowicz Aleksandra 58, 59
 Leonowicz Maria zob. Gonczar Maria
 Leonowicz Zofia 59
 Lepiak Szmul 133
 Leszczak Mirosław 47, 498
 Leszczyńscy, rodzina 60, 62
 Leszczyńska Ernestyna zob. Bronsoft Ernestyna
 Leszczyńska Michalina z d. Horodeńska 342
 Leszczyńska Zofia 341, 342
 Leszczyński Jakub 342
 Leszczyński Józef 341, 342
 Leszczyński Klemens 341, 342
 Leszczyński Stanisław 191
 Leśniewicz Leontyna z d. Miłkowska 208
 Letman Lea 488, 490
 Lew Berek (Berko) 316, 317
 Lew Henry R. 36, 59, 499
 Lew Perla zob. Zdrojewicz Perla
 Lewandowska Ilona 40, 466, 498
 Lewandowski Stanisław 393
 Lewartowski Józef 65
 Lewiccy, rodzina 81, 82
 Lewicka Aleksandra 82
 Lewicka Anna 238
 Lewicka Danuta 82
 Lewicka Irena 82
 Lewicki Jan 82
 Lewicki Marcel 238
 Lewicki Witold 82
 Lewin Avi 291, 296
 Lewin Gołka (Gołda) 488, 490
 Lewin Kopel 291
 Lewin Mejszko (Mejszka, Mojżesz, Moszek) 488–490
 Lewin Miriam (Mira) 488–490
 Lewin Szymon 291–297
 Lewin Towa 292, 296
 Lewin Złata 292, 296
 Lewinowie, rodzina 162, 163, 296
 Lewinówna Zofia 27, 495
 Lewinson Chaim 491
 Lewińscy, rodzina 53
 Lewińska Dioniza 52, 53
 Lewitan Chaim Dawid 443
 Lewitan Szmurło (Szmul, Samuel) 443, 444
 Lewko (Lewkowicz) Rita 67, 68
 Lewkowicz Bronisław 277
 Lewkowicz Rita zob. Lewko Rita
 Lib Roza 439

Lib Zelman 439, 440
 Libhaber Alina zob. Romejko-Hurko Alina
 Libhaber Felicja 479
 Libhaber Ignacy 477
 Libhaber Maurycy 479
 Libionka Dariusz 27, 28, 41, 498, 499
 Libo Aleksander 465, 466
 Lichtensztejn Rachela 133
 Lifszyc 393
 Lifszyc Awner 283
 Lipiński 361
 Lisowski Izrael 412, 413
 Lubowicz Autka 142
 Lubowicz Berko 142
 Lubowicz Chaim 142
 Lubowicz Jętką 142
 Lubowicz Lejzor 142
 Lubowicz Ruchla 142
 Lubowicz Ryfko 142

Łaguń Genowefa 73, 76
 Łaguń Konstancja 76
 Łaguń Mieczysław 76
 Łapińska Helena z d. Markowska 153, 154
 Łapiński Bronisław 246
 Łapiński Franciszek 125, 154
 Łapiński Konstanty 276
 Łapiński Stanisław 238
 Łaszowicz Boruch 434
 Łaszowicz Sonia 433
 Ławski Jan 408
 Łempicka Genowefa z d. Kozłowska 123
 Łempicka Jadwiga z d. Szmurło 309
 Łempicki Czesław 309
 Łozerowie, bracia 307
 Łoźna Adela 382
 Łoźna Alfreda 382, 383
 Łoźna Rachela 383
 Łoźny Walerian 383
 Łoźny Władysław 382
 Łuczaj Bolesław 333
 Łukasik Stanisław 252
 Łukaszyk Bazyli 54
 Łuniewska 385
 Łupińska Irena z d. Kulesza 337, 338
 Łupińska Stanisława 372
 Łupiński Władysław 337, 360–362, 364, 373
 Łupiński Zygmunt 360–364
 Łuszcz Agnieszka 229, 230
 Łuszcz Józef 229, 230
 Łuszcz Kazimierz 230
 Łuszcz Walerian 229, 230
 Łuszczowie, rodzina 230

Machcewicz Piotr 37, 188, 499, 500
 Macholl Waldemar 70, 72
 Maciejewska Janina vel Pacejko Nina z d. Siwoniuk 77
 Maciejewski (z Jeżewa Starego) 338

Maciejewski Henryk 79
 Maciorowski Edward 311
 Mackiewicz Antoni, ks. 405, 406
 Maćkowiak Ludwik 258
 Madeksza Kazimierz 445
 Majorczukowie, bracia 309
 Makarski Augustyn 318
 Maksimowicz Eugenia zob. Woroszyło Eugenia
 Maksimowicz Gabriela zob. Zdanowicz Gabriela
 Maksimowicz Henryk 96
 Maksimowicz Mirosław 96
 Maksimowicz Regina z d. Roszkowska 96, 97
 Maksimowicz Teresa 96
 Maksimowicz Zdzisław 96
 Malinowska Helena z d. Filińska 282
 Malinowska Krystyna 336
 Malinowska Maria 236
 Malinowski Konstanty 266
 Małakowska Helena zob. Rogala Helena
 Małakowska Nina 89
 Małakowski Jerzy 87, 88
 Małakowski Władysław 89
 Małakowski Zbigniew 87
 Marek Bernard 214
 Markiewicz Antoni 443
 Markiewicz Leon 443
 Markowska Helena zob. Łapińska Helena
 Markowska Janina z d. Harasimiuk 175, 177
 Markowska Janina zob. Maśłowiecka Janina
 Markowska Kazimiera 153, 154
 Markowska Salomea 154
 Markowski Franciszek 153
 Markowski Paweł 154
 Maroszek Józef 264, 499
 Marszałek Józef 73
 Martin, żandarm niemiecki 120
 Maśłowiecka Janina z d. Markowska 81, 82
 Matela Stanisława 214
 Mateuszczyk Tadeusz 301
 Matulewicz Helena 458–460
 Matulewicz Stanisław 458–460
 Matusiak, żandarm niemiecki 298
 Mazan Maria zob. Skuratowicz Maria
 Mazur 172
 Mejnartowicz Janina z d. Świeboda 445–447
 Melcer Celina 493
 Melcer Helena 493
 Melcer Izaak 493
 Melcer Raja zob. Stern Raja
 Melchior Małgorzata 26, 499
 Mencil Tadeusz 118, 499
 Mendel 319
 Mendryccy, rodzina 191, 192
 Mendrycka Maria zob. Jaroszewicz Maria
 Mendrycka Wiera 191, 192
 Mendrycki Grzegorz 191, 192
 Mendrycki Szymon 191, 192
 Mędykowski Witold 26, 37, 499

Mężynska Sonia (Zosia) zob. Gold Sonia
 Michalski Franciszek 284
 Michałowska Janina zob. Popławska Janina
 Michałowski Bronisław 197
 Mickiewicz Romuald 165
 Miedzińscy, rodzina zob. Kupferblumowie
 Miedzińska Felicja zob. Kupferblum Felicja
 Miedziński Josef zob. Kupferblum Josef
 Miedziński Wiktor zob. Kupferblum Wiktor
 Mierzwiński, rodzina 107
 Mierzwiński Zbigniew 285, 496
 Mięsiak Sławomir 262
 Migdal Estera z d. Chazan 94
 Migdal Rachela 95
 Milewska Jadwiga 469, 470
 Milewska Mirosława z d. Targońska 354
 Milewska Stanisława 49
 Milewski Aleksander 469, 470
 Milewski Władysław 48, 49
 Miłkowsy, rodzina 208
 Miłkowska Aniela zob. Grabowska Aniela
 Miłkowska Bronisława z d. Piotrowska 206–208
 Miłkowska Danuta zob. Dudzińska Danuta
 Miłkowska Helena zob. Borzym Helena
 Miłkowska Jadwiga zob. Zawadzka Jadwiga
 Miłkowska Leontyna zob. Leśniewicz Leontyna
 Miłkowska Maria zob. Wiśłocka Maria
 Miłkowski Adolf 206–208
 Miłkowski Lucjan 207, 208
 Miłkowski Władysław 207, 208
 Mioduszevska Janina 210
 Miśłobodzki 392, 412
 Miśkiewicz Barbara 115
 Miśkiewicz Irena zob. Ostrowska Irena
 Miśkiewicz Nikodem 115, 116
 Miśkiewicz Zofia 115, 116
 Mitkowska Jadwiga zob. Kłopotowska Jadwiga
 Mitkowska Seweryna 261, 262
 Mitkowski Waław 261, 262
 Moczulska Władysława zob. Kosińska Władysława
 Moćko Piotr 274
 Moćko Zofia 274
 Modzelewski Roch ks. 271–274
 Mokrzycki 448
 Moncarz Berek 283
 Moniuszko Feliksa zob. Jabłońska Feliksa
 Moniuszko Jadwiga 259
 Moniuszko Witold 259
 Moniuszko Władysława 259, 260
 Moniuszko Wojciech 259, 260
 Monkiewicz Waldemar 381
 Monkiewicz Waldemar 40, 49, 143, 223
 Mordko Wolf 116
 Mordkova z d. Złotko 157
 Morozewicz Tadeusz 67
 Morzy Aleksander 220, 221
 Morzy Helena z d. Telatycka 220, 221
 Morzy Jan 221

Morzy Józef 220
 Morzy Sabina 221
 Mościcki Waław 380
 Motel Chaim 196
 Mucha Aleksandra 165
 Mucha Henryk 165
 Mucha Inka z d. Elkind 165
 Mularz, mąż krawcowej z Knyszyna 259, 260
 Mulka Alter 482
 Mulkowie, rodzina 218
 Muncarz (Mincarz, Moncarz) Izrael 133
 Muncarz (Mincarz, Moncarz) Symcha 133
 Myślicka Kazimiera 392, 394

Namysło Aleksandra 30, 38, 54, 133, 496, 497, 499
 Nast, żandarm niemiecki 157
 Naumowicz Fanik 405
 Nazarewski Edward 261, 262
 Nazarkiewicz Józef 292
 Nenycz Józef 166
 Nieciecka Lucyna 364
 Nieciecki Lucjan 364
 Nieczyporuk, lekarz chirurg 162
 Niemołocznow Cyprian 174
 Niemołocznow Janina 172, 174
 Niemołocznow Leon 172
 Nieścierowicz Franciszek 351–353
 Nieścierowicz Franciszka 432
 Nieścierowicz Genowefa 432
 Nieścierowicz Jadwiga 56, 57
 Nieścierowicz Janina zob. Glużyńska Janina
 Nieścierowicz Kazimierz (junior) 432
 Nieścierowicz Kazimierz (senior) 432
 Nieścierowicz Paulina 432
 Nieścierowicz Stefan 57
 Nieścierowicz Waleria 431, 432
 Nieścierowicz Wiktor 432
 Nieścierowicz Władysława 432
 Nieścierowicz Zofia 432
 Nieścierowicze, rodzina 431, 432
 Niewiad Fejwel 133
 Niewiarowski Marian zob. Birk Marian
 Nochel Nachoma 450, 451
 Nodelman 123
 Noskowie, rodzina 175–178
 Nowak Tadeusz 403
 Nowik 439

Oberska Grażyna 89
 Odorcuk Władysław 326, 329
 Olechno Aleksandra 348
 Olechno Antoni 348
 Olechno Jan 347, 348
 Olechno Maria z d. Klepadło 265
 Olechno Paweł 347, 348
 Olechno Piotr 347, 348
 Olechno Stefania zob. Śliżewska Stefania
 Oleńscy, rodzina 481

Oleszczuk Jan 237, 238
 Oleszczuk Kamila z d. Puławska 237–239
 Oleszczuk Kazimiera zob. Baranowska Kazimiera
 Oleszczuk Wiktor 239
 Oleszczuk Zenon 237, 238
 Oleszczuk, kierowca 84
 Olędzcy, rodzina 351
 Olędzka Dynka (Dyna) 353
 Olędzki Chaim 351, 352
 Olędzki Jankiel 353
 Olędzki Lejbko 351, 352
 Olędzki Stanisław 271
 Olscha, żandarm niemiecki 133
 Olsza (z Sokół) 374
 Olszewska Leja 185
 Olszewska Marianna 200, 384
 Olszewski Antoni 200
 Olszewski Bronisław 185
 Olszewski Mieczysław 185
 Olszewski Mojsze 183, 184
 Ołdakowski Dionizy 217
 Opuszcza Kazimierz 238
 Orłowska Stefania zob. Kołakowska Stefania
 Orzechowska Marianna z d. Choińska 345, 346
 Orzeł Olga 25, 495
 Orzepowska Janina 206
 Osiewalska Alicja 342
 Osikowicz 238
 Osipińska Paulina 236
 Osipiński Józef 235, 236
 Osipiński Piotr 236
 Ostrowska Irena z d. Miśkiewicz 115, 116
 Ostrowska Krystyna zob. Dąbrowska Krystyna
 Ostrowska Regina z d. Krawacka 203–205
 Ostrowski Czesław 203, 204
 Ostrowski, robotnik żydowski 422
 Otwinowska Apolonia 420
 Otwinowski Wiktor 419, 420
 Otwinowski Władysław 420
 Owsejowie, rodzina 218
 Owsieńska Franciszka 85
 Owsieńska Helena zob. Kahan Helena
 Owsieński Bolesław 83–86
 Owsieński Franciszek 85
 Ozga Paulina zob. Barczak Paulina
 Ozga, leśniczy 301

P
 Pacejko Janina Nina zob. Maciejewska Janina
 Paciejko (Pacejko) Maria 77–80
 Paciejko (Pacejko) Paweł 77–80
 Pajączek Josel 237, 238
 Pakciarz (Pachciarz) Chawa
 Pakciarzowie (Pachciarzowie), rodzina 175
 Paldiel Mordecai 31, 33
 Palusko Aleksandra 243
 Palusko Jadwiga 242, 243
 Palusko Stanisław 242, 243
 Palusko Zdzisław 242, 243

Pam Brocha z d. Szpak 333
 Pam Simko 333
 Panas Florentyna 330
 Panas Jan 330
 Panas Józef 330
 Panic Wanda z d. Wasilewska 287, 288
 Pańczyk Jadwiga 119
 Pańczyk Walenty 119
 Pańko Paulina s. 74
 Pardo Maria 478
 Paszkiewicz Apolonia 492
 Paszkiewicz Bronisław 491, 492
 Paszkiewicz Józef 492
 Paszkowska Eleonora z d. Wołęjszo 488, 490
 Paszkowska Genowefa zob. Jankowska Genowefa
 Paszkowski Adolf 488, 489
 Paszkowski Stanisław 146
 Paszkowski Wincenty 488, 490
 Patt A. 166, 499
 Pawelec Stefania 346
 Pawełczuk Stanisław 318–320
 Pawlina Andrzej 81
 Pawlina Henryka zob. Kukielko Henryka
 Pawlina Paulina 81
 Pawlinowie, rodzina 81
 Pawluczuk Walentyna z d. Iwaniuk 155, 156
 Pawluk, lekarz 262
 Pejsachowicz Mania zob. Ceytlin Mania
 Pełczyńska Aniela z d. Szeszko 264
 Pelta, kuzyn Soni Mężyrńskiej 208
 Penczes (Panczes) Perla 304–306
 Perkowska Aleksandra 335, 336
 Perkowska Marianna 336
 Perkowski Adolf 336
 Perkowski Jan 335, 336
 Perkowski Józef ks. 101, 121, 195–197, 240, 271
 Perlsztajn (Perelsztajn) Chaja zob. Kramer Chaja
 Persak Krzysztof 37, 188, 499, 500
 Perzanowska Jadwiga z d. Kowalewska 244
 Pęski Józef 149
 Pęski Wacław 217
 Pęzowie, rodzina 179
 Pianko (Pianka) Dawid 289, 290
 Pianko Barbara z d. Jeleń (Jeled) 289
 Pianko Joszel 289, 290
 Piątkowski Janusz 171
 Piątkowski Sebastian 420, 495
 Piczman, komendant Gestapo 417
 Piechocka Anna 204
 Piekarski Jerzy vel Baker Harry 287, 288
 Piekutowski Dominik 173
 Pieróg Bolesław 245
 Pieróg Józef 245
 Pieróg Julia 245
 Pietkun Jan 471, 472, 473
 Pietkun Maria 472
 Pietraszko Kazimierz 308
 Pietrzykowski Józef 121

- Pilecki Michał 292
 Pilszczyk Chana 410
 Pilszczyk Nechama 410
 Pinkus vel Korzeniewski Piotr 235
 Piński Srul 392, 412
 Pioś Marta 42
 Piotrowicz J. 99
 Piotrowska Bronisława zob. Miłkowska Bronisława
 Piotrowski Tomasz 145
 Piórecki 274
 Piper Franciszek 93, 496
 Pipielewicz-Paszkiewicz Kazimierz 471
 Pisarek Antoni 68
 Pitluk Judel 69
 Piwnik Jan 68
 Pleszuk Józef 191, 192
 Pleszuk Piotr 191
 Pluszczewicz Helena z d. Gierałtowska 173, 179, 180
 Płońska Halina z d. Chrobocińska 148–150
 Płońska Wanda 259, 260
 Płoński Stefan 364
 Płotnik Efraim 469, 470
 Początek 378, 379
 Podciborska Anna 324
 Podgórski Edward 236
 Podgórski Eugeniusz 236
 Poduch Dominik (junior) 140, 141
 Poduch Dominik (senior) 140, 141
 Poduch Gabriela z d. Dziewiątkowska 140, 141
 Poduch Henryk 140
 Poduch Jan 140
 Poduch Janina 140
 Poduch Józef 140
 Poduch Stanisława z d. Cybulka 140
 Poduch Zenon 140, 141
 Pogorzelska Emilia 466
 Pogorzelska Maria 211, 212
 Pogorzelska Zenobia 364
 Pogorzelska Zofia z d. Wróblewska 195
 Pogorzelski Franciszek 211, 212
 Pogorzelski Marian 210–212
 Pogorzelski Wojciech 466
 Pol, majster 149
 Polak Tamara 31
 Poletyła Zygmunt 106
 Poletyło Zuzanna zob. Gołąbecka Zuzanna
 Poloniz Wiktor 445
 Poluszyński Roman 424
 Pomian Franciszek 50
 Popławscy, rodzina 119, 286
 Popławska Janina z d. Michałowska 284–286
 Popławska Stanisława 284, 285
 Popławski Adam 131
 Popławski Adolf 137
 Popławski Aleksander 285
 Popławski Kazimierz 70, 71, 285
 Popławski Stanisław (junior) 284–286
 Popławski Stanisław (senior) 121, 284–286
 Poray-Wybranowska Anna 32, 460, 468
 Porucznik Rozalia zob. Sienko Rozalia (seniorka)
 Porycki Janusz 286, 499
 Poznański Jakub 476
 Praga Rafał 85, 86
 Prokop Józef 222
 Prostko-Masztalerz Halina 380
 Prusaczyk Bronisława 244
 Prużan Irena 466
 Przekopińska Zofia 321
 Przygoda Józefa 238
 Przygodzka Julia z d. Urbanowicz 474, 476
 Przygodzki Józef 474–476
 Ptak H. 420
 Ptaszek Itka zob. Sznajder Itka
 Ptaszek Wolf 385, 386
 Puchaciewicz Maria 100
 Puchalska Helena zob. Janicka Helena
 Puchalska Michalina 453–455
 Puchalska Zofia z d. Słowicka 66, 102, 103
 Puchalski Antoni 65, 66, 454
 Puchalski Kazimierz 111
 Puchalski Władysław 453–455
 Puławska Kamila zob. Oleszczuk Kamila
 Puszek Cezary 270
 Putkowska Albina zob. Skrzypkowska Albina
 Pydzińska M. 462
 Pytluk Chana z d. Weinstein 203, 204
 Pytluk Fajwel 203, 204
 Pytluk Kiwa 203, 204
 Pytluk Szulamit (Sharon) 203–205
 Pyżewska Anna 40, 499

R
 Rachelska Chudessa 125
 Rachelson 309
 Rachelzon Szmul 104, 105, 107
 Rachowiec, rodzina 408
 Rachowiecka Maria 407, 408
 Rachowiecka Regina zob. Tomaszewska Regina
 Rachowiecka Stanisława zob. Szymańska Stanisława
 Rachowiecki Karol 407, 408
 Rachowiecki Stanisław 407
 Raciborska Henryka 125
 Racziewicz Aleksander 429
 Racziewicz Regina zob. Borecka Regina
 Racziewicz Tekla 429
 Radziwanowska Olimpia zob. Kuklik Olimpia
 Radziwanowski Alfons 144, 145
 Radziwanowski Wincenty 145
 Rajzner Rafael 36, 59, 499
 Rakowska Stanisława zob. Amdurska-Weintraub Lilia
 Raszkiewicz 369
 Ratajczak (Ratajczyk), żandarm niemiecki 48, 49
 Rączy Elżbieta 26, 499
 Rec 92
 Rechelzon Mulek 116
 Reczko Mirosław 386, 499

- Regulanty Czesław 86
 Reichelt K. 166, 499
 Repkowsy, rodzina 407
 Reszka Bolesław 257
 Rezler-Wasielewska Violetta
 Rękawek Antoni 286
 Rękawek Franciszka 286
 Rękawek Jan 286
 Rękawek Józef 286
 Riwash Joseph 431, 432
 Rośław Beniamin 331, 332
 Rodak Paweł 26, 498, 499
 Rogala Helena z d. Małakowska 87, 89
 Rogalewska Ewa 54
 Rohde, SS-Gruppenführer 422
 Romejko-Hurko Alina z d. Libhaber vel Sadowska Alina 477–479
 Romejko-Hurko Jan 477, 478, 479
 Ronij Anna 32, 499
 Rosen Fruma 60
 Rosen Jakub 60
 Rostker Bluma 250
 Rostker Fejga 250
 Rostker Gitla 250
 Rostker Ita 250
 Rostker Lena 250
 Rostker Mortek 250, 251, 252, 253
 Rostker Naftałym (Naftołym, Nathan) 250–253
 Rostworowsy, rodzina 364
 Rostworowski Aleksander 338, 378
 Roszkowska Regina zob. Maksimowicz Regina
 Roszkowska Stanisława 97
 Roszkowska Władysława zob. Kalisiewicz Władysława
 Roszkowska Zofia z d. Jackowska 96, 97
 Roszkowski Henryk 96, 97
 Roszkowski Stanisław 96, 97
 Roszkowski Wojciech 330
 Rotkowie, rodzina 142
 Rozanowicz (Różanowicz) Beniamin 374
 Rozanowicz (Różanowicz) Lejzor 374
 Rozanowicz Beniamin 371
 Rozanowicz Lejzor 371
 Rólkowska Wanda z d. Chrobocińska 148
 Ruban, emigrant rosyjski 48, 49
 Rubin Brojna 123
 Rubin Ewa (Jochewed) z d. Golde 115, 116
 Rubin Jankiel (Jacek) 121–123
 Rubin Majer 123
 Rubin Sara vel Wojszelska Anna 81, 82
 Rubin Szymon 123
 Rubinsztajn (Rubin) Dora 104–106, 108
 Rubinsztajn (Rubin) Hersz (Herszko) 104–106, 108
 Rubinsztajn, fabrykant 226
 Ruczaj Zbigniew
 Rudkowska Regina 341, 342
 Rudnicki Adolf vel Hirschhorn Aron 71, 72
 Rudnik Genia 474, 476
 Rudnik Maria (Mania) 474, 476
 Rudnik Michał (Michel) 474–476
 Rudnikowie, rodzina 474–476
 Rudomin Chaja 349, 350
 Rudź Anna z d. Wojtkowska 269, 270
 Rudź Helena zob. Sadokierska Helena
 Rudź Jan 269, 270
 Rudź Stanisław 269
 Rudź Zygmunt 269, 270
 Rutkowska Olga 224
 Rutkowska Paulina 226
 Rutkowska Stefania z d. Sobolewska 231, 232
 Rutkowski Adam 72, 495
 Rutkowski Jakub 226
 Rutkowski Konstanty 224, 226
 Rutkowski Roman 85, 86
 Rybałowicz Władysława 214
 Ryńska Stefania z d. Strzałkowska 98, 99, 160, 161
 Rzepa Teresa 467, 496
 Rzymska Marianna 349, 350
 Rzymski Adolf 349, 350
 Rzymski Teofil 350
- S**
 Sadokierska Helena z d. Rudź 269
 Sadokierska Teresa 269
 Sadokierski Henryk 269
 Sadokierski Jakub 269
 Sadokierski Stanisław 269
 Sadowa Jadwiga 202
 Sadowska Alina zob. Romejko-Hurko Alina
 Sadowska Bolesława 358, 359
 Sadowska Joanna 72, 86, 111, 496, 499
 Sadowska Maria 477, 478, 479
 Sadowska Teodora 358
 Sadowski Ludwik 358, 359
 Sadowski Marian 343
 Sadowski Roman 358, 359
 Sadowski, komisarz niemiecki 132
 Sadowy Stanisław 202
 Sadowy Zenon 201, 202
 Samojło Konstanty 137
 Saniewska Anna zob. Smoleń Anna
 Saniewska Hieronima zob. Zajkowska Hieronima
 Saniewska Marianna z d. Kulesza 233, 234
 Saniewski Aleksander 289
 Saniewski Jan 233, 234
 Saniewski Józef 233
 Sapirszatajn, sklepikarz 226
 Sawczuk 46
 Sawicki Aleksander 63, 64
 Sawicki Józef 45
 Sawicki Stefan 449
 Schabat Harry 258
 Scheffer Maks 366, 373
 Schenfel (Scheffel), zandarm niemiecki 157
 Schmulak Symek 149
 Schön Heinz 72, 498
 Sedlis Aleksander 466

Sedlis Emilia 466
 Sedlis Gabriel 466
 Segal (Segał) Rywka z d. Jeleń (Jeled) 289, 290
 Semczyszyn Magdalena 394, 403, 406, 499
 Shapiro Filip 120
 Shapiro Mina 120
 Shulkes Bolesław 461
 Shulkes Helena vel Jabłońska Helena 461
 Shulkesowie (Szulgesowie), rodzina 461, 462
 Siapsowie, rodzina 222
 Sidor Józef 238
 Sidorowicz Stefania 79
 Sidorowie, rodzina 238
 Sidoryk Adela 331, 332
 Sidoryk Danuta 331
 Sidoryk Wincent 332
 Sidoryk Władysława 332
 Sidrański Abram 256
 Siebkiewicz Feliksa zob. Zysk Feliksa
 Siedlecka Aleksandra zob. Szmurło Aleksandra
 Siedlecka Bronisława 134, 135
 Siedlecki Izydor 134, 135, 214
 Siedlecki Romuald 134
 Siekierko Bronisław 280
 Siekierko Józef 281
 Siekierko Kazimierz 280, 281
 Siekierko Marianna 281
 Sielachowska Anna z d. Borowska 316, 317
 Sielachowska Irena 316
 Sielachowska Stanisława zob. Carykiewicz Stanisława
 Sielachowski Franciszek 316, 317
 Sieluch ks. 74
 Siemietycka Jadwiga 217
 Siemietycki Czesław 217
 Sienkiewicz Jan (junior) 402, 403
 Sienkiewicz Jan (senior) 403
 Sienkiewicz Klara 402
 Sienkiewicz Maria 402, 403
 Sieńko Bronisław 222, 223
 Sieńko Rozalia (juniorka) z d. Krasowska 222, 223
 Sieńko Rozalia (seniorka) z d. Porucznik 222
 Sieńko Stanisław 222, 223
 Sieradzki Leon 361, 362
 Siewko, ogrodnik 159, 160
 Sikorska Felicja z d. Tur 323
 Silber Rywa z d. Epsztejn 469, 470
 Siśkiewicz Liza zob. Burda Liza
 Sitkowski Mieczysław 486, 487
 Sitkowski Marian 486
 Sitto Józefa zob. Kaliszczak Józefa
 Siwoniuk Lejba (Lejb, Lejbuś) 77, 80
 Siwoniuk Nina zob. Maciejewska Janina
 Skalscy, rodzina 60, 61, 62
 Skalska Halina zob. Dutkowska-Mackiewicz Halina
 Skalska Jadwiga 60–62, 342
 Skalski Michał 60, 62, 342
 Skarżyński Kazimierz 314, 315
 Skarżyńska Waleria 314, 315
 Skarżyński Aleksander 314
 Skarżyński Jan 314
 Skarżyński Mikołaj 314, 315
 Skierko, tłumacz 45
 Skolimowska Maria z d. Krawcewicz 425
 Skorulski Jan 384
 Skrzypkowska Albina z d. Putkowska 318
 Skrzypkowska Emilia zob. Andratowicz Emilia
 Skrzypkowska Józefa zob. Kosińska Józefa
 Skrzypkowska Katarzyna 318
 Skrzypkowska Maria zob. Gajsler Maria
 Skrzypkowska Sabina 318
 Skrzypkowska Stanisława zob. Zbrożek Stanisława
 Skrzypkowska Władysława z d. Zawadzka 318, 320
 Skrzypkowska Zofia zob. Solaniuk Zofia
 Skrzypkowski Antoni 318
 Skrzypkowski Edmund 318
 Skrzypkowski Jan 318
 Skrzypkowski Józef 318
 Skrzypkowski Maciej 318–320
 Skrzypkowski Mieczysław 318
 Skrzypkowski Zygmunt 318, 320
 Skuratowicz Józef 392, 393
 Skuratowicz Maria z d. Mazan 392, 393
 Skuratowicz Wacław 392, 393, 412
 Skutnik, sołtys 199
 Sławin Irma 431, 432
 Sławin Sonia 431, 432
 Sławicki Edward 92
 Sławicki Józef 92
 Sławiński Alfons 144
 Sławiński Władysław 144
 Słodcy, rodzina 139
 Słodka Fruma 136
 Słodki Berko 136
 Słodownik Wolf 256, 257
 Słomiańscy, rodzina 395
 Słomiański Jankiel 395
 Słowaczyk Josiel 95
 Słowicka Zofia zob. Puchalska Zofia
 Słowiński Józef 145
 Słowiński Zachariasz 145
 Słupski Antoni 443
 Smilig Adolf 465, 466
 Smilig Dalia 465, 466
 Smilovitsky Leonid 426, 499
 Smogorzewski Jerzy 481
 Smolańczuk Kazimierz 202
 Smoleń Anna z d. Saniewska 233
 Smoluk Hersz (Herszko) 325–327
 Smoła Cewka 322
 Smołowie, rodzina 322
 Smółko Jan (junior) 360, 363, 364
 Smółko Jan (senior) 363
 Smółko Paulina 363
 Smółko Stanisław 360
 Smółko Władysława 360, 364
 Snyder Timothy 35, 499

Sobieszczak Piotr 299
 Sobolewscy, rodzina 118
 Sobolewska Maria 231
 Sobolewska Stefania zob. Rutkowska Stefania
 Sobolewska Wacława 117, 118, 302, 304, 306
 Sobolewska Zofia zob. Drzewiecka Zofia
 Sobolewska-Kowalska J. 103, 305
 Sobolewski Aleksander 117, 118
 Sobolewski Antoni 118, 231, 232
 Sobolewski Józef 231, 302, 304–306
 Sobolewski Paweł 117, 118
 Sobolewski Winek 304
 Sobolewski Zygmunt 231
 Sochor Anna 90
 Sochor Ilona Irena 90
 Sochor Maria 91
 Sochor Mikołaj 90, 91
 Sochor Piotr 91
 Sochor Sylwester 90
 Sofanowa Ludwika 74
 Sokołowska Anna zob. Kania Anna
 Sokołowski Dominik 311
 Sokółska Janina 256, 257
 Sokół Abram 63, 64
 Solaniuk Zofia z d. Skrzypkowska 318
 Solańscy, rodzina 45
 Solich Stanisława 178
 Sommer Tomasz 188, 495
 Sopoćko Michał ks. 478, 480
 Sosnowska Bronisława 93
 Sosnowska Irena z d. Dakowicz
 Sosnowska Katarzyna zob. Dorobiała Katarzyna
 Sosnowski Ludwik 92, 93
 Sosnowski Piotr 93
 Spreiregen Izrael 432
 Sroszko Hinda 328, 329
 Stachowski Ryszard
 Stachurska Jadwiga z d. Andrzejczyk 133
 Stalik Szlomo 339, 340
 Stalik Zipora 339, 340
 Staniewscy, rodzina 159
 Staniewska Aniela 159–161
 Staniewska Helena zob. Zaniewska Helena
 Stankiewicz Antoni 404–406, 482, 483
 Stankiewicz Ewa 188, 495
 Stankiewicz Kazimierz 482
 Stankiewicz Maria 429
 Stankiewicz Michał 483
 Stankiewicz Stefania 483
 Stańczuk Julia zob. Korzeniewska Julia
 Stańska Felicja 339, 340
 Stański Stanisław 339, 340
 Starzyk Elżbieta 410, 411
 Starzyk Jan 410, 411
 Starzyk Józef 411
 Stasiak Irena 397
 Stasiak Maria z d. Farbotko 397, 398
 Stasiak Stanisław 398
 Stasiak Zbigniew 397, 398
 Stasiak Zdzisław 397
 Staszałek Jan 187, 188
 Steczkowska Antonina zob. Kukielko Antonina
 Stern Raja z d. Melcer 493
 Stepińska Elżbieta 337
 Stepiński (Szczęsny) Feliks 337, 338
 Stojak Kazimierz 67
 Stolarscy, rodzina 225
 Strobel Walentyna z d. Kiernożycka 413
 Strug, majster 302
 Stryjski Bronisław 67
 Strzałkowska Bolesława 98, 99
 Strzałkowska Stefania zob. Ryńska Stefania
 Strzałkowski Józef 99
 Studniarek Arkadiusz 264, 499
 Suckewer Abraham 466
 Sukman Chaja zob. Kagan Chaja
 Sukman Gołda zob. Kam Gołda
 Supronowicz Bronisław 279
 Suraska 65
 Suraski Josiel 347, 348
 Surowiecki Antoni 187
 Surski Szmul 257
 Suseł Leonard 235
 Suszyńscy, rodzina 65
 Swinarski (Swiniarski) Władysław 422, 424
 Swiniarska Anna 424
 Swiniarski Jan 424
 Sychowicz Krzysztof 54, 500
 Syrnyk Jarosław 54, 500
 Syrota Maria vel Kloze Józefa 73, 75
 Szabad Amelia 465
 Szabad Zuzanna z d. Borowska 465
 Szabela Marian 348
 Szabo Marian 68, 411
 Szabo Michał 492
 Szadowska Anna 465
 Szadowska Raja 465
 Szadowski Jerzy 465
 Szadowski Rafał 465
 Szapiro Fajwel 119, 120, 284–286
 Szapiro Lejbko 119, 120, 284–286
 Szapirowie, rodzina 119, 120
 Szarek Helena z d. Krawczykowicz 111, 112, 114
 Szczepański Lucjan 355
 Szczupakiewicz 131, 132, 133
 Szepeł, żandarm niemiecki 356
 Szereniec Froma 174
 Szeszko Aniela zob. Pelszyńska Aniela
 Szeszko Antoni 263, 264
 Szeszko Helena zob. Chojnowska Helena
 Szeszko Henryka 263, 264
 Szeszko Kornelia 263, 264
 Szeszko Tekla zob. Tekień Tekla
 Szeszko Teresa zob. Dziekońska Teresa
 Szeszko Władysław 264
 Szeszkowie, rodzina 264

Szkło Idka 289
 Szlang Regina 60
 Szmulko, drwal 128, 129
 Szmurło Aleksandra z d. Siedlecka 309, 310
 Szmurło Antoni 307–310
 Szmurło Deonizy 309, 310
 Szmurło Franciszek 308–310
 Szmurło Jadwiga zob. Łempicka Jadwiga
 Szmurło Jan 309
 Szmurło Janina z d. Filińska 282, 308
 Szmurło Józef 304
 Szmurło Konstanty 309
 Szmurło Stanisław 307, 308
 Szmurło Waleria 307, 308
 Szmurło Zofia zob. Grzybowska Zofia
 Szmuszkowicz Janina 404
 Sznajder Itka z d. Ptaszek 385, 386
 Szpak Brocha zob. Pam Brocha
 Sztajhauer Lipa 471, 472
 Szulim 254
 Szulkłaper Fania zob. Kahan Helena
 Szulkłaper Nachemiasz (Nioma) 83–86
 Szumiło Iwan 277
 Szumiło Mirosław 42
 Szusterowie, rodzina 148
 Szwajkajzer Ewa zob. Zdanowska Ewa
 Szwajkajzer Stefan 435, 436
 Szwajkajzer Teofila 435, 436
 Szwajkajzer Wanda zob. Wyrzykowska Wanda
 Szwajkajzer Zbigniew 435, 436
 Szwajkajzerowie, rodzina 436
 Szyjka Krystyna z d. Krysiwicz 371–373
 Szyłańska Noemi (Krysia) 465
 Szymanik, milicjant 210
 Szymaniuk Mirosław 201, 202
 Szymańska Stanisława z d. Rachowiecka 407–409
 Szyborska Stefania zob. Wróblewska Stefania
 Szyborski Jan 196
 Szyborski Walerian 196
 Szymonowicz Anna zob. Choińska Anna

Śleszyński Bronisław 187
 Śliwonik Hipolit 374
 Śliwowska Anna 125
 Śliżewska Stefania z d. Olechno 347, 348
 Śniadowicz Abram (Abraham) 250–252
 Śniadowicz Josko (Joszek, Józef) 250–252
 Śnigiewicz (Śnigowicze, Śnigiewicz), rodzina 140
 Śnigowicz Chaim 140, 141
 Śnigowicz Dora 140, 141
 Średnicki 356
 Świeboda Franciszka 445, 446
 Świeboda Jan 445
 Świeboda Janina zob. Mejnartowicz Janina
 Świeboda Leon 446
 Świrski Ignacy 472

Tabak Gerszon 124, 125
 Tadeusiak Halina z d. Kosieradzka 325
 Taliński Chemja 67, 69
 Tannenbaum Zauze 422
 Tarasiuk Anatol 46, 47, 221
 Tarełko Irena z d. Żorecka 450, 452
 Targońska Amelia 354, 355
 Targońska Bronisława 355
 Targońska Mirosława zob. Milewska Mirosława
 Targońska Teofila zob. Zajkowska Teofila
 Targońska Wiktoria 355
 Targoński Aleksander 355
 Targoński Bronisław 354, 355
 Targoński Edwin 350, 354, 355
 Targoński Wacław 355
 Tarłowie, rodzina 337
 Tekień Tekla z d. Szeszko 264
 Telatyccy, rodzina 220
 Telatycka Bolesława 220, 221
 Telatycka Helena zob. Morzy Helena
 Telatycki Edward 220, 221
 Telentejuk Bazyli 192
 Tenenbaum Meir 343
 Tobiasz Krystyna 375
 Toft, elektryk 474
 Tokarska-Bakir Joanna 40, 500
 Tomaszewska Regina z d. Rachowiecka 407, 408
 Tomkiewicz Monika 42, 464
 Topczewscy, rodzina 107
 Toruniak Antoni 201
 Traus Lejba 121
 Tredjakowska Helena 420
 Tredjakowski Jerzy 419, 420
 Trocka Anna 449
 Trocka Jadwiga 448
 Trocki Julian (junior) 448, 449
 Trocki Julian (senior) 449
 Trojanowski Adam 190
 Truskołascy, rodzina 364
 Truskołaski Piotr 338, 363, 364
 Truszkowski Antoni 308
 Trybuchowski Szłoma 412
 Trzeciak, gajowy 437
 Trzeszczkowski 271
 Tuchman 149
 Tujakowski Alojzy 486
 Tukałło Jan 439
 Tukałło Janusz 441
 Tukałło Konstanty 439, 441, 442
 Tukałło Magdalena zob. Adamczyk Magdalena
 Tukałło Zofia 439–442
 Tunik Azriel 410
 Tur Edward 323, 324
 Tur Felicja zob. Sikorska Felicja
 Tur Karol 323, 324
 Tur Norbert 144, 145
 Tur Teofila 323, 324

Tur Wacław 323, 324
 Turek Menachem (Menechem) 360–364
 Turek Michael 360–364
 Turnowsky, rodzina 211
 Turnowska, żona Chaima Turnowskiego 211, 212
 Turnowski Chaim 211
 Turonek Jerzy 35, 500
 Turosińska Agata z d. Wołyniec 166
 Turosińska Aleksandra 165, 166
 Turosiński Józef 166
 Tworkowska Janka 106
 Tych Feliks 25, 495
 Tykoccy, rodzina 50
 Tykocka Teresa 197
 Tzamri Estera 94, 95

UUrbanowicz Julia z d. Kołesewicz 476
 Urbanowicz Julia zob. Przygodzka Julia
 Urbanowicz Michał 476
 Urbanowicz Stefan 474, 475
 Urbanowiczowie, rodzina 438
 Urlich, oficer niemiecki 404

Vanagaitė Rūta 39, 500

Wacht Arie (Lejba) 155, 156
 Wadner Gedal 174
 Wainstein Sonia 284–286
 Wajsfeld Felicja z d. Bagon 60, 62
 Wajsfeld Jakub 60, 62
 Wajsfeld, rodzina 60
 Wajsztajn Szmulek 184
 Wakulenko Alosia 419, 420
 Waleśko Mieczysław 92
 Waleśko Tadeusz 92
 Walterowie, rodzina 90
 Waser Mina vel Szapiro Mina 119, 120, 284–286
 Waserman Zenek vel Weinstein Zenek 314
 Wasilewska Genowefa zob. Chomiak Genowefa
 Wasilewska Halina 288
 Wasilewska Janina zob. Amonowicz Janina
 Wasilewska Sabina 1° v. Halicka, z d. Bielska 218, 219
 Wasilewska Wanda zob. Panic Wanda
 Wasilewska Zofia 287
 Wasilewski Aleksander 288
 Wasilewski Alojzy 287
 Wasilewski Antoni 287
 Wasilewski Stanisław 326
 Wasilewski Władysław 326, 329
 Wądołowski Ignacy 355
 Wądołowska Jadwiga zob. Kaczyńska Jadwiga
 Wądołowska Eleonora (Eugenia) 339, 340
 Wądołowska Jadwiga Janina 339
 Wądołowska Lucyna 339
 Wądołowska Małgorzata 355
 Wądołowska Regina 339
 Wądołowski Czesław 355
 Wądołowski Jan 339

Wądołowski Józef (junior) 340
 Wądołowski Józef (senior) 339, 340
 Wądołowski Kazimierz 340
 Wądołowski Roman 355
 Wąsowicz Czesława 178
 Weinbaum Laurence 41, 499
 Weinstein Chana zob. Pytluk Chana
 Weinstein, krewny Pytluk Chany z d. Weinstein 203, 204
 Weintraub Ben 446
 Weintraub Lilia zob. Amdurska-Weintraub Lilia
 Weisenberg Jaffa 181, 182
 Weisenberg Nechama 181, 182
 Weisenberg Perla 181, 182
 Węgorz Judel 131–133
 Wężewska Wanda z d. Kunicka 151
 Wicherowicz Sonia 75
 Wicherowicz Żenia 75
 Wichrowicz, rodzina 75
 Wieczoryńska Joanna s. 74
 Wienchówna Janina 100
 Wierciński Kazimierz 308
 Wierzbicka Marianna 111
 Wierzbicki J. 290
 Wierzbicki Kazimierz 111
 Wierzbicki Leopold 111
 Wierzbicki Marek 37, 500
 Wilczewska Marianna z d. Woroszyło 198
 Wilczewska Urszula zob. Woroszyło Urszula
 Wilczyńska Wiera 276, 279
 Wilczyński Mikołaj 279
 Wilczyński Władysław (Włodzimierz) 276
 Wilkowska-Neffe Felicja 76, 185, 226, 400, 401
 Wiloga Calel (Czesław) 96, 97
 Wimberg Danuta zob. Grynberg Danuta
 Winierowie, rodzina 236
 Wiórkowski Józef 276
 Wiślocka Maria z d. Miłkowska 207, 208
 Wisocki Eliahu 133
 Wiszniewska Liliana 248
 Wiśniewska Czesława 330
 Wiśniewski Jan 48
 Wiśniewski Władysław 423
 Wittenberg Jason 37, 498
 Własow Andriej 145
 Włostowscy, rodzina 71
 Włostowska Stefania 71
 Wnorowski Ireneusz 168
 Woińska Janina 119–121
 Woińska Maria 121
 Woińska, aptekarka 284, 286
 Woiński Marcin 121
 Wojciechowski Nikolaï 135
 Wojna Alicja z d. Krysiwicz 372
 Wojno Ewelina 335
 Wojnowicz Niomko 123
 Wojnowicz, właściciel sklepu 95
 Wojszelska zob. Rubin Sara

Wojtach Honorata 170, 171
 Wojtach Stanisław 170, 171
 Wojtasiewicz Majer 50, 193
 Wojtasiewicz Moszek (Mejszko) 50, 193
 Wojtkowska Anna zob. Rudź Anna
 Wolf Łajcza (Lola) 224, 225
 Wolska Maryla 466
 Wolski Feliks 466
 Wołejko Aldona 484
 Wołejko Aleksander 484
 Wołejko Wacław 484
 Wołejko Weronika z d. Głazaczów 484, 485
 Wołęjszo Eleonora zob. Paszkowska Eleonora
 Wołęjko Michał 406, 500
 Wołosiewicz Anna 343
 Wołosiewicz Bronisław 343
 Wołosiewicz Stanisław 343
 Wołosiewiczowie, rodzina 343
 Wołosik Stanisław 374
 Wołosik Wacław 373
 Wołpiuk Bronisława zob. Chwiesińska Bronisława
 Wołpiuk Wacław 356, 368
 Wołyniec Agata zob. Turosińska Agata
 Woronowicz Maria 486, 487
 Woronowicz Wiktor 486, 487
 Woroszalski Mikołaj zob. Woroszyński Nachman
 Woroszyńska Rena 388
 Woroszyńska Weronika 387, 388
 Woroszyński Aleksander (Aleś) 387, 388
 Woroszyński Mikołaj zob. Woroszyński Nachman
 Woroszyński Nachman vel Woroszalski (Woroszyński)
 Mikołaj 387–389
 Woroszyński Wiktor 388, 389
 Woroszyło Czesława zob. Kolendo Czesława
 Woroszyło Eugenia z d. Maksimowicz 96, 97
 Woroszyło Marianna zob. Wilczewska Marianna
 Woroszyło Monika zob. Jankowska Monika
 Woroszyło Stanisław 198, 200
 Woroszyło Stanisława zob. Dekarz Stanisława
 Woroszyło Urszula z d. Wilczewska 198, 200
 Woźniak Henryk 233, 234
 Wrobel Chaim zob. Wróbel Chaim
 Wrona Abram 102
 Wrona Chaim 102, 103
 Wrona Hanna 102
 Wrona Matła 102, 103
 Wrona Siośka 102
 Wroński Stanisław 27, 500
 Wrotnowski, policjant 201
 Wróbel (Wrobel) Chaim 117, 118
 Wróblewska Alicja z d. Bednarska 203, 204
 Wróblewska Stefania z d. Szymborska 195, 197
 Wróblewska Zofia zob. Pogorzelska Zofia
 Wróblewski Błażej 195, 197
 Wróblewski Edmund 195
 Wróblewski Józef 195, 196, 197
 Wróblewski Ryszard 195
 Wyrzykowska Antonina 183, 185, 186

Wyrzykowska Helena zob. Kurop Helena
 Wyrzykowska Wanda z d. Szwajkajzer 435, 436
 Wyrzykowski Aleksander 183, 185, 186
 Wyrzykowski Antoni 185
 Wysocki 256
 Wystawiecka Rosa 161
 Wystawiecki Michał 161
 Wyszyńska Irena zob. Kobeszko Irena

Zabiełło Alicja 74
 Zabłudowska Adela zob. Bińczak Adela
 Zabłudowska Józefa 101
 Zabłudowski Teofil 101
 Zajko Florian 200
 Zajko Jan 200
 Zajko Leokadia 200
 Zajkowska Hieronima z d. Saniewska 233, 234
 Zajkowska Teofila z d. Targońska 354
 Zajkowski Franciszek 233, 234
 Zakheim Abel 422
 Zaleska Marianna 379
 Zaleska Paulina 378
 Zaleski Bolesław 355
 Zaleski Bronisław 378, 379
 Zaleski Franciszek 379
 Zalewscy, rodzina 107, 275
 Zalewski Edmund 275
 Zalewski Feliks ks. 241, 323, 324
 Zalkind Wołodia 466
 Zaniewska Helena z d. Staniewska 159, 161
 Zaręba Józef 217
 Zaręba Stanisław 172
 Zaręba Stanisława 217
 Zaręba Tomasz 217
 Zarzecka Sabina 70
 Zarzecki Stanisław 70
 Zawadzka Jadwiga z d. Miłkowska 208, 217
 Zawadzka Władysława zob. Skrzypkowska
 Władysława
 Zawadzki Julian ks. 53, 54, 74
 Zawarczyńscy, rodzina 90
 Zbrozek Stanisława z d. Skrzypkowska 318
 Zdanowicz Gabriela z d. Maksimowicz 96
 Zdanowicz Klimek 244
 Zdanowska Ewa z d. Szwajkajzer 436
 Zdrodowicz Sorka 358
 Zdrodowscy, rodzina 142
 Zdrodowska Jadwiga 142, 143
 Zdrodowski Jan 142, 143
 Zdrodowski Wiesław 336
 Zdrojewicz Ajzyk 356, 367
 Zdrojewicz Chana (Hanka) 356, 367
 Zdrojewicz Pejsach (Henryk) 356, 357, 365, 367, 368
 Zdrojewicz Perla z d. Lew 367
 Zdrojewicz Zelek 367
 Zdrojewicz, rodzina 367
 Zeidler, bankier 459
 Zejtlin (Zheutlin) Lolko (Cejtlin) 431, 432

Zelik Fołka 437
 Zelik Mociek 437
 Zelman Gołda 157
 Zelman Lew 157
 Zelmanowie, rodzina 157, 158
 Zheutlin Berł 432
 Zielińska Anna 121
 Złotko Ajzyk 142
 Złotko Autka 142
 Złotko Berko 142
 Złotko Edka 142
 Złotko Jętką 142
 Złotko Łajka 142
 Złotkowie, rodzina 142
 Złotkowska Julia 385, 386
 Złotkowski Henryk 385, 386
 Złotkowski Stanisław 385, 386
 Zwolakowa Maria 27, 500
 Zylberbrat 67
 Zylberfenig Judel 64
 Zylbersztejn Mashel 133
 Zyndram-Kościółkowski Marian 480
 Zynger (Zyngier, Singer) Adam 439–442
 Zysk (Zyśk) Albin 369, 370
 Zysk Antonina 369
 Zysk Feliksa z d. Siebkiewicz 370
 Zysk Paweł 369, 370
 Zysk Piotr 369
 Zysk Stanisław 369, 370
 Zyskind Irena 344
 Zyskind Zenon 97
 Zyskowie (Zyśkowie), rodzina 369, 370
 Żbikowski Andrzej 37, 40, 499, 500
 Żero Bronisława 326
 Żero Edward 326, 328, 329
 Żero Elżbieta 326
 Żero Franciszka z d. Jaczyńska 326, 328, 329
 Żero Jan 326
 Żero Janina 326, 328, 329
 Żero Józef 326, 328, 329
 Żero Kazimierz 326
 Żero Mikołaj 326, 328
 Żero Stefan 329
 Żero Zofia 328
 Żmijkowski 137
 Żongołowicz Tadeusz 92
 Żorecka Irena zob. Tarełko Irena
 Żorecki Jan 450, 452
 Żółty Arko 174, 179, 180
 Żukow Gieorgij 283
 Żukow Jan 79
 Żukowscy, rodzina 395
 Żukowska (z Klichów) 107
 Żukowski 491
 Żukowski Paweł 107
 Żurawiński Michał 472
 Żyluk Feliks 187
 Żyluk Franciszek 188
 Żynel Bronisław 277

